

Dialog pokoleń

Z prac Towarzystwa Kultury Języka

Dialog pokoleń

3

Praca zbiorowa
pod red. Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej



Warszawa 2017

Wydano nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: wyd.polon@uw.edu.pl

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych 2017”

Recenzenci

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

prof. dr hab. Jerzy Sierociuk

Korekta

Monika Kwiecień

Projekt okładki

Bartosz Marek Żyliński

Autorzy zdjęć na okładce: Jerzy Białomyzy, Tomasz Choroszewski,
Monika Jabłońska, Jarosław Konopka, Monika Kresa, Jerzy Rusak,
Helena Wojcewa i inni uczestnicy projektu „Dialog pokoleń”

Skład i łamanie

Wojciech Bryda

Copyright by authors

and Towarzystwo Kultury Języka

Warszawa 2017

ISBN 978-83-64111-34-1

Druk i oprawa

Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego

zam. nr 1081/2017

Spis treści

Wstęp	9
-------------	---

I

Człowiek i jego język w nowej rzeczywistości

Stanisław Gajda Zrozumieć język – zrozumieć świat	13
Anna Hryniewicka Psychologiczne przyczyny i konsekwencje braku dialogu międzypokoleniowego	21
Izabella Ławecka Jak współcześni internauci stają się czytelnikami artykułów sponsorowanych?	35
Anna Parcheta Biblia do zucia, czyli nowy sposób mówienia o religii i wierze na przykładzie tzw. designu religijnego	45
Maciej Stopa Pojęcie manipulacji we współczesnej polszczyźnie – kwerenda słownikowa ..	61
Jerzy Widorski Narcyzm w reklamie telewizyjnej – analiza ilościowa i jakościowa	75
Barbara Żbik Język w służbie marketingu. Wpływ technologii na analizę sentymentu	89

Spis treści

II

Świadomość językowa współczesnej młodzieży

Maria Asman Językowy obraz świata młodzieży szkolnej z okolic Augustowa	105
Katarzyna Czarnecka Sytuacja językowa w Hajnówce na Podlasiu z punktu widzenia maturzystów A.D. 2016	121
Justyna Kobus Rola współpracy ze szkołami w badaniach dialektalnych Wielkopolski	135
Magdalena Trysińska Dzieciństwo, dorosłość i starość w uczniowskich tekstach argumentacyjnych	143
Kai Witzlack-Makarevich Dialog ponad granicami: polscy gimnazjaliści na Zaolziu i serbołużyczcy gimnazjaliści na Łużycach	159

III

Leksyka i leksykografia w świetle zmian kulturowych

Monika Biesaga Metoda tworzenia słowników ilustrowanych dawniej i dziś (<i>Słownik ilustrowany języka polskiego</i> M. Arcta oraz <i>Ilustrowany słownik języka polskiego</i> pod red. E. Sobol)	175
Zofia Kubiszyn-Mędrala Wacław Rolicz-Lieder – zapomniany onomasta-leksykograf	193
Karolina Lisczyk O czasownikach derywowanych od przymiotnika <i>kiepski</i>	203
Martyna Sabała Wpływ XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na translacje późniejsze – analiza porównawcza leksyki z zakresu ubioru	215
Helena Wojcewa Polska leksyka z komponentem kulturowym we współczesnej leksykografii polsko-rosyjskiej	227
Ewelina Woźniak-Wrzesińska „Stara” czy „nowa” leksyka? Rozważania o kilku terminach i pewnym pojęciu w tekstach naukowych z zakresu nowych mediów	237

Spis treści

IV

Nazwy własne – skarbcem dawnej kultury i symbolem nowości

Małgorzata Cetra Współczesne nazwiska mieszkańców Hajnówki i okolic na podstawie danych z dzienników szkolnych Zespołu Szkół z DNJB w Hajnówce	251
Paulina Faliszewska Wybrane problemy badawcze hodonimii na przykładzie analizy nazw ulic współczesnego Torunia	265
Izabela Nowicka Cmentarz jako forma komunikacji międzypokoleniowej. Antroponimia Kobylan i okolic utrwalona w XIX- i XX-wiecznych inskrypcjach nagrobnych cmentarza katolicko-prawosławnego w Kobylanach	273
Alicja Walichnowska Motywacje nadawania nazw kawiarniom i wybranym lokalom gastronomicznym w Warszawie	289
Katarzyna Zagłoba Współczesne nazwy grzybów w gwarach okolic Domaniewka	301

V

Dialog przeszłości z terażniejszością w literaturze i filmie

Lucyna Bagińska Jak dwie poetki z różnych pokoleń piszą o tym samym dziele sztuki malarskiej? <i>Wyspa umarłych</i> Böcklina w ekfrazach Zofii Gordziakowskiej i Zofii Szydzik	315
Marta Paszke Językowa kreacja postaci Ignacego Rzeckiego, bohatera powieści <i>Lalka</i> Bolesława Prusa oraz filmu <i>Lalka</i> w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa – analiza porównawcza	333
Anna Tyrpa Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)	349

Wstęp

Przekazujemy do rąk Czytelników trzeci tom z serii „Dialog pokoleń”. Jest ona poświęcona problemom komunikacyjnym, na jakie od wieków natrafiają przedstawiciele różnych generacji – rodzice i dzieci, dziadkowie i wnuki. Mimo że wypowiadają się w tym samym czasie, w tym samym miejscu i są uczestnikami tych samych sytuacji, bardzo często nie potrafią się porozumieć. Winę za to musi ponosić język, chociaż jest to ich język ojczysty, który nie powinien dzielić, ale wyłącznie łączyć. Badania językoznawców, psychologów, kulturoznawców i historyków skupionych wokół działań przewidzianych w projekcie „Dialog pokoleń”, realizowanym od kilku lat przez Towarzystwo Kultury Języka, wskazują na wiele czynników, które mogą mieć wpływ na taki stan rzeczy.

Przede wszystkim znikają ludowe odmiany języka, którymi jako jedynymi posługiwali się ludzie z pokolenia dziadków i pradziadków dzisiejszych nastolatków. Razem z gwarami odchodzi dawna kultura wiejska, która wpływała na określony sposób widzenia świata i normowała stosunki międzyludzkie. Ocalić ten skarb od zapomnienia można tylko przez zlikwidowanie bariery komunikacyjnej między nielicznymi już dziś najstarszymi mieszkańcami wsi i przedstawicielami młodego pokolenia, którzy powinni poznawać język swoich przodków razem z zamkniętym w nim językowym obrazem świata.

Kolejną przyczyną jest niezwykle szybki rozwój cywilizacyjny, za którym musi nadążyć język. W miejsce starego świata wkracza nowy często niezrozumiały dla przedstawicieli starszego pokolenia, a wraz z nim pojawiają się nie tylko nowe słowa, ale także nowe zwyczaje językowe dostosowane do zupełnie nowych sytuacji. Na naszych oczach rodzą się nieznane dotychczas odmiany języka, a jego wersja ogólna zyskuje niespotykane dawniej funkcje – ma być nie tylko narzędziem poznawania otaczającej rzeczywistości, ale także kamuflażu utrudniającego jej zrozumienie, służy z jednej strony integracji społecznej, z drugiej jednak dezintegruje społeczeństwo, a co najbardziej groźne, coraz częściej są wykorzystywane różne sposoby niejawnego wpływania za pomocą języka

na decyzje ludzkie, które mają tworzyć iluzję powszechnej akceptacji postaw sprzecznych z wyznawanymi dotychczas wartościami i obowiązującymi normami.

Tym ogólnym zjawiskom utrudniającym dialog pokoleń, a jednocześnie uświadamiającym konieczność jego nawiązania, są artykuły składające się na niniejszy tom, które jako referaty były wygłaszane na czterech konferencjach, zorganizowanych w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Kultury. Pierwsza z nich, międzynarodowa konferencja naukowa „Tradycja w języku, historii i kulturze” odbyła się 2 sierpnia 2016 r. w Augustowie, druga „Dialog pokoleń 3” w listopadzie 2016 r. na Uniwersytecie Warszawskim, trzecia „Język ojczysty jako przedmiot badań regionalnych. Ocalamy dziedzictwo kulturowe od zapomnienia”, mająca na celu uczczenie Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego – 20 lutego 2017 r. w sali konferencyjnej Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie, a czwarta „Stare i nowe słowa w różnych typach dyskursu” – 19-20 lipca 2017 r. w Sejnach.

Pokłosie tych konferencji to kilkadziesiąt wypowiedzi przedstawicieli różnych środowisk naukowych w Polsce i za granicą. Tylko część z nich znalazła się w tomie. Są to artykuły naukowców zajmujących się językiem zarówno dawnym, jak i współczesnym, jego wersją ogólną, a także odmianami terytorialnymi, środowiskowymi i zawodowymi, są to także artykuły doktorantów, zawierające wyniki prowadzonych przez nich badań, oraz studentów, którzy pisząc prace licencjackie i magisterskie, natrafili na ciekawe zagadnienia językoznawcze warte przedstawienia w tomie.

Dialog pokoleń jest więc w tomie obecny na wielu płaszczyznach – przede wszystkim jeśli chodzi o tematykę poruszaną w poszczególnych artykułach i metodologię stosowaną w opisie materiału, ale także pod względem wieku autorów i ich statusu. Są wśród nich zarówno profesorowie z dużym doświadczeniem badawczym, jak również ci, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki na polu naukowym. Ich teksty łączy dążenie do pokazania istoty porozumienia za pomocą języka, które nazwaliśmy „dialogiem pokoleń”.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

I

Człowiek i jego język
w nowej rzeczywistości

Zrozumieć język – zrozumieć świat

1. Dość powszechnie odczuwamy dziś **orientacyjno-rozumiejące zagubienie**. Świat okazuje się bardzo złożony, nie nadążamy za jego zmianami. Nasze naukowe i nienaukowe wysiłki poznawcze napotykają na opór rzeczywistości. Wiele mówi sytuacja poznawcza w naukach przyrodniczych. W latach 60. XX w. pojawiła się teoria Wielkiego Wybuchu, która szybko zyskała rozgłos i uznanie, oferując model wszechświata. Pracujący z tym modelem współcześni fizycy sugerują, iż nasze rozumienie kosmosu obejmuje nie więcej niż 1/20 tego, co istnieje. Jeśli nawet jesteśmy bardziej zaawansowani w poznawaniu naszego ziemskiego świata, to również on kryje ciągle wiele zagadek i tajemnic.

Przekonujemy się o tym zwłaszcza w okresach kryzysów (przełomów, rewolucji) ontycznych i epistemicznych. Uświadamiamy sobie wówczas, iż podstawą normalności świata i jego rozwoju jest **stan równowagi**. Taki stan opiera się na dialektycznej więzi wielu przeciwieństw odnoszących się do różnych wymiarów rzeczywistości, por. opozycje natura a kultura, materia a duchowość, uniwersalizm a lokalność, indywidualizm a wspólnotowość, nędza a bogactwo, wolność a odpowiedzialność, przeszłość a przyszłość itd. Naruszenie równowagi w większej lub mniejszej liczbie par rodzi kryzysy, różniące się zakresem i głębokością, a także stawia wyzwania i otwiera ryzyka. Wielki i głęboki oraz długotrwały kryzys naszych czasów polega na tym, iż ta równowaga została poważnie naruszona.

Wyjście z kryzysu wydaje się więc proste – należy **przywrócić równowagę**. Jest to jednak zadanie bardzo trudne. Zakłócenie równowagi może pociągać za sobą takie konsekwencje i uruchamiać takie interakcje, iż zapanowanie nad kryzysem, aby uniknąć katastrofalnych następstw, nie zawsze będzie możliwe. U podstaw dążenia do równowagi powinna znajdować się wiara w zdrowy rozsądek, dobra wola i nadzieja na osiągnięcie konsensusu. Ta wiara, wola i nadzieja mogą stanowić punkt wyjścia do działań terapeutycznych, skoncentrowanych na wyborze złotego środka, trzeciej drogi, linii postępowania odległej od skrajności fundamentalizmów.

Tylko jak ową wiarę w zdrowy rozsądek, wolę i nadzieję na konsensus ukształtować w umysłach jednostek i zbiorowości? Jakie zaproponować działania terapeutyczne? Zasadne jest oczekiwanie, że nauka pomoże w znajdowaniu stosownych rozwiązań. Być może należałoby się zastanowić nad ukonstytuowaniem transdyscyplinarnej **waleologii**, czyli nauki o zdrowiu publicznym (nie w sensie medycznym), por. łac. *valeo* 'być silnym, zdrowym'.

Chorobą współczesnej świadomości jednostkowej i zbiorowej stał się wielopostaciowy **redukcjonizm** (zob. Korporowicz 2016). Można mówić o kilku jego rodzajach, tj. o redukcjonizmie ontycznym, poznawczym, aksjologicznym i antropologicznym. Chyba najważniejszym przejawem pierwszego z nich jest sprowadzanie świata do jego fragmentu oraz zagubienie powiązań tego wycinka rzeczywistości z innymi częściami (aspektami) i z całością. Tej fragmentaryzacji towarzyszy redukcjonizm poznawczy, sprowadzający się m. in. do zakłóceń równowagi między wiedzą czystą (rozumiejącą i rozwojową) a wiedzą technologiczną oraz między rozumem a emocjami, kurczowego trzymania się starych, nieadekwatnych schematów mentalnych, stereotypów i mitów. Redukcjonizm aksjologiczny upraszcza złożony system aksjonormatywny, degraduje lub usuwa ze świadomości wartości wyższe i autoteliczne, sprowadza mądrość do informacji, prawdę do postprawdy, osłabia sumienie i wrażliwość estetyczną, redukuje wartości do potrzeb i pragnień (użyteczność, konsumpcjonizm, hedonizm). Redukcjonizm antropologiczny to regresja człowieczeństwa w sferze mentalno-psychicznej i osobowościowej (m. in. odarcie osoby ludzkiej z godności i należnego jej szacunku) oraz ujednostrobnienie relacji międzyludzkich (zob. Szmyd 2015).

Ta zredukowana, zubożona świadomość decyduje o wszystkich naszych zachowaniach, w tym także językowych, które zajmują w naszym życiu ważne miejsce i odgrywają istotną rolę w ludzkim świecie. Nie da się zrozumieć świata, pomijając język. Nie da się zrozumieć języka, odrywając go od świata. Aby zrozumieć język, trzeba zatem poznać i uświadomić sobie jego istotę oraz miejsce i rolę w świecie (2.), a następnie podjąć refleksję nad udziałem języka w działaniach terapeutycznych, przywracających światu równowagę (3.). To zrozumienie powinno stać się podstawą samych tych działań.

2.1. Język to owoc długiej biologiczno-kulturowej ewolucji człowieka jako gatunku, a jego poznawanie naukowo-badawcze ma tradycję liczącą ponad dwa i pół tysiąca lat. Jeśli charakterystykę naszej mowy sprowadzić do kilku najważniejszych cech, to w pierwszej kolejności należałoby wymienić:

- swoistą **złożoność budowy** językowego systemu (hierarchiczny system systemów, który stanowi całość, przy czym jednostki podsystemu wyższego nie są prostą sumą jednostek podsystemu niższego, np. słowo to

coś więcej niż zsumowanie morfemów, podobnie tekst w stosunku do składowych zdań);

- **kreatywność i elastyczność** (względnie ograniczona liczba środków pozwala stworzyć nieskończenie wielką liczbę wypowiedzi zdolnych zaspokoić potrzeby wyrażeniowe człowieka);
- **dynamizm rozwojowy** (zdolność reagowania na nowe i zmieniające się konteksty społeczno-kulturowe, na warunki życia użytkowników);
- **wielofunkcyjność** (porządkując zestaw funkcji języka, można wyróżnić dwie wielkie funkcje: semantyczną i interakcyjną, a w ich obrębie szereg funkcji parcjalnych: reprezentatywną – reprezentowanie świata, poznawczą – kształtowanie myślenia i akumulacyjną – przechowywanie ludzkiego doświadczenia, wiedzy w ramach makrofunkcji semantycznej, natomiast w ramach makrofunkcji interakcyjnej m.in. komunikacyjną – przekaz informacji, ekspresywną – wyrażanie stanów emocjonalnych nadawcy, perswazyjną – wpływanie na osobę odbiorcy, integracyjną – budowanie ludzkich wspólnot i transmisyjną – realizowanie przekazu międzypokoleniowego).

To wyliczenie chciałbym dopełnić dwoma związłymi komentarzami – filozoficznojęzykowym i antropologicznojęzykowym.

2.2.1. W filozofii, a także w myśleniu potocznym wyróżnia się trzy byty: **rzeczywistość (R), umysł (U) i język (J)**. Filozofia klasyczna (a myślenie potoczne do dziś) zależność między nimi interpretowała tak: rzeczywistość odbija się lustrzanie w umyśle, a z kolei to odbicie wiernie wyraża język. W ten sposób wytworzono **mentalny schemat** o linearnej jednokierunkowej zależności: $R \rightarrow U \rightarrow J$.

Filozofia nowożytna zakwestionowała ten schemat. Najpierw I. Kant podważył swoją kopernikańską rewolucją jednokierunkowość relacji między rzeczywistością a umysłem, dowodząc wpływu myślenia na rzeczywistość, co potwierdziła XX-wieczna fizyka. Potem J.G. Herder w dyskusji nad propozycją Kanta zarzucił mu niedostrzeżenie aktywnej roli języka względem myślenia. W ten sposób w filozofii języka został zapoczątkowany tzw. *zwrot językowy* (ang. *linguistic turn*), którego wybitnymi uczestnikami i kreatorami okazali się m.in. W. Humboldt i L. Wittgenstein. Z opóźnieniem dotarł on do lingwistyki.

W rezultacie wytworzono **nowy schemat mentalny**. Można by go przedstawić w postaci trójkąta, którego wierzchołki to trzy byty (R, U, J), a boki reprezentują ich wzajemne interakcyjne oddziaływanie. Tak doszło do uświadomienia sobie **mocy sprawczej myślenia i języka**. Tę moc z całą premedytacją wykorzystuje reklama i propaganda. O jej istnieniu dowiadujemy się już z Janowej *Ewangelii*: „Na początku było słowo”.

2.2.2. Współczesna filozoficzna ontologia przyjmuje tezę o **wielości sposobów istnienia rzeczywistości** (zob. Stróżewski 2004), wyróżniając takie cztery obiektywne (przedmiotowe) i subiektywne (podmiotowe) sposoby:

- konkretne fakty, wydarzenia, zjawiska, procesy i ich wytwory;
- interobiektywne abstrakcyjne systemy;
- świadomość jednostkową;
- świadomość zbiorową.

Jeśli przeniesiemy tę tezę na grunt ontologii lingwistycznej, to można mówić o czterech sposobach istnienia rzeczywistości językowej. Odpowiednio da się wskazać:

- 1) konkretne zachowania językowe i ich wytwory tekstowe,
- 2) interobiektywny abstrakcyjny system językowy,
- 3) subiektywną indywidualną świadomość językową,
- 4) intersubiektywną zbiorową świadomość językową.

Poszczególne sposoby pozostają w ścisłych wzajemnych relacjach, tworząc względnie autonomiczną całość, która stanowi składową rzeczywistości *en block* i kooperuje z innymi rzeczywistościami parcjalnymi (przyrodniczą i społeczno-kulturową – naukową, prawną, artystyczną, religijną, polityczną itd.).

Lingwistyka w swoim rozwoju nie koncentrowała równomiernie uwagi na wszystkich sposobach istnienia rzeczywistości językowej (zob. Heinz 1979, Gajda 2016a). Aż po strukturalizm była preferowana orientacja systemowa (lingwistyka formalna). Dopiero paradygmaty poststrukturalistyczne, kładąc nacisk na działaniowy charakter języka oraz na komunikacyjne (komunikacjonizm) i społeczno-kulturowe (kulturalizm) oraz poznawcze (kognitywizm) konteksty jego funkcjonowania, zmieniły ten stan (lingwistyka funkcjonalna). W rezultacie wytworzył się dość szeroki pluralizm poznawczy bez zdecydowanej dominanty. Do takiej roli zdaje się pretendować kognitywizm w związku z szybkim rozwojem nauk skupiających swoją uwagę na rzeczywistości neuro-psychofizycznej (mózgu i umyśle), por. hasło „Wiek XX – wiekiem języka, wiek XXI – wiekiem umyśłu” (zob. Dennett 2016, Koch 2015). Wydaje się jednak, że zasadne byłoby dopełnienie tego pluralizmu (koegzystencji różnych orientacji) wysiłkiem integracyjnym, tj. zwykłego pluralizmu pluralizmem poznawczym integracyjnym, scalającym puzzle rozproszonej wiedzy.

Jeśli zatem przez język możemy wpływać na umysły i obiektywną rzeczywistość (i czynimy to nie zawsze w chwalebnych celach), to należy rozważyć możliwość jego udziału w znajdowaniu wyjścia z kryzysu naszych czasów. Język może być jego „ofiara”, ale może też stać się pomocnym remedium.

2.3. Wśród wymienionych wyżej ważnych funkcji języka znalazły się trzy funkcje o szczególnie doniosłym znaczeniu społeczno-kulturowym: akumulacyjna,

integrująca i transmisyjna. Z nimi łączy się życiowa misja prof. Barbary Falińskiej¹. Współdecydują one o powstawaniu, tożsamości i trwałości **ludzkich wspólnot**. Są wśród nich wspólnoty bardzo różne – małe, średnie i duże, stabilne i nietrwałe, tradycyjne i nowe, otwarte i zamknięte, *on line* i *off line* itp. Do wspólnot małych, tradycyjnych i w miarę trwałych należy rodzina. Znaczenie większe wspólnoty o różnym charakterze i stopniu spójności to m.in. zbiorowości (społeczności): lokalne, narodowe, religijne (np. chrześcijańska, islamska, buddyjska), zawodowe itd. Wspólnoty cechuje posiadanie mniej lub bardziej skryształizowanej i stabilnej tożsamości oraz często także własnego języka.

Do typowych wspólnot należą tradycyjne **wspólnoty regionalne**, których fundament stanowi regionalna odmiana kultury ludowej oraz regionalny język (dialekt, gwara). Dziś mówi się o ich zanikaniu lub o daleko idącym przeobrażaniu. Ponieważ należą one do wspólnot dziejowo najstarszych, pojawia się groźba, że współczesne przemiany pociągną za sobą zaturę zakumulowanej w ich kulturze i gwarze ogromnej wiedzy, często niepowtarzalnej i bardziej uniwersalnej niż ta, którą oferuje ogólnonarodowa popkultura i język ogólny. Nie należy idealizować tradycyjnej świadomości regionalnej, rekompensując w ten sposób jej długie poniżanie, połączone z eksponowaniem wspólnot narodowych, dla których stanowiły przecież podstawę. Warto jednak zauważyć, że rzadko dotyka ją choroba lub obłąd, jakimi są nacjonalizm i szowinizm w przypadku świadomości narodowej.

Nagła „śmierć” wspólnot regionalnych oraz zapomnienie ich kultury i języka oznaczałoby przerwanie misji transmisyjnej języka i odcięcie nowych pokoleń od dorobku generacji dziadów i pradziadów. W ostatnich 20-30 latach zachłysłaliśmy się odczytaniem ludzkiego genomu oraz innymi osiągnięciami genetyki. Dziś coraz wyraźniej widać, że przeceniamy rolę genów i dziedziczenia genetycznego (zob. Sheldrake 2015). Dzieje się to kosztem dziedziczenia epigenetycznego (nawyków nabywanych adaptacyjnie) oraz przede wszystkim dziedziczenia kulturowego, w którym język odgrywa przodującą rolę.

3. Przywracanie normalności świata, jego równowagi wymaga wielowymiarowej refleksji angażującej „rozum czysty i praktyczny” oraz samych działań terapeutycznych opartych na tej refleksji. Taka refleksja oraz działania są prowadzone od wieków. Warto sięgnąć do przyszłych doświadczeń i skonfrontować je ze współczesnymi wyzwaniami, ale także poszukiwać nowych rozwiązań. Dotyczy to również kwestii językowych, a zwłaszcza kształtowania świadomości językowej w procesach wychowania językowego w edukacji szkolnej i ogólnospołecznej. W tej

¹ O działalności naukowej prof. B. Falińskiej i jej badaniach terenowych prowadzonych we współpracy ze szkołami można przeczytać m.in. w: E. Wierzbicka-Piotrowska, *Słowa, które nie poszły w las* [w:] E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), *Dialog pokoleń*, Warszawa 2015, s. 15-18.

edukacji podmiotami – świadomymi lub mimowolnymi – są wszyscy użytkownicy języka, jednak szczególna rola przypada takim instytucjom i środowiskom jak szkoła, media, kościół, stowarzyszenia, intelektualści.

W tej edukacji korzysta się z dorobku filozofii języka i samej lingwistyki. Warto tu przypomnieć zasady i maksymy komunikacji językowej oraz dorobek kultury języka. H.P. Grice (1985) sformułował superzasadę komunikacyjnej współpracy: „Uczyń swój wkład do komunikacji stosownym do okoliczności; takim, jaki jest wymagany na danym etapie”. Tę superzasadę uszczegółowił następnie, przedstawiając pięć zasad: ilości, jakości, relewancji, sposobu i uprzejmości. Każdą zasadę z kolei konkretyzuje kilka (od jednej do sześciu) maksym, np. z zasadą jakości łączą się maksymy: 1. nie mów tego, o czym sądzisz, że jest fałszywe; 2. nie mów tego, na co nie masz odpowiednich dowodów.

J. Habermas (1999-2002), mówiąc o idealnej komunikacji w sferze publicznej, wskazuje na następujące wymogi:

- treściowe:
 - a) prawdziwość,
 - b) normatywna słuszność,
 - c) zrozumiałość,
 - d) szczerłość;
- proceduralne:
 - 1) każdy podmiot może wziąć w niej udział;
 - 2) podmioty są równe i wolne;
 - 3) każdy podmiot może kwestionować tezy innego podmiotu;
 - 4) może wyrażać swoje postawy, potrzeby, pragnienia;
 - 5) nie może być ograniczany w korzystaniu ze swoich praw;
 - 6) liczą się argumenty racjonalne, a nie emocje czy psychiczne oddziaływanie.

W lingwistyce na określenie działów zajmujących się edukacją językową funkcjonują m.in. takie nazwy jak *lingwistyka edukacyjna*, *lingwodydaktyka*, *glottodydaktyka*, *polityka językowa*, *zarządzanie językiem/językowe*. W językoznawstwie polskim z wychowaniem językowym łączy się przede wszystkim tradycyjne określenie *kultura języka*, zob. Markowski 2005, Puzynina 2011, Gajda 2016b. Istnieją również inne „mówiące” terminy, które kładą nacisk na określone aspekty funkcjonowania języka (poprawnościowy, sprawnościowy, etyczny, prawny, estetyczny). Szczególnie szeroki zakres użycia zyskał zaproponowany przez J. Puzyninę termin *etyka słowa* (o etyce języka zob. Cegieła 2014), co pozostaje w związku z jakością dzisiejszej polskiej komunikacji językowej zarówno publicznej, jak i niepublicznej. Wymowne jest tu określenie *mowa nienawiści*.

U podstaw używania tego terminu (nie tylko w odniesieniu do polskiej rzeczywistości językowej) zdaje się leżeć metaforyczna teza: ŻYCIE TO WALKA. W europejskiej nowożytności / nowoczesności coraz mocniej zaznaczają się jej

wpływ i destrukcyjne oddziaływanie w wielu różnych sferach życia. Tymczasem oglądając życie z różnych punktów widzenia, trzeba chyba uznać słuszność moralną (niesioną też przez geny) sądu: ŻYCIE TO BARDZIEJ KOOPERACJA niż walka.

Bibliografia

- Cegiela A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Dennett D., 2016, *Świadomość*, Kraków.
- Gajda S., 2016a, *Granice języka a granice językoznawstwa*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, LXXII, s. 23-36.
- Gajda S., 2016b, *Kultura języka i jej fundamenty*, [w:] M. Zaśko-Zielińska i in. (red.), *Lingua et quadium*, Wrocław, s. 483-492.
- Grice H.P., 1980, *Logika i konwersacja*, [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle logiki*, Warszawa, s. 91-114.
- Habermas J., 1999-2002, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1-2, Warszawa.
- Heinz A. 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- Koch C., 2008, *Neurobiologia na tropie świadomości*, Warszawa.
- Korporowicz L., 2016, *Źródła i typy redukcjonizmów we współczesnych analizach kultury*, „Roczniki Kulturoznawcze” nr 1, s. 5-30.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Puzynina J., 2011, *Kultura słowa*, Łask.
- Sheldrake R., 2015, *Nauka – wyzwolenie z dogmatów*, Wrocław.
- Stróżewski W., 2004, *Ontologia*, Kraków.
- Szmyd J., 2015, *Zagrożone człowieczeństwo. Regresja ontologiczna w świecie ponowoczesnym*, Katowice.

To understand language – to understand the world

Summary

Recovering from today's global crisis, or in other words bringing the world back into balance, would require multipronged therapeutic action, to be based on faith in common sense, good will, and a confidence that consensus is achievable. An important role in such action could be played by linguistic education (at school, and for the public at large), invoking language's multifunctional nature and its causative power.

Key words: linguistic awareness, hate speech, linguistic education, ethics of the word

Słowa kluczowe: świadomość językowa, mowa nienawiści, edukacja językowa, etyka słowa

Psychologiczne przyczyny i konsekwencje braku dialogu międzypokoleniowego

Baczność. Albo porozumiemy się teraz, albo rozejdziemy się na zawsze. Każda myśl, która pragnie się wymknąć i ukryć, każde wążsające się samopas uczucie winny być przywołane do porządku i ustawione w karnym szeregu przez wysiłek woli.

Janusz Korczak 2012: 55

Powyższe motto, zaczerpnięte z jednej z najbardziej znanych ksiązek Starego Doktora, pisanych w cieniu pierwszej wojny światowej, przy akompaniamencie huku armat, nawołuje do uczenia się miłości pedagogicznej, która wyraża nie tylko pozytywne emocje wobec dziecka, rozumienie jego wartości czy poszanowanie jego godności, ale również otwarcie się na dialog z nim.

Aby w pełni zrozumieć znaczenie dialogu dla kształtowania osobowości człowieka oraz przyczyn i skutków braku właściwych relacji międzypokoleniowych, konieczne jest uściślenie terminu „pokolenie”.

Jak wiadomo, jest to termin wieloznaczny, przez który zgodnie z definicją zawartą w *Małym słowniku języka polskiego* (1974: 591) najczęściej rozumie się „potomstwo tych samych rodziców” lub „ogół ludzi urodzonych i żyjących w tej samej epoce”. Za znacznie szerszym ujęciem tego pojęcia opowiada się jeden z autorów *Słownika teologii biblijnej* – Andre Darrieuort (1990: 697), podkreślający, iż „wychodząc od znaczenia »poczęcie«, »zrodzenie«, słowo »pokolenie« zbliża się ku wyrażeniu idei solidarności, która jednoczy poszczególnych ludzi między sobą”. Solidarność ta może dotyczyć nie tylko ludzi wywodzących się z tej samej rodziny lub żyjących w tej samej epoce, ale również przynależących do tej samej rasy (rodu, plemienia). Każdy człowiek, przynależąc do jakiegoś pokolenia, staje się „dziedzicem” zarówno „błogosławieństw i obietnic Bożych, danych jego przodkom”, jak i „grzechu minionych pokoleń” (tamże: 697).

Pewne aspekty zawarte w hebrajskim rozumieniu pokolenia, oczywiście wyrażone w bardziej współczesnym języku, znajdują swoje odbicie w tzw. psychologii

ekologicznej, opartej na tezie, iż „zachowanie się jednostki jest powiązane na różne złożone sposoby zarówno z czynnikami wewnętrznymi jej organizmu (np. neuronami, mięśniami, hormonami), jak i z jej zewnętrznym kontekstem (...)”, utożsamianym ze środowiskiem (Barker 1968: 6, cyt. za: Tyszkowa, Przetacznik-Gierowska 1996: 91).

Z perspektywy interakcyjnej zarówno człowieka, jak i środowisko należy ujmować „jako otwarty system złożony z podsystemów o hierarchicznej strukturze, wchodzących stale we wzajemne dynamiczne związki i stosunki oraz współdziałających na siebie” (Tyszkowa, Przetacznik-Gierowska 1996: 89).

Do podsystemów składających się na osobę zalicza się układ mediacyjny (obejmujący obraz lub koncepcję świata, obraz lub koncepcję samego siebie), układ biologiczno-fizjologiczny oraz układ relacji i czynności, do podsystemów środowiska zaś:

- środowisko aktualne, obejmujące tę część środowiska, „która jest bezpośrednio dostępna jednostce w danej sytuacji”,
- mikrośrodowisko, obejmujące tę część całego fizycznego i społecznego otoczenia, „z jaką jednostka wchodzi w bezpośrednie interakcje, tj. nawiązuje i utrzymuje kontakty codzienne przez jakiś dłuższy czas – w rodzinie, w szkole, w pracy, w czasie wolnym od zajęć itp.”,
- makrośrodowisko, obejmujące „określoną fizyczną i materialną oraz społeczną, kulturalną, ekonomiczną i polityczną strukturę całej społeczności wraz z takimi elementami, jak zabudowania i mieszkania, prawne i zwyczajowe reguły współżycia, obyczaje itp.” (tamże: 89).

Zdaniem Marii Tyszkowej i Marii Przetacznik-Gierowskiej każdy z tych podsystemów zawiera odmienne jakościowo czynniki wpływające na rozwój człowieka, powiązane z ich cechami strukturalnymi, takimi jak złożoność, siła, promocyjność vs restryktywność, oraz cechami treściowymi, takimi jak zadania, cele, drogi, role, oczekiwania, zasady i normy (tamże: 89).

„Środowisko nie tylko dostarcza bodźców i zdarzeń, które »wyzwalają« reakcje organizmu”, lecz również „jest nośnikiem informacji umożliwiających panowanie nad aktualną sytuacją oraz przewidywanie pewnych czynności i wydarzeń. Celowe działanie zależy w dużej mierze od wewnętrznego obrazu świata, od jego reprezentacji poznawczej”, uwarunkowanej stopniem stabilności znaczących wzorców znajdujących w danym środowisku. Przy czym owa stabilność „nie oznacza niezmienności środowiska, które na wszystkich poziomach podlega przekształceniom wskutek działalności ludzkiej”, stając się źródłem różnorodnych doświadczeń (tamże: 90). Jak twierdzi R. B. Zajonc (1980), na którego powołują się Tyszkowa i Przetacznik-Gierowska (tamże: 90), organizowanie treści doświadczenia, łączące się „z opracowaniem odpowiednich strategii radzenia sobie”, opiera się na takich aspektach sprzężonych „z kategoriami poznawczymi

(planami, programami, sieciami semantycznymi itp.), jak emocje, cele i wartości”. Z tego powodu żadne środowisko fizyczne i społeczne nie jest dla człowieka uczuciowo obojętne,

(...) przeciwnie – z przedmiotami, miejscami, sytuacjami, ludźmi i zdarzeniami wiążą się ściśle rozmaite przeżycia emocjonalne. Ludzie konstruują w toku życia tzw. osobiste teorie rzeczywistości, które wywodzą się ze znaczących doświadczeń uczuciowych, stanowiących podstawę do wartościowania obrazu świata i obrazu samego siebie. Na teorie te składają się zarówno uogólnione twierdzenia opisowe, połączone z poczuciami i przeświadczeniami (np. »świat jest bezpieczny«, »jestem/nie jestem lubiany«), jak i sądy motywacyjne i preskryptywne, dotyczące tego, jak postępować, aby zaspokoić swoje dążenia i pragnienia, a unikać przykrości i lęku (Epstein, Erskine 1983, za: tamże: 90-91).

Dla większości ludzi najważniejszym środowiskiem jest rodzina, ujmowana w psychologii ekologicznej jako prymarny kontekst rozwojowy człowieka. Według Marii Tyszkowej (1996: 124), ze względu na silną więź społeczno-emocjonalną występującą w rodzinie rola tego kontekstu jest szczególnie ważna nie tylko „w rozwoju indywidualnym we wczesnym dzieciństwie, ale – jak można sądzić – odnosi się także do zmian i przekształceń rozwojowych psychiki i zachowania jednostki w późniejszych okresach ontogenezy, z okresem dorosłości włącznie”. O jego jakości w dużym stopniu decydują warunki, w jakich funkcjonuje współczesna rodzina. Tym, co określa te warunki, jest ogromne tempo przeobrażeń we wszystkich obszarach funkcjonowania człowieka (w nauce, w procesach społecznych, ekonomicznych czy politycznych) (por. Jędrzejko 2009: 42), mające związek z globalizacją, otwarciem granic, zmianą wzorów kultury, odrzuceniem tradycji wyznaczającej poprzednim pokoleniom kierunek postępowania, odrzuceniem chrześcijańskich korzeni, z których wyrosła demokracja europejska, brakiem szacunku dla życia, atmosferą tymczasowości, pojawieniem się nowych technologii oraz wszechobecnym stresem. Mimo że skutki tych zmian odczuwają wszystkie grupy wiekowe, jednak najostrzejszą formę przyjmują one w grupie osób najslabszych, do których zalicza się dzieci i młodzież oraz osoby w podeszłym wieku.

O tym, jak obecna cywilizacja wpływa na dzieci i młodzież, świadczą wyniki badań dotyczące kondycji psychicznej i problemów przeżywanych przez młode pokolenie, prowadzone na gruncie psychologii, pedagogiki i socjologii. W trafny sposób podsumowuje je Mariusz Jędrzejko (2009: 42), który analizując współczesne zaburzenia wychowania młodego pokolenia, stawia tezę, iż mimo ogromnych szans rozwojowych, jakimi ono dysponuje, coraz większa jego część „socjalizuje się i wychowuje w rodzinie wieloczynnikowego ryzyka oraz w sytuacji głębokiej zmiany społecznej. Owo ryzyko dotyczy szybkości życia (...), dokonujących się

zmian i coraz trudniejszej przewidywalności rozwoju sytuacji w wielu obszarach funkcjonowania człowieka (...) i społeczeństw (...). Jego konkretnym wymiarem jest narastanie różnego typu patologii społecznych, zarówno tradycyjnych, znanych od dawna, których przykładem są alkoholizm, przestępczość, narkomania, prostytutka, jak i nowych, takich jak np. pogoń rodziców za dobrami materialnymi, ich rozłąka, oddziaływanie na nich różnych form patologii pracy, ograniczenie tradycyjnych form funkcjonowania rodziny, instytucjonalizacja wychowania oraz uzależnienie od nowoczesnych nośników informacji.

Ten ostatni rodzaj patologii jest szczególnie niebezpieczny dla dzieci i młodzieży, gdyż kreuje nowy typ człowieka „o niezwykle wysokich kompetencjach cyberprzestrzennych i malejących kompetencjach społecznych” (także: 42), u którego zachwiane jest poczucie tożsamości, „zanikają cechy osobowe” bliskie wcześniejszym pokoleniom, „następują zmiany jakościowe dotychczasowych relacji międzyludzkich, zmieniają się sposoby wartościowania otaczającego świata” (Massalski, Konopczyński 2009: 8).

Podobne zjawiska można zaobserwować również u osób, które przekroczyły próg starości. Niekorzystne zmiany w ich sytuacji społecznej, związane z obniżeniem sprawności fizycznej, pogorszeniem zdrowia, utratą statusu społecznego i ekonomicznego, utratą poczucia przydatności i prestiżu, osamotnieniem oraz perspektywą zbliżającej się śmierci, niejednokrotnie są źródłem cierpienia, którego istotą jest pogorszenie relacji z innymi ludźmi, wyzwalające poczucie osamotnienia, braku oparcia i zagrożenia (Straś-Romanowska 2000: 266-267). Aby przeżywane cierpienie nie doprowadziło do odczucia braku sensu i wartości własnego życia, konieczne jest, zdaniem autorki „kroniki pięknej starości” – Claire Arbelet (1997: 38) – znalezienie własnej formuły aktywnego starzenia się. W swojej publikacji, która, jak zaznaczono w przedmowie do wydania polskiego, nie jest oschłym studium pisany przez naukowca, lecz żywą relacją „z osobistego doświadczenia starości na tle przeżyć innych ludzi starych” (Korzeńska 1997: 9), Arbelet w następujący sposób uzasadnia ten pogląd:

Starość ma takie konsekwencje: legion demonów łamie sobie zęby na jej grzbiecie. My jesteśmy równocześnie i bardzo twardzi, i bardzo miękcy. Jak pestka i miąższ dojrzałego owocu. Nasza pestka jest twarda (w przeciwieństwie do pestki dziecka, które jest miękkie; jego osobowość jest jeszcze giętka, niezdecydowana). A nasz miąższ jest jak miąższ dojrzałego owocu (w przeciwieństwie do owocu niedojrzałego, który jest twardy). Z wyjątkiem zamkniętej pestki swojej osobowości stary człowiek pozwala, nie poświęcając temu wiele uwagi, na rozpadanie się wszystkiego, co nie jest jego istotą, to znaczy prawie wszystkiego (tamże: 95).

W innym miejscu, mówiąc o różnych sposobach starzenia się, autorka wyznaje:

Ja wciąż umieram, to znaczy oddalam się od tej ziemi ludzi. Z Klary Arbetel nie pozostało już wiele, o czym sama dobrze wiem. Ta reszta z niej, którą ona może jeszcze służyć ludziom, wystarczy na zarysowanie przed oczyma drugiego człowieka sylwetki osoby noszącej moje imię. Ja wiem, że tej osoby już nie ma w tej sylwetce. Ona się już oddala, oddala... (tamże: 98).

To oddalanie nie jest spowodowane zmartwieniami, ale usunięciem się z codziennego życia, dlatego „dla uniknięcia starości wystarczyłoby może przywołać samego siebie”, tzn. odrzucić postawę wewnętrzną podsumowującą¹, nie stronić od ludzi i rzeczy, zgodzić się na ponowne uczenie się i zbierać na nowo wrażenia (tamże: 20-22). Nie jest to łatwe, gdyż jak twierdzi Arbetel, jednym z doświadczeń starości jest „niemożność zapomnienia, że się jest starym. Już dawno (...) w oczach pewnej kategorii osób zostałam zaszeregowana do »Akt archiwalnych«. Za każdym razem, kiedy daję dowód, że jestem jeszcze na świecie, ja ich zaskakuję, ja ich prawie szokuję” (tamże: 54).

Ta dramatyczna wypowiedź, pod którą mogłaby się podpisać niejedna starsza osoba, ukazuje, jak bardzo obniżył się poziom kultury naszych czasów, jeśli chodzi o zrozumienie problemów dotyczących starości i tego, że ludzie na tym etapie życia, podobnie jak dzieci i młodzież, potrzebują wsparcia ze strony otoczenia.

To wsparcie, które podtrzymuje, dodaje siły, wskazuje właściwą drogę, pomaga radzić sobie z przeciwnościami losu, jest udzielane poprzez dialog, który zgodnie ze znaczeniem greckiego słowa *diálogos* oznacza: rozmowę dwu osób; rozmowę dwu lub więcej osób w utworze literackim; „utwór literacki w formie rozmowy; lub rodzaj widowiska teatralnego w średniowiecznej Polsce” (*Słownik wyrazów obcych* 1980: 151).

Podstawowe narzędzie dialogu to słowo, które nie jest jedynie dźwiękiem lub zwykłym środkiem porozumiewania się ludzi między sobą, lecz jest „wyrazem osoby”, „uczestniczy w dynamizmie całej osoby i posiada swoistą skuteczność” (Feuillet, Grelot 1990: 884). Ma też doniosłe znaczenie dla postępowania człowieka, któremu w zależności od rodzaju życia przynosi zaszczyt lub hańbę, niesie życie lub śmierć². Jest „niczym kamień probierczy” w ocenie jego wartości³, nic więc dziwnego, że „nauczyciele mądrości zachęcają do

¹ Oznacza ona uogólnianie, posługiwanie się schematami, kroczenie utartymi szlakami.

² „W mowie jest chwała i niesława, a język człowieka [bywa] jego upadkiem” (Mądrości Syracha 5,13); „Życie i śmierć są w mocy języka, którzy się w nim lubują, spożyją jego owoc” (Księga Przysłów 18, 21). Cytaty za: *Biblia Jerozolimska* 2006.

³ „Gdy sitem się przesiewa, zostają odpadki, podobnie błędy człowieka przy jego ocenie. Piec poddaje próbie naczynia garncarza, a sprawdzianem człowieka jest jego wypowiedź. Jak o uprawie drzewa świadczy jego owoc, tak mowa o zamiśle serca człowieka. Nie chwał męża przed wypowiedzią, to bowiem jest próbą dla ludzi” (Mądrości Syracha 27,4-7).

właściwego posługiwania się słowem”, potępiając wszelkie nadużycia w tym zakresie (tamże: 884).

Niestety w obecnych czasach nadużywanie słowa jest zjawiskiem powszechnym. Do jego przejawów należą: „zachwaszczanie języka obcymi, nie przylegającymi do tradycji narodu wyrażeniami i zwrotami”; utrwalanie mody na posługiwanie się wulgarnym słownictwem nie tylko w mowie potocznej, ale również w książkach, czasopismach literackich, audycjach radiowych i telewizyjnych; posługiwanie się skrótami myślowymi; niszczenie czystej formy języka gwarowego przez wprowadzanie niefortunnych jego modyfikacji za pośrednictwem obcych terminów (por. Goniszewski 2006: 141).

Z tego typu nieprawidłowościami można spotkać się na każdym kroku, zarówno w debacie publicznej, jak i w rozmowach prowadzonych w kręgu rodzinnym, zawodowym czy towarzyskim. Nie omijają one nawet sfery kultury, co dobrze ilustruje przykład treści ulotki skierowanej we wrześniu 2015 roku do młodzieży szkolnej: „Witaj szkoło! Festiwal filmowy zaprasza na rozpoczęcie nowego roku szkolnego w kinie, z dwoma znakomitymi filmami – będzie sentymentalnie, ale też psychodelicznie i niegrzecznie!”. Owo zaproszenie dotyczyło dwóch filmów japońskich, z których pierwszy pt. *Jakby nie było jutra* (reż. Yuki Tanada, 2008, 80') został zareklamowany w następujący sposób:

Seks z doświadczoną koleżanką? Randka z nieśmiałym chłopakiem, zainteresowanym bardziej twoją osobowością niż nad wyraz wybujałym dekoltem! Koniec liceum to dobra pora, by wreszcie zrealizować którąś z erotycznych fantazji, kłębiących się w gorących nastoletnich głowach. Rzeczywistość okazuje się jednak daleka od scenariuszy znanych z mangi⁴ i filmów pinku eiga...⁵ Film Yuki Tonady to szczerza i humorystyczna opowieść o licealnych doświadczeniach, będących udziałem każdego, kto właśnie wkracza w dorosłość.

⁴ Manga (jap.) – „komiks, obraz, rysunek, szkic, karykatura. Japońskie słowo wywodzące się ze sposobu ozdabiania rycin i innych form sztuki użytkowej”, przy użyciu prostej, syntetycznej linii. Współcześnie odnosi się głównie do komiksu, który w Japonii jest formą sztuki i – jednocześnie – popularnej literatury, „podobnie jak jej amerykański odpowiednik magna była i jest jest krytykowana za zawartą w niej przemoc i podteksty seksualne”, nie ograniczone przez żadne zakazy prawne (por. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Manga>).

⁵ Pinku eiga (łac.) – gatunek japońskich filmów erotycznych, przeznaczonych do dystrybucji w kinach, zapoczątkowany w latach 60. XX w. małych niezależnych wytwórni filmowych; część tych filmów „ze względu na łączenie wyszukanej erotyki i perwersji z wątkami politycznymi i religijnymi oraz aspektem śmierci wywołała międzynarodowy skandal i została zakazana w wielu krajach świata” (por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Pinku_eiga).

Drugi film pt. *Kanako w krainie czarów* (reż. Tetsuya Nasashima, Japonia 2014, 118') to

(...) hiperbrutalna psychodeliczna opowieść montowana w zawrotnym tempie, z ukłonami w stronę japońskiej klasyki kina eksploatacji. Pogrążony w nałogach i beznadziei były detektyw dowiadyuje się, że jego 17-letnia córka zniknęła bez śladu. Choć nie widział jej od lat, nagle zyskuje w swoim żalonym życiu cel: odnaleźć jedynaczkę. Śliczna Kanako nie była jednak grzeczną dziewczynką, a pozostawiony przez nią trop znaczony jest krwią, łzami i narkotycznym proszkiem we wszystkich kolorach tęczy...

Nie potrzeba wielkiej przenikliwości, aby przewidzieć, jakie mogą być skutki, jeśli ten rodzaj dialogu z młodzieżą, prowadzony za pomocą podobnych projektów (*nota bene*, jak zaznaczyli organizatorzy, współfinansowanych ze środków miasta st. Warszawy), nałoży się na inne niekorzystne czynniki. Niektóre z tych skutków pokazuje Internet. Przykładem są niewybredne komentarze studentów do filmu pt. *Savoir vivre. Studencki poradnik dobrych manier, czyli jak szybko i bezproblemowo wdrożyć się w realia, które obowiązują na Politechnice Lubelskiej*. Film ten, dostępny na stronie Akademii Pedagogiki Specjalnej z mało pocieszającym podtytułem: *Nie tylko my mamy problem z kulturą studencką*, skłania do refleksji nad wychowawczym aspektem takich realizacji.

Truizmem jest twierdzenie, że człowiek to jedyne stworzenie zdolne do używania języka jako systemu znaków służących do porozumiewania się z otoczeniem. Początkowo potrzebuje go przede wszystkim do nazywania elementów rzeczywistości. „Ponieważ od pewnego momentu swego rozwoju wchodzi na drogę myślenia pojęciowego”, przyswaja wiele nazw przedmiotów oraz czynności; z czasem dostrzega nie tylko formę wyrazu, ale także jego „znaczenie, które często opisywane jest nie jako punkt, ale wręcz pole semantyczne” (Herzog 2004: 30). To oznacza, iż słowo zajmuje w myśleniu ludzkim całe obszary, obejmujące obok elementów realnoznaczeniowych (fragment pola pozwalający na porozumienie się użytkowników języka) także elementy znacznie oddalone od centrum (wszystkie skojarzenia pozwalające m.in. na tworzenie metafor). Dzięki rozwojowi języka, który jest zjawiskiem społecznym, człowiek stopniowo odkrywa nieograniczone możliwości wyrażania za jego pośrednictwem własnych emocji, wywoływania ich u swego rozmówcy oraz nawiązywania i podtrzymywania kontaktu z otoczeniem (tamże: 30-31).

Ten krótki przegląd najbardziej pierwotnych i podstawowych funkcji języka: nominacyjnej, ekspresywnej, impresywnej oraz fatycznej, nie wyczerpuje wszystkich zadań realizowanych za pomocą kodu językowego, gdyż w niektórych przypadkach nie jest on wyłącznie narzędziem komunikowania się, ale

także materiałem, z którego powstaje dzieło, czymś „w rodzaju przechowalni utrwalającej bieg zdarzeń”, zapisem sposobu „postrzegania świata przez jego użytkowników” (tamże: 31). Dodatkową funkcją języka jest wykorzystywanie go w celach magicznych, co może przybierać takie formy, jak tabuizacja (niemówienie o czymś, by słowem nie przywołać nieszczęścia), eufemizacja (łagodzenie treści przekazu przez użycie wyrażeń opisowych lub umniejszeń), używanie zaklęć (stwarzających nową rzeczywistość). Badacze funkcji języka wskazują również „na perswazyjność jako jedną z odmian funkcji impresywnej, polegającej na wywołaniu emocji, refleksji lub wpływaniu na wolę, często z powodu ukrytego celu, jakim może być zmiana opinii lub spowodowanie określonego działania (tamże: 32). Jeśli próbuje się to osiągnąć, wykorzystując niewłaściwe środki, a odbiorca komunikatu językowego nie jest świadomy, że ktoś go do czegoś namawia, a ponadto jest zależny od nadawcy tego komunikatu, mamy do czynienia z manipulacją za pomocą języka. O wiele bardziej drastycznym zjawiskiem jest destrukcyjne używanie języka, występujące w sytuacji, „gdy odbiorca pozbawiony jest wszelkich możliwości reagowania na równym poziomie z nadawcą”, od którego zależy jego życie lub śmierć (tamże: 33).

Licznych przykładów ukazujących destrukcyjną siłę słowa dostarczają biografie dorosłych, nie mogących poradzić sobie ze skutkami wczesnodziecięcych urazów psychicznych, doznawanych od tzw. toksycznych rodziców. Na podstawie analizy takich biografii znana terapeutka Susan Forward scharakteryzowała werbalne formy znieważania dziecka przez rodzica, ukazała mechanizmy tego zjawiska oraz ich następstwa. Według Forward wielu rodziców można określić jako „słownych tyranów”, gdyż często stosują „napaści słowne, w których przedmiotem jest wygląd dziecka, jego inteligencja, umiejętności, czy też wartość jako istoty ludzkiej” (Forward 1992: 73). Niektórzy „atakują bezpośrednio, otwarcie, złośliwie poniżając swoje dzieci”, wyzywając je „od głupich, złych i brzydkich”, mówiąc o swoim żalu z powodu ich przyjścia na świat; inni „są bardziej wyrafinowani”, atakują „uszczypliwością, sarkazmem, obraźliwymi przewiskami i subtelnymi upokorzeniami” (tamże: 73-74). Wielu rodziców ukrywa słowną tyranie pod maską opiekuńczości, usprawiedliwiając okrutne i oczerniające uwagi chęcią pomocy w stawianiu się lepszym człowiekiem lub w uczeniu się, jak żyć w bezwzględny świat (tamże: 76).

Niektórzy rodzice wkładają wiele wysiłków w przekonanie dziecka, że „jest nieadekwatne”. Cel ten osiągają za pośrednictwem całej serii stresujących dwuznacznych komunikatów, które z jednej strony zachęcają dziecko do doskonałości, z drugiej zaś przekonują, iż nie może mu się nic udać, bo jest niedorajdą. Czasem potrzeba skłonienia dziecka, by poczuło się „nieadekwatne”, gwałtownie przeradza się w otwartą rywalizację, która bez względu na intencje deklarowane przez rodzica ma ukryty cel, jakim jest zabezpieczenie się przed tym, że dziecko

mogłoby go przewyższyć, odnieść większy sukces niż on, być od niego bardziej atrakcyjne czy bardziej szczęśliwe (tamże: 77-78). Niektórzy rodzice nawet nie podejmują starań, aby ukryć się za logicznymi argumentami. „Zamiast tego bombardują swoje dzieci okrutnymi zniewagami, tyradami, oskarżeniami i poniżającymi wyzwiskami”, nie zważając na sprawiany ból i „trudne do naprawienia zniszczenia, jakich się dopuszczają” (tamże: 79).

Powszechnym źródłem ataków są również nierealne oczekiwania wobec dziecka, charakterystyczne dla rodziców, których Fordward zalicza do grupy perfekcjonistów. Tacy rodzice żyją iluzją, że jeśli pod wpływem ich starań dzieci staną się doskonale, będą wówczas idealną rodziną. „Składają na dziecko ciężar utrzymania równowagi, dla uniknięcia uświadomienia sobie faktu, że to właśnie oni, jako rodzice nie potrafią tej równowagi zapewnić”, co ujawnia się szczególnie w sytuacji, gdy „dziecko ponosi porażkę i staje się kozłem ofiarnym z powodu rodzinnych problemów” (tamże: 82).

Przedstawione przykłady pozwalają dostrzec, jak szkodliwym komunikatem dla dzieci mogą być obraźliwe słowa, poniżające uwagi i upokarzający krytycyzm. Potwierdza to Forward, według której prawie wszystkie dorosłe dzieci toksycznych rodziców, niezależnie od tego, czy w dzieciństwie doświadczyły przemocy fizycznej, wykorzystywania seksualnego, pozbawiania opieki rodzicielskiej, nadopiekuńczości, czy niszczenia słowem, przejawiają

(...) zaskakująco podobne symptomy: zachwianie poczucia własnej wartości prowadzące do autodestrukcyjnych zachowań. W pewien sposób wszyscy oni czują się bezwartościowi, niekochani i nieadekwatni. Uczucia te wynikają w znacznej mierze z faktu, że dzieci toksycznych rodziców, czasem świadomie, czasem nieświadomie, same siebie winią za rodzicielskie zniewagi. (...) Kiedy te dzieci stają się dorosłymi, nadal dźwigają ciężary winy i nieadekwatności, co powoduje, że jest im wyjątkowo trudno zbudować pozytywny obraz samego siebie. W rezultacie brak pewności siebie i poczucia własnej wartości może odbić się na każdym aspekcie ich życia (tamże: 10-11).

Tak jest w przypadku tzw. kidultów. Ten angielski termin, stanowiący zlepek słów *kid* (dziecko) oraz *adult* (dorosły), po raz pierwszy został użyty w 1985 roku przez Petera Martina na łamach „The New York Timesa” na określenie ludzi, którzy choć metrykalnie dorośli, emocjonalnie pozostają na etapie dzieciństwa. „Przedłużają swoją młodość fryzurą, casualowymi⁶ ciuchami, sposobem spędzania wolnego czasu, stylem życia” (Sowa 2016: 28). Nie potrafią

⁶ *Casual* (z ang. ‘codzienny, zwykły’) oznacza strój na pograniczu codziennej elegancji w wersji damskiej i męskiej; strój ten jest nieformalny i niezobowiązujący, nadaje się do domu,

angażować się emocjonalnie w długotrwałe związki, nie chcą wyprowadzić się z domu rodzinnego i założyć rodziny⁷; są egoistyczni, lekkomyślni, impulsywni, unikają odpowiedzialności, składają obietnice bez pokrycia, zapominają o swoich obowiązkach, przejawiają skrajne emocje (tamże: 28-29). To nieprzygotowanie i ucieczka od trudów dorosłego życia, których źródłem jest brak właściwych wzorców dorastania, wyzwała wiele toksycznych zachowań, niejednokrotnie powielanych w kolejnych generacjach.

Przerwanie tego scenariusza wymaga refleksji nad wychowaniem młodego pokolenia. Już Stary Testament na określenie tego procesu używał takich terminów jak: *musar* 'upomnienie, karność', *jasar* 'nauczać, karcić' oraz *torah* 'pouczenie, wskazówka'. Tylko ostatni z tych terminów odnosi się do matki, na której głównie spoczywa obowiązek wychowywania dziecka w pierwszych latach jego życia, dwa pierwsze terminy zaś odnoszą się do ojca, którego rola wzrasta w miarę dojrzewania dziecka⁸ (Bednarz 2009). Niestety, jak podkreśla Agnieszka Sowa (2016: 30), „współczesny model rodziny od kilku pokoleń pozbawiony jest męskiego wzorca. Najpierw na skutek wojen, potem z powodu powszechnych rozwodów. Ale nawet jeżeli rodzina jest pełna, zapracowany tata najczęściej jest gościem w domu”, natomiast nadopiekuńcza mama wychowuje dziecko według własnego pomysłu, nie zawsze pamiętając o tym, że podstawą wszelkiego wychowania są miłość i dialog, bez których nie można skutecznie pouczać, pokazywać, napominać, wymierzać kary, nagradzać czy służyć przykładem.

W uczeniu się tej trudnej sztuki, jaką jest wychowywanie dzieci i młodzieży, bardzo pomocne może być sięganie po sprawdzone i skuteczne wzory wychowawcze. Zdaniem wielu osób powyższe kryteria spełniały wzory obowiązujące np. w dawnych rodzinach ziemiańskich. Z zachowanych wspomnień członków takich rodów wynika, iż istniała w nich

(...) ogólna zasada mówiąca o tym, że dzieci muszą być bezwzględnie posłuszne rodzicom. Pilnowano więc respektu i szacunku wobec rodziców i w ogóle osób starszych (...). Jakikolwiek sprzeciw czy dyskusja z poleceniami dorosłych były wykluczone. Zgadzało się to z ówczesnymi zasadami dobrego wychowania dzieci pod kątem uprzejmości i grzeczności, które powinny okazywać wobec rodziców, ich znajomych, rodziny, a także nauczycieli, służby i pracowników – bez żadnych

na spacer, na zakupy, do szkoły, na luźne spotkania towarzyskie oraz weekendowe aktywności (por. www.thestylishtube.com/styl-casual-co-to-znaczy-casulowy-styl/).

⁷ Uwzględniając jedyny wskaźnik pozwalający statystycznie uchwycić rozmiar tego zjawiska, jakim jest wspólne zamieszkiwanie dorosłych dzieci z rodzicami, szacuje się, że w Polsce dotyczy ono około 2,5 mln młodych ludzi do 35 roku życia, czyli 44 proc. populacji (por. Sowa 2016: 28).

⁸ Por. *Księga Przysłów* 1,8; 6,20; 15,5; 19,18; 29,17.

wyjątków. Równocześnie rodzice nie powinni przy dzieciach narzekać lub krytykować osób trzecich, zwłaszcza najbliższych członków rodziny, nauczycieli przedstawicieli władzy, nawet gdyby było to uzasadnione. Zakładano bowiem, że na wyrobienie swojego zdania w różnych kwestiach dziecko będzie miało jeszcze czas w życiu. Za najbardziej naganne uważano wzajemne krytykowanie się przez rodziców przy dziecku. Ojciec powinien być autorytetem dla dzieci, zwłaszcza dla synów, oraz mieć u nich bezwzględny posłuch. Główna i powszechnie przestrzegana zasada zabraniała dzieciom odzywania się pierwszymi do rodziców i innych dorosłych osób, a już szczególnie gdy ci ostatni ze sobą rozmawiali. Dzieci musiały natomiast odpowiadać na pytania dorosłych. Jeśli jednak chciały koniecznie o czymś im powiedzieć, to musiały najpierw poprosić o zgodę na zwrócenie się do nich. Ponadto nie wolno im było siedzieć, gdy rodzice mówili do nich, stojąc. (...) Nad dziećmi nie rozczulano się, wymagano od nich wytrzymałości, hartu i odwagi. Narzekanie na niewygody czy zmęczenie było zabronione. Kaprysy i zachcianki zazwyczaj uważano za niedopuszczalne (Pruszek 2014: 253-254).

Często zwalczano je przy pomocy takich metod wychowawczych, jak wyśmiewanie, ośmieszanie oraz różnego rodzaju kary, dobierane stosownie do wieku dziecka i rodzaju przewinienia.

Jak podaje Tomasz Adam Pruszek, wychowanie i życie dzieci w rodzinach ziemiańskich

(...) toczyło się swoją drogą, a życie rodziców swoją. Dzięki zatrudnionym na dworze niańkom, bonom, pokojówkom, gosposiom, guwernantkom, nauczycielom, a później wysyłaniu młodzieży do szkół oddalonych od domu, rodzice mieli czas dla siebie oraz na prowadzenie majątku. Nie było w zwyczaju, aby poświęcali zbyt wiele czasu dzieciom lub zbyt często z nimi się widywali. Nie zwracali się im i nie mówili o swoich sprawach (tamże: 262).

A oto jak wspomina swoje dzieciństwo Stanisław Załuski:

(...) moja codzienność toczyła się z dala od tych, których dziś nazywamy najbliższymi. (...) Rodzice i Dziadkowie pojawiali się okazjonalnie, wiedziałem, że stanowią dla mnie najważniejszy autorytet, że są „pierwszymi po Bogu”, że zgodnie z Dekalogiem powinienem ich czcić i szanować, ale nie wolno mi się z nimi spoufalać (tamże: 262-263).

To przełamanie dystansu mogło nastąpić dopiero w przypadku starszych dzieci, od których oczekiwano, że „poznawszy życie i pracę poprzednich pokoleń, a także wzięwszy przykład z ich doświadczeń”, będą mogły „stać się ludźmi

mądrymi i szlachetnymi, którzy ulepszą i rozwiną odziedziczony majątek, a także te szersze społeczne i polityczne dziedziny, z którymi będą mieli do czynienia w życiu dorosłym” (tamże: 263).

Zadaniem Romana Mycielskiego, chociaż ówczesny system pedagogiczny był bardzo wymagający, „nie był jednak najgorszy”, gdyż przyczynił się „tworzenia następnych generacji ludzi twardych, nieprzywykłych do zbytniego rozczulania się nad sobą” (tamże: 263) i umiejących poradzić sobie w najtrudniejszych czasach, jakie niebawem nadeszły (tamże: 260).

Niestety, w obecnych czasach nie można realizować nawet najbardziej wzniosłych celów wychowawczych przy pomocy tak kontrowersyjnych z dzisiejszego punktu widzenia metod, jak wyżej opisane. Nie ulega wątpliwości, że takie metody należy odrzucić, szczególnie wówczas gdy celem jest rozwijanie mocnych stron i zasobów, „które mogą skutecznie równoważyć lub redukować destrukcyjne działanie czynników ryzyka” zaburzeń, a tym samym umożliwić lepsze przygotowanie do życia w świecie pełnym różnych zagrożeń (Ostrowski 2006: 6). Kształtowanie tych mocnych stron i zasobów obejmuje „rozwijanie umiejętności społecznych, poznawczych i emocjonalnych, umacnianie norm i zachowań prospołecznych oraz wiary w swoje możliwości i w przyszłość, kształtowanie pozytywnej identyfikacji, wspieranie więzi z rodziną i ze szkołą, kształtowanie psychicznej odporności (ang. *resilience*) oraz działanie na rzecz rozwoju duchowego” (tamże: 6). Dla efektywności działań w każdym z tych zakresów ogromne znaczenie mają pozytywne relacje z rodzicami lub innymi osobami znaczącymi, których podstawą są takie właściwości jak empatia, życzliwość, autentyczność, konkretność, inicjatywa, bezpośredniość, otwartość, akceptacja uczuć, konfrontacja i samopoznanie (por. Mellibruda 1980: 376-378). Dla uświadomienia sobie zasygnalizowanych zależności pomocny może być fragment wypowiedzi Janusza Korczaka (tamże: 90), będący formą dialogu złożonego z pytań i odpowiedzi. Jak się wydaje, stanowi on najlepsze zakończenie niniejszych rozważań:

Czym jest dziecko jako odmienna od naszej organizacja duchowa? Jakie są jej cechy, potrzeby, jakie kryje możliwości niedostrzeżone? Czym jest ta połowa ludzkości, żyjąca razem i obok nas w tragicznym rozdzieleniu? Nakładamy na nią brzemień jutrzejszego człowieka, nie dając żadnego z praw człowieka dzisiejszego. Jeśli podzielić ludzkość na dorosłych i dzieci, życie na dzieciństwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo. Tylko że zapatrzeni we własną walkę, własną troskę, nie dostrzegamy go, jak dawniej nie dostrzegaliśmy kobiety, chłopca, ujarzmionych warstw i narodów. Urządaliśmy się tak, by nam dzieci najmniej przeszkadzały, najmniej domyślały się, czym istotnie jesteśmy i co istotnie robimy.

Bibliografia

- Darrieutort A, 1990, *Pokolenie* [w:] X. Leon-Dufour (red. naczelny), *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań, s. 697-698.
- Arbelet C., 1997, *Magnificat wieczoru. Kronika pięknej starości*, Kielce.
- Barker R. G., 1968, *Ecological psychology: concept and methods for studying the environment of human behavior*. Stanford, California.
- Bednarz E., 2009, *Rola rodziców w wychowaniu chrześcijańskim dziecka*, [w:] www.radiopielgrzym.pl › Czytelnia › Chrzescijanin a wyzwania współczesności [dostęp 30.12.2009].
- Biblia Jerozolimska*, 2006, Poznań.
- Epstein S., Erskine N., 1983, *The development of personal theories of reality from an interactional perspective* [w] D. Magnusson, V. L. Allen (red), *Human development. An interactional perspective*, Orlando.
- Forward S., 1992, *Toksyczni rodzice*, Warszawa.
- Feuillet A., Grelot P., 1990, *Słowo ludzkie* [w:] X. Leon-Dufour (red.), *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań, s. 884-885.
- Goniszewski W., 2006, *Kształtowanie kultury języka ojczystego w społeczeństwie ważnym problemem pedagogicznym* [w:] J. Bałachowicz, S. Frycio (red.), *Język – Literatura – Wychowanie. Praca zbiorowa dedykowana profesor Annie Kowalskiej*, Warszawa, s. 141-144.
- Jędrzejko M., 2009, *O współczesnych zaburzeniach wychowania dzieci i młodzieży. Dlaczego dzieci uciekają rodzicom* [w:] *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, Warszawa, s. 42-53.
- Korczak J., 2012, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa.
- Korzeńska Z., 1997, *Przedmowa do wydania polskiego* [w:] C. Arbelet, *Magnificat wieczoru. Kronika pięknej starości*, Kielce, s. 5-9.
- Massalski A., Konopczyński M., 2009, *Wstęp* [w:] *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, Warszawa, s. 7-9.
- Mellibruda J., 1980, *Ja – Ty – My. Psychologiczne możliwości ulepszania kontaktów międzyludzkich*, Warszawa.
- Ostaszewski K, 2006, *Pozytywna profilaktyka* [w:] „Świat problemów”, nr 3 (158), s. 6-10.
- Pruszek T.A., 2014, *Ziemiański savoir-vivre*, Warszawa.
- Skorupka S., Auderska H. (red.), 1974, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Sowa A., 2016, *Piotrusie Pany* [w] „Polityka”, nr 29, 13-19.07.2016, s. 28-30.
- Tokarski J. (red.), 1989, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- Tyszkowa M., Przetacznik-Gierowska M., 1996, *Ekologiczne uwarunkowania rozwoju psychicznego człowieka* [w:] M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 1, Warszawa, s. 85-101.
- Tyszkowa M., 1996, *Jednostka a rodzina: interakcje, stosunki, rozwój* [w:] M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 1, Warszawa, s. 124-150.
- Zajonc R. B, 1980, *Feeling and thinking. Preferences need to inferences*, „American Psychologist”, 35.

Psychological causes and consequence of the lack of intergenerational dialogue

Summary

The paper attempts to find answers to questions about the characteristics of proper intergenerational dialogue, its importance for the proper development of children's and adolescents' personality as well as the causes and consequences of the absence of intergenerational relations, knowledge of which should be the starting point for developing effective strategies counteractive to the threats within this scope in the contemporary world.

Keywords: generation, environment, dialogue, language functions, the destructive power of words, gentry's educational system, education

Słowa kluczowe: pokolenie, środowisko, dialog, funkcje języka, destrukcyjna siła słowa, ziemiański system pedagogiczny, wychowanie

Jak współcześni internauci stają się czytelnikami artykułów sponsorowanych?

Treści portali internetowych są wypełnione reklamami, a niejednokrotnie trudno oddzielić w sieci wartościowe teksty od tych, które są nastawione na reklamę albo promocję. Z uwagi na rosnące wymagania odbiorców i zwiększającą się świadomość natłoku reklam każda nowa forma marketingu w sieci w niedługim czasie staje się przeżytkiem, dlatego powstają coraz to nowe metody walki o uwagę odbiorcy. Artykuły sponsorowane plasują się więc na odległym miejscu wśród najbardziej efektywnych metod reklamowania. O wiele bardziej obiecujące okazują się reklamy natywne. Jaka jest różnica między pojęciami?

Pytanie jest ciekawe, jeśli uświadomimy sobie, że – mimo powszechnej wiedzy internautów o współdzieleniu jednej przestrzeni przez artykuły wartościowe i te o funkcji reklamowej czy promocyjnej – artykuły sponsorowane są nadal stosowaną praktyką i oddziałują w pewien sposób na odbiorców. Słuszne zatem wydaje się pytanie o budowę artykułów sponsorowanych i obecne w nich narzędzia perswazji. Wskazana zdaje się również analiza sposobów umieszczania nazwy marki oraz linków prowadzących na jej stronę.

Próby definicji artykułu sponsorowanego

Pojęcie artykułu sponsorowanego jest definiowane na portalach o profilu marketingowym, stronach internetowych i blogach firm działających w branży marketingu oraz blogach autorskich lub stronach zorientowanych na współczesny marketing.

Jak dowiadujemy się z jednej z takich stron: „Pojęcie artykułu płatnego jest oczywiste. Jednak sposoby pisania i forma artykułu sponsorowanego mogą być bardzo różne” (<https://www.whitepress.pl/aktualnosci/7/artykuly-sponsorowane-dostepne>).

Platforma *Whitepress.pl* jest narzędziem wykorzystywanym zarówno przez właścicieli stron internetowych, którzy proponują publikacje artykułów klienckich

na swoich portalach, jak i przez usługodawców, którzy chcą opublikować swój artykuł na jednej z istniejących stron. *Whitepress.pl* jest pośrednikiem między wspomnianymi stronami i narzędziem służącym do wzajemnej współpracy obu stron. Dlatego portal stanowi cenne źródło wiedzy teoretycznej i eksperckiej.

Z marketingowego punktu widzenia artykuł sponsorowany definiuje się następująco: „Artykuł płatny to taki, za którego publikację płaci Reklamodawca, a Wydawca otrzymuje wynagrodzenie. Może on być reklamą firmy, elementem public relations, sposobem na promocję lub miejscem gdzie dodajemy link pozycjonujący. Może też realizować wszystkie te funkcje jednocześnie” (<https://www.whitepress.pl/aktualnosci/7/artykuly-sponsorowane-dostepne>).

Artykuł sponsorowany nie ma jednak sztywno zdefiniowanej formy. Gdyby określić go mianem gatunku, trzeba zauważyć, że przeobraża się na skutek np. rozwoju technik reklamowania. Jego forma zaś koresponduje z bieżącymi możliwościami medium i trendami panującymi w branży marketingu.

Zgodnie z tym czytamy dalej: „Minęły już czasy, kiedy każdy zamówiony artykuł był tekstem nachalnie reklamującym firmę, markę, produkt lub usługę. Okazało się, że takie artykuły nie są chętnie czytane przez internautów. Zamiast w naszych dziennikarzy przygotowanie artykułu mamy 3 opcje” (tamże).

Wymieniane przez autora opcje mogą stanowić jednocześnie klasyfikację artykułów sponsorowanych funkcjonujących w Internecie. Wyróżnia się zatem *artykuły w formie reklamy*, których zadaniem jest bezpośrednio promowanie produktu, usługi albo marki. Następnie mowa jest o *artykułach tematycznych*, które jedynie nawiązują do reklamodawcy. Taki tekst omawia wybrane zagadnienie i jedynie w sposób nienachalny, lecz wynikający z treści odwołuje się do marki czy usługi.

Ostatnim wymienianym rodzajem jest *artykuł tematyczny ekspercki*, a więc wartościowy tekst skupiający się na danym zagadnieniu. W tym wypadku informacja o reklamodawcy widnieje np. pod artykułem – informuje się wówczas o tym, kto udzielił informacji czy wywiadu. Wymienione trzy rodzaje artykułów płatnych znajdujemy na tych samych stronach internetowych (tamże).

W innym miejscu czytamy, że „artykuł sponsorowany to bardzo popularna forma promocji w Internecie”, która pozwala dotrzeć do grupy docelowej, zwiększyć zainteresowanie produktem, usługą czy marką, zwiększyć świadomość marki oraz zachęcić do wizyt na stronie www klienta (<http://tekstymarketingowe.com.pl/artikul-sponsorowany-przyklad/>). W tym samym miejscu czytamy również, że „artykuł sponsorowany nie może być nachalną reklamą, nie powinien też nosić zbyt wielu znamion tekstu reklamowego”.

Portale specjalistyczne zasięgają także wiedzy historycznej w zakresie reklamy. Okazuje się, że dziś przeżywamy renesans artykułów sponsorowanych, które lata swojej świetności miały w czasach popularności prasy drukowanej.

Po II wojnie światowej ludzie zanurzali się w lekturę gazet, dlatego to medium było najdoskonalszym miejscem komunikacji marketingowej z potencjalnymi klientami. Dziś czasopisma znalazły swoje miejsce w Internecie. Wraz z rozwojem technologii, form marketingu oraz wzrostem oczekiwań odbiorców zmieniają się skuteczne metody reklamowania w sieci. Największą wartość mają treści, tzw. *content*, popularnością cieszy się zatem *content marketing*, czyli tzw. marketing treści. Strategią *content marketingu* jest dostarczanie wartościowych treści, dzięki czemu odbiorcy zdobywają cenne informacje, reklamodawcy natomiast kreują swój rzetelny wizerunek (<http://brand.ceo/pl-pl/arttykul-sponsorowany/>).

Artykuł sponsorowany a reklama natywna

Trwają liczne polemiki na temat tego, czy artykuł sponsorowany jest formą reklamy natywnej. Różne stanowiska oscylują wokół podkreślania podobieństw między obiema formami oraz wskazywania na różnice i rozwój gatunków internetowych, jaki nastąpił w ostatnich czasach.

Podobnie jak artykuł sponsorowany zrodził się jako odpowiedź na zmieniające się potrzeby internautów, reklama natywna przeobraziła wartościowe treści w coś więcej. W przypadku reklamy natywnej należy uświadomić sobie pewną sprzeczność: treści reklamowe nie mogą być wartościowe, ponieważ ich głównym celem jest nakłanianie do zakupu, nie mogą więc być obiektywne. Co więcej, wszelkie definicje artykułu sponsorowanego sprowadzają się do pewnego schematu, który po parokrotnym kontakcie nudzi i zniechęca czytelnika.

„Wartościowa treść” została więc zastąpiona przez „jeszcze bardziej wartościową treść”. Subtelna reklama stała się jeszcze bardziej subtelną reklamą. *Content marketing* znalazł swój doskonalszy odpowiednik: reklamę natywną.

W celu ostatecznego rozróżnienia obu technik stosuje się test usunięcia z treści informacji o marce, produkcie i wszystkich form reklamy. Jeśli treść będzie nadal spójna, mamy do czynienia z reklamą natywną, jeśli natomiast straci spójność – bez wątplenia jest to artykuł sponsorowany (<http://poradnikprzedsiębiorcy.pl/-reklama-natywna-i-arttykul-sponsorowany-podobienstwa-i-roznic>). Nie przesądza to jednak kwestii, czy artykuł sponsorowany nie może być reklamą natywną.

Przestrzeń występowania artykułów sponsorowanych

Pierwszym krokiem w badaniu artykułów sponsorowanych jest analiza przestrzeni, w której się pojawiają. Tę przestrzeń tworzą portale internetowe przyzwalające

na umieszczanie treści reklamowych obok autorskich wpisów. Zbadanie takiej przestrzeni warto rozpocząć od spojrzenia na strony główne portali i próby odpowiedzi na pytania, jakie miejsce w tak określonej przestrzeni zajmują artykuły płatne, czy można je od razu rozpoznać, czym się wyróżniają lub w jaki sposób ukrywają swą reklamową naturę.

Na żadnym portalu artykuły płatne nie są umieszczane w osobnej kategorii, lecz w tych samych zakładkach, co artykuły autorskie, oraz są klasyfikowane do kategorii obecnych na danej stronie internetowej. Dzięki temu współtworzą jednolitą przestrzeń składającą się na przestrzeń całego portalu. Właściciel portalu internetowego, zezwalając na publikację tekstu reklamowego oraz regulując ustalone płatności, bierze odpowiedzialność za utożsamianie tychże treści z ogólnym wizerunkiem portalu.

Mimo to artykuły sponsorowane powinny być oznaczone, tak aby jasno komunikować o swojej formie promocyjnej. Do oznaczenia artykułów sponsorowanych służą następujące oznaczenia: *artykuł sponsorowany* lub skrót *art. spons.* (np. styl.pl, smaker.pl) czy *reklama* (np. gazeta.pl, interia.pl, onet.pl, wp.pl, czasdzieci.pl). To oznaczenie widnieje również po przejściu na stronę samego tekstu, np. pod hasłem *artykuł sponsorowany, materiały promocyjne* lub *materiał partnera*. Zdarzają się również takie portale, na których na stronie głównej nie widnieje żadna informacja wskazująca na typ tekstu (np. achedzieciaki.pl, pkt.pl, polki.pl, portal.abczdrowie.pl). Portale tematyczne mogą pozwolić sobie na konkretniejszą nazwę, np. *przepis sponsorowany* na portalu kulinarnym (smaker.pl).

Rzut oka na artykuł sponsorowany

Jerzy Bralczyk podkreśla, że to właśnie dobór słów i środków językowych ma najsilniejsze działanie perswazyjne. Język uwiarygadnia przekaz, przyciąga uwagę oraz wzbudza zainteresowanie, dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do szczególnych słów w reklamie (Bralczyk 2004: 11-12).

Autorzy tekstów dotyczących warsztatu pisania artykułów płatnych wymieniają elementy, na które trzeba zwrócić uwagę. Pierwszym z nich jest tytuł; powinien być ciekawy i przykuwający uwagę oraz nie może reklamować wprost. Tytuł dodatkowo powinien zawierać *słowo kluczowe*¹.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wstęp, który ma zawierać niejako zapowiedź treści artykułu. Powinien być krótki i interesujący.

¹ *Słowo kluczowe* w znaczeniu marketingowym to fraza, która najtrafniej opisuje reklamowany produkt i pod którą potencjalni klienci odnajdą poszukiwany towar.

O istocie wstępu możemy czytać w wielu miejscach: „W przypadku promocji w serwisach internetowych o tym, czy czytelnik przejdzie do strony z artykułem, decyduje krótki lead opatrzony zdjęciem, a niekiedy tylko tytuł. Kilkanaście słów, bez których dalsze rady właściwie nie mają sensu” (Patrycja Górecka, *Artykuł sponsorowany*, <https://www.whitepress.pl/baza-wiedzy/2/arttykul-sponsorowany>).

Następnie na uwagę zasługują dwa pierwsze akapity. Aby artykuł mógł spełnić swoją funkcję zachęcającą, należy wystrzegać się wszelkich form reklamy w dwóch pierwszych akapitach. Zamiast tego można w dyskretny sposób skupić uwagę na produkcie lub usłudze.

Kolejne akapity nazwane są tekstem promującym i dopiero ta część ma być poświęcona reklamie. Promocja polega na prezentowaniu zalet², wykazywaniu wartościowych cech albo porównywaniu produktu czy usługi do konkurencyjnych odpowiedników.

Co więcej, niezwykle ważne jest uargumentowanie oceny. Do internautów nie trafiają puste słowa i obietnice bez pokrycia, a z racji nagromadzenia treści reklamowych w Internecie takie slogany brzmią jak szablony językowe. Receptą na zdobycie uwagi internautów oraz zainteresowanie ich jest oddziaływanie na emocje, odwoływanie się do skojarzeń i obrazowanie. Tekst musi być ciekawy, interaktywny, a także powinien wykorzystywać różnorodne formy multimedialne, dlatego z powodzeniem sięga się po grafikę, filmy czy odsyłacze. Czytelnik powinien mieć możliwość dalszych ruchów i kliknięć.

Żaden tekst nie obędzie się bez zakończenia. Ostatnia część artykułu sponsorowanego służy do uzupełnienia treści, dodatkowych sugestii zakupowych, a także zachęty w postaci informacji o rabatach albo ofertach specjalnych mobilizujących potencjalnych konsumentów do działania (<http://tekstymarketingowe.com.pl/arttykul-sponsorowany-przyklad/>).

W innym miejscu poznajemy założenia artykułów sponsorowanych, które warunkują ich sukces w sieci. Należą do nich bez wątpienia odpowiedni język, dostosowany do grupy docelowej (wieku, płci i wykształcenia) oraz forma podawcza, czyli wybór formuły komunikatu spośród wielu możliwości (wywiad, raport, reportaż, poradnik etc.), a także sam wygląd tekstu, a więc opatrzenie go grafiką. Niezwykle ważne jest również zdobycie zainteresowania czytelnika – treści reklamowe powinny być nadzwyczaj ciekawe, aby przyciągnąć uwagę (<http://brand.ceo/pl-pl/arttykul-sponsorowany/>).

Podkreśla się zasadę pisania prostym i zrozumiałym językiem, unikania jakichkolwiek błędów, a także stosowania strony czynnej, czasu teraźniejszego oraz twierdzeń pozytywnych zamiast negowania i zaprzeczania. Należy unikać form potocznych, aby zwiększyć profesjonalność tekstu. Treść musi być

² Przy czym zasada dyskrecji i unikania nachalności obowiązuje we wszystkich częściach.

podzielona na akapity stanowiące kolejne luźne części, poszczególne akapity zaś należy opatrzyć śródtytułami. W tekście powinny znaleźć się potrzebne grafiki, wykresy i schematy. Dużą rolę odgrywa zdjęcie główne, z którym czytelnik ma kontakt, zanim przystąpi do czytania (<https://www.whitepress.pl/baza-wiedzy/2/artikul-sponsorowany>). Co więcej, najlepiej odbierane są krótkie zdania bez trudnej terminologii (<https://fusionmarketing.pl/content-marketing/artykuly-sponsorowane.html>).

Analiza poszczególnych tekstów płatnych poświadcza opisane wyżej zasady. Tytuły najczęściej zawierają słowo kluczowe (zwykle na pierwszej pozycji). Często praktyką jest oddzielanie słów kluczowych od tytułowego problemu lub pytania myślnikiem. Jest to typowy zabieg marketingowy z zakresu działań SEO³, służący do zwiększania trafności słów kluczowych (które *notabene* zajmują pierwsze pozycje składniowe) w celu poprawy wyników wyszukiwania. Przykładów tego typu dostarczają następujące tytuły:

- *Fotografia dziecięca – jak przygotować dziecko na sesję?*
- *Meble wykonane na zamówienie – zalety rozwiązania*
- *Sprzęt ogrodniczy – kupić czy wynająć?*
- *Odkurzacze centralne – nowy wymiar sprzątania*
- *Odkurzacze parowe – budowa i działanie*
- *Pralko-suszarka – idealne 2 w 1!*
- *Silniki TSI w Skodzie – czy jest się czego obawiać?*

Innymi metodami oddzielania hasła od części problemowej w tytule są dwukropki i kropka.

- *Grypa: dowiedz się, jak ją rozpoznać i skutecznie leczyć*
- *Przewody elastyczne a tradycyjne. Podobieństwa i różnice*
- *Ubezpieczenia komunikacyjne. Które wybrać?*
- *Izolacja ciepłochronna. Z jakich materiałów korzystać?*

Tytuły często są formułowane w formie pytania, które sugeruje, że lektura tekstu rozwiąże ważne problemy albo udzieli fachowych porad.

- *Jak zadbać o odporność przedszkolaka?*
- *Nie marnuj żywności! Co robić, by nie wyrzucać jedzenia*
- *Na co zwrócić uwagę przy doborze soczewek kontaktowych?*
- *Czym wyróżniają się wysokiej jakości blachodachówki?*

Wykorzystują także obie techniki jednocześnie (co widać również w wyżej wymienionych przykładach):

- *Pielęgnacja różnych rodzajów podłóg – co warto wiedzieć?*
- *Sekrety pielęgnacji drewna – poradnik dla początkujących*

³ SEO (ang. *search engine optimization*) – optymalizacja stron w wyszukiwarkach internetowych.

Artykuły sponsorowane chcą zrównać się z niepromocyjnymi, autorskimi i specjalistycznymi tekstami, dlatego ich jakość niejednokrotnie jest starannie wypracowywana. Wydawać by się mogło, że namiastka reklamy szybko może zburzyć profesjonalną i rzetelną wypowiedź. Warto przyjrzeć się, czy rzeczywiście takie zjawisko ma miejsce oraz jakie narzędzia perswazji są stosowane przez twórców tego typu tekstów. Aby to uczynić, należy zwrócić uwagę na część reklamową, a więc na metody umieszczania informacji o marce.

Sposoby umieszczania linków i informacji o marce

Na pozycję w wynikach wyszukiwania, oprócz wartościowych treści, wpływa również zaplecze linków. Jeśli z dobrej jakości strony internetowej wychodzą odnośniki, skutecznie poprawiają wyniki wyszukiwania (<http://brand.ceo/pl-pl/artikul-sponsorowany/>).

Linki charakterystyczne dla artykułów sponsorowanych mogą być zamieszczone na wiele sposobów. Jedną z najczęstszych formuł jest symulacja wywiadu i umieszczanie linku, który jest umotywowany koniecznością podania autorstwa cytowanych słów i porad. Metoda jest niezwykle skuteczna, ponieważ czyni cały tekst specjalistycznym za sprawą odwołania do wiedzy ekspertów. Zjawisko to jest obecne nie tylko w reklamie pisanej, lecz także w pozostałych mediach. Wielką popularnością cieszy się reklamowanie przez ekspertów albo znane osoby oraz takie, które wzbudzają zaufanie (Kwarciak 1999: 104). Gdy nadawca jest lubiany przez odbiorcę, dochodzi do przeniesienia pozytywnych emocji na produkt (Kwarciak 1999: 79), a szczególną sympatię zyskują osoby cieszące się dobrą reputacją i specjaliści w danej dziedzinie.

Ta metoda czerpie z dwóch sposobów: link odnosi się do marki, z którą związana jest osoba cytowana („Rozwój żeglugi wahałowej był odpowiedzią na potrzebę połączenia lądowych szlaków handlowych – wyjaśnia nasz rozmówca z przedsiębiorstwa Botrans”; <https://www.uslugowy.com.pl/technologie/historia-przeprow-promowych-w-europie>), albo do marki lub produktu polecanego w cytacie przez eksperta („Wszystkie te modele znaleźć można na stronie www.mediamarkt.pl – mówi Anna Chruściel”; <http://www.kobieta.pl/zdrowie/diety-zdrowo-jesc/zobacz/artikul/nie-marnuj-zywnosci-co-robic-by-nie-wyrzucac-jedzenia/>).

Inna praktyka polega na wprowadzaniu treści, której rozwinięcie czytelnik pozna, klikając w link. Wówczas przekierowania na nową stronę kryją się pod hasłami takimi jak: *Dowiedz się więcej, zobacz więcej, przeczytaj tutaj czy tutaj*. Linki są również umieszczane pod krótkimi frazami, najczęściej słowami kluczowymi będącymi spójną częścią treści – w różnych wariantach odmiany.

Zdarza się także, że link jest wklejony do treści – czytelnik jest wtedy wprost zaproszony do odwiedzenia strony zewnętrznej w celu zasięgnięcia dodatkowych informacji lub dokonania zakupu („Więcej informacji znajduje się na stronie ekologicznego salonu kosmetycznego: www.biobeautycare.pl”, „Jednym z ciekawszych jest niewątpliwie Akademia Nikona, o której więcej przeczytasz tutaj: <https://www.akademianikona.pl/masterclass/139/fotografia-dziecieca-i-noworodkowa-dla-profesjonalnych-fotografow/>”).

Czy internauci czytają artykuły sponsorowane? Wnioski

Podobnie jak fabuła reklamy naśladuje rzeczywistość, tak i formy oraz gatunki reklamowe dążą do zrównania ich z istniejącymi w obiegu gatunkami. W ten sposób próbują osiągnąć efekt defikcjonalizacji, czyli wpisania się w świat realny (Szczęsna 2001: 162). Odbiorcy reklam często zatracają świadomość granicy między rzeczywistością a fikcją (Szewczak 2009: 135). Sprzyja temu fakt, że reklamowość zmierza do ukrycia fikcyjności reklamy (Szczęsna 2001: 130).

Artykuły sponsorowane są ograniczone w swojej formie do pewnych schematów. Medium daje ogromne możliwości, natomiast zdaje się, że próby ukrycia reklamowości czy starania o brak nachalności pociągają za sobą inny skutek – kształtowanie pewnych ogólnych schematów pisania.

Celem artykułów płatnych jest poinformowanie o usłudze klienckiej. Z tego względu można uznać, że takie teksty są ograniczone i mimo starań autorów zawsze zostaną rozpoznane oraz właściwie odczytane. Artykuły sponsorowane dążą do spełnienia pewnych warunków fortunności, przez co wpisują się w wyrazny schemat i z łatwością możemy je rozpoznać.

Strona internetowa, na której wyświetla się dany artykuł, daje ogólny rzut. To umożliwi wzmocnienie obecnych linków, które są zwykle wyróżnione graficznie. Dodatkowo artykuły powinny być oznakowane tak, by informowały o swoim specjalnym reklamowym przeznaczeniu. Czy te warunki sprawiają, że artykuły sponsorowane nie mają szansy dać czytelnikowi złudzenia prawdziwości, oddziaływać na niego perswazyjnie lub po prostu nie są w ogóle czytane?

Czytelnicy nie rezygnują z tego typu treści, jeśli stanowią one źródło cennych informacji i dają odpowiedź na pytania albo w wystarczający sposób obiecują udzielenie takiej odpowiedzi.

Podsumowując, trzy typy artykułów sponsorowanych uwzględniają nie tylko formę tekstu i jego treść, lecz także dookreślają przeznaczenie takiego materiału. Artykuły w formie reklamy mają za zadanie zbudować zaplecze linkowe oraz przywołać produkt czy nazwę marki; zwykle ich jakość jest niska,

a czytelnicy nie są zainteresowani ich lekturą. Artykuły tematyczne często przyciągają swoim tytułem, natomiast część akapitów służy kreowaniu rzeczywistości, w której wyraźnie osadzony jest produkt. Największe znaczenie mają artykuły eksperckie, których celem nie jest skłonienie odbiorcy do określonych zachowań. Mają one za zadanie udzielić mu pomocy i wskazówek, a informacja o marce jest ściśle związana z cytowanym ekspertem. To w tych artykułach czytelnicy mogą znaleźć źródło ważnych informacji. Można je zrównać z tekstami autorskimi, ich napisanie wymaga bowiem takiej samej pracy jak rzetelne teksty na stronach internetowych. Co więcej, niejednokrotnie swą jakością przewyższają one zwykłe treści publikowane w Internecie. Można zatem mieć nadzieję na jakościowe teksty w sieci za sprawą artykułów płatnych.

Bibliografia

- Artykuły sponsorowane dostępne!*, <https://www.whitepress.pl/aktualnosci/7/artykuly-sponsorowane-dostepne> [dostęp 30.10.2016].
- Artykuł Sponsorowany – Uniwersalne Narzędzie W Marketingu Online*, <http://brand.ceo/pl-pl/artikul-sponsorowany> [dostęp 30.10.2016].
- Bralczyk J., 2004, *Język na sprzedaż*, Gdańsk.
- Górecka P., *Artykuł sponsorowany*, <https://www.whitepress.pl/baza-wiedzy/2/artikul-sponsorowany> [dostęp 30.10.2016].
- Habrajska G., 2010, *Stylistyczne gatunki reklamy* [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl – dyskurs – media*, Łódź, s. 241-249.
- Jak pisać i gdzie publikować artykuły sponsorowane?*, <https://fusionmarketing.pl/content-marketing/artykuly-sponsorowane.html> [dostęp 30.10.2016].
- Kwarciak B., 1999, *Co trzeba wiedzieć o reklamie*, Kraków.
- Lewiński P. H., 2008, *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Reklama natywna i artykuł sponsorowany – podobieństwa i różnice*, <http://poradnikprzedsiębiorcy.pl/-reklama-natywna-i-artikul-sponsorowany-podobienstwa-i-roznice> [dostęp 30.10.2016].
- Skowronek K., 1993, *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*, Kraków.
- Szczęsna E., 2001, *Poetyka reklamy*, Warszawa.
- Szynał-Tuleja A., *Artykuł sponsorowany przykład*, <http://tekstymarketingowe.com.pl/artikul-sponsorowany-przyklad>, [dostęp 30.10.2016].

How modern Internet users become sponsored articles' readers?

Summary

The present contribution seeks to describe how sponsored articles are written, whether a pattern can be identified into which they fit, and what tools of persuasion they use.

An analysis has been made of ways in which brand names and/or associated links are placed inside the text. To the question, “In pursuit of the goal, is the content of such texts planned in accordance with the principles of persuasion and rhetoric, or is it created spontaneously and sloppily, in a quantity-over-quality manner?”, a partial answer is provided. It is formulated based on research of the use of language for online manipulation, a subject which prompts reflection on threats facing the contemporary Internet user.

Key words: Internet, sponsored articles, content marketing, native advertising

Słowa kluczowe: Internet, artykuł sponsorowany, marketing treści, reklama natywna

Biblia do żucia, czyli nowy sposób mówienia o religii i wierze na przykładzie tzw. designu religijnego

W XXI wieku Kościół staje przed nowymi wyzwaniami, m.in. przed zadaniem dotarcia ze Słowem Bożym do młodej grupy odbiorców, która zdaje się zasadniczo różnić od poprzednich pokoleń wiernych. Współcześnie młodzi ludzie, dorastający w dobie wszechobecnego Internetu i innych massmediów, nastawieni są raczej na szybkie, jasne i proste przekazy, cenią też poczucie humoru w kierowanych do nich komunikatach, chcą być modni i wyróżniać się wśród swoich rówieśników. Jaki więc jest język, którym mówi się młodemu pokoleniu o Bogu? Czy jest to język sacrum czy profanum i w jakim stosunku pozostaje do tzw. języka religijnego? Rozważania na ten temat przeprowadzę na przykładzie tzw. designu religijnego.

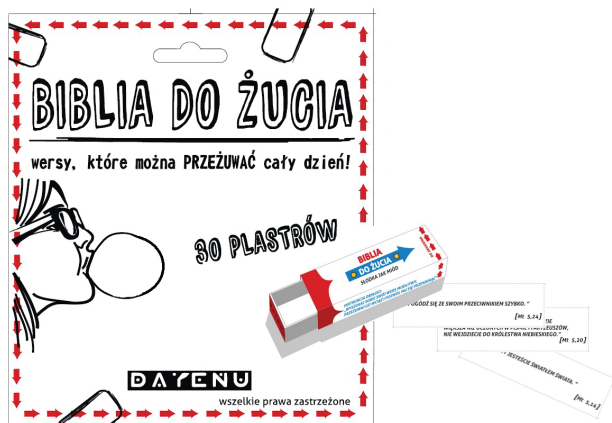
Aby odpowiedzieć na postawione pytania, przeanalizuję pod względem językowym teksty znajdujące się na tzw. designie religijnym, sprawdzę, do jakich skojarzeń i wartości się odwołują, a także jak korespondują z przedmiotem, na którym są umieszczone, a przede wszystkim w jakiej odmianie stylistycznej sytuuje się takie „mówienie o religii”.

Według Ireny Bajerowej „język religijny jest jedną z odmian języka ogólnego (...), którą wyróżniamy apriorycznie nie na zasadzie formy, lecz na zasadzie funkcji. Funkcję tę stanowi służenie tej kategorii życia społecznego, którą określamy jako życie religijne” (Bajerowa 1994: 11). Wykorzystywany jest więc (por. Bajerowa 1995: 102) do tworzenia wypowiedzi, dzięki którym człowiek może kontaktować się ze światem nadprzyrodzonym, opisu ludzkiej wizji tego świata oraz sformułowania systemu wartości i nakazów moralnych związanych z wyznawaną religią.

Język religijny nie jest wewnętrznie jednolity. Jego centrum stanowi styl ksiąg uznanych za święte, czyli styl biblijny, charakteryzujący się podniosłym, archaicznym słownictwem i frazeologią, rozbudowaną, często archaiczną składnią, paralelizmem składniowym, bogatą metaforyką i symboliką. Wyróżniamy także kanoniczny język religijny, który obsługuje publiczne językowe zachowania

związane z kultem i jest właściwy np. modlitwie liturgicznej. Odmiana retoryczna języka religijnego służy głównie do nauczania (głoszenia kazań, homilii, katechez, listów pasterskich), odmianę naukową spotykamy w tekstach teologicznych, urzędową – w kościelnych dokumentach prawnych i administracyjnych, publicystyczną – w mediach, gdy mówimy o religii, a artystyczną w tekstach artystycznych takich jak np. wiersze. Tradycyjnie najbardziej oddalona od stylowego centrum języka religijnego była jego odmiana potoczna (nazywana też egzystencjalną), charakterystyczna dla tych gatunków komunikacji religijnej, dla których właściwe są bezpośrednie, prywatne relacje nadawczo-odbiorcze (np. modlitwa prywatna, świadectwo religijne, piosenka religijna, itp.). Dziś jednak – jak słusznie zauważa prof. Zdunkiewicz-Jedynak w książce *Wykłady ze stylistyki* – ta odmiana zdaje się przesuwać w kierunku centrum (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 109). Zobaczmy więc, gdzie sytuuje się sposób mówienia o religii i wierze, jaki możemy zaobserwować na tzw. designie religijnym.

Przez pojęcie tzw. designu religijnego będę rozumiała przedmioty związane w jakiś sposób z kultem, jednak niesłużące wyłącznie modlitwie. Przykładem może być Biblia do żucia¹, czyli 30 wybranych wersetów z *Kazania na górze*, umieszczonych na pojedynczych, wąskich paskach papieru, przypominających listki gumy do żucia. Całość zapakowana jest w pudełeczko, które również wygląda jak opakowanie gumy do żucia.



Na nim znajduje się napis „Wersy, które można przeżuwać cały dzień”. Autorka tego hasła wykorzystała tu przenośne znaczenie leksemu *przeżuwać*, czyli ‘rozmyślać o czymś nieustannie, rozważać coś wiele razy, wracać w myślach wciąż do tego samego’ (USJP 2003, t. 3: 764). Wierny ma więc wykorzystywać

¹ <http://dayenu.pl/sklep/biblia-do-zucia/> (dostęp: 7.12.2015).

lectio divina, czyli formę modlitwy opartą na pogłębionej lekturze Pisma Świętego, znaną już w okresie patrystycznym (IV-V w.). Jeden z Ojców Pustyni, św. Jan Kasjan radził bowiem: „Wyszukaj sobie swój wers modlitwy, który został ci wpisany w serce i który będzie z niego wyrastał. Pozwól mu się przeniknąć. Powtarzaj go wciąż, by mógł się w tobie rozwinąć, jak drzewo ze swych korzeni. Przeżywaj go wciąż i zbieraj weń swoje życie”. Ponieważ Biblia do żucia podobnie jak guma do żucia jest zamknięta w poręcznym, małym opakowaniu, można ją więc mieć zawsze przy sobie – w torebce, plecaku, kieszeni. Jest idealnym towarzyszem podróży (tak ostatnio swój produkt reklamował jeden ze znanych producentów gum do żucia). Guma do żucia ma też jednak takie konotacje jak jednorazowość, krótkoterminowość, wszak jeden listek gumy żujemy tylko raz i przez krótki czas, po czym wyrzucamy. Z Biblią do żucia jest inaczej. Każdy listek można przeżywać wielokrotnie.

Ciekawą korespondencję między słowem i formą oraz interesujący sposób wykorzystania biblijnego cytatu można dostrzec także w zestawach ceramiki kuchennej². Znajdziemy tam cytaty z Ewangelii wg św. Marka – na solniczce: „Miejsce sól w sobie”³ (Mk 9,50), a na pieprzniczce: „Przyprawiać was o śmierć” (Mk 13,12), gdzie wykorzystano dwa znaczenia leksemu przyprawiać: ‘dodać jakiejś przyprawy do potraw, napojów, zaprawiać je czymś’ oraz ‘stać się przyczyną czegoś, doprowadzić kogoś do jakiegoś stanu, zwykle niepożądanego’ (USJP 2003, t. 3: 807). Pierwsze znaczenie doskonale koresponduje z przeznaczeniem produktu, na którym się znajduje; drugie – prowadzi do głębszego sensu fragmentu Ewangelii o prześladowaniu uczniów. Trzecim elementem zestawu jest dzbanuszek na mleko, na którym znajdujemy cytat z 1 Listu św. Piotra: „Pragnijcie duchowego



DA YENU

² <http://dayenu.pl/sklep/zestaw-solniczka-pieprzniczka-dzbanuszek-na-mleko-promocja/> (dostęp: 7.12.2015).

³ Wszystkie cytaty z Biblii za: Biblia Tysiąclecia.

mleka jak niedawno narodzone niemowlaki” (1 P 2). Słowa apostoła odnoszące się do „mleka duchowego”, którym są słowo Boże i Boża łaska, także dobrze pasują do przeznaczenia przedmiotu, na którym zostały umieszczone, czyli dzbanka do przechowywania mleka do kawy.

Zaskakuje też połączenie Angry Birds, popularnych i znanych z popkultury postaci z kreskówek dla dzieci – tu w funkcji ocieplaczy na ugotowane jajka⁴ – ze słowami Jana Pawła II „Nie lękajcie się”, pochodzącymi z inauguracji jego pontyfikatu w 1978 r., przerebionymi na gwarowe: „Nie bójta się”. Poza głębokim sensem zawierzenia Chrystusowi napis na omawianym



przedmiocie może też po prostu zapewniać nas, że nie musimy martwić się o... temperaturę jajek, bo te z pewnością nie ostygną dzięki ocieplaczowi.

Kolejnymi gadżetami zaskakującymi pomysłowością i połączeniem cytatu biblijnego ze skojarzeniami z popkultury są magnesy na lodówkę. Na jednym z nich znajdziemy wizerunek Maryi z napisem „Zmieszana niewstrząśnięta”⁵,

który odnosi się do sceny zwiastowania, kiedy to Archanioł Gabriel przybył oznajmić Maryi Dobrą Nowinę: „Anioł wszedł do Niej i rzekł: »Bądź pozdrowiona, pełna łaski. Pan z Tobą«. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1, 28-29). Współczesnemu odbiorcy jednak napis ten przywodzi na myśl także,



a może przede wszystkim, skojarzenia z Jamesem Bondem, którego ulubionym drinkiem było martini zmieszane, niewstrząśnięte.

Na kolejnym magnecie⁶ znajdujemy wizerunek nowo narodzonego Jezusa i podpis: „Come on, Baby, light my fire”, który jest incipitem piosenki zespołu The Doors. Te same słowa, będące jednak prośbą do Boga, by rozpalili w nas ogień swojej miłości, znajdziemy w wielu pieśniach religijnych, np. z Taizé.

⁴ <http://dayenu.pl/sklep/pacynkowe-ocieplacze-na-jajka-nie-bojta-sie-czerwony/> (dostęp: 7.12.2015).

⁵ <http://dayenu.pl/sklep/zmieszana-niewstrzasnieta-gadzety/> (dostęp: 7.12.2015).

⁶ <http://dayenu.pl/sklep/come-on-baby-light-my-fire-magnes/> (dostęp: 7.12.2015).



Do porannej modlitwy ma zachęcać podkładka śniadaniowa⁷ utrzymana w stylu amerykańskiego pop-artu, na którym piękna kobieta rodem z reklam z lat 50. trzyma tacę z jedzeniem i mówi słowami Psalmu 34: „Skosztujcie, jak dobry jest Pan” (Ps 34,9). W podobnym klimacie utrzymana jest podkładka śniadaniowa⁸, na której widnieje młoda dziewczyna z butelką Coca-Coli i cytat: „Pijcie napoje słodkie” (Ne 8,10), pochodzący z księgi Nehemiasza, w której namiestnik króla Persji w Judei zachęca lud do odpowiedniego czczenia dnia poświęconego Panu.

Intrygującą grę słowną można zaobserwować także na projekcie



⁷ <http://dayenu.pl/sklep/skosztujcie-inspirujaca-podkladka-sniadaniowa/> (dostęp: 7.12.2015).

⁸ <http://dayenu.pl/sklep/pijcie-inspirujaca-podkladka-sniadaniowa/> (dostęp: 7.12.2015).

magnesu, na którym scenę zwiastowania oglądają z góry małe aniołki⁹. Grupa po lewej stronie pyta anioły po prawej: „Co tam? Czekacie na zbawienie?”. „Nie, oglądamy zwiastun” – odpowiadają tamte. Autor użył tu popularnego frazeologizmu: ‘Czekać na zbawienie’ oznaczającego długie i niecierpliwe czekanie na coś oraz leksemu *zwiastun*, który – jak podaje USJP – ma dwa znaczenia: ‘oznaka, zapowiedź, wróżba czegoś’, a także ‘krótkometrażowy film reklamowy, zmontowany z najciekawszych scen zapowiadanego filmu’ (USJP 2003, t. 4: 1090). Anioły oglądają więc krótką zapowiedź przyszłego zbawienia.

Do słuchania Słowa Bożego zachęca magnes z wizerunkiem Żyda¹⁰, który słucha muzyki przez słuchawki, i słowami: *Shema, Israel* (*Słuchaj, Izraelu*), pochodzącymi z pieśni religijnej.

Na kolejnym magnecie¹¹ znajdziemy dzieci, prawdopodobnie uczniów, które pilnie studiują chemię i próbują przypomnieć sobie wzór na święconą wodę. Jak on brzmi? H₂OMG. Do O, które we wzorze chemicznym oznacza tlen, dopisano MG. Te trzy litery są skrótcowcem od słów *Oh, my God*, często stosowanym wśród młodych osób do wyrażenia przestraszenia, irytacji lub dezaprobaty.



⁹ <http://dayenu.pl/sklep/zwiastun-magnes-na-lodowke/> (dostęp: 7.12.2015).

¹⁰ <http://dayenu.pl/sklep/shema-israel-magnes-na-lodowke/> (dostęp: 7.12.2015).

¹¹ <http://dayenu.pl/sklep/wzor-na-wode-swiecona/> (dostęp: 7.12.2015).

Domowe pyszności lub też Słowo Boże wychwalają aniołki z dzieła Rafaela *Madonna Sykstyńska*. Zamiast aureolek nad ich głowami widzimy dwa nadgryzione donaty oraz frazeologizm *niebo w gębie*.

Piękno boskiego stworzenia wychwała magnes, na którym przedstawiono stworzenie świata opatrzone cytatem z Księgi Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1) oraz złośliwym komentarzem: „Resztę zrobiono w Chinach”.

Przypinka do ubrania¹² z mogącym uchodzić za wulgarny tekstem: „Everything is shit” ma być odwołaniem do Listu św. Pawła do Filipian: „I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci [podkr. A.P.], bylebym pozyskał Chrystusa” (Flp 3,8). Znakowi, który zazwyczaj ostrzega przed śliską podłogą¹³, towarzyszy napis: „Uwaga rozlana łaska”.

Warto tu podkreślić, że ostrzeżenie przed śliską podłogą jest ostrzeżeniem przez jakimś zagrożeniem, które może narazić człowieka na utratę zdrowia, np. na złamanie nogi, tymczasem znak „rozlana łaska” ostrzega, a raczej należałoby powiedzieć: informuje o czymś pozytywnym i pożądanym.

Napis na poduszce¹⁴, która jest reklamowana jako doskonały prezent dla nowożeńców, głosi „Make love”, co może odnosić się zarówno do miłości fizycznej



¹² <http://dayenu.pl/sklep/shit-przypinkabutton-56mm/> (dostęp: 7.12.2015).

¹³ <http://dayenu.pl/sklep/laska/> (dostęp: 7.12.2015).

¹⁴ <http://dayenu.pl/sklep/poduszka-malzenska-make-love-1-j-47/> (dostęp: 7.12.2015).

(wszak sam przedmiot jest wyposażeniem sypialni), jak i duchowej, nawiązując np. do 1 Listu św. Jana: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1 J 4,7).

Dwuznacznością intrygują także naklejki na przetwory¹⁵. Na tej, którą możemy przykleić na dżem pomarańczowy, znajdziemy cytat z Ewangelii wg św. Łukasza: „Obrala najlepszą cząstkę” (Łk 10,42). Są to słowa Jezusa o Marii skierowane do jej siostry Marty, a leksem *obrac* ma tu znaczenie ‘wybrać coś dla siebie, upatrzeć sobie coś najodpowiedniejszego z różnych możliwości’. W kontekście przedmiotu, na którym ma się pojawić, ten sam leksem można jednak zrozumieć jako ‘usunąć z czegoś wierzchnią warstwę, zwykle łupiny, skórę lub skorupę’ (USJP 2003, t. 2: 1071-1072) i potraktować jako reklamę przetworu. Podobny mechanizm został zastosowany na naklejce na mus jabłkowy, gdzie znajdujemy cytat z Listu św. Pawła do Filemona: „Niech dobry twój czyn nie będzie z musu [ale z dobrej woli]” (Flm 1,14). Tu wykorzystano zjawisko homonimii pochodzącego z języka niemieckiego wyrazu *mus*, oznaczającego ‘konieczność zmuszającą do działania, przymus, potrzebę’ oraz zapożyczonego z języka francuskiego tak samo brzmiącego słowa o znaczeniu ‘przecier owocowy, zwykle z dodatkiem cukru i piany z białek’ (USJP 2003, t. 2: 745).



¹⁵ <http://dayenu.pl/sklep/niech-dobry-twoj-czyn-nie-bedzie-z-musu-flm-114-naklejka-na-mus-jablkowy/>; <http://dayenu.pl/sklep/obrala-najlepsza-czastke/> (dostęp: 7.12.2015).

Kolejnym połączeniem religii i skojarzeń z popkulturą jest projekt koszulki¹⁶, na którym widnieje kontur Czarnej Madonny z Częstochowy oraz napis „Mała Czarna”, który przywołuje na myśl słowa Coco Chanel, która twierdziła, że mała czarna, czyli krótka, czarna sukienka, powinna znaleźć się w szafie każdej kobiety. Jak widać, Matka Boska też może zagościć w każdej szafie. Do kultu maryjnego nawiązuje także projekt czarnego T-shirtu¹⁷, na którym widać dwie czerwone rysy, dokładnie takie jak na obliczu Czarnej Madonny, o której śpiewamy: „Jest zakątek na tej ziemi,/ Gdzie powracać każdy chce,/ Gdzie króluje Jej Oblicze,/ Na Nim cięte rysy dwie”. Znaczenie tych dwóch czerwonych linii na koszulce jest jasne właściwie tylko dla katolików, równie łatwo bowiem mogłyby zostać zinterpretowane po prostu jako designerski wzór.



Koszulka z rysunkiem winogron¹⁸ i dobrze wyeksponowanym napisem „dobre wino” tak naprawdę jest odwołaniem do cudu w Kanie Galilejskiej, jeśli bowiem przyjrzymy się lepiej, mniejszą czcionką odczytamy także słowa: „Kana Galilejska ’30. Dobre wino, 100% świeżej wody”.

¹⁶ <http://dayenu.pl/mala-czarna/> (dostęp: 7.12.2015).

¹⁷ <http://koszulkowo.com/produkt/czarna-madonna> (dostęp: 7.12.2015).

¹⁸ <http://koszulkowo.com/produkt/dobre-wino> (dostęp: 7.12.2015).



Na kolejnym projekcie¹⁹ Jezus został nazwany „Deweloperem roku”, który buduje „domy na skale” i daje „dożywotnią gwarancję przetrwania każdej burzy”, co jest oczywistym dla katolików odwołaniem do Ewangelii wg św. Mateusza, w której Jezus wyjaśnia w przypowieści różnicę między człowiekiem roztropnym, który swój dom, czyli życie, pobudował na skale, czyli na Chrystusie i Jego nauce, i człowiekiem nieroztropnym, któremu brakowało wiary i swój dom wybudował na piasku.

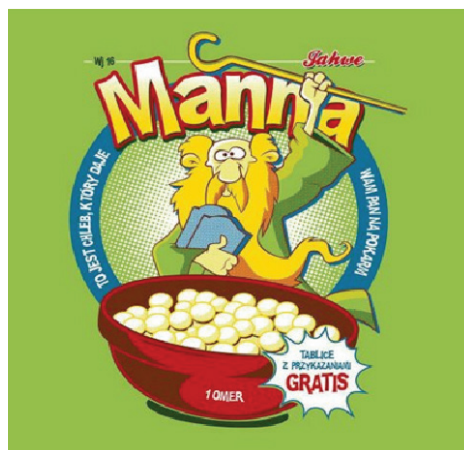


¹⁹ <http://koszulkowo.com/produkt/deweloper-roku> (dostęp: 7.12.2015).

Osoby, które nie czytają Pisma Świętego, prawdopodobnie nie odgadną też, dlaczego na jednej z koszulek²⁰ widnieje napis: „Klub biegacza im. Świętego Pawła”. Św. Paweł bowiem w 2 Liście do Tymoteusza porównał życie chrześcijańskie do zawodów sportowych: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem” (2 Tm 4,7).



Odwwołaniem do Księgi Wyjścia i zesłania manny na pustynię dla Izraelitów (Wj 16,1-36) jest projekt t-shirtu²¹, który równie dobrze mógłby być reklamą płatków śniadaniowych. Widnieje na nim bowiem Mojżesz przed ogromną miską manny, a napis, będący cytatem z Księgi Wyjścia, głosi: „To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm”. Do opakowania płatków, jak przystało na dobrą promocję, dołączony jest gratis w postaci... tablic z przykazaniami, o czym dowiadujemy się z napisu umieszczonego w charakterystycznej gwiazdce, którą z pewnością nie raz każdy widział podczas obniżek cen w sklepach.



²⁰ <http://koszulkowo.com/produkt/klub-biegacza> (dostęp: 7.12.2015).

²¹ <http://koszulkowo.com/produkt/manna> (dostęp: 7.12.2015).

Koszulka²² z napisem „Ratownik morski. Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się” (Mt 14,27) może być noszona przez dobrego pływaka np. podczas wakacji nad morzem, lecz także przez osobę, która – tak jak Jezus chodzący po wodzie – będzie ratować innych, gdy zwątpią.



Fanom gier z pewnością przypadnie do gustu koszulka²³, na której walka Dawida z Goliatem została przedstawiona w graficzny sposób znany z gier komputerowych. Za pomocą rysunków i skali na koszulce pokazano, jaką broń miał każdy z walczących, ile wzrostu, siły, rozumu i pomocy Boga. Katolik odczyta z niej głębszy sens mówiący o tym, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, a wiara w Niego pomoże nam wygrać z każdym, nawet dużo silniejszym przeciwnikiem.



²² <http://koszulkowo.com/produkt/ratownik-morski> (dostęp: 7.12.2015).

²³ <http://koszulkowo.com/produkt/dawid-i-goliat> (dostęp: 7.12.2015).

Dla jednych damska koszulka²⁴ z napisem: „Chora jestem z miłości” będzie tylko wyznaniem zakochanej dziewczyny; ci, którzy znają Pismo Święte, od razu rozpoznają cytaty z Pieśni nad Pieśniami: „Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? Że chora jestem z miłości” (Pnp 5,8).



Podsumowując, przeanalizowane przykłady tzw. designu religijnego w doskonały sposób łączą cytaty z Pisma Świętego z funkcjonalnością przedmiotów, na których są umieszczone. Przekaz nie zawsze jest oczywisty. Projektanci bardzo często wykorzystują homonimię, aby wybranym fragmentem Biblii nadać podwójny sens – ten właściwy, wypływający z Pisma Świętego, oraz potoczny, związany z życiem codziennym, przedmiotem, na którym się znajduje, czy popkulturą. Nie zawsze też biblijna proveniencja cytatu jest widoczna na pierwszy rzut oka. Często aby we właściwy sposób odczytać słowa na przedmiocie, trzeba dobrze znać Pismo Święte.

Czy zatem język, którym „mówią” do nas przedstawione przedmioty, to język religijny? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej strony, na designie religijnym znajdujemy bowiem cytaty zaczerpnięte wprost z Biblii, a więc księgi, która stanowi centrum i podstawę derywacyjną języka religijnego, oraz z pieśni religijnych, noszące cechy charakterystyczne dla stylu biblijnego. Z drugiej jednak strony, fragmenty Pisma Świętego zostały osadzone w takim kontekście, że na pierwszy plan często wysuwają się skojarzenia związane z popkulturą i codziennym życiem, nie zaś z głębszym sensem związanym z wiarą. Umieszczenie cytatów pochodzących z Biblii na różnych przedmiotach codziennego użytku niejednokrotnie uruchamia liczne skojarzenia spowodowane np. wykorzystaniem homonimii. Nawiązania do popkultury, silne połączenie tekstu z obrazem oraz wykorzystanie gry słów wywołują zabawny, komiczny efekt, a sam komunikat jest bardzo krótki. Wydaje się zatem, że mimo bezpośredniego czerpania z Biblii język, którym posługują się autorzy designu religijnego, odbiega jednak od stylu biblijnego. Co więcej, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nie jest tożsamy również z odmianą potoczną, w której wygłaszane są np. tzw. świadectwa, w odmianie potocznej bowiem komunikat nie jest aż tak krótkokrótki. Unika się

²⁴ <http://koszulkowo.com/produkt/chora-z-milosci> (dostęp: 7.12.2015).

w nim także wykorzystania homonimii, bo celem komunikatu jest jednoznaczność i zrozumienie przez odbiorcę, nie doszukamy się tam też zamierzonej gry słownej czy komizmu.

Czy zatem jest to kolejna odmiana języka religijnego, czy może ewolucja jego formy potocznej? Sama skłaniałabym się raczej ku drugiej odpowiedzi. Przy okazji analizy designu religijnego nasuwa się także pytanie, czy takie połączenie sacrum i profanum nie wpłynie negatywnie na przekaz duchowy i czy odwołania do życia codziennego czy popkultury nie odbiorą powagi Słowu Bożemu. Z pewnością jest takie ryzyko, jeśli jednak użytkownicy gadżetów religijnych będą je traktować nie tylko jak designerski produkt, którym można się pochwalić, ale jako świadectwo swojej wiary i przyczynek do głoszenia jej innym, a tekst umieszczony na przedmiotach będzie dla nich miał przede wszystkim pierwotne znaczenie, które odnaleźć można w Piśmie Świętym, wydaje się, że tzw. design religijny może być całkiem dobrym sposobem mówienia o wierze do młodego pokolenia w myśl słów ks. prof. Andrzeja Draguły, że „sferą przeżywania wiary jest życie codzienne, a nie wypreparowana z codzienności chwila dla Boga” (Draguła 2005).

Bibliografia

- Bajerowa I., 1994, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, nr 3.
- Bajerowa I., 1995, *Szanse języka religijnego w świecie kultury masowej* [w:] *Teologia-kultura-współczesność*, red. Z. Adamek, Tarnów.
- Biblia Tysiąclecia, wyd. IV.
- Draguła A., 2005, *Biblia pierwszego kontaktu. Ewangelia hip-hopowa? Spór o nowe przekłady Pisma Św.*, „Tygodnik Powszechny”, nr 47.
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, t. 1-4, Warszawa.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.

Netografia

- <http://dayenu.pl>
<http://koszulkowo.com>

Chewing Bible – the new way of speaking about religion on the example of religious design

Summary

In XXI century the Catholic Church has new challenges, e.g. how to talk about religion with the youngest group of believers, who seems to differ from the previous generations. Nowadays young people, growing up in the times of omnipresent Internet and other types of massmedia, prefer fast, clear messages, they also appreciate sense of humour, they like to be stylish and to step out from the group of their friends. So what characteristic features has the language which is used to talk to young people about the God and religion? Is it still sacrum or maybe rather profanym language and what is its relation to religious language? I try to answer this questions using the examples of so called religious design – everyday items which refer to The Bible.

Key words: religious design, religious language, religion

Słowa kluczowe: gadżety religijne, język religijny, religia

Pojęcie manipulacji we współczesnej polszczyźnie – kwerenda słownikowa

Kontekst i uzasadnienie badań

Pojęcie manipulacji wykorzystywane jest w języku polskim na poziomie różnych rejestrów, w odmiennych kontekstach i w odniesieniu do różnych znaczeń. Wykorzystuje się je na przykład w dyskursie naukowym albo, często jako słowo stygmatyzujące, w polszczyźnie potocznej, stąd potrzeba przeprowadzenia badań językoznawczych, w wyniku których będzie możliwe przedstawienie funkcjonowania tego pojęcia w języku. Szczególnie ważny jest opis różnic w zastosowaniu pojęcia w polszczyźnie ogólnej oraz w języku nauk społecznych. Istnieje potrzeba wyczerpującego opisu możliwych zakłóceń komunikacyjnych powstających w wyniku tego, że leksem *manipulacja* w języku ogólnym i homonimiczna do niego *manipulacja* w języku naukowym pochodzą z różnych źródeł i ulegały odmiennym procesom semajologicznym. Niniejszy artykuł, poświęcony w całości kwerendzie słownikowej, stanowi przygotowanie do dalszych badań za pomocą innych metodologii.

Ujęcie synchroniczne

Do kwerendy słownikowej wykorzystałem czterdzieści dziewięć słowników i opracowań leksykograficznych. Pełna lista materiałów źródłowych wraz ze skrótami wykorzystywanymi w pracy znajduje się w bibliografii. W słownikach odnotowywano przede wszystkim formy proste (*manipulacja*, *manipulacje*, *manipulacyjny*, *manipulant*, *manipulator*, *manipulowanie*), sporadycznie również formy złożone: *pomanipulować* (SW i SJPArct), *pomanipulowanie* (SW), *zamanipulować* (SJPDor, PSWP), *zmanipulować* (PSWP), *mikromanipulator* (PSWP) i *automanipulacja* (PSWP). W USJP odnotowano dodatkowo *manipulatorski* i *manipulatorstwo* (obie formy wykorzystane potem w *Gdy słowa ci zabraknie*).

Słownik synonimów Broniarka). Oprócz wymienionych w opracowaniach leksykograficznych, opisujących nowe słownictwo polskiej prasy, pojawiły się jeszcze formy: *manipulacyjność* i *manipulowalny* (NSP85-92).

Model przedstawiający współczesne znaczenia opracowałem na podstawie wybranych sześciu słowników języka polskiego, wydanych po 1990 r: SJPSzym98, SWJP, PSWP, ISJP, USJP i WSJP. Za najnowszym uwzględnionym słownikiem – WSJP – proponuję wyróżnić cztery główne znaczenia manipulacji. W przyjętej przeze mnie charakterystyce za konieczne uznałem te cechy znaczeniowe, które pojawiły się we wszystkich uwzględnionych słownikach. Cechy możliwe to te, które zostały wykorzystane do wyjaśnienia znaczenia *manipulacji* tylko w niektórych słownikach. Dla ułatwienia przedstawiłem znaczenia wyłącznie rzeczownika *manipulacja*, a modyfikacje znaczeń wyrazów pochodnych zostały uwzględnione w opisie diachronicznym.

	1	2	3	4
	manipulacja ludźmi	manipulacja sondażami	manipulacja nożycami	manipulacja genami, plikami
CECHY ZNACZENIOWE	<p>Konieczne: 1. wpływanie na poglądy/działania innych ludzi</p> <p>lub</p> <p>kierowanie kimś/ posługiwanie się kimś;</p> <p>2. dla osiągnięcia jakichś celów lub korzyści;</p> <p>3. nieuczciwie.</p> <p>Możliwe: 1. manipulowany jest nieświadomy manipulacji (ISJP, WSJP).</p>	<p>Konieczne: 1. posługiwanie się faktami lub danymi;</p> <p>2. żeby stworzyć obraz niezgodny z prawdą</p> <p>lub</p> <p>udowodnić tezę niezgodną z prawdą.</p>	<p>Konieczne: 1. wykonywanie jakiejś czynności;</p> <p>2. wymagającej precyzji/umiejętności.</p> <p>Możliwe:</p> <p>1. ręcznie (SJPSzym98, SWJP, PSWP, ISJP, WSJP);</p> <p>2. albo prostym narzędziem (ISJP, WSJP);</p> <p>3. także ta czynność (SJPSzym98, USJP).</p>	<p>Znaczenie wyodrębnione dopiero w WSJP i definiowane jako „wykonywanie z czymś różnych czynności, aby uzyskać określony efekt”.</p>

Tabela 1. Model czterech znaczeń manipulacji – opracowanie własne

Dla pełności opisu podział na cztery znaczenia *manipulacji* wydzielone w WSJP należy uzupełnić o modele alternatywne.

1. **Model trzech znaczeń.** *Manipulacja ludźmi* (znaczenie 1.) i *manipulacja sondażami* (znaczenie 2.) w aż trzech słownikach – SJPSzym98, PSWP i USJP – zostały opisane jako jedno, szerokie znaczenie, które można określić jako ‘nieuczciwe kierowanie kimś lub czymś’. Cechą konieczną szerokiego znaczenia jest: ‘nieuczciwe, podstępne kierowanie kimś, wpływanie na kogoś’, ale także ‘wykorzystywanie czegoś (np. faktów, okoliczności, danych, języka) dla osiągnięcia określonych celów, np. kierowania kimś’. Warunek możliwy (uwzględniony w SJPSzym98) to: ‘manipulowany jest nieświadomy manipulacji’.

2. **Model czterech znaczeń bez modyfikacji.** Zawarte w WSJP znaczenie 4., czyli *manipulacja genami, plikami*, jako ‘wykonywanie z czymś różnych czynności, aby uzyskać określony efekt’, zostało poddane modyfikacji. Jako rozszerzenie semantyczne zastępuje znaczenie o wąskim zakresie, wykorzystywane pierwotnie głównie w języku urzędowym, czyli dawne *manipulacje* oznaczające ‘procedurę, tok sprawy, poddawanie czegoś jakiemuś procesowi, najczęściej administracyjnemu lub sądowemu’ (PSWP, USJP, ISJP, SJPSzym98, SWJP). Takie znaczenie dziś funkcjonuje wyłącznie po modyfikacji, poza obecnością w niezmiennie powszechnej kolokacji *opłaty/koszty manipulacyjne*.

3. **Model trzech cech znaczeniowych.** Zamiast przedstawiać trzy lub cztery znaczenia manipulacji, można przedstawić jej trzy cechy znaczeniowe. Wszystkie znaczenia, mimo że różnią się wartościowaniem i zakresami znaczeniowymi, odwołują się do tego samego zestawu cech: posługiwać się, operować czymś, zarządzać czymś.

Procesy semazjologiczne w ujęciu diachronicznym

Według *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego* Krystyny Długosz-Kurczabowej pojęcie manipulacji występuje w języku polskim od XVIII wieku. Obserwację badaczki potwierdza brak leksemu w słownikach polszczyzny wieków XVI i XVII (PSPD, SPXVI, SPXVII, SStp). Pominięta również w słowniku Lindego (1857 r.) manipulacja pojawiła się dopiero w *Słowniku wileńskim* (1861 r.) pod postacią trzech leksemów: *manipulacyjny*, *manipulacja* i *manipulować*. Najstarsze odnotowane znaczenia leksykograficzne to: 1) ‘porządek wykonywania roboty, odbywania spraw wszelkich, np. sądowniczych i.t.p.’, 2) ‘kierowanie czém, prowadzenie interesu, zarząd’. Choć znaczenia te nie przetrwały w niezmiennym stanie do dzisiaj, można zaobserwować, że odwołują się do tej samej triady cech znaczeniowych, do których można sprowadzić współczesne definicje formułowane przez leksykografów: posługiwanie się, operowanie i zarządzanie. W SWil

manipulować znaczyło ‘kierować czym zręcznie’ (*zręcznie* jako ‘zgrabnie i szybko’) oraz *zarządzać korzystnie*. Pojęcie było wartościowane pozytywnie – określenie kogoś mianem *manipulacyjnego* było pochwałą jego obrotności.

Oba pierwotne znaczenia zostały zapisane ponownie w roku 1900 w *Słowniku warszawskim*. O przesunięciu semantycznym, w wyniku którego wytworzyło się dzisiejsze znaczenie trzecie (‘wykonywać za pomocą ręki czynność wymagającą precyzji’), świadczy odnotowanie przez autorów SW synonimicznych do manipulowania czasowników: *operować* i *majstrować*. Po raz pierwszy zapisano również formę *manipulowanie* jako rzeczownik odczasownikowy od *manipulować*. Pojawiły się dwa nowe znaczenia specjalistyczne. Przymiotnik *manipulacyjny* został przyporządkowany do wyrażenia *urząd manipulacyjny* (określonego jako prowincjonalizm): ‘nie do referatów, ale do przepisywania, kancelaryjny, jak np. urząd sekretarza, kancelisty, woźnego, pomocnika pocztowego itp.’. W słowniku uwzględniono formy *pomanipulować* w znaczeniu ‘spędzić pewien czas na manipulowaniu’ i *pomanipulowanie* jako rzeczownik odczasownikowy. Obie formy nie zostały odnotowane w innych badanych słownikach poza SJPARct, ale występują w słownikach ortograficznych i w korpusach językowych. Po raz pierwszy odnotowano również wyraz *manipulant* – w znaczeniu ‘instruktor wojskowy’.

W kolejnym chronologicznie słowniku (z 1929 r.) – SJPARct – *manipulacja* ostatecznie rozdzieliła się na trzy bliskie sobie znaczenia, wywodzące się z cech znaczeniowych odnotowanych jeszcze w SWil. U Arcta *manipulacja* to albo ‘wszelka czynność wykonana biegle rękami’ (dzisiejsze znaczenie 3.), albo ‘porządek odbywania jakiejś czynności’ (znaczenie 4. w dawnym ujęciu), a także ‘kierowanie czemś, zarządzanie’ (po części znaczenie 4., ale też 1. sprzed pejoratywizacji).

Trzaski, Everta i Michalskiego Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych z 1939 r. potwierdza stabilność semantyczną trzech znaczeń manipulacji i po raz pierwszy odnotowuje słowo *manipulator*. Przypisano mu znaczenie: ‘klucz nadawczy, rodzaj dźwigni naciskanej z gałką do uchwytu, służący radiotelegrafistom i telegrafistom do przerywania prądu w sposób wyrażający sygnały Morse’a’. Po raz pierwszy zanotowano również przenośne znaczenie czasownika *manipulować* jako ‘sprytnie kierować jakąś sytuacją’, które można interpretować jako ślad po przechodzeniu znaczenia bliskiego dzisiejszym znaczeniom 3. i 4. w znaczenie 2.

Słownik Doroszewskiego (SJDor) zawiera tylko dwa znaczenia manipulacji, z pominięciem kierowania kimś lub czymś. *Manipulacja* w liczbie pojedynczej oznacza ‘czynność wykonywaną ręcznie, zwłaszcza czynność precyzyjną, wymagającą zręczności i umiejętności’. Tak ustabilizowane znaczenie w praktycznie niezmienionej formie przetrwało do dziś i przez kilkadziesiąt lat było znaczeniem centralnym pojęcia. Znaczenie: ‘sposób prowadzenia lub załatwiania jakichś spraw, porządek wykonywania lub przebieg czynności (...) procedura’ zostało

ograniczone do liczby mnogiej rzeczownika – *manipulacje*. *Manipulacyjny* zatracił odnotowane w SWiL znaczenie ‘obrotny’ i stał się formą neutralną, pochodną od manipulacji wyłącznie w znaczeniu drugim: ‘proceduralny’. *Manipulant* zatracił znaczenie wojskowe. Oznaczał albo człowieka wykonującego czynności ręczne, albo niższego urzędnika. *Manipulator* zachował znaczenie techniczne, ale oznaczał również ‘sztukmistrza’. *Manipulować* stanowiło synonim ‘majstrować’ albo oznaczało ‘posługiwać się, operować czym’. Odnotowana po raz pierwszy forma *zamanipulować* miała dwa znaczenia: ‘wykonywać czynności (...) polegające na ruchach rąk, palców’ i ‘zamanewrować’, czyli – sądząc po załączonym zdaniu – ‘zarządzać, sprytnie manewrując’: „Po obiedzie pani Lida tak zamanipulowała, że pan R. się do mnie przysiadł” (SJPDor: 611).

Słownik frazeologiczny Skorupki z 1967 r. odnotował związek frazeologiczny *koszty manipulacyjne*, który funkcjonuje do dziś, a formy *urzędnik*, *sekretarz... manipulacyjny* jako kancelaryjny uznał za przestarzałe. W starszym słowniku Szymczaka (SJPSzym82) potwierdziły się oba znaczenia manipulacji opisane przez Doroszewskiego. Odnotowano wyrażenie specjalistyczne *instynkt manipulacyjny* będące psychologicznym określeniem instynktownej skłonności do chwytania przedmiotów we wczesnych etapach rozwoju dziecka. Przy *manipulatorze* odnotowano dwa znaczenia specjalistyczne: ‘urządzenie do zdalnego manipulowania (podawania, przesuwania, przytrzymywania, obracania, itp.) określonymi przedmiotami, stosowane w hutnictwie, spawalnictwie, kuźnictwie, transporcie i in.’ oraz ‘przrząd do manipulowania próbkami izotopów promieniotwórczych (...)’.

Według Jadwigi Puzyniny nowe, pejoratywne znaczenie manipulacji, odpowiadające dzisiejszym znaczeniom 1. i 2., pojawiło się w języku polskim po roku 1960, a w latach 1970-1971 wprowadzano je głównie w tłumaczeniach prac socjologicznych, ale „z pewnym wahaniem, jako neosemantyzm, wchodzący do polszczyzny w związku z dużą liczbą prac zachodnich poświęconych całkowicie lub częściowo tej tematyce [manipulacji, także językowej, w ujęciu socjologicznym – M.S.]” (Puzynina 1992: 206-207).

Zespół redakcyjny *Nowego słownictwa polskiego* przyporządkował do lat 1985-1992 całą listę leksemów przyjmujących nowe znaczenie: *manipulacyjność* – jako ‘kierowanie czymś postępowaniem (...) w sposób nie uświadamiany’ (...), *manipulanta* i *manipulatora* oraz *manipulatorski* i *manipulowalny*. Z kwerendy słownikowej wynika, że mimo coraz liczniejszych poświadczeń nowego znaczenia w dyskursach naukowym i prasowym od lat sześćdziesiątych weszło ono do polszczyzny ogólnej dopiero około 1990 r. Pionierem, który wprowadził nowe znaczenie do leksykografii, wydaje się Władysław Kopaliński. W dziewiętnastym wydaniu *Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Kopalińskiego z 1989 r. po raz pierwszy uwzględniono nowe znaczenie czasownika *manipulować* – ‘kierować ludźmi bez ich wiedzy, często z ich szkodą’. Rzeczownikowi

manipulacja nie przypisano nowego znaczenia. W *Słowniku przypomnień* z 1992 r. Kopaliński określił ‘manipulowanie faktami, zniekształcanie prawdy dla celów propagandy’ (dzisiejsze znaczenie 2.) jako *orwellizm*. Po 1993 r. w języku polskiej prasy pojawiło się nowe słowo odnotowane przez zespół redakcyjny NSP93-00: *manipulatorsko* – w sposób manipulatorski, wykorzystując kogoś lub coś do osiągnięcia określonych celów (dzisiejsze znaczenie 1.).

O tym, że nowe, pejoratywne znaczenie było wówczas ciągle pozanormatywną innowacją językową, świadczy fakt, że w słowniku poprawnej polszczyzny z 1993 r. (SPPDor) nie zostało ono uwzględnione. Od poprawionego wydania *Słownika języka polskiego* pod redakcją Szymczaka (SJPSzym981), w którym uwzględniono najnowsze znaczenie manipulacji – ‘kierowanie kimś bez jego wiedzy; posługiwanie się kimś lub czymś bez jego wiedzy (...)’ wraz z wyrażeniem *manipulacja językowa* (‘nieuczciwe posługiwanie się językiem w celu wywarcia określonego wpływu na ludzi [...]’) – można mówić o współczesnym etapie rozwoju semantycznego pojęcia.

Choć w SJPSzym¹ najnowsze, pejoratywne znaczenie umieszczono dopiero na trzecim miejscu, w kolejnych słownikach widać coraz więcej dowodów na jego intensywne oddziaływanie na całą rodzinę wyrazów. W *Słowniku argotyzmów* z 1995 r. *manipulant* to zarówno ‘pracownik rozdzielający pracę i obliczający zarobki’ (znaczenie pochodne od niższego urzędnika), jak i z kwalifikatorem ‘pogardliwie’: ‘ten, kto wpływa na czyjeś postępowanie, zachowanie, poglądy’.

W *Słowniku wyrazów obcych PWN* pod red. E. Sobol również z 1995 r. *manipulant* oznaczał już tylko ‘człowieka chytrego, przebiegłego, podstępnie kierującego sprawami innych, wykorzystującego okoliczności, manipulującego faktami’. W wydanym w tym samym roku *Słowniku antonimów* A. Dąbrówki i E. Geller nowe znaczenie w dużym stopniu zdominowało *manipulację*, której antonimami w słowniku były *uczciwa gra* i *uczciwość* (antonimy do nowego znaczenia) oraz *koncyrowanie* (antonim do wykonywania czegoś ręcznie).

Ostateczne potwierdzenie błyskawicznego rozwoju nowego znaczenia i przesunięcia centrum znaczeniowego pojęcia zawiera słownik współczesnego języka z 1996 r. – SWJP. Manipulacji przypisano trzy znaczenia: pierwszym znaczeniem jest ‘nieuczciwe wpływanie na poglądy i działania’, drugim znaczeniem – ‘tendancyjna interpretacja faktów’, a dopiero na trzecim miejscu znajduje się dawne znaczenie centralne: ‘wykonywanie czynności ręcznie’. *Manipulacje* jako procedurę zapisano jako odrębne hasło. *Manipulacyjny* wciąż występował tylko w znaczeniu ‘proceduralny’. *Manipulant* ostatecznie został opisany wyłącznie jako ‘człowiek podstępny, przebiegły, sterujący działaniami innych ludzi,

¹ Mimo późniejszej daty druku przyporządkowałem SJPSzym98 do roku 1995, ponieważ w tym roku zastrzeżono prawa autorskie publikacji.

manipulujący faktami’, co zachowało się do dziś. *Manipulator* miał neutralne, konkretne znaczenia techniczne, ale mógł też być synonimem *manipulanta*.

W PSWP pojawiło się techniczne określenie *manipulacja drewna* i odpowiednio *manipulant* jako pracownik przemysłu drzewnego odpowiedzialny za to zadanie. Wtedy też po raz pierwszy odnotowano formę *automanipulacja*. *Manipulatora* uznano przede wszystkim za synonim *manipulanta*, ale też za polską nazwę komputerowego *joysticka* i określenie elementów chwytnych robotów. Odnotowano formę *mikromanipulator* jako techniczne określenie narzędzi do wykonywania operacji pod mikroskopem, np. w mikrochirurgii, chemii albo biologii. Po raz pierwszy pojawiły się również formy złożone: *wymanipulować* – ‘ustalić na podstawie manipulacji – naginania, przeinaczania faktów’, *zamanipulować* – ‘wpłynąć na czyjeś zachowanie, działanie, emocje poprzez podstępne wykorzystywanie okoliczności, naginanie faktów albo ich przeinaczanie’ i *zmanipulować* o dwóch znaczeniach: 1. ‘podać kogoś manipulacji, świadomie i w określonym celu wprowadzić kogoś w błąd, jednostronnie lub częściowo podając fakty’; 2. ‘ingerując w materiał genetyczny, przekształcić go’.

W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* A. Markowskiego nieuczciwe sterowanie poglądami lub działaniami ludzi dla osiągnięcia własnych celów przypisano do liczby mnogiej – *manipulacje*, ale takie ograniczenie nie przyjęło się w leksykografii i nie potwierdziło się w korpusach NKJP i Monco. W USJP z 2003 r. pierwotne znaczenie manipulacji uznano za książkowe, nowe znaczenie za potoczne, a jako publicystyczne wprowadzono słowa: *manipulatorski* i *manipulatorstwo*.

Przyczyny procesów semazjologicznych

Określenie charakteru i tempa przemian w badanej rodzinie wyrazów skłania do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego manipulacja podlegała tak wielu i tak gwałtownym zmianom znaczeniowym, a przede wszystkim dlaczego doszło do tak znaczącego przesunięcia semantycznego wyrazu po 1990 r. Wydaje się, że przyczyną dynamiki przemian, rozbudowy znaczeniowej i przyrostu form morfologicznych pojęcia manipulacji było niezależne oddziaływanie trzech czynników:

- 1) wynikającej z przyczyn wewnętrznych, ograniczonej do wyizolowanego języka polskiego zmiany nacechowania ekspresywnego;
- 2) zapożyczeń semantycznych z lat 1970-1990;
- 3) oddziaływania analogicznych form w językach europejskich.

Zmiana nacechowania ekspresywnego

Taka koncepcja tłumacząca zaistniałe zjawiska zaprezentowana została na przykład w *Wielkim słowniku etymologiczno-histerycznym* Krystyny Długosz-Kurczabowej:

Radykalna zmiana znaczeniowa dotąd neutralnego pod względem nacechowania ekspresywnego wyrazu *manipulacja* ujawniła się w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku. Najważniejszym znaczeniem tego wyrazu stało się ‘kierowanie kimś bez jego wiedzy, posługiwanie się nim dla osiągnięcia określonych celów’, a także ‘posługiwanie się faktami, danymi, informacjami itp. w sposób nieuczciwy (...)’. *Manipulacja* zatem to nadal ‘kierowanie, zarządzanie, sterowanie ludźmi’, ale w sposób nieuczciwy, bez ich wiedzy (...) (Długosz-Kurczabowa 2008: 399-400).

Zgodnie z taką koncepcją znaczenia manipulacji uległy najpierw rozdzieleniu na znaczenie centralne i znaczenia poboczne, następnie znaczenie poboczne – ‘kierowanie kimś/czymś lub posługiwanie się kimś/czymś’ – uległo pejoratywizacji, często (choć niekoniecznie) wiążąc się z warunkiem ‘bez wiedzy manipulowanego’, po czym znaczenie poboczne zmarginalizowało dawne znaczenie centralne (‘wykonywać coś ręcznie lub za pomocą prostych narzędzi’).

Możliwe jest, że różne znaczenia manipulacji zaczęły być z czasem wykorzystywane w sposób ironiczny. *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* Piotra Müldnera-Nieckowskiego zawiera zapis związku frazeologicznego *manipulować przy (czymś)* z kwalifikacją ‘ironicznie’: ‘nieudolnie wykonywać jakąś czynność wymagającą odpowiedniej wiedzy, umiejętności’ (podobnie zresztą do wyrażenia *majstrować przy czymś*, które uległo symetrycznemu procesowi). W związku z wydźwiękiem ironicznym jedno ze znaczeń mogło przyjąć negatywne wartościowanie, które przeszło na inne znaczenia, co doprowadziło wreszcie do centralizacji przeobrażonego znaczenia ‘zarządzać ludźmi nieuczciwie (bez ich wiedzy)’ lub ‘zarządzać nieuczciwie faktami, danymi’.

Inną możliwą drogą wewnętrznego przeobrażenia wartościowania mogło być metaforyczne przeniesienie manipulacji jako zarządzania procesami i przedmiotami na zarządzanie ludźmi, które szybko nabrało negatywnego wydźwięku. W wyniku metaforyzacji manipulacja, która wcześniej odnosiła się tylko do przedmiotów, uprzedmiotawiała ludzi, którymi można było dowolnie, obrotnie, sprytnie i z ręcznie zarządzać.

Do podobnego wniosku doszła Jadwiga Puzynina, pisząc o manipulacji z perspektywy kognitywistycznej: „Zarówno w przypadku przemocy, jak i manipulacji człowiek traktowany jest przedmiotowo: pozbawia się go właściwej mu godności, w brutalny lub podstępny sposób wpływa na jego decyzje” (Puzynina 1992: 203).

Manipulacja jako anglosemantyzm

Druga koncepcja zakłada, że najnowsze, negatywnie wartościowane znaczenie manipulacji nie wykształciło się wewnątrz, ale zostało zapożyczone od angielskiego rzeczownika *manipulation*. Anglosemantyzmami nazywa się pochodzące z języka angielskiego neosemantyzmy, czyli zapożyczenia semantyczne lub neologizmy znaczeniowe (por. Witalisz 2007: 24-25). Do zapożyczenia semantycznego dochodzi wówczas, gdy dwa wyrazy o różnych znaczeniach, pochodzące z różnych języków, zostają skojarzone na podstawie podobieństwa morfologicznego. Zbieżność formalna prowadzi do tego, że jeden z wyrazów zapożycza znaczenie obcojęzycznego odpowiednika. W wyniku tego, jak pisze Witalisz, „(...) przeciętny użytkownik języka rzadko postrzega je jako elementy zapożyczone. Dzieje się tak dlatego, że zarówno zapożyczenia semantyczne jak i kalki nie rażą swoją obcością, tak jak to czynią niektóre zapożyczenia leksykalne (...)” (Witalisz 2007: 67).

Alicja Witalisz umieściła *manipulację* w swoim słowniku anglosemantyzmów (Witalisz 2007: 265). Jej zdaniem zapożyczone znaczenie – ‘nieuczciwe kształtowanie poglądów ludzi bez ich wiedzy’ – weszło do polszczyzny w latach 70. XX wieku. Za Witalisz powtarzam, że po raz pierwszy *manipulację* jako anglosemantyzm odnotowała w swojej rozprawie Kurkowska w 1976 r., następnie odnotowano ją w 1982 r. (badacz: M. Faust) i w roku 2000 u Markowskiego (Witalisz 2007: 265).

Badania wymienionych językoznawców można poprzeć wieloma dowodami na to, że manipulacja jest anglosemantyzmem. Wskazuje na to moment, w którym zaczęto odnotowywać nowe znaczenie w słownikach – w drugiej połowie XX wieku język polski masowo zapożyczał angielskie neosemantyzmy (por. Witalisz 2007: 95), a do tego pod koniec XX wieku Polska otworzyła się na wpływy euroatlantyckie, spotęgowane przez rozpoczęty proces globalizacji. Wskazuje na to też fakt, że *manipulacja* i *manipulation* są analogami (według kryteriów Haugena) (por. Witalisz 2007: 73). Oznacza to, że są podobne nie tylko fonetycznie, ale również semantycznie. Podobieństwo znaczeniowe występuje w wielu kontekstach, także w kontekście manualnego operowania przedmiotem – a więc występuje zbieżność między marginalnym znaczeniem *manipulation* a dawnym centralnym znaczeniem *manipulacji*, co zwiększa prawdopodobieństwo interakcji między wyrazami. Argumentem jest również łacińskie pochodzenie słowa. Zdecydowaną większość współczesnych anglosemantyzmów języka polskiego stanowią wyrazy o rdzeniu łacińskim (por. Witalisz 2007: 73).

Wymienione argumenty świadczą o tym, że *manipulację* można uznać nie tylko za jeden z anglosemantyzmów, ale wręcz za anglosemantyzm wzorcowy. Słowo to posłużyło Witalisz jako przykład w wywodzie: „Wiele zapożyczeń to wyrazy, na których znaczenie składają się specyficzne treści semantyczne,

nieobecne dotąd w polszczyźnie, por. *manipulować* ludźmi w znaczeniu nie tylko ‘kierować’ nimi, ale ‘kierować bez ich wiedzy i często z ich szkodą’. Takimi «nadwyżkami znaczeniowymi» można uzasadniać przydatność wielu okcydentalizmów” (Witalisz 2007: 202).

Manipulacja jako internacjonalizm

Anglosemantyzyzacja z lat 1970-1990 jest najlepiej opisanym procesem modyfikacji znaczeń manipulacji pod wpływem innych języków, ale analizowana rodzina wyrazów podlegała zapożyczeniom semantycznym i leksykalnym już wcześniej. Do pierwszego zapożyczenia doszło w XVIII w. i to za jego przyczyną leksemy należące do rodziny manipulacji pojawiły się w języku polskim. Polska leksykografia nie wypracowała jednolitego opisu pochodzenia manipulacji, co wynika ze stosowania różnych metod badawczych w słownikach, ale stanowi też dowód na to, że zapożyczeń było więcej i nakładały się na siebie w taki sposób, że trudno dziś odtworzyć cały proces. Zależnie od metodologii słowniki opisują pochodzenie badanych leksemów na pięć sposobów:

1. **Pojedyncze zapożyczenie proste.** Nazywam tak takie modele opisu, które zakładają, że w historii pojęcia doszło tylko do jednego zapożyczenia – bezpośrednio z łaciny, w wyniku którego zaczął funkcjonować leksem główny, z którego poprzez wewnątrzjęzykowe procesy derywacyjne ufundowane zostały pozostałe słowoformy i znaczenia. SJPArct z łaciny wywodzi zarówno *manipulację*, jak i *manipulanta*. SJPSzym82 uznaje *manipulację* za zapożyczenie ze średniowiecznej łaciny. Źródłem łacińskim pojęcia może być albo średniowieczna forma łacińska *manipulo* oznaczająca ‘wykonuję coś ręką’, albo łacińskie *manipulus* oznaczające ‘garść, naręczce’. Obie te formy pochodzą od wspólnego *manus* – ‘ręka’.

2. **Pojedyncze zapożyczenie przeobrażone** również zakłada jednorazowe zapożyczenie wyrazu i dalszy wewnętrzny rozwój semantyczny i morfologiczny, ale źródłem zapożyczenia jest nowożytny język europejski, w którym wartość semantyczna łacińskiego leksemu uległa przeobrażeniu. Tak właśnie *Słownik wyrazów obcych PWN* pod red. A. Latuska wyprowadza *manipulację* od francuskiego *manipulation*, *manipulatora/manipulator* (narzędzie) od *manipulateur*, a *manipulanta* opisuje jako formę pochodną od *manipulować*. Z kolei Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych* wszystkie formy: *manipulacja*, *manipulator* i *manipulować* uznaje za zapożyczone z łaciny za pośrednictwem języka niemieckiego.

3. **Zapożyczenia wtórne.** Tak nazwałem model, który opisuje przynajmniej dwukrotne zapożyczenia z łaciny. *Mały słownik języka polskiego* S. Skorupki, H. Auderskiej i Z. Łempickiej przypisuje *manipulacji* pochodzenie z łaciny,

a *manipulować* – z łaciny średniowiecznej. Niemal identycznie w SJPDor: *manipulacja* i *manipulacje* ('procedura') pochodzą z łaciny, a *manipulować* z łaciny średniowiecznej.

4. **Zapożyczenia wtórne i przeobrażone.** Zakwalifikowałem tu te słowniki, które dokumentują zapożyczenia form podstawowych z łaciny, a nowszych form o pochodzeniu technicznym/specjalistycznym z języków nowożytnych. Według autorów SWJP i SJPSzym98 *manipulować* (tylko dla współczesnego znaczenia 3.) pochodzi z łaciny, a *manipulacje bankowe/handlowe...* ('procedura') i *manipulator* są zapożyczeniami z francuskiego. W *Wielkim słowniku wyrazów obcych* A. Caby *manipulacja* pochodzi z łaciny, *manipulator* z francuskiego, a *manipulować* z łaciny za pośrednictwem francuskiego. Do tej kategorii zakwalifikowałbym też zbliżony model z SW, w którym *manipulacja* i *manipulować* pochodzą z francuskiego, a *manipulant* od niemieckiego *der Manipulant*.

5. **Zapożyczenia przeobrażone niewiadomego pochodzenia.** USJP, nowe wydanie *Słownika wyrazów obcych* E. Sobol i *Wielki słownik wyrazów obcych* M. Bańki *manipulację* wyprowadzają od fr. *manipulation*, *manipulatora* od fr. *manipulateur*, a *manipulować* zarówno od niem. *manipulieren*, jak i fr. *manipuler*. W PSWP *manipulacja* pochodzi z łac. *manipulus* przez fr. *manipulation*, *manipulować* z łac. *manipulus* albo przez niem. *manipulieren*, albo fr. *manipuler*, a *manipulant* jest polską formą pochodną.

Podsumowanie pierwszego etapu badań

Przedstawiony wywód, ograniczony do opisu pojęcia manipulacji we współczesnej polszczyźnie na podstawie słowników, spełnia przede wszystkim funkcję opisową i systematyzującą. Zaprezentowany opis umożliwia przeprowadzenie dalszych efektywnych badań terminologicznych. Na podstawie kwerendy słownikowej opisany został rozbudowany system znaczeń leksemu *manipulacja*, co stanowi podstawę do porównywania zakresów znaczeniowych, funkcji tekstowych i pełnego potencjału semantycznego leksemu *manipulacja* i (quasi)terminu *manipulacja* wykorzystywanego w naukach społecznych. Zależności opisane w ujęciu synchronicznym wyjaśniły się w diachronicznym opisie przemian w rodzinie wyrazowej manipulacji. Podczas badań diachronicznych zauważyłem, że badana rodzina wyrazów często wykorzystywana była w funkcji wyrażenia specjalistycznych dla różnych branż zawodowych i dyscyplin naukowych oraz że nowe, pejoratywne znaczenie manipulacji najpierw pojawiało się w tłumaczeniach anglojęzycznych prac socjologicznych. Oba spostrzeżenia stanowią podstawę dla dalszych analiz.

Wykaz skrótów

- ISJP:** *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
- NSP85-92** (skrót własny): *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*, K. Rymut, T. Smółkowa, I. Bobrowski, Kraków 1998.
- NSP93-00** (skrót własny): *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*, pod red. T. Smółkowej, Kraków 2004.
- NSPP:** *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2000.
- PSPD:** Reczek S., *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968.
- PSWP:** *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H Zgólkowa, t. 20 i 28, Poznań 1999-2000.
- SJPArct** (skrót własny): *M. Arcta słownik Ilustrowany języka polskiego*, wyd. 3 Warszawa 1929.
- Trzaski, Everta i Michalskiego Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych: pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty*, red. S. Lam, Warszawa 1939.
- SJPDor:** *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. IV i VI, Warszawa 1962-1964.
- SJPSzym82:** *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1982.
- SJPSzym98:** *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1998.
- SL:** Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. III, Lwów 1857.
- SPXVI:** *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, t. XIII i XXIII, Wrocław 1981.
- SPXVII:** *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1996–, <http://sxvii.pu.pl>, data dostępu: 21.04.2016.
- SStp:** *Słownik staropolski*, red. nac. S. Urbańczyk, t. IV i VI, Wrocław 1963-1970.
- SW:** *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 7 i 20, Warszawa 1900-1927.
- SWil:** Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*, <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>, data dostępu: 10.04.2016.
- SWJP:** *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP:** *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. Stanisława Dubisza, t. 2 i 3, Warszawa 2003.
- WSJP:** *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki, Kraków, 2007– <http://www.wsjp.pl>, data dostępu: 10.04.2016.
- WSWB:** *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Tomczyk, Kraków 2009.

Wykorzystane słowniki

- Reczek S., *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, t. XIII i XXIII, Wrocław 1981.
- Słownik staropolski*, red. nac. S. Urbańczyk, t. IV i VI, Wrocław 1963-1970.
- Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1996–, <http://sxvii.pu.pl>, data dostępu: 21.04.2016.

- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. III, Lwów 1857 Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*, <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>, data dostępu 10.04.2016.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 7 i 20, Warszawa 1900-1927
- M. *Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. 3 Warszawa 1929.
- Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych: pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty*, ed. S. Lam, Warszawa 1939.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. IV i VI, Warszawa 1962-1964.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I, Warszawa 1967 1967.
- Mały słownik języka polskiego*, S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1968.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1982.
- Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*, K. Rymut, T. Smółkowa, I. Bobrowski, Kraków 1998.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 15, Warszawa 1985.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. 19, Warszawa 1989.
- Kopaliński W., *Słownik przypomnień*, Warszawa 1992.
- Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*, pod red. T. Smółkowej, Kraków 2004.
- Słownik poprawnej polszczyzny*, red. nac. W. Doroszewski, wyd.17, Warszawa 1993.
- Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1998 (także: *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 2002).
- Kania S., *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
- Słownik antonimów*, A. Dąbrówka, E. Geller, Warszawa 2001.
- Słownik wyrazów obcych*. Wydanie nowe, red. E. Sobol, Warszawa 1995.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Słownik synonimów i antonimów*, M. Pawlus i B. Gajewska, Bielsko-Biała 1997.
- Słownik wyrazów bliskoznacznych*, D. Ludwiczak, A. Piskadłowa, E. Tarka-Huczek, Warszawa 1998.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H Zgólkowa, t. 20 i 28, Poznań 1999-2000.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2000.
- Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Piotr Müldner-Nieckowski, Warszawa 2003.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. Stanisława Dubisza, t. 2 i 3, Warszawa 2003.
- Pawelec R., *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2003.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.
- Dąbrowska A., *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005.
- Kurzowa Z., *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Kraków 2005.
- Broniarek W., *Gdy słowa ci zabraknie. Słownik synonimów*, Brwinów 2005.
- Słownik idiomów polskich PWN*, L. Drabik, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2006.

- Słownik języka polskiego PWN. Wydanie nowe*, L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2006.
- Caba A., *Wielki słownik wyrazów obcych*, pod red. A. Latuski, Kraków 2006.
- Słownik spolszczeń i zapożyczeń*, M. Bańko, L. Drabik, L. Wiśniowska, Warszawa 2007.
- Zgółkowska H., *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań 2008.
- Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2008.
- Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, E. Kita, E. Polański, Warszawa 2008.
- Wielki słownik języka polskiego*, E. Dereń, E. Polański, Kraków 2009.
- Słownik polskich leksemów potocznych*, red. W. Lubaś, t. 5, Kraków 2009.
- Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Tomczyk, Kraków 2009.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, red. A. Latusek, Warszawa 2012.
- Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków, 2007–, <http://www.wsjp.pl> [dostęp 10.04.2016].

Bibliografia

- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- Puzynina J., 1992, *Słowo manipulacja w języku polskim* [w:] tejże, *Język wartości*, Warszawa, s. 203–223.
- Słownik gramatyczny języka polskiego*, Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska (red.), www.sgjp.pl [dostęp 1.04.2016].
- Witalisz A., 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.

The usage of Polish term manipulacja – a dictionary-based analysis

Summary

The notion of manipulation, present in the Polish language since the eighteenth century, has until 1989 carried either neutral or positive value connotations. The derivative words manipulant and manipulator were created as specialist terms. Alongside general meanings, there were quite frequent instances of manipulation's narrow meanings making their way to various disciplines of science and different professional argots.

The most recent, negatively valuated, meaning of manipulacja appears in Polish texts starting from the 1960s, at first mostly in translations of English-language sociological works. Its first entry in lexicography is dated 1989, and in 1996 it was recorded in SWJP.

Key words: *manipulation, dictionary-based analysis, neosemantism*

Słowa kluczowe: manipulacja, kwerenda słownikowa, anglosemantyzm

Narcyzm w reklamie telewizyjnej – analiza ilościowa i jakościowa

1. Narcyzm – charakterystyka zjawiska

Najstarsze pokolenia Polaków pamiętają z pewnością czasy, w których fundament wychowania młodego pokolenia stanowiły między innymi takie wartości jak: rodzina, altruizm, skromność, szacunek dla tradycji czy starości. Tymczasem współczesnego człowieka cechuje koncentracja na sobie, kult własnego ciała, nierealistyczne oczekiwania, zaspokajanie własnych pragnień, deprecjacja przeszłości. Wymieniony tu przeze mnie zestaw cech zgodny jest z charakterystyką postawy narcystycznej, którą ponadto cechuje niski poziom empatii, hipochondria, rozwiązłość, niskie poczucie własnej wartości, strach przed starością i śmiercią oraz konsumpcyjne nastawienie do życia (Lasch 2015: 87).

W powszechnym odczuciu narcyz to człowiek zakochany w sobie, zachwycony swoją urodą, bezkrytycznie akceptujący własne cechy psychiczne i fizyczne. Przekonania takie mają swoje uwarunkowania kulturowe i wynikają ze znajomości mitologicznej postaci Narcyza. Był to młody i piękny aktor, w którym zakochała się nimfa Echo. Echo została pozbawiona pełnej zdolności mówienia. Potrafiła tylko powtarzać ostatnie sylaby słyszanych słów. Wada ta sprawiła, że nimfa nie mogła wyrazić swojej miłości do młodzieńca, co spowodowało, że została przez niego odrzucona i zmarła przygnieciona nieszczęściem. Bogowie ukarali Narcyza, sprawiając, że zakochał się we własnym obrazie (Parandowski 2006: 237).

Narcyzm to jednak zjawisko bardziej złożone. Jest to zagadnienie z pogranicza psychologii, socjologii, teorii kultury, a nawet psychiatrii. Narcyzm to sposób radzenia sobie z napięciami współczesnego życia. Jest reakcją obronną i formą kompensacji. Alexander Löwen – znawca tej problematyki – dowodzi (Löwen 1995: 132), że narcyzm powstaje we wczesnym dzieciństwie i wynika

z niewłaściwego zaspokajania potrzeb. Wówczas powstaje rana narcystyczna, która tworzy się, kiedy otoczenie (a zwłaszcza rodzice) wymaga od jednostki bycia kimś, kim w rzeczywistości nie jest (Johnson 1993: 95). Rana owa powstaje zarówno wówczas, kiedy rodzice okazują nadmierne zainteresowanie, jak i wtedy, kiedy zainteresowanie to jest niewystarczające. Negatywne postawy matki czy ojca to nie jedyne determinanty rozwijania się postawy narcystycznej. Współczesność przyniosła nam bowiem zanik tradycyjnego modelu rodziny, a nawet kryzys jej autorytetu. Występuje także obecnie zanik tradycyjnych ról społecznych czy nowy typ relacji damsko-męskich. Człowiek zmagają się ponadto ze wszechobecną rywalizacją i agresją. Wzrastająca w tych warunkach jednostka chce dążyć do doskonałości, sławy i niezależności. Tendencją taką wzmacniają media, które często propagują konsumpcyjny styl życia. Istota konsumpcjonizmu polega na utowarowieniu wszystkiego – także ludzi (Bauman 2009: 181). Przykładem tego zjawiska są tzw. portale randkowe, w których każda oferta funkcjonuje na zasadach rynkowych. W społeczeństwie konsumpcyjnym wszystko i wszyscy podlegają nieustannej procedurze oceny pod względem użyteczności. Relacje rynkowe i społeczne zdeterminowane są przez prawa marketingu, zatem każda oferta musi zaspokajać określone potrzeby, a potrzeby owe są badane, definiowane, stymulowane, a nawet kreowane. To świat, w którym nadrzędną wartością jest szczęśliwe życie jednostki oraz nieustanne zaspokajanie potrzeb i oczekiwań. Konsumpcjonizm stanowi zatem grunt, na którym rozwija się postawa narcystyczna.

Powyższe rozważania mogły doprowadzić do pewnej wieloznaczności terminu *narcyzm*. Chciałbym zatem zdefiniować to zjawisko. Narcyzm to zaburzenie osobowości powstające we wczesnym dzieciństwie, polegające na zlanianiu się wyobrażenia na własny temat z obrazem realnym, przy czym wyobrażenie owo ma charakter idealistyczny. Ludzie o osobowości narcystycznej tworzą sobie własny wizerunek, a w efekcie nie potrafią odróżnić tego, kim są we własnym wyobrażeniu, od tego, kim są naprawdę. Narcyz jednak przede wszystkim identyfikuje się z obrazem wyidealizowanym i nie akceptuje rzeczywistego. Bywa też, że dwa obrazy (wyidealizowany i rzeczywisty) zlewają się w świadomości człowieka o osobowości narcystycznej. W ten sposób człowiek taki staje się osobnym światem dla siebie i uważa, że świat ogranicza się do niego (Löwen 1995: 211).

Omawiane tu zjawisko przyjmuje różne formy, gdyż może zależeć między innymi od płci i typu osobowości. Wendy T. Behary uważa, że narcystycznych mężczyzn cechują: agresja, skłonność do rywalizacji, ograniczone przywiązanie do innych ludzi, potrzeba dominacji oraz pewność siebie. Natomiast kobiety posiadające taką osobowość wyróżnia próżność, brak empatii, koncentrowanie się na własnym wyglądzie. Są to też ludzie, dla których bardzo ważnym elementem

są rodzina i dzieci. Podkreślają wówczas status tej rodziny oraz troskę, jaką otaczają swoich bliskich. Ponadto kobiety takie przyjmują często rolę męczenniczek czy ofiar (Behary 2014: 178). Autorka w swej książce wymienia typy osobowości narcystycznych, określając je jako maski. Jest to słuszne podejście, gdyż narcyzm pełni funkcje obronne i maskujące wobec otaczającej rzeczywistości. W.T. Behary wyróżnia następujące kategorie (tamże: 215):

- 1) Efekciarz – to człowiek, który pożąda adoracji, oklaski są dla niego quasi-lustrem, w którym może się przeglądać. Nie interesują go inni. Są tylko wówczas ważni, kiedy okazują mu podziw i uznanie.
- 2) Tyran – jest nieufny wobec ludzi i motywów, jakie nimi kierują. Nieustannie obawia się, że inni nim zawładną lub wykorzystają. Chce koniecznie udowodnić, że inni są słabi lub głupi. Zasłonę stanowi dla niego kontrolowanie innych. Staje się wówczas ważny i silny.
- 3) Jedyne sprawiedliwy – uważa, że posiada szczególne przywileje i w związku z tym ma prawo ustalać własne reguły. Sądzi jednocześnie, że jego żadne zasady nie dotyczą. Jest to człowiek nastawiony na spełnienie wszystkich swoich oczekiwań.
- 4) Nałogowy samouspokajacz – jest nieświadomy swoich zachowań, które polegają na ucieczce przed samotnością. Człowiek taki szuka azylu np. w pracy lub nałogach.

Amerykański psychiatra i psychoterapeuta Alexander Löwen wyróżnia pięć typów zachowań narcystycznych. Znacząca ta problematyki uważa, że ze względu na głębokość zaburzenia i jego cechy można wyróżnić następujące kategorie (Löwen 1995: 197):

- 1) Charakter faliczno-narcystyczny – jest to najłagodniejsza i najmniej patologiczna forma. U mężczyzny przejawia się przerostem wizerunku seksualnego i zainteresowania nim. Zachowanie tych ludzi zorientowane jest na uwodzenie kobiet. Charakterystyczne dla tej kategorii cechy to pewność siebie, nierzadko arogancja, elastyczność, żywotność i spektakularność. Osoby takie często osiągają sukcesy.
- 2) Charakter narcystyczny – ludzie o tym typie zaburzenia mają bardziej wielkościowy obraz ego. Nie są lepsi od innych, ale są (w swoim przekonaniu) najlepsi, nie są atrakcyjni, ale są najatrakcyjniejsi itd. Różnicę między typem faliczno-narcystycznym a narcystycznym obrazowo można przedstawić w następujący sposób: kiedy idzie ulicą reprezentant tej pierwszej kategorii, myśli, że kobiety patrzą na niego z podziwem, a mężczyźni z zazdrością. Natomiast człowiek o charakterze narcystycznym myśli, że kiedy idzie ulicą, ludzie rozstępują się na jego widok. Ludzie ci posiadają liczne osiągnięcia i sukcesy. Doskonale radzą sobie w świecie władzy i biznesu. Mogą mieć mocno wyidealizowany obraz

samego siebie, ale otoczenie również wysoko ich ocenia, ponieważ osiągają sukces. Mają problemy z okazywaniem uczuć i nawiązywaniem kontaktów w zwykły, naturalny sposób.

- 3) Osobowość *borderline* (graniczna) – człowiek taki może (lecz nie musi) wykazywać typowe objawy narcyzmu. Nieraz tworzy obraz sukcesu, kompetencji i dominacji, co potwierdzają jego autentyczne osiągnięcia w świecie biznesu lub rozrywki. Może tworzyć fasadę poczucia wielkości, jednak nie zawsze zapewnia mu to ochronę. W obliczu stresu fasada kruszy się, ukazując słabą istotę. Ludzie należący do tej kategorii mają skłonność do depresji. Bywa również, że cierpią na niezaspokojenie potrzeb lub są podatni na zranienie. Typy takie lgną do innych ludzi.
- 4) Osobowość psychopatyczna – do tej kategorii należą przypadki o bardzo nasilonym (jawnym lub ukrytym) poczuciu wielkości. Wszyscy ludzie o tym typie osobowości wykazują poczucie wyższości wobec innych, graniczące nieraz z arogancją lub pogardą. Charakterystyczna dla tych osób jest tendencja do zachowań *acting out*, czyli odreagowywania problemów emocjonalnych poprzez działania, które często są sprzeczne z normami społecznymi. Mogą popełniać przestępstwa, bo nie posiadają poczucia winy czy skruchy. Osoby takie nie zawsze są potępiane przez otoczenie, gdyż mogą to też być ludzie, którzy osiągają sukcesy. Wówczas cechuje ich wybitna inteligencja, bezwzględność oraz koncentracja na realizacji swojego (nierazko bezlitosnego) planu. Do tej grupy mogą należeć utalentowani menedżerowie, prawnicy czy politycy.
- 5) Osobowość paranoidalna – to skrajna postać narcyzmu. Ludzie cierpiący na tę przypadłość mogą nie odróżniać faktów od fantazji, a także wierzą, że dysponują niezwykłymi zdolnościami. Często cechuje ich megalomania, gdyż są przekonani, że z powodu ich wielkości i znaczenia otoczenie nie tylko na nich patrzy, ale także mówi o nich, a nawet spiskuje przeciwko nim.

2. Przedmiot badań i metodologia

Poczynione dotąd rozważania na temat narcyzmu stanowią punkt wyjścia przeprowadzonych przeze mnie badań. Z przytoczonej literatury oraz moich obserwacji wynika, że zachowania narcystyczne są bardzo częstym, a nawet powszechnym zjawiskiem społecznym. Mając na uwadze powyższe założenie, zamierzam zatem sprawdzić, czy we współczesnej reklamie jest obecny obraz interesującego mnie zjawiska. Przekazy reklamowe nie kreują określonych postaw czy zachowań, ale przede wszystkim ukazują aktualny styl życia człowieka. Wynika to z istoty

przekazów reklamowych, których nadrzędną cechą jest skuteczność. Aby reklamy były skuteczne, muszą dotrzeć do określonej grupy odbiorców. Znacznie łatwiej mogą tego dokonać, jeżeli ukazują im świat, który jest zgodny z ich oczekiwaniami, wyobrażeniami czy upodobaniami.

Analizie poddałem kilkaset reklam telewizyjnych emitowanych przez trzy miesiące w czołowych stacjach. Wybrałem tę formę reklamy, gdyż uważam, że ma ona najszersze spektrum odbiorców – kontakt z przekazem telewizyjnym ma masowa publiczność, do której należą przedstawiciele różnych grup społecznych. Jest to ważne, gdyż chcę zbadać, czy reklama ukazuje cechy osobowości narcystycznej, nie koncentrując się jednocześnie na wybranej kategorii społecznej. Pamiętając zatem, jakie cechy są właściwe postawie narcystycznej, sprawdzam, czy w reklamach obecne są tożsame motywy czy typy postaci. Reklama stanowi swego rodzaju zwierciadło współczesnego człowieka. Interesuje mnie więc, czy ujmuje również narcystyczny profil osobowości.

Swoje obserwacje prowadzę, wykorzystując metody ilościowe i jakościowe. Najpierw stosuję metodę analizy zawartości. Jest to metoda badawcza służąca do obiektywnego, systematycznego i ilościowego opisu jawnej zawartości przekazu. Przez obiektywizm należy rozumieć rzetelne przestrzeganie przyjętych kryteriów, a systematyczność oznacza zachowanie wytyczonych wcześniej ram czasowych. Analiza zawartości to metoda ilościowa, w której ważna jest możliwość mierzalności i znaczna próba badawcza. Na koniec należy dodać, że badaniu podlegają tylko treści jawne, które *explicite* są obecne w badanym materiale. Tę metodę badawczą stosuję, aby scharakteryzować zebrany materiał oraz przeanalizować warstwę wizualną interesujących mnie reklam. Wykorzystuję ponadto wyniki badań jakościowych przeprowadzonych w obrębie warstwy wizualnej i werbalnej. Przyjmuję tu perspektywę semiologiczną i traktuję obraz i słowo jako znak, który posiada warstwę denotacyjną i konotacyjną.

3. Cechy postawy narcystycznej w reklamach telewizyjnych

Jak już wspomniałem, do zbadania zebranego materiału została użyta metoda analizy zawartości, uwzględniająca tylko jawny przekaz emitowanych reklam. Obserwacji poddałem przekazy emitowane w czterech najpopularniejszych stacjach telewizyjnych (TVP 1, TVP 2, TVN, Polsat), a więc przeznaczone dla masowego adresata. Ponieważ badanie powinno mieć charakter systematyczny i ilościowy, przeanalizowano reklamy pojawiające się w pasmach o najwyższej oglądalności. Obserwacja była prowadzona przez trzy miesiące, ale w każdym z miesięcy tylko przez jeden pełny tydzień. Chcąc zachować równe odległości między okresami badawczymi, przyjęto, że będzie to ostatni tydzień czerwca,

lipca i sierpnia. Chcąc przestrzegać zasady obiektywizmu, założyłem ponadto, że w każdym dniu poddam obserwacji reklamy wyemitowane w ciągu jednej godziny. Moim założeniem było stworzenie procedury, która da możliwość systematyczności. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że bezcelowe byłoby śledzenie nadawanych reklam przez wszystkie dni i godziny, ponieważ te same komunikaty reklamowe są wielokrotnie powtarzane.

Na początku interesowało mnie przede wszystkim to, jaki procent reklam zawiera treści nawiązujące do zachowań narcystycznych. Mając na uwadze cechy postawy narcystycznej, przyjąłem, że będą to przekazy, w których występuje jeden bohater stanowiący temat lub podmiot danej reklamy. Sądzę, że jest to właściwe kryterium, gdyż człowiek posiadający osobowość narcystyczną bardzo często odczuwa samotność. Jego cechą jest ponadto wyróżnianie się na tle otoczenia, toteż wybrałem takie reklamy, w których bohater dominuje, a pozostałe postacie stanowią tylko tło. Za reklamy zawierające elementy zachowań narcystycznych uznaję te, które propagują kult ciała, nadmierną troskę o zdrowie oraz dążenie do ciągłego zaspokajania pragnień jednostki.

Przez cały czas trwania obserwacji obejrzałem ponad 600 spotów telewizyjnych, przy czym były to emisje wielokrotne poszczególnych komunikatów. Do analizy zebrałem 276 reklam. Jest to liczba przekazów, które poddałem obserwacji, chcąc wyodrębnić te, które nawiązują do cech osobowości narcystycznej. Stosując powyżej opisane kryterium, wyodrębniłem 74 reklamy, co stanowi 26,8% całego materiału. Można zatem stwierdzić, że jedna czwarta emitowanych w telewizji reklam nawiązuje do narcystycznego stylu życia. Można również sformułować wniosek, że 25% audytorium telewizyjnego to odbiorcy, którzy utożsamiają się ze stylem życia, który jest właściwy ludziom mającym osobowość narcystyczną. Reklama musi być przede wszystkim skuteczna. Aby mogła zrealizować to założenie, powinna podobać się odbiorcom, ukazywać im świat, którego pragną.

Kolejnym celem obserwacji było ustalenie, jaki jest procentowy udział reklam propagujących poszczególne cechy narcyza (tabela nr 1) oraz jakie kategorie produktów są promowane we współczesne reklamy telewizyjnej (tabela nr 2).

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w zgromadzonym materiale występują trzy kategorie reklam (tabela nr 1). Najliczniejszą grupę (28 reklam) stanowią przekazy propagujące dbanie o zdrowie, co może wynikać z hipochondrii cechującej osobowości narcystyczne. Są to spoty, w których promuje się stosowanie środków parafarmaceutycznych wspomagających trawienie, sprawne działanie układu moczowego. Są też reklamy produktów mających zapewnić spokój i zdrowy sen, uzupełniających magnez w organizmie czy regulujących poziom wody. To reklamy, w których występują niemal wyłącznie kobiety. Najczęściej występują one same. Bywa, że towarzyszy im ekspert udzielający stosownych

wyjaśnień. Wśród tych reklam była też taka, w której główna bohaterka znajduje się w centrum uwagi pozostałych postaci.

Nieco mniej liczną (26 reklam) grupę tworzą te komunikaty, które propagują kult ciała. Są to spoty promujące kosmetyki i produkty poprawiające estetykę ciała, a więc emulsje, kremy, produkty do makijażu, depilatory czy golarki. Kult ciała propagują ponadto przekazy ukazujące stosowanie produktów służących zachowaniu higieny osobistej: past do zębów, tamponów, podpasek, płynów stomatologicznych, mydeł i żeli oraz antyperspirantów.

Najmniej wyemitowanych spotów (19 reklam) dotyczyło zaspokajania pragnień jednostki. W tej grupie wystąpił niemal proporcjonalny stosunek liczby postaci kobiecych i męskich. Należy przy tym zaznaczyć, że w większości spotów występuje jedna postać. Są to reklamy promujące różne produkty: usługi finansowe, sieci komórkowe, napoje, słodczyce czy produkty spożywcze.

Podział reklam wg cech osobowości narcystycznej		
Cecha	Liczba reklam	% badanych reklam
troska o zdrowie (hipochondria)	28	37,8
kult ciała	26	35,1
zaspokajanie pragnień jednostki	19	25,6

Tabela 1.

Badając zebrany materiał, chciałem ustalić, jakie kategorie produktów są promowane przez poszczególne reklamy (tabela nr 2). Najliczniejszą grupę stanowią reklamy środków parafarmaceutycznych (26 reklam), a zatem troska o własne zdrowie, która może być równoznaczna z hipochondrią, jest ważnym aspektem życia współczesnego człowieka. Drugą pozycję w rankingu zajęły komunikaty promujące środki higieny osobistej, co może być związane z nieustanną troską współczesnego człowieka o własne ciało. Kolejne dwie kategorie to kosmetyki i produkty służące poprawie wyglądu oraz napoje, piwa i produkty spożywcze (10 reklam w każdej kategorii). Pierwszą grupę tworzą dobra związane z kultem ciała, natomiast drugą tworzą produkty służące zaspokajaniu różnorodnych pragnień. Przedostatnie miejsce (5 reklam) zajęły spoty produktów finansowych. Natomiast na końcu zestawienia znajdują się reklamy pozostałych kategorii produktowych.

Podział reklam wg kategorii produktu		
Kategoria produktu	Liczba reklam	% badanych reklam
środki parafarmaceutyczne	26	35,1
zapewniające higienę ciała	16	21,6
kosmetyki, estetyka ciała	10	13,5
piwo, napoje, spożywcze	10	13,5
produkty finansowe	5	6,7
sklep, sieć komórkowa, samochód	4	5,4

Tabela 2.

4. Analiza warstwy wizualnej

W tej części rozważań zostanie poddana obserwacji warstwa wizualna zebranych spotów. Zastosowanie metody analizy zawartości pozwoli ustalić, jakie środki filmowe wykorzystuje się w tego typu reklamach, jaka jest zatem frekwencja poszczególnych planów filmowych. Obserwacje będą prowadzone w obrębie wyodrębnionych wcześniej kategorii reklam, czyli spotów propagujących dbanie o zdrowie, kult ciała oraz mówiących o zaspakajaniu pragnień jednostki. Do analizy wybrałem po dwa przykłady reprezentujące każdą z powyższych kategorii.

Pierwsza reklama promuje środek o nazwie Obstilax. Jest to spot zbudowany z siedmiu ujęć. Pierwsze z nich wykonane jest w planie pełnym, ukazującym bohaterkę reklamy, która lekkim krokiem przemierza pokój i zbliża się do stojącego pod ścianą pianina. Drugie ujęcie ukazuje klawiaturę pianina, po której lekko przesuwa się szczotka do ścierania kurzu. Trzecie ujęcie to zbliżenie wykonane frontalnie, ukazuje ono twarz kobiety. Kolejne to także zbliżenie twarzy, ale wykonane z boku. Następnie odbiorca widzi kobietę, która ukazana jest w półzbliżeniu. Obraz ten wykonany jest przy zastosowaniu ujęcia panoramicznego, gdyż bohaterka wolno przechodzi przez pokój – obrazowi towarzyszy odgłos kroków. Kolejne ujęcie przedstawia samo opakowanie. Spot kończy frontalne półzbliżenie twarzy kobiety, która zdmuchuje z dłoni niebieskie pióra. Scena ta symbolizuje lekkość, jaką odczuwa bohaterka. Jest to obraz podsumowujący, gdyż wcześniejsze ujęcia towarzyszyły wypowiedzi, w której mowa była o dolegliwościach związanych z nieregularnym wypróżnianiem. Warstwę dźwiękową filmu tworzy spokojna, fortepianowa muzyka. W tym spocie dominują zbliżenia i półzbliżenia, co z całą pewnością służy dwóm celom. Pierwszy z nich to budowanie intymnego kontaktu między bohaterką reklamy a odbiorcą. Drugim jest eksponowanie postaci kobiety

oraz jej indywidualnych problemów i osobistych zwierzeń. Zastosowane środki filmowe służą eksponowaniu potrzeb jednostki związanych z troską o zdrowie.

Kolejny spot propagujący dbanie o zdrowie rozpoczyna się półzbliżeniem, w którym widzimy twarz kobiety w średnim wieku. Jest zamyślona, a nawet smutna. Słysząc głos lektorki, która mówi, że problemy ze zdrowiem nie powinny stanowić tematu tabu. Dalej stwierdza, że wiele kobiet posiada problemy z utrzymaniem moczu. Następne ujęcie tego spotu to detal ekranu tabletu, na którym widać tekst: *Problem z utrzymaniem moczu dotyka od 20% do 50% dorosłych kobiet*. Następne ujęcie to półzbliżenie twarzy kobiety, która trzyma w dłoniach tablet i czyta z zainteresowaniem. Po tym obrazie dość szybko następuje kolejny, w którym widzimy od tyłu półzbliżenie sylwetki kobiety. Bohaterka patrzy w okno, a widz domyśla się, że jest pogrążona w rozmyślaniach. Kolejne dwa ujęcia to ponownie półzbliżenia. Jedno ukazuje kobietę z półprofilu, a drugie frontalnie. Bohaterka z przejęciem opowiada o ograniczeniach, jakie miała z powodu trudności z utrzymaniem moczu. Kolejne ujęcie to detal – odbiorca widzi splecione dłonie, co symbolizuje napięcie emocjonalne. Następnie widzimy twarz kobiety w półzbliżeniu i zbliżeniu. Tu już jest odprężona i spokojna. Stwierdza, że problemy ma już za sobą, gdyż pomogło jej stosowanie reklamowanego preparatu. Następnie widz obserwuje opakowanie, a lektorka opowiada o właściwościach i zastosowaniu preparatu. Spot kończy zbliżenie twarzy bohaterki zapewniającej, że produkt jej pomógł. To reklama, w której także stosuje się środki filmowe budujące atmosferę intymności i bliskości. Spot ten eksponuje jednostkę oraz jej zdrowie i konieczność dbania o nie.

Z reklam propagujących kult ciała wybrałem spot antyperspirantu dla kobiet firmy Rexona. Tu bohaterka reklamy nie występuje wyłącznie sama. Pojawiają się ujęcia, w których widzimy ją na tle znajomych lub mężczyzny, którym jest zainteresowana. Jednak przez cały czas trwania tego filmu to młoda kobieta znajduje się w centrum uwagi. Najważniejsza jest ona i jej problemy, o których spoza kadru mówi lektorka. Problemy te związane są z wytwarzaniem się bakterii pod wpływem potu oraz z komfortem i atrakcyjnością, jaką kobieta zyskuje po zastosowaniu produktu. Pierwsze ujęcie to detal logotypu marki Rexona. W następnym widzimy niewyraźną sylwetkę kobiety ukazaną w półzbliżeniu. W tym ujęciu istotne jest to, że bohaterką jest kobieta, oraz miejsce (pod pachą), w którym z powodu pocenia się wytwarzają się bakterie. Następnie odbiorca spotu widzi ujęcie przedstawiające rozwój bakterii obserwowanych przez soczewkę mikroskopu. Później ukazane jest opakowanie antyperspirantu, który zapobiega niepożądanemu procesowi. Po chwili w półzbliżeniu widzimy bohaterkę reklamy, która stosuje reklamowany produkt. Dalej oczom widza ukazuje się peron, po którym biegnie dziewczyna, a potem półzbliżenie bohaterki, która ukazana jest na tle pociągu oraz w jego wnętrzu, w którym widzimy twarz młodego mężczyzny,

którego potrąca kobieta. Kolejne ujęcia w planie pełnym oraz półzbliżeniu ukazują bohaterkę, która jest w pracy, a następnie na koncercie. W obu scenach jest postacią dominującą. Ma szczęśliwą twarz i promienieje optymizmem. Ostatnie dwa ujęcia to detal opakowania produktu oraz jego logotypu. To reklama nieco dynamiczniejsza od dwóch poprzednich, jednak i tu dominuje postać głównej bohaterki oraz motyw przewodni, czyli kult ciała.

Drugą reklamą propagującą kult ciała jest spot promujący żel do higieny intymnej dla mężczyzn OniSh. Film rozpoczyna ujęcie ukazujące prysznic, z którego płynie woda, po czym w półzbliżeniu ukazana jest sylwetka mężczyzny stojącego pod strumieniem prysznica. Następnie odbiorca widzi zbliżenie twarzy bohatera, który cały czas się myje. Mężczyzna opowiada o tym, że kiedy stosował zwykły żel pod prysznic, nie mógł pozbyć się wszystkich bakterii, co powodowało dyskomfort podczas kontaktów intymnych. Słowom tym towarzyszy także zbliżenie ukazujące twarz młodej i atrakcyjnej kobiety. Widz ponownie w półzbliżeniu widzi twarz mężczyzny, który opowiada o tym, że stosowanie zwykłego żelu nie było satysfakcjonujące. Jego słowom towarzyszy ujęcie wykonane w zbliżeniu, ukazujące dłonie bohatera myjące powierzchnię brzucha i okolice intymne. Następnie pojawia się krótkie ujęcie – detal ukazujący oczy kobiety. Ten zabieg montażowy jest uzasadniony, gdyż w kolejnym ujęciu widzimy opakowanie żelu Onish, a bohater reklamy kontynuuje swoje zwierzenia. Mówi o tym, co się zmieniło od chwili, kiedy zaczął stosować żel do higieny intymnej. Opowiada o zaletach produktu i o komforcie, jaki uzyskał, od kiedy zaczął go stosować. Następnie opowiada o tym, że poprawiły się jego relacje intymne z partnerką. Tej osobistej wypowiedzi towarzyszą dwa ujęcia. Pierwsze w półzbliżeniu ukazuje mężczyznę oraz stojącą tyłem do kamery kobietę. Następnie w planie amerykańskim ukazana jest para kochanków, która zaczyna się obejmować. Reklamę kończy kadr ukazujący opakowanie i logotyp marki. Ten spot także utrzymany jest w konwencji intymnego zwierzenia, w którym bohater koncentruje się na własnym ciele, a jego problemem jest własna atrakcyjność i zainteresowanie płci przeciwnej. Efekt ten wzmagają między innymi zastosowane typy planów filmowych.

Interesującą reklamą mówiącą o zaspokajaniu potrzeb jednostki jest spot Banku ING dotyczący usług finansowych.. To trzyczęściowy przekaz, w którym główna bohaterka opowiada o swoim życiu. Charakteryzuje powszedni dzień, w którym natarczywie budzi ją budzik, po czym szybko biegnie, wykonując makijaż na ulicy. Spieszy się do pracy, biegnąc co dzień przez te same ulice. Po ciężkim dniu pracy spotyka się w mieście z przyjaciółmi. Ta historia opowiedana jest w wartki sposób przy zastosowaniu jedenastu ujęć, które dynamicznie się zmieniają. Tę część filmu rozpoczyna zbliżenie otwierającego się rankiem oka młodej kobiety. Następne ujęcia wykonywane są w planie amerykańskim, pełnym, półzbliżeniach i zbliżeniach. Zabieg ten nadaje opowieści dynamiczny

charakter. Kiedy bohaterka opowiedziała historię swojego dnia, postanawia ją przedstawić raz jeszcze. Oczom widza ponownie ukazuje się ten sam obraz, ale kobieta uzupełnia swoją opowieść, często używając słowa *moje*: *moje życie, mój pies, mój makijaż, moja ulica, moja praca, moje projekty, moje miasto*. Ta część opowieści składa się z tych samych ujęć i planów. Podsumowaniem filmu jest pojawienie się ambasadora marki – Marka Kondrata, który ukazany jest frontalnie w półzbliżeniu. Znany aktor mówi, że osobista bankowość w ING zmienia wszystko, dlatego że jest dostosowana do indywidualnych potrzeb.

Na koniec dokonam analizy reklamy batonu Kinder Bueno. Bohaterką tego spotu jest młoda, atrakcyjna kobieta jadąca pociągiem. Film rozpoczyna ujęcie w planie ogólnym ukazujące wiadukt, po którym jedzie pociąg. Następnie widz przenoszony jest do wnętrza i widzi (w półzbliżeniu) twarz kobiety siedzącej przy oknie. Bohaterka trzyma w dłoniach baton, ogląda go i zaczyna jeść. Kolejne ujęcie to detal ust, a w nich pojawia się reklamowany baton. Dalej w planie amerykańskim widzimy kobietę, która przechodzi przez pociąg, otwierając drzwi następnego przedziału. Następne ujęcie frontalnie w półzbliżeniu ukazuje bohaterkę, która pojawia się w innym stroju. Z zainteresowaniem ogląda eleganckie wnętrze wagonu, w którym jest przyciemnione światło, a wystrój utrzymany jest w kolorystyce przypominającej polewę czekoladową. Dalej w planie amerykańskim widzimy, jak bohaterka zaczyna iść, a następnie tańczyć. Ten obraz przerywa ujęcie ukazujące kawałek reklamowanego batona. Następnie przed oczami widza roztacza się nierealistyczny obraz będący fantazją bohaterki. Ten fragment składa się aż z ośmiu ujęć dość szybko następujących po sobie. Różnorodność planów (detal, zbliżenie, plan amerykański i pełny) wywołuje wrażenie dynamiki. Następne ujęcie ukazuje w planie amerykańskim otwierające się drzwi kolejnego wagonu, a w nim kobietę na tle białego wnętrza. Potem pojawia się obraz ukazujący ponownie (w planie pełnym) bohaterkę w pozycji leżącej, po czym następuje zbliżenie rozmarzonej twarzy. Kolejny obraz w planie amerykańskim prezentuje kobietę siedzącą przy oknie wagonu, a w oddali widać wiadukt kolejowy, po którym jedzie pociąg. Nie jest to jednak zwykły pociąg, gdyż jego wagony tworzą kostki batonika Kinder Bueno. Scena ta przypomina odbiorcy, że wszystko dzieje się w wyobraźni kobiety, a przyczyną tych fantazji jest zjedzony baton. Dalej w planie pełnym ukazana jest kobieta siedząca na podłodze, a za nią widać sylwetkę idącego w jej stronę mężczyzny. Wnętrze wagonu urządzone jest luksusowo i sprawia wrażenie trochę nierealistyczne. Dalej widzimy w półzbliżeniu twarz kobiety, a nad nią pochyla się widziany wcześniej mężczyzna, który chce ją pocałować, po czym w planie amerykańskim ukazane jest unoszące się w ekstazie ciało kobiety, a następnie widzimy jej rozanieloną twarz. Reklamę kończą trzy ujęcia. Najpierw w półzbliżeniu ukazane są z profilu twarze mężczyzny i kobiety, po czym w planie amerykańskim – wnętrze wagonu. To już

realistyczny obraz przedziału, w którym siedzą bohaterka reklamy i widziany wcześniej mężczyzna. Spot kończy kadr ukazujący opakowanie batonu i slogan reklamowy. Tłem opowiedzianej historii jest nastrojowa i ekspresywna muzyka. Jest to również reklama, w której dominuje bohaterka i jej pragnienia. To ona i jej przeżycia są eksponowane. Charakterystyczną cechą tego spotu jest fabularność. Nie jest to film, w którym buduje się intymną atmosferę, eksponując zwierzenia i osobiste doznania bohatera. W tym przekazie ważne są przeżycia kobiety opowiedziane są przy zastosowaniu różnorodnych planów i ujęć. Nadaje to opowiedzianej historii walor autentyczności, dając odbiorcy możliwość utożsamienia się.

Podsumowując analizę warstwy wizualnej omówionych reklam (tabela nr 3), należy podkreślić, że we wszystkich spotach zachodzi zjawisko eksponowania postaci głównego bohatera. Ponadto w wielu reklamach występuje tylko jedna postać. Ekspozycji człowieka służą zastosowane plany filmowe. W czterech reklamach (Ostilax, FeFeminost, Rexona, Onish) niemal wyłącznie pojawiają się plany budujące więź z postacią i eksponujące jej przeżycia, potrzeby i pragnienia. W pozostałych dwóch reklamach (ING i Kinder Bueno) częściowo stosowany jest plan amerykański lub pełny, lecz nie zmniejsza to wrażenia dominacji głównego bohatera. Nadal jest on najważniejszym motywem. Zastosowanie w tych filmach planu amerykańskiego lub pełnego służy tylko dynamizacji przekazu oraz budowaniu fabularnego wymiaru reklamy, opowiadają one bowiem historię, która jest wizualizacją głównego motywu, czyli potrzeby zaspokajania pragnień jednostki.

Marka	Liczba ujęć	Typ planu i liczba zastosowań				
		detal	zbliżenie	półzbliżenie	amerykański	pełny
Obstilax	7	2	2	2	0	1
Feminost	11	3	2	6	0	0
Rexona	14	5	0	6	0	3
Onish	11	4	3	3	1	0
ING	23	4	2	5	6	6
Kinder Bueno	26	5	4	4	9	4

Tabela 3.

5. Analiza warstwy werbalnej

Istotną cechą warstwy werbalnej tych spotów jest dominacja czasowników i zaimków występujących w pierwszej i trzeciej osobie liczby pojedynczej trybu

oznajmującego. Ponadto pojawiają się słowa nazywające to, co jest ważne dla odbiorcy, oraz wyrazy określające zjawiska, które mu zagrażają.

Bohaterka reklamy preparatu Feminost rozpoczyna swoją wypowiedź następującym zdaniem: *Jeszcze do niedawna byłam zupełnie inną osobą*. Zastosowana tu forma gramatyczna czasownika jest dość typowa dla analizowanych przeze mnie reklam. Użyto w nich następujących wyrazów: *bałam się, czułam się, myślałam, próbowałam, sięgnęłam, unikałam*. Forma gramatyczna leksemów eksponuje postać głównego bohatera danej reklamy. To filmy, w których człowiek i jego doznania są najważniejsze. Można ponadto zauważyć, że warstwa wizualna reklam wywołuje wrażenie bliskości, a nawet intymnego kontaktu z postacią. Efekt ten jest wzmacniany przez język. Wypowiedzi bohaterów mają formę zwierzenia. Podobną rolę spełniają zaimki osobowe i dzierżawcze: *mi, mnie, moje*. Słowa te również podkreślają podmiotowość bohaterów omawianych reklam. Szczególnie wyraźne jest to w spocie banku ING „Moje zmienia wszystko”, który przedstawia powszedni dzień młodej kobiety. Można powiedzieć, że jest to dość typowy obraz życia osób w tym wieku. Kiedy jednak historia opowiedziana jest raz jeszcze, a do istotnych jej elementów dodane jest słowo *moje*, wówczas odbiorca otrzymuje przekaz o indywidualnym charakterze.

Nieco inną funkcję pełnią czasowniki w drugiej osobie liczby pojedynczej: *musisz, poczuj, utrzymaj*. Słowa te tworzą atmosferę porozumienia między nadawcą komunikatu a odbiorcą. Zmniejszenie dystansu służy budowaniu atmosfery akceptacji i pożądania, reklamy pokazują bowiem obrazy, które są zgodne z narcystyczną wizją świata. Odbiorcom, dla których troska o zdrowie jest szczególnie bliska, proponuje się preparat Obstilax, którego slogan reklamowy brzmi: *Poczuj się lekko*. Tych, dla których własne ciało stanowi szczególną wartość, reklama żelu Onish zapewnia, że produkt ten *Daje Ci więcej*. Natomiast osobom o hedonistycznym nastawieniu do życia, chcącym nieustannie zaspokajać swoje pragnienia, proponuje się baton Kinder Bueno, który promowany jest przez slogan *Pozwól się rozpieszczać*.

W badanych reklamach pojawia się słownictwo nazywające to, co jest ważne dla ludzi o osobowości narcystycznej: *ciało, makijaż, praca, zdrowie, życie*. W analizowanych reklamach często występują leksemy wskazujące na zjawiska pozytywne, pożądane przez adresatów tych przekazów: *aktywność, komfort, lekkość, ochrona, rozpieszczać, zapach*. Znacznie rzadziej występuje leksyka o negatywnym nacechowaniu lub taka, której zadaniem jest wskazać zagrożenia oraz niepożądane sytuacje: *bakterie, bać się, nieprzyjemny zapach, problemy, utrzymanie moczu*.

6. Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy wynika, że bohaterowie reklam posiadają cechy charakterystyczne dla postawy narcystycznej. Postaci tego typu występują w co czwartej reklamie. Warto w tym miejscu dodać, że bohater współczesnej reklamy charakteryzujący się postawą narcystyczną przede wszystkim dba o swoje zdrowie, interesuje się własnymi potrzebami bądź otacza kultem swoje ciało. Zwracam uwagę na to zjawisko, ponieważ nie są to wszystkie cechy właściwe postawie narcystycznej. Można zatem zastanawiać się nad tym, czy twórcy reklam nie dostrzegają pozostałych cech narcyza, czy może obawiają się negatywnych efektów takiej kreacji.

Na zakończenie warto dodać, iż stylistyka spotów nawiązujących do postawy narcystycznej podporządkowana jest temu modelowi postaci, dominują zatem plany i ujęcia podkreślające ważność bohatera. Nastrój tych filmów ma na celu budowanie poczucia intymności i dominacji człowieka oraz jego problemów. Tym celom podporządkowana jest także leksyka tych przekazów.

Bibliografia

- Bartmiński J. (red.), 1998, *Konotacja*, Lublin.
Bauman Z., 2009, *Konsumowanie życia*, Kraków.
Behary W.T., 2014, *Rozbroić narcyza: jak radzić sobie z osobą zapatrzoną w siebie*, Sopot.
Fiske J., 2003, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław.
Johnson S.M., 1993, *Humanizowanie narcystycznego stylu*, Warszawa.
Lasch Ch., 2015, *Kultura narcyzmu: amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*, Warszawa.
Löwen A., 1995, *Narcyzm. Zaprzeczenie prawdziwemu Ja*, Warszawa.
Parandowski J., 2006, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Cieszyn.
Płażewski J., 1982, *Język filmu*, Warszawa.

Narcissism in TV advertising – qualitative and quantitative analysis

Summary

A contemporary advertisement uses certain models of human's figures to reach a particular social group. The following publication contains results of a visual and verbal television commercials analysis which aim was to show narcissistic features of advertising films heroes. Because narcissism is a quite general feature at the present time, therefore a probability that an advertisement is appealing to this type of personality exists.

Key words: advertising, social communication, linguistics, narcissus.

Słowa kluczowe: reklama, komunikacja społeczna, językoznawstwo, narcyzm

Język w służbie marketingu. Wpływ technologii na analizę sentymentu

Wprowadzenie

Pojawienie się Internetu wpłynęło na niemal każdy aspekt życia człowieka, w tym przede wszystkim na sposób, w jaki się komunikujemy (Gherghita-Mihaila 2016). Zmianie uległy język, metody i narzędzia komunikacji zarówno prywatnej, jak i oficjalnej, a zwłaszcza biznesowej. W efekcie istotnym zmianom uległ także tzw. *marketing mix* (4P), czyli zespół elementów, za pomocą których można oddziaływać na rynek (Kotler 2000: 9), analizując zachowania i potrzeby klientów. Pojawiło się w związku z tym nowe pojęcie *analiza sentymentu*, które oznacza kierunek badań analizujących ludzkie opinie, oceny, postawy, poglądy oraz emocje wywoływane przez produkty, usługi, organizacje, osoby fizyczne, sprawy, wydarzenia, tematy i ich atrybuty (Zolty 2015). Obecnie do analizy sentymentu wyrażanego przez użytkowników sieci są wykorzystywane technologie, które pozwalają na szybką identyfikację ich opinii i subiektywnych odczuć, ciągle jeszcze mające sporo ograniczeń wynikających często ze specyfiki języka. W swoim artykule postaram się naświetlić, jak z jednej strony ważne są te technologie we współczesnym marketingu, z drugiej zaś pokazać, że coraz ważniejsza staje się współpraca między językoznawcami a twórcami technologii służącej analizie sentymentu wyrażanego w różnorodnych tekstach zamieszczanych w sieci.

Rola marketingu we współczesnym świecie

Jak stwierdziła Bożena Leśniewska, Executive VP B2B Orange Polska, „dziś nie ma już kanałów sprzedaży, są tylko kanały kontaktu”¹. Słowa te dobrze

¹ Cytat z konferencji PayU Lab, kwiecień 2015 (<https://www.youtube.com/watch?v=jtpKO1yfiYo>).

odzwierciedlają zmiany, jakie nastąpiły wraz z rozwojem i popularyzacją Internetu oraz nowych technologii. Istotnej ewolucji podlega zwłaszcza strategia sprzedażowa wielu firm podążających w ślad za klientem. Klient zaś, aktywnie korzystający z narzędzi pozwalających mu na niemal nieograniczony dostęp do informacji niezależnie od pory dnia czy miejsca, w którym się znajduje, zaczął w nowy sposób wyrażać swoje oczekiwania. Przede wszystkim stał się świadomy tego, że ma prawie nieograniczony wybór, wynikający z jednej strony z globalizacji, rozumianej jako ujednoczenie rynków, obracanych na nich towarów (Giddens 2004: 79-80) i rosnącej konkurencji, z drugiej zaś z łatwości porównywania wielu ofert i wybierania tej najlepszej z jego punktu widzenia. Powszechny dostęp do porównywarek cen (rodzaj serwisu WWW, który pozwala na porównanie cen tych samych produktów w różnych sklepach internetowych²) i serwisów pełnych opinii innych użytkowników sprawił zaś, że klient ma świadomość, iż jego pozycja w relacji ze sprzedawcą jest dominująca. To poczucie przekłada się z kolei na jego oczekiwania względem produktu, poziomu obsługi czy samego sprzedawcy. Do oczekiwań, które wzmocniły się najbardziej wraz ze zmianami technologicznymi, należy m.in. szybkość reakcji na potrzeby klienta, w tym niemal błyskawiczna realizacja samego zamówienia. Wszystkie te postawy w sposób istotny przyczyniły się m.in. do powstania nowych modeli sprzedaży.

I tak obok klasycznego modelu jednokanałowego, w którym klienci wchodzi w kontakt z marką poprzez jeden kanał, zaczęły pojawiać się modele takie, jak: *multichannel* (klienci decydują o wyborze preferowanego kanału: *offline*, *online*, *mobile*; poszczególne kanały nie są jednak zintegrowane i działają niezależnie od siebie), *cross-channel* (klient może korzystać z wielu kanałów, w których jest już postrzegany jednostkowo, acz jego doświadczenia zakupowe w kanałach się różnią), *omnichannel* (wszystkie kanały są ze sobą zintegrowane, a doświadczenie zakupowe ujednoczone; w efekcie zacierają się granice między doświadczeniami *online* i *offline*) (Jorij 2012). Wraz z przechodzeniem klienta do kolejnych kanałów i adekwatnie zmieniającą się strategią sprzedaży narzędzia do pozyskiwania klientów i analizy ich zachowań ulegały ewolucji.

Wszystkie opisane wcześniej zmiany postaw i oczekiwań klientów, wraz z upowszechnianiem się modeli sprzedażowych takich jak *omnichannel*, musiały pociągnąć za sobą zmiany także w komunikacji z klientem, a więc w marketingu. Według Kotlera marketing jest procesem planowania i realizacji koncepcji, ustalania ceny, promocji i dystrybucji idei, dóbr i usług w celu dokonania wymiany mającej służyć osiągnięciu celów organizacji i jednostek. Do realizacji tych celów marketing używa instrumentów, które tworzą tzw. *marketing mix*, czyli zespół elementów, za pomocą których możemy oddziaływać na rynek. Najbardziej

² Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Por%C3%B3wnywarka_cen.

popularna w tym kontekście jest koncepcja 4 P – *produkt* (ang. *product*), *cena* (ang. *price*), *dystrybucja* (ang. *place*) i *promocja* (ang. *promotion*) (Kotler, Keller 2012).

Promocja, z całej czwórki marketingowych „P”, została prawdopodobnie najbardziej dotknięta przez zmiany w zachowaniach klientów, spowodowane pojawieniem się Internetu i nowych technologii. Współczesne narzędzia, czyli tzw. *marketing intelligence* (pozwalający na bieżące zbieranie i analizę istotnych dla firm danych rynkowych, a także na badanie najdrobniejszych gestów klienta), w istotny sposób poprawiły możliwości targetowania³ komunikacji z niespotykaną do tej pory precyzją i dokładnością. Spowodowało to nie tylko ciągle opracowywanie nowych metod docierania do klientów, nowych formatów reklamowych, ale także zwiększenie się częstotliwości, z jaką się one pojawiają.

Dystrybucja (ang. *place*) fizycznego produktu po pojawieniu się Internetu nie zmieniła się istotnie, ale to, jak bardzo marka jest widoczna, oraz to, czy istnieje możliwość jej dotarcia do oczekiwanego klienta w świecie wirtualnym, już tak. Dziś to dotarcie w dużym stopniu zależy od spozycjonowania marki w wyszukiwarce (działanie mające na celu podniesienie poziomu widoczności strony internetowej w wynikach wyszukiwania np. w Google), tak widoczności organicznej, jak i płatnej, w tym także w mediach społecznościowych. Te ostatnie nie tylko same mają istotny wpływ na klientów (Blossom 2009), ale podlegają także szybkiej ewolucji wraz z ciągle pojawiającymi się nowymi rozwiązaniami.

Produkt (ang. *product*) pozostaje kluczowym elementem całej układanki, ale wraz z pojawieniem się nowych kanałów dystrybucji istotnie wzrosło znaczenia tzw. *user experience* (UX, ang. ‘doświadczenie użytkownika’), czyli całości wrażeń, jakich doświadcza użytkownik podczas korzystania z produktu interaktywnego⁴. Sprzedawanie produktu *online* ma swoje mankamenty w związku z brakiem niektórych elementów dobrego doświadczenia zakupowego, takich jak możliwość dotknięcia, sprawdzenia, dokładnego obejrzenia produktu czy uzyskania szybkiej porady lub odpowiedzi od sprzedającego. Te ograniczenia są łagodzone przez takie czynniki, jak m.in.: skupienie się na możliwie dobrym UX serwisu danej marki, dzięki czemu klient chętnie przegląda oferty, a później kupuje produkt, rekomendacje na bazie preferencji tego klienta czy podobnych, porównywarke produktów; wspierające treści (*content*), *live chat* z konsultantem itp.

Cena (ang. *price*), choć dziś potrafi zmieniać się dynamicznie⁵ w zależności od tego, z jakim klientem mamy do czynienia, oraz od tego, kiedy widzi

³ Targetowanie – proces polegający na selekcji konsumentów przez reklamodawców w celu określenia docelowej grupy odbiorczej, która w największym stopniu jest zainteresowana reklamowanym produktem, por. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Targetowanie>.

⁴ Por. <http://uxdesign.pl/architektura-pozytywnych-doswiadczen>.

⁵ Por. <http://www.businessinsider.com/how-amazon-adjusts-its-prices-2015-1?IR=T>.

on ofertę, została najmniej dotknięta przez zmiany technologiczne czy też sam Internet. Oczywiście, pojawienie się porównywarek produktów i cen czy ogólny wzrost konkurencji (dziś klient może zamówić dany produkt na wielu rynkach, także zagranicznych) w sposób istotny zaostrzyło grę rynkową i podniosło presję cenową. W efekcie pojawiły się na rynku nowe typy ofert cenowych, proponowanych obniżek cen, programy sprzedażowe, lojalnościowe itd. Wymusiło to także zwiększenie intensywności kontaktu z klientem i samej reklamy.

Nic więc dziwnego, że w efekcie wszystkich powyższych zmian potrzeby marek wymagały, aby ich producenci poszukiwali coraz to efektywniejszych metod dotarcia do klienta ze swoim przekazem. W świecie wielokanałowości (*multichannel*, *cross-channel*, *omnichannel*), gdzie każdy kanał to możliwość kontaktu z klientem, liczba przekazów, jakie otrzymują odbiorcy, istotnie rośnie. Obok tradycyjnych kanałów reklamy, takich jak telewizja, radio i prasa, doszły liczne kanały *online*, a także kolejne urządzenia, np. telefon komórkowy czy zegarek. W każdym z nich klient może natknąć się na typową reklamę, ale także na inny format targetowanego przekazu marketingowego. Nic więc dziwnego, że przyjmuje się, iż przeciętnie człowiek może widzieć nawet 5 000 treści reklamowych dziennie⁶.

Jest jednak także druga strona medalu. Klienci wraz z pojawianiem się Internetu i mediów społecznościowych uzyskali dostęp do potężnej platformy dzielenia się opiniami, komentowania, a więc także przekazywania informacji zwrotnej firmom. W ciągu 60 sekund na Facebooku pojawia się 3 mln wiadomości, blisko pół miliona tweetów, 280 tys. snapów itd.⁷ Oznacza to, że producenci marek zyskali niemal bezpośredni dostęp do ogromnej liczby informacji na temat oczekiwań klientów czy ich aktualnych ocen danego produktu, które udostępniają samodzielnie, a więc stanowią one szczerą deklarację na dany temat.

Sytuacja opisana powyżej ma dwie istotne konsekwencje. Po pierwsze, wymaga na firmach jeszcze lepsze targetowanie i jeszcze lepsze rozumienie potrzeb klientów. Co za tym idzie, potrzebne są narzędzia, aby w tej niewyobraźalnie wielkiej liczbie informacji zwrotnych szybko uzyskiwać potrzebne dane i umieć je odpowiednio przetworzyć. Po drugie, klienci narażeni na taką dużą liczbę komunikatów coraz chętniej korzystają z narzędzi typu Adblock.

⁶ Por. <http://cbi.hhcc.com/writing/the-myth-of-5000-ads>.

⁷ Por. <http://www.go-globe.com/blog/60-seconds>.

Adblock – deklaracja klientów

Adblock to rozszerzenia dla przeglądarek WWW *desktop* i *mobile*, które umożliwiają blokowanie wyświetlania reklam. Ich działanie polega na filtrowaniu treści reklamowych w postaci plików graficznych, animacji czy wyskakujących okien z wyświetlanych stron internetowych⁸. W 2016 roku 36% (7,6 mln) użytkowników Internetu w Polsce blokowało reklamy *online*. W roku 2015 było to 29% (5,9 mln użytkowników), a w 2014 roku – 25% (4,9 mln użytkowników). Najczęstszymi powodami skłaniającymi Polaków do korzystania z adblocków są agresywne kampanie reklamowe (78%)⁹.

Firmy potrzebują więc nie tylko narzędzi do efektywnej analizy potrzeb klientów, ich zachowań i odczuć, do komunikowania się z nimi oraz do zarządzania ich relacjami, ale także takich, które pozwolą ograniczyć poziom niezadowolonych użytkowników z prezentowanych reklam.

Technologia w służbie marketingu

Wszystkie powyżej opisane zmiany rynkowe i wyzwania wynikające z oczekiwań klientów stawiały przed markami nowe oczekiwania, takie jak np. konieczność bieżącej analizy informacji płynących od klientów w kontekście wszystkich aspektów działalności marki, konieczność analizy i szybkiego reagowania na oczekiwania klientów, w tym pozostawanie z nimi w stałym, szybkim kontakcie i wreszcie konieczność efektywniejszego targetowania przekazu reklamowego, a także oceny skuteczności tej komunikacji. Ze względu na wspomnianą wcześniej liczbę informacji, jaką dzielą się klienci między sobą każdego dnia, oraz specyfikę Internetu, gdzie informacje przesyłane są niemal w czasie rzeczywistym, a ewentualne kryzysy potrafią rozprzestrzenić się na globalną skalę błyskawicznie, nikogo nie dziwi, że na rynku pojawiła się potrzeba narzędzi, które pozwoliłyby na równie szybką analizę zachowań klientów w sieci.

Oprócz prowadzenia analiz zachowań klientów w oparciu o posiadane przez każdą firmę bazy danych (zawierające informacje m.in. o dokonanych zakupach, odwiedzanych stronach czy przeczytanych mailach) firmy coraz częściej korzystają z narzędzi pozwalających śledzić opinie klientów wyrażane w przestrzeni wirtualnej, w tym w szczególności w mediach społecznościowych. Na rynku funkcjonuje niezliczona liczba narzędzi, których marki używają do wyszukiwania danych archiwalnych także w czasie rzeczywistym (*Real Time Search*),

⁸ Por. <http://iab.org.pl/adblocki/o-adblockach>.

⁹ Por. *Raport IAB: Zjawisko blokowania reklam*.

m.in. *Google Alerts*, *Google Trends*, *Google Insights*, *Social Mention*, *Addictomatic*, *Klout*, *NutShellMail*, *Social Pointer*, *HowSocable*, *Uptrends*, a na polskim rynku *Sotrender*, *Brand24*, *Newspoint* itd. Część z tych narzędzi pozwala na koncentrowanie się na analizie danych płynących jedynie z kanałów należących do typu *social media*, część pozwala jednak na obserwowanie wszystkich publicznie dostępnych informacji. Dzięki nim marki uzyskują m.in. wiedzę dotyczącą np. natężenia dyskusji na dany temat, statystyk dających pełniejsze zrozumienie tego, co dzieje się z monitorowanym produktem czy hasłem, identyfikują źródła największego zainteresowania oraz pozwalają na automatyczną analizę tzw. sentymentu wypowiedzi (pozytywna, neutralna, negatywna).

Wprowadzenie do analizy sentymentu

Ze źródeł wymienionych w poprzednich paragrafach producenci produktów konkretnej marki dowiadują się więc, że klienci omawiają jakiś temat (a nawet tego, co dokładnie piszą o danym produkcie lub usłudze), a dzięki analizie sentymentu zostaje określone nastawienie użytkownika sieci do omawianego tematu.

Analiza sentymentu odnosi się do automatycznych i półautomatycznych metod analizy tekstów. Podstawowe cele tych metod to identyfikacja i klasyfikacja fragmentów lub całych wypowiedzi ze względu na pojawiające się w nich słowa nacechowane emocjonalnie (Tomanek 2014). Analiza sentymentu opiera się bowiem na dwóch założeniach. Po pierwsze, niektóre wypowiedziane słowa wyrażają emocje. Po drugie, istnieją słowa, których wypowiedzenie może wywołać emocje (Pang, Lee 2008). Analiza sentymentu więc to analiza wydźwięku sentymentu opinii, polegająca na identyfikacji ładunku emocjonalnego wypowiedzi i zaszeregowaniu jej z tego punktu widzenia do jednej z trzech kategorii wypowiedzi: pozytywnej, negatywnej lub neutralnej. W rzeczywistości biznesowej analiza sentymentu wykorzystywana jest m.in. do przewidywania wyników sprzedaży (Liu 2007), a także do pozyskiwania opinii używanych później do oceny produktów oraz kupujących (McGlahen, Glance and Reiter 2010). Metody komputerowej analizy tekstu służą także coraz większej liczbie naukowców. Powszechnie wykorzystuje się je w analizach zjawisk kultury (Michel i in. 2011), lingwistyce (Lieberman i in. 2007), historii (Pagel, Atkinson, Meade 2007) czy antropologii (DeWall i in. 2011).

Wśród metod segregowania tekstów i wypowiedzi przyjmuje się dwie klasyfikacje: słownikową i statystyczną. Metoda słownikowa polega na logicznej analizie słów i fraz, uwzględniającej reguły leksykalne i składniowe rządzące danym językiem. W tym podejściu niezbędna jest znajomość: gramatyki

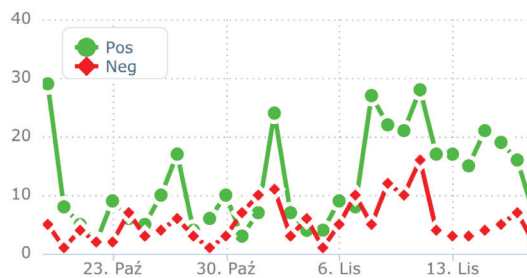
analizowanego języka, znaczeń, w jakich są używane występujące w nim słowa, specyfiki wypowiedzi związanej ze stosowanym słownictwem. W klasyfikacji słownikowej wykorzystywane są równoległe klasyfikacje wypowiedzi ze względu na występowanie w nich słów i wyrażeń kluczowych; spełniające warunki logiczne dotyczące zawartości tekstu; wykorzystujące reguły leksykalne. Stosując metodę statystyczną, wykorzystuje się techniki ilościowe i traktuje tekst jako obiekt charakteryzowany przez dane ilościowe. Tekst jest więc reprezentowany jako wektor w wielowymiarowej przestrzeni wyznaczonej przez zbiór cech opisujących dokumenty. W tej metodzie wyróżnia się dwa podejścia: stosujące metody klasyfikacji opartej na idei uczenia się z nauczycielem (*supervised learning*) oraz bez nauczyciela (*unsupervised learning*) (Tomanek 2014).

W praktyce producenci danej marki wykorzystując narzędzia do monitorowania Internetu, otrzymują informacje na temat sentymentu poszczególnych wypowiedzi w 3 kategoriach: wypowiedź o wydźwięku pozytywnym, wypowiedź o wydźwięku negatywnym i wypowiedź o wydźwięku neutralnym. Z perspektywy firm cenne są zarówno informacje zagregowane – pokazujące ogólny trend i nastawienie wszystkich użytkowników komentujących dany temat, jak również informacje pochodzące od pojedynczego klienta. Te pierwsze pozwalają określić ogólną sytuację i percepcję firmy, marki lub produktu. Dla przykładu przewaga wypowiedzi o zabarwieniu negatywnym może sygnalizować narastający kryzys lub po prostu złą opinię dotyczącą omawianego tematu. Jeśli firma zechce rozwiązać problem, może analizując poszczególne pojedyncze wypowiedzi, określić, jakie jest źródło problemu, i odpowiednio na nie zareagować. Identyfikacja pojedynczej informacji o negatywnym zabarwieniu, nawet odosobnionej, pozwala producentowi danej marki zareagować na niezadowolone klienta w bardzo krótkim czasie (szczególnie jeśli firma prowadzi analizę w czasie rzeczywistym) czy też zahamować ewentualny kryzys, jeśli pierwsza wypowiedź będzie sygnałem większego problemu, który może dotknąć szerszej grupy odbiorców. W przypadku pozytywnych zgrupowanych wypowiedzi producent określonej marki może poszukać ambasadorów (osób, których wypowiedzi pozyskały największy zasięg, uruchomiły największą aktywność), a tym samym zdiagnozować najefektywniejsze kanały dotarcia ze swoim przekazem (*promotion*) do targetowanej grupy. Identyfikacja pojedynczej, pozytywnie nacechowanej wypowiedzi pozwala mu natomiast na równie pozytywną reakcję (podziękowanie, miły komentarz itd.), a co za tym idzie, pozyskanie zadowolonego (docenionego) klienta.



Rys. 1. Przykład wykresu zagregowanego – w górnej części liczba wyników i zasięg social media, w dolnej – wykres analizy sentymentu z liczbą pozytywnych i negatywnych wypowiedzi. Brand24.

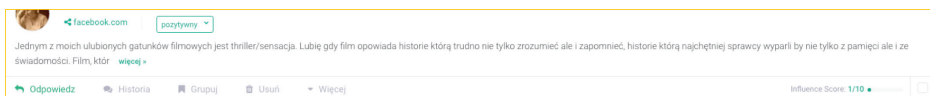
Sentyment



Rys. 2. Przykład innej prezentacji danych analizy sentymentu. Brand24.

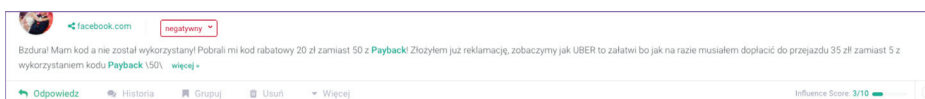
Poniżej podano przykłady pojedynczych wypowiedzi, zdefiniowanych przez narzędzie jako wypowiedź:

a) pozytywna¹⁰



¹⁰ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi pozytywnej: *Jednym z moich ulubionych gatunków filmowych jest thriller/sensacja. Lubie gdy film opowiada historie którą trudno nie tylko zrozumieć ale i zapamiętać, historie którą najchętniej sprawy wyparli by nie tylko z pamięci ale i ze świadomości. (...) [pisownia oryginalna – B.Ż.]*

b) negatywna¹¹



c) neutralna¹²



Rys. 3. Przykłady pojedynczych wypowiedzi użytkowników. Brand 24.

Analiza sentymentu – wyzwania

Jak zauważa wielu badaczy i praktyków, analiza sentymentu w obecnej formie, z wykorzystaniem narzędzi automatycznie kwalifikujących daną wypowiedź jako pozytywną, negatywną lub neutralną, nie jest idealna. Jej zwolennicy podkreślają, że korzystanie z technologii ułatwia szybką analizę dużej liczby danych w odróżnieniu od analizy przeprowadzanej przez człowieka. Pozwala również na ich agregację oraz bardzo czytelną prezentację. Dla przeciwników istotnym problemem jest fakt, że narzędzia te często się mylą, błędnie klasyfikując wypowiedzi.

Poniżej podano kilka przykładów błędnie zaklasyfikowanych wypowiedzi:

- a) wypowiedź zaklasyfikowana pozytywnie, chociaż jej wydźwięk jest negatywny¹³



¹¹ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi negatywnej: *Bzdura! Mam kod a nie został wykorzystany! Pobrali mi kod rabatowy 20 zł zamiast 50 z Payback! Złożyłem już reklamację, zobaczymy jak UBER to załatwi bo jak na razie musiałem dopłacić do przejazdu 35 zł! zamiast 5 z wykorzystaniem kodu Payback \50\ [pisownia oryginalna – B.Ż.].*

¹² Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi neutralnej: *Jeśli tankując na BP podam kasjerowi kupon z rabatem i aktywuje kupon na Waszej stronie to nalicza mi się oba kupony? Chodzi o kupony ze zdjęć [pisownia oryginalna – B.Ż.].*

¹³ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi zaklasyfikowanej pozytywnie, chociaż jej wydźwięk jest negatywny: *zajrzałam, bo myślałam o smartfonie, a tu --niemila niespodzianka: wszystkie telefony spoza orange zniknęły, a te fundowane przez Orange mają simlocka, jak się od Państwa dowiedziałam. Trochę to jest nie fair... [pisownia oryginalna – B.Ż.].*

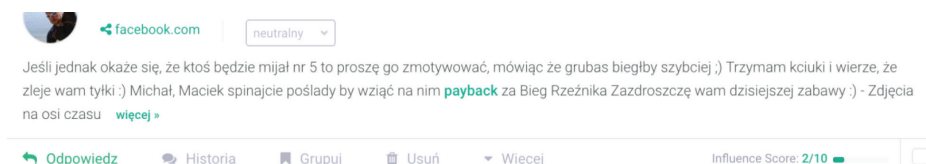
b) wypowiedź zaklasyfikowana negatywnie, chociaż jej wydźwięk jest pozytywny¹⁴



c) wypowiedź zaklasyfikowana neutralnie, chociaż jej wydźwięk jest negatywny¹⁵



d) wypowiedź zaklasyfikowana neutralnie, chociaż jej wydźwięk jest pozytywny¹⁶



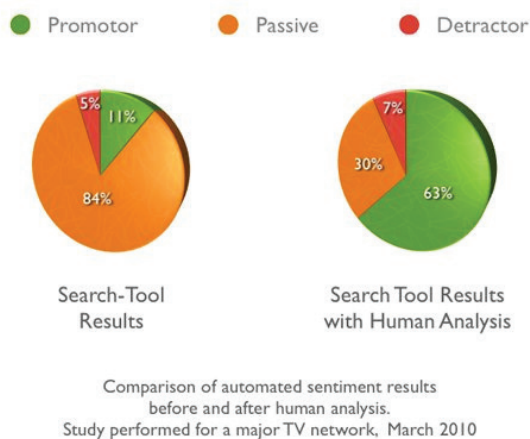
Rys. 4. Przykłady pojedynczych wypowiedzi użytkowników. Brand24.

Jak pokazuje rysunek 5, a także liczne badania przeprowadzane przez badaczy, analiza typu *supervised* (z nauczycielem) osiąga lepsze wyniki niż analiza typu *unsupervised* (bez nauczyciela). Skala problemu dla języka angielskiego różni się w zależności od badań, stopnia skomplikowania tekstu itd., jest jednak zauważalna (por. Bahrainin, Dengel 2015).

¹⁴ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi zaklasyfikowanej negatywnie, chociaż jej wydźwięk jest pozytywny: *Uuuuuuuuuuu straszna, pomarańczowa PROMOCJA na produkty marki Lullalove. Tylko DZIŚ i tylko do PÓŁNOCY 10% rabatu przy zamówieniach za min. 50 PLN. Składając zamówienie wpisz KOD: LULLALOVE w polu Mam kupon rabatowy. Ofertą nie są objęte produkty już przecenione. #lullalove, #halloween, #promocja* [pisownia oryginalna – B.Ż.].

¹⁵ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi zaklasyfikowanej neutralnie, chociaż jej wydźwięk jest negatywny: *Chce zrezygnować z programu **payback** i usunąć konto. Co muszę zrobić?* [pisownia oryginalna – B.Ż.].

¹⁶ Tekst przytoczonej z Facebooka wypowiedzi zaklasyfikowanej neutralnie, chociaż jej wydźwięk jest pozytywny: *Jeśli jednak okaże się, że ktoś będzie miał nr 5 to proszę go zmotywować, mówiąc że grubas biegłby szybciej ;) Trzymam kciuki i wierze, że zleje wam tyłki :) Michał, Maciek spinajcie posłady by wziąć za nim **payback** za Bieg Rzeźnika Zazdrośczone wam dzisiejszej zabawy :) - Zdjęcia na osi czasu* [pisownia oryginalna – B.Ż.].



Rys. 5¹⁷.

Problem staje się tym większy, gdy mamy do czynienia z klasyfikacją wypowiedzi w języku potocznym czy też slangu. Dodatkowo trafność klasyfikacji spada w wypadku wypowiedzi w języku polskim, którego struktura gramatyczna istotnie różni się od struktury języka angielskiego. Poza tym, jak pisze Krzysztof Tomanek, „czym innym jest zliczenie słów wyrażających emocje, a czym innym rozumienie wypowiedzi przez pryzmat intencji autora wypowiedzi” (Tomanek 2014: 134).

Wnioski i rekomendacje

Trendem, który w tym roku stał się dominujący w tzw. *e-commerce* (handel elektroniczny), jest personalizacja. „Personalizacja będzie kluczem do sukcesu w *e-commerce* w 2017 roku. Musisz wiedzieć, czego klienci potrzebują, i to często zanim oni sami się tego dowiedzą. Jeśli rozpoznasz potrzebę i dostarczysz im rozwiązanie, zbudujesz rosnącą społeczność lojalnych odbiorców” – pisze brytyjska blogerka Kathryn Monkcom¹⁸.

W 2017 roku zakupy online będą wspierane przez analizę danych bardziej niż kiedykolwiek wcześniej dlatego, że dostosowanie oferty do kontekstu i okoliczności, w jakich znajduje się klient, staje się koniecznością, aby mu w ogóle

¹⁷ Rysunek pochodzi ze strony: <http://annamioth.pl/analiza-sentymentu-a-bullshit-bingo/>.

¹⁸ Cytat pochodzi ze strony: <https://corporate.payu.com/blog/top-10-ecommerce-trends-2017>.

coś sprzedać – twierdzi John Komarek, założyciel agencji marketingu efektywnościowego Pixelter¹⁹.

Irina Weber, specjalistka od e-marketingu, radzi z kolei internetowym sprzedawcom, aby w kwestii personalizacji (i nie tylko) naśladowali Amazona i priorytetem uczynili wysokiej jakości obsługę klienta na każdym etapie procesu zakupowego²⁰.

Biorąc powyższe pod uwagę, nie ma wątpliwości, że znaczenie narzędzi do monitorowania Internetu będzie rosło podobnie jak znaczenie precyzyjniejszej umiejętności analizy sentymentu. Niezbędna wydaje się więc stała współpraca językoznawców i twórców takich narzędzi, by poziom trafności tych ostatnich istotnie wzrósł.

Pierwsze narzędzia do monitorowania Internetu pojawiły się w krajach anglojęzycznych, dlatego algorytmy, na których opierało się ich działanie, były dostosowane do specyfiki języka angielskiego, który prócz tego, że różni się od polskiego, także zmienił się przez ostatnie tysiąc lat bez porównania bardziej niż polszczyzna. Języki ewoluują w bardzo różnym tempie. Nasz ewoluuje stosunkowo powoli. Inne języki z naszego otoczenia zmieniają się szybciej²¹.

Język polski jako fleksyjny ma odmianę przez przypadki, występują w nim poza tym czasowniki dokonane i niedokonane, części mowy odmienne i nieodmienne, a do tego, jak mówi prof. Włodzimierz Gruszczyński, językoznawca ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, powołując się na literaturę przedmiotu, 5 rodzajów (a nie 3): męski, żeński, nijaki i jeszcze męskorzeczowy, męskożywotny, męskoosobowy²². Co więcej, język polski w odróżnieniu od angielskiego nie ma ustabilizowanego szyku zdania. Podczas gdy w języku angielskim obowiązuje schemat *podmiot – orzeczenie – dopełnienie* i jest on dość sztywny, w języku polskim podstawą jest, co prawda, struktura *podmiot – orzeczenie – dopełnienie*, ale istnieje duża dowolność co do kolejności umieszczania jej składników w zdaniu.

To wszystko sprawia, że nie było możliwe przeniesienie rozwiązań zagranicznych na rynek polski. Konieczne było utworzenie dedykowanych algorytmów, które radziłyby sobie ze specyfiką języka polskiego. Jak pokazują powyższe przykłady analizy sentymentu, ciągle jest wiele do zrobienia.

Dr Michał Kosiński, obecnie psycholog na Uniwersytecie Stanforda, opracował metodę tworzenia profili psychologicznych na podstawie zachowań na

¹⁹ Cytat pochodzi ze strony: <http://mamstartup.pl/e-commerce/10413/10-najwazniejszych-trendow-ecommerce-na-swiecie-w-2017-roku>.

²⁰ Por. <https://www.payu.pl/blog/10-najwazniejszych-trendow-ecommerce-w-2017-roku>.

²¹ Por. informacje zawarte na stronie: <http://www.newsweek.pl/polska/polski-najtrudniejszy-jezyk-swiata-jezykoznawca-odpowiada-newsweek,artykuly,352233,1.html>.

²² Op. cit., a także Mańczak 1956 oraz Saloni 1976.

Facebooku. Twórcy narzędzia wykorzystującego metodę dr. Kosińskiego za swój największy sukces uważają to, że potrafili przewidzieć doprowadzenie do Brexitu oraz zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych²³. W związku z tym wydaje się, że technologia nie ma ograniczeń, a więc także narzędzia monitoringu Internetu z czasem będą w stanie nauczyć się czytać również emocje wypowiedane w języku polskim. To, czego im trzeba, to językoznawcy potrafiący opracować odpowiednie algorytmy dla języka polskiego.

Bibliografia

- Bahrainin S. A., Dengel A., 2015, *Sentiment analysis of text by capturing underlying sentiment patterns*, Web Intelligence 13 (2015), s. 53-68, DOI 10.3233/WEB-150309.
- Blossom J., 2009, *Content nation: Surviving and thriving as social media changes our work, our lives, and our future*, Wiley Publishing, Inc., Indianapolis.
- Gherghita-Mihaila D., 2016, *How is Social Media Influencing the Way we Communicate?* Acta Universitatis IOS Press.
- Giddens A., 2004, *Socjologia*. Warszawa.
- <http://annamiotk.pl/analiza-sentymentu-a-bullshit-bingo/>
- <http://cbi.hhcc.com/writing/the-myth-of-5000-ads/>
- <http://iab.org.pl/adblocki/o-adblockach/>
- <http://uxdesign.pl/architektura-pozytywnych-doswiadczen/>
- <http://www.businessinsider.com/how-amazon-adjusts-its-prices-2015-1?IR=T>
- <http://www.go-globe.com/blog/60-seconds/>
- <http://www.newsweek.pl/polska/polski-najtrudniejszy-jezyk-swiata-jezykoznawca-odpowiada-newsweek,artykuly,352233,1.html>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Por%C3%B3wnywarka_cen
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Targetowanie>
- <https://www.payu.pl/blog/10-najwazniejszych-trendow-ecommerce-w-2017-roku>
- Jorij A. J., 2012, *Omni-Channel Best Practices. How Companies can survive in an Omni-Channel World*, Brussels, March 28th.
- Kotler P., 2000, *Marketing Management*, Millennium Edition, Custom Edition for University of Phoenix, Prentice Hall.
- Kotler Ph., Keller K.L., 2012, *Marketing*, Poznań.
- Mańczak W., 1956, *Ile rodzajów jest w polskim*, „Język Polski”, nr 36, s.116-121.
- Qualman E., 2012, *Socialnomics: How Social Media Transforms the Way We Live and Do Business*.
- Raport IAB: Zjawisko blokowania reklam (dane bibliograficzne).
- Saloni Z., 1976, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim* [w:] R. Laskowski (red.), *Kategorie gramatyczne grup imiennych we współczesnym języku polskim*, Wrocław.

²³ Informacje pochodzą ze stron: <http://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/polak-odkryl-polityczna-bomba-atomowa-to-koniec-demokracji-jaka-znamy,79,1628>; <https://cambridgeanalytica.org/news>.

- Tomanek K., 2014, *Analiza sentymentu – metoda analizy danych jakościowych. Przykład zastosowania oraz ewaluacja słownika RID i metody klasyfikacji Bayesa w analizie danych jakościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr 2, s. 118-136.
- Zolty K., 2015, *Analiza sentymentu*, <https://prezi.com/saypub4fu3iz/analiza-sentymentu/>; „Acta Universitatis Danubius. Communicatio”, 2016, vol. 10, nr 1, s. 74-83.

Language in the service of marketing: Impact of technology on sentiment analysis

Summary

The aim of the article is to discuss the usefulness and language-specific limitations of automatic sentiment-analysis tools being used by marketing departments, and to argue for regular collaboration between these tools' developers and linguists. Automatic tools to analyse sentiment have emerged with the rise of the Internet and its spread in sales, marketing and communication, but their continued expansion is contingent on linguistic lore and capability for automatic linguistic analysis.

Key words: marketing, language of advertisement, sentiment analysis

Słowa kluczowe: marketing, język reklamy, analiza sentymentu

II

Świadomość językowa współczesnej młodzieży

Językowy obraz świata młodzieży szkolnej z okolic Augustowa

Od pojawienia się pierwszej definicji językowego obrazu świata (JOŚ) na gruncie polskiego językoznawstwa (*Encyklopedia wiedzy o języku polskim* pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978) zagadnienie występowania interpretacji otaczającej nas rzeczywistości¹ w naszym języku znalazło wielu zwolenników i propagatorów. Badania JOŚ, oscylujące najczęściej wokół analizy języka potocznego, związków frazeologicznych czy językowego obrazu w tekstach literackich, przeprowadzane są w polskich ośrodkach akademickich, w tym także na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Ponieważ zajmuję się analizą językowego obrazu świata mieszkańców gminy Serock, w celu uzyskania materiału porównawczego podczas warsztatów gwaroznawczych, zorganizowanych w sierpniu 2016 roku w ramach projektu „Dialog pokoleń” (realizowanego przez Towarzystwo Kultury Języka), poddałam badaniom młodzież zamieszkującą okolice Augustowa. Byli to uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych będący najmłodszymi uczestnikami wspomnianego przedsięwzięcia.

Profil przygotowanych przeze mnie badań wpisuje się w tradycję zapoczątkowaną przez J. Bartmińskiego, za którym przyjmuję, że językowy obraz świata to „(...) pewien zestaw sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego” (Bartmiński 2006: 66).

Zgodnie z tym ujęciem relacja systemu językowego do zawartego w nim obrazu świata odpowiada stosunkowi obiektu modelującego (język) do obiektu modelowanego (desygnat). Podstawą procesu modelowania jest wyobrażenie danej

¹ Nacisk na nazywanie językowego obrazu świata *interpretacją*, a nie *odbiciem rzeczywistości* kładzie R. Grzegorzczkova w artykule *Pojęcie językowego obrazu świata*. Ujęcie to, przyjęte przeze mnie w pracy magisterskiej oraz w niniejszym artykule, wskazuje na wtórność systemu językowego względem pozajęzykowej rzeczywistości, która istnieje niezależnie od języka (Bartmiński 1999: 41).

społeczności komunikacyjnej dotyczące elementu rzeczywistości pozajęzykowej. Jest ono zawarte w warstwie semantycznej znaku językowego odnoszącego się do danego obiektu ze świata zewnętrznego. Znaczenie wobec tego nie ogranicza się jedynie do warstwy leksykalnej, ale uwzględnia ponadto sferę konotacji semantycznych (tamże: 66, 67). Widoczne jest zatem, jak wysoką rangę w teorii JOŚ zyskuje zagadnienie stereotypów zawartych w języku, definiowanych jako „zbiór cech (sądów) nieobjętych kategoryzacją semantyczną, a odpowiedzialnych za właściwe użycie znaku (poprawne jego odniesienie do referenta) i wynikających z wiedzy o świecie lub wyobrażeń o tym świecie” (tamże: 67).

Przygotowane przeze mnie badania wpisują się w tradycję analizy stereotypów językowych w mowie mieszkańców wsi, zapoczątkowaną przez J. Bartmińskiego podczas pracy nad *Słownikiem stereotypów i symboli ludowych*. Moim celem jest bowiem przedstawienie zbioru sądów osób zamieszkujących tereny o wiejsko-miejskim charakterze, dotyczących wybranych zawodów (w tym związanych z pracą fizyczną, umysłową, jak i tzw. zawodów wolnych) oraz prezentowaną przez nich hierarchię wartości. Uczynieniem przedmiotem badania stereotypów związanych z pracą zawodową człowieka związane jest z wnioskami wynikającymi z obserwacji mieszkańców zamieszkanego przeze mnie obszaru (gminy Serock), gdyż jako nieautochtoniczna mieszkanka gminy o wiejsko-miejskim charakterze zauważam różnice w sposobie percypowania otaczającej rzeczywistości przez osobę mieszkającą na podobnym obszarze a JOŚ mieszkańca innego terenu Polski. Znaczenie pojęcia pracy zawodowej dla przeciętnego mieszkańca obszaru wiejsko-miejskiego zostanie ponadto potwierdzone we wnioskach przedstawionych w dalszej części artykułu.

Forma badania JOŚ młodzieży pochodzącej z okolic Augustowa nawiązuje do wywiadu dialektologicznego, co umożliwiło zarejestrowanie języka potocznego informatorów. Zostało ono podzielone na trzy części związane z typem zadań przygotowanych dla uczestników. Polecenia, ich zakres i kolejność wprowadzania były jednakowe bez względu na wiek i płeć referentów. Przed rozpoczęciem badania każdy z uczestników został poproszony o uzupełnienie ankiety socjometrycznej uwzględniającej płeć, rok i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, typ szkoły, do której uczęszcza, a także wiek, wykształcenie i zawód rodziców. Badaniom poddano siedem osób (czworo dziewcząt i trzech chłopców). Czworo informatorów wskazało, że urodziło się w 1998 roku (18 lat), dwoje za rok urodzenia podało 2001 rok (15 lat), a jeden z uczestników – 2002 (14 lat). Respondenci wskazywali autochtoniczne pochodzenie z terenów województwa podlaskiego – dwóch jako miejsce urodzenia wskazało Sokółkę (miejscowość położoną ok. 50 km od Augustowa), pozostali urodzili się w Dąbrowie Białostockiej (ok. 40 km od Augustowa – dwoje informatorów), Sejnach (ok. 40 km od Augustowa – dwoje respondentów) i w Białymstoku (jeden informator). Informatorzy podali, że dwoje

z nich mieszka w Rosochatym Rogu (wsi położonej ok. 50 km od Augustowa), troje w Dąbrowie Białostockiej i dwoje w Sejnach. Uczestnicy badań w większości byli uczniami szkół ponadgimnazjalnych (czworo badanych) – troje z nich wskazało, że uczy się w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sejnach, a jeden z informatorów był uczniem Zespołu Szkół Samorządowych w Dąbrowie Białostockiej. Troje młodszych badanych podało, że są uczniami Gimnazjum im. Armii Krajowej przy Zespole Szkół Samorządowych w Dąbrowie Białostockiej. Zgodnie z danymi przedstawionymi przez informatorów średni wiek rodziców przebadanej młodzieży to 40-45 lat. Informatorzy w większości są dziećmi osób z wykształceniem średnim bądź wyższym (czworo badanych). Troje uczestników wskazało, że ich rodzice osiągnęli wykształcenie zawodowe lub podstawowe. Rodzice informatorów to w większości pracownicy fizyczni (czworo badanych) – w tym: rolnicy, przedstawiciele średniego pionu medycznego, pracownicy usług budowlanych i remontowych. Troje z respondentów podało, że zawód wykonywany przez ich rodziców ma charakter pracy umysłowej (nauczyciele, chemik).

Pierwszym zadaniem w ramach przeprowadzonych badań było zapoznanie się z czternastoma obrazkami przedstawiającymi pracę zawodową. O wyborze poszczególnych zawodów zdecydowało występowanie danej profesji na terenie miejsko-wiejskim (np. rolnik, mechanik samochodowy, strażak, murarz, urzędniczka) czy prestiżu danej pracy w świadomości badanej grupy (np. lekarz, nauczyciel, tancerz, poeta itd.). Uczestnicy badań zostali poproszeni o nazwanie i podanie skojarzeń związanych z każdym z przedstawionych zawodów. W trakcie analizowania danych zebranych podczas badań okazało się, że najważniejszą względną różnicującą odpowiedzi informatorów jest ich płeć. Kwestia wieku czy zawodu i wykształcenia rodziców miała wpływ na kształt pojedynczych wypowiedzi uczestników, nie odbiła się jednak na całościowym ujęciu wniosków. W celu przedstawienia pełnej charakterystyki badanego przeze mnie środowiska w dalszej części niniejszego artykułu zaprezentuję zbiorcze odpowiedzi uczestników badań na temat każdego z przedstawionych uczestnikom zawodów.

Wszystkie obrazki przedstawiające osoby określonych profesji zostały zaczerpnięte z podręczników do nauki języka angielskiego autorstwa J. Haldfielda: *Elementary vocabulary games* i *Elementary grammar games*. Zarówno według dziewcząt, jak i chłopców kobieta przedstawiona na pierwszym obrazku (jako osoba pracująca przy komputerze) to informatyk lub sekretarka. W zakresie charakterystyki wskazanego przez uczestników zawodu wystąpiło jednak różnicowanie. Dziewczęta podkreśliły, że jest to zawód związany z pracą fizyczną, wymagający dużej wiedzy i wykształcenia. Wśród chłopców pojawiły się odpowiedzi: „praca biurowa, dobrze płatna, potrzebna na rynku pracy”, „raczej dla kobiet”. Informatorzy płci męskiej jako atuty pracy sekretarki lub informatyka wymieniali bezpieczeństwo związane z wykonywaniem tego zawodu („praca

pod dachem”) oraz to, że jest to praca umysłowa („praca biurowa”, „czysta praca – w porównaniu z mechanikiem”). W świadomości badanej młodzieży praca sekretarki i informatyka wymaga zatem dużej wiedzy i kierunkowego wykształcenia. Zawody te kojarzą się badanym ze statyczną pracą biurową przy komputerze, satysfakcjonującą finansowo i potrzebną na współczesnym rynku pracy. Kwestie te były jednak podkreślane jedynie przez chłopców, co wskazuje na rozwiniętą u nich potrzebę użyteczności. Ponadto chłopcy wskazywali, że praca sekretarki (w znaczeniu pracownika biurowego) jest według nich zawodem wykonywanym głównie przez kobiety. Jak zostanie wykazane na podstawie dalszych wniosków – informatorzy płci męskiej dużo częściej zwracali uwagę na kwestię prestiżu społecznego danego zawodu, satysfakcję finansową czy poziom wykształcenia potrzebny do wykonywania danej pracy, podczas gdy uczestniczki badań podkreślały satysfakcję emocjonalną i prezentowały stereotypy ideowe związane z zaprezentowanymi im zawodami.

Odpowiedzi dotyczące drugiego z przedstawionych obrazków nie były zróżnicowane. Przedstawiciele obu płci wskazali, że na obrazku widzą pisarza. Stereotyp pojęciowy dotyczący tego zawodu opierał się na twierdzeniu, że „pisarz musi mieć talent, wenę”. Wśród cech opisujących osobę wykonującą ten zawód wymienione zostały cierpliwość, kreatywność oraz umiejętność wcielenia się w rolę nadawcy i odbiorcy pisanego tekstu.

Nieznaczone zróżnicowanie wystąpiło natomiast w opisie trzeciego z obrazków, na którym przedstawiciele obu płci wskazali tancerzy. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy podkreślali, że zawód ten wymaga dobrej kondycji, poczucia rytmu i zdrowia. Chłopcy wskazali jednak, że tancerze pracują jedynie z okazji ważnych wydarzeń i pokazów. Dostrzegalne jest zatem, iż informatorzy płci męskiej nie utożsamiają codziennych treningów z pracą zawodową, co wiąże się z uznaniem pracy tancerza za formę rozrywki, a nie profesji. Ponadto podkreślili oni, że „tancerz jest zawodem mało opłacalnym”. W ich świadomości zawód ten obarczony jest także odpowiedzialnością za partnera.

Odmienne stanowisko wiązało się z zawodem piłkarza, który został przedstawiony na czwartym obrazku. Dziewczęta podkreślały, że jest to praca związana z wysiłkiem fizycznym („praca fizycznie ciężka”, „pewnie zarabiają dużo, ale po prostu trzeba się nabiegać”), ale także satysfakcjonująca finansowo („pod warunkiem, że się wysoko zajdzie i jest się w tym dobrym”). Chłopcy oprócz powyższych cech wskazywali, że piłkarz musi stale pracować nad swoją sprawnością fizyczną poprzez ćwiczenia i odpowiednią dietę (co nie zostało uwzględnione przez nich w przypadku tancerzy). Ponadto informatorzy płci męskiej podkreślali, że nie jest to długotrwała praca ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Dlatego też chłopcy stwierdzali, że piłkarz musi zapewnić sobie zabezpieczenie finansowe na przyszłość. Pomimo tego, że podkreślali także niepewność pracy (ze względu

na częste kontuzje), stwierdzali ostatecznie, że jest to „dobra praca w porównaniu z innymi”. Uczestniczki badań wykazywały się natomiast niechęcią wobec zawodu piłkarza: „Ogólnie jeśli chodzi o piłkę nożną itd., to mi się to nie podoba”. Porównując wypowiedzi chłopców dotyczące zawodu tancerza i zawodu piłkarza, zauważyć można dużą znajomość aspektów pracy sportowca i wykluczenie z tego kręgu profesji tancerza. Zawód tancerza funkcjonuje bowiem w świadomości informatorów płci męskiej jako forma rozrywki lub zajęcia niesatysfakcjonującego pod względem finansowym. Możliwe, że wpływ na kształt obu tych stereotypów mają zainteresowania chłopców, ich uprzedzenia i powielanie opinii przyjętych przez środowisko dorosłych lub rówieśników.

Zawód przedstawiony na piątym obrazku został określony przez informatorów jako chemik lub naukowiec. Informatorzy zgodnie podkreślali, że wykonawca tego zawodu musi mieć dużą wiedzę i wyższe wykształcenie. Dziewczęta zwróciły także uwagę na możliwe niebezpieczeństwo wynikające z niedostatecznego opanowania umiejętności potrzebnych do wykonywania tej pracy: „Trzeba się znać na wszystkich substancjach – co do czego dodać, żeby nie powstał wybuch”. Chłopcy podkreślili natomiast satysfakcję finansową związaną z wykonywaniem zawodu chemika oraz prestiż społeczny: „Można zabłysnąć w świecie, gdyby się coś wynalazło”.

Znaczne zróżnicowanie w wypowiedziach informatorów dotyczyło szóstego z obrazków, na którym uczestnicy wskazali rolnika. Wśród dziewcząt dominowało przekonanie, że osoba pracująca na wsi musi być silna, pracowita, cierpliwa i sumienna. Uczestniczki podkreślały, że jest to zawód związany z niezwykle ciężką pracą fizyczną: „Bardzo ciężka praca. Bardziej ciężka niż sportowiec”. W ich świadomości rolnik nie ma czasu wolnego („praca 24 na dobę”). Dziewczęta wykazywały się większą znajomością warunków pracy na wsi: „Trzeba mieć większe gospodarstwo, żeby sobie poradzić”. Prawdopodobnie wpływ na kształt stereotypu rolnika w ujęciu uczestniczek badań miał fakt ich rolniczego pochodzenia, o czym świadczy odwoływanie się do doświadczenia swoich rodziców lub dalszej rodziny (w anegdotach). Chłopcy podkreślali, że praca rolnika kojarzy im się z brakiem wyższego wykształcenia: „Zawód dla ludzi słabo wykształconych, niemających większych planów poza życie na wsi”. W ich świadomości rolnik jest osobą zamożną („przeważnie bogaci”), lubiącą ciszę i pracę na łonie natury. Pomimo tego, że – zgodnie z ich deklaracją – pracowali, pomagając w gospodarstwie wiejskim, to dziewczęta wykazują większą świadomość dotyczącą warunków pracy na wsi. Uczestniczki badań zwracają uwagę na poświęcenie typowe dla opisywanego zawodu. Podkreślają także trudności związane z utrzymaniem finansowym i wykazują się empatią wobec trudów życia na wsi.

Kwestia ideowa była także podkreślana przez uczestniczki w wypowiedziach dotyczących zawodu przedstawionego na siódmym obrazku – informatorzy (bez

względu na płęć) stwierdzili, że jest nim lekarz (jedna z informaterek wskazała, że może to być również pielęgniarzka). Dziewczęta podkreślały, że zawód lekarza jest „najbardziej satysfakcjonującą pracą” pomimo tego, że wymaga poświęcenia, dużej wiedzy i wykształcenia kierunkowego. Kwestią podkreślaną przez uczestniczki badań była satysfakcja emocjonalna lekarzy, wynikająca z ratowania ludzi i pomagania innym. Dziewczęta zauważyły także, że zawód ten jest obciążony ryzykiem niepowodzenia: „To jest jak w policji – może ktoś umrzeć i nie masz na to wpływu, albo i masz, ale już jest za późno”. W świadomości chłopców lekarz jest zawodem wymagającym dużej wiedzy, doświadczenia i wykształcenia – z tego też względu deklarowali, że nie mogliby zajmować się tą profesją: „Lekarz to nie dla mnie, bo się za dużo trzeba uczyć”. Uczestnicy płci męskiej podkreślali także satysfakcję finansową związaną z pracą w tym zawodzie („dobry zawód, bardzo dobrze płatny”). W świadomości dziewcząt lekarz jest zawodem przynoszącym satysfakcję emocjonalną, ale obciążonym także ryzykiem porażki. Dlatego też uczestniczki podkreślały, że praca ta wymaga odporności na sytuacje stresowe. Wśród chłopców dominował pogląd, że praca lekarza jest satysfakcjonująca pod względem finansowym, wymaga jednak poświęcenia związanego z doskonaleniem swoich umiejętności, wiedzy i zdobywaniem wykształcenia.

Postać przedstawiona na ósmym obrazku została uznana przez badanych za sekretarza, dyrektora, prezesa firmy lub ekonoma. Wypowiedzi uczestników były zbliżone w zakresie skojarzeń związanych z tymi zawodami. W świadomości młodzieży osoba pracująca na podobnym stanowisku powinna być odpowiedzialna, posiadać szeroką wiedzę i wykształcenie. Uczestnicy podkreślali także, że jest to zawód stresujący, związany z umiejętnością prezentowania się przed dużą grupą odbiorców. Został on sklasyfikowany jako „praca za biurkiem”, jednak nie utożsamiano go z opisywaną wcześniej pracą sekretarki. Żaden z badanych nie odniósł się do pierwszego z obrazków. W świadomości uczestników praca sekretarki nie wiązała się także ze stresem lub umiejętnością zachowania się w określonych sytuacjach, co było podkreślane w wypadku prezesa lub sekretarza. Obraz zawodów związanych z pracą przy komputerze (w atmosferze biurowej) jest zatem zróżnicowany. Praca sekretarki nie wiąże się – w opinii informatorów – z doświadczeniem i umiejętnością autoprezentacji. Ciekawym zjawiskiem jest także fakt, że uczestnicy opisywali zawód dyrektora lub sekretarza, odwołując się do sytuacji przedstawionej na obrazku: „Praca nie jest za ciężka, ale trzeba wiedzieć, jak się zachować, jak ktoś dzwoni”. Podczas opisu zawodu sekretarki, która została przedstawiona jako osoba pisząca na komputerze, nie uwzględnili jednak faktu, że jest ona także odpowiedzialna za przeprowadzanie rozmów telefonicznych, umawianie spotkań itd.

Nieznaczone zróżnicowanie odpowiedzi wystąpiło w charakterystyce zawodu przedstawionego na dziewiątym obrazku. Badani stwierdzili, że jest nim mechanik samochodowy, ale tylko jedna uczestniczka i jeden z chłopców zauważyli, że na

obrazku została przedstawiona kobieta. Reakcją informatorki było stwierdzenie, że jest to „praca nie dla kobiet”, na co wpływ ma prawdopodobnie stereotyp obecny w świadomości jej otoczenia. Uczestnik płci męskiej pozostawił swoje spostrzeżenie bez komentarza. Informatorzy bez względu na płeć podkreślali, że praca mechanika wymaga doświadczenia, specjalistycznej wiedzy i umiejętności. Dziewczęta podkreślały, że jest to zawód związany z wysiłkiem fizycznym („ciężka praca”). Chłopcy natomiast zwrócili uwagę na niehigieniczne warunki pracy mechanika („dość brudna praca”), kwestię wykształcenia („zawód dla ludzi mało wykształconych”) oraz pasji będącej motywacją do wyboru tego zawodu. W świadomości informatorów płci męskiej mechanik samochodowy to osoba cierpliwa, silna, wykazująca się dużą wiedzą i zdolnościami: „musi mieć umiejętność”, „trzeba trochę siły, trochę cierpliwości, żeby coś naprawić”.

Zasadnicze różnicowanie wypowiedzi informatorów dotyczyło dziesiątego obrazka, na którym – zgodnie z opinią uczestników badań – przedstawiony został nauczyciel. Dziewczęta będące córkami osób wykonujących ten zawód często odwoływały się do doświadczenia swoich rodziców: „Nauczyciel to też jest bardzo ważny zawód – tak, jak moi rodzice”. Uczestniczki wykazywały spore zainteresowanie pracą nauczyciela, niektóre z nich podkreślały, że chciałyby w przyszłości wykonywać ten zawód: „Chciałabym zostać nauczycielem, np. w przyszłości”. Wśród cech, które w opinii uczestniczek powinna mieć osoba pracująca w charakterze nauczyciela, wymienione zostały cierpliwość, umiejętność nawiązania kontaktu z dziećmi i młodzieżą, doświadczenie i wyrozumiałość. Dziewczęta zwróciły uwagę przede wszystkim na kwestię umiejętności i predyspozycji osobowościowych, które powinien posiadać nauczyciel. Informatorzy płci męskiej podkreślili natomiast zagadnienie satysfakcji finansowej i elastycznego czasu pracy: „Bardzo dobry zawód, ponieważ nie pracują oni dużo godzin w tygodniu”, „Zawsze można dorobić kółkami, wyjazdami”. Atutem pracy nauczyciela w opinii chłopców jest możliwość zorganizowania rajdów lub wycieczek, w których samemu się uczestniczy: „Organizują często wycieczki, na które sami jeżdżą”. Za główną wadę tego zawodu uznali oni nienormowany czas pracy, związany z obowiązkiem sprawdzania np. wypracowań uczniowskich: „Jedynym minusem jest to, że po pracy trzeba sprawdzać sprawdziany itd.”. Dziewczęta wykazały większe zainteresowanie aspektami społecznymi i komunikacyjnymi wiążącymi się z pracą nauczyciela. Chłopcy natomiast zwrócili uwagę na kwestie poziomu wykształcenia, wysokości płacy, a także zalet i wad opisywanego zawodu.

Nieznaczne różnice wystąpiły w opisie zawodu przedstawionym na jedenaścim obrazku, który został przez wszystkich informatorów określony jako artysta malarz. Uczestnicy, charakteryzując pracę malarza, skupili się na takich cechach, jak kreatywność, talent i wyobraźnia. Dziewczęta za główny atut opisywanego zawodu podały możliwość rozwoju umysłowego. Podkreślały także, że malarz

powinien być pracowity i zdolny. Uczestniczki zwróciły także uwagę na trud związany z wykonywaniem charakteryzowanego zawodu. Według nich malarz musi mieć rozwiniętą wyobraźnię i wenę, aby móc pracować. Chłopcy natomiast zaprzeczyli twierdzeniu, że praca malarza wiąże się z jakąkolwiek niedogodnością. Za główne zalety tego zawodu podali oni swobodę towarzyszącą pracy: „Nie trzeba mieć specjalnego stroju – można się ubierać, jak się chce” oraz satysfakcję finansową: „Dobrzy malarze są często doceniani i mogą przez to dużo zarobić”.

W wypowiedziach dotyczących dwunastego z przygotowanych obrazków, na których – zgodnie z opinią badanej młodzieży – przedstawiony został policjant, wystąpiło niewielkie zróżnicowanie. Dziewczeta po raz kolejny podkreśliły kwestię zaangażowania emocjonalnego, pracy dla idei oraz poświęcenia dla innych. Uczestniczki zaklasyfikowały opisywany zawód do niebezpiecznych, związanych z narażaniem życia. Jednocześnie podkreśliły satysfakcję emocjonalną wynikającą z pracy dla drugiego człowieka. W świadomości chłopców praca policjanta jest tzw. zawodem z powołania („zawód – wydaje mi się – z powołania”), wymagającym wcześniejszego przygotowania i specjalnych predyspozycji: „Policjantem może zostać osoba, która (...) może już wcześniej myślała nad takim zawodem”. Uczestnicy płci męskiej podkreślili także trudności związane z osiągnięciem wykształcenia odpowiedniego do wykonywania tego zawodu, deklarując, że planują lub planowali pracę w charakterze policjanta: „Ciężko jest się dostać do szkoły policyjnej”, „Nad policjantem to się akurat zastanawiałem, bo to coś by było – mnie się wydaje – że fajne”.

Zbliżone rozróżnienie wystąpiło również w przypadku wypowiedzi dotyczących trzynastego obrazka, na którym młodzież wskazała strażaka. Dziewczeta zaklasyfikowały strażaków, policjantów i lekarzy do zawodów związanych z ratowaniem ludzkiego życia, wymagających poświęcenia i pracy w imię idei: „W sumie tak samo jak policjant i lekarze, no bo ratują życie i też nie wiadomo, czy wrócą do domu kolejnego dnia czy nie”. W świadomości uczestniczek badań strażak musi być osobą cierpliwą, wysportowaną i skłoną do pomagania innym wbrew wszelkim przeciwnościom. Chłopcy natomiast, podobnie jak w przypadku charakterystyki policjanta, zwrócili uwagę na trudności związane z uzyskaniem kwalifikacji potrzebnych do wykonywania tego zawodu, podkreślając przede wszystkim istotność indywidualnych predyspozycji: „Nie każdy nadaje się do tej pracy”. W przeciwieństwie do dziewcząt wskazali także, że z chęcią pracowaliby w jednostce strażackiej, pomimo świadomości ryzyka związanego z tym zawodem.

Zawód przedstawiony na ostatnim z obrazków związanych z tematyką dotyczącą pracy funkcjonuje w świadomości młodzieży w tożsamy sposób. Uczestnicy badań stwierdzili, że na obrazku przedstawiony jest murarz. Odpowiedzi informatorów są porównywalne. Wszyscy badani wskazali, że jest to według nich praca związana z wysiłkiem fizycznym. Dziewczeta podkreśliły, że jest to

zawód wykonywany głównie przez mężczyzn, którym kobiety nie powinny się zajmować. Widoczny jest zatem wpływ stereotypów utrwalonych w świadomości społecznej. Zgodnie z opinią uczestniczek pracownik budowy musi być przystosowany do warunków panujących w miejscu pracy. Według chłopców murarz nie potrzebuje wyższego wykształcenia do prawidłowego wykonywania zawodu, ale powinien mieć odpowiednią wiedzę: „Musi znać się na swojej robocie”. Główną wadą zawodu murarza według uczestników płci męskiej jest obowiązek pracy niezależnie od warunków atmosferycznych oraz niebezpieczeństwo związane z możliwością narażenia zdrowia lub życia na terenie budowy.

Jak można zauważyć, dziewczęta podczas charakterystyki poszczególnych zawodów zwracają uwagę na te, które kojarzą się z pracą dla idei, zaangażowaniem emocjonalnym i płynącą z nich satysfakcją osobistą. Respondentki nie uwzględniają czynnika związanego z płacą lub trudnością zdobycia zatrudnienia czy zdobycia kwalifikacji do wykonywania danego zawodu. Są to kwestie poruszane przez informatorów płci męskiej, którzy prawdopodobnie kierują się świadomością swojej przyszłej roli społecznej związanej z zapewnieniem zabezpieczenia finansowego rodzinie. Jest to stanowisko zgodne z funkcjonującymi w świadomości społecznej stereotypami podziału na role płciowe, co objawia się również we wskazywaniu przez dziewczęta zawodów, których – ich zdaniem – nie powinny wykonywać kobiety. Uczestniczki badań cechują się także empatią i zrozumieniem wobec trudności związanych z wykonywaniem opisywanych zawodów (np. w przypadku rolnika). Chłopcy wykazują natomiast zainteresowanie zawodami funkcjonującymi w świadomości społecznej jako tzw. „męskie zawody” (np. policjant, strażak), nie uwzględniając w tym wypadku kwestii płacy i czynnika ideowego, na który zwracały uwagę dziewczęta. Kwestia funkcjonowania wskazanych stereotypów pojęciowych w świadomości informatorów zostanie rozwinięta na tle analizy kolejnych zadań przeprowadzonych badań.

Ostatnim zadaniem w tej części eksploracji był opis obrazka. Wszyscy respondenci wskazali, że została na nim przedstawiona rodzina siedząca przed telewizorem. Wypowiedzi uczestników badań są zróżnicowane względem stopnia zaangażowania w opis zasugerowanego obrazka. Żaden z respondentów nie podkreślił, że obrazek jest kolorowy. Czworo z nich wskazało, że widzi na nim rodzinę, jednak tylko troje zinterpretowało domniemane relacje pomiędzy postaciami: „To jest mama, tata i rodzeństwo – brat i siostra”. Czworo uczestników zauważyło, że oprócz ludzi na obrazku zostały także przedstawione zwierzęta (kot i pies): „Obok kanapy są zwierzęta, które przyglądają się rodzinie”. Istotne jest, że każdy z uczestników badań podkreślił stan emocjonalny postaci przedstawionych na sugerowanym obrazku: „Są zadowoleni, że spędzają wspólnie czas”, „Świetnie się bawią”, „Widać, że rodzina jest szczęśliwa, ponieważ uśmiechają się do siebie”. Wypowiedzi informatorów dotyczące ostatniego obrazka nie są zróżnicowane

w zależności od ich płci lub wieku. Zauważalny jest jednak poziom zaangażowania w opis sytuacji przedstawionej na obrazku czy relacji widocznych na nim postaci. Żaden z informatorów nie odniósł się do własnego doświadczenia związanego ze sposobami spędzania czasu wspólnie z rodziną. Informatorzy nie skrytykowali ani nie zaaprobowali możliwości zasugerowanej na obrazku.

Drugim zadaniem przygotowanym dla respondentów był opis wartości i antywartości. Uczestnicy zostali także poproszeni o ułożenie hierarchii uwzględniającej zarówno pozytywne, jak i negatywne wartości (kategoryzowane za U. Kopec w *Językowym obrazie wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*). Zasugerowana lista wartości i antywartości to rodzina, używki, wykształcenie, ekologia, Bóg, karierowiczostwo, nieudolność, przemoc, bezrobocie, ubóstwo, zaradność i zdrowie (na potrzeby badań zostały one zapisane wersalikami na podłużnych karteczkach). Na podstawie odpowiedzi uczestników badań wyłoniłam średnią ocen przypisywanych wartościom i antywartościom. Uwzględniając otrzymane wyniki, opracowałam zbiorczą propozycję hierarchii wartości – z rozróżnieniem na propozycję przedstawioną przez dziewczęta i chłopców. Zróżnicowanie dotyczące sposobu opisu poszczególnych wartości dotyczy nielicznych przykładów. Podkreślić należy jednak odmienne funkcjonowanie ich rangi w świadomości dziewcząt i chłopców.

W świadomości uczestniczek pierwsze dwa miejsca w hierarchii wartości zajmują *ex aequo* zdrowie i Bóg. Średnia wyciągnięta na podstawie wypowiedzi chłopców wskazuje, że umiejscawiali oni zdrowie na czele klasyfikacji, a kwestię związaną z wiarą w Boga na trzecim miejscu. Uczestnicy bez względu na płeć przypisywali zdrowie do wartości pozytywnych, podkreślając jego rangę w życiu człowieka i potrzebę dbania o jego stan: „Nie powinniśmy myśleć o pieniądzach, tylko dbać o zdrowie”. Postać Boga w świadomości młodzieży funkcjonuje w powiązaniu z instytucją Kościoła katolickiego. Uczestnicy podkreślali wychowanie w obrządku rzymskokatolickim oraz utożsamiali wiarę w Boga z praktykami religijnymi: „Chodzę do kościoła co tydzień, staram się być na wszystkich świętach”. Badani wskazywali, że czynnikiem odpowiedzialnym w ich życiu za nauczanie i propagowanie wiary w Boga jest wychowanie: „Nie wiem, czy jest na pierwszym miejscu, ale wiem, że jest bardzo ważne – tak mnie rodzice nauczali”. Widoczny jest zatem wpływ środowiska na ukształtowanie świadomości przebadanej młodzieży. Istotne jest także, że uczestnicy podkreślają swoją pobożność, utożsamianą przez nich z uczestnictwem w obrzędach religijnych.

Uczestnicy płci męskiej na drugim miejscu w klasyfikacji wartości wskazywali rodzinę. Wartość ta przez dziewczęta była klasyfikowana na trzecim miejscu (po zdrowiu i Bogu). Dziewczęta podkreślały, że „nie powinno się wybierać takich zawodów, żeby nie być w ogóle w domu”. W ich świadomości rodzina jest utożsamiana z poczuciem bezpieczeństwa, możliwością uzyskania wsparcia ze

strony bliskich. Chłopcy deklarowali natomiast, że planują w przyszłości założyć rodzinę. Podkreślali także, że są zaangażowani w procesy integrujące ich bliskich: „Dbam o rodzinę, poświęcam jej dużo czasu, staram się uczęszczać na spotkania rodzinne”. Dziewczęta nie podkreślały swojej aktywności w zachowaniach prorodzinnych. W ich świadomości ognisko domowe zapewnia poczucie bezpieczeństwa, pewności i pomoc w sytuacji problemowej. Chłopcy zapewniali natomiast o poczuciu odpowiedzialności za swoją rodzinę oraz zaangażowaniu w procesy integracyjne, takie jak rodzinne zjazdy, imprezy itd. Także w tym przypadku widoczny jest zatem wpływ utrwalonego w świadomości badanych podziału na role społeczne. Dziewczęta, przyjmując funkcję przyszłych matek i żon, podkreślały, jak ważne jest pogodzenie pracy zawodowej z czasem poświęconym dla bliskich. Chłopcy natomiast zaznaczali, że czują się odpowiedzialni za rozwój i integrację swojej rodziny, co wpisuje się w stereotypowy obraz mężczyzny.

Respondentki na czwartym miejscu w hierarchii wartości wskazywały ekologię. Informatorzy wiązały dbałość o środowisko naturalne ze stanem zdrowia: „Jest bardzo ważne – wszystko tyczy się zdrowia”. Chłopcy natomiast podkreślali, że postawa ekologiczna jest dla nich ważna, jednak wskazywali ekologię na piątym miejscu w klasyfikacji. Dziewczęta deklarowały dbałość o przyrodę w miejscu zamieszkania, domu (np. segregowanie śmieci). Uczestnicy płci męskiej byli znacznie bardziej wycofani w tym zakresie, podkreślając jedynie, że stan środowiska naturalnego jest dla nich ważny. Nie wykazywali jednak takiego zaangażowania jak dziewczęta. Świadomość uczestniczek dotycząca zakresu działań ekologicznych jest znacznie bardziej rozwinięta niż u chłopców. Wykazują one także więcej zainteresowania uczestnictwem w akcjach związanych z ochroną środowiska naturalnego.

Chłopcy na czwartym miejscu w hierarchii wartości wskazywali zaradność. Średnia ocen dziewcząt umiejscawia tę cechę na szóstym miejscu (po wykształceniu). Istotne jest także, że uczestnicy płci męskiej oceniają zaradność wyżej niż ekologię i wykształcenie, które znajduje się w zbiorczej klasyfikacji na szóstym miejscu. Informatorzy obu płci wskazywali, że w ich opinii zaradność jest bardzo pozytywną i potrzebną cechą. Dziewczęta podkreślały, że człowiek zaradny „poradzi sobie w życiu”. Zaradność była przez nie utożsamiana z umiejętnością znalezienia zatrudnienia. Chłopcy natomiast podkreślali, że chcieliby być ludźmi zaradnymi, gdyż w ich opinii zaradność utożsamiana jest z niezależnością. Uczestnicy płci męskiej wskazywali, że chcieliby być samodzielni, co definiowane było przez nich jako umiejętność radzenia sobie w sytuacjach problemowych. Widoczny jest zatem wpływ stereotypu płciowego. W świadomości chłopców funkcjonuje obraz zaradnego i odpowiedzialnego mężczyzny, który jest niezależny i samodzielny. Widoczne jest to także w sposobie definiowania nieudolności, która wskazywana była przez chłopców na dziewiątym miejscu w klasyfikacji (przez dziewczęta na ósmym). Istotnym faktem jest to, że chłopcy łączyli tę cechę

z pojęciem bezrobocia (klasyfikowanym na ósmym miejscu – poprzedzającym nieudolność). Dziewczęta deklarowały, że w wielu sytuacjach życiowych czują się nieudolne, co związane jest z nieumiejętnością samodzielnie poradzenia sobie ze zdarzeniami losowymi: „Ja jestem niezaradna czasami – w sensie, że nieogarnięta”. Jednocześnie uczestniczki badań podkreślały, że osoba nieudolna powinna umiejętnie zwalczać tę cechę, a w sytuacjach problemowych zwracać się z prośbą o pomoc do innych osób. Chłopcy natomiast stanowczo krytykowali nieudolność, tłumacząc, że chcieliby być niezależni od wsparcia ze strony otoczenia. Jednocześnie podkreślali gotowość do pomagania innym: „Chciałbym komuś pomagać, a nie żeby to ktoś mi pomagał”.

Wykształcenie jest wyżej cenione przez dziewczęta (piąte miejsce) niż przez chłopców (szóste miejsce – po zaradności). Informatorzy wskazywali, że każdy człowiek powinien dostosować poziom wykształcenia oraz jego kierunek do indywidualnych preferencji i możliwości intelektualnych: „Wykształcenie jest każdemu potrzebne. Nie wszystkim wyższe, ale przynajmniej zawodowe lub techniczne”. Uczestnicy uwarunkowywali znalezienie pracy ze zdobyciem odpowiedniego poziomu kwalifikacji: „Každy powinien skończyć jakąś szkołę, mieć jakiś zawód, żeby potem lepiej znaleźć pracę”. Jednocześnie wypowiedzi respondentów wskazywały na utylitarność przygotowania zawodowego: „(...) jeżeli ktoś nie myśli w ogóle o studiach, to bez sensu liceum – lepiej skończyć technikum, mieć zawód i później w tym pracować”. Istotnym faktem jest podkreślanie przez chłopców rangi zaradności, podczas gdy w opinii dziewcząt to wykształcenie zajmuje wyższe miejsce niż poczucie niezależności i samodzielności.

W obu klasyfikacjach listę antywartości rozpoczynało karierowiczostwo. Młodzież podkreślała, że kariera zawodowa jest ważna w życiu człowieka, ale jednocześnie wymaga poświęcenia życia rodzinnego, co było krytykowane przez respondentów: „Jak ktoś dąży do kariery – wolałabym, żeby zajmował się rodziną i też spełniał swoje marzenia”. Chłopcy wskazywali, że chcieliby osiągnąć pożądaną status społeczny, który zapewniłby poczucie bezpieczeństwa im i ich rodzinie, ale nie mogliby uznać kariery za priorytet: „Chciałbym zrobić sobie karierę, dobrą karierę w życiu, się ustatkować, zapewnić byt rodzinie, dużo zarabiać, ale nie stawiałbym tego na pierwszym miejscu”, „Nie mogłoby być to moim priorytetem”, „Chyba nie jest to po mojemu dobra cecha, bo jeżeli ktoś chce za wszelką cenę osiągnąć np. coś z jakimś zawodem, to nie zwraca potem uwagi na bliskich”. Chłopcy stanowczo deklarowali, że cecha ta nie mogłaby być dla nich prymarna, choć utożsamiają karierę z możliwością zapewnienia bezpieczeństwa finansowego rodzinie. Jest to kolejny dowód na funkcjonowanie w świadomości respondentów stereotypów dotyczących ról płciowych.

Ciekawym zjawiskiem jest łączenie antywartości takich jak ubóstwo i bezrobocie z opisywaną uprzednio nieudolnością. Bezrobocie (w klasyfikacji chłopców

znajdujące się na ósmym miejscu, a w hierarchii uczestniczek na dziesiątym) w świadomości informatorów wynika z niemożliwości podjęcia zatrudnienia (np. ze względu na stan zdrowia) lub świadomego ignorowania obowiązku pracy. Respondenci stanowczo krytykowali stan, kiedy człowiek celowo nie podejmuje zatrudnienia, choć nie ma po temu żadnych przeciwwskazań. Jednocześnie w opinii uczestników badań bezrobocie funkcjonuje jedynie jako okres przejściowy, gdyż wykluczają oni możliwość nieznaalezienia miejsca pracy: „Już jest w ogóle dla mnie na samym dnie, bo to zawsze się coś znajdzie do do pracy”. Ubóstwo (klasyfikowane przez dziewczęta na dziewiątym miejscu, a przez chłopców na dziesiątym) w opinii uczestniczek badań jest sytuacją losową: „Nie mamy na to wpływu”. Dziewczęta wykazują także empatię wobec stanu, w którym znajdują się osoby o niskim statusie materialnym: „Trzeba pomagać tym ludziom, bo nie wiadomo, co nas w życiu spotka”, a także wyrozumiałość: „To nie zmienia faktu, że są normalnymi ludźmi”. Zgodnie z opinią chłopców do ubóstwa doprowadzić mogą używki, długotrwały stan bezrobocia i brak wyższego wykształcenia. Uczestnicy płci męskiej deklarowali także, że stan ten jest możliwy do rozwiązania np. przez znalezienie zatrudnienia gwarantującego wyższą płacę.

Dwa ostatnie miejsca w zbiorczej klasyfikacji wartości zajmują odpowiednio przemoc i używki (zarówno w przypadku hierarchii przedstawionych przez dziewczęta, jak i przez chłopców). Przemoc utożsamiana była przez uczestników z fizycznym znęcaniem się nad drugą osobą. Informatorzy wskazywali, że prowadzi ona do uszczerbku na zdrowiu psychicznym osoby, która była obiektem agresji. Respondenci podkreślali, że do przemocy doprowadzić może nadużywanie alkoholu i nieumiejętność radzenia sobie w sytuacjach problemowych. Równie negatywnie oceniane były używki, które uczestnicy utożsamiali z alkoholem, narkotykami i papierosami. W świadomości informatorów prowadzą one do pogorszenia stanu zdrowia (w skrajnych przypadkach do śmierci), wykołejenia społecznego lub zaburzenia relacji rodzinnych. W opinii respondentów używki kojarzą się przede wszystkim z negatywnym uzależnieniem – żaden z nich nie podkreślił jednak, że występują także nałogi, które nie mają bezpośredniego wpływu na stan zdrowia. W świadomości uczestników badań pojęcie to jest ograniczone do alkoholizmu lub uzależnienia od narkotyków czy tytoniu – nie wliczają oni jednak w ten zakres pracoholizmu, uzależnienia od Internetu lub telefonu komórkowego.

Jak podkreślono, wypowiedzi informatorów poświadczają funkcjonowanie w świadomości badanej młodzieży stereotypów związanych z podziałem na role społeczne kobiet i mężczyzn. Ciekawym zjawiskiem zaobserwowanym podczas pierwszego i drugiego zadania jest ponadto brak odwołań do przykładów z lektur szkolnych czy innych tekstów kultury, takich jak filmy, literatura popularna, seriale itd. Niewykorzystanie wiedzy dotyczącej motywów funkcjonujących

w sztuce świadczy nie tyle o niedostatecznym przyswojeniu materiału szkolnego, ile o nieświadomości związanej z możliwością wykorzystania go w praktyce. Młodzież dysponuje informacjami przekazywanymi podczas lekcji języka polskiego w szkole, jednak nie odwołuje się do przykładów z literatury i sztuki, ponieważ nie utożsamia perypetii bohaterów lektur szkolnych z własnym życiem. Zagadnienie to potęguje fakt, że uczestnicy nie nawiązali także do utworów kultury popularnej czy biografii znanych im artystów. Świadczy to o braku podstawowego warsztatu interpretacyjnego, za którego zaszczepienie i ukształtowanie odpowiedzialni są nauczyciele poloniści. Wnioskować można, że edukacja szkolna nie odpowiada na potrzeby młodzieży, gdyż jest wyizolowana z ich codziennego życia. Informatorzy stanowczo rozgraniczają materiał szkolny i funkcjonowanie w otaczającej ich rzeczywistości, nie widząc sposobu na wykorzystanie wiedzy szkolnej w praktyce. Zgodnie z założeniem obecnego egzaminu maturalnego z języka polskiego uczeń powinien jednak umiejętnie wykorzystywać i porównywać konteksty pojawiające się w znanych mu tekstach kultury. Prawdopodobnie młodzież przyswoiła warsztat metodyczny niezbędny do napisania wypracowania maturalnego, jednak nie potrafi wykorzystać go poza lekcjami języka polskiego w szkole.

Część trzecia przeprowadzonych badań miała charakter krótkiej rozmowy, podczas której uczestnicy zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na trzy pytania. Także w tej fazie widoczne jest trwale zaszczepienie stereotypów płciowych w świadomości badanej młodzieży. Na pierwsze pytanie (Jak spędziłbyś/ spędziłabyś wolny dzień?) dziewczęta odpowiedziały, że mogłyby pomóc rodzicom w pracach związanych z gospodarstwem domowym. Jedna z uczestniczek deklarowała, że chciałaby poświęcić ten dzień na wyjazd do schroniska dla zwierząt, gdzie mogłyby pracować w charakterze wolontariusza. Dziewczęta wykazują się zatem postawą empatyczną, skłonną do pomocy i zaangażowania w sprawy innych osób. Chłopcy podkreślali natomiast, że wolny dzień spędziliby na aktywnym wypoczynku razem ze znajomymi (gra w piłkę, wyjazd nad jezioro lub basen, pójście do kina itd.). Ich dążenia dotyczą przyjemnego spędzenia czasu w gronie przyjaciół lub rodziny. Wypowiedzi chłopców wskazują na utrwalenie w ich świadomości stereotypowej roli społecznej mężczyzny (samodzielnego, niezależnego, odpowiedzialnego opiekuna rodziny, zapewniającego odpowiedni status społeczny i poczucie bezpieczeństwa swoim bliskim). Dziewczęta natomiast posługują się klasycznym modelem kobiecości, przedstawiającym kobietę jako delikatną, empatyczną, dbającą o rodzinę, skłonną do poświęcenia i pomocy.

Widoczne jest to także w odpowiedziach na trzecie pytanie (Jak wyobrażasz sobie swoją przyszłość?). Dziewczęta deklarowały, że chciałyby zdobyć wykształcenie wyższe lub ukończyć szkołę średnią i znaleźć pracę: „Chciałabym skończyć szkołę, dostać się na studia”, „Po szkole pójdę do pracy, bo maturę nie wiem czy będę pisać – raczej nie”. W ich planach pojawiały się także marzenia

o założeniu rodziny: „Chciałabym (...) założyć rodzinę, mieć dwójkę dzieci, po prostu żyć razem do końca”. Chłopcy planują osiągnięcie stabilizacji finansowej, jednak nie utożsamiają jej ze zdobyciem wyższego wykształcenia. Chcieliby znaleźć zatrudnienie zapewniające odpowiedni status społeczny i przynoszące satysfakcję osobistą. Marzenia o założeniu rodziny pojawiają się w odpowiedzi tylko jednego z uczestników i zostają wymienione po wspomnieniu o planach dotyczących przyszłej pracy.

Oprócz funkcjonującego w świadomości młodzieży podziału na role społeczne widoczne jest także znaczne skonwencjonalizowanie planów dotyczących przyszłości. Zauważalne jest to także w odpowiedziach na drugie pytanie (Jak spędziłbyś/spędziłabyś wymarzone wakacje?). Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy wskazywali, że nie mają marzeń dotyczących wyjazdu w konkretne miejsce. Podkreślali jednak, że idealnym urlopem byłby dla nich wyjazd z rodziną lub przyjaciółmi w ciepłe, bezpieczne miejsce, gdzie mogliby odpocząć i wspólnie spędzić czas. Informatorzy wskazywali także, że chętnie podjęliby pracę dającą im doświadczenie zawodowe: „Tak, jak w tym roku, bo pracuję w restauracji na kuchni – iść za swoim kierunkiem, żeby się rozwijać”.

Na postawie przedstawionych wypowiedzi uczestników badań stwierdzić można, że młodzież wykazuje standardowe potrzeby np. w zakresie planów dotyczących przyszłości. W ich świadomości dominuje tradycyjny podział na role społeczne kobiet i mężczyzn, związany prawdopodobnie z wpływem środowiska dorosłych lub rówieśników. Istotne jest także, że informatorzy nie wykorzystują warsztatu interpretacyjnego poza lekcjami języka polskiego w szkole, co świadczy o nieutożsamianiu przykładów z literatury i sztuki z sytuacjami życia codziennego. Widoczne jest zatem, że edukacja szkolna nie odpowiada potrzebom młodzieży.

Uczestnicy badań wykazują się dbałością o kulturę języka polskiego. Posługują się językiem potocznym, a w relacji ze starszą osobą dostosowują formy adresatywne do odbiorcy. W ich języku nie występują regionalizmy; w pojedynczej wypowiedzi jednego z chłopców zanotowano jedynie kalkę składniową z języka rosyjskiego: „Chyba nie jest to po mojemu dobra cecha (...)”.

W celu uzyskania obszerniejszego materiału badawczego niezbędne jest powtórzenie i rozszerzenie zakresu badań (z uwzględnieniem także osób dorosłych). Wyłoniony na tej podstawie językowy obraz świata mieszkańców okolic Augustowa będzie potwierdzeniem tezy o złożoności JOŚ narodowego, u którego podstaw leży percepcja rzeczywistości zawarta w stereotypach ludowych. Ponadto wnioski z opisanych badań mogą zostać wykorzystane przez kadrę nauczycielską pracującą w szkołach funkcjonujących na badanym obszarze do celów doskonalenia metod pracy z uczniami. Wyłonienie stereotypów utrwalonych w świadomości młodzieży jest niezwykle istotne, aby umiejętnie dostosować postępowanie dydaktyczne do potrzeb uczniów, a w konsekwencji podwyższyć

poziom efektywności nauczania. Ważne jest także przedstawienie uczniom odpowiedniego warsztatu pracy z tekstem, tak aby potrafili dostrzec analogię pomiędzy literaturą a życiem codziennym, co skutkować będzie wzrostem poziomu świadomości czytelniczej u młodzieży. Zebrany materiał badawczy może zostać ponadto przeanalizowany przez psychologów czy socjologów.

Bibliografia:

- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 66, 67.
Bartmiński J., 2007, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
Encyklopedia wiedzy o języku polskim, 1978, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 143.
Grzegorzczkova R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata [w:] Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 41.
Kopeć U., 2008, *Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń – miłość – nienawiść)*, Rzeszów.
Kurcz I., 1987, *Język a reprezentacja świata w umyśle*, Warszawa, s. 93-131.
Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość*, Warszawa, s. 33-60.

Linguistic image of the world of the youth from around Augustów

Summary

The article presents findings of an August 2016 research project taken among school children in the Augustów area, where the goal was to identify notional stereotypes about selected occupations (teacher, scientist, firefighter, physician, etc.) and describe the subjects' value hierarchy. The conclusions of the study specify elements of the linguistic image of the world among the young people under review, as well as formulating a preliminary proposal for the didactic use of insights about the notional stereotypes shared by young people. Adjusting the methods of working with a pupil to his or her individual requirements is of key importance, not only for improvement in the effects of learning but also for young people's motivation to acquire in-depth knowledge on their own. The line of sociolinguistic research proposed in the article evokes a tradition started in Polish linguistics by J. Bartmiński, and it responds to that researcher's appeal for the concept of linguistic image of the world to be studied experimentally (including by questionnaire).

Key words: stereotype, sociolinguistics, youth, didactics, dialectology

Słowa kluczowe: stereotyp, socjolingwistyka, młodzież, dydaktyka, dialektologia,

Sytuacja językowa w Hajnówce na Podlasiu z punktu widzenia maturzystów A.D. 2016

1. Sytuacja językowa w Hajnówce

Hajnówka to niewielkie miasto na pograniczu polsko-białoruskim (22 tys. mieszkańców), stosunkowo młode (prawa miejskie od 1951 r.), mające typowo postmigracyjny charakter – współcześni mieszkańcy to osadnicy z podlaskich wsi, zarówno polsko-, białorusko-, jak i ukraińskojęzycznych. Miasteczko charakteryzuje się różnorodnością etniczną i wyznaniową (współistnieją tu obok siebie głównie prawosławie i katolicyzm), na podstawie ustawy z 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w hajnowskich urzędach przyjęto język białoruski jako pomocniczy, tj. dopuszczony do użycia obok urzędowego.

W Hajnówce mamy do czynienia tak z polszczyzną regionalną z widocznymi wpływami wschodniosłowiańskimi w różnych warstwach, używaną przez wszystkich mieszkańców w sytuacjach oficjalnych, jak i z gwarami wschodniosłowiańskimi (białoruskimi i ukraińskimi) obecnymi w kontaktach nieoficjalnych, a także z językami białoruskim i ukraińskim. Język białoruski jest wykładany w niektórych szkołach jako dodatkowy lub obowiązkowy.

2. Charakterystyka badanych grup

Badanie będące podstawą artykułu zostało przeprowadzone w Hajnówce w 2016 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących¹, czyli w tzw. „Polaku”, oraz w Zespole Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego², czyli w „Białorusie”³. Obydwie nieoficjalne nazwy – „Polak” i „Białorus” – od długiego czasu funkcjonują

¹ W skład zespołu wchodzi również gimnazjum.

² Tu również liceum połączone jest w jednym budynku z gimnazjum.

³ Ponadto w mieście funkcjonuje jeszcze Zespół Szkół Zawodowych.

w świadomości mieszkańców Hajnówki, nie są nacechowane, ich postać wynika z tendencji do ekonomiczności środków językowych⁴. Z uwagi na szczegółowy charakter ankiety oraz na dysproporcję w liczbie klas maturalnych w poszczególnych szkołach (w jednym liceum były to 4 klasy, w drugim – 2) badaniem objęto po jednej klasie z każdej ze szkół. W sumie ankietę wypełniło 39 uczniów: 24 z „Polaka” i 15 z „Białorusa”. Spotkałam się z pozytywną reakcją uczniów, większość wypełniła ankietę w całości, wielu skorzystało z dodatkowego miejsca na dłuższe wypowiedzi.

Ankiety były anonimowe, mimo to zostałam poproszona przez Dyrekcję obydwu szkół o pominięcie w metryczce kwestionariusza pytania dotyczącego wyznania – w trosce o ochronę drażliwych danych powierzonych im uczniów. Dostałam natomiast ogólne informacje o liczbie uczniów uczęszczających na lekcje religii katolickiej i prawosławnej (o czym niżej).

3. Cel badania

Kiedy przystępowałam do badania, chciałam z jednej strony poznać najmłodszą generację hajnowian, z kształtującą się dopiero świadomością językową, rozumianą jako „ogół sądów o języku i poglądów na język, które są charakterystyczne dla jakiejś osoby albo panują w pewnym środowisku lub grupie społecznej” (Markowski 2007: 123). Ponieważ od kilku lat przeprowadzam i nagrywam wywiady ze starszymi mieszkańcami Hajnówki, głównie z przedstawicielami średniego pokolenia, z drugiej strony chciałam także zweryfikować zgromadzone dotychczas dane z informacjami pozyskanymi od młodzieży.

Byłam ponadto ciekawa efektu, jaki mogą przynieść badania ankietowe z zakresu dialektologii i kontaktów językowych – w związku z rosnącą popularnością tej metody i interesującymi wynikami pozyskiwanymi m.in. przez socjologów czy pedagogów (Jerzy Nikitorowicz, Andrzej Sadowski).

Ankietę przygotowałam zatem tak, aby uzyskać informacje (mogące być punktem wyjścia do dalszych badań tej grupy wiekowej) dotyczące:

- 1) świadomości językowej maturzystów;
- 2) znajomości przez nich gwar wschodniosłowiańskich używanych przez część mieszkańców Hajnówki;
- 3) stereotypów związanych z używanym językiem / używanymi gwarami;
- 4) wartościowania przez młodzież gwar wschodniosłowiańskich.

⁴ Rzeczownik „Białorus” to również element oficjalnej nazwy profilu facebookowego wspomnianej szkoły (www.facebook.com/bialorushajnowka).

Nie planowałam badania poczucia tożsamości etnicznej czy narodowej i jego powiązań z używanym językiem, językami czy gwarami⁵.

Kwestionariusz ankiety składał się z 11 pytań, z czego 4 były otwarte, 2 miały charakter częściowo otwarty (tzn. można było wybrać jedną lub kilka spośród 4 lub 5 odpowiedzi bądź w pozostawionym miejscu zaproponować własną odpowiedź), 4 pytania polegały na dokończeniu zdań, natomiast w jednym, ostatnim, prosiłam o dopisanie znaczeń do podanych wyrazów. Wypełnienie ankiety zajmowało uczniom do 15 minut.

4. Omówienie wyników

Pierwsze, wprowadzające pytanie wypełnionego przez maturzystów kwestionariusza: „Jak się według Ciebie mówi w Hajnówce?”, to pytanie, które zadają również reprezentantom starszych pokoleń w wywiadach nagrywanych w Hajnówce od kilku lat. Dostaję zwykle szereg interesujących, czasem zaskakujących odpowiedzi, świadczących o wysokim poziomie świadomości językowej, z których wynika także, że hajnowianie mają własne refleksje dotyczące języków i gwar, z którymi się stykają, próbują na swój sposób i w zależności od wiedzy, jaką dysponują, usystematyzować efekty swoich obserwacji. Podobnie było z maturzystami z obydwu szkół średnich. Według nich w Hajnówce – poza językiem polskim – używa się: *języka białoruskiego* (15 odpowiedzi), *języka rosyjskiego* (10), *gwary białoruskiej* (3), *gwary ukraińskiej* (2), *gwary podlaskiej* (1), *gwary wiejskiej* (1), *mówi się po wioskowemu* (1), *po swojemu* (11), *po swojomu* (1), *pa swajomu* (1), *swojskim językiem* (1), *mową swoją* (1), *z akcentem podlaskim, melodyjnym* (1), *z akcentem ukraińskim, tak twardo* (1), *z akcentem narewskim* (1). Dwoje respondentów nie potrafiło udzielić odpowiedzi na to pytanie (odpowiedzi: *nie jestem w stanie tego określić; nie potrafię o tym napisać*). Natomiast jeden z respondentów z Zespołu Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego, poczynając od tego pytania, cały kwestionariusz wypełnił gwarą (zapisaną alfabetem łacińskim). Kilkoro

⁵ Podzielałam dotyczący Białostocczyzny pogląd J. Nikitorowicza, który pisał: „(...) w rejonie pogranicza ma miejsce stała modyfikacja własnej kultury. Z jednej strony występują oddziaływania »separatystyczne«, nawoływanie do »czystości« etnicznej i odtrącanie obcych wpływów, z drugiej zaś występuje rezygnacja z odrębności, odwrócenie się od tradycji ojców, aprobata innowacji, przede wszystkim na zasadzie preferencji. W związku z powyższym ludzie nie zawsze potrafią dać jasną odpowiedź na pytanie, do której grupy należą” (Nikitorowicz 1992: 34). Podobnie o tożsamości na pograniczach pisał A. Sadowski: „(...) w szacunkach [chodzi o spisy powszechno-głównie ostatni, z 2011 r.] nie uwzględniamy zachodzących przeobrażeń, narastającego zróżnicowania mniejszości narodowych w kierunku dalszej asymilacji, ideologicznej tożsamości narodowej, tworzenia się tożsamości wielokulturowej oraz nowego kontekstu europejskiego” (Sadowski 2013: 56).

uczniów rozwinęło swoje spostrzeżenia w postaci dłuższych wypowiedzi, opisując, co rozumieją przez użyte określenie *po swojemu*: *W Hajnówce mówi się „po swojemu”. Moim zdaniem to taka mieszanka języków słowiańskich, m.in. ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego oraz polskiego (B6⁶), Starsi ludzie mówią „po swojemu”, mieszając przy tym j. rosyjski, białoruski i polski (P16)*. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wypowiedź jednego z maturzystów: *W Hajnówce mówi się po polsku, po swojemu z akcentem narewskim typu (hadzici, rabici), po swojemu z akcentem ukraińskim, tak twardo (hodyty, robyty) i z akcentem tutejszym, czyli coś pomiędzy (B1)*. To rozróżnienie jest niezwykle trafne. Rzeczywiście gwary okolic Narewki (i położone na południowy wschód od niej) są zaliczane do gwar białoruskich, na zachód i na północy zachód od Hajnówki mamy zaś gwary ukraińskie, ponadto – gwary przejściowe (por. Smułkowa, AGWB)⁷. Tego typu rozróżnienia pojawiały się także w wywiadach z przedstawicielami średniego i starszego pokolenia mieszkańców Hajnówki, najczęściej jednak były to osoby z wyższym wykształceniem. Taka świadomość u osiemnastolatka zaskakuje.

W powyższym zestawieniu pojawił się, jako jeden z używanych kodów, język rosyjski (wskazało go 4 uczniów z ZSO i 6 z ZSzDNJB). W wywiadach z przedstawicielami innych pokoleń takiej odpowiedzi nie uzyskałam. Być może wskazywanie języka rosyjskiego jako tego, który można usłyszeć w Hajnówce, wynika paradoksalnie z jego nieznamomości przez uczniów.

Mimo że uczniowie bez trudu i w większości trafnie potrafili scharakteryzować sytuację językową w miasteczku, tj. współwystępowanie polszczyzny i języków oraz gwar wschodniosłowiańskich, kolejne pytanie – o znajomość kilku dowolnych wyrazów spoza systemu języka polskiego, które słyszy się na hajnowskich ulicach – okazało się niełatwe⁸. 14 respondentów w ogóle nie udzieliło odpowiedzi (9 – z „Polaka” i 5 – z „Białorusa”), w pozostałych ankietach pojawiły się następujące wyrazy i zwroty (45): *baćko*⁹ ‘tato, ojciec’ (2), *charoszo* ‘pięknie’, *czom* ‘dlaczego’, *da* ‘tak’ (2), *dźwery* ‘drzwi’, *haj bude* ‘niech będzie’ (5), *howoryć* ‘rozmawiać’, *hulać* ‘tańczyć’, *ja zabyła* ‘zapomniałam’, *jedem* ‘jedziemy’, *niet*

⁶ Litery „P” i „B” oznaczają odpowiednio: „P” – Zespół Szkół Ogólnokształcących, czyli tzw. „Polak”, „B” – Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego, czyli „Białorus”. Numer przy literze identyfikuje ankietowanego maturzystę.

⁷ Granica językowa między gwarami ukraińskimi i białoruskimi na wschodzie przebiega tuż przed Białowieżą, Teremiskami, Budami, tj. 10 km od Hajnówki, na północy zaś mniej więcej w okolicach Narwi, Trześcianki, Rybak, a więc ok. 30 km od Hajnówki (Sajewicz 1997: 101; Smułkowa 1992).

⁸ Pytanie 2 brzmiało: „Spróbuj podać kilka wyrazów (wraz z krótkim objaśnieniem), które są używane tylko w Hajnówce i jej okolicach, a według Ciebie raczej nie są znane w innych częściach Polski”.

⁹ Podaję oryginalną pisownię z wypełnionych kwestionariuszy.

'nie', *kartoszka* 'ziemniaki', *kastrula* 'garnek', *kipetok* 'wrzątek', *klunia* 'stodoła' (4), *koczeroszka* 'pogrzebacz do paleniska', *kołodec* 'studnia', *kosookij* 'zezowaty', *krychu* 'trochę' (2), *my gaworym pa swojemu* 'my mówimy po swojemu', *na robotu* 'do pracy', *nazad* 'do tyłu', *nie znaju* 'nie wiem', *odczyniac* 'otwierać', *ogórcy* 'ogórki', *opołonyk* 'chochla do nalewania zupy', *panimać* 'rozumieć', *peper* 'pieprz', *porosiata* 'prosiaki', *rebjata* 'dzieci', *sało* 'ślonina', *smakota* 'coś, co jest bardzo smaczne', *solonina* 'ślonina', *szo dzeń* 'codziennie', *tołkanica* 'pieczone ziemniaki', *wareniki* 'pierogi', *woda z kołodycia* 'woda ze studni', *wsio* 'wszystko' (3), *zaczynić* 'zamknąć', *zahorodie* 'zagorodzie [!]', miejsce tuż za domem na wsi, część pola tuż przy podwórku, często z drogą równoległą do tej centralnej przez wieś, *zakryć* 'zamknąć', *zakuryć* 'zapalić papierosa' (2), *zapojka* 'napój do zapijania wódki' (3), *zasynać* 'zasypiać'. Spośród wymienionych wyrazów i zwrotów 23 podali uczniowie z ZSO (to wyrazy podkreślone)¹⁰, a 22 – maturzyści z ZSzDNJB.

Wśród podanych wyrazów wyróżniają się nazwy potraw, jak *kartoszka*, *ogórcy*, *sało*, *tołkanica*, *wareniki* i in., określenia związane z gospodarstwem wiejskim, jak *koczeroszka*, *klunia*, *woda z kołodycia*, *zahorodie*, ale też słownictwo z kręgu biesiadnego, jak *hulać*, *zakuryć* czy *zapojka*.

Szereg interesujących odpowiedzi przyniosło także kolejne pytanie, dotyczące sytuacji w kręgu rodzinnym młodych respondentów: „Czy w Twoim najbliższym otoczeniu zauważasz różnice w mowie przedstawicieli poszczególnych pokoleń? (Czy Twoi Rodzice mówią tak samo jak Twoi Dziadkowie? Jak Twoi Rodzice rozmawiają ze swoim rodzeństwem?)”. Większość maturzystów wskazała, że gwarą posługują się ich dziadkowie (14 osób z ZSO, 12 osób z ZSzDNJB), ale też rodzice – w kontaktach z dziadkami lub z rodzeństwem (9 osób z ZSO, 8 z ZSzDNJB). Tylko jedna osoba wskazała gwarę jako język komunikacji z własnym rodzeństwem (*Co rodzina, to inny obyczaj. Rodzice i dziadkowie mówią po swojemu, ja i moi bracia mówią [!] po swojemu w domu*, B1). Młodzież zwracała uwagę na to, że wybierany język komunikacji zależy od wieku i relacji uczestników aktu komunikacji: [*Zauważam różnicę] W relacjach pomiędzy mamą a babcią: mówią gwarą, ale wśród ludzi i dzieci polskim, czystym językiem (P9); Moi Rodzice mówią podobnie jak Dziadkowie, w przypadku gdy rozmawiają ze swoim rodzeństwem używają języka polskiego, ale też rozmawiają „po swojemu” często wtrącając słownictwo polskie (P23), Moja babcia mówi przeważnie gwarą wiejską, rodzice zależnie od tego, z kim rozmawiają. Ze mną i z moim rodzeństwem mówią po polsku, a z osobami starszymi – gwarą (B2), Dziadkowie mówią więcej „po swojemu”, od rodziców słyszę rzadziej, natomiast wśród mojego pokolenia mało kiedy się to zdarza (B9).*

¹⁰ Uczniowie ZSO podali także wyrazy: *berbelucha* 'bimber, tanie wino', *Biały* 'Białystok', *kartofle* 'ziemniaki' (2), *reklamówka* 'torba plastikowa na zakupy' (2) i wyrażenie *duch puszczy* 'samogon', a w ZSzDNJB zapisano *kuse* 'wąskie'.

Opisany model – dziadkowie porozumiewają się między sobą gwarą, rodzice z dziadkami również, natomiast rodzice między sobą oraz w kontakcie z dziećmi wybierają polszczyznę, dzieci zaś niemal bezwyjątkowo posługują się językiem ogólnopolskim – powtarzał się w wywiadach ze starszymi respondentami. Zaskakujące jest (co pokażą także odpowiedzi na kolejne pytanie), że młodzi ludzie, maturzyści, także deklarują używanie gwar w kontakcie z najstarszym pokoleniem.

Kolejny punkt ankiety dotyczył czynnego posługiwania się gwarami przez samych maturzystów. Na pytanie: „Czy zdarza Ci się używać gwary / języka innego niż polski (wskazanych w punkcie 1) podczas rozmów z różnymi osobami w Hajnówce?” mogli odpowiedzieć, używając określeń: *zawsze*, *często*, *czasami*, *rzadko*, *nigdy* albo podać dłuższą odpowiedź. Większość uczniów skorzystała z podpowiedzi. Uzyskane wyniki przedstawiam w poniższych tabelach.¹¹¹²¹³

Zespół Szkół Ogólnokształcących:					
a) z rówieśnikami	<i>zawsze</i> (2) ¹¹	<i>często</i> (2)	<i>czasami</i> (5)	<i>rzadko</i> (6)	<i>nigdy</i> (5)
b) z rodzicami	-----	<i>często</i> (4)	<i>czasami</i> (6)	<i>rzadko</i> (5)	<i>nigdy</i> (5)
c) z dziadkami	<i>zawsze</i> (4)	<i>często</i> (3)	<i>czasami</i> (4)	<i>rzadko</i> (3)	<i>nigdy</i> (6)

Tabela 1.

Jak widać, najwyższe wartości w tabeli znajdują się przy określeniach *czasami*, *rzadko* i *nigdy*. Czterech respondentów z ZSO w ogóle nie odpowiedziało na to pytanie. Jedna z respondentek (P2) dopisała, że zawsze rozmawia gwarą ze swoją siostrą, inna (P16) wskazała sąsiadów jako osoby, z którymi także rozmawia gwarą, jednak zdarza się to rzadko.

Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego:					
a) z rówieśnikami	<i>zawsze</i> (1)	<i>często</i> (1)	<i>czasami</i> (6)	<i>rzadko</i> (4)	<i>nigdy</i> (3) ¹²
b) z rodzicami	<i>zawsze</i> (1)	<i>często</i> (3)	<i>czasami</i> (2)	<i>rzadko</i> (4)	<i>nigdy</i> (4)
c) z dziadkami ¹³	<i>zawsze</i> (3)	<i>często</i> (4)	<i>czasami</i> (3)	<i>rzadko</i> (1)	<i>nigdy</i> (2)

Tabela 2.

¹¹ Tu – jeden z respondentów zwrócił uwagę w punkcie 1. na posługiwanie się przez młodzież slangiem.

¹² Jedna z respondentek zastrzegła: z wyjątkiem *jednorazowych sytuacji* (B2).

¹³ Jedna osoba pominęła ten fragment ankiety.

Jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie. Tylko jedna osoba, która stwierdziła, że językiem kontaktów w Hajnówce jest także język białoruski, wskazała nauczycieli jako osoby, z którymi często rozmawia po białorusku (B8). Ponadto respondenci zwracają uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt komunikacji językowej – inicjację rozmowy gwarą. Jeden z respondentów napisał, że zdarza mu się używać gwary w rozmowach z obcymi: *Przypadkowi ludzie z Hajnówki i okolic to jeśli coś zaczynają, to ja też, ale też sam zagaduję* (B1). Inna respondentka pisze: *Gdy starsze nieznanym mi osoby zwracają się do mnie np. na ulicy, mówiąc gwarą, staram się odpowiadać w tym samym języku* (B2). Jeszcze inna stwierdza, że używa gwary w rozmowach z *wujkiem i innymi starszymi osobami, które zaczynają mówić do mnie po innej gwarze* [!] (B7).

Kolejne pytanie także wynikało ze wcześniejszych wywiadów z przedstawicielami starszych pokoleń, którzy twierdzili, że choć sami nie posługują się gwarą, rozumieją wszystko lub niemal wszystko. Zapytałam zatem maturzystów: „Czy kiedy ktoś w Twoim otoczeniu używa gwary / języka innego niż polski (wskazanych w punkcie 1), rozumiesz, o czym mówi?”. Tu też uczniowie mogli skorzystać z odpowiedzi (*rozumiem wszystko, rozumiem mniej więcej jego wypowiedź, rozumiem niektóre słowa, nic nie rozumiem*) albo podać własną odpowiedź.

Spośród uczniów z ZSO 12 osób, czyli połowa badanych, stwierdziło, że rozumie wszystko¹⁴. Jeden z badanych przyznał, że rozumie większość, trzech – rozumie mniej więcej, natomiast aż 6 osób, tj. 1/4 badanych, odpowiedziało, że rozumie niektóre słowa. Troje z respondentów nie odpowiedziało na to pytanie. Jeden z badanych przyznał: *Rozumiem wszystko lecz nie umiem rozmawiać do końca po tym języku* [!] (P5). Inny maturzysta napisał: *Czasem jest to trudne do zrozumienia, ale z dłuższej wypowiedzi można wyciągnąć sens* (P17).

W ZSzdNJB odpowiedź *rozumiem wszystko* wybrało 11 badanych¹⁵, tj. prawie 3/4. Pozostali stwierdzili, że rozumieją mniej więcej (4 osoby). Jeden z uczniów napisał: *Używam i rozumiem wszystko jako nieliczny z młodzieży* (B1). Inna respondentka przyznała: *Przeważnie rozumiem, co się do mnie mówi. Wyjątek stanowią jedynie pojedyncze słowa, które rzadko przewijają się w tych rozmowach. Niestety, mam problem, by sama wypowiadać się w gwarze. Mówię wtedy przeważnie po rosyjsku lub białorusku* (B2). Podobnie inna: *Praktycznie rozumiem wszystko, tylko poszczególnych słów nie rozumiem* (B7).

Kolejne pytanie dotyczyło drażliwego tematu: „Czy wyznawana wiara ma związek z językiem używanym przez hajnowian? Jeśli tak, to jaki?”. Jak wspomniałam na początku, dyrektorzy obydwu szkół uznali temat wyznawanej przez uczniów wiary za na tyle prywatny i drażliwy, że mimo moich zapewnień

¹⁴ Jeden z respondentów odpowiedział: *rozumiem wsio*.

¹⁵ Jeden z uczniów napisał: *panimaju wsio*.

o anonimowości ankiety zwrócili się z prośbą o usunięcie pytania z kwestionariusza. W roku przeprowadzania badań, tj. 2015/2016, w klasie objętej ankietą w ZSO na religię katolicką uczęszczało 13 osób, na prawosławną – 6, natomiast 5 nie korzystało z nauki religii w szkole. Natomiast od Dyrekcji ZSzDNJB uzyskałam informację, że spośród wszystkich klas maturalnych na 106 uczniów w lekcjach religii katolickiej bierze udział 7 uczniów (średnio – mniej niż 2 uczniów na klasę), reszta zaś to osoby wyznania prawosławnego. Wydaje się, że ta dysproporcja nie przełożyła się na odpowiedzi udzielone na powyższe pytanie o związek wyznania z tendencją do używania języków / gwar wschodniosłowiańskich, uczniowie obydwu szkół mieli bowiem podobne spostrzeżenia.

Na brak związku wyznawanej wiary z używanym językiem wskazało 9 respondentów (6 z ZSO i 3 z ZSzDNJB, przy czym 2 osoby w ogóle nie udzieliły odpowiedzi). Pozostałych 28 maturzystów (18 z liceum polskiego i 10 z białoruskiego) taki związek zauważa. W objaśnieniach maturzyści zwracali uwagę na to, że częściej językami / gwarami innymi niż polszczyzna posługują się wyznawcy prawosławia. Jak zauważyła jedna z respondentek: *Wyznanie wiary ma bardzo duży wpływ na to, iż osoby prawosławne posługują się językiem białoruskim bądź rozmawiają po swojemu, a wyznawcy katolicyzmu rozmawiają po polsku* (P10). Inny respondent zanotował: *Prawosławni mówią więcej w swojej gwarze i bardziej ją rozumieją* (B13). Kolejna maturzystka napisała: *Tak. Jestem prawosławna i moi rodzice, jak i znajomi używają innej gwary, zawsze po swojemu* (P11). Zanotowano też następujące spostrzeżenia: *Prawosławie bardzo często ma wpływ na sposób rozumienia, akcentowania bądź tzw. śledzikowania, czyli stosowania miękkiego L* (P18). Inna maturzystka: *Myszę, że tak [tj. ma związek], ponieważ język cerkiewno-słowiański jest podobny do rosyjskiego, tym samym też do gwar. Podobne są nawet litery* (B2).

W tym kontekście warto przytoczyć definicję „bycia prawosławnym”, zaproponowaną przez Włodzimierza Pawluczuka. Według badacza „desygnatem pojęcia »prawosławny« tu [tj. na wschodniej Białostocczyźnie] nie jest religijność we właściwym tego słowa znaczeniu, ale typ tradycji i kultury. (...) Prawosławie nie jest tutaj tylko religią (...), na tym obszarze pogranicza prawosławie jest typem kultury” (Pawluczuk 2008: 135)¹⁶.

Kolejne pytania stanowiły serię tzw. testów projekcyjnych (Gruszczyński 2003: 85). Przygotowałam 4 zdania do uzupełnienia: *Wszyscy mieszkańcy Hajnówki znają język polski, ale...;* „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce ludzie, którzy...;* „*Po swojemu*” *mówi się w Hajnówce, kiedy...;* *Gdy słyszę, że ktoś mówi w Hajnówce*

¹⁶ Podobnie temat ujmuje M. Barwiński, jako jedną z trudności w badaniach nad Podlasiem jako pograniczem narodowościowo-religijnym wskazując „stereotypowe utożsamianie przynależności wyznaniowej z narodową” (Barwiński 2004: 102).

„*po swojemu*”,... Ten fragment kwestionariusza przyniósł szereg interesujących odpowiedzi z obydwu szkół.

Zdanie *Wszyscy mieszkańcy Hajnówki znają język polski, ale...* kończono następująco:

- *używają też innych języków / gwar* (18)
- *nie zawsze chcą się nim posługiwać z różnych względów* (1)
- *nie każdy posługuje się nim na co dzień* (2)
- *nie mówią poprawnie / nie potrafią mówić poprawnie* (10)
- *z nielicznymi wyjątkami* (1)
- *duża część używa go niepoprawnie lub w jego miejsce używa gwary* (1)
- *nie znają ortografii* (1)
- *nie wsie znają swój* [‘nie wszyscy znają swój’] (1)

Uzupełnienia powyższego zdania potwierdziły poprzednie spostrzeżenia maturzystów o używaniu przez mieszkańców Hajnówki także innych gwar bądź języków, jednakże uczniowie obydwu szkół wielokrotnie zwrócili również uwagę na kwestię poprawności językowej hajnowian – wydała się im tak samo istotna jak posługiwanie się innymi językami / gwarami. Niestety temat ten nie został szerzej rozwinięty przez respondentów. Cztery osoby (1 z ZSO i 3 z ZSzDNJB) w ogóle nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Zdanie „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce ludzie, którzy...* przyniosło odpowiedzi związane ze stereotypami dotyczącymi używania gwar w ogóle oraz używania gwar wschodniosłowiańskich. Wskazywano przede wszystkim na wiek jako cechę wyróżniającą osoby mówiące *po swojemu* (*ludzie, którzy są starsi; ludzie, którzy są starszej daty* – odpowiedziało 11¹⁷ uczniów z ZSO i 10 z ZSzDNJB). Jeden z respondentów napisał: „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce ludzie, którzy są rodzicami naszych rodziców, lecz niektórzy uczą się od nich i ten język przechodzi dalej na nas* (P5). Inna respondentka zauważyła: „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce ludzie, którzy są osobami starszymi, tak zostały wychowane i się nie wstydzą* (B1).

Tu także wskazywano na wiejskie pochodzenie osób mówiących *po swojemu* (ZSO – 7 odpowiedzi, ZSzDNJB – 3).

Jako czynnik determinujący mówienie *po swojemu* wskazywano także wyznanie prawosławne – w tym punkcie ankiety taki związek zauważyło 5 uczniów z ZSO i tylko 1 z ZSzDNJB. Jeden z maturzystów z tzw. „Polaka” napisał: „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce ludzie, którzy uważają, że ich język i religia są lepsze* (P10).

Inny uczeń ZSO stwierdził: „*Po swojemu*” *mówią w Hajnówce uczniowie liceum białoruskiego* (P13).

¹⁷ Dane nie sumują się, ponieważ podawano kilka odpowiedzi.

Zdanie „*Po swojemu*” mówi się w Hajnówce, kiedy... również potwierdziło, że znajomość gwar wschodniosłowiańskich przypisuje się głównie osobom starszym (13 odpowiedzi, 7 – ZSO, 6 – ZSzDNJB). Znalazły się tu zatem uzupełnienia typu: *kiedy jest się starym* (P7), *kiedy spotykają się starzy ludzie* (B4), *kiedy dziadkowie spotykają swoich znajomych* (P15). Zwracano też uwagę, że jest to kod używany w gronie rodziny lub znajomych (10 odpowiedzi, 6 – ZSO, 4 ZSzDNJB). Cztery osoby (3 – ZSO, 1 – ZSzDNJB) zauważyły, że mówienie *po swojemu* jest charakterystyczne dla atmosfery środowego targu („rynku”) w Hajnówce. Wskazywano też, że „*Po swojemu*” mówi się w Hajnówce, kiedy...: *jest wygodniej* (P22), *kiedy się chce* (P13) bądź *kiedy jest okazja* (B5). Jedna z maturzystek stwierdziła, że w ten sposób *rozmawia się o rzeczach typowych dla tego regionu* (P24). Padła również następująca odpowiedź: „*Po swojemu*” mówi się w Hajnówce, *kiedy nie chce się, żeby inni ludzie (katolicy) rozumieli, o czym się mówi* (P10).

Ostatnie zdanie, *Gdy słyszę, że ktoś mówi w Hajnówce „po swojemu”,...*, mające pokazać stosunek maturzystów do wspomnianych gwar wschodniosłowiańskich, w obydwu szkołach uzupełniano w podobny sposób: 10 osób stwierdziło, że im to nie przeszkadza (6 – ZSO, 4 – ZSzDNJB), 6 osób, że w ogóle nie zwraca na to uwagi (4 – ZSO, 2 – ZSzDNJB). Trzy osoby z Zespołu Szkół Ogólnokształcących stwierdziły, że w takiej sytuacji w ogóle nie rozumieją, o co chodzi, a dwie – że je to denerwuje. Oto wypowiedź jednej z nich: *Gdy słyszę, że ktoś mówi w Hajnówce „po swojemu”, denerwuje mnie to, irytuję się, ponieważ mieszkamy w Polsce i powinniśmy mówić językiem ojczystym* (P9). Drugi respondent odniósł się jeszcze bardziej emocjonalnie: *[C]zuję irytację, mieszkając w Polsce powinniśmy mówić w języku polskim, jednak nie możemy nikomu tego zabraniać, ponieważ Polacy poza granicami też mówią w swoim języku ojczystym* (P17). Dwoje respondentów z Zespołu Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego odpowiedziało natomiast, że w opisanej sytuacji odczuwa radość. Oto wypowiedź jednego z nich: *Gdy słyszę, że ktoś mówi w Hajnówce „po swojemu”, to rozweselam się, ponieważ cieszy mnie to, że ludzie kontynuują naukę tej mowy* (B11).

Ostatnie zadanie, podobnie jak jedno z początkowych, miało na celu sprawdzenie znajomości przez maturzystów okolicznych gwar wschodniosłowiańskich. Polegało na dopisaniu znaczeń do zamieszczonych w ankiecie wyrazów. Słowa te zostały zaczerpnięte z pozyskanych dotąd wywiadów z mieszkańcami Hajnówki, a następnie zweryfikowane z AGWB jako używane w okolicznych wsiach powiatu hajnowskiego. Zapytałam o wyrazy: *łypa* ‘usta, twarz’, *krużka* ‘kubek’, *kuzaka* ‘robak, owad’, *tufli* ‘pantofle’, *kosyj* ‘krzywy’, *kudrawy* ‘mający kręcone włosy’, *ładzić* ‘reperować’ oraz *zaczynić* ‘zamknąć’. Z tym zadaniem bez większych trudności poradzili sobie uczniowie z ZSzDNJB. Udzielili w sumie 59 poprawnych odpowiedzi (49%). Maturzyści z ZSO natomiast – 53 (27%). Zestawienie wyników z obydwu szkół przedstawia poniższa tabela.

	ZSO	ZSzDNJB
łypa 'usta, twarz'	brak (6) błędnie (1) trafnie (17)	brak (1) błędnie (3) trafnie (11)
krużka 'kubek'	brak (19) błędnie (1) trafnie (3) inne znaczenie (1)	brak (10) błędnie (0) trafnie (5) inne znaczenie (0)
kuzaka 'robak, owad'	brak (13) błędnie (2) trafnie (9)	brak (8) błędnie (1) trafnie (6)
tufli 'pantofle, buty'	brak (13) błędnie (0) trafnie (11)	brak (7) błędnie (0) trafnie (8)
kosyj 'krzywy'	brak (19) błędnie (4) trafnie (2)	brak (7) błędnie (2) trafnie (6)
kudrawy 'kędzierzawy, z kręconymi włosami'	brak (18) błędnie (5) trafnie (1)	brak (10) błędnie (3) trafnie (2)
ładzić 'reperować'	brak (17) błędnie (1) trafnie (9)	brak (3) błędnie (2) trafnie (10)
zaczynić 'zamknąć'	brak (10) błędnie (5) trafnie (8) inne znac. (1)	brak (1) błędnie (3) trafnie (11) inne znac. (0)
	Powinny być 24 x 8 = 192 poprawne odpowiedzi. Jest: 53, czyli 27%.	Powinno być 15 x 8 = 120 poprawnych odpowiedzi. Jest 59, czyli 49%.

Tabela 3.

5. Podsumowanie i wnioski

Jak pisał w odniesieniu do swoich prowadzonych na Białostocczyźnie badań J. Nikitorowicz, „w części rodzin i społeczności lokalnych język etniczny staje się językiem ludzi starych i wyznacznikiem lokalnego prowincjonalizmu etnicznego, w części zaś jest językiem ludzi młodych i ich wyznacznikiem zaangażowania w odrodzenie i obronę etniczności” (Nikitorowicz 1992: 333). Zebrane wyniki ankiet pokazały, że zbadana grupa maturzystów bez wyjątku orientuje się w sytuacji językowej miasteczka, choć nie wszyscy potrafią ją opisać (mam na myśli m.in. wielokrotnie wskazywany, jako często słyszany w Hajnówce, język rosyjski). Wielu uczniów zna również gwarowe wyrazy i zwroty, bez trudu potrafili je przytoczyć lub przetłumaczyć, co – trzeba przyznać – z większą łatwością przychodziło jednak uczniom z ZSzDNJB. Spodziewałam się większych dysproporcji między poszczególnymi szkołami, wyniki ankiet mnie w tym względzie zaskoczyły.

Odpowiedzi maturzystów pokazały także pewne stereotypy, jak przypisywanie znajomości gwar wschodniosłowiańskich głównie osobom starszym (przy czym w odpowiedziach na inne pytania stwierdzali, że sami także posługują się gwarą), pochodzącym ze wsi, wyznania prawosławnego. Wywiady z przedstawicielami średniego i starszego pokolenia pokazały, że nie zawsze musi być to prawda. Napawa radością, że tylko dwie spośród wszystkich 39 przebadanych osób nisko wartościują gwary i czują irytację, słysząc je w swoim otoczeniu.

Bibliografia

- AGWB – Glinka S., Obrębska, Jabłońska A., Siatkowski J., Maryniakowa I. (red.), 1980-2012, *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, t. 1-10, Wrocław-Warszawa.
- Markowski A., 2007, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Nikitorowicz J., 1992, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostocczyzny*, Białystok.
- Pawluczuk W., 2008, *Przemiany świadomości etnicznej mieszkańców wschodniej Białostocczyzny* [w:] S. Krzemień-Ojak (red.), *Przyszłość tradycji*, Białystok, s. 131-147.
- Sadowski A., 2013, *Tożsamość społeczna mniejszości na pograniczach w świetle danych spisowych* [w:] D. Rancew-Sikora, C. Obracht-Prondzyński, M. Kaczmarczyk, P. Czekanowski (red.), *O społecznym znaczeniu tożsamości, miejsca i czasu życia. Szkice socjologiczne i gerontologiczne*, Gdańsk, s. 43-58.
- Sajewicz M., 1997, *O białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostocczyźnie* [w:] M. Łesiów, R. Czyżewski (red.), *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, „Rozprawy Sławistyczne” 12, s. 91-107.
- Smułkowa E., 1992, *Pojęcie gwar przejściowych i mieszanych na polsko-białoruskim pograniczu językowym* [w:] J. Barmiński, M. Łesiów (red.), *Między Wschodem*

i Zachodem, cz. 4: Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim. Dzieje Lubelszczyzny, t. 6, Lublin, s. 21-33.

Language situation in Hajnówka on Podlachia region from the point of view of school graduates A.D. 2016

Summary

This article is an effect of the questionnaire research, that was carried out in Hajnówka in 2016 in two groups of school graduates in General Education School Complex (24 students) and in School Complex with Additional Belarusian Language (15 students). The questionnaire was completed by 39 students. The results show, that all group understand language situation in Hajnówka, but not everybody of them can describe it. A lot of students know dialectal forms and phrases, they can to quote or translate it, but students of School Complex with Additional Belarusian Language do it better and faster. School graduates' answers in questionnaire show some stereotypes, e.g. usage dialectal words only by oldest people, that came from village and belong to orthodox east church. Only 2 from all examined students said that from their point of view local dialect have had low value and they was irritated when they have heard some dialects words all around.

Key words: dialect, Podlachia, borderland, linguistic awareness

Słowa kluczowe: gwara, Podlasie, pogranicze, świadomość językowa

Rola współpracy ze szkołami w badaniach dialektalnych Wielkopolski

Potrzeba współpracy dialektologów ze środowiskiem lokalnym jest znanym postulatem. Sama specyfika badania gwar ma zaprogramowany kontakt z otoczeniem. Czasem współpraca ta przejawia się w postaci rozmów z pojedynczymi informatorami, innym razem jest to realizowanie większych projektów badawczych z grupami zorganizowanymi o różnym stopniu sformalizowania.

Szczególną formą współpracy na polu badań dialektalnych jest współdziałanie ze szkołami. Przykładem niech będzie współcześnie znany program edukacyjno-kulturowy *Dialog pokoleń*, realizowany we współpracy językoznawców z Uniwersytetu Warszawskiego z mazowieckimi szkołami, sięgając zaś w przeszłość, warto wspomnieć badania na potrzeby *Atlasu gwar mazowieckich* (AGM 1971-1992) i zastosowaną tam korespondencyjną metodę pozyskiwania materiału, opartą na współpracy z lokalnymi nauczycielami: „Pracownia Dialektologiczna Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie zajmuje się przygotowaniem kwestionariusza oraz opracowywaniem nadesłanych materiałów. Natomiast Komisja [Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego – J.K.] przejęła stronę organizacyjną zbierania materiałów, mianowicie: druk kwestionariusza i rozsyłanie go w teren. Wypełnione przez nauczycieli ankiety Komisja przesyła do Pracowni Dialektologicznej” (Horodyska-Gadkowska, Strzyżewska-Zaremba 1971: 8).

Tradycja badań dialektologicznych od zarania opiera się właśnie na kontakcie ze środowiskiem lokalnym. Już Kazimierz Nitsch i Mieczysław Małecki uciekali się do pomocy przedstawicieli lokalnej władzy w celu znalezienia odpowiednich informatorów (unikano zaś miejscowej inteligencji czy księży), o czym możemy przeczytać we wstępie do *Atlasu językowego polskiego Podkarpacia*: „Trzeba z wdzięcznością stwierdzić, iż wszędzie naczelnicy czy też inni członkowie gminy jak najchętniej pośredniczyli w wyszukaniu informatorów i zwyczajnie istotnie bardzo dobre obiekty potrafili wynaleźć” (Małecki, Nitsch 1934: 18). Nieobca K. Nitschowi także była współpraca z uczniami. W 1907 r. napisał:

Studium prowadziłem za pomocą dwu uczniów VII kl. Gimnazjum św. Anny w Krakowie: Władysława Wichra z Krzyszkowic i Teofila Długosza ze Świdówki, początkowo tylko do własnego użytku, chciałem mianowicie przez zbadanie szeregu uczniów otrzymać jakieś ogólne wskazówki co do najwybitniejszych zjawisk gwarowych różnych okolic. (...) Przy powtórnych badaniach doszedłem tak pod względem jakościowym jak ilościowym do rezultatów o tyle posiadających wartość, że postanowiłem je opublikować (Nitsch 1958: 116).

Podobnie rzecz miała się w Wielkopolsce, począwszy od badań doc. Adama Tomaszewskiego, który – obok samodzielnego wyszukiwania informatorów – korzystał z pomocy lokalnej inteligencji. Natomiast po wojnie, w okresie działalności Zenona Sobierajskiego, kontakt z sołtysem, nauczycielem czy księdzem był zasadniczo pierwszym etapem eksploracji terenowych.

Obecnie w Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza również prowadzi się rozmaite formy współpracy ze środowiskiem lokalnym, np. lekcje o gwarze (Czerniejewo, Golina, Modliszewko) czy edukacyjne projekty promocyjne. Tym ostatnim właśnie, jako najciekawszej formie współpracy ze środowiskiem lokalnym, chciałabym poświęcić kilka uwag.

Edukacyjny projekt promocyjny ma w Poznaniu trojakić znaczenie¹. Po pierwsze, z uwagi na źródło finansowania jest on zaliczany do promocji Instytutu Filologii Polskiej, co wpisuje się w ogólnouniwersytecką strategię nawiązywania przez UAM kontaktów ze środowiskiem lokalnym. Po drugie, z uwagi na aspekt edukacyjny projekt taki kwalifikowany jest w różnego rodzaju sprawozdaniach jako element dydaktyki – w umowie o współpracy widnieje zapis: „1. Celem niniejszego Porozumienia jest nawiązanie współpracy między Uniwersytetem a Szkołą, polegającej na wspomaganiu procesu dydaktycznego w zakresie przedmiotu *język polski*” (Porozumienie 2015). Po trzecie zaś, dla bezpośredniego wykonawcy projektu, czyli dla Pracowni Dialektologicznej, projekt edukacyjny jest elementem metody badawczej zorientowanej na pozyskiwanie informatorów w terenie. Z punktu widzenia badacza języka regionalnego ostatni aspekt, choć niesformułowany wprost, jest najbardziej istotny.

W Wielkopolsce, jak się zdaje, pozyskanie dobrego informatora było od zawsze problematyczne. Już w 1932 r. A. Tomaszewski zwracał uwagę na trudności związane z dotarciem na wieś, znalezieniem odpowiedniego informatora oraz przełamaniem nieufności Wielkopolan:

¹ Warto zauważyć, że wszystko, co powstaje w wyniku działań skupionych wokół projektu stanowi produkt uboczny, który satysfakcjonuje wszystkie strony Umowy.

Pominąwszy najróżniejsze kłopoty z odżywianiem, noclegami, przede wszystkim [!] niepogodą (...), to największą troskę stanowi wynalezienie odpowiedniego obiektu, któryby zechciał rzeczywiście poświęcić trochę czasu na pogawędkę, któryby mógł przede wszystkim udzielić wiarygodnych informacji. (...) Że lud odnosił się do mnie początkowo nieufnie nie biorę mu tego za złe. Trza być ostrożnym! Przecież w takim ciekawym przybyszu, wciskającym się do chałup, można wszystko możliwe upatrywać: komornika, taksatora, kupca wędrownego, bolszewika, agitatora, badacza Pisma św. bezrobotnego (...), szczególnie że i strój po kilkudniowej tułaczce nie mógł budzić zbytniego zaufania (Tomaszewski 1932: 1-2).

Z. Sobierajski zwrócił na te kłopoty uwagę we wstępie do *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*: „Trzeba tu podkreślić, że znalezienie dobrych i chętnych informatorów napotyka dziś na wsi na duże trudności” (Sobierajski 1979: 14).

Również dziś borykamy się z kłopotami z dotarciem do informatorów, na co sposobem mają być projekty edukacyjne realizowane w szkołach. Obecnie mamy za sobą projekt *Ocalić od zapomnienia – badamy język mieszkańców wsi gm. Czarniejewo* (rok szkolny 2015/2016). W badaniu lokalnego języka wzięli udział gimnazjaliści, którzy założyli Uczniowskie Koło Dialektologiczne. Każdy z uczniów otrzymał specjalnie przygotowany do projektu kwestionariusz tematyczny (temat PRACA). Uczniowie pracowali indywidualnie lub w zespołach dwuosobowych. Po serii zajęć merytorycznych dotyczących dialektów i gwar oraz otrzymaniu instrukcji co do sposobu przeprowadzania badań z informatorami uczniowie rozpoczęli samodzielne eksploracje przy użyciu dyktafonu i aparatu fotograficznego. Celem było zebranie zarówno słownictwa dotyczącego prac na roli, w gospodarstwie, ogrodzie, jak i pozyskanie dokumentacji fotograficznej do tego tematu. W terenie pracowali i uczniowie, i dialektolodzy z Pracowni Dialektologicznej. W sumie odwiedziliśmy

(...) 7 miejscowości położonych na terenie gminy Czarniejewo w powiecie gnieźnieńskim, tj.: jednego miasteczka i sześciu wsi. Utrwalone nagrania pochodzą z Czarniejewa (miasteczko o częściowo rolniczym charakterze, siedziba gminy) oraz następujących wsi: Brzózki, Goraniec, Graby, Nidom, Pakszyn. Fotografie zaś wykonano w: Czarniejewie, Nidomiu, Grabach, Gorańcu i Gębarzewie (Kobus, Stępień 2016: 7).

Na podstawie pozyskanych materiałów opracowaliśmy słowniczek (zamieszczony na stronie internetowej szkoły: www.czarniejewo.org) oraz zorganizowaliśmy wystawę fotograficzną (w szkole oraz na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM). Uczniowie mieli swój udział zasadniczo w każdym etapie

pracy (z wyjątkiem transkrypcji), począwszy od pozyskiwania materiałów, na ich opracowaniu kończąc; młodzież miała okazję samodzielnie tworzyć hasła słownikowe na podstawie zebranego przez siebie materiału – było to dla nich swoistym *novum*. Wspólny trud zaowocował uzyskaniem ok. 10 godzin nagrań, które dały ok. 155 stron transkrypcji, ponad 200 fotografii dokumentujących kolejne etapy realizacji projektu, z tego 36 – o charakterze etnograficznym – które weszły do słowniczka liczącego 1021 haseł w układzie alfabetycznym. Jeśli chodzi o stronę techniczną słownika, tj. budowę artykułu hasłowego, zapis, kwalifikatory itd., to można o nich przeczytać w *Zasadach opracowania słownika* (s. 15-17).

Projekt został uroczystie zakończony w czerwcu 2016 r. Z tej okazji wydrukowano kilkanaście egzemplarzy słowniczka (bez opracowania edytorskiego i graficznego, bez nadanego numeru ISBN – był to projekt o znamionach eksperymentu, w którym nie zakładano wersji drukowanej). Okazało się, że wiele osób było tą publikacją żywo zainteresowanych. Wielu przybyłych informatorów, zwłaszcza starszych, ze wzruszeniem chwaliło młodzież, która zainteresowała się tym, co seniorzy mają do powiedzenia. Jedna z informaterek stwierdziła, że bardzo się cieszy, że przyszła na uroczystość zakończenia projektu, gdyż całe życie wstydziła się tego, jak mówiły jej babcia i mama, a teraz wie, że wcale tak nie musiało być. Tego rodzaju wypowiedzi pokazują, jak głęboki jest oddźwięk działań związanych z projektem.

W związku z tym, że gwarowe projekty edukacyjne są częścią strategii badawczej, która dość dobrze sprawdziła się w Czarniejewie, postanowiliśmy kontynuować tę drogę. Kolejny projekt, tym razem dotyczący świąt, wierzeń i przesądów, rozpoczęliśmy we współpracy z kolejnymi trzema szkołami wiejskimi, tym razem z gminy Gniezno. Porozumienie o współpracy zostało podpisane 2 listopada 2016 r. z dyrektorami następujących placówek: Szkołą Podstawową im. ks. Leona Formanowicza w Modliszewku, Zespołem Szkolno-Gimnazjalnym im. ks. Jana Twardowskiego w Szczytnikach Duchownych i Szkołą Podstawową im. Obrońców Gniezna i Ziemi Gnieźnieńskiej w Goślinowie. Szkoły te skupiają dzieci z okolicznych wsi. Do projektu zgłosiło się dotychczas dwadzieścioro pięcioro uczniów. Wszyscy bardzo szybko rozpoczęli pracę. Nagrania, które spływają, są na bieżąco transkrybowane i mają na razie w znacznej mierze charakter sondażowy na tym terenie. Część wypowiedzi na pewno będzie wykorzystana w planowanym opracowaniu, które będzie miało charakter słownikowy lub częściowo słownikowy.

Projekt aktualnie realizowany jest o tyle interesujący, że nigdy wcześniej w Wielkopolsce do pracy badawczej nie byli zaangażowani uczniowie na poziomie szkoły podstawowej. Badania terenowe uczniów i dialektologów trwają, skłaniając do refleksji nad owocami tej pracy. Już teraz widać różnicę w sposobie pozyskiwania materiału przez dzieci z Modliszewka, Szczytnik Duchownych

i Goślinowa w porównaniu z gimnazjalistami z Czarniejewa. Młodzież zbierała materiał z dużym udziałem własnym. Dzieci natomiast często, choć nie jest to regułą, przekazują kwestionariusz w ręce dorosłych, którzy sami siebie odpytują. Są również uczniowie, którzy nie tylko samodzielnie prowadzą „wywiad”, ale także – kierowani naturalną w tym wieku ciekawością – zadają dodatkowe pytania, np. (Modliszewko):

CzK: [czyta] *co to znaczy gdy zmarły nie zostanie pochowany przed niedzielo^m? ... [odpowiada] to znaczy że nastę^mpna osoba z pobliskiego otoczenia ... czy znajomi ... rodzina ... może umrzeć ...*

A mam takie pytanie: Jakby z... jakby ten, który żył umarł na przykład w sobotę, no to czy by to się liczyło?

CzK: *liczy się ... tak ... ponieważ ta zmarła osoba leży przez niedziele ... w szpitalu ... w domu czy w kostnicy i było takie powiedzenie że może wycio^{gno}ć kogoś nastę^mpnego do siebie ...*

Aha.

Trzeba sobie przy tym zdawać sprawę, że projekty edukacyjne wśród najmłodszych będą miały tę niedogodność, że – chcąc nie chcąc – nad przebiegiem prac będą czuwać (w mniejszym lub większym stopniu) dorośli domownicy. Opiekunom często zależy na tym, by przekazywane informacje były rzetelne („Przecież to pójdzie do szkoły!”), toteż zdarzają się przypadki, że nagranie ucznia nie może być brane pod uwagę w dalszych etapach projektu, ponieważ informator przeczytał na zadany temat fragment dostępnej mu publikacji, np. o zwyczajach wielkanocnych – tu o święące (Modliszewko):

XxX: (...) *przede wszystkim jest to zwyczaj świeⁿienia pokarmów który rozpowszechnił się już w czynastym wieku a w Polsce stał się popularny w czternastym wieku ... w koszyczku nie był to dobór przypadkowy pokarmów ... (...)*

lub o zdobieniu jaj:

XxX: [czyta!] *jeżeli chodzi o Świeⁿta Wielkanocne to bardzo ważno^m rzeczo^m jest zdobienie jajek ... tak jak w wieⁿkszości kultur świata jajka miały bogato^m symbolike ... uosabiały wszechświat ... płodność ... wiosne ... słońce czy nowe życie ... podobnie rzecz się miała ze zdobieniem jaj u nas tu na terenach Polski oraz tu w naszym własnym Modliszewku ... było to niemal znane na całym świecie starożytnym ... według starych wierzeń obrzeⁿd zdobienia jaj był jednym z warunków cioⁿgłości świata ...*

Oczywistym jest, że nie o takie poświadczenia terenowe chodzi w projekcie. Na szczęście są to przykłady odosobnione, na które mały eksplorator nie ma wpływu. Zarazem nie należy zapominać o tym, że pozyskane przez uczniów dane terenowe podlegają weryfikacji przez dialektologów.

Obok mniej udanych eksploracji mamy wiele interesujących, acz niewyczerpujących, wypowiedzi informatorów. Na ich podstawie dialektolog wie, na co należy w danej miejscowości zwrócić baczniejszą uwagę, o jakie elementy wypytać szczegółowo, a na co liczyć nie należy. Zatem trzeba przyznać, że praca uczniów ze szkoły podstawowej niezmiernie ułatwia wchodzenie na niebadany wcześniej teren. Dzięki nim mamy już teraz interesujące poświadczenia żywotności niektórych przesądów i zwyczajów, kilkadziesiąt różnych określeń tradycyjnych czynności, opisy przebiegu świąt i obrzędów z różnym stopniem powtarzających się informacji, co daje możliwość oceny tego, co stałe i niezmiennie w tradycji badanych wsi, a co ulega największym przemianom, modyfikacjom.

Ponieważ temat dotyczący świąt, tradycji, wierzeń, przesądów nie jest tak jednoznaczny (kultura niematerialna) jak praca na roli, a grupa eksploratorów ma inną siłę przebicia niż gimnazjaliści, projekt w szkołach podstawowych planujemy rozciągnąć w czasie i zamknąć go nie w ciągu 2 semestrów, tylko 3-4. Dodatkowym argumentem jest tu fakt, że o ile szkoła w Modliszewku zapoczątkowała projekt już w roku szkolnym 2015/2016, o tyle dwie pozostałe szkoły dołączyły do współpracy dopiero w bieżącym roku szkolnym (tj. 2016/2017). Ważne, by wszyscy mogli przeprowadzić badania w pełnym roku obrzędowym.

W tym miejscu należy powiedzieć kilka słów o zaletach wynikających z prowadzenia gwarowych projektów edukacyjnych. Gdy startował projekt z gimnazjalistami w Czarniejewie, niewiele osób dawało mu szanse powodzenia. Powodem był młody wiek uczniów, przekonanie o braku zaangażowania w tej grupie młodzieży, w końcu – brak wiary w możliwość przełamania oporu samego środowiska wiejskiego. Były to obawy płynące zarówno ze strony uniwersytetu, jak i ze strony szkoły. Okazały się one po części uzasadnione. Trzeba było niekiedy motywować młodzież, jak też przekonywać informatorów co do sensu tego rodzaju pracy. Kluczem do sukcesu okazała się doskonała współpraca koordynatorów projektu: nauczyciel odpowiadał za sprawy organizacyjne, dialektolog – za stronę merytoryczną. W gruncie rzeczy udało się zrealizować projekt zgodnie z założeniami i – co istotne – do dziś mamy kontakt z informatorami, do których zawsze możemy się udać po materiał językowy.

Uwzględniając jednak nakład pracy włożonej w organizację przedsięwzięcia, można by się zastanawiać, czy aby trud włożony w realizację projektu nie przewyższa uzyskiwanych korzyści. Wszak materiały uczniowskie odbiegają od tych, które pozyskują profesjonalści, trzeba poświęcić wiele godzin na ich transkrypcję (dla uczniów byłoby to nadmiernym obciążeniem), a jeszcze nie

zawsze są bogate materiałowo. Czy zatem warto brnąć we współpracę ze szkołami podstawowymi i gimnazjami?

Praktyka terenowa jednoznacznie nakazuje odpowiedzieć twierdząco na tak postawione pytanie. Wszak wszelkie zabiegi, które prowadzą do pozyskania źródeł, a do tego przynoszą satysfakcję praktycznie wszystkim uczestnikom danego działania, są warte wysiłku. W przypadku gdy można liczyć na organizacyjne wsparcie nauczyciela czy osoby ze środowiska lokalnego, jest to połączenie przyjemnego z pożytecznym. Nadto w sytuacji, gdy z podstawy programowej usunięto regionalne ścieżki edukacyjne, warto zaproponować uczniom możliwość zdobywania wiedzy o regionie w niebanalny sposób². Jak podkreśla Monika Wołek, „[b]yć może szansą dla edukacji lokalnej/regionalnej będą projekty edukacyjne, które zostały wprowadzone w gimnazjum” (Wołek 2011: 60), a które staramy się proponować i propagować na każdym etapie edukacji.

Zdaję sobie sprawę, że publikacje (słowniczki) będące wynikiem tych działań nie satysfakcjonują wszystkich badaczy gwar i dialektów. Są to bowiem z założenia prace krótkie, bardziej popularne niż naukowe, pisane z myślą o odbiorcy ze środowiska lokalnego, a nie naukowego. Jednakże dla współczesnego dialektologa zainteresowanego żywą mową mieszkańców wsi stanowią one narzędzie pracy, są odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne³ oraz swoistym podziękowaniem informatorom oraz innym osobom, które przyczyniły się do utrwalenia skrawka niematerialnej kultury lokalnej – języka.

Bibliografia

- AGM 1971–1992 – Horodyska-Gadkowska H., Strzyżewska-Zaremba A., 1971, *Atlas gwar mazowieckich*, t. I, Wrocław; Kowalska A., Strzyżewska-Zaremba A., 1972–1992, *Atlas gwar mazowieckich*, t. II–X, Wrocław.
- Cichecki W., *Mini słowniczek gwary regionalnej*, [w:] *Wędrowki przez stulecia*, <http://bebelno.cichecki.net/aneksy/mini-slowniczek-gwary-regionalnej> [dostęp 16.12.2016].
- Horodyska-Gadkowska H., Strzyżewska-Zaremba A., 1971, *Atlas gwar mazowieckich*, t. I, cz. 2. *Wykazy i komentarze do map 1–50*, Wrocław [i in.].

² Projekt *Ocalić od zapomnienia...* został zgłoszony jako innowacja pedagogiczna. Cel sformułowany w zgłoszeniu: „Poznanie przez doświadczenie (eksploracje terenu, bezpośrednie kontakty z informatorami odpytywanymi z kwestionariusza) specyfiki języka lokalnego – języka mieszkańców wsi gminy Czerniejewo”.

³ Dostępne w sieci amatorskie słowniczki gwarowe są dowodem zapotrzebowania społecznego na tego typu publikacje na terenie całego kraju. Zob. m.in.: *Słownik Gwary Pałuckiej ROBOSZEK* (Michalak 2006) – dzieło gimnazjalistów z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Szubinie (red. Artur Michalak); W. Cichecki, *Mini słowniczek gwary regionalnej* dotyczący Bebelna i okolicy (Cichecki); *Słownik gwary Stowarzyszenia Bioregion 1998* dotyczący gwar podlaskich (Stowarzyszenie 1998) i in.

- Kobus, Stępień 2016 – *Ocalić od zapomnienia – badamy język mieszkańców wsi gminy Czarniejewo*. Opracowanie gimnazjalistów z Uczniowskiego Koła Dialektologicznego pod kierunkiem Justyny Kobus i Magdaleny Stępień, Poznań 2016.
- Małecki M., Nitsch K., 1934, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia, cz. II: Wstęp, Objasnienia, wykazy wyrazów*, Kraków.
- Michalak A., 2006, *Słownik Gwary Pałuckiej ROBOSZEK*, www.szubintowarzystwo.pl/slownik.html [dostęp 2.11.2016].
- Nitsch K., 1958, *Dwie gwary małopolskie*, „Materiały i Prace Komisji Językowej A.U.”, II, 1907, s. 357-378 [w:] tegoż, *Wybór pism polonistycznych*, t. IV, Wrocław-Kraków, s. 116-131.
- Porozumienie 2015 – *Porozumienie o współpracy między Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (...) a Zespołem Szkół Publicznych – Gimnazjum im. Księdza Onufrego Kopczyńskiego w Czarniejewie (...) z dn. 10 września 2015 r.*
- Sobierajski Z., 1979, *Wstęp do całości – wykazy i komentarze do map 1-115*, [w:] *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, Z. Sobierajski i J. Burszta (red.), t. I. *Gospodarstwo domowe – pożywienie*, cz. 2., Wrocław [i in.].
- Stowarzyszenia Bioregion 1998, *Słownik gwary*, www.nawschodzie.pl/gwara_wschodnia.html [dostęp 12.12.2016].
- Tomaszewski, A., 1932, *Z wędrowek gwaroznawczych po Wielkopolsce. Kłopoty dialektologa*, „Dziennik Poznański”, nr 243, s. 2-3.
- Wołek M., 2011, *Rola edukacji regionalnej we współczesnej szkole*, [w:] M. Wyźga (red.), *Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej, ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości historycznej mieszkańców. Materiały z I Konferencji Naukowej Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa*, Kraków-Raciborowice, s. 57-67.

The role of cooperation with schools in the study dialectal of Greater Poland.

Summary

The article discusses the advantages and limitations arising from the cooperation undertaken with schools in dialectal research. The author discusses both the benefits – utilitarian aspect of cooperation, as well as a number of difficulties arising from the cooperation with people inexperienced in a particular field, usually they are children. It is stressed here multidimensionality of research projects involving schools and the need for a different methodological approach depending on the level of education the students.

Key words: dialectology, field research, educational project, co-operation, a glossary of dialect.

Słowa kluczowe: dialektologia, badania terenowe, projekt edukacyjny współpraca, słowniczek gwarowy

Dzieciństwo, dorosłość i starość w uczniowskich tekstach argumentacyjnych

Życie człowieka podzielone na etapy

Człowiek rozwija się przez całe życie, przechodząc przez kolejne etapy rozwoju wyznaczanego regułami dwóch zegarów: biologicznego oraz społecznego. Na każdym etapie życia realizuje określone zadania rozwojowe (Brzezińska 2005: 24). Intuicyjnie, opierając się na wiedzy zdroworozsądkowej, rozpoznajemy *dziecko, osobę dorosłą czy starca*. Najczęściej koncentrujemy się wówczas na wyglądzie owych osób, czyli na cechach zewnętrznych. Nie zawsze muszą się one pokrywać z cechami osobowościowymi, co znajduje odzwierciedlenie chociażby we frazeologii: *zachowywać się jak dziecko, stary malutki, być wiecznie młodym*. Frazeologizmy te zwracają uwagę nie tyle na wygląd zewnętrzny, ile na zachowanie odbiegające od stereotypu danej grupy wiekowej. Pokazują jednocześnie, iż wymienione w tytule opracowania okresy rozwojowe są w pewnej mierze umowne, ale konieczne ze względu na organizację życia społecznego.

- | |
|---|
| <ol style="list-style-type: none">1. Wiek niemowlęcy – do końca 1. r.ż.2. Wiek poniemowlęcy – do końca 2. r.ż.3. Wiek przedszkolny – 3./4. – 6./7. r.ż.4. Wiek szkolny – 6./7. – 10./12. r.ż.5. Okres dorastania – 10./12. – 18./20. r.ż.6. Wczesna dorosłość – 18./20. – 30./35. r.ż.7. Środkowa dorosłość – 30./35. – 60./65. r.ż.8. Późna dorosłość – od 60./65. r.ż. |
|---|

Tabela 1. Podział życia na etapy (za: Brzezińska 2005: 9)

Psycholodzy zajmujący się psychologią rozwojową wymieniają co najmniej trzy ważne okresy życia człowieka: dzieciństwo, dorastanie i dorosłość, przy czym każdy z tych okresów dzieli na kilka mniejszych, co obrazuje tabela 1. Warto zwrócić uwagę, że nie wymienia się tu starości jako etapu życia. Zamiast tego mówi się o późnej dorosłości.

Wypracowania uczniowskie jako źródło wiedzy o uczniowskiej konceptualizacji świata

Celem opracowania jest dotarcie do uczniowskiej konceptualizacji trzech istotnych etapów ludzkiego życia. Materiał badawczy stanowi 100 prac argumentacyjnych pisanych przez młodzież kończącą pierwszą klasę szkoły ponadgimnazjalnej (liceum i technikum). Uczniowie realizowali dwa tematy: 50 prac na temat: „Dzieci bywają rozsądniejsze od dorosłych. Czy zgadzasz się z tym stwierdzeniem?”, 50 prac na temat: „Rozsądna starość czy młodzięcza fantazja – która z postaw jest ci bliższa?”. Autorzy rozprawek pochodzą z powiatu kwidzyńskiego i uczęszczają do szkół w Kwidzynie i Prabutach. Pod względem socjologicznym stanowią więc jednorodną grupę badawczą.

Wypracowania uczniowskie są dobrym źródłem poznania. Można bowiem wyczytać z nich wiele różnorodnych informacji, nie tylko dotyczących kompetencji tekstotwórczych (zarówno w obrębie języka, jak i realizacji gatunku), ale także społeczno-kulturowych. Ponadto stanowią źródło wiedzy na temat tego, jak młodzież rozumie i interpretuje zjawiska istotne społecznie, a do takich niewątpliwie należy rozwój jednostki. Regina Pawłowska (2001: 92-93) uważa, że wypracowanie pozwala najpełniej i wszechstronnie określić stopień rozwoju osobowości i dojrzałości piszącego; według Eugeniusza Cyniaka (2001: 80) wypracowania „(...) stwarzają doskonałą okazję do diagnozowania i prognozowania ogólnego rozwoju osobowości ucznia, jego świata wartości, przekonań, postaw”; Małgorzata Potent-Ambroziewicz (2013: 17) zaś dodaje: „Wypracowania są ostateczną wersją zwerbalizowanej refleksji czy zespołu sądów na dany temat, dzięki czemu pozwalają na wniknięcie w sposób myślenia autora”.

Nie negując powyższych spostrzeżeń na temat wartości badawczej wypracowania, należy jednak pamiętać, że powstają one w specyficznym kontekście sformalizowanego dyskursu edukacyjnego i są przez ten dyskurs w pewnej mierze determinowane. Temat wypracowania – chcąc nie chcąc – narzuca kierunek myślenia i dobór argumentów. Sytuacja szkolna zmusza piszącego do poszukiwania tekstów kultury lub przykładów z życia „pasujących” do tematu. Teksty poznawane i omawiane podczas lekcji języka polskiego mogą być w pewnej mierze (choć nie muszą) „skażone” szkolną interpretacją, dlatego też wiarygodniejszym

źródłem poznania będą dla badacza pozostałe teksty kultury lub sytuacje z życia codziennego – te mogą bardziej zdradzać sposoby wartościowania świata czy też po prostu obnażać myśli autora. Dlatego też szanse na dotarcie do uczniowskiego rozumienia / postrzegania dzieciństwa, dorosłości i starości zwiększa analiza prac będących realizacją dwóch różnych tematów. Dzięki temu możliwe jest uchwycenie pełniejszego obrazu omawianych zjawisk.

Analiza materiału badawczego

Psychologowie zauważają, że

(...) to, jak myślimy o rozwoju człowieka, jest uwarunkowane wieloma czynnikami społeczno-kulturowymi, co powoduje, że ludzie wychowani w podobnym kręgu kulturowym, w podobnych czasach historycznych, żyjący w podobnie funkcjonujących społecznościach i rodzinach, będą podzielali podobne wartości i w konsekwencji podobny punkt widzenia odnośnie rozwoju człowieka (...) (Brzezińska 2005: 18).

Uwagę tę trzeba uzupełnić o kontekst medialny (medialne obrazy świata). Uważam bowiem, że konceptualizacja istotnych okresów życiowych jest także determinowana tekstami kultury, z którymi uczniowie mają / mieli kontakt. Część z nich zapewne omawia się na lekcjach języka polskiego (np. powieść H. Sienkiewicza *W pustyni i puszcy*, dramat W. Szekspira *Romeo i Julia*), część uczniowie poznają samodzielnie, w czasie pozalekcyjnym (np. powieść S. Collins *Igrzyska śmierci*, film *Gwiazd naszych win* w reż. J. Boone). O ile szkoła często wskazuje kierunek interpretacji zachowań literackich i filmowych bohaterów (np. Staś Tarkowski jest przykładem odpowiedzialnego młodego człowieka), o tyle już ocena bohaterów, z którymi uczeń spotyka się z własnej woli, sięgając po teksty kultury popularne w danym czasie, jest jego samodzielną interpretacją. Oczywiście trudno formułować w tym względzie jednoznaczne wnioski, ponieważ zdarzają się sytuacje, kiedy ten sam bohater staje się przykładem skrajnie różnych postaw. Tak jest w przypadku Małego Księcia czy Romea i Julii, którzy raz są uosobieniem rozsądku, a innym razem – nieodpowiedzialności. Taka rozbieżność stanowisk wynika z tego, iż – jak zauważa Bogusław Skowronek (2007: 18) –

Licealiści znajdują się w »pozycji pośredniej«: (...) między podporządkowaniem a niezależnością, (...) między spontanicznością ekspresji a skonwencjonalizowaniem wypowiedzi. (...) w tym czasie szczególnego znaczenia nabierają poszukiwania lekturowe, wynikające z właściwych dla dorastania potrzeb emocjonalno-poznawczych

oraz ogólnej otwartości na formy aktywnych zachowań i związane z nimi doznania i przeżycia.

Analizując sposób (sposoby) postrzegania dzieciństwa, dorosłości i starości (a może lepiej: dziecka, człowieka dorosłego i starego), sięgam do metodologii wypracowanej przez nauki kognitywne. Najbliższa jest mi koncepcja antropologiczna proponowana przez Jerzego Bartmińskiego i Stanisławę Niebrzegowską (1998), dla których pojęciem centralnym w obrębie procesu profilowania pojęć jest *podmiot mówiący*, czynnikami sterującymi profilowaniem są zaś: typ racjonalności, wiedza o świecie, system wartości oraz podmiotowy punkt widzenia. W koncepcji tej wyraźne są związki „językowe zachowania się człowieka z jego myśleniem, kulturą i rozwojem cywilizacyjnym” (Lewicki 1993: 623 za: Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 212).

Uczniowskie definicje

Psychologia rozwojowa – tworząc „drabinę życia” – posługuje się danymi obiektywnymi, nadaje etykiety poszczególnym etapom życia. Co ważne – nie są one wartościujące, ponieważ psychologowie przyjmują naukowy, obiektywny punkt widzenia. Młodzież natomiast przyjmuje zdroworozsądkowy punkt widzenia, dlatego też w przypadku analizy wypracowań uczniowskich na zadane tematy będziemy mówić o uczniowskich obrazach (profilach, conceptualizacjach) wskazanych okresów życiowych. Aby do nich dotrzeć, z analizowanych tekstów wyekscerpowałam te fragmenty, z których można wyczytać bądź definicje omawianych pojęć, bądź ich cechy definicyjne.

Definicji w rozumieniu słownikowym jest niewiele. Młodzież rzadko definiuje pojęcia będące przedmiotem rozważań, choć jest to zabieg ze wszech miar wskazany w tekstach argumentacyjnych. Definicja pokazuje bowiem, w jaki sposób autor rozumie omawiane pojęcie, co pozwala zachować dyscyplinę wywodu i dobrać odpowiednie argumenty.

Mimo że definicji w tekstach uczniowskich jest niewiele, warto im się przyjrzeć¹.

- [1] (...) *mówiąc o dziecku mam na myśli osobę poniżej czternastego roku życia.*
- [2] *Dziecko w prawie polskim określa się do ukończenia 17 roku życia.*

¹ Cytaty z prac uczniowskich przytaczam w niezmienionej formie. Poprawiam jedynie błędy ortograficzne.

[3] *Przekraczając pewien „magiczny” wiek, zyskujemy miano dorosłego obywatela. Przysługują nam nowe prawa oraz obowiązki.*

[4] *Nie ma podanego wieku, w którym kończy się młodość, a zaczyna starość. Jedni dwudziestolatkowie są jak przysłowiowi starzy ludzie – nigdzie nie wychodzą i tylko oglądają długie seriale, które nie mają końca. Z kolei dziadkowie – bawią się, jak tylko mogą.*

Autorzy pierwszych trzech definicji zwracają uwagę na wiek metrykalny, który wyznacza okresy życia. Wiek rozpatrywany jest tu w aspekcie prawnym. Ostatnia definicja koncentruje się na wieku biologicznym, który może, ale nie musi, wyznaczać granice pomiędzy zwyczajowo ustalonymi etapami życia. Młodzież wyraźnie odczuwa potrzebę oddzielenia okresu dzieciństwa od okresu dorosłości, ale jednocześnie chce gdzieś pomiędzy usytuować siebie – grupę w wieku ponadgimnazjalnym. Dlatego też dla niektórych dzieciństwo będzie kończyło się wraz z ukończeniem gimnazjum (ok. 14 r.ż.), dla innych wraz z uzyskaniem pełnoletniości (*magiczny wiek*). Widać to w poniższych cytatach:

[5] *Czasami jednak potrzebne są umysł i wrażliwość dziecka lub nastolatka, aby spojrzeć na dany problem.*

[6] *Każdego dnia głośno mówi się o nieodpowiedzialności i głupocie dzisiejszej młodzieży. Jak wiele błędów popełniamy nie myśląc?*

Autorzy powyższych cytatów nie czują się już dziećmi. W przykładzie 5. wymienione są dwie grupy: dzieci i nastolatki, w przykładzie 6. mowa jest młodzieży, z którą utożsamia się autor pracy, co widać dzięki zastosowaniu formy czasownika w 1. osobie lmn. Wypowiada się bowiem w imieniu całej swojej grupy wiekowej.

Częściej jednak widoczna jest tendencja do wyróżniania trzech grup: dzieci (czyli osób młodych), rodziców (czyli osób dorosłych) i dziadków (czyli osób starszych). Rodzice nigdy nie są określanii jako „młodzi”, ale mogą być zaliczani do szerokiej grupy ludzi dorosłych, będącej w opozycji do ludzi młodych (dzieci i nastolatków). Osobną grupę stanowią osoby starsze, czyli dziadkowie (por. przykład 9.).

[7] *W dzisiejszych czasach często mówi się, że dzieci powinny konsultować swoje decyzje z rodzicami, ponieważ dorośli wiedzą lepiej.*

[8] *Każde dziecko bezgranicznie ufa swoim rodzicom.*

[9] *Będąc młodym możemy się bawić, imprezować, tańczyć i robić co dusza zapragnie, będąc osobą starszą możemy jedyne co siedzieć w domu, odwiedzać ogródek i opiekować się wnukami (...).*

Już na tym etapie analizy widać, że to podmiot mówiący steruje profilem: jego typ racjonalności, jego wiedza o świecie, wyznawany przez niego system wartości, wreszcie jego podmiotowy punkt widzenia. Co znamienne, uczniowski podział życia człowieka na etapy pokrywa się w dużej mierze z podziałem psychologów, choć zauważalna jest chęć wyróżnienia ostatniego etapu życia, związanego z byciem dziadkiem / babcią.

- | |
|---|
| <ol style="list-style-type: none">1. Dzieciństwo (dzieci swoich rodziców) – do uzyskania pełnoletniości<ol style="list-style-type: none">1.1. Dzieci – do ukończenia gimnazjum1.2. Nastolatki / młodzież – okres szkoły ponadgimnazjalnej2. Dorosłość (starsi od dzieci)<ol style="list-style-type: none">2.1. Dorośli (rodzice swoich dzieci) – w wieku produkcyjnym2.2. Starzy (dziadkowie i babcie) – w wieku emerytalnym |
|---|

Tabela 2. Etapy życia wg uczniów – opracowanie własne

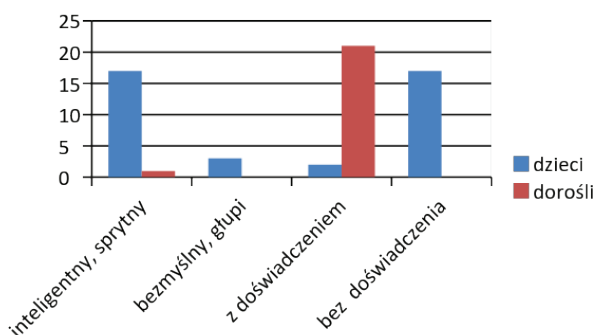
Jak już wspomniałam, uczniowie rzadko definiują *explicite* omawiane pojęcia. Zdecydowanie częściej cechy definicyjne podają „przy okazji”, co pozwala na wyodrębnienie domen kognitywnych, w obrębie których definiowane są poszczególne etapy życia człowieka. Na podstawie wybranych do analizy tekstów można wyodrębnić przynajmniej trzy domeny, a w ich obrębie opozycyjne cechy definicyjne: dodatnie (+) i ujemne (-).

Domena 1. Cechy intelektu

(+) inteligentny, sprytny ≠ (-) bezmyślny, głupi

(+) dojrzały, mający doświadczenie życiowe ≠ (-) niedojrzały, nie mający doświadczenia życiowego

W obrębie tej domeny można wyróżnić dwie grupy: dzieci i dorosłych. Rozkład cech przedstawia wykres nr 1:



Wykres 1. Domena 1. Cechy intelektu

Cechą definicyjną dorosłości jest doświadczenie życiowe. Na zasadzie opozycji brak doświadczenia życiowego będzie definiował dzieci.

[10] *Na sam początek chciałbym zauważyć, że dzieci nie mają aż tak dobrze rozwiniętego mózgu, co za tym idzie świadomości swoich czynów.*

[11] *Uważam, że dzieci nie bywają rozsądniejsze od dorosłych, ponieważ mądrość życiową trzeba nabyć z wiekiem.*

[12] *Jednak należy wciąż pamiętać, że są to wciąż tylko dzieci i nie mają one takich życiowych doświadczeń jak rodzice.*

Według autorów prac dzieci nie znają życia, nie są świadome wielu kwestii. W przykładzie 10. zwraca się uwagę na wiek biologiczny – braki w obszarze intelektu są uwarunkowane ograniczeniami rozwojowymi; natomiast dwa kolejne cytaty zwracają uwagę na ograniczone uczestnictwo w życiu społecznym. Co ważne, brak doświadczenia życiowego nie jest cechą negatywnie definiującą dzieci. Raczej jest to cecha przysługująca im z racji wieku, która ulegnie zmianie wraz z procesem dorastania. Co więcej, autorzy prac zwracają uwagę, że mimo braku doświadczenia dzieci bywają inteligentniejsze od osób dorosłych:

[13] *Adaś [bohater powieści K. Makuszyńskiego Szatan z siódmej klasy – dopisek mój – M.T.] wykazuje się bystrością przewyższającą starszych od niego. (...) Udowodnia, że młoda, nieznaną do końca życia osoba, potrafi dokonać niemożliwego i jest w stanie samodzielnie rozszyfrować łamigłówkę przed kilkunastu lat.*

Jednocześnie piszący pokazują, że wymieniana tu cecha definicyjna dorosłych jest im przypisywana na mocy uzusu. Będziemy mówić wówczas o stereotypie osoby dorosłej. Uczniowie odwołują się do stereotypu głównie wtedy,

gdy nie zgadzają się z nim. Ujawnia się to w sformułowaniach: *istnieje pogląd, pozornie, często mówi się, że.*

[14] *W obecnych czasach, podobnie jak przez wszystkie wieki istnienia, istnieje pogląd iż im człowiek starszy, tym mądrzejszy, rozsądniejszy i bardziej rozumny.*

[15] *Pozornie tylko osoba dorosła ma odpowiedni bagaż doświadczeń, by podjąć w pełni racjonalną decyzję.*

Mimo iż w świadomości uczniów dzieci nie posiadają życiowego doświadczenia, to dzieciom przypisuje się zdolność do szybkiego uczenia się, inteligencję i ciekawość świata. Widać jednocześnie, że *dorośle doświadczenie życiowe i dziecięca zdolność do uczenia się* są różnymi i różnicującymi cechami definicyjnymi. Widać to szczególnie w przykładzie 16.

[16] *Dzieci nazywane są tzw. „nową generacją”, ponieważ lepiej rozumieją nowoczesny świat, przez co często potrafią się w nim szybciej odnaleźć.*

[17] *Dziecko jest jednostką bezbronną, ale za to bardzo inteligentną.*

[18] (...) *będąc dzieckiem posiadamy „smykałkę” do robienia różnych rzeczy w szybkim czasie i przyswajamy o wiele więcej informacji, niż w dorosłym życiu.*

Młodzież nie doszukuje się natomiast tej cechy u ludzi dorosłych. Tylko raz odnotowałam przykład, w którym osobie dorosłej (w interpretacji ucznia: starcowi – sic!) przypisano niezwykłą mądrość. Chodzi o Robinsona Crusoe, któremu udało się przeżyć *na zamieszkałej wyspie przez kanibalów.*

[19] *Do takiego czynu mogła doprowadzić tylko osoba bardzo mądra i wykształcona o silnej woli i mocnym duchu walki.*

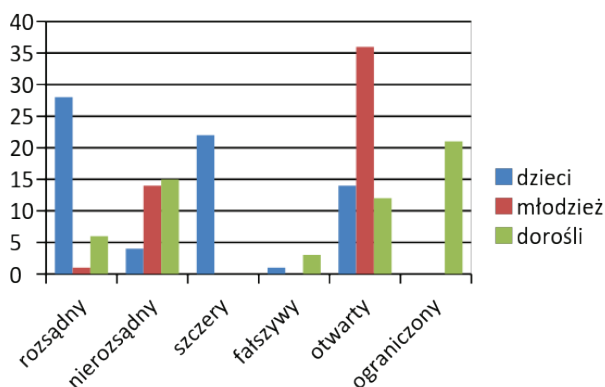
Domena 2. Postawy i stosunek do życia

(+) rozsądny ≠ (-) nierozsądny

(+) szczerzy ≠ (-) fałszywy

(+/-) otwarty ≠ (-) ograniczony

W obrębie tej domeny można wyróżnić trzy grupy: dzieci, młodzież i dorośli. Niektóre cechy definiują dzieci w szerokim znaczeniu, np. rozsądek, inne wyraźnie wskazują na młodzież, np. lekkomyślność. Ponadto ta sama cecha, np. 'korzysta z życia', będzie różnie interpretowana w odniesieniu do dzieci i nastolatków. Rozkład cech przedstawia wykres nr 2:



Wykres 2. Domena 2. Postawy i stosunek do życia

W domenie tej dzieci charakteryzowane są przez cechy pozytywne. Uczniowie przypisują im odwagę, opanowanie i dojrzałość, które pomagają w podejmowaniu rozsądnych decyzji. Przywołują wówczas przykłady bohaterów literackich bądź filmowych – często w wieku nastoletnim (np. Kattis Everdeen z powieści S. Collins *Igrzyska śmierci*, bohaterowie powieści A. Kamińskiego *Kamienie na szaniec*). Znalazły się tu także przykłady dziecięcego opanowania w sytuacjach zagrażających życiu innym członkom rodziny lub obcym (mamie, babci, kole-dze), o których autorzy prac usłyszeli lub przeczytali za pośrednictwem środków masowego przekazu (radio, telewizja, Internet).

[20] [historia małego chłopca, który stanął w obronie bitego kolegi – dopisek mój – M.T.] *Był to czyn bohaterski, ponieważ nie każdy byłby w stanie rzucić się w sam środek bójki. W tej sprawie zawiedli dorośli, którzy zamiast coś zrobić, tylko przyglądali się temu wydarzeniu.*

[21] *Dwa lata temu na każdym kanale informacyjnym mogliśmy zobaczyć nastolatkę, która w autobusie uratowała dorosłego mężczyznę, który dostał ataku padaczki. Dokoła niego był tłum dorosłych ludzi jednak nikt nie udzielił mu pomocy prócz nastoletniej dziewczyny. Nastolatka zachowała się w bardzo odpowiedni sposób i to dorośli powinni się od niej uczyć tak odważnego i bohaterskiego zachowania.*

Powyższe przykłady pokazują, że odwadze i opanowaniu dzieci przeciwstawi- any jest brak rozsądku dorosłych, wynikający ze skłonności do panikowania lub ze strachu. Brak rozsądku będzie także cechą upartych dorosłych, których reprezentują rodzice tytułowych bohaterów dramatu W. Szekspira *Romeo i Julia*. To właśnie rodziców uczniowie obwiniają o śmierć młodych kochanków. Tym samym dzieci w wielu trudnych sytuacjach wykazują się dojrzałością wykraczającą

poza ich biologiczny wiek i przypisywaną prototypowo dorosłym, co pokazuje poniższy przykład:

[22] *Utarło się przekonanie, że to dorosły człowiek jest mądrzejszy i inteligentniejszy od dziecka i młody człowiek nie jest w stanie podjąć rozsądnej decyzji.*

W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę, że rozsądek jest przypisywany dzieciom w szerokim znaczeniu tego słowa (czyli grupie obejmującej także młodzież). Jeśli zaś autorzy prac piszą o lekkomyślnym zachowaniu młodych osób, najczęściej mają na myśli swoich rówieśników. Mówią wówczas o młodzieży, nie dzieciach, przy czym zwracają uwagę na fakt, iż zdolność przewidywania konsekwencji, a tym samym podejmowania rozsądnych decyzji, przychodzi z wiekiem.

[23] *Dorosły człowiek nigdy nie postąpiłby tak nieodpowiedzialnie [jak bohater filmu Sala samobójców w reż. J. Komasy – dopisek mój – M.T.]*

[24] *Staram się być odpowiedzialna i rozsądna, ale przecież jestem tylko dzieckiem.*

[25] *Mimo młodego wieku jestem odpowiedzialną osobą.*

Nieodpowiedzialne zachowanie młodzieży wiąże się na ogół z zachowaniami niebezpiecznymi, jak używki, wagary, czyny karalne.

[26] *Każdego dnia głośno mówi się o nieodpowiedzialności i głupocie dzisiejszej młodzieży. Jak wiele błędów popełniamy nie myśląc? Wpadamy w złe towarzystwo, dlatego też pijemy alkohol, palimy papierosy oraz zażywamy środki odurzające. Powodem tych zachowań jest bezmyślność i głupota którą żyjemy.*

[27] *Wszelkie wykresy, diagnozy świadczą o lekkomyślności młodych osób. Wszelkie środki odurzające stanowią zagrożenie dla osób, w każdym wieku, z czego osoby niepełnoletnie nie myślą o konsekwencjach, jakie niosą za sobą używki.*

Co znamienne, w grupie nieodpowiedzialnych młodych ludzi znajdują się także Romeo i Julia. Jak więc widać, ci sami bohaterowie mogą być różnie oceniani – raz jako ofiary swoich upartych rodziców, raz jako lekkomyślni nastolatki, którzy nie potrafili pogodzić się z wolą opiekunów. To samo dotyczy bohaterów powieści A. Kamińskiego *Kamienie na szaniec*, bohatera filmu *Chłopiec w pasiastej piżamie* w reż. M. Hermana czy Małego Księcia, tytułowego bohatera powieści A. de Saint-Exupéry'ego.

Kolejną dodatnią cechą definiującą dzieci jest ich bezinteresowność, ufność i dziecięca naiwność rozumiana pozytywnie jako szczerłość. Na zasadzie opozycji dorośli jawią się jako osoby fałszywe, manipulujące słabszymi (tj. dziećmi) i chciwe. Obrazują to poniższe cytaty:

[28] *Dzieci to istoty kochające, ufne i obdarzające każdego szczerym uśmiechem. Uważają także, że problemy są łatwe do rozwiązania (...).*

[29] *Dzieckiem można bardzo łatwo manipulować ze względu na bardzo mały zasób wiedzy jaki posiada, co za tym idzie są one świetnym materiałem do wykorzystywania przez media.*

Z dziecięcą naiwnością wiąże się dziecięca radość życia. Zdaniem autorów prac dzieci są otwarte na zmiany i żądne przygód, dorośli zaś skupiają się głównie na pracy i codziennych problemach. Łatwo popadają w rutynę i tracą chęć walki.

[30] *Dziecięcy rozsądek to przede wszystkim postrzeganie świata w jaśniejszych barwach. Co sprawia, że nawet w najgorszej sytuacji dostrzegają pozytywy. Ich naiwność i błogość wobec jakichkolwiek tarapatów bywa irytująca, ale winna nieść ze sobą pewną naukę. Każdy dorosły powinien czasem spojrzeć na świat oczami dziecka i dostrzec najprostszą drogę do celu, zamiast błędzić w labiryncie zawilej polemiki.*

[31] *Wydaje mi się że zachował się on bardziej rozsądnie niż wielu dorosłych ponieważ dorosła osoba by powiedziała że swoje przeżyłem i by się podała i nic nie robiła z swoim życiem a Oskar pomimo przeciwności losu postanawia jeszcze przeżyć kilka przygód.*

[32] *Codziennność i problemy związane z nią mogą całkowicie zaślepić człowieka. Dorosły przestaje zauważać inne rozwiązania, ale stosuje te, do których się przyzwyczaił, które czasami bywają bardzo nierozsądne.*

[33] *Niejednokrotnie dzieci wykazują większe zdolności aniżeli dorośli ludzie, którzy zatracają się w swojej pracy lub innych czynnościach.*

Umiejętność korzystania z życia jest także cechą młodzieży, ale w tym wypadku nie zawsze ocenianą pozytywnie. Wiąże się bowiem z *imprezowaniem*, co pociąga za sobą skłonność do zachowań lekkomyślnych.

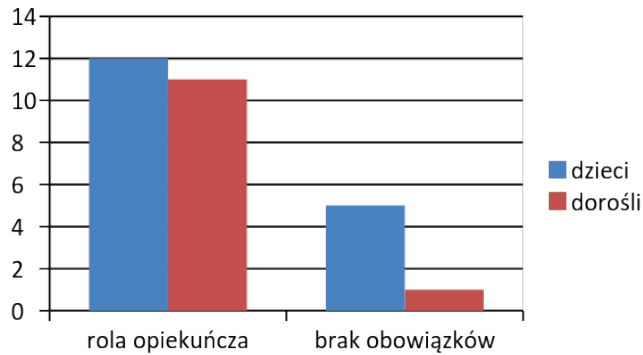
W domenie tej można także oddzielnie wskazać osoby starsze (seniorów), które w odróżnieniu od osób młodych prowadzą nudny tryb życia i zazdroszczą młodemu radości życia. Obrazuje to w sposób dobitny poniższy fragment:

[34] *Będąc młodym możemy się bawić, imprezować, tańczyć i robić co dusza zapragnie, będąc osobą starszą możemy jedynie co siedzieć w domu, odwiedzać ogródek i opiekować się wnukami, oczywiście, są sanatoria i raz na rok można wyjechać na odpoczynek i do nowych ludzi, ale poza tym to nic innego.*

Domena 3. Rola społeczna

(+/-) rola opiekuńcza względem innych członków rodziny \neq (+/-) brak obowiązków wynikający z wieku bądź będący konsekwencją postawy nieodpowiedzialnej

W obrębie tej domeny wyróżniam dwie grupy: dzieci i dorosłych. Można tu także zauważyć specjalną rolę seniorów, ale jest to niewielki procent wskazań. W domenie tej trudno przypisać pozytywne lub negatywne wartościowanie wskazanym cechom, ponieważ wartość ta zależy od tego, którą z grup dana cecha definiuje. Rozkład cech przedstawia wykres nr 3:



Wykres 3. Domena 3. Rola społeczna

Osobom dorosłym młodzież przypisuje rolę opiekuńczą względem innych członków rodziny. Rodzice opiekują się dziećmi i stanowią dla nich wsparcie. Dziadkowie opiekują się wnukami. Dzieci i młodzież z racji wieku podporządkowują się opiekunom. Nie mają też obowiązków, co pozwala im cieszyć się życiem. Taki stan rzeczy na ogół uznawany jest za naturalny i nie jest oceniany ani pozytywnie, ani negatywnie.

[35] *Taki już jest nasz świat. Dorosli wychowują młode pokolenia na jak najlepszych ludzi. Starając się i wkładając duże serca w ich rozwój.*

[36] *Każde dziecko bezgranicznie ufa swoim rodzicom i postępuje według tego co nauczyli się od nich. Mama i tata chcą wszystkiego co najlepsze dla swoich pociech.*

Uczniowie zwracają także uwagę na odwrócenie ról, kiedy to rodzice zaniedbują swoje dzieci, a dzieci muszą przejąć ich obowiązki. W takim przypadku dzieci będą oceniane pozytywnie – będą im przypisane takie cechy jak zaradność

i rozsądek. Dorośli natomiast ukazani są jako nieodpowiedzialni i lekkomyślni, często uzależnieni od alkoholu. W ten sposób otrzymujemy bardzo niekorzystny obraz dorosłego. Należy przy tym zaznaczyć, że ocena ta nie dotyczy dziadków, w których młodzież widzi oparcie (por. ostatni przykład).

[37] (...) *dzieci są o wiele rozsądniejsze od dorosłych. Przykładem na to jest, że np. rodzice są alkoholikami, ich dzieci są bite poniżane, ale muszą sobie same z tym radzić, nawzajem sobie pomagają (...).*

[38] *[Katniss Everdeen] zanim wzięła udział w walce na śmierć i życie, jako młoda dziewczyna utrzymywała swoją siostrę i matkę, która pomimo swojej dojrzałości poddała się po utracie męża.*

[39] *Ostatnim przypadkiem jest główny bohater filmu „Pokój”. (...) W filmie rolę się odwróciły i to dziecko stało się oparciem dla rodzica. Kobieta przeżyła tragedię jednak nie uwzględniła że jej syn również.*

[40] *Dorośli z większym bagażem doświadczeń często nie potrafią zachować się jak na swój wiek. W grę często wchodzi używki czy alkohol po którym dojrzały człowiek traci cały rozsądek.*

[41] *Wielu dzieci w obecnych czasach musi liczyć tylko na siebie, ponieważ rodzice piją, a dziadkowie umarli.*

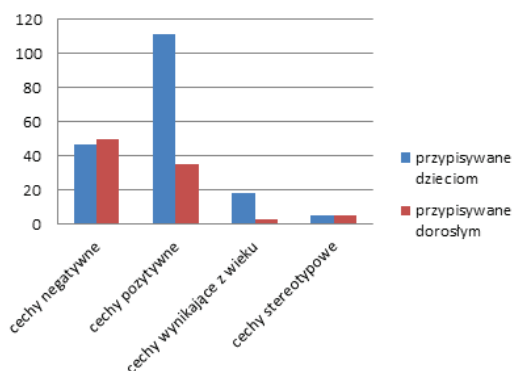
Wnioski

Psychologowie zwracają uwagę, że „(...) to, jak myślimy o rozwoju człowieka, w znacznym stopniu decyduje o tym, jakie są nasze aspiracje i preferencje, jakich dokonujemy wyborów w różnych sytuacjach, jak działamy, jak reagujemy na sukcesy i niepowodzenia, jak oceniamy innych ludzi, a także o tym, jakie działania podejmujemy jako rodzice, opiekunowie, nauczyciele, szefowie i tym podobne osoby” (Brzezińska 2005: 19).

Młodzież w wieku ponadgimnazjalnym, będąca u progu pełnoletniości ma ukształtowany obraz dzieciństwa, dorosłości i starości. Z analizy prac wynika, że dzieci są oceniane zdecydowanie lepiej niż dorośli (a nawet lepiej niż młodzież). Pokazuje to wykres nr 4.

Ocena ta po trosze jest determinowana tematami wypracowań, które narzucały wybór domen. Niemniej jednak można założyć, że licealiści zwracają uwagę na te cechy, które z jakiegoś powodu są dla nich ważne (podmiotowy punkt widzenia). W przypadku dorosłych cechami wyróżniającymi ich będą: dodatnie cechy intelektu (doświadczenie życiowe), negatywny stosunek do życia oraz nadużywanie alkoholu. W przypadku dzieci i młodzieży uwagę zwracają ujemne cechy intelektu (brak doświadczenia życiowego), ale pozytywny stosunek

do życia, młodzież zaś definiowana jest głównie przez sposób spędzania wolnego czasu (raczej wartościowanego negatywnie). Grupą najslabiej opisaną są seniorzy, jednak warto zwrócić uwagę, że młodzież przypisuje im istotną rolę społeczną – opiekuńczą względem młodszych, ale także monotony tryb życia.



Wykres 4. Cechy pozytywne i negatywne przypisywane dzieciom i dorosłym

Można założyć, że konceptualizacja istotnych okresów w życiu człowieka, jaka wyłania się z analizowanych prac, odbija doświadczenia młodzieży zdobywane bezpośrednio, w kontaktach z przedstawicielami określonych grup, lub pośrednio – za pomocą przekazów medialnych, do których należy zaliczyć wszelkie teksty kultury.

Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 211-236.
- Brzezińska A.I. (red.), 2005, *Psychologiczne portrety człowieka*, Gdańsk.
- Cyniak E., 2001, *O aksjologiczne współczesnienie egzaminów z języka polskiego* [w:] R. Pawłowska (red.), *Nowa matura a egzamin wstępny z języka polskiego*, Gdańsk, s. 74-83.
- Pawłowska R., 2001, *Wypracowanie jako najlepsze narzędzie sprawdzianu dojrzałości abiturienta* [w:] R. Pawłowska (red.), *Nowa matura a egzamin wstępny z języka polskiego*, Gdańsk, s. 89-97.
- Potent-Ambroziewicz M., 2013, *Starość w języku młodzieży współczesnej*, Lublin.
- Skowronek B., 2007, *Konceptualizacje filmu i jego oglądania w języku młodzieży. Studium kognitywno-kulturowe*, Kraków.

Childhood, adulthood and old age in the student's argumentative essays

Summary

The aim of this article is to get to know how the students conceptualize three significant stages of human life: childhood, adulthood and old age. The analysis is based on the argumentative texts, written by students of the first year of secondary school.

The analysis resulted in indicating three cognitive domains and characteristics of above mentioned stages of life. The domains are as follows: characteristics of intellect, behaviour and attitude to life, social role. The survey shows that children are evaluated better than adults, and even better than teenagers. In the group of adults old people (grandparents) are assessed better. As far as adults are concerned the characteristics distinguishing them are as follows: positive qualities of intellect, negative attitude toward life, and alcohol abuse. In case of children and teenagers it is possible to indicate negative qualities of intellect and positive approach to life; The youth are defined mainly by the way they spend free time (most often in negative meaning). The grandparents are attributed an important social role – they take care of younger generation. Another feature typical of them is monotonous lifestyle.

Key words: essay, profiling, conceptualisation, stages of human life

Słowa kluczowe: rozprawka, profilowanie, konceptualizacja, etapy życia człowieka

Dialog ponad granicami: polscy gimnazjaliści na Zaolziu i serbołużyczcy gimnazjaliści na Łużycach

Wstęp

Celem artykułu jest zbadanie, jaki jest stosunek członków mniejszości narodowej do własnego języka oraz jak oceniają oni własne kompetencje językowe. Aby tak wyznaczony cel osiągnąć, przeprowadzono badania wśród przedstawicieli dwóch mniejszości słowiańskojęzycznych – polskiej na Śląsku Cieszyńskim i górnołużyckiej w Niemczech. Badaniem objęto dwie grupy jednorodne pod względem wieku i statusu społecznego – 51 uczniów w wieku od 17 do 19 lat z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie (Český Těšín, Republika Czeska) i 19 uczniów w wieku 16 i 18 lat z Gimnazjum Serbołużyckiego w Budziszynie (Sorbisches Gymnasium w Bautzen, Republika Federalna Niemiec)¹. Wybór takich grup był podyktowany szczególną rolą, jaką w utrzymaniu języka odgrywa młodzież stojąca u progu dojrzałości i tym samym bliska decyzji o zakładaniu rodziny. Jest z tym związana także kwestia, czy po zakończonej edukacji szkolnej przedstawiciele młodego pokolenia widzą swoją przyszłość w rejonie ojczystym.

Badania zostały przeprowadzone w październiku 2015 roku (Český Těšín) i we wrześniu 2016 roku (Bautzen)² w ramach projektu *Języki i tożsamości*

¹ Z Gimnazjum Serbołużyckiego nadeszło 39 kwestionariuszy. Podczas analizy okazało się jednak, że 20 z ankietowanych uczennic i uczniów nie ma rodzica pochodzenia łużyckiego. Nie są zatem członkami mniejszości łużyckiej. Z tego względu ich informacji nie uwzględniono w niniejszym artykule, zostaną one zanalizowane oddzielnie w późniejszym terminie. Pytania sformułowano po niemiecku. Jeśli nie było doprecyzowań, *język łużycki* w tym artykule oznacza zawsze *górnołużycki*.

² Autor chciałby w tym miejscu podziękować panu dyrektorowi Andrzejowi Bizoniowi (Český Těšín) i panu dyrektorowi René Jatzwaukowi (Bautzen) za wielką pomoc w zbieraniu danych do badań.

słowiańskich mniejszości narodowych i językowych: Witalność – Prestiż – Postawy – Zachowanie języka. Celem projektu było zbadanie witalności i prestiżu własnego języka w obrębie różnych mniejszości słowiańskich oraz stosunku ich użytkowników do ojczystej mowy. Z badań tych – po uwzględnieniu istotnych czynników – można będzie wyciągnąć wnioski dotyczące zachowania lub dalszego rozwoju tych języków. Należy jednak wziąć koniecznie pod uwagę różnice, jakie występują pod tym względem między mniejszościami, mającymi swój *kraj macierzysty*, jak choćby mniejszość narodowa polska, a tak zwanymi mniejszościami absolutnymi bez *kraju macierzystego*, na którego wsparcie mogłyby one ewentualnie liczyć. Do tej drugiej grupy w słowiańskim obszarze językowym należą oprócz Serbołużyczan³ także Łemkowie/Rusini, Kaszubi oraz Ślązacy. W ich wypadku rezygnacja z własnego języka prowadziłaby nieuchronnie do jego całkowitego zniknięcia z mapy lingwistycznej świata, co nie groziłoby językom używanym przez mniejszości z pierwszej wymienionej wyżej grupy.

W badaniach nad językami używanymi przez mniejszości narodowe ważne jest także wzięcie pod uwagę, jakim prestiżem cieszą się w społeczeństwach większościowych języki używane przez mniejszości. Aby zapewnić utrzymanie języka mniejszości, konieczne jest bowiem nie tylko pozytywne nastawienie do języka mniejszości ze strony samej mniejszości, ale także ze strony społeczeństwa większościowego (Crystal 2000: 80). Z tego też względu artykuł zawiera również krótki opis badania, które ukazuje język łużycki z perspektywy mówiącej po niemiecku ludności większościowej Łużyc⁴.

Słabe strony metody kwestionariuszowej

Wciąż zwraca się uwagę na problemy związane z wykorzystywaniem wyników badań empirycznych prowadzonych metodą kwestionariuszową⁵. Mimo coraz

³ W historii rola ta była wciąż – przynajmniej częściowo – przejmowana przez Czechów. I tak Adolf Černý po I wojnie światowej pisze w rozprawie *Lužická otázka* (1918), wydanej ponownie w 1945 r.: „V době té nesmí býti zapomenouto na slovanský národ a zemi nám nejbližší, na Lužici, která kdysi tvořila součást českého státu. Také Lužickým Srbům, kteří ve své podobě sami nemohou hlásiti o své právo, musí se dostatí spravedlnosti po hrozných ztrátach, jež staletí utrpěli. Musí býti zachráněni před konečnou záhubou, již by se neubránili, kdyby dále byli zůstaveni v moci německé” (Černý 1945: 5).

⁴ Z przedstawienia polskiej mniejszości na *Zaolziu* i jej języka lub języków zrezygnowano w niniejszym artykule ze względu na brak miejsca. W związku z tym odsyła się do następującej literatury na ten temat: Hannan 1996, Mrózek 1997, Greń 2000, Bogocz i Bortliczek 2014, Bogoczová i Bortliczek 2014, Bogocz 2016, a także Witzlack-Makarevich 2016.

⁵ Por. tu Mummendey i Grau (2014: 14nn).

częściej spotykanych głosów krytycznych pod adresem tej metody zyskała ona dużą popularność w naukach społecznych, a przez to także i w socjolingwistyce, i znajduje w niej różnorodne zastosowanie. Wśród zarzutów stawianych badaniom kwestionariuszowym na uwagę zasługują m.in. dwa wymienione w pracy Mummendey i Grau (2014: 16). Pierwszy z nich to „nieweryfikowalność odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące ich stanów wewnętrznych oraz świata ich przeżyć, których symptomy można obserwować z zewnątrz jedynie z ogromnym trudem lub wcale (...)”. Drugi dotyczy sposobu formułowania pytań, które „w standaryzowanej formie mają być odbierane przez respondentów jako bodziec przedstawiany stale w niezmienionej postaci (...)”.

W obu wypadkach krytyka jest związana z subiektywnością wyników pomiaru⁶. Na problem ten zwraca uwagę także Eichinger (2010: 334): „Systematycznie najważniejszym punktem jest przy tym bez wątpienia fakt, iż w przypadku samooceny chodzi o wyrażenie opinii, których relacja do rzeczywistej praktyki i jej systemowych odpowiedników jest raczej niejednoznaczna”. Ale właśnie ten subiektywizm jest w przypadku niektórych dziedzin wiedzy świadomie uwzględniany w badaniach, gdyż jest ze wszech miar pożądanym. Wymienić należałoby tu przede wszystkim tak zwaną dialektologię perceptualną (*perceptual dialectology*)⁷, której celem jest analiza poglądów na temat języka, prezentowanych przez lingwistycznych laików, a nie opisywanie faktycznych stanów języka. Dialektologię perceptualną można w związku z tym traktować jako część lingwistyki amatorskiej (*folk linguistics*)⁸. Problem „zgodnego z prawdą odpowiadania na pytania kwestionariusza” poruszał już Eysenck (1953: 297), przy czym uważał, że jest to spowodowane przede wszystkim *brakiem motywacji* respondentów. Proponował w związku z tym włączenie do kwestionariusza tak zwanych *pytań weryfikacyjnych* (*Lügenfragen*) (Eysenck 1953: 299). W kwestionariuszach stosowanych w projekcie badawczym opisanym w artykule zrezygnowano z pytań tego rodzaju, ponieważ udział w ankiecie był dobrowolny i tym samym problem ten miał znaczenie drugorzędne.

Innym niebezpieczeństwem, które zdaniem Mummendeya i Grau (2014: 154-164) zagraża wiarygodności otrzymanych danych, jest to, że „niektórzy badani w razie wątpliwości odpowiadają na konkretne pytania – niezależnie od ich treści – raczej ‚tak’ niż ‚nie’ [...]” (Mummendey i Grau 2014: 157). Dotyczy to również zgody na to, co jest społecznie pożądane (por. Mummendey i Grau

⁶ Odnośnie do kwestii treściowego fałszowania odpowiedzi na skutek efektu społecznych oczekiwań patrz Esser 1986. Problem ten w przypadku kwestionariusza pojawia się w o wiele mniejszym zakresie niż przy klasycznych ankietach przeprowadzanych w formie wywiadu.

⁷ Por. Hund et al. 2010.

⁸ Por. Antos 1996 i Niedzielski i Preston 2000.

2014: 165-173). Te okoliczności należy zatem zdaniem autorów wziąć pod uwagę przy ocenie wyników badania. Jednak ankiety, których wyniki zostały opisane w artykule, zawierają albo pytania zamknięte z podanymi możliwościami odpowiedzi, przy czym możliwe są wybory wielokrotne (typ A), albo wypowiedzi, do których użyto 10-stopniowej skali zgody od 0 (*nie pasuje*) do 9 (*w pełni pasuje*) (typ B). Takie skalowanie uważane jest za bardziej wiarygodne niż dwubiegowe oznaczanie cyfrowe ze skalowaniem np. od -5 (*nie pasuje*) do 5 (*w pełni pasuje*), gdyż, jak pokazuje doświadczenie, w tym drugim wypadku zwiększa się liczba odpowiedzi pozytywnych (Mummendey i Grau 2014: 82ff.). Odnośnie do umiejscowienia alternatywnych odpowiedzi Mummendey i Grau (2014: 83) dochodzą do przekonania, iż wielu respondentów uznając za właściwy „kierunek czytania od lewej do prawej, również oceny ‚mniej’ i ‚więcej’ czytają od lewej do prawej”. Z tego powodu w kwestionariuszach cyfry zostały rozmieszczone w kolejności rosnącej. Małe cyfry (0, 1, 2, 3) wyrażają przy tym odrzucenie (*nie pasuje*), a większe (7, 8, 9) zgodę (*w pełni pasuje*). Aby nie wprowadzać uczestników w błąd, dziesięciostopniowe skalowanie w kwestionariuszach było stosowane stale we wszystkich pytaniach.

Kolejny problem stanowi odmowa odpowiedzi przez ankietowanego, czego efektem są niekompletnie wypełnione kwestionariusze. Tutaj można by się obawiać, „że osoby, których to dotyczy, mało się zastanawiały także i przy pozostałych pytaniach” (Mummendey i Grau (2014: 96). Jednak brak odpowiedzi, choćby w drażliwych kwestiach, także ma wartość empiryczną i należy go przedkładać ponad wymuszone odpowiedzi. Odmowy odpowiedzi były zresztą przewidziane już przy sporządzaniu kwestionariuszy, dlatego na każdym z nich umieszczono wskazówkę: „Udzielenie odpowiedzi nie jest obowiązkowe! Jeżeli odpowiedź nie jest możliwa (...), proszę przejść do następnego pytania. Jeżeli odpowiedź jest niemożliwa z innego powodu lub pytanie jest nieprzyjemne, proszę przejść do następnego pytania”.

Podczas badania, które do niniejszego artykułu można było zanalizować jedynie w niewielkim stopniu, zadawano pytania dotyczące nastawienia do języka, zachowania językowego i oceny języka, między innymi także języka ojczystego uczestników ankiety⁹. Informacje na temat języka ojczystego wprawdzie mało mówią o faktycznej kompetencji językowej, są jednak nieodzowne, gdy chodzi o badanie nastawienia do języka i jego prestiżu, które mają największe znaczenie, jeśli chodzi o utrzymywanie się języków, przede wszystkim języków mniejszości narodowych. Klasyczne przedstawienie tego problemu przez Davida Crystala

⁹ Anthony D. Smith w swoim klasycznym studium *The ethnic origins of nations* zwraca uwagę oprócz religii, rady, etniczności i terytorium przede wszystkim na znaczenie języka jako jednego z „basic organizing principles and bonds of human association throughout history” (Smith 1988: 12).

brzmi następująco: „Fostering positive language attitudes is, accordingly, one of the most important initiatives to be achieved in the task of language preservation [...]” (Crystal 2000: 80). W odniesieniu do tej kwestii Leoš Šatava proponuje stosowanie „tradičních a moderních metod a kampaní na poli public relations a marketingu” (Šatava 2009: 83). John Edwards zwraca natomiast uwagę na możliwe niebezpieczeństwa tego typu działań i wskazuje na kontrowersyjną rolę lingwistyki w takich procesach: „Intervention in linguistic matters can be worse than doing nothing, if there has been inadequate preparation across a wide spectrum of social life. Whether or not they become ‚interventionists’ themselves, the primary contribution of academic linguists to all aspects of the social life of language is surely to assist in establishing research-based networks of understanding (...)” (Edwards 2010: 70).

Dotychczasowe badania na Łużycach i na Zaolziu

Mniejszości serbołużyckie na Łużycach były w przeszłości wielokrotnie przedmiotem badań naukowych, przeprowadzanych najczęściej w Instytucie Serbołużyckim (siedziba Budziszyn/placówka Chociebuż) i /lub w Instytucie Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego. W dalszej części rozważań zostaną przedstawione cztery projekty¹⁰ mające znaczenie dla niniejszego artykułu¹¹.

Pierwszym z nich, szczególnie cennym, jest badanie *Komplexe Gegenwartforschung* przeprowadzone przez Instytut Badań Ludności Serbołużyckiej (obecnie Instytut Serbołużycki) w roku 1987, w ostatnich latach istnienia NRD, którego wyniki opublikowano krótko po *Przełomie 1989/1990* (Elle 1992)¹². Ankieta przeprowadzona wówczas była pierwszym tak obszernym badaniem od połowy lat pięćdziesiątych. W porównaniu z późniejszymi studiami można zauważyć różnice w nastawieniu respondentów do języka, którego przyczyną może być zmiana systemu politycznego i społecznego na wschodzie Niemiec. Z tego względu dane uzyskane w tym badaniu „stanowią przedmiot zainteresowania z punktu widzenia historii współczesnej, naświetlają jednakowoż specyficzny wycinek polityki kulturowej i narodowościowej NRD pod koniec jej istnienia” (Elle 1992: 7).

¹⁰ Oprócz tego zwraca się uwagę na Jodlbauer et al. 2001.

¹¹ Z powodu różnych grup celowych, sformułowanych pytań, a także i liczby respondentów, porównania między tymi studiami a ankietą autora nie jest bezproblemowe. Dostarczają one jednak ważnych punktów zaczepienia.

¹² Ankietę przeprowadzono w pięciu niemiecko-łużyckich gminach na terenach wiejskich. Cztery z nich znajdują się obecnie na terenie kraju związkowego Saksonia, jedna w kraju związkowym Brandenburgia.

Drugim ważnym projektem badawczym była obszerna ankieta przeprowadzona w latach 1995/1996 przez czeskiego sorabistę Leoša Šatavę w serbołużyckim gimnazjum w Budziszynie. Wzięło w niej udział około 380 uczniów z klas od ósmej do dwunastej. Ankiety rozszerzono w 2000 roku na serbołużyckie licea, a w roku 2001/2002 zakończono na gimnazjum serbołużyckim w Budziszynie (Šatava 2005). Šatava stwierdził między innymi, że tylko około jednej trzeciej ankietowanych serbołużyckich uczniów określało się „wyraźnie lub wyłącznie jako Serbołużyczanin”. Tożsamość serbołużycka była dla nich wprawdzie nieco ważniejsza niż niemiecka, „przeważająca część wykorzystuje jednak dla własnych korzyści tożsamość podwójną (serbołużycko-niemiecką) lub tożsamość mnogą (tożsamość wielobiegunową) (region, obywatelstwo, przynależność do jakiejś grupy językowej itp.)” (Šatava 2005: 206). Ze względu na identyczną grupę docelową ankieta ta ma szczególne znaczenie dla badania opisanego w artykule, w którym ankietowanymi są także serbołużyccy uczniowie.

Istotne znaczenie mają również dla opisanych w artykule badań wyniki innych ankiet, których celem było sprawdzenie, jaką rolę odgrywa język w umacnianiu tożsamości serbołużyckiej lub serbskości. Jedną z nich była wspólna ankieta dla absolwentów serbołużyckich gimnazjów w Budziszynie i Chociebużu, mających od 18 do 33 lat, która została przeprowadzona w roku 1990 przez Instytut Serbołużycki i studentów sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego. Przeważająca większość ankietowanych zaznaczyła wówczas, że używanie języka łużyckiego (*wužiwanje serbskeje řeče*) jest dla nich ważnym kryterium *serbskosce* (dla 75,9% ankietowanych *bardzo ważnym*, dla 15,2% *ważnym*, 8% *raczej ważnym*), dużo ważniejszym niż przyznawanie się do bycia Serbołużyczaninem (*wuznawanja jako Serb*), pielęgnowanie zwyczajów i tradycji serbołużyckich (*hajenje serbskich nałožkow a tradacijow*), pochodzenie serbołużyckie (*serbski pochod*), uczestnictwo w serbołużyckim życiu kulturalnym (*wobdźělenje na serbskim kulturnym žiwjenju*) i religia (*nabožina*) (Šoćina 1999: 209). W porównaniu do o dziesięć lat starszego studium okazało się, że znaczenie języka łużyckiego jako wyznacznika tożsamości narodowej jest więc znacznie większe, podczas gdy serbołużyckim zwyczajom i tradycji przypisywane jest znacznie mniejsze znaczenie pod tym względem (por. Elle 1992: 85)¹³.

W ankiecie z 1987 r. dwie trzecie niemieckich respondentów podało, że regularnie uczestniczy w serbołużyckim życiu kulturalnym. Elle (1992: 89) wyciąga z tego wniosek, iż „dwukulturowość była zjawiskiem rozpowszechnionym także

¹³ W innym miejscu czytamy: „W rodzinie, w kręgu kolegów i znajomych język łużycki ma w młodszych rocznikach jedynie niewielką rangę i mimo istniejących umiejętności językowych nie jest już używany” (Elle 1992: 25).

wśród Niemców i w związku z tym była ogólną cechą charakterystyczną życia kulturalnego na Łużycach”¹⁴.

Kolejne ważne badania przeprowadziła Cordula Ratajczak, opierając się na cytowanej ankiecie Šatavy, przy czym autorka wybrała drogę odwrotną, badane było „nastawienie niemieckojęzycznych uczniów do napotykanego przez nich języka mniejszości na obszarze dwujęzycznym” (Ratajczak 2011: 155). W swoim badaniu Ratajczak zajęła się więc w szczególności oficjalnym obrazem dwukulturowych Łużyc jako miejscem „przykładowego, pozytywnego współżycia łużycko-niemieckiego”, o jaki zabiega się wciąż w broszurach turystycznych i publikacjach urzędowych. Punktem wyjścia jej badań była teza, „że istnieje zasadnicza sprzeczność między oficjalną legitymizacją języka łużyckiego, a jego akceptacją wśród ludności” (Ratajczak 2011: 155). W badaniu prawie 90% ankietowanych uczniów podało, że jeszcze nigdy nie zostali zagadnięci w języku łużyckim (lub tylko czasem¹⁵). Niemal 80% nie zetknęło się z językiem łużyckim nigdy (lub tylko czasem) w życiu publicznym, a ponad 80% nie dowiedziało się w szkole niczego lub tylko niewiele o języku łużyckim i kulturze łużyckiej (Ratajczak 2011: 156). 65% było zdania, że Serbołużyczanie powinni z uprzejmości mówić w obecności Niemców po niemiecku, 40% sądzi, że Serbołużyczanie mówią po łużycku przede wszystkim wtedy, gdy nie chcą być rozumiani (przez wyłącznie niemieckojęzycznych słuchaczy) (Ratajczak 2011: 156).

Idealne możliwości porównania z wynikami ankiety przeprowadzonej wśród uczniów na *Zaolziu* pojawiają się w stosunku do porównywalnego badania, które na początku lat 1990 przeprowadziła wśród młodzieży z tego samego regionu Irena Bogoczova (Bogoczova 1993). Podczas tego badania ankietowano między innymi 69 polskich uczniów, przy czym zadawano im pytania po części prawie identyczne jak te w obecnym badaniu z roku 2015. Przy pytaniu o język ojczysty (*Který jazyk považujete za mateřský: polštinou (p.), češtinou (č.), nářečí (n.)?*) prawie 75% ankietowanych podało język polski i tylko nieco więcej niż 20% wskazało dialekt/gwarę (Bogoczova 1993:50). Interesujące są w związku z tym informacje dotyczące języka używanego w rodzinach ankietowanych (*Kterého jazyka používáte doma v rozhovorech s rodiči a sourozenci: polštiny (p.), češtiny (č.) nebo nářečí (n.)?*). W tym wypadku 59 z 69 pytaných uczniów podało, że w domu mówią zawsze (*vždy*) dialektem/gwarą, 9 przeważnie (*převažně*) i 1 okazjonalnie (*výjimečně*). Język polski był wymieniany przez dużą większość ankietowanych jako język ojczysty, mimo że w komunikacji w rodzinie nie odgrywał on w sposób

¹⁴ Z powodu szczególnej sytuacji w pięciu miejscowościach, w których przeprowadzono ankietę, z ponadprzeciętnie wysokim udziałem ludności serbołużyckiej, należy krytycznie przeanalizować to ogólnienie.

¹⁵ Niestety, nie zapytano osobno o te informacje.

oczywisty żadnej roli. Jedynie 48 respondentów podało bowiem, że od czasu do czasu (*výjimečně*) mówią w domu po polsku (Bogoczová 1993: 61).

Analiza niektórych aspektów badania

W dalszej części artykułu zostaną zanalizowane oraz porównane kluczowe kwestie, jakie pojawiły się jako wyniki badania na Łużycach i na *Zaolziu*¹⁶.

Większość gimnazjalistów z *Zaolzia* nie podała podczas ankiety tożsamości hybrydowej, mimo iż była taka możliwość i można było wybrać jedną z możliwych odpowiedzi spośród następujących jestem *Polką/Polakiem, Czeszką/Czechem, Ślązaczka/Ślązakiem, Zaolzianką/Zaolzianinem*¹⁷ oraz „polską Czeszką”/„polskim Czechem”, a w razie wątpliwości wszystkie pięć naraz. Około 45% badanych postrzega się wyłącznie jako *Zaolzianka/Zaolzianin*, 30% jako *Polka/Polak*. Serbołużyczcy uczniowie mieli możliwość określenia się jako *Serbołużyczanka/Serbołużyczanin, Saksonka/Saksończyk, Łużyczanka/Łużyczanin, Niemka/Niemiec z terenów wschodnich, serbołużyczka Niemka/serbołużyczki Niemiec, Niemka/Niemiec i/lub Słowianka/Słowianin*. Ponadto możliwe było odrzucenie wszystkich podanych tożsamości (*Co to za pytanie? Mnie jest wszystko jedno!*)¹⁸. Około jedna czwarta ankietowanych podała wyłącznie tożsamość serbołużyczką, 15% wybrało połączenie *Serbołużyczanka/Serbołużyczanin, Łużyczanka/Łużyczanin*, około 10% określiło się jako *Serbołużyczanka/Serbołużyczanin, serbołużyczka Niemka/serbołużyczki Niemiec* lub *Serbołużyczanka/Serbołużyczanin, Łużyczanka /Łużyczanin, serbołużyczka Niemka/serbołużyczki Niemiec*. Na połączenie *Serbołużyczanka/Serbołużyczanin i Niemka/Niemiec* zdecydowało się także prawie 10% ankietowanych. Oprócz dominacji tożsamości wyłącznie serbołużyczkiej ujawnił się wśród nich bardzo słaby przejaw tożsamości niemieckiej, wschodnioniemieckiej, saksońskiej i przede wszystkim słowiańskiej.

W ramach ankiety należało jednakże stwierdzić, na ile wśród ankietowanych uczniów przejawia się tożsamość słowiańska. Z tego powodu postawiono różne pytania dotyczące tematów słowiańskich¹⁹. I tak zapytano o to, *czy dla nas Serbołużyczan byłoby dobrze, gdyby Łużyce po 1945 roku zostały przyłączone do*

¹⁶ W kwestii porównywalności wyników badań międzykulturowych i porównań między krajami zob. Bachleitner et al. 2014.

¹⁷ Przyjęte w naukowej literaturze specjalistycznej określenia *Zaolzianin/Zaolzianka* nie odgrywają prawie żadnej roli w obrębie mniejszości. Zamiast tego używane są określenia *Zaolziak/Zaolziaczka*.

¹⁸ Z tej możliwości nie skorzystał żaden z respondentów.

¹⁹ Autor jest świadom faktu, iż kwestie te są bardzo przypadkowe i mogą stać się okazją do dyskusji. Tego rodzaju dyskusje są jednak zamierzone i pożądane.

Czech lub do Czechosłowacji. Ta opcja została kategorycznie odrzucona. Także studia w języku słowiańskim (do których język łużycki byłby kluczem, a dwujęzyczność niemiecko-serbołużyczka w związku z tym ogromną zaletą) dla serbołużyckich gimnazjalistów prawie nie wchodzi w rachubę. Również większość gimnazjalistów na *Zaolziu* (70%) nie studiowałaby w Polsce, gdyby miała taką możliwość.

Z powodu niewielkich możliwości używania języka łużyckiego serbołużyczcy gimnazjaliści traktują swoją dwujęzyczność jako mniejszą zaletę niż polscy gimnazjaliści w Czechach. Pozytywne jest jednak to, że przeważająca część ankietowanych przyznaje się do dwujęzyczności, co stanowi korzystny czynnik sprzyjający utrzymaniu się języka łużyckiego w przyszłości i jednocześnie niezbędny do tego, aby język łużycki był przekazywany kolejnym pokoleniom.

Przyznanie się do łużyckiego jako języka ojczystego wypadło bardzo jednoznacznie. Prawie wszyscy ankietowani podali język łużycki jako jedyny język ojczysty²⁰. Na *Zaolziu* prawie 60% przyznawało się do dialektu regionalnego *po naszymu*, podczas gdy język polski osiągnął jedynie poziom około 10%, za nimi znalazły się kombinacje *polski/po naszymu* i *polski/po naszymu/czeski*. Pomimo iż język czeski jako język ojczysty nie odgrywa prawie żadnej roli, niewielka większość deklaruowała przynajmniej jednakowo dobrą znajomość języka polskiego i czeskiego. Około 70% gimnazjalistów serbołużyckiego gimnazjum włada językiem łużyckim – według własnej oceny – przynajmniej tak samo dobrze jak językiem niemieckim. Bardzo duże jest także znaczenie, jakie przypisuje się językowi łużyckiemu w kontekście więzi wspólnoty serbołużyckiej. Ankietowani oceniali je na 7 do 9 punktów na 10 możliwych²¹. Odnośnie do znaczenia języka łużyckiego jako najważniejszego kryterium odróżniania się członków mniejszości serbołużyckiej od niemieckiego społeczeństwa większościowego, ankietowani nie ukazała jednoznacznego obrazu. Wypowiedź *Bez języka łużyckiego nie różnilibyśmy się od nie-Serbołużyczan* została wprawdzie potwierdzona przez większość ankietowanych wysoką punktacją (každorazowo ok. 17% ankietowanych oceniało prawdziwość tego zdania na 6,7,8 punktów na 10), ale najwyższa wartość 9 (12%) była równoważona przez wartości niskie: 1 i 2 w takim samym zakresie.

Dla rozwoju języka i jego utrzymania media mają znaczenie decydujące. Podczas gdy młodzież polskiego pochodzenia w Republice Czeskiej może – nie tylko z powodu geograficznej bliskości do Polski – odwołać się do bogatej

²⁰ Na ten problematyczny związek między językiem ojczystym a faktyczną kompetencją językową już zwracano uwagę.

²¹ Ze względów przejrzystości byłoby celowe podsumowanie w przyszłych analizach niskich (0-2), średnich/neutralnych (3-6) i wysokich (7-9) wartości potwierdzających znaczenie języka łużyckiego w tworzeniu wspólnoty serbołużyckiej.

i różnorodnej oferty mediów w języku polskim, ich serbołużyczcy rówieśnicy nie mają prawie żadnych możliwości w tym zakresie. Nie istnieją dzienniki wydawane w języku łużyckim, a audycje w języku mniejszości w radiu i telewizji są bardzo ograniczone i nie są na ogół kierowane do przedstawicieli młodszego pokolenia. Nie może więc być zaskoczeniem niewielka popularność mediów w języku łużyckim. Z drugiej zaś strony polscy gimnazjaliści skłaniają się bardziej ku mediom czeskim niż polskim. Jest to być może związane z tym, że w rozpowszechnionym wśród polskiej młodzieży lokalnym dialekcie *po naszymu* nie ma praktycznie żadnej oferty ze strony mediów.

Ankieta wykazała bardzo wyraźnie, że serbołużyczcy gimnazjaliści przyznają się do regionu ojczystego i są z nim związani. Świadczy o tym chociażby to, że prawie wszyscy ankietowani widzą swoją zawodową i rodzinną przyszłość na Łużycach. W tym zakresie ich informacje różnią się wyraźnie od tych, jakich udzielili ich ankietowani niemieccy koledzy szkolni, którzy swojej przyszłości nie widzą na Łużycach. Wypowiedzi te są naturalnie trudne do weryfikacji. Można z nich jednak wywnioskować, że Serbołużyczanie z Łużyc są silniej związani z regionem niż łużyccy Niemcy.

Podsumowanie

Mimo dużego znaczenia wciąż przypisywanego językowi łużyckiemu na podstawie wyników różnych ankiet, jego stan uważa się za krytyczny. Spowodowane jest to prawdopodobnie tym, że zwykle w odpowiednich badaniach w pierwszym rzędzie biorą udział te osoby, których świadomość językowa (łużycka) jest wysoka. Nie dziwi więc wysoki procent odpowiedzi pozytywnych i wysoki wskaźnik zgody, jeśli chodzi o przyznawanie się do języka łużyckiego wśród serbołużyckich uczniów Gimnazjum Serbołużyckiego w Budziszynie (Sorbisches Gymnasium Bautzen). Takie stwierdzenie można z pewnością poczynić i dla polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

W obrębie mniejszości polskiej coraz donioślejsze są jednak głosy ostrzegające przed tendencjami do asymilacji wśród młodzieży, a co za tym idzie, utratą języka polskiego (także na koszt lokalnego dialektu) (por. Bizoń 2015). Tendencja ta zarysowywała się już w badaniu Bogoczovej (1993), nie jest zatem żadnym nowym zjawiskiem.

Šatava (2005: 206) stwierdził między innymi, że tylko około jednej trzeciej serbołużyckich uczniów określało się „wyraźnie lub wyłącznie” jako Serbołużyczanie. To stwierdzenie potwierdziło się w niniejszym badaniu. Natomiast nie potwierdziła się tożsamość serbołużycko-niemiecka, którą Šatava stwierdził u większej części ankietowanych, w badaniu opisanym w artykule podało ją tylko

10% badanych. W innych tożsamościach hybrydowych komponent niemiecki nie pojawił się ani razu i ustępuje w ten sposób miejsca tożsamościom lokalnym (*Niemka/Niemiec z terenów wschodnich, Saksonka/Saksończyk, Łużyczanka/Łużyczanin*), a także tożsamości zdeterminowanej obywatelstwem (*serbołużycka Niemka/serbołużycki Niemiec*).

Można było także potwierdzić wskazywane przez Šatavę marginalne znaczenie tożsamości słowiańskich. Šatava pisze w podsumowaniu badań – z powodu niejasnych ograniczeń samoświadomości etnicznej młodzieży serbołużyckiej – o *tożsamości light*. Wypowiedzi tej w obecnym stanie badania nie można ani potwierdzić, ani zanegować (i nie tylko z powodu o wiele mniejszej liczby respondentów). W tym zakresie konieczne są dalsze badania.

Logicznym wynikiem dwu- lub wielokulturowości, według Šatavy, jest większa przepuszczalność, zasłonięcie lub całkowita utrata granic etnoróżnicujących (Šatava 2005: 24). W związku z tym należy obserwować, w jakim stopniu w przyszłych latach w obu mniejszościach umocnią się (Łużyce) lub silniej wytworzą (Zaolzie) tożsamości hybrydowe i czy będą one wówczas dominujące. To właśnie rozwój dokonujący się wśród młodzieży ma tutaj największe znaczenie. Duże znaczenie ma jednak także pozostawanie młodych ludzi w regionie – tego, przede wszystkim wśród Serbołużyczan, wyraźnie życzy sobie spora większość. Ale życzenie to w następnych latach będzie musiało zmierzyć się z rzeczywistością na słabo rozwiniętych gospodarczo Łużycach.

Z niemieckiego przełożyła Monika Zielińska (Kraków)

Bibliografia

- Antos G., 1996, *Laien-Linguistik. Studien zu Sprach- und Kommunikationsproblemen im Alltag. Am Beispiel von Sprachratgebern und Kommunikationstrainings*, Tübingen
- Bachleitner R., Weichbold M., Aschauer W., Pausch M., 2014, *Methodik und Methodologie interkultureller Umfrageforschung. Zur Mehrdimensionalität der funktionalen Äquivalenz*, Wiesbaden.
- Bizoń A. et al. (red.), 2015, *Wizja 2035. Strategia rozwoju polskości na Zaolziu*, Czeski Cieszyn.
- Bogocz, I., 2016, „*Jak oni mówią?*”, czyli próba interpretacji języka Polaków na Zaolziu [w:] „*LingVaria. Półrocznik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego*” XI 2/22, s. 227–247.
- Bogocz I., Bortliczek M., 2014, *Mowa potoczna Zaolzian* [w] „*Język Polski*” t. XCV (3), s. 250–259.
- Bogoczová I., 1993, *Jazyková komunikace mládeže na dvojjazyčném území českého Těšínska. Zpráva o dotazníkovém průzkumu*, Ostrava.

- Bogoczová I., Bortliczek M., 2014, *Jazyk příhraničního mikrosvěta (běžná mluva Těšíňanů v ČR) – Język przygranicznego mikroświata (mowa potoczna mieszkańców Zaolzia)*, Ostrava.
- Černý A., 1945, *Lužická otázka*, Praha.
- Crystal D., 2000, *Language death*, Cambridge.
- Edwards J.R., 2010, *Minority Languages and Group Identity. Cases and Categories*, Amsterdam/Philadelphia.
- Eichinger L.M., 2010, *Kann man der Selbsteinschätzung von Sprechern trauen?* [w:] M. Hundt, A. Lasch, C. A. Anders (red.), *Perceptual Dialectology. Neue Wege der Dialektologie*, Berlin/Boston, s. 433–449.
- Elle L., 1992, *Sorbische Kultur und ihre Rezipienten. Ergebnisse einer ethnozoziologischen Befragung*, Bautzen.
- Esser H., 1986, *Können Befragte lügen? Zum Konzept des „wahren Wertes“ im Rahmen der handlungstheoretischen Erklärung von Situationseinflüssen bei der Befragung* [w:] „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie“ 38 (2), s. 314–336.
- Eysenck H.-J., 1953, *Fragebogen als Messmittel der Persönlichkeit* [w:] „Zeitschrift für experimentelle und angewandte Psychologie“ 3, s. 291–335.
- Greń Z., 2000, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa.
- Hannan K., 1996, *Borders of language and identity in Teschen Silesia*, New York.
- Hundt M., Lasch A., Anders C.A., (red.), 2010, *Perceptual Dialectology. Neue Wege der Dialektologie*, Berlin/Boston.
- Jodlbauer R., Spieß G., Steenwijk H., (2001), *Die aktuelle Situation der niedersorbischen Sprache. Ergebnisse einer soziolinguistischen Untersuchung der Jahre 1993–1995*, Bautzen.
- Mrózek R., 1997, *Język Polaków w Czechach* [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 124–138.
- Mummendey H.-D., Grau I., 2014, *Die Fragebogen-Methode*, Göttingen/Bern/Wien.
- Niedzielski N.A., Preston D.-R., 2000, *Folk Linguistics*, Berlin.
- Ratajczak, C., 2004, *Mühlroser Generationen. Deutsch-sorbische Überlebensstrategien in einem Lausitzer Tagebaugbiet*, Münster.
- Ratajczak C., 2011, *Die deutsch-sorbische Lausitz – ein bikultureller Raum der Nicht-begegnung? Ausgewählte Ergebnisse einer Befragung an deutschen Schulen* [w:] E. Tschernokoshewa, I. Keller (red.), *Dialogische Begegnungen. Minderheiten – Mehrheiten aus hybridologischer Sicht*, Münster, s. 154–173.
- Šatava L., 2005, *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende*, Bautzen.
- Šatava L., 2009, *Jazyk a identita etnických menšin. Možnosti zachování a revitalizace*, Praha.
- Smith A., 1988, *The ethnic origins of nations*, Oxford.
- Šořćina J., 1999, *Kak „serbscy” si serbscy studenća?* [w:] *Letopis* 46 (Sonderheft/Wosebity Seřiwk), s. 205–217.
- Witzlack-Makarevich K., 2016, *Pogodejmy po naszymu czyli dialog pokoleń wśród mniejszości polskiej na Zaolziu o gwarze zaolziańskiej w świetle nowszych badań terenowych* [w:] E. Wierzbićka-Piotrowska (red.), *Dialog pokoleń II*, Warszawa, s. 203–215.

Dialog beyond borders: Polish students in the Zaolzie region and Sorbian students in Lusatia

Summary

This paper presents results of a research conducted in the frame of the project *Languages and Identities of Slavic minorities. Vitality – Prestige – Attitudes – Language maintenance*. In the paper the author compares language-attitudes and self-assessments of language proficiency of members of two Slavic minorities: the Polish minority in the *Zaolzie* region (Czech part of Silesia) and the Sorbian minority in Upper Lusatia (Saxony, Germany). For this purpose had been selected two largely homogeneous groups. On the one hand 51 students (between 17 and 19 years old) of the Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego in Český Těšín (Czech Republic) and on the other 19 students (between 16 and 18 years old) of the Sorbisches Gymnasium in Bautzen (Germany). Beyond the author presents research findings of several other field studies in Lusatia.

Key words: Zaolzie, Lusatia, Polish language, Sorbian languages, *language maintenance and attitudes*

Słowa kluczowe: Zaolzie, Łużyce, język polski, języki łużyckie, postawy językowe i zachowanie języka

III

Leksyka i leksykografia w świetle zmian kulturowych

**Metoda tworzenia słowników
ilustrowanych dawniej i dziś
(Słownik ilustrowany języka polskiego
M. Arcta oraz *Ilustrowany słownik języka
polskiego* pod red. E. Sobol)**

Leksykografia jest bodajże jedną z najbardziej fascynujących form ludzkiej aktywności o charakterze intelektualnym. Jest zarazem sztuką, jak i rzemiosłem. Każdy słownik jest niepowtarzalnością całością, na którą patrzeć można, choć niewiele osób tak robi, jako na swoistego rodzaju tekst. Jest to całościowa wypowiedź, naznaczona osobowością autora czy autorów, ich poglądem na świat, otaczającą rzeczywistością, posiada wreszcie zaprojektowanego w sposób mniej lub bardziej eksplicytny odbiorcę. Leksykografia, jak zostało to nadmienione, jest również rzemiosłem. Zapoznanie się z jej tajnikami, praktykowanie jej przypomina niejednokrotnie żmudną pracę średniowiecznego czy nowożytnego czeladnika, który, aby zostać mistrzem, powtarzać musi po tysiącokroć pewne działania w ściśle wyznaczonej kolejności. Wspomnieć należy również o tym, że słownik pozostaje w bezpośrednim związku z wzorcami przekazywania wiedzy, charakterystycznymi dla epoki, w której powstał. Dzieło leksykograficzne może im wiernie podlegać, bądź, niczym twór artystyczny, kontestować je w sposób mniej czy bardziej twórczy.

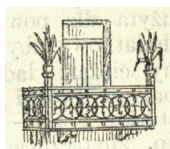
Ową swoistą dynamikę dialogu i opozycyjności w czasie zamierzam pokazać na przykładzie słownikowej techniki ilustracyjnej, znamiennej dla *Słownika ilustrowanego języka polskiego* Michała Arcta (1916) oraz *Ilustrowanego słownika języka polskiego* pod red. Eżbiety Sobol (1999). Oba opracowania reprezentują niezwykle rzadki w polskiej leksykografii ogólnej typ prezentacji znaczeń, w którym eksplikacji słownej wybranych sensów towarzyszy ilustracja graficzna. Przeznaczone są dla odbiorcy ogólnego, nie tylko dla osób uczących się języka polskiego jako obcego (por. Kurzowa 1999) czy dzieci. Analizowane słowniki

dzieli natomiast ponad osiemdziesiąt lat, w czasie których Polska dwukrotnie stała się areną działań wojennych, trzykrotnie odzyskiwała suwerenność (w 1918, 1945 i 1989 roku) i odbudowywała czy też przebudowywała się w określony sposób kulturowo. W tym czasie również leksykografia ulegała przemianom, stając się profesjonalną i autonomiczną dziedziną aktywności umysłowej.

Pomimo tych różnic, dziejowych, kulturowych, leksykograficznych, które rzekomy dialog obu słowników powinny ograniczać do minimum, opracowania M. Arcta i E. Sobol, jak się przekonamy, wiele łączy, zwłaszcza pod względem multimodalnej techniki objaśniania znaczeń. Jak zresztą czytamy w przedmowie autorstwa Elżbiety Sobol: „Inspiracją do opracowania słownika z ilustracjami był dla nas przedwojenny *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta. Po wojnie nikt podobnego słownika na nowo nie opracował. A szkoda (...)” (Sobol 1999). W tekście wskazane zostaną zarówno elementy wspólne, jak i różnice między analizowanymi słownikami. Akcent zostanie położony na pola tematyczne (semantyczne), w których obrębie w jednym lub obu słownikach występuje szczególnie dużo lub przeciwnie, niewiele ilustracji graficznych, towarzyszących definicjom.

Wybór tematu nie jest przypadkowy. Pomimo upływu lat, wiedza leksykografów na temat ilustrowania słowników jest wciąż niewystarczająca. Namacalnym dowodem tego stanu rzeczy jest kondycja ilustrowanych słowników ogólnych, także internetowych, którą trudno uznać za satysfakcjonującą w naznaczonym hipertekstualnością i wielokodowością uniwersum współczesnej komunikacji. W ostatnim trzydziestoleciu powstała co prawda pewna liczba prac dotyczących leksykografii ilustrowanej (por. Al-Kasimi 1977, Hupka 1989, Stein 1991, Gangla 2001, Lew, Doroszevska 2009, Kemmer 2014, Biesaga 2016), niemniej jednak wiedza na ten temat ma wciąż charakter przyczynkowy. Cechuje ją w szczególności brak głębszej analizy materiału od strony semantycznej. Chodzi zwłaszcza o informację na temat pól semantycznych możliwych w mniejszym lub większym stopniu do ilustrowania, postrzeganych w perspektywie leksykonu jako całości, a nie w perspektywie pól tematycznych już ilustrowanych w istniejących słownikach. Spojrzenie na problem z punktu widzenia wyłącznie zawartości graficznej opracowań referencyjnych skutkuje powielaniem istniejących, mniej czy bardziej intuicyjnych, strategii leksykograficznych. Natomiast analiza pól już ilustrowanych, dokonywana przy spojrzeniu na tematyczny podział słownictwa danego języka jako całości, pozwoli nam dostrzec luki możliwe do uzupełnienia.

Podstawą rozważań materiałowych w tekście będą wszystkie hasła z obu słowników, które rozpoczynają się na literę A bądź B i w których przynajmniej jedno ze znaczeń znajdujących się pod główką objaśniane jest za pomocą kodów werbalnego i wizualnego. W obu słownikach w ten sposób mogą być bowiem charakteryzowane znaczenia zarówno wyrazów pojedynczych, np.:



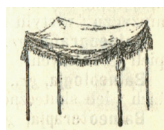
balkon, *fr.*, ganek na piętrze, oparty na słupach lub kroksztynach i otoczony barjerą, poręczą (fig.). [Arct 36¹],

jak i jednostek wielowyrazowych wkomponowanych w hasła odnoszące się do wyrazów pojedynczych:



bagno (...) z. *bot.* «wiecznie zielony niski krzew, rosnący na terenach podmokłych» Δ b. zwyczajne «gatunek bagna odznaczający się białymi kwiatami i skórzastymi liśćmi wydającymi silną woń» [Sobol 54].

W efekcie udało się wyróżnić w obu słownikach 294 hasła z ilustracjami. Jest to liczba niebagatelna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że analizowane były tylko dwie początkowe litery alfabetu. Niektóre z haseł (dokładnie 77) są wspólne dla obu słowników (niemal 1/3 zasobu ilustracyjnego). W tej liczbie mieści się 71 haseł, w których autorzy obu opracowań objaśniali wielokodowo te same znaczenia, np. *baldachim*:



łc., rodzaj osłony lub nakrycia, stałego albo przenośnego, na słupkach, zrobionego z materji, drzewa, kamienia lub metalu służącego do uroczystości (fig.). [Arct 35]



m IV, D. –u «osłona w kształcie daszka z tkaniny, drewna lub metalu, przenośna albo umocowana» [Sobol 55]

i 6 haseł, które były pod względem formy wyjściowej w obu słownikach tożsame, niemniej w ich obrębie autorzy obu słowników ilustrowali odmienne znaczenia, np. *bokser*:

¹ Ze względu na konieczność wielokrotnego przywoływania fragmentów analizowanych słowników przypisy bibliograficzne będą uwzględniały stronę, z której ilustracja pochodzi, bez podania roku wydania. Hasła pozbawione zostaną również fragmentów zawierających informacje gramatyczną, nierelevantną dla niniejszego tekstu.



ang. (...); żelazko z 4 otworami na palce, z niskimi kolcami, służące do obrony (fig.). [Arct 67]



(...) 2. «pies obronny mający kwadratową głowę, krótki pysk, krępa budowę ciała, krótką, gładką sierść» [Sobol 79].

Szczególną trudność przyniosły przypadki wątpliwe, w których trzeba było zdecydować, czy do czynienia mamy z tym samym hasłem lub ilustrowanym znaczeniem, czy też z odmienną całością. O ile łatwo można było utożsamić hasła *akselbanty* (Arct 7) i *akselbant* (Sobol 31), o tyle zdarzały się pary bardziej wątpliwe. W celu odróżnienia bądź utożsamienia haseł i znaczeń posługiwaliśmy się wiedzą dostarczoną przez autorów oraz dodatkowymi źródłami internetowymi. Na przykład w przypadku haseł *amarylka* (Arct 12) i *amarylis* (Sobol 35), po przestudiowaniu zawartości haseł i informacji w ogólnodostępnych źródłach, można było pokusić się o ich utożsamienie. .



amarylka inaczej: narcyzowa lilja, roślina o kwiecie czerwonym (fig.) [Arct 12]



amarylis „roślina ozdobna o lejkowatych czerwonych kwiatach zebranych po kilka na szczycie łodygi, hodowana w doniczkach”. [Sobol 35]

Poza 71 hasłami wspólnymi ilustracyjnie dla obu słowników (ta sama główka, etykieta całości), *Słownik ilustrowany języka polskiego* M. Arcta przynosi 181 dodatkowych haseł z rysunkami, a *Ilustrowany słownik języka polskiego* pod red. E. Sobol – 36 dodatkowych haseł ilustrowanych. Jak więc widać, pod względem liczby ilustracji słownik Arcta jest znaczenie bogatszy.

Aby móc dokonać podziału materiału na pola tematyczne, odeszliśmy od artykułu hasłowego jako jednostki analizy ku konkretnemu znaczeniu, objaśnianemu za pomocą definicji oraz ilustracji. Pojedyncze znaczenie będzie zatem stanowiło podstawowy punkt odniesienia. Następnie został przyjęty podział tematyczny leksykonu języka polskiego jako całości. Wykorzystana została tutaj propozycja klasyfikacji tematycznej słownictwa sformułowana przez B. Batko-Tokarz (2008). Podział używany jest z powodzeniem od 2007 roku do dyferencjacji

tematycznej całości słownictwa współczesnej polszczyzny, a w 2013 roku został, po ponad pięciu latach funkcjonowania, krytycznie zrewidowany i udoskonalony. Daje więc gwarancję odpowiedniości semantycznej i kulturowej w stosunku do leksyki dzisiejszego języka polskiego.

W świetle tego podziału słownictwo, wyłączając jednostki atematyczne (np. *być czy przerodzić się*), da się podzielić na siedem głównych pól tematycznych:

- a. człowiek jako istota fizyczna;
- b. człowiek jako istota psychiczna;
- c. codzienne życie człowieka;
- d. człowiek w społeczeństwie;
- e. człowiek i technika;
- f. człowiek i przyroda;
- g. kategorie fizyczne.

Do każdego głównego pola tematycznego przynależą dwa stopnie podpól (np. 1. człowiek jako istota fizyczna, 2. budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego, 3. części ciała, elementy i substancje składowe). Przejęty podział pól tematycznych będzie miał oczywiście charakter wyjściowy, nie zostanie natomiast wyzyskany bezkrytycznie. W przypadku kilku pól analiza zostanie pogłębiona, w przypadku innych – wnioski będą wymagały swoistego rodzaju spłaszczenia, co posłuży lepszej czytelności wyników.

Jeżeli chodzi o analizowane znaczenia, w zdecydowanej większości możliwe było przyporządkowanie ich do jednego pola tematycznego. Pojawiła się jednak niewielka liczba sensów, które trzeba było włączyć do dwóch pól równocześnie, aby uniknąć zbytniego uproszczenia wyników, np. w przypadku znaczenia wyrazu *agrafa*, pochodzącego ze słownika Arcta:



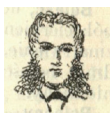
agrafa, *fr.*, klamra, ozdobna sprzączka (fig.). [Arct 5]

zostało ono włączone do dwóch subpól tematycznych w ramach pola głównego *codzienne życie człowieka: ubranie oraz sprzęty domowe i przedmioty codziennego użytku*.

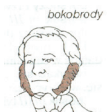
Analizę rozpoczniemy w sposób właściwy punktowi widzenia szeregu paradygmatów obszarów współczesnej lingwistyki (kognitywistyka, socjolingwistyka czy leksykografia), czyli od pól tematycznych odnoszących się bezpośrednio do człowieka (antropocentryczny punkt widzenia).

I. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pola znaczeniowe związane z pierwszą kategorią główną: *człowiek jako istota fizyczna*, okaże się, że słowniki Arcta i Sobol objaśniają wielokodowo subpola tematyczne odnoszące się do części ciała, pielęgnacji ciała, leków i sposobów leczenia. Co ciekawe, słownik pod red. E. Sobol nie objaśnia tu jako jedynego żadnego znaczenia. Współdzielili natomiast ze słownikiem Arcta eksplikację znaczeń słów: *bokobrody* i *binokle*, por.:



bokobrody, zarost po obu bokach twarzy, baki, bakiembardy, faworyty (fig.). [Arct 67]



bokobrody „zarost po obu stronach twarzy; baki” [Sobol 79].

Opracowaniem z szerszym bogactwem znaczeń, zwłaszcza w polu części ciała (*aorta*, *biodro*, *blędnik*) oraz leków i sposobów leczenia (*bandaż*, *bańka*, *bason*, *bistur*, *trąbka akustyczna* [hasło *akustyczny*]), jest słownik Arcta, np.:



biodro, kłąb, wydatna część po obu bokach ciała ludzkiego niżej pasa (fig. B). [Arct 58]

bistur, *fr.*, mały nożyk chirurgiczny, lancet (fig.). [Arct 59].



II. CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA

Nieco większy rozrzut wyników odnaleźć można w polu głównym *codzienne życie człowieka*. W obu słownikach znajdziemy ilustracje znaczeń odnoszących się do sprzętów domowych i przedmiotów codziennego użytku, np.: *amfora*, *budzik*. Słownik pod red. E. Sobol charakteryzuje ponadto znaczenie słowa *barylka*. Natomiast to słownik Arcta przynosi eksplikacje znaczeń związanych ze sprzętami domowymi i przedmiotami używanymi na co dzień, zwłaszcza różnego rodzaju naczyniami (*agrafa*, *antaba*, *balon*, *bańka*, *beczka*, *bocianka*, *bosak*), np.:



bocianka, flaszka pękata o długiej szyjce (fig.). [Arct 65].

Pojedyncze ilustrowane znaczenia znajdziemy w obu słownikach dla pod-
pola *meble i wystrój wnętrz*. Oba opracowania objaśniają, czym są *abażur* i *bal-
dachim*. Ze słownika Arcta dowiemy się również, czym są *ampla* i *biurko*.



biurko, *zdr.* od biuro, rodzaj stołu do pisania, kantorek (fig.)
[Arct 59]

Przewagę ilustracyjną słownika Arcta zaobserwujemy w polu tematycznym
związanym z ubraniami. W słowniku E. Sobol omówione zostało multimodalnie
znaczenie jedynie dwóch wyrazów: *beret* i *burnus*.



burnus „długie szerokie okrycie z kapturem, zwykle z grubej wełny,
noszone w krajach arabskich” [Sobol 90]

Dzięki obu słownikom dowiedzieć się możemy, czym są
akselbant [S]/*akselbanty* [A], *biret*, *bolero*, *bransoletka*.



akselbanty – splecione sznurki złote, srebrne, a. wełniane, zawieszane
na ramieniu przy mundurze wojskowym, zakończone ołówkami
(fig.) [Arct 7]

akselbant „srebrny lub złoty sznur noszony na
ramieniu przy mundurze oficerskim lub galo-
wym” [Sobol 31],



natomiast to słownik Arcta przynosi prawdziwe bogactwo w zakresie pola tema-
tycznego ubrań i ozdób, wdzięcznego do ilustrowania znaczeń wielokodowo
(*agrafa*, *bandolet*, *basztyk*, *batorówka*, *bawet*, *beduina*, *bekiesza*, *bermyca*, *bicz
koral*, *budka*, *bufa*, *buljony*, *buncik*, *bunda*), np.:



bawet, szpiczaste, sztywne zakończenie stanika kobiecego (fig.).
[Arct 43]



budka (...) zakrycie, zasłona, kapelusz damski głę-
boki z dużymi brzegami, zachodzącymi na twarz
(fig.) [Arct 80]



bunda, długie wierzchnie ubranie mężczyzn (fig.), burka, burnus.
[Arct 83].

Dziwi dość szcążkowe wyzyskanie w obu słownikach ciekawych podpól odnoszących się do elementów codziennego życia człowieka, np.: jedzenia: *baumkuch*, *brytwana* [A]; czasu wolnego: *as* [S], *amazonka*, *bąk*, *bilard*, *bilbokiet* [A] czy sportu: *akrobacja*, *atleta*, *bobslej* [S], *balans* [A], por.:



baumkuch, gatunek ciasta w kształcie piramidy ze sterzącymi soplami (fig.). [Arct 43]

bilbokiet, zabawka składająca się z rączki, na której jest czareczka do chwytania uwiązanej kulki (fig.). [Arct 58]



akrobacja „wykonywanie trudnych ćwiczeń gimnastycznych lub ewolucji lotniczych; także: same te ćwiczenia lub ewolucje” [Sobol 30].

III. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA

Przewaga ilustracyjna słownika Arcta jest natomiast zredukowana w polu tematycznym *działalność artystyczna człowieka*, przynależącym do pola głównego *człowiek jako istota psychiczna*. Subpole *działalność artystyczna* gromadzi słownictwo związane ze sztukami pięknymi. W dziale sztuk plastycznych oba słowniki objaśniają znaczenia słów: *arabesk*[A]/*arabeska*[S], *akant*, *aniołek*. W słowniku pod red. E. Sobol pojawia się ilustracja przy hasłach *barokowy*, opisana jako *mebel barokowy* oraz *biedermeier*, por.:



barokowy „właściwy barokowi, charakterystyczny dla baroku”: Architektura b-a. B. dwór, kościół. B-e meble. [Sobol 59]

Autorzy słownika Arcta pokusili się natomiast o zilustrowanie znaczeń wyrazów: *akroter*, *alagrek*, *barok*, *biust*, *blejtram*.



alagrek, desenh grecki, złożony z linii wyłącznie prostych i łamanych (fig.) [Arct 9].

Dość równomierne wyzyskanie możliwości ilustracyjnych obserwujemy również w polu *muzyka*, zwłaszcza w odniesieniu do instrumentów muzycznych. Słownik E. Sobol objaśnia znaczenia wyrazów *akordeon* i *banjo*. Oba słowniki eksplikują znaczenia słów: *altówka*, *bałabajka*[A]/*bałałajka*[A, S], *bębenek*. Ze słownika Arcta dowiemy się ponadto, czym są *arfa/harfa*, *bandura*, *basetla*, *bęben* oraz, co ciekawe, *bas* i *bemol*.



bas (...) klucz muzyczny basowy (fig.) (...) [Arct 42]



bemol (skr. b.) w muz., znak znizenia nuty o pół tonu (fig.) [Arct 47].

O wiele gorzej prezentują się pod względem ilustracyjnym znaczenia związane z teatrem. Notujemy tu tylko *baletnicę* w słowniku pod red. E. Sobol oraz w obu słownikach *arlekina*. Jak więc widać, tendencja do ilustrowania znaczeń elementów sztuki plastycznej i instrumentów muzycznych jest trwała, pomimo upływu lat.

IV. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE

Przewaga słownika Arcta powraca w polu tematycznym *tradycja*, przynależącym do pola głównego *człowiek w społeczeństwie* i gromadzącym słownictwo związane znaczeniowo ze zwyczajami i obyczajami, uroczystościami i świętami, wierzeniami i przesadami, światem dawnych epok i wydarzeniami historycznymi. O ile słownik pod red. E. Sobol notuje samodzielnie wyłącznie *bombkę choinkową*, oba zaś słowniki ilustrują znaczenie wyrazu *aureola*, słownik Arcta ilustruje elementy tradycji dość chętnie. Ukazywane są na jego kartach postaci mitologiczne (*amor, apollin/apollo, bachantka*), bóstwa pogańskie (*bałwan, bożek/bożyszcze/bałwan pogański*) oraz znaki zodiaku (*baran, byk*). Jak się wydaje, aktywizacja tych pól we wspomnianym słowniku ma dużo wspólnego z ówczesnym kształtem życia intelektualnego. Było one naznaczone fascynacją dawnymi epokami, odkryciami archeologicznymi, kultem tradycji przedchrześcijańskiej i zainteresowaniem okultyzmem w szerokim tego słowa znaczeniu.



bachantka, łc., (kapłanka Bachusa) (...) (fig.) [Arct 33]

byk (...) jedna z 12-tu konstelacji zodiaku (fig.) (...) [Arct 86]



Słownik Arcta notuje również jako jedyny znaczenia związane semantycznie z polem *religia-kościół* (np. *agnusek, ambona, ampułka, Baranek boży*), nieobecne w formie ilustrowanej w słowniku E. Sobol.



ampułka, dzbaneczek szklany do wina i wody, używany przy Mszy św. (fig.) [Arct 14]

Tę prawidłowość, jak się wydaje, tłumaczy dziedzictwo związane ze słownikami PWN, które w epoce komunizmu celowo redukowały znaczenie tego rodzaju leksykonu. Również polaryzacja postaw współczesnych użytkowników słownika wpływać może na niechęć do ukazywania w szczególny sposób słownictwa religijnego na tle innych, bardziej obiektywnych i niepodlegających wartościowaniu użytkownika, pól tematycznych.

Burzliwy przełom XIX i XX stulecia być może wpłynął natomiast na dość interesującą przewagę liczbową słownictwa związanego z wojskiem i wojną w słowniku Arcta. O ile oba słowniki dość chętnie notują nazwy broni i oręża, zwłaszcza używanych w dawnych wiekach (*armata, bagniet, berdysz* [A, S]/*bardysz* [A], *buńczuk, buzdycan*), słownik Arcta wchodzi tematycznie w kolejne subpola. Nie tylko bowiem objaśnia znaczenia dawnych rodzajów broni i oręża (*baran, basałyk, brzeszczot, bułat*). Notuje również szereg interesujących wyrazów odnoszących się do elementów fortyfikacyjnych (*ambrazura, bastjon, baszta, berma, blohkauz*) i części umundurowania (*bermyca, buljony*), por.:



berma, w fortyfikacjach odstęp poziomy między wałem a rowem służący do wzmocnienia nasypu (fig.). [Arct 48]

bermyca, duży futrzany kołpak wojskowy (2 ig.). [Arct 48]



buljony, złote lub srebrne kręcone frendzle u szlif wyższych oficerów (f.). [Arct 82]

V. CZŁOWIEK I TECHNIKA

Słownik Arcta góruje również nad słownikiem pod red. Elżbiety Sobol w zakresie wykorzystania ilustracyjnego pola głównego związanego z szeroko pojętą techniką. Oba słowniki referują co prawda pojedyncze znaczenia związane z budownictwem (*akwedukt, absyda/apsyda, architraw, arkada, bazylika*). Niemniej jednak to w słowniku Arcta odnajdziemy sporo eksplikacji multimodalnych odnoszących się do rodzajów budowli (*altana, amfiteatr, arena, barak, bulwark*) i części budowli (np. *abakus, ankra, atyka, balkon, balustrada, bankajz, bant, baza/bazis, blanki, bonie, brama, buksztele*).

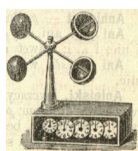


bankajz, hak duży, zagięty, podtrzymujący rynnę i t. p. (fig.). [Arct 38]



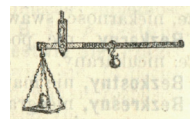
buksztele, łuki ze zbitych desek, na których muruje się sklepienie, krążyny (fig.) [Arct 82]

Podobną przewagę widać w polu *urządzenia i maszyny*, które w całości zapełniają eksplikacje ze słownika Michała Arcta. W opracowaniu tym objaśnianych jest sporo znaczeń urządzeń jako takich, np. *akumulator, alembik, alko-hometr, aerometr, anemometr, barometr, bezmian/przezmiar, busola*, por.:

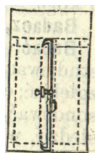


anemometr, wiatromierz, przyrząd do rozpoznawania siły i kierunku wiatru (f.). [Arct 15]

bezmian, przezmiar, rodzaj wagi, składającej się z drążka nierównoramiennego z podziałką, mającego ruchomy ciężarek z jednej strony a talerzyk z drugiej (fig.). [Arct 50].



Pojawiają się również objaśnienia nazw źródeł energii, np. *baterja elektryczna, galwaniczna* (przy hasle *bateria*), *butelka lejdejska* (przy hasle *butelka*). Autorzy nie stronią od techniki ilustracyjnej także przy objaśnianiu znaczeń części maszyn, mechanizmów i urządzeń, np. *ankier, bagnetsztanga, balansjer, banda, bek, biegun, blok, brener, buksa/buks*.



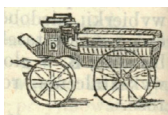
◀ bagnetsztanga, pręt żelazny z rączką, za pokręceniem jej zamykający okno (fig.). [Arct 34]

brener, *nm.*, palnik u lampy (fig.). [Arct 73] ▶



Skąd takie zainteresowanie techniką w słowniku Arcta, skłaniające do zilustrowania znaczeń definicją i rysunkiem? Jak się wydaje, wiele wspólnego z tym miał dynamiczny rozwój techniki w dziewiętnastym wieku. Sporo spośród przytoczonych wyrazów, zwłaszcza odnoszących się do części budowli i części urządzeń, pochodzi z różnego rodzaju gwar profesjonalnych. Wielość tego rodzaju profesjolektów, silnie zróżnicowanych na terenach dawnych zaborów, wpłynęła zapewne na konieczność objaśnienia znaczącej liczby znaczeń technicznych.

Grupę słownictwa technicznego zamykają wyrazy odnoszące się do transportu. Tu, w przeciwieństwie do budownictwa i maszyn, oba analizowane słowniki notują w sposób zrównoważony znaczenia z podpoła. W obu opracowaniach objaśnione są znaczenia wyrazów *balon, brek* i *bryczka*.



brek, *ang.*, rodzaj powozu otwartego, w którym dla siedzących są 2 ławki wzdłuż, jedna naprzeciw drugiej; B. kolejowy, podwyższone miejsce ponad wagon, w którym siedzi brekowy. [Arct 72]



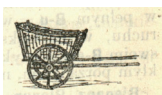
brek „odkryty, czterokołowy pojazd konny na resorach, z bocznymi ławkami” [Sobol 84]

Ilustrowany słownik języka polskiego pod red. E. Sobol wzmiankuje również *amfibię* i *autobus*.



amfibia 1. „samochód lub czołg przystosowany do poruszania się po lądzie i wodzie; także: samolot dostosowany do startowania z wody i z lądu i do lądowania zarówno na gruncie stałym, jak i na wodzie” (...). [Sobol 36]

Słownik Arcta ilustruje natomiast znaczenia słów: *aerostat*, *banda*, *bicykl*, *bieda/biedka*, *bocianie gniazdo*, *boje*, *bryg*.



bieda, biedka, łc., wózek bez kozła o dwóch kołach (fig.). [Arct 55]

bryg, *ang.*, mały statek dwumasztowy z pełnym ożaglowaniem (fig.). [Arct 76]



VI. CZŁOWIEK I PRZYRODA

W ostatnim z analizowanych dużych pól tematycznych, *człowiek i przyroda*, wielokodowo objaśniane były znaczenia przynależące do następujących obszarów semantycznych: *niebo i wszechświat*, *ziemia*, *świat roślin i świat zwierząt*.

Pierwsze dwa pola: *niebo i wszechświat* oraz *ziemia*, gromadzące słownictwo odnoszące się do opisu i podboju Kosmosu, ukształtowania Ziemi oraz bogactwa minerałów i pierwiastków, zapełniają wyłącznie hasła pochodzące ze słownika M. Arcta: *agat*, *ałun*, *astrolabia/astrolabium*, *bazalt*, *brzeg*, *brylant*. Widać zatem szczątkowe wyzyskanie możliwości tych jakże produktywnych pól.

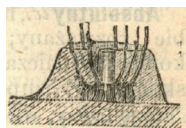
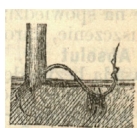
W najbardziej bogaty sposób wykorzystane zostały przez autorów obu słowników pola tematyczne związane ze światem roślin i światem zwierząt. To właśnie tego rodzaju znaczenia były w obu opracowaniach najchętniej ilustrowane.

Przewagę słownika Arcta widać w znaczeniach ilustrujących budowę roślin. Słownik pod red. E. Sobol objaśnia tutaj wyłącznie znaczenie wyrazu *bylina*:



„wieloletnia (trwała) roślina zielna tracąca na zimę pędy nadziemne, a zachowująca część podziemną” [Sobol 92].

Natomiast słownik Arcta ilustruje znaczenia wyrazów: *ablegier*, *baldaszek*, *baldaszkogron*, *bazia* i *blizna*.



ablegier (-gra) *nm.*, gałązka, odcięta od krzaka i zasadzona osobno, odkład (2 f.). [Arct 1]

W odróżnieniu od znaczeń związanych z budową roślin znaczenia odnoszące się do konkretnych roślin pojawiają się w dużej ilości w obu słownikach:

- oba słowniki objaśniają multimodalnie znaczenia słów: *agawa*, *agrest*, *amarylis*[S]/*amarylka*[A], *ananas*, *arnika*, *aster*, *babka*, *bagno*[A]/*bagno* *zwyczajne*[S], *bakłażan*, *bambus*, *banan*, *baobab*, *bawełna*, *begonia*[S]/*begonja*[A], *berberys*, *bieluń*, *bluszcz*, *bodziszek*, *bób*, *bratek*, *brzoskwinia*, *bulwa*, *burak*;



baobab, olbrzymie drzewo zwrotnikowe o owocach jadalnych, *adansonja* (f.). [Arct 38]



baobab bot. „ogromne, długowieczne drzewo o białych kwiatkach i dużych jadalnych owocach w kształcie ogórka, rosnące na sawannach podzwrotnikowej Afryki” [Sobol 58]

- słownik Arcta objaśnia znaczenia następujących wyrazów: *akacja*, *akant*, *alga*, *aloes*, *amarant*, *anemona*, *anyż*, *babimór*, *badjan*, *banksja*, *beladona*, *bez lilak*, *blekot*, *blawatek*, *boćwina*, *Boże drzewko* (przy *haśle boży*), *brezylja*/*brezylka*, *brodawiec*, *brodawnik*, *brukiew*, *brusznica*/*bruśnica*, *brzost*, *brzoza*, *bukszpan*, *buldenez*, *bylica boże drzewko*, *drzewo bobokowe* (przy *haśle bobkowy*);



babimór, roślina: widłak goździsty, *likopodjum*. (fig.). [Arct 32]

- słownik pod red. E. Sobol objaśnia znaczenia z następujących słów: *agrest*, *aksamitka*, *arbuż*, *arcydziggiel*, *aronia*, *awokado*, *batat*, *bez czarny*, *bonsai*, *borówka*, *brokuł*, *brukselka*, *bylica*.



arcydzięgiel bot. „roślina zielna o silnym przyjemnym zapachu, stosowana jako zaprawa do wódek, dekoracja do tortów i jako lek; litwor” [Sobol 44]

Autorzy obu słowników ilustrują wielokodowo znaczenia odnoszące się do różnorodnych typów roślin, leśnych i łąkowych, owoców i warzyw, roślin egzotycznych i ozdobnych. Pojawiają się również pojedyncze ilustracje dla nazw drzew.

Nieco mniejszą grupę tematyczną, wciąż jednak dominującą nad innymi, stanowią znaczenia odnoszące się do zwierząt. Tylko w niewielkim stopniu ustępują one liczbowo polu związanemu ze światem roślin. W obu słownikach mamy nieliczną grupę słów przynależących semantycznie do pola związanego z hodowlą i opieką nad zwierzętami, stosunkiem człowieka do zwierząt. Oba opracowania notują tutaj *akwarium*[S]/*akwarjum*[A] oraz *barć*.



barć, rz. ż., dziupla w drzewie, gdzie pszczoły się gnieźdzą, ul wydrążony w drzewie (fig.). [Arct 40]

barć „dziupla z gniazdem pszczół lub otwór wydrążonych w żywym drzewie w lesie dla umieszczenia roju pszczół; także: kłoda z wydrążonym otworem dla roju” [Soból 58]



Słownik Acta notuje ponadto wyrazy *bizun* i *budka*, a słownik pod red. E. Sobol – *błystkę*. Analogicznie jednak jak w przypadku roślin najczęściej ilustrowanych znaczeń przypada na konkretne gatunki zwierząt.

Oba słowniki objaśniają znaczenia następujących wyrazów: *albatros*, *aligator*, *alka*, *alpaka*, *angora*[S]/*koza angorska*[A – przy hasle *angora*], *antylopa*, *ara*, *barwinek*, *bawół*, *bazyliszek*, *bażant*, *bielinek*, *bizon*, *boa*, *bocian*, *borsuk*, *bóbr*, *buldog*.



bazyliszek, gatunek jaszczurki (f.) [Arct 44]

bazyliszek (...) 2. zool. „nadrzewna jaszczurka, której samiec ma na grzbiecie, tylnej części głowy i ogonie grzebień” [Sobol 62]



Słownik Arcta objaśnia znaczenia następujących wyrazów: *admiral*, *agami*, *aksolotl*, *aktynja*, *ameba*, *armadyl*, *babirusa*, *baran*, *barczatka*, *bawena*, *bąk*, *bekas*, *berkut*/*birkut*, *bezlotek*, *białka*, *białozór*, *biernatek*, *blotniak*, *blotniarka*, *bobak*,

bobroszczur, bojownik, bokopływy², bombardjer, bonończyk, borowiec, brzana, brzegowiec, byk.



bobak, gatunek świstaka, gryzoń, zamieszkujący okolice stepowe (fig.). [Arct 65]

bokopływy, ryby o ciele spłaszczonym, pływające na płask (fig.), flondry. [Arct 67]



Słownik pod red. E. Sobol objaśnia znaczenia następujących wyrazów: *amazonka, anakonda, basset, batalion, bernardyn, biedronka, bokser.*



batalion (...) 2. „przelotny ptak charakteryzujący się kryzą z różnobarwnych piór, gnieźdzący się na torfiastych łąkach w Europie i Azji” [Sobol 61]

Jak wywnioskować można z powyższego wykazu, multimodalnie objaśniane są znaczenia odnoszące się zarówno do zwierząt domowych, jak i dzikich, ssaków na równi z gadami, ptakami i owadami.

Podsumowanie

Jak zatem widać, oba słowniki toczą pewnego rodzaju dialog z tradycją ilustrowania znaczeń w opracowaniach referencyjnych. Widać wyraźnie nadreprezentację pól tematycznych związanych w szczególności z muzyką (instrumenty muzyczne), sztukami plastycznymi, światem roślin i zwierząt (gatunki).

W porównaniu z *Ilustrowanym słownikiem języka polskiego* pod red. E. Sobol słownik Michała Arcta nie stroni od definicji wielokodowych, odnoszących się do części ciała, leków i sposobów leczenia, przedmiotów codziennego użytku, w tym ubrań i ozdób, budownictwa, urządzeń i maszyn, wojska i wojny, wreszcie religii i szeroko rozumianej tradycji. Pod tym względem jest to opracowanie o wiele bogatsze od słownika PWN-u.

Dziwi słabe wyzyskanie w obu opracowaniach multimodalności związanej z jedzeniem i jego przygotowaniem, czasem wolnym i sportem, także pracą (narzędzia). Na marginesie warto wspomnieć, że oba słowniki pod względem gramatycznej przynależności ilustrowanych znaczeń nie wychodzą poza rzeczowniki,

² Jest to jedyne znaczenie gatunkowe, odnoszące się do zwierząt, które doczekało się ilustracji.

choć prawdopodobnie z powodzeniem można by eksplikować słownie i ilustracyjnie znaczenia czasownikowe, przymiotnikowe, liczebnikowe czy przyimkowe.

Spojrzenie na całkowicie niewyżyskane w obu słownikach pola tematyczne pozwala również wysunąć ciekawe wnioski. Nawet przy uwzględnieniu powyżej wskazanych ograniczeń gramatycznych okazuje się, że autorzy zrezygnowali z ilustrowania wyrazów odnoszących się do chorób, określeń fizyczności człowieka, stanów psychicznych, relacji międzyludzkich, edukacji i oświaty, przemysłu, kategorii fizycznych (materia, przestrzeń, czas liczenie). Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różne. Niektóre pola tematyczne, zwłaszcza abstrakcyjne (stany psychiczne, relacje międzyludzkie), wydają się trudniejsze koncepcyjnie do eksplikowania ilustracjami. Inne (choroby, określenia fizyczności człowieka) być może były omijane na drodze swoistej autocenzury. Ich zamieszczenie mogłoby skutkować mniejszą popularnością opracowania leksykograficznego. Dla niektórych pól tematycznych (edukacja, przemysł, kategorie fizyczne) trudno odnaleźć satysfakcjonującą przyczynę nieobecności. Z pewnością temat ten wymaga bardziej wyczerpujących przemyśleń.

Oprócz tradycji leksykograficznej słownik pod red. E. Sobol toczy swoisty dialog ze słownikiem M. Arcta. Jak zostało wskazane na początku, niemal jedna trzecia ilustrowanych znaczeń pokrywa się w obu słownikach. Słownik nowszy powieliła zatem rozwiązania tematyczno-ilustracyjne słownika starszego. Widać to bardzo wyraźnie w przypadku wyrazów z perspektywy ostatnich lat archaicznych, przynależących do biernego zasobu słownictwa, typu: *akselbant*, *bałałajka*, *binokle*, *brek*, *buńczuk*, *buzdygan*, które zostały zilustrowane w słowniku pod red. E. Sobol prawdopodobnie tylko ze względu na słownik-pierwowzór.

Bibliografia

- Al-Kasimi A., 1977, *Linguistics and bilingual dictionaries*, Leiden.
- Arct M., 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa.
- Batko-Tokarz B., 2008, *Tematyczny podział słownictwa w Wielkim słowniku języka polskiego* [w:] R. Przybylska, P. Żmigrodzki (red.), *Nowe studia leksykograficzne* 2, Kraków, s. 31-48.
- Biesaga M., 2016, *Pictorial Illustration in Dictionaries. The State of Theoretical Art* [w:] T. Margalitadze, G. Meladze (red.), *Proceedings of the XVII EURALEX International Congress. Lexicography and Linguistic Diversity*, Tbilisi 2016, s. 99-108 lub <http://euralex2016.tsu.ge/>.
- Gangla L.A., 2001, *Pictorial Illustrations in Dictionaries*, praca magisterska, Uniwersytet w Pretorii, Pretoria, www.repository.up.ac.za/dspace/handle/2263/22862.
- Hupka W., 1989, *Die Bebilderung und sonstige Formen der Veranschaulichung im allgemeinen einsprachigen Wörterbuch* [w:] F.J. Hausmann, O. Reichmann, H.E. Wiegand,

- L. Zgusta (red.), *Dictionaries. An International Encyclopedia of Lexicography*, t. 1, Berlin/New York, s. 704-726.
- Kemmer K., 2014, *Rezeption der Illustration, jedoch Vernachlässigung der Paraphrase?* [w:] C. Müller-Spitzer (red.), *Using Online Dictionaries*, Berlin/Boston, s. 251-278.
- Kurzowa Z., 1999, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego wraz z indeksem pojęciowym wyrazów i ich znaczeń*, Kraków.
- Lew R., Doroszevska J., 2009, *Electronic Dictionary Entries with Animated Pictures: Lookup Preferences and Word Retention*, „International Journal of Lexicography”, 3, s. 239-257.
- Sobol. E. (red.), 1999, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Stein G., 1991, *Illustrations in Dictionaries*, „International Journal of Lexicography”, 2, s. 100-127.

**Method of creating illustrated dictionaries before and today
(M. Arct's *Illustrated Dictionary of Polish*
and *Illustrated Dictionary of Polish* by E. Sobol)**

Summary

In this paper I would like to characterize both, mental dialogue and opposition, existing in the Polish illustrated dictionaries (Arct 1916, Sobol 1999). Differences as well as similarities between this two reference works will be indicated. I will focus on the thematic (semantic) fields which were activated during the illustration process. As a result, thematic fields, rich in multimodal explanations, would be indicated along with the ones neglected graphically.

Key words: lexicography, illustrated dictionaries, multimodality.

Słowa kluczowe: leksykografia, słowniki ilustrowane, multimodalność

Wacław Rolicz-Lieder – zapomniany onomasta-leksykograf

Wacław Damian Rolicz-Lieder zdaniem Artura Hutnikiewicza (1997: 147) „był osobowością oryginalną i poniekąd dziwaczną”. Urodził się 27 września 1866 roku w Warszawie¹. Z wykształcenia był prawnikiem (studiował prawo na UJ) i orientalistą (studiował w École Nationale des Langues Orientales Vivantes – szkole języków orientalnych w Paryżu), z wewnętrznego impulsu zaś poetą i językoznawcą-amatorem, według niektórych badaczy jego poezji – językoznawcą dyletantem (por. Ciechanowska 1937: 110). Na oryginalność poezji Rolicza-Liedera zwracano już wielokrotnie uwagę, zarówno z punktu widzenia literaturoznawczego (por. m.in. Podraza-Kwiatkowska 1966, 2003), jak i językoznawczego (Dziobałtowska-Chciuk 1970).

W swoim tekście chciałam zatem skupić się na mało znanej i niekiedy niesprawiedliwie ocenianej działalności językoznawczej poety. Szczególnie chciałam zwrócić uwagę na nieuwzględnione do tej pory przez biografów i badaczy twórczości Rolicza-Liedera materiały znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie. Nieuwzględnienie tych materiałów było często powodem krzywdzących poetę opinii.

Wacław Rolicz-Lieder jako orientalista

Zainteresowania lingwistyczne Rolicza-Liedera, wynikające – jak wcześniej wspomniano – z jego studiów filologicznych, w początkowym okresie były skoncentrowane na językach orientalnych, w szczególności języku arabskim, tureckim i perskim i dotyczyły głównie gramatyki i etymologii.

¹ W roku 2016 przypadła zatem 150 rocznica urodzin poety. Niniejszy tekst, przypominający dorobek językoznawczy Wacława Rolicza-Liedera, jest po części z tą rocznicą związany.

Jako orientalista wydał w roku 1883 *Elementarz języka arabskiego. Część pierwsza. Abecadlnik*. Była to jego jedyna opublikowana praca dotycząca języków orientalnych. Przygotował do druku, poprzedzając przedmową datowaną na 1894 r., *Gramatykę języka tureckiego* Walentego Skorochocha Majewskiego², opracowywał także *Słownik wyrazów wschodnich*. Do druku tych prac jednak nie doszło. O *Słowniku wyrazów wschodnich* wspominał sam poeta we wstępie do wspomnianej wyżej *Gramatyki języka tureckiego*, pisząc, że „liczy już dzisiaj przeszło sto źródeł słowów chińskich” (cyt za: Podraza-Kwiatkowska 1966: 65). W kilka lat później, w roku 1900, na łamach czasopisma „Strumień” Waław Gąsiorowski nawiązał do *Słownika wyrazów wschodnich*, podając, że Rolicz-Lieder opracował około 200 wyrazów „na podstawie gramatyki porównawczej i zgoła nie znanych źródeł” (cyt. za: Podraza-Kwiatkowska 1966: 65).

Zainteresowania poety językami orientalnymi związane były ponadto z pracą tłumacza. Na tym polu Rolicz-Lieder miał więcej szczęścia. W roku 1895 ukazała się publikacja *Abu Sajid Fadlullah Ben Abulchair i tegoż czterowiersze*, obejmująca tłumaczenia wierszy mistycznego poety perskiego, uznawanego za twórcę poezji sufickiej, żyjącego na przełomie X i XI wieku n.e. Tłumaczenie czterowierszy Rolicz-Lieder poprzedził obszernym wstępem, w którym omówił nie tylko poezję suficką, ale także przedstawił własne poglądy na twórczość poetycką.

Prace etymologiczno-onomastyczne Rolicza-Liedera

Etymologiczne zainteresowania językami orientalnymi przełożyły się następnie na etymologiczno-onomastyczne badania języka polskiego. Niewiele z jego lingwistycznych prac ukazało się drukiem, a te, które zostały opublikowane, nie zawsze spotkały się z życzliwym przyjęciem, co miało wpływ na losy innych powstających prac onomastycznych autora.

O swoich lingwistycznych fascynacjach tak pisał Rolicz-Lieder w jednym z listów (datowanym 10.02. 1892r.) do Jana Baudouina de Courtenay³: „Jestem jeśli nie z powołania to przynajmniej z «łaski boskiej» gramatykarzem, kocham i rozumiem mój język, od dziesięciu lat siedzę w starych książkach i w słowniku Lindego”. W innym z listów (z dnia 24.1.1906 r.) pisał o słowniku etymologicznym,

² Rękopis *Gramatyki języka tureckiego* ze wstępem Waławca Rolicza-Liedera do dziś znajduje się w Bibliotece PAU-PAN w Krakowie. Tekst ten nie ukazał się drukiem pomimo pozytywnej opinii wydanej przez Jana Baudouina de Courtenay na posiedzeniu Akademii Umiejętności (por. Podraza-Kwiatkowska 2003: 11).

³ Niepublikowana korespondencja między Roliczem-Liederem a Baudouinem de Courtenay, pochodząca z lat 1891-1907, znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, rękopis nr. 1006. Fragmenty tej korespondencji w niniejszym tekście podaje za: Poraza-Kwiatkowska 2003.

„którego druk wkrótce rozpocznę w Lipsku”. Jak wynika z tej wymiany listów, Rolicz-Liedera szczególnie interesowały wyrazy pochodzenia wschodniego: „persko-arabsko-tureckiego”. Korespondencja między poetą a wybitnym językoznawcą wskazuje ponadto, że wysyłane Baudouinowi de Courtenay próbki haseł słownika etymologicznego nie były przez tego uczonego źle przyjęte. W jednym z listów wysłał Rolicz-Lieder próbkę słownika: hasło (zachowane w całości w korespondencji) „Absynt. Święty”, które spotkało się z życzliwym odbiorem, co zaznaczył autor: „Korzystne wrażenie, jakie wywarła próbka mojej pracy słownikarskiej, sprawiło mi wielką radość” (list z 13.04.1907 r.).

W latach 1908-1911 Rolicz-Lieder opublikował kilka niewielkich rozmiarów artykułów o tematyce etymologiczno-onomastycznej w gazecie codziennej „Kurier Warszawski”. Ukazały się m. in.: „Marzec” (1908, nr 61: 6), „Stanisław” w *dziejach języka polskiego* (1908, nr 127: 4-5), *Wykład etymologiczny nazwiska „Słowacki”* (1909, nr 1: 25), „Dante” w *formach polskich imion własnych* (1909, nr 175: 6). Jak się jednak okazało, etymologia polskich wyrazów nie była mocną stroną Rolicz-Liedera, w artykułach tych bowiem wywody etymologiczne bardziej przypominały fantazje poetyckie niż naukowe wywody. Juliusz Wiktor Gomulicki (1938: 86) w biografii Rolicz-Liedera zaznacza: „Wszystkie one przedstawiają dziwną mieszaninę naukowości i fantazji i z łatwością można odgadnąć, że to pisał poeta”.

Na odbiór i późniejszą ocenę działalności lingwistycznej Rolicz-Liedera duży wpływ miała rozprawka zatytułowana *Krakof i Olof, dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne*, opublikowana w roku 1910. Była to ostatnia drukowana praca poety zawierająca próby etymologizowania nazw własnych języka polskiego. Rolicz-Lieder wyprowadza w niej nazwę miejscową *Kraków* od germańskiej nazwy osobowej *Krakof*, a tę ze staro-górno-niemieckiej niepoświadczonej formy **Cracolf* (**Craculf*) (Rolicz-Lieder 1910: 17).

Nie dziwi zatem fakt, że zawarte w tej rozprawce wywody etymologiczne spotkały się natychmiast z ostrą krytyką Kazimierza Nitscha, który na łamach „Poradnika Językowego” (1910, nr 10: 149) stwierdził, że „(...) całe dowodzenie (...) roi się od elementarnych błędów już w zakresie polskiego słowotwórstwa i głosowni”, i przestrzegał czytelników tak przed *Krakofem*, jak i przed innymi dziełami tegoż autora, będącymi „w ciągłym opracowaniu”.

„Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich”

O pomysle opracowania kilku szeroko zakrojonych dzieł lingwistycznych wspomniał Rolicz-Lieder we wstępie do wymienionej wyżej książeczki *Krakof i Olof*. Wymienił tam następujące prace, nad którymi pracował, mianowicie:

- *Słownik imion osobowych staropolskich*;
- *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*;
- *Słownik etymologiczny języka polskiego*;
- *System imiennictwa polskiego*.

Materiały do tych prac zbierał Rolicz-Lieder przez wiele lat, a jak wyglądało ich zbieranie, przedstawił Juliusz Wiktor Gomulicki w opublikowanej w „Ate-neum” biografii Poety (1938: 86):

Z niecodziennym poświęceniem sił, zdrowia i pieniędzy zjeżdża całe Królestwo Polskie, na wózku chłopskim przeważnie; wędruje systematycznie od parafii do parafii, a wszędzie spisuje ze starych, pożółkłych akt nazwiska polskie. Wieczorami siedzi często przy ogarku w żydowskim zajeździe i pracowicie segreguje zebrany przez cały dzień materiał, wczesnym rankiem rusza znowu w drogę, i tak mijają powoli dnie, miesiące, później lata.

Spśród wymienionych wyżej pozycji na uwagę zasługuje *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, która, jak się wydaje w świetle dokumentów niżej omówionych, była najbliższa realizacji.

Z powodu trudnej sytuacji życiowej i materialnej, w jakiej się znalazł, Rolicz-Lieder zwrócił się o pomoc finansową na dokończenie *Księgi nazwisk* do ówczesnych placówek naukowych: Kasy im. Mianowskiego w Warszawie (podanie z datą 20.11.1910 r.) oraz Akademii Umiejętności w Krakowie (podanie datowane 25.11.1910 r.). W podaniach tych zaznacza, że już od 18 lat zajmuje się pracami leksykograficznymi, skupionymi wokół tematów wymienionych wyżej, a od siedmiu lat szczególnie zajmuje go *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, którą zamierza ukończyć w ciągu trzech lat, tj. do grudnia 1913 r., i właśnie na dokończenie tej *Księgi* prosi o wyasygnowanie subwencji odpowiedniej wysokości.

Biografie Rolicza-Liedera zaznaczają, że podania te zostały załatwione odmownie, gdyż „dyletantyzm owych prac nie mógł ująć uwagi członków komisji” (Podraza-Kwiatkowska 1966: 69). Badacze ci jednak odnoszą się nie do dokumentów, gdyż te znajdujące się w Warszawie zaginęły w czasie II wojny światowej, a te zdeponowane w Krakowie nie były przez nich uwzględniane, ale do wzmianek o nich we wcześniejszych pracach biograficznych i bibliograficznych dotyczących twórczości Rolicza-Liedera (por. Ciechanowska 1937, Gomulicki 1938, Nitsch 1938).

Zwróćmy zatem uwagę na nieuwzględnione dotychczas dokumenty znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie, związane z *Księgą nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* Wacława Rolicza-Liedera⁴. Dokumenty

⁴ Archiwalia związane z *Księgą nazw osobowych wszystkich ziem polskich* Wacława Rolicza-Liedera, znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie, zgromadzone są

te obejmują: kopię podania do Kasy im. Mianowskiego; kopie orzeczeń na temat *Księgi nazwisk*, jakie na prośbę Kasy im. Mianowskiego wydali: Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński i Karol Appel; podanie do Akademii Umiejętności w Krakowie oraz dwa załączniki, mające dać wyobrażenie o powstającej *Księdze nazwisk*, zakresie terytorialnym i chronologicznym już zebranego materiału nazwenniczego.

Załącznik pierwszy to „Obraz stanu obecnego *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*. Dział ziem Królestwa Polskiego”, w którym został szczegółowo opisany zebrany materiał pochodzący z Ziemi Królestwa Polskiego. Materiał ten obejmował wypisy z ksiąg parafialnych 764 parafii; wypisami objęte były księgi, poczynając od roku 1808 po czasy współczesne Roliczowi-Liederowi, a w 182 parafiach wypisy sięgają akt z końca XVI wieku. Skatalogowany materiał – jak dalej zaznacza badacz – „w każdej chwili do druku nadający się”, na dzień 1 stycznia 1910 roku liczył 71 684 nazwiska⁵, natomiast wypisany materiał nazwiskowy „niestopiony” jeszcze z głównym katalogiem obejmował 165 000 kartek. Zdaniem Rolicza-Liedera, wyszczególniony materiał stanowił połowę materiału nazwiskowego, jaki spodziewał się zebrać.

Drugi załącznik przedstawia próbkę przygotowywanego słownika, czyli fragmenty alfabetycznych spisów nazwisk. Próbką ta obejmowała 565 nazwisk, które, co zaznaczył poeta, podane są w mianowniku rodzaju męskiego, bez żadnych dodatkowych komentarzy.

Na szczególną uwagę zasługują jednak orzeczenia wymienionych wyżej uczonych. W orzeczeniach tych mieli oni odpowiedzieć na pytania: Czy *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* jest dziełem dla nauki potrzebnym? Czy *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* w opracowaniu Wacława Rolicza-Liedera przedstawia dzieło, z którego nauka może mieć pożytek?

Aleksander Brückner w swoim orzeczeniu, podkreślając doniosłość powstania słownika nazwisk polskich, zaznaczył:

Głównie zależałoby nauce na tym, żeby ogłoszono to, co już zbieracz nieznużony nagromadził: absolutnego wyczerpania przedmiotu nie można mu za cel wystawiać (...).

pod sygnaturami: PAU W I – 9 (1910) 301-4 oraz PAU W I – 10 (1911) 6. Informację o ich istnieniu otrzymałam od Prof. dra hab. Franciszka Ziejki, za co w tym miejscu serdecznie dziękuję.

⁵ W biografii Rolicza-Liedera autorstwa Gomulickiego (1938: 88) pojawiają się błędne dane ilościowe: 74 parafie zamiast 764, 7 184 nazwiska zamiast 71 684 ((być może to chochlik drukarski zlikwidował cyfrę 6). Te błędne dane, pomniejszające rozmiary przygotowywanej *Księgi*, powtarzają inni badacze, w tym Podraza-Kwiatkowska (1966: 69).

W zaleceniach radził, aby autor:

nie wdawał się w wyjaśnianie zebranego materiału, mianowicie w etymologizowanie. Wypełni on całkowicie zadanie, jeżeli w porządku abecedowym jak najwięcej, ile możliwości, dawnych nazwisk nam zestawi (...); umiejętne korzystanie z materiału niech poruczy innym; lwia część pracy, acz przeważnie mechaniczna, pozostanie i tak jego udziałem.

W konkluzji zaś stwierdził:

Pracę p. Rolicza-Liedera polecamy więc jak najgoręcej; zasługi, jakie sobie już dotąd Kasa Mianowskiego około nauki, specjalnie polskiej, uzbierała (...) pomnożą się godnie wydawnictwem podobnym, dotąd po innych krajach na tak wielką skalę nigdy jeszcze, o ile wiem, nie podejmowanym. Będzie to ciekawa próba, pierwsza tego rodzaju. Nie przesądzając przyszłości i wykonania samemu już teraz, po kilku wypiskach (jakie mi przedstawiono), można słusznie sądzić o pożytku, jaki gramatyka, głównie głosownia i nauka słowotwórcza (o pniach), tudzież słownik odniosą z tego olbrzymiego zbioru imienniczego.

Również i Jan Rozwadowski podkreślił „zasadnicze, wielkie znaczenie takiego dzieła dla nauki oraz jego pilną potrzebę”. Proponując pewne zmiany i uzupełnienia, jakie należałoby jego zdaniem wprowadzić do opracowywanego przez Rolicza-Liedera słownika nazw osobowych, zaznaczył, że „to co zrobił usposabia stanowczo korzystnie” i pod pewnymi warunkami zgodziłby się poprzeć podanie Rolicza-Liedera bardzo gorąco.

Orzeczenie Adama Antoniego Kryńskiego było bardzo krótkie:

Nie ulega wątpliwości, że Księga, obejmująca nazwiska osobowe, zebrane ze wszystkich (o ile to rzecz możliwa) ziem polskich, byłaby dziełem dla nauki polskiej ważnym i bardzo pożądanym, jako źródło, dostarczające materiału do badań językoznawczych i historycznych. Jeżeli więc nad zebraniem tych nazwisk i ich ułożeniem naukowym pan Rolicz-Lieder pracuje od szeregu lat, a wynikiem tej pracy jest już gotowa znaczna część dzieła zamierzonego, to sądzę, pożądaną jest rzeczą, by dzieło to doprowadzone było do końca i Autorowi udzielona pomoc, umożliwiającą ukończenie rzeczzonego dzieła.

Ostatnie orzeczenie wydał Karol Appel, który przyłączył się do „głosu światłych i zasłużonych pracowników na polu naukowym, którzy gorąco polecają Pańskie dzieło (...), dzieło poważne rozmiarami, ogromem włożonej w nie już pracy, doniosłością naukowo- społeczną (...)”. Dodał, że raczej należy wydać to,

co zebrano, niż oddać „na zagładę te skarby, które już uciułano i z których nauka, nawet w ich postaci obecnej wyciągnie korzyści wielkie dla siebie, dla kraju (...)”.

W Archiwum Nauki Polskiej znajduje się ponadto, ręcznie napisana na skrawku papieru, notatka Jana Łosia. W notatce tej Łoś zaznaczył, że przygotowywany przez Rolicza-Liedera słownik polskich nazw osobowych byłby bardzo potrzebny i użyteczny. Poparcie wydania tej pracy uzależniał jednak od wprowadzenia przez autora określonych uzupełnień.

Jak wynika z fragmentów przedstawionych wyżej orzeczeń, nie jest prawdą, jakoby dyletantyzm prac lingwistycznych sprawił, że podania o wsparcie w realizacji *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* zostały negatywnie rozpatrzone.

Pierwszą wzmiankę o nieprzychylnych rzekomo Roliczowi-Liederowi orzeczeniach profesorów językoznawstwa i odmówieniu przyznania subwencji tak przez Kasę Mianowskiego, jak i AU podał Gomulicki (1938:88), zarzucając przy tym Nitschowi, że gdyby nie dyskwalifikująca recenzja książeczki *Krakof i Olof*, komisje owych instytucji naukowych może nie odmówiłyby subwencji. Z tekstu biografii wynika jednak, że Gomulicki przedstawionych wyżej orzeczeń na temat *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* nie znał.

Odpowiedzią na zarzuty Gomulickiego był tekst Nitscha *Dwaj zapomniani miłośnicy języka polskiego* (1938), w którym została podtrzymana opinia o pracach lingwistycznych Rolicza-Liedera, jaką Nitsch wyraził w recenzji *Krakofa i Olafa*. Zdaniem Nitscha, tak Akademia Umiejętności, jak i Kasa im. Mianowskiego nie mogły drukować „naukowych prac Liedera”, ani też nie zgodziły się poprzeć jego prac nad *Księgą nazwisk* ze względu na ich niski poziom naukowy, argumentując, że Gomulicki „niewysokie ma pojęcie o fachowcach wymienionych wyżej instytucji, skoro sądzi, że bez mojej dyskwalifikującej tę książeczkę notatki, nie byłyby może one odmówiły subwencji”. Nitsch, podobnie jak i Gomulicki, nie odnosi się przy tym do orzeczeń wymienionych wyżej profesorów, jako że w orzeczeniach tych nie ma dyskwalifikujących ocen przedłożonej do oceny *Księgi nazwisk*, ale swoją opinię formułuje na podstawie wcześniejszych opublikowanych prac Rolicza-Liedera. Ocenę lingwistycznych dokonań poety kończy stwierdzeniem:

Nie „los prześladował” autora, ale jego rażąca nienaukowość, połączona nadto z wybitnie śmiesznym snobizmem; jako lingwista „pokrzywdzonym” nie był (1938: 126).

Negatywna opinia o pracach lingwistycznych Rolicza-Liedera, także o przygotowywanej *Księdze nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, utrwaliła się wśród badaczy jego twórczości (por. Podraza-Kwiatkowska 1966: 69).

Prace językoznawcze Wacława Rolicza-Liedera nie przedstawiały jednolitego poziomu i jednakowej wartości naukowej. Jako pierwsze i jedyne ukazały się drukiem prace o nachyleniu etymologicznym, w tym książeczka *Krakof*

i Olof, i one właśnie ugruntowały opinię o Roliczu-Liederze jako językoznawcy-dyletancie, ze szkodą dla jego późniejszych dokonań na gruncie zbierania i dokumentowania nazewnictwa polskiego i tworzenia pierwszego słownika nazwisk Polaków, nie tyle warstwy szlacheckiej, ile – ze względu na gromadzony materiał empiryczny – warstwy chłopskiej. Na wartość dokumentacyjną przygotowywanej przez Rolicza-Liedera *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* zwracali uwagę w swoich orzeczeniach poproszeni o opinie wybitni językoznawcy: Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński, Karol Appel. Jednak *Księga nazwisk* ani w całości, ani we fragmentach nie ukazała się drukiem.

Wacław Rolicz-Lieder zmarł nagle 25 IV 1912 r. Materiały onomastyczne, w tym te związane z przygotowywaną *Księgą nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, zaginęły w czasie II wojny światowej, ze szkodą nie tylko dla oceny dorobku Rolicza-Liedera, ale i polskiej onomastyki i leksykografii onomastycznej.

Bibliografia

- Ciechanowska Z., 1937, *Notatki do życia i twórczości Wacława Rolicza-Liedera*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXXIV, s. 110-114.
- Dziobłowska-Chciuk U., 1970, *O języku poezji Wacława Rolicza-Liedera*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, XVI, s. 121-141.
- Gomulicki J. W., 1938, *Wacław Rolicz-Lieder. Sylwetka biograficzno-literacka*, „Ateneum”, nr 1, s. 59-90.
- Hutnikiewicz A., 1997, *Młoda Polska*, Warszawa.
- Nitsch K., 1910, *Nowe księżki. Krakof i Olof, dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne Wacława Rolicza-Liedera*, „Poradnik Językowy”, X, s. 149.
- Nitsch K., 1938, *Dwaj zapomniani miłośnicy języka*, „Język Polski”, XXIII, s. 125-126.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1966, *Wacław Rolicz-Lieder*, Warszawa.
- Podraza-Kwiatkowska M., 2003, „Słowo największym jest człowieka czynem”. *O poezji Wacława Rolicza-Liedera*, [w:] Wacław Rolicz-Lieder, *Poezje wybrane*. Wstęp, wybór i opracowanie tekstu M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków, s. 5-49.

Źródła

- Materiały Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie dotyczące Rolicza-Liedera opatrzone sygnaturami: PAU W I – 9 (1910) 301-4 oraz PAU W I – 10 (1911) 6.
- Rolicz-Lieder D., 1893 *Elementarz języka arabskiego. Część pierwszą. Abecadlnik*, Kirchhain.
- Rolicz-Lieder D., 1895, *Abu Sajid Fadlullah Ben Abulchair i tegoż czterowersze*, Kraków.
- Rolicz-Lieder W., 1910, *Krakof i Olof dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne*, Warszawa.

Wacław Rolicz-Lieder – forgotten onomastician– lexicographer

Summary

The article presents Wacław Rolicz-Lieder's less known activity as linguist: orientalist and onomastician-lexicographer. The author revises the severe evaluation of this activity, which occurs in the Poet's biographies. It concerns in particular "Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich", which registers Poles' names copied out of Parish family books. In the light of the new archive materials, which hasn't been considered by researchers until now, the then present, outstanding linguistics Professors Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński, Karol Appel, assessed the paper as very promising as well as necessary and recommended the support for its author. Unfortunately the rich but unpublished collection of Rolicz-Lieder's onomastic materials was lost during the Second World War.

Key words: Rolicz-Lieder, history of Polish onomastics, Polish surname

Słowa kluczowe: Rolicz-Lieder, historia onomastyki polskiej, nazwisko polskie

O czasownikach derywowanych od przymiotnika *kiepski*

Dziennikarka Monika Zamachowska (*primo voto* Richardson) w wywiadzie dla magazynu „Gala” powiedziała: „To fatum. Wystarczy, że pomyślę: skiepszczysz to, i to kiepszczę. Mam jakąś słabość i nie udaje mi się z nią wygrać”. W tej krótkiej wypowiedzi pojawiły się dwa czasowniki – *kiepscić* i *skiepscić* – których ekspansję można w ostatnich latach intuicyjnie uznać za znaczącą. Formacje *kiepscić* (*się*) i *skiepscić* (*się*), a także *kiepscieć* i *skiepscieć* wydały mi się ciekawe z obu tych perspektyw. Początkowym celem, który postawiłam sobie, przystępując do oglądu materiału wyekscerpowanego z Internetu, była próba wyeksplikowania znaczeń wskazanych czasowników. W toku prac zauważyłam jednak, że niektóre słowniki rejestrujące zasoby leksykalne minionych wieków notują, w przeciwieństwie do słowników współczesnej polszczyzny, formacje werbalne derywowane od przymiotnika *kiepski* (takie jak: *kiepscieć*, *skiepscieć*, *skiepszczeć*, *skiepsnieć*). Skłoniło mnie to do poszerzenia analiz o kontekst historycznojęzykowy, a także do postawienia kolejnego celu badawczego: próby odpowiedzi na pytanie o podobieństwo znaczeniowe wymienionych współczesnych i dawnych czasowników. Co za tym idzie, konieczne stało się także podjęcie refleksji nad zależnością semantyczną między przymiotnikiem *kiepski* a derywowanymi od niego czasownikami, dawniej i dziś.

Słowniki etymologiczne nie odnotowują, oczywiście, czasownikowych derywatów od leksemu *kiepski*, a pochodzenie samego przymiotnika wiąże z obelżywym rzeczownikiem *kiep*, funkcjonującym w polszczyźnie od XV wieku. Franciszek Sławski wskazuje trzy etapy rozwoju semantycznego tego rzeczownika: 1) ‘srom niewieści’, 2) od XVIII wieku ‘kobieta’ (wyraz kwalifikowany jako pogardliwy), 3) ‘głupiec, cymbał’ (Sławski 1958-1965: 151). Wiesław Boryś datuje to ostatnie znaczenie jako wcześniejsze, tj. funkcjonujące w polszczyźnie już w XVI w.¹ (Boryś 2005: 229). Interesujący mnie przymiotnik *kiepski*, motywowany

¹ Podobnie datuje to znaczenie Izabela Malmor (Malmor 2009: 203).

rzeczownikiem *kiep*, to derywat późniejszy. W znaczeniu ‘liczy, zły’ występuje w polszczyźnie według Franciszka Sławskiego od XVIII w. (Sławski 1958-1965: 152), a według Andrzeja Bańkowskiego – od XIX w. Bańkowski dodatkowo wyodrębnia znaczenie odnoszące się do ludzi: ‘nikczemny, podły’, poświadczone m.in. w tekstach Adama Mickiewicza (Bańkowski 2000: 668). Jako gwarowe natomiast kwalifikowane jest trzecie znaczenie wyrazu *kiepski*: ‘(ciężko) chory’.

Czasowniki derywowane od tego przymiotnika występują w dwóch leksykonach rejestrujących słownictwo minionych epok². *Słownik wileński* notuje czasownik *skiepszczyć*, definiowany jako ‘stać się złym, kiepskim’ (SWil: 1491). Formację tę można by potencjalnie uznać za dokonany odpowiednik aspektowy czasownika procesualnego *skiepszczyć* (wówczas z definicją: ‘stawać się złym, kiepskim’), jednak taka forma nie została uwzględniona w leksykonie. Owa strukturalno-znaczeniowa definicja nie budzi wątpliwości semantycznych, bo choć etymolodzy dowodzą trzech znaczeń omawianego leksemu, w *Słowniku wileńskim* przymiotnik *kiepski* został opatrzony tylko jedną definicją: ‘liczy, nędzny’ i poparty przykładami połączeń: *Kiepskie wiersze. Dobry człowiek, ale kiepski poeta. Kiepskie zbiory. Kiepskie jadlo. Kiepskie wino* (SWil: 187). Czasownik *skiepszczyć* oznacza zatem, że coś (ewentualnie ktoś) w wyniku stopniowego procesu stało się liche, nędzne.

Słownik warszawski natomiast formy *skiepszczyć* i *skiepsnieć* uznaje za warianty wobec czasownika *skiepscieć*, opatrzonego dwoma definicjami: 1) ‘stać się kiepskim, spasować, zesłabnąć, znędznieć, zbiednieć, zmizernieć’, np. *Przez ten rok bardzo skiepsciał. Coś ty, Maryś, tak skiepsciała?* i 2) ‘zgłupieć’, np. *Któż na to poradzi, skoro staruch skiepsciał, zbaraniał* (SWar T.6.: 158). Pierwsze znaczenie nie tylko formalnie, ale i semantycznie związane jest z przymiotnikiem *kiepski*, zdefiniowanym w *Słowniku warszawskim* jako ‘liczy, nietęgi, nieszczególny, nędzny, zły, małej wartości, nic dobrego’. W wypadku znaczenia ‘zgłupieć’ trudno o taką zbieżność, drugie znaczenie wyrazu *kiepski* to bowiem ‘słaby, chory’ (SWar T.2.: 340). W obu wypadkach czasownik *skiepscieć* należy jednak uznać – podobnie jak poprzednio – za formację procesualną, wskazującą na nabycie określonej cechy. Co istotne, w *Słowniku warszawskim* odnotowana została także niedokonana forma *kiepscieć*, opatrzona jedynie krótką definicją strukturalno-znaczeniową: ‘kiepskim ś. stawać’. Nakreślony układ znaczeń wyodrębnionych w *Słowniku warszawskim* dokładnie odtwarza w swoim leksykonie Witold Doroszewski (SJPDor), przy czym znaczenie ‘stracić rozum, zgłupieć’ oznacza kwalifikatorem *gwarowy*.³

² W *Słowniku Lindego* odnotowany został przymiotnik *kiepski* (‘liczy’; SL T.2.: 354), jednak brak tu czasownikowych derywatów adiektywnych.

³ Warto tu odnotować, że gwarowy derywat werbalny od przymiotnika *kiepski* odnotował także Jan Karłowicz w *Słowniku gwar polskich*, gdzie *skiepsnieć* oznacza ‘zbiednieć’ (Karłowicz 1907 T. 5.: 143).

Derywaty procesualne *kiepscieć* i *skiepscieć* są także używane wspólnie w potocznej odmianie języka. Oto kilka przykładów ich użycia wyekscerpowanych z Internetu⁴:

(...) mimo brania leków, wyniki pogorszyły się, a moje siły opadły, samopoczucie **kiepsciało**.

Człowiek staje się jakiś osowiały, nic mu się nie chce (no chyba że jeść), nastrój **kiepscieje**...

Czasopisma **kiepscieją**. Niektóre przestają wychodzić, inne przechodzą do cyberprzestrzeni.

Możliwe, że smar amortyzatora lustra **kiepscieje**, bez smarowania się pewnie nie obejdzie.

Widzi, że naród nam **kiepscieje** coraz bardziej, więc milczeć nie mogła (...).

Tak więc poszliśmy kupić obwarzanki, które jak zauważyłem nie powinny się tak nazywać, bo nie są one obwarzane w tłuszczu od czego pochodzi ich nazwa i nie mają kruchej skórki, lecz są jakimś gumolajzowatym wytworem, którym łatwo się udławić. No cóż powinienem się przyzwyczać, że wszystko z czasem **skiepscieje**.

Wydaje się, że formy te można uznać za kontynuanty dawnych czasowników, ponieważ da się je sparafrazować w ten sam sposób (*kiepscieć* 'stawać się kiepskim'). Potwierdza to także jedyna definicja, jaką można znaleźć we współczesnych leksykonach, zamieszczona w *Słowniku polskich leksemów potocznych* (*kiepscieć* 'stawać się marnym, lichym'; SPLP T.4.: 116). Niewątpliwie znaczenie czasownika (*s*)*kiepscieć* jest tu formalnie i semantycznie motywowane przymiotnikiem *kiepski*, który w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny ma jedną definicję lub dwie. Wspólną dla wszystkich jest eksplicacja 'z trudem spełniający stawiane mu warunki' (WSJP)⁵, najczęściej opatrywana kwalifikatorem *potoczny*. Drugie znaczenie 'słaby, chory' (USJP) nie jest już notowane tak konsekwentnie⁶, a czasownik (*s*)*kiepscieć* nie koresponduje z nim na płaszczyźnie semantycznej.

Inne współczesne derywaty utworzone od przymiotnika *kiepski* – *kiepscić* i *skiepscić* – nie są natomiast kontynuantami form dawnych, na co wskazuje zarówno inny sufix tematyczny, będący wykładnikiem odrębnej kategorii słowotwórczej, jak i schematy składniowe, które te czasowniki tworzą (na tym etapie

⁴ Wszystkie cytowane wypowiedzi prezentują zgodnie z pisownią oryginalną.

⁵ Definicje w innych wybranych słownikach:

'marny, nędzny, lichy, zły' (SWJP);

'Coś, co jest *kiepskie*, z trudem spełnia stawiane temu warunki. Słowo potoczne. Także o ludziach.' (ISJP);

pot. 'marny, nędzny, zły, lichy' (USJP).

⁶ Poza USJP znaczenie to podaje także SWJP (reg. 'słaby na zdrowie, bardzo chory').

nie uwzględniam jeszcze wewnętrznego zróżnicowania semantycznego wyrazów *kiepscić* i *skiepscić*, które może przekładać się na wymagania syntaktyczne):

- ktoś kiepsci (coś);
- coś kiepsci coś;
- ktoś skiepscił (coś);
- coś skiepsciło coś.

Oto przykłady zaczerpnięte z Internetu, ilustrujące schematy składniowe współczesnych czasowników:

Wg mnie Alexis wczoraj aż tak bardzo nie **kiepscił**, ale jak się poślizgnął mając pustą bramkę to brakło słów. [ktoś kiepsci]

Brzmi prosto ale ja ostatnio wszystko w kuchni **kiepszczę**, jakoś nie mam serca do gotowania. [ktoś kiepsci coś]

(...) mam dziwne wrażenie, że filtr paliwa (jak dobrze się orientuję przy zbiorniku) **kiepsci** całą robotę. [coś kiepsci coś]

Skiepsciłem kilka razy, nie zdradziłem. Nic z tych rzeczy. [ktoś skiepscił]

Kolor czarny wyszedł dość dobrze, za to zielony **skiepsciłem**. [ktoś skiepscił coś]

(...) szkoda że aparat **skiepscił** kolory. [coś skiepsciło coś]

Czasowniki *kiepscić* i *skiepscić* są zatem formacjami kauzatywnymi, pasującymi do definicji kategorii kauzatywności, zaproponowanej przez Krystynę Pisarkową. Według badaczki oznacza ona „czynność, której skutki ogarniają obiekt, powodując jakiś jego stan lub jego czynność” (Pisarkowa 1981: 37). Biorąc natomiast pod uwagę podział kauzatywów dokonany przez Renatę Grzegorzczukową, wskazane czasowniki formalnie (na razie bez analizy semantycznej) mogłyby się mieścić w klasie tych, które oznaczają „czynienie jakimś” (co wynika z ich przymiotnikowej podstawy; Grzegorzczukowa 1957: 51)⁷. Derywat paradygmatyczny *kiepscić coś* (i jego odpowiednik aspektowy *skiepscić coś*) można więc parafrazować w sposób typowy dla formacji kauzatywnych: ‘(u)czynić coś kiepskim’ lub ‘(s)powodować, że coś jest kiepskie’. Aby jednak zweryfikować tę hipotezę, potrzeba przyjrzeć się przykładom użycia tych czasowników, a także odnieść je do przywołanych już współczesnych definicji przymiotnika *kiepski*.

Przeгляд materiału pozwala wyodrębnić kilka znaczeń czasownika *kiepscić*. Pierwsze, kauzatywne, niewątpliwie związane jest z podstawą słowotwórczą, co uwidacznia się w roboczej definicji: ‘powodować, że coś jest kiepskie’ (odwołując się do definicji przymiotnika *kiepski* zamieszczonej w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*: ‘powodować, że coś z trudem spełnia stawiane mu warunki’) np.:

⁷ Wyczerpujący przegląd literatury przedmiotu na temat kauzatywności zamieściła w swojej monografii Agnieszka Zatorska (2013).

Całkiem niezłe, tylko ten spowolniony refren trochę **kiepsci** całość.
Nie byłam może w szczytowej formie, mam jednak nadzieję, że nikomu nastroju
nie **kiepsciłam**.
Powódź czy planowana od lat obwodnica **kiepsci** okolice?

W takim znaczeniu formację *kiepscić* można uznać za swoisty czasownikowy uniwerbizm. O tego typu derywatach pisała Renata Przybylska:

Liczne nowe czasowniki nie są w istocie nazwami nowo wyodrębniających się w świadomości mówiących stanów, procesów lub czynności, lecz stanowią z punktu widzenia ekonomii języka wygodniejsze, bo krótsze środki wyrażania znanych już treści. Są to skróty dłuższych wyrażen, tzw. uniwerbizmy, ściągające w jeden wyraz to, co dotychczas było wyrażane przez zwrot złożony z czasownika i jego dopełnienia lub okolicznika albo orzecznika. (Przybylska 2006: 140)

I rzeczywiście, w pierwszym z podanych przykładów można by czasownik *kiepscić* zastąpić dłuższą konstrukcją (zamiast „refren **kiepsci** całość” – „refren powoduje, że całość jest **kiepska**”).

Drugie znaczenie, również kazuatywne, da się sprowadzić do definicji: ‘powodować, że coś nie działa prawidłowo’. Odnosi się ono do niewłaściwego funkcjonowania jakichś urządzeń, brak tu zatem bezpośredniego odwołania do znaczenia wnoszonego przez podstawę przymiotnikową, np.:

Często problem z autorunem występował po serii trojanów i wirusów, które bardzo skutecznie **kiepsciły** komputer (...).
(o aparacie): Jakich ustawień i gdzie konkretnie użyć aby tak mi nie **kiepscił** zdjęć?
Czemu mi internet nie działa w telefonie, czy to moja wina czy znów coś Orange **kiepsci**?

Dla trzeciego znaczenia natomiast proponuję definicję ‘robić coś w niewłaściwy sposób’ (lub – chcąc zachować kazuatywny profil eksplikacji – ‘powodować, że coś nie jest prawidłowo wykonane’). W zdaniach z czasownikiem użytym w tym znaczeniu agens jest zawsze osobowy lub oznacza jakąś zbiorowość, np.:

Jeszcze jakby tych solówek nie **kiepscił** na koncertach to byłoby perfekcyjnie.
(...) czasem coś ładnie przeszedł, ładnie zabrał się z piłką ale w ostatnim momencie akcji **kiepscił** dośrodkowania/podania (...).
Rząd **kiepsci** robotę, bo patrzy i nie reaguje (...).

Warto zauważyć, że czasownik *kiepscić* w tym znaczeniu bywa używany w zdaniu z niewypełnioną pozycją dopełnienia, często jedynie w strukturze powierzchniowej, obiekt czynności jest bowiem domyślny, por.:

Niemiecka obrona **kiepsciła** bardzo. [grę]

(...) tak naprawdę prokuratorzy **kiepszcza**, bo źle prowadzą sprawę, a nie dlatego, że oskarżeni byli niewinni. [sprawę/ dochodzenie/...]

Generalnie przez pierwsze pół eventu **kiepsciłem** dość mocno, w ogóle nie miałem pomysłu jak jechać. [jazdę]

Przyglądając się kontekstom użycia omawianego leksemu, nietrudno zauważyć, że jest on synonimiczny z czasownikiem *psuć*. WSJP PAN wyróżnia pięć znaczeń tego wyrazu:

1. 'powodować, że coś nie nadaje się do użytku' (np. psuć zabawkę; komputer, rower, telefon, telewizor, samochód)
2. 'pogarszać funkcjonowanie organizmu lub jego części' (np. psuć oczy, zęby, żołądek)
3. 'zakłócać miły przebieg czegoś' (np. psuć atmosferę, klimat; humor, nastrój; przyjemność, szczęście; opinię; kolację popołudnie, święta, wakacje)
4. 'nieodpowiednim postępowaniem sprawiać, że zachowanie lub cechy charakteru jakiejś osoby zmieniają się na gorsze' (np. psuć córkę, chłopca, dziecko, dziewczynę, syna, wnuka, wnuczkę; charakter)
5. 'wykonywać jakąś pracę nieumiejętnie lub niedokładnie' (np. psuć serw, zagrywkę).

W powyższym wykazie pogrubiałam te definicje, które w moim przekonaniu są zbieżne ze znaczeniami wyróżnionymi dla *kiepscić*. Dla przejrzystości wywodu zestawiam je w tabeli:

<i>psuć</i> (za WSJP PAN)	<i>kiepscić</i>
'powodować, że coś nie nadaje się do użytku' (np. psuć zabawkę; komputer, rower, telefon, telewizor, samochód)	'powodować, że coś nie działa prawidłowo' (np. kiepscić komputer, zdjęcia)
'zakłócać miły przebieg czegoś' (np. psuć atmosferę, klimat; humor, nastrój)	'powodować, że coś jest kiepskie' (np. kiepscić nastrój)
'wykonywać jakąś pracę nieumiejętnie lub niedokładnie' (np. psuć serw, zagrywkę)	'robić coś w niewłaściwy sposób' (np. kiepscić grę, podania, robotę)

Tabela 1.

Można zatem wysnuć hipotezę, że czasownik *kiepscić* w nakreślonych kontekstach stanowi potoczny odpowiednik wyrazu *psuć*, którego semantyka została niezależnie od motywacji słotwórczej niejako przeniesiona na czasownik *kiepscić*. Przemawia za tym również fakt, że przymiotnik *kiepski* współcześnie definiowany jest jednoznacznie, a motywowany nim czasownik nie. Co więcej, nie wszystkie znaczenia tego czasownika odnoszą się do treści wnoszonej podstawą przymiotnikową (por. np. połączenie *kiepscić sprzęt*, które nie oznacza, że stan sprzętu został pogorszony, lecz że ktoś dane urządzenie zepsuł).

Dla odpowiednika aspektowego – *skiepscić* – można wskazać te same znaczenia, zob. przykłady:

- 1) ‘spowodować, że coś jest kiepskie’:
Serial rewelacja. Super, że będzie kolejna serial.
Mam nadzieje że go nie **skiepszczą**, bo do 4 serii trzymał dobrą formę.
- 2) ‘spowodować, że coś nie działa prawidłowo’:
(...) nawet prosty motor niektórzy potrafią **skiepscić** (...).
- 3) ‘zrobić coś w niewłaściwy sposób’:
Microsoft strasznie **skiepscił** sprawę aktualizacji do Windows 10 Mobile dla starszych Lumii, ponieważ ogromna większość użytkowników jej nie dostanie.

Zaprezentowane wnioski na temat znaczenia czasownika (*s*)*kiepscić* zgodne są z intuicyjnymi definicjami, na które można natrafić w źródłach internetowych. *Słownik internetowy slangu młodzieżowego* (miejski.pl) podaje następującą definicję leksemu *kiepscić*: ‘gdy coś ci kiepsko idzie, jesteś beznadziejny’ oraz przykład:

- Słyszysz tych gości ze „Śmierdzącej Kozy”?
- Czego?
- Zespołu metalowego.
- Słyszę, strasznie **kiepszczą**.

Eksplikacja ma zatem charakter strukturalno-znaczeniowy i jest bardzo szeroka, nie uwzględnia wieloznaczności tego czasownika.

Na stronach *Laboratorium językowego – korpusu języka młodzieży początku XXI wieku* (laboratoriumjezykowe.uw.edu.pl) można z kolei znaleźć definicję odpowiednika aspektowego *skiepscić*: ‘zepsuć, zrobić źle’, ilustrowaną przykładem:

Trochę **skiepsciłem** ten post, bo nie jest do końca tak jak chciałem, ale coś się zaczyna wyjaśniać.

Wydaje się, że tym razem definicja ta jest za wąska, ponieważ uwzględnia tylko jedno spośród trzech znaczeń omawianego czasownika.

Na koniec warto przyjrzeć się pseudozrotnym formom obu czasowników, tj. *kiepscić się* i *skiepscić się*. Także i tym razem widoczna jest analogia do leksemów *psuć się* i *zepsuć się*. WSJP PAN notuje pięć znaczeń obu tych czasowników (podają definicje jedynie dla niedokonanego członu tej pary aspektowej):

- 1) 'przestawać działać (poprawnie lub w ogóle)
(np. 'łódówka, maszyna, samochód, sprzęt, telefon, telewizor, winda psuje się')
- 2) 'stawać się mniej sprawnym lub mniej wydolnym'
(np. słuch, wzrok się psuje)
- 3) 'przestawać być takim, jaki mówiący uważa za dobry'
(np. atmosfera, humor, obraz, pogoda psuje się)
- 4) 'zmieniać swoje postępowanie na gorsze według mówiącego'
- 5) 'przestawać nadawać się do spożycia z powodu zachodzących procesów biologicznych lub chemicznych'
(np. jedzenie, mięso się psuje; kanapki, resztki się psują).

Zdania z czasownikiem (*s*)*kiepscić się* mogłyby być ilustracjami dla następujących spośród podanych znaczeń:

- 1) 'przestawać działać (poprawnie lub w ogóle)', np:
(...) przy przeglądaniu katalogu ze zdjęciami (gdzie jest ich sporo) czasami **kiepsci się** nawigacja – przeskakuje na początek listy (...).
(...) **skiepsciło się** ogrzewanie w aucie.
- 2) 'stawać się mniej sprawnym lub mniej wydolnym', np.:
Przeżyliśmy z Dziewczyną dość poważny wypadek motocyklowy, no i niestety zdrowie nasze **się skiepsciło**...
(...) wzrok **cos się kiepsci** tak jakby przed oczyma białe, przezroczyste kropki, a badania wzroku zaprzeczają temu (...).
- 3) 'przestawać być takim, jaki mówiący uważa za dobry', np.:
(...) pogoda z minuty na minutę **kiepsci się** coraz bardziej.
Widoczność nieco **się kiepsci**, ale to chyba przez ten żar lejący się z nieba.
Słoneczka i ciepłka brak więc humor mi **się kiepsci**.
Kiepsci się nasza demokracja. Wraca stare.
Wracają, bo **kiepsci się** im w życiu. Bo dostali kosza. Bo opuściła ich kobieta. Bo nie mogą z nikim **się umówić**.
- 4) 'zmieniać swoje postępowanie na gorsze według mówiącego', np.:

A może to nie ten obłok i nie ten facet – oni jak schodzą z marzeń, to się **kiepszczą**, faceci oczywiście.

Na trzecim egzaminie pojechałam gorzej i krócej niż na drugim (...). **Skiepsciłam** się po dodatkowych jazdach?

Może więc my narodowo **skiepsciliśmy** się pod względem poczucia humoru, albo zwyczajnie nie wiemy z czego się śmiać i śmiejemy się wyłącznie z głupot i polityki (też głupawej)?

Można zatem uznać, że poza znaczeniem odnoszącym się do psucia żywności czasownik (*s*)*kiepscić się* wyraża w wypowiedziach potocznych te same treści, co nienacechowany stylistycznie (*ze*)*psuć się*. Definicje dostępne w Internecie także i w tym wypadku nie wykazują wieloznaczności omawianego leksemu, choć łączą kilka wiązek znaczeniowych. I tak wyraz *skiepscić się* został odnotowany przez Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego (nowewyrazy.uw.edu.pl), opatrzony kwalifikatorem *potoczny* i zdefiniowany jako ‘pogorszyć się, zepsuć się’. Podobną definicję i kwalifikację prezentuje *Słownik języka polskiego* PWN (sjp.pwn.pl) ‘ulec pogorszeniu, zepsuć się’. Z kolei *Słownik encyklopedyczny gwary uczniowskiej* wydawnictwa Europa (leksykony.interia.pl) tłumaczy go jako ‘zepsuć się, nie mieć szczęścia’. Co istotne, we wszystkich tych eksplikacjach o charakterze synonimicznym pojawia się czasownik *zepsuć się*, brak natomiast odwołania do przymiotnikowej podstawy słowotwórczej.

Podsumowując, we współczesnej polszczyźnie potocznej używanych jest sześć czasowników derywowanych (bezpośrednio lub pośrednio – poprzez perfektywizację) od przymiotnika *kiepski*: *kiepscieć*, *skiepscieć*, *kiepscić*, *kiepscić się*, *skiepscić* i *skiepscić się*. Dwa pierwsze można uznać za nienotowane dziś w słownikach ogólnych polszczyzny kontynuanty dawnych czasowników, oznaczające procesualne nabywanie cechy nazwanej podstawą przymiotnikową. Cztery kolejne, choć semantycznie z pewnością związane w różnym stopniu z sensem wyrażanym przez przymiotnik *kiepski*, zdają się potocznymi odpowiednikami czasownika *psuć* i jego derywatów. Warto zauważyć, że *Słownik gwar przestępczych* (Stępnia 2013: 145, 333) odnotowuje jeszcze czasowniki *kiepszczyć* (w dwu znaczeniach: 1) ‘kłamać’, 2) ‘czynić kogoś frajerem’) i *skiepszczyć się* (‘stać się frajerem, sfracjerować się, być prześladowanym przez innych przestępców’). Poza obiegiem przestępczym pojawiają się one również w wypowiedziach potocznych dostępnych w Internecie, jednak raczej marginalnie. Stanowią wówczas warianty wcześniej omówionych czasowników (por. np. zdania: U nas też ostatnio sucho na wiór, trawnik **skiepszczał** całkiem (...); Trzeba sprawdzić czujnik (...), bo dość często się **kiepszczy**.). Niewykluczone jednak, że w przyszłości czeka nas ekspansja również tych form.

Bibliografia

- Grzegorzczukowa R., 1957, *Czasowniki kauzatywne i receptywne w języku polskim*, „Poradnik językowy”, z. 2., 49-62.
- Pisarkowa K., 1981, *Do semantyki kauzatywności*, „Polonica”, t. VII, s. 37-46.
- Przybylska R., 2006, *Nowe czasowniki we współczesnej polszczyźnie*, [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów, s. 131-141.
- Zatorska A., 2013, *Polskie i słoweńskie predykatory kauzatywne z parafrazą przymiotnikową*, Łódź.

Wykorzystane słowniki

- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Karłowicz J., 1907, *Słownik gwar polskich*, Kraków.
- Linde S.B., 1807-1814, *Słownik języka polskiego (SL)*, Warszawa.
- Malmor I., 2009, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Bielsko-Biała.
- Sławski F., 1958-1965, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Słownik encyklopedyczny gwary uczniowskiej* (leksykony.interia.pl).
- Słownik języka polskiego (Słownik wileński, SWil)*, 1861, A. Zdanowicz i in. (red.), Wilno.
- Słownik języka polskiego (tzw. warszawski, SWar)*, 1900-1927, J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), Warszawa.
- Słownik języka polskiego (SJPDor)*, 1958-1969, W. Doroszewski (red.), Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN* (sjp.pwn.pl).
- Słownik współczesnego języka polskiego (SWJP)*, 2000, B. Dunaj (red.), Warszawa.
- Słownik polskich leksemów potocznych (SPLP)*, 2006, W. Lubaś (red.), Kraków.
- Stępnia K., 2013, *Słownik gwar przestępczych*, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP)*, 2003, S. Dubisz (red.), Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego PAN (WSJP)*, P. Żmigrodzki (red.), wsjp.pl.

Netografia

- laboratoriumjezykowe.uw.edu.pl (dostęp: 16.07.2017)
- miejski.pl (dostęp: 16.07.2017)
- nowewyrazy.uw.edu.pl (dostęp: 16.07.2017)

About verbs derived from the adjective *kiepski*

Summary

The author of the article has set itself the goal of collecting modern verbs deriving from the adjective *kiepski*. Based on the material available on the Internet, she indicates that these are formations: *kiepscieć*, *skiepscieć*, *kiepscić*, *kiepscić się*, *skiepscić* and *skiepscić się*. She confronts them with the old lexicon – verbs *kiepscieć*, *skiepscieć*, *skiepszczyć*, *skiepsnieć*. In trying to establish the meaning of contemporary derivatives, the author reviews the meanings of the adjective *kiepski* and the associated verbs *psuć* and *zepsuć się*.

Key words: word formation, semantics, Polish common

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, semantyka, polszczyzna potoczna

Wpływ XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na translacje późniejsze – analiza porównawcza leksyki z zakresu ubioru

Historia przekładów Pisma Świętego pokazuje, że w praktyce translatorskiej dochodzi do konfrontacji dwóch przeciwstawnych założeń: tradycjonalistycznego i antytradycjonalistycznego. Zwolennicy pierwszego wskazują, że „Biblia jako tekst sakralny powinna się cechować językiem pięknym i podniosłym, utrzymanym w ramach stworzonego głównie przez księdza Jakuba Wujka polskiego stylu biblijnego” (Walczak 1999: 79). Nie zobowiązuje to jednak do zachowania w tłumaczeniu wszystkich archaizmów. Ich występowanie w tekście należy ograniczyć do form dzisiaj zrozumiałych. Drugie, czyli nowatorskie stanowisko zakłada, że „przekład powinien być sporządzony w języku odbiorcy, w języku tego, który tłumaczeniem będzie się posługiwał” (Banak, Jańczuk 2001: 73). Oznacza to modernizację tekstu i wprowadzenie słownictwa potocznego, używanego przez osoby sięgające po Biblię. Te dwie przeciwstawne tendencje, jeszcze tak nienazwane, widać też w XVI-wiecznych przekładach biblijnych; przykładowo pierwsze ówczesne tłumaczenia można rozpatrywać w taki sposób. Katolickie Biblie z 1556 i 1561 roku realizują tradycjonalistyczne podejście, przekłady protestanckie z 1551 i 1553 roku wpisują się zaś w nurt modernistyczny. Także w licznych XX i XXI-wiecznych przekładach Pisma Świętego autorzy albo wykorzystują stylizację archaiczną, odwołując się do XVI-wiecznych pełnych przekładów Biblii (odpowiednio Biblii brzeskiej dla protestantów i Biblii Wujka – dla katolików), albo rezygnują ze stylu podniosłego, zbliżając język translacji do polszczyzny współczesnej.

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych wyników analizy porównawczej leksyki z zakresu ubioru, wyekscerpowanej z dziesięciu XVI-wiecznych przekładów Ewangelii na język polski i translacji późniejszych: Biblii gdańskiej (1632), Biblii Tysiąclecia (wyd. online – 2003 r., www.biblia.deon.pl), Biblii warszawskiej (pełne wydanie w 1975 r.) oraz ekumenicznego przekładu Nowego Testamentu (2001). Podjęta została próba odpowiedzi na pytanie, czy w Biblii gdańskiej i translacjach

XX-wiecznych wybrane realia starożytnej Palestyny związane z odzieżą zostały zobrazowane za pomocą leksyki używanej w przekładach starszych, a tym samym, czy między wskazanymi tekstami zachodzą pewne zależności leksykalne w wybranym polu semantycznym, oraz jakie relacje semantyczne łączą leksemy pojawiające się w tych samych kontekstach w różnych translacjach.

W polskiej literaturze naukowej można wskazać prace, których autorzy dokonują kompleksowego porównania wybranych tłumaczeń Biblii pod różnym kątem. Tomasz Lisowski w pracy *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne* (2010) dowodzi, że zestawienie danych liczbowych dotyczących leksyki przekładów może potwierdzić zależności występujące między nimi oraz wskazać indywidualne preferencje tłumacza w kwestii wyboru odpowiednich polskich środków językowych, które mają oddać tekst podstawy przekładu. Za pomocą metod statystycznych badacz przedstawia relacje intertekstowe oraz różnice ujawniające się na płaszczyźnie leksykalnej między Biblią gdańską a Biblią brzeską, przekładem Nowego Testamentu z Biblii Jakuba Wujka z 1599 roku i Nowym Testamentem gdańskim z 1606 roku. Z kolei Maria Szurek w publikacji *Z dziejów polszczyzny biblijnej* (2013) porównuje Biblię Jakuba Wujka i Biblię gdańską, koncentrując się na utrwalonych połączeniach wyrazowych i włączając w zakres swoich badań „konstrukcje imiesłowowe i biernie; szyk orzeczenia i zaimka dzierżawczego; rodzaj przydawki w grupach nominalnych oraz wielospójnikowe użycie wskaźników zespolenia międzyzdaniowego” (Szurek 2013: 15). Autorka pomija analizę leksyki, wychodząc z założenia, że „o pokrewieństwie leksykalnym Biblii Wujka m.in. z Biblią gdańską wyczerpująco dużo zostało powiedziane w monografii Tomasza Lisowskiego (Szurek 2013: 14). Elżbieta Belcarzowa natomiast w książce *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopolda* (2006) przedstawia zgodności przekładu z 1561 r. z przekładem Nowego Testamentu Stanisława Murzynowskiego, podkreślając m.in. że „Przekład Murzynowskiego często zrywał z nadmierną wiernością tłumaczenia wobec tekstu Wulgaty (...), toteż większość pożyczek BL z Murzynowskiego cechuje właśnie odejście od Wulgaty, przekład nie tyle dosłowny, co zrozumiały” (Belcarzowa 2006: 53).

W analizie skupiłam się zwłaszcza na leksyce przekładów XX-wiecznych, wskazując podobieństwa i różnice między nimi a przekładami XVI-wiecznymi w wybranych fragmentach Ewangelii. Na uwagę zasługuje szczególnie ekumeniczny przekład Nowego Testamentu, który

odznacza się daleko posuniętą rezygnacją z archaizacji języka, którą – chyba niesłusznie – utożsamia się zbyt często z dostojeństwem i powagą. Przekład dokonany został na współczesny język polski bez opcji w żadną stronę: ani w stronę zbytniej potoczności, ani w stronę czcigodnych, lecz przebrzmiałych i dziś już nie zawsze zrozumiałych tradycji translatorskich (Banak, Jańczuk 2001: 72).

Podpoła i mikropoła	Jednostki leksykalne
1. Ogólne nazwy odzieży (w tym rodzaje materiałów)	<i>odzienie, pąwłoka, przyodziewanie, purpura, sukno, szarłat, szata, siersć (tylko w wyrażeniu: wielbłądowa / wielbłądzia), ubiór</i>
1a. Nazwy części odzieży	<i>kraj, podolek</i>
2. Nazwy ubiorów wierzchnich	<i>plaszcz, sukienka, suknia, żupica</i>
3. Nazwy ubiorów spodnich	<i>koszula</i>
4. Nazwy ubioru pokutnego	<i>włosienie, włosiennica, wór</i>
5. Nazwy czynności zakładania ubrań	<i>oblekać (jako imiesłów bierny obleczony), obłoczyć (się), obłóczyć się, opasać się, przepasać/przepászać się (jako imiesłów bierny przepasany), przyoblekać się, przyodziewać (jako imiesłów bierny przyodziąny), ubierać się (jako imiesłów bierny ubrany)</i>
6. Nazwy czynności przygotowywania materiałów na ubrania	<i>dziać (tylko jako imiesłów dziany), tkać (tylko jako tkany), utkać (tylko jako utkany)</i>
7. Nazwy czynności szycia i naprawy ubrań	<i>nászywać, wpráwować, wpuszczáć/wpuszczáć, wszywać</i>
8. Nazwy uszkodzenia ubrania i jego naprawy	<i>łáta, przedarcie/przedarcie/przedárcie, rozdarcie/rozdarcie, rozpor, wtoka, zdárcie, wypełnienie, zálátanie</i>
9. Nazwy płatów materiałów	<i>sztuká, plát/plát</i>
9a. Nazwy płatów materiałów o różnym przeznaczeniu	<i>chusta, prześcierádko, ręcznik</i>
10. Nazwy dodatków uzupełniających ubiór	<i>pas/pás</i>
11. Nazwy przybrania głowy skazanego Jezusa	<i>korona (tylko w wyrażeniach: korona cierniowa/ćierniowa/cirniowa/korona z ciernia), wieniec (w wyrażeniach: z ciernia/cierniowy wieniec)</i>
12. Nazwy obuwia	<i>bot/bót, obuwie, szkornia, trzewik</i>
12a. Nazwy części obuwia	<i>rzemień/rzemyk/rzemyczek</i>
13. Nazwy czynności zakładania butów	<i>obuć (tylko jako obuty), obuwać, przyobuwać</i>

Tabela nr 1. Klasyfikacja jednostek leksykalnych należących do pola UBIÓR

Zgodna z metodologią pól semantycznych analiza słownictwa pochodzącego z pierwszych drukowanych przekładów Ewangelii jest tematem rozprawy doktorskiej, którą przygotowuję pod kierunkiem prof. Aliny Kępińskiej w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pod uwagę wzięłam Ewangelie z następujących przekładów: pierwszego protestanckiego, częściowego tłumaczenia Nowego Testamentu, dokonanego w 1551 roku przez Stanisława Murzynowskiego – jest to tylko Ewangelia św. Mateusza; Nowego Testamentu Zupełnego z 1553 roku, przygotowanego przez tego samego tłumacza; katolickiego Nowego Testamentu Szarffenbergera z 1556 roku; Biblii Leopoldy wydanej w 1561 roku; pełnego protestanckiego tłumaczenia całej Biblii z 1563 roku, znanego jako Biblia brzeska; ariańskich tłumaczeń Nowego Testamentu Szymona Budnego, wydrukowanych w 1570 i 1572 roku; Nowego Testamentu w przekładzie Marcina Czechowica z 1577 roku; Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka z 1593 i ocenzurowanego wydania całej Biblii z 1599 roku. Transkrypcje Ewangelii z wymienionych przekładów w formie elektronicznej zostały przygotowane w ramach projektu *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*, który był realizowany na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2010-2013 pod kierunkiem Izabeli Winiarskiej-Górskiej. Wyniki prac zespołu dostępne są na stronie internetowej www.ewangelie.uw.edu.pl., dzięki przeglądarce wersetów równoległych umożliwiającej odczytywanie zarówno wybranych fragmentów jednego przekładu, jak i poszczególnych wersetów wszystkich translacji jednocześnie.

Analizę słownictwa z zakresu ubioru rozpoczęłam od wyekscerpowania odpowiednich leksemów z przekładów XVI-wiecznych. Podział 58 jednostek leksykalnych na pola i podpola, ustalone na podstawie samego materiału, ale także w nawiązaniu do propozycji Marii Borejszo omawiającej nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600 (Borejszo 1990), prezentuje tabela nr 1.

Najwięcej jednostek leksykalnych znajduje się w podpolu OGÓLNE NAZWY ODZIEŻY, w którym wyróżniono mikropole NAZWY CZĘŚCI ODZIEŻY. W podpolu tym występują m.in. takie określenia, jak: *odzienie*, *przyodziewanie* (przy czym w analizowanych Ewangeliach ten wyraz występuje tylko raz), *szata* oraz *ubiór*. Nie wskazują one konkretnego rodzaju ubrania, nie potwierdzają, czy chodzi tu o suknię lub płaszcz. SStp podaje ogólne znaczenie dwóch z tych leksemów, mianowicie *szata* ‘odzienie, odzież’ (z germ. *hetaz*) oraz *przyodziewanie* ‘ubranie, okrycie, szata’, brak tu wyrazów *odzienie* i *ubiór*. Według SPXVI *odzienie* to: 1. ‘wszystko to, w co się człowiek ubiera; ubiór, strój’; 2. ‘okrycie na coś’, nie występuje tu jednak słowo *ubiór*. Znaczenie tego ostatniego wyrazu podane jest tu zatem za słownikiem staropolskich nazw ubiorów, zawartym w monografii Marii Borejszo. Wymienione leksemy z XVI-wiecznych przekładów – po odwołaniu do definicji w SStp, SPXVI i słownika M. Borejszo – można potraktować

1551	miękkie szaty	1553	miękkie szaty	1556	odzienie miękkie	1561	kosztowny i miękki ubiór	1563	rozkoszne szaty	1570	miękkie szaty	1572	miękkie szaty	1577	miękkie szaty	1593	miękkie szaty	1599	miękkie szaty	1632	miękkie szaty	1975	miękkie szaty	2001	wytworzone ubranie	2003	miękkie szaty
	miękkie odzienie		miękkie odzienie		miękkie odzienie		miękkie odzienie		rozkoszne szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		miękkie szaty		wytworzone ubranie		miękkie szaty

Tabela nr 2. Wymienność leksemów *odzienie, szaty, ubiór* w Mt 11,8.

Lokalizacja	1551	1553	1556	1561	1563	1570	1572	1577	1593	1599	1632	1975	2001	2003
Mt 5:40	suknia	suknia	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz
Mt 9:16	suknia	suknia	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	ubranie	ubranie
Mt 9:16	suknia	suknia	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	material	ubranie
Mt 9:21	odzienie	odzienie	odzienie	odzienie	odzienie	odzienie	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	plaszcz
Mk 2:21	brak	suknia	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	ubranie	ubranie
Mk 5:27	brak	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	plaszcz	plaszcz
Mk 5:28	brak	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	szata	plaszcz	plaszcz
Mk 5:30	brak	szata	odzienie	szata	szata	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	plaszcz	plaszcz
Mk 10:50	brak	suknia	odzienie	odzienie	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	suknia	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz
Mk 13:16	brak	odzienie	odzienie	odzienie	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	suknia	szata	plaszcz	plaszcz	plaszcz
Łk 5:36	brak	sukno	sukno	odzienie	sukno	odzienie	sukno	sukno	sukno	suknia	szata	szata	ubranie	(nowe)
Łk 5:36	brak	suknia	odzienie	odzienie	szata	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	(stare)	ubranie
Łk 6:29	brak	suknia	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz	plaszcz
Łk 8:44	brak	odzienie	odzienie	odzienie	szata	odzienie	odzienie	szata	szata	szata	szata	szata	plaszcz	plaszcz

Tabela nr 3. Leksemy oddające greckie słowo *partion* w wybranych lokalizacjach w Ewangeliach.

jako synonimy, zgodnie z założeniem Jurija Apresjana, który pisał, że „Synonimy w wąskim sensie powinny mieć w słowniku tę samą definicję, tzn. powinny być przekładane na to samo wyrażenie języka semantycznego” (Apresjan 1980: 283). Wymienność powyższych leksemów w wybranym kontekście w różnych przekładach obrazuje werse 11,8 z Ewangelii według św. Mateusza, który w translacji z 1551 roku brzmi: „Ale coście wżdy byli wyszli widzieć? Człowieka-li w **miękkie szaty** obleczonego? Otoć którzy się w **miękkim odzieniu** noszą na pałacach krolewskich są”. Leksemy wraz z określeniami używane przez autorów pozostałych przekładów prezentuje tabela nr 2.

W analizowanym wersecie najczęściej używanym leksemem jest *szata*. W polu *UBIÓR* występuje 221 razy, w tym 67 razy z różnymi przydawkami: *biała* (12), *błyszcząca* (1), *czerwona* (4), *długa* (3), *godowna* (2), *kosztowna* (1), *miękka* (16), *naprzedniejsza* *najprzedniejsza* (3), *pawłoczana* (1), *płocienna* (1), *pierwsza* (2), *przednia* (1), *rozkoszna* (2), *wiotcha* (6), *stara* (9), *świetna* (2), *szárłatowa* (1), *wesela* (2). Leksem *odzienie* używany jest jako jego zamiennik, nie tylko w powyższym fragmencie. Jest on drugim słowem o najwyższej frekwencji. W przekładach z XVI wieku został użyty łącznie 210 razy, w tym 33 razy z dodatkowymi określeniami: *błyszające się* (1), *godne* (1), *godom przystojne* (1), *łsnące/łśniące* (2), *miękkie* (5), *pawłoczane* (1), *pocziwe* (1), *purpurzane* (1), *stare* (6), *swadziebne* (1), *światłe* (2), *wiotche* (2), *weselne* (4), *na wesele* (2) oraz *wesela* (4). Słowo *ubiór* pojawia się cztery razy z różnymi określeniami: *kosztowny a miękki*, przydawką rzeczowną *wesela* (2) oraz *biały i łsnący się*.

Autorzy późniejszych przekładów, w tym translacji XX-wiecznych, w wersecie Mt 11,8 nie zrezygnowali z biblijnej tradycji stylistycznej i zachowali w tekstach leksem *szata* mający wydzźwięk archaiczny i wyraźnie nawiązujący do takich dawnych wyrażań, jak: *człowiek w miękkie szaty obleczony* (1551) czy *człowiek w kosztowny a miękki ubior ubrany* (1561). Jedynie w ekumenicznym przekładzie Nowego Testamentu odnajdujemy wyrażenie *człowiek wytwornie ubrany*. Odstępstwo przekładu ekumenicznego od translacji XVI-wiecznych oraz XX- i XXI-wiecznych widać też w kilku innych lokalizacjach, w których pojawia się słownictwo związane ubiorem, np. Mt 6,25 czy Mt 10,10. W pierwszym fragmencie prawie wszyscy tłumacze (również współcześni) użyli leksemu *odzienie* (obok obecnego tylko w Biblii Leopoldy słowa *przyodziewanie*), natomiast autorzy przekładu z 2001 roku – *ubranie*. Z kolei w Mt 10,10 tradycja oddania greckiego leksemu *χιτωνά* czy łacińskiego *tunica* przez polskie słowo *suknia* (konsekwentnie wprowadzone od przekładu z 1551 po Biblię Tysiąclecia) zostaje zaburzona w Nowym Testamencie ekumenicznym przez słowo *koszuła*. Jest to zgodne z następującym założeniem autorów tego przekładu: „(...) starożytne terminy, dziś, jak się wydaje, dla większości niezrozumiałe, jak na przykład *tunika*, *kohorta*,

staraliśmy się tam, gdzie jest to możliwe, zastąpić współczesnymi odpowiednikami, jak *koszula, oddział*” (Kiedzik 2001: XVI).

W wypadku słownictwa określającego ubiór wierzchni nie tylko w przekładzie ekumenicznym, lecz także we wszystkich przedstawianych przekładach widoczna jest zasada zmiennej ekwiwalencji językowej, która polega na tym, że „nie ma konsekwentnego przekładania terminów greckich jednym i tym samym odpowiednikiem polskim” (Banak, Jańczuk 2001: 74). I tak grecki leksem *ματιον* występujący m.in. w Mt 5,40, Mt 9,16, Mt 9,21, Mk 2,21, Mk 5,27, Mk 5,28, Mk 5,30, Mk 10,50, Mk 13,16, Łk 5,36, Łk 6,29 czy Łk 8,44 oddawany jest przez różne słowa, mianowicie: *suknia, płaszcz*, ogólne nazwy odzieży *szata, odzienie, ubranie*, ale także nazwę materiału *sukno*, co obrazuje tabela nr 3.

Leksemy występujące we wskazanych lokalizacjach pozostają ze sobą w różnych stosunkach semantycznych. Zostały one użyte jako zamienniki, jednak nie można twierdzić, że są synonimami. Stan ten potwierdza spostrzeżenia Krystyny Długosz-Kurczabowej:

System leksykalny polszczyzny jest bardzo bogaty i dzięki temu stwarza możliwości zróżnicowanego, indywidualnego kształtowania wypowiedzi (także przekładu). Wyrazów absolutnie synonimicznych jest niewiele; wiele jest natomiast wyrazów bliskoznacznych, które różnią się nacechowaniem emocjonalnym, chronologicznym, zakresem użycia, łączliwością (Długosz-Kurczabowa 1998: 76).

Relacją synonimii są ze sobą powiązane słowa *szata, odzienie* i *ubranie*. Nie wskazują one konkretnego typu odzienia, w przeciwieństwie do leksemów *płaszcz* i *suknia*. W czasach biblijnych *płaszcz* był podstawowym odzieniem wierzchnim (Rops 1964: 299). Choć jego krój nie jest do końca znany, wiadomo, że ubranie to wykonywane było z wełny, włosia koźlego lub z bawełny. Chronił przed deszczem i wiatrem, a nocą pełnił funkcję przykrycia (Wight 2001: 81). *Suknia* oznacza ‘wierzchni strój kobiecy lub męski’ (SStp). Leksem ten (jak również słowo *płaszcz*) jest hiponimem wobec hiperonimu *szata* lub *odzienie*. Trudno określić, w jakiej relacji pozostają ze sobą określenia *płaszcz* (‘rodzaj wierzchniego okrycia’ SStp) oraz *suknia* (jak w SStp). Współcześni badacze oba definiują dość enigmatycznie – jako ‘rodzaj wierzchniego okrycia’. Definicje słownikowe wskazują, że leksemy te w okresie XVI-wiecznych tłumaczeń Ewangelii mogły być synonimami. Jednak ze względu na wąski kontekst i fakt, że nie można wskazać dokładnych desygnatów, które były określane tymi słowami, przyjmuję, że te jednostki leksykalne są odpowiednikami częściowymi, czyli różnymi formalnie leksemami, między którymi zachodzi częściowa odpowiedniość oraz częściowa wspólnota zakresu znaczeniowego. We współczesnej polszczyźnie wskazane leksemy mają odmienne definicje (*płaszcz* według SJP PWN oznacza ‘wierzchnie okrycie sięgające kolan

lub dłuższe, noszone dla ochrony przed zimnem lub deszczem’, *suknia* – ‘jednoczęściowy strój kobiecy, wkładany zwykle na uroczyste okazje’) i odsyłają do innych desygnatów, dlatego też współcześni tłumacze, mając na uwadze charakter dzieła, posłużyli się wymienionymi leksemami w ich dawnym znaczeniu.

Analiza jednostek leksykalnych oddających greckie słowo *ματιον* w wybranych lokalizacjach pokazuje, że najczęściej zbieżności można zauważyć w translacjach protestanckich – Biblii brzeskiej, Marcina Czechowica, Biblii gdańskiej i Biblii warszawskiej oraz katolickim przekładzie Jakuba Wujka z 1593 i 1599 roku. Zależności między przekładem z 1563 roku, pracą Jakuba Wujka i Biblią gdańską wskazywał Tomasz Lisowski (2010). Tłumaczenie Marcina Czechowica z 1577 roku było z kolei odpowiedzią na błędy popełnione w tłumaczeniu m.in. Biblii brzeskiej – porównanie obu tekstów pokazuje, że Czechowic wprowadził „dużą liczbę zmian, w tym sporo ważnych (stylistycznych i merytorycznych)” (Pietkiewicz 2002: 273), jednocześnie odwołując się do przekładu brzeskiego. Biblia warszawska natomiast jest współczesnym przekładem protestanckim, powstałym z inicjatywy Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Warszawie. Tak zwana „Brytyjka” zastąpiła Biblię gdańską używaną przez polskich ewangelików aż do lat 70. XX wieku. Jan Szeruda stwierdza, że „[w] Kościele ewangelickim wprawdzie odczuwano potrzebę nowego tłumaczenia Pisma Św. i zajmowano się tym zagadnieniem, lecz Biblii Gdańskiej z r. 1932 nie zdołano zastąpić inną, nowoczesną, zrozumiałą i przystępną” (Szeruda 1959: 8). Zbieżności leksykalne występujące między wcześniejszymi protestanckimi przekładami a Biblią warszawską w wypadku tłumaczenia greckiego słowa *ματιον* jako *szata* można tłumaczyć tym, że „Nowy Testament warszawski przejął dużo wyrażen w języku potocznym i literackim już nieużywanych. Tłumacze niewątpliwie chcieli nadać tekstowi charakter archaiczny, tj. starodawny, uroczysty” (Szeruda 1959: 12), a taki charakter wprowadza m.in. leksem *szata*.

Zupełnie inaczej wygląda tłumaczenie wybranego słowa w Biblii Tysiąclecia i przekładzie ekumenicznym. Autorzy tych translacji zrezygnowali z archaicznego leksemu *szata* na rzecz bardziej zakorzenionego w świadomości językowej współczesnego odbiorcy słowa *plaszcz*. Można tu również zauważyć ominięcie powtórzeń danego leksemu w tym samym kontekście poprzez zastosowanie przydawek *nowe* czy *stare* oraz określenia *całość* będącego zastępnikiem wyrazu *ubranie* w Nowym Testamencie ekumenicznym.

Integralną częścią odzieży w czasach Jezusa Chrystusa było obuwie – sandały (EB), które nosili „wszyscy mieszkańcy Palestyny – nawet ludzie bardzo ubodzy. (...) Sandały i rzemienie (paski do butów) były tak rozpowszechnione, że sandał symbolizował rzeczy posiadające najmniejsze znaczenie (...)” (STB). Greckie słowo *υποδηματα* oznaczające sandały zostało przełożone w polskich przekładach na różne sposoby. Największą wariantywnością odznaczają się

tu przekłady z XVI wieku, w których jako odpowiedniki występują leksemy *bót*, *obuwie*, *trzewik*, *szkornia* (m.in. w Mt 3,11, Mt 10,10, Mk 6,9, Łk 3,16, Łk 22, 35). W staropolszczyźnie *but* oznaczał 'obuwie różnego kształtu i z różnego materiału, noszone przez mężczyzn i kobiety' (SPXVI). Być może od leksemu *but* został utworzony wyraz *obuwie* oznaczający 'trzewiki' (Borejszo 1990: 163). Wyraz *trzewik* nazywa 'lekkie obuwie ochraniające stopę' (SStp), wywodzi się z prasłowiańszczyzny, a na gruncie języka polskiego prawdopodobnie został zapożyczony ze staroruskiego (*čerevii* 'rodzaj obuwia z jednego kawałka skóry; miękki bucik' SEJPBor). *Skornia* z kolei to 'obuwie z cholewami osłaniające gołenię, czasem sięgające aż do kroku; buty z cholewami' (Borejszo 1990: 178). Ta różnorodność leksykalna zauważalna jest również w Biblii gdańskiej, w której konsekwentnie używane są leksemy *obuwie* i *buty*, a tylko w jednej lokalizacji (Mk 6,9) *trzewiki*. Dopiero we współczesnych przekładach następuje ujednoczenie określeń obuwia poprzez wprowadzenie słowa *sandały* 'rodzaj lekkiego obuwia, mającego zamiast przyszwyci rzemyki, paski ze skóry lub materiału; trepek' (SJP-Dor). W języku polskim słowo *sandał* jest zapożyczeniem z języka łacińskiego (*sandalium*), które z kolei pochodzi od greckiego *sandalon*. Maria Borejszo wskazuje, że w polszczyźnie XVI-wiecznej pojawia się forma *sandala*. Została ona zanotowana w dziele *Pamiętniki Janczara, czyli Kronika turecka* autorstwa Serba Konstantego z Ostrowicy (Borejszo 1990: 177). SStp notuje leksem *sandał* wyłącznie w znaczeniu 'drewno drzewa sandałowego'. Być może w XVI-wieku obuwie powszechnie używane w Palestynie, a co za tym idzie, określenie je oznaczające, nie były jeszcze znane.

Podobną zależność między XVI- czy XVII-wiecznymi a współczesnymi przekładami można zauważyć we fragmentach Mt 14,36 i Łk 8,44. W przekładzie Jakuba Wujka z 1593 roku wskazane wersety brzmią:

- *I prosili go aby się tylko dotykali kráju száty jego. A ktorzy się kolwiek dotknęli, ozdrowieli* (Mt 14,36);
- *Przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kráju száty jego: á nátychmiast się zástánowiło płynienie krwi jej* (Łk 8,44).

W translacjach z XVI wieku i Biblii gdańskiej występują określenia: *kraj* bądź *podolek odzienia*, *szaty* czy *plaszczca*, natomiast w przekładach współczesnych: *frędzle*, *skraj plaszczca* lub *szaty*. Słowa *kraj* (*skraj*) i *podolek* w odniesieniu do odzieży oznaczają 'brzeg, krawędź; zakończenie przedmiotów, naczyń, szat' (SPXVI, SEJPBor). *Frędzle* to leksem, który również oznacza zakończenie szaty, ale przede wszystkim ściśle wiąże się z realiami starożytnej Palestyny. W czasach, gdy żył Jezus Chrystus, „Żydzi nosili frędzle ze sznurka z fioletowej purpury umieszczone na »kraju« (rąbku) wierzchniej szaty (...). Miały im przypominać o wielkiej wadze przykazań Bożych” (STB). W XVI-wiecznej polszczyźnie występowało słowo *francla* (oraz jego różne warianty: *franczcla*, *frandlija*, *frandzla*, *frądzla*)

oznaczające ‘obszycie pasmanteryjne ze zwisającymi luźno nitkami, frędzla, stosowane m.in. jako ozdoba ubiorów’ (Borejszo 1990: 139). Trudno stwierdzić, czy mamy do czynienia z opisem tego samego desygnatu oraz dlaczego słowo *frędzle* pojawia się dopiero w przekładach XX-wiecznych. Być może fakt ten wynika z dokładnego poznania kultury odległego regionu, a także z właściwości samych współczesnych przekładów, których „istotną cechą (...) jest modernizacja fonetyczno-graficzna, morfologiczna, leksykalna, frazeologiczna oraz syntaktyczna Wujkowej polszczyzny biblijnej (...)” (Długosz-Kurczabowa 1998: 66).

Tłumaczenie Pisma Świętego było i jest zadaniem trudnym, wymagającym dużej wiedzy i odpowiednich umiejętności. W polskim dyskursie religijnym nie brakuje słów krytyki pod adresem tłumaczy choćby Biblii Tysiąclecia. Można przywołać tu słowa ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, który „jako jedyny nie przystąpił do projektu tłumaczenia [BT – przyp. M.S.], gdyż uważał, że nie ma w Polsce wystarczającego zespołu hebraistów, mogących sprostać zadaniu tłumaczenia Starego Testamentu” (Majewski 2013: 146). W wypadku XVI-wiecznych przekładów duży problem stanowiły nieznanne realia starożytnej Palestyny. Na słownictwo dawnych i współczesnych przekładów Biblii wpływają również m.in. konfesja tłumacza czy język tekstu oryginalnego. Wszystkie wymienione czynniki kształtują leksykę różnych przekładów Pisma Świętego, która jako jeden z wielu elementów struktury tekstu staje się przedmiotem krytyki kolejnych tłumaczy i bywa wykorzystywana lub odrzucana w ich pracy. Porównując wybrane przekłady, można więc dostrzec nie tylko różnice między nimi (*buty czy trzewiki* w przekładach dawnych wobec *sandałów* w przekładach współczesnych), lecz także podobieństwa (np. *leksemy szata, płaszcz* w tych samych lokalizacjach w przekładzie Marcina Czechowica, Jakuba Wujka, Biblii Gdańskiej i Biblii Warszawskiej). Zestawienie wybranych wersety wskazanymi kilkunastu translacji potwierdza przede wszystkim bogactwo zarówno polszczyzny dawnej, jak i dzisiejszej.

Bibliografia

- Apresjan J., 1980, *Semantyka leksykalna: synonimiczne środki języka*, Warszawa.
 Belcarzowa E., 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopoldy*, Kraków.
 Banak J., Jańczuk L., 2001, *O ekumenicznym tłumaczeniu Nowego Testamentu*, „Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie”, z. 1, s. 69–90.
 Borejszo M., 1990, *Nazwy ubiorów w języku polskim do 1600 roku*, Poznań.
 Długosz-Kurczabowa K., 1998, *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Mateusza”*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 4, s. 65–96.
 EB – Alexander P. (red.), 1997, *Encyklopedia Biblii*, Warszawa.

- Kiedzik M., 2001, *Słowo wstępne redakcji naukowej Nowego Testamentu*, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi: przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, Warszawa, s. XV–XVIII.
- Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Poznań.
- Majewski M., 2013, *jak przekłady zmieniają Biblię. O teorii i praktyce tłumaczenia Pisma Świętego*, Kraków, <https://upjp2.academia.edu/MarcinMajewski> [dostęp 31.10.2016].
- Pietkiewicz R., 2002, *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*, Wrocław, dostęp online: <http://digital.fides.org.pl/Content/728/Pietkiewicz-Doktorat.pdf> [dostęp 1.11.2016].
- Rops D., 1965, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań–Warszawa–Lublin.
- SEJPBor – Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku* (1966–), Mayenowa M. R., Pełowski F. (red.) t. 1-34, Mrowcewicz P., Potoniec P. (red.) od t. 35 do hasła ROWNY, Wrocław–Warszawa.
- SStp – *Słownik staropolski*, 1953-2002, Urbańczyk S. (red.) t. 1-9, W. Twardzik (red.) t. 9-11, Warszawa–Kraków.
- STB – Packer J. I., Tenney M. C., 2007, *Słownik tła Biblii*, Warszawa.
- Szeruda J., 1959, *Projekt nowego polskiego przekładu Biblii*, „Chrześcijanin”, nr 1-3, s. 7-14.
- Szurek M., 2013, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia Gdańska (1632)*, Kraków.
- Walczak B., 1999, *W sprawie języka współczesnych przekładów Biblii (Głos w dyskusji)*, [w:] Adamek Z., Koziara S. (red.), *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, Tarnów, s. 79-85.
- Wight F.H., 2001, *Obyczaje krajów biblijnych*, Warszawa.

The impact of the sixteenth-century translations of the Gospels on subsequent translations – the comparative analysis of the vocabulary relating to clothing

Summary

The article shows the results of the comparative analysis of the lexis relating to clothing excerpted from the sixteenth century Gospels translations into the Polish language (the Brest Bible, the Leopolda's Bible or the Jakub Wujek Bible) and from the subsequent translations: the Gdanska Bible, the Millennium Bible (the first edition in 1965), the Warsaw Bible (the complete edition in 1975) and the ecumenical translation of the New Testament (printed in 2001). The research consists in verifying that the Palestinian reality described in the 17th and 20th century translations became characterized by the renaissance lexis and there are similarities between the translations.

Key words: lexis, clothes, Gospels, 16th century, contemporary translations of the Bible

Słowa kluczowe: leksyka, ubiór, Ewangelie, XVI wiek, współczesne przekłady Biblii

Polska leksyka z komponentem kulturowym we współczesnej leksykografii polsko-rosyjskiej

Współczesne badania antropolingwistyczne nieuchronnie wywołują pytania związane ze wzajemnym współdziałaniem mowy i świata duchowego człowieka, szczególnie mowy i wiedzy, mowy i kultury, a także ze specyfiką narodowo-kulturową języków słowiańskich. Widać to m.in. w pracach poświęconych lingwistyce kulturowej (dzieła Janusza Anusiewicza, Jerzego Bartmińskiego, Anny Wierzbickiej, Jurija Apresjana, Niny Arutiunowej, Jewgienija Wereszczagina, Witalija Kostomarowa) oraz w tych, które dotyczą zagadnień związanych z obecnością kultury oraz „materialnej i umysłowej działalności społeczeństwa i jej wytworów” (SJP) w nauczaniu języka polskiego jako obcego (opracowania Anny Burzyńskiej, Piotra Garncarka, Urszuli Dobiesz, Władysława Miodunki, Przemysława E. Gębala, Grażyny Zarzyckiej i in.).

Jak podkreśla W. Miodunka, „w nauczaniu języka polskiego jako obcego od drugiej połowy lat 90. ostatniego wieku obserwujemy w Polsce coraz większe zainteresowanie nauczaniem cudzoziemców kultury polskiej. Należy wiedzę o Polsce zobaczyć na tle tego, jak uczy się np. „*stranowiedenija*, ucząc rosyjskiego” (Miodunka 2004: 16, 30). Ponieważ język jest swoistym odpowiednikiem wszechświata, językowym obrazem rzeczywistości, który reprezentuje różne segmenty otaczającego świata, w tym sferę kulturową, problematyka dialogu i porozumienia różnych kultur jest bardzo aktualną w lingwistyce, zwłaszcza w metodyce nauczania języków słowiańskich jako obcych.

Uczestnicy kontaktów językowych szybko przekonują się o tym, że opanowanie systemu języka obcego nie zawsze gwarantuje komunikację adekwatną do konkretnej sytuacji. P. Garncarek po przeprowadzeniu ankiety wśród cudzoziemców uczących się języka polskiego stwierdza: „Obraz naszej kultury nie jest spójny i jednolity, bo i stopień zainteresowania, i motywacja są różne” (Garncarek 1997: 128). Związane to jest z tym, że sfery konceptualne różnią się

istotnie w zależności od konceptów oraz zasad ich strukturyzacji. Analiza konceptosfery tekstów ma uwzględniać również pre-teksty, tj. „całościowe i spójne ze względu na kolejność jednostek znakowych teksty z aksjologiczną wartością dla danego kręgu kulturowego” (Слышкин 2000: 28) oraz obecne w nich cytaty, aluzje, reminiscencje, które w świadomości nosiciela języka przywołują konkretne treści, asocjacje i obrazy. Przy tym część sfery konceptualnej reprezentuje systemy znaków językowych jako jednostek słownictwa ich semantyka (Попова, Стернин 2002: 13, 23). Właściwości postrzegania przez każdy naród otaczającej go rzeczywistości przejawiają się najwyraźniej na poziomie słownictwa, które jest swoistym punktem orientacyjnym w opanowaniu i „prze czytaniu” świata (Вендина 1998: 6).

W nauczaniu języka polskiego jako obcego również należy uwzględniać aspekt kulturowy, ponieważ to, co nie jest wspólne dwóm porównywanym kulturom słowiańskim, może stać na przeszkodzie rozwojowi kompetencji komunikacyjnej i powoduje złe lub niedokładne rozumienie słów. „Pomijanie w trakcie nauczania języka jego elementów wyrażających treści kulturowe (bądź kulturą uwarunkowanych) może utrudniać komunikację, adaptację nowych kodów kulturowych, a nawet (...) wywołać zjawisko tzw. szoku kulturowego. Dlatego też wprowadzanie materiału językowego nacechowanego kulturowo należy rozpocząć już na etapie wstępnym” (Miodunka 2004: 119).

Kompetencja komunikacyjna w komunikacji międzykulturowej wymaga wiedzy z zakresu historii, literatury, tradycji („zasady postępowania, obyczaje, poglądy, wiadomości przechodzące z pokolenia na pokolenie, występujące przez jakiś czas i utrwalające się potem zwyczajowo; przekazywanie tych zasad, obyczajów następnym pokoleniom i kultywowanie ich”; Sobol: 1035), zwyczajów („sposób postępowania; to, co zostało utwierdzone przez tradycję, co jest powszechnie przyjęte w jakiejś społeczności”; Sobol: 1293), obrzędów („zespół uświęconych tradycją czynności i praktyk towarzyszących jakiejś uroczystości o charakterze rodzinnym, społecznym, religijnym”; Sobol: 562), świąt religijnych. Te składniki należą do zasadniczych komponentów kultury o charakterze etnicznym i wymagają specjalnego oznaczenia (Марковина, Сорокин 2008: 77).

Komponenty kulturowe w semantyce wyrazów ujawniają się w trakcie zestawiania dwóch języków (obcego i ojczystego) z wykorzystaniem: 1) metody swobodnego eksperymentu asocjacyjnego; 2) źródeł leksykograficznych; 3) analizy danych od osób uczących się języka obcego; 4) eksplikacji informacji w odbieranych tekstach publicystycznych, artystycznych, materiałach z prasy codziennej (Верещагин, Костомаров 2005: 126-124). Jednak pytania dotyczące tego, na ile leksyka języka jest zdolna reprezentować wpływ kultury na jej nosicieli, jakie są różnice między słownictwem utrwalającym kulturowe treści w systemach językowych różnych języków słowiańskich, jak jednostki językowe

wyrażają te rozbieżności w ojczystym i obcym języku, do chwili obecnej nie są jednoznacznie rozstrzygnięte i należą do dyskusyjnych zagadnień współczesnego językoznawstwa.

Skoro w praktyce leksykografii dwujęzycznej podstawowym założeniem jest to, że znaczenie leksykalne (denotacyjne oraz konotacyjne) równa się pojęciu, leksyka charakterystyczna dla polskiego kręgu kulturowego oraz neologizmy są przedstawiane i tłumaczone w słownikach tylko częściowo, np. *Barbórka* – *Барбурка* ‘традиционный праздник польских шахтеров – 4 декабря’ (НПР: VII); *barbórka* reg. śląski ‘święto górnika (w dniu św. Barbary, 4 grudnia)’ (Sobol: 38); *dożynki dożynki* ‘праздник урожая’; *dożynki* ‘uroczystość rolnicza po sprzęcie zboża’ (Sobol: 38).

Należy wskazać również, iż dotychczas nie ma polskiego słownika lingwore-alioznawczego, natomiast w istniejących źródłach leksykograficznych są nieobecne jednostki języka potrzebne do zrozumienia polskiej kultury i sprawiające trudności obcokrajowcom, np. leksyka związana z historią Polski: *orzeł biały*, *mazurek Dąbrowskiego*, *demokracja szlachecka*, *Konstytucja 3 Maja*, *liberum veto* i inne. W wielu wypadkach tłumaczenia mogą być niedokładne, niepełne lub przestarzałe, zob. *andrzejki* ‘wieczorna zabawa młodzieży w wigilię św. Andrzeja (29 listopada), połączona z wróżbami’ (Sobol: 14); ‘народный обряд с гаданием накануне Дня святого Андрея (29 ноября)’ (БПР 1: 33; НПР: 7); *bamber* ‘хозяин-немец (в языке польских батраков)’ (БПР 1: 52); ‘chłop, wieśniak-Niemiec (czasem z odcieniem pogardliwym); szwab’ (SJP).

Ponieważ w lingwistyce porównawczej problematyka związana z odbiciem w mowie zjawisk kultury należy do zagadnień aktualnych, głównym celem przeprowadzonego przez nas badania stały się ujawnienie, opis i systematyzacja sposobów reprezentacji językowej wiedzy kulturowej, odzwierciedlającej kulturę, tradycje, historię Polski i zawartej w słownictwie języka polskiego, ustalenie jednostek leksykalnych z komponentem kulturowym (leksyka bezekwiwalentna – realia¹ językowe i pozajęzykowe, słowa-symboli, leksyka konotatywna, leksyka tła), które wyrażają pewien fragment językowego obrazu świata. Szczególną uwagę zwrócono na conceptsfery przedstawione w polskiej leksyce z komponentem kulturowym, które odzwierciedlają fakty historyczne, tradycje, priorytety poznawcze i wartości Polaków. Materiał badawczy – słownictwo polskie z komponentem kulturowym (595 wyrazów i związków wyrazowych) – wyekscerpowano ze współczesnych słowników przekładowych polsko-rosyjskich oraz słowników języka polskiego i rosyjskiego.

Przy doborze polskiej leksyki z komponentem kulturowym opieraliśmy się na takich kryteriach, jak: 1) brak znaków językowych odnoszących się do świata

¹ Terminu *realia* używamy na oznaczenie denotatu i jego znaku w języku.

pozajęzykowego (*kitla* ‘tradycyjny strój górniczy, kaftan ozdobiony złotymi guzikami i aksamitowym obszyciem’ (SJP); ‘парадный мундир польского шахтера’ (БПР 1: 320); 2) leksyka konotatywna (*konotacja* w znaczeniu ‘niedefiniowane treści kojarzone z wyrazem przez użytkowników danego języka’ – SJP, np. *kujawa обл.* ‘1. пески, беспородный песчаный грунт; песчаный холм; 2. северный ветер’ (БПР 1: 371); *gw.* ‘jałowy, nieurodzajny, piaszczysty grunt; piaszczysta wydma leśna; wiatr północny’ (SJP); *dziwożona* фольк. ‘лесной (горный) дух в образе женщины’ (БПР 1: 186); ‘mityczna postać kobiety, według wierzeń poety, przebywająca w górskich rozpadlinach, dołach, pieczarach; rusalka, boginka (zwykle złośliwa)’ (SJP).

Dla nominacji jednostek języka odzwierciedlających relacje pozajęzykowe języka i kultury naukowcy proponują różne terminy: *elementy wyrażające treści kulturowe* (Miodunka 2004: 119), *leksyka zdeterminowana kulturowo*, tj. „wyrazy powstałe na obszarze danego etnikum, którymi posługują się ludzie dokonujący oglądu rzeczywistości z pewnej perspektywy językowo-kulturowej, co znajduje odzwierciedlenie między innymi w konceptualizacji rozmaitych zjawisk” (Szerszunowicz, Vidović-Bolt 2014: 196), межъязыковые лексические соответствия (Попова, Стернин 2002), лексика с национально-культурным компонентом (Бутенко, Евсюкова 2015: 132) i inne.

W odniesieniu do analizowanych jednostek językowych używamy terminu *leksyka z komponentem kulturowym*, pod którym rozumiemy wyrazy i związki wyrazowe zawierające dodatkową wiedzę z zakresu kultury, przy pomocy których werbalizuje się językowy obraz świata danego narodu.

Nierozstrzygnięte pozostaje w lingwistyce również pytanie o to, w której części znaczenia leksykalnego mieści się komponent kulturowy. Przypomnijmy, że zakres struktury znaczenia poszczególnych jednostek leksykalnych zawiera następujące komponenty: 1) denotatywny (przedmiotowo-pojęciowy), który obejmuje wszystkie desygnaty pewnej nazwy; 2) strukturalny (paradygmataczny i syntagmatyczny); 3) konotatywny (obejmujący konotację emocjonalną, aksjologiczną i stylistyczną).

Część naukowców uważa, że „sfera konotacyjna niekryterialna znaczenia nazwy zawiera kulturową wiedzę dotyczącą pewnych desygnatów jako konkretnych obiektów danej jednostki leksykalnej” (Brzozowska 2000: 9). J. Wereszczagin i W. Kostomarov twierdzą, że „struktura semantyczna (znaczenie słowa) składa się z dwóch części: 1) pojęcie leksykalne; 2) tło leksykalne” (druga część obejmuje komponent kulturowy) (Верещагин, Костомаров 2005: 44).

Jednak bardziej uzasadniony wydaje się punkt widzenia Z. Popowej i I. Sternina: „narodowa specyfika semantyki jednostki języka przejawia się na wszystkich językowych poziomach”, lecz tylko komponenty znaczenia denotatywny i konotacyjny mogą być interpretowane jak odzwierciedlające specyfikę narodową odpowiednich konceptów (Попова, Стернин 2002: 26, 28).

Różny stopień związków kulturowych wywiera wpływ na formę odbijającą komponent kulturowy, wyrażany eksplicytnie przy nominacji realiów związanych z historią (*kasztelan* ист. *кастелян* ‘род коменданта, смотритель укрепленного замка’; Даль: 87), tradycjami (*dziady* *уст. дзяды* ‘народный обряд поминовения умерших’; БПР 1: 181), folklorem (*kostucha* *фолькл.* ‘курносая (смерть)’; БПР 1: 351), symbolami (*biały orzeł* – *белый орел* ‘польский герб’; БПР 1: 639), bohaterami i obrazami z bajek, legend, baśni, literatury (*lajkonik* – *лайконик* ‘ежегодное народное гуляние в Кракове; главный персонаж этого гулянья’; БПР 1: 380), ze świętami religijnymi i obrzędami (*jasełka, widowisko jasełkowe* ‘вертеп (кукольное представление на Рождество)’; БПР 1: 287), z tradycyjnymi potrawami (*bigos* ‘1. бигос, солянка (мясная)’; БПР 1: 70), tańcami (*chodzony* – ‘ходзоны’ ‘польский народный танец’; БПР 1: 103) i przedmiotami bytu (*kierpce* – *керпцы* ‘род кожаной обуви горцев Татр’; БПР 1: 316). Komponent kulturowy może być odtwarzany implicytnie (leksyka tła), np. *chmyz* ‘1. лошадка, лошаденка, конек; 2) пренебр. замухрышка; малыш, сопляк’ (БПР 1: 102); *gwiazdka* ‘3. елка, рождественский праздник; 4. рождественский подарок’ (БПР 1: 256).

Część słownictwa zawierającą różnorodne jednostki języka z komponentem kulturowym, obecnym w ich strukturze semantycznej, i dzięki temu formującą specyficzny obraz świata charakterystyczny dla narodu polskiego można podzielić na: 1. *leksykę bezekwiwalentną*, w tym 1.1. *egzotyzmy* – wyrazy zapożyczone, związane z obcym środowiskiem, nazywające realia polskiego życia (*strudel* – *струдель* ‘сладкий слоеный пирог с яблоками’; БПР 2: 391); 1.2. *historyzmy* – wyrazy określające realia epok minionych, np. *postrzyżyny* ист. ‘пострижины (обряд первой стрижки волос у мальчиков)’; БПР 2: 127); ‘dawny pogański obrzęd obcięcia włosów chłopcu, który przechodził spod opieki matki pod opiekę ojca’ (SJP); 1.3. *dialektyzmy* – wyrazy, których forma gramatyczna lub konstrukcja składniowa są właściwe jakiemuś dialektowi albo gwarze, np. *juhas* обл. ‘пастух овец в Татрах’; *juhaska* обл. ‘пастушка овец’; *juhasować, juhasić* *разг. обл.* ‘пасти овец (в Татрах)’; БПР 1: 295; 1.4. *wyrazy i związki wyrazowe pochodzące z ludowej twórczości artystycznej i literatury* (*goplana* – *гонлана* ‘в польских народных поверьях русалка, живущая в озере Гопло’; БПР 1: 241).

Bezekwiwalentna leksyka, której denotat nie ma odpowiednika w języku rosyjskim, zazwyczaj jest zapożyczana, np. *kościuszkowiec* – *костюшковец* ‘солдат дивизии имени Т. Костюшко’ (БПР 1: 352). W przypadku, kiedy w języku rosyjskim nie ma nazwy na określenie jakichś realiów, znaczenie oddaje się przez wyliczenie cech semantycznych opisowym wyrażeniem, np. *oczepiny* ‘свадебный обряд надевания на невесту чепка’ (БПР 1: 581). W innych sytuacjach są stosowane dodatkowe wyjaśnienia w nawiasach, np. *oszczypek* ‘копченая брынза (в кусках веретенообразной формы)’ (БПР 1: 648).

Do leksyki bezekwiwalentnej (leksyki o charakterze lakunarnym) należą rzeczowniki konkretne, ograniczone z punktu widzenia rozwinięcia planu treści, chociaż w pewnych wypadkach obserwujemy w niej wyrazy tworzące grupy homonimów oznaczających pojęcia zbliżone: *kupała*, *sobótka*, *wianek* фолькл. ‘народное гуляние в ночь на Ивана Купалу’ (БПР 2: 356, 531).

Podstawę polskiej leksyki bezekwiwalentnej tworzą *egzotyzy* < gr. ἔξωτικός ‘cudzy, cudzoziemski’ – „wyrazy, wykorzystywane do opisu życia innych narodów” (СЛТ: 338). Egzotyzy przekazują miejscowy koloryt i specyfikę, np. *sołtys* – *солтыс* ‘сельский староста’ (БПР 2: 357); *wójt* – *войт* ‘выборный староста в Польше’ (БПР 2: 357); *Zaduszki* церк. ‘день поминовения усопших’ (БПР 2: 644); *Boże Ciało* ‘prazdnik Tela Господня’ (НПР, s. 30); *sękacz* ‘вид сухого торта’ (БПР 2: 332); *pasiak* ‘полосатая домотканная материя’ (БПР 2: 20); *taciejówka* ‘фуражка (с ремешком или шнурком на околыше)’ (БПР 1: 415).

Bardzo bliskie egzotyzy są *dialektyzy* lub *etnografizmy* – językowe oznaczenia realiów charakterystycznych dla danej miejscowości, np. *oryl* обл. ‘сплавщик, плотовщик’; *orylka* ‘сплав леса’ (БПР 1: 639); *namiotka* обл. ‘повойник’ (БПР 1: 492); *zamięć* обл. ‘занос; сугроб’ (БПР 1: 664); *faworki* ‘1. кул. хворост; 2. обл. цветные ленты, цветная тасьма’ (БПР 1: 206).

Wyrazy i związki wyrazowe pochodzące z ludowej twórczości artystycznej mają charakter symboliczny, odzwierciedlają aksjologiczną orientację i mentalność Polaków, por. *chochlik* фолькл. ‘домовой’ (БПР 1: 102); *południca* фолькл. ‘мара; регион. призрак’ (БПР 2: 100); *skarbnik* обл. скарбник ‘дух, охраняющий подземные сокровища – в сказках горняков’ (БПР 2: 340); *syrena* миф. ‘сирена’ (БПР 2: 403); *smok* ‘дракон’ (БПР 2: 354); *świtezianka* фолькл. ‘русалка (в озере Свитязь)’ (БПР 2: 436).

W częściowo ekwiwalentnych nazwach wyraz polski różni się od podobnej jednostki w języku rosyjskim: 1) obecnością tła o charakterze aksjologicznym (*cho-rąży* ‘1. знаменосец; 2. перен. поборник, глашатай’ (БПР 1: 103); emocjonalnym (*dziad* ‘1. дед, дедушка; 2. дед, прадед, предок, пращур; 3. нищий; 4. пренебреж. старик, дед; старый хрыч’ (БПР 1: 181), stylistycznym (*na garę* разг. ‘зайцем (без билета)’; *garу łapać* разг. ‘считать ворон, зевать по сторонам’; *garowiczostwo* разг. ‘езда зайцем (на городском транспорте)’; *garowicz* разг. ‘безбилетный пассажир’ (БПР 1: 222; НПР, s. 109); *cichociemny* разг. ‘разведчик-антифашист (заброшенный в тыл неприятеля на парашюте)’ (БПР 1: 110); 2) znaczeniem przypośnym, np. *abecadło* ‘азбука, алфавит; перен. азбука (азы) физики (математики и т.п.)’ (БПР 1: 21); *takówka* ‘1. плод мака, маковка; 2. перен., шутил. голова, башка’ (БПР 1: 418); *fujara* ‘1) дудка, свирель; 2) перен. разг. растяпа, разиня’ (БПР 1: 219). Podobne nominacje potrzebują dodatkowego komentarza lub objaśnienia, ponieważ w wypadku mechanicznego łączenia wyrazów mających w znaczeniu tło kulturowe może nastąpić interferencja, mieszanie znaczeń

leksykalnych polskich i rosyjskich, np.: *lagier* разг. ‘лагерь (концентрационный)’; *lagrowiec* ‘лагерник’ (БПР 1: 380). W języku rosyjskim wyraz *лагерь* jest polisemiczny: ‘1. временная стоянка войск вне населенных пунктов (военный лагерь); 2) временное поселение, стоянка (учебный лагерь); 3) место, где содержатся заключенные, военнопленные (концентрационный лагерь); 4) перен. общественно-политическая группировка, течение, направление (человек не из нашего лагеря)’ (СРЯ 2: 159).

Dodatkowo znaczenia przenośne nadają wyrazom nacechowanie pozytywne lub negatywne, np. *honor* ‘1. честь; 2. мн. почести’ (БПР 1: 264); *drab* ‘1. презр. верзила, детина, дылда; 2. тип, подозрительная личность’ (БПР 1: 165-166).

Klasyfikacja zebranego materiału językowego została dokonana na wzór zaproponowanego przez R. Halliga, W. Wartburga, W. Morkowkina, J. Karaulowa, A. Markowskiego ideograficznego podziału, w którym przewidziano następujące makrosfery: I. Wszechświat. II. Człowiek (Ja wobec siebie). III. Człowiek i Wszechświat (Ja wobec tego, co poza mną). Okazało się, że polska leksyka z komponentem kulturowym jest najczęściej używana w obrębie makrosfery II. Człowiek (Ja wobec siebie), w której znalazło się 565 nazw, czyli 95,5% wszystkich zebranych jednostek leksykalnych. Dwie pozostałe makrosfery to: I. Wszechświat – 20 wyrazów, 3%; III. Człowiek i Wszechświat (Ja wobec tego, co poza mną) – 6 wyrazów, 2%.

W obrębie makrosfery II. Człowiek (*Ja wobec siebie*), największa część leksyki wchodzi do następujących grup:

1) *Osoba jako istota społeczna*, w której znalazło się 139 wyrazów i związków wyrazowych (23,3% badanego materiału), oznaczających pojęcia z dziedziny historii, sztuki i szeroko rozumianej tradycji, np. *godło państwowe*, *Narodowe Święto Niepodległości*, *Bitwa pod Wiedniem (Odsiecz Wiedeńska)*, *Cud nad Wisłą (Bitwa Warszawska)*, *nagie miecze*, *konfederacja*, *husaria*, *bazyliszek*, *mikołajki*, *andrzejki*, *turoń*, *turki wielkanocne*, *tlusty czwartek*, *śmigus-dyngus*, *ostatki*, *szopka*, *podłaźniczka*, *gaik*, *karnawał*, *Noc Kupały*, *marzanna*, *oczepiny*, *herody*, *festyn*, *ciuciubabka*, *kurdesz*, *trojak*, *oberek*, *kujawiak*, *mazurek*; 63 nazwy (10,5% badanego materiału) z zakresu sfery religijnej, np. *Adwent*, *Boże Narodzenie*, *Adoracja*, *Objawienie Pańskie*, *Popielec*, *Chrzest*, *klasztor*, *fara*, *wotum*, *sakrament*, *godzinki*, *różaniec*, *roraty*, *opłatek*, *gromnica*, *kolęda*;

2) *Człowiek jako istota żywa* (podgrupa *Potrzeby człowieka*), w której znalazło się 105 wyrazów i związków wyrazowych (17,6% badanego materiału), nazywających dania i napoje, ubrania, nazwy budowli oraz przedmioty codziennego użytku, np. *rolada*, *pyzy*, *racucha*, *kluski*, *befszyk tatarski*, *dereniówka*, *sukmana*, *pasiak*, *kontusz*, *kabat*, *delia*, *krakuska*, *kamienica*, *dziedziniec*, *kurnik*, *lamus*, *chochoł*, *ciupaga*); oraz 56 wyrazów (9,4% badanego materiału) stanowiących

nazwy osób, np. *wójt, wojewoda, ułan, góral, baca, przebieraniec, kustosz, kuglarz, chłop, baba-chłop, facet, belfer, laik*.

Wnioski

Słownictwo charakterystyczne dla danego kręgu kulturowego odzwierciedla informację dotyczącą potrzeb człowieka – socjalnych, emocjonalnych, psychicznych i duchowych oraz wyniki jego działalności. Specyfika kulturowa narodu polskiego także znajduje odbicie w jednostkach języka używanych przez jego członków. Analiza polskiej leksyki z komponentem kulturowym świadczy o tym, że reprezentuje ona w systemie języka polskiego eksplicytnie i implicytnie konstanty kulturowe Polaków, dlatego niezbędny jest jej dokładny opis w słownikach dwujęzycznych. Nominacja realiów językowych oraz pozajęzykowych ma charakter systemowy. Przede wszystkim werbalizują się najbardziej znaczące dla społeczeństwa polskiego sfery, związane z człowiekiem jako istotą społeczną i żywą, co potwierdza antropocentryczny charakter języka. Wyrazy i związki wyrazowe uwarunkowane kulturowo określają poza tym poznawcze, praktyczne i duchowe wartości społeczeństwa. Opanowanie leksyki z komponentem kulturowym pomaga zatem osobom uczącym się języka polskiego lepiej poznać i zrozumieć skomplikowane procesy osvajania otaczającej rzeczywistości przez przedstawicieli polskiego etnosu.

Bibliografia

- Brzozowska M., 2000, *Etymologia a konotacja wybranych nazw kamieni*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” 12, s. 265–278.
- Бутенко Е. Ю., Евсюкова Т. В., 2015, *Лингвокультурология: учебник*, Москва.
- Garncarek P., 1997, *Świat języka polskiego oczami cudzoziemców*, Warszawa.
- Hallig R., Wartburg W., 1963, *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie: Versuch eines Ordnungsschemas*, Berlin.
- Марковина И. Ю., Сорокин Ю. А., 2008, *Культура и текст. Введение в лакунологию: учебн. пособие*, Москва.
- Miodunka W., 2004, *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stan obecny – programy nauczania – pomoce dydaktyczne*, Kraków.
- Слышкин Г.Г., 2000, *От текста к символу: лингвокультурные концепты прецедентных текстов в сознании и дискурсе*, Москва.
- Sobol E., 2005, *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.

- Szerszunowicz I., Vidović Bolt I., 2014, *Kulturowe znaczenie komponentu frazeologizmu a jego międzyjęzykowa ekwiwalencja*, „Białostockie Archiwum Językowe” 14, s. 195–216.
- Вендина Т. И., 1998, Русская языковая картина мира сквозь призму словообразования (макрокосм), Москва.
- Верещагин Е. М., Костомаров В. Г., 2005, Язык и культура. Три лингвострановедческие концепции: лексического фона, речеповеденческих тактик и сапиентемы, Москва.
- Попова З. Д., Стернин И. А. (red.), 2002, Язык и национальное сознание. Вопросы теории и методологии, Воронеж.

Skróty

- БПР – Гессен Д., Стыпула Р., 1998, Большой польско-русский словарь: в 2 т., Warszawa.
- Даль – Даль В.И., 2006, Большой иллюстрированный толковый словарь русского языка. Современное написание, Москва.
- СЛТ – Жеребило Т.В., 2005, Словарь лингвистических терминов, Назрань.
- SJP – Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa, dostęp online: <http://www.sjpd.pwn.pl>

Polish cultural-bulleted lexicon in the modern polish-russian lexicography

Summary

The aim of the research was to analyze the ways of the lexicographical representation of the cultural-specific information contained in the Polish lexicon with the cultural-bulleted component. The issues relating to how the vocabulary of each language is influenced by the culture of its speakers, how the cultural specificity is reflected in the lexical systems of the different languages, in the vocabulary of the being studied and non-native language – the issues are belong to the unresolved and controversial issues of modern linguistics. The study of the Polish lexis with the cultural component in the semantics, represented in the modern Polish-Russian dictionaries, indicates that it represents the national culture of the Poles to some extent explicitly and implicitly. Therefore, the results of the research will be useful not only in practice of teaching the Polish as a foreign language in Russian audience, but also in compiling the linguistic dictionary around the country, which will be a mapping of the Polish cultural-bulleted lexicon.

Key words: cultural-bulleted lexicon, non-equivalent vocabulary, background vocabulary, connotative vocabulary, Polish, Russian language.

Słowa kluczowe: leksyka z komponentem kulturowym, leksyka *bezekwiwalentna*, leksyka tła, leksyka konotatywna, język polski, język rosyjski.

„Stara” czy „nowa” leksyka? Rozważania o kilku terminach i pewnym pojęciu w tekstach naukowych z zakresu nowych mediów¹

Nowo powstałe dyscypliny humanistyczne charakteryzuje pewna „niestabilność” terminologiczna. Teoretycy, na przykład znawcy nowych mediów², starają się doprecyzować znaczenia terminów kluczowych dla reprezentowanego przez nich kierunku badań. Dążą do tego, by odniesienie terminu, czyli **pojęcie**³ wydawało się jasne i wyraźne⁴. Często jest jednak tak, że rezygnują z definiowania (charakteryzowania) zjawiska, które **nazywają za pomocą terminu**, a do członu konstytutywnego dołączają inne komponenty – po to, by termin nie tylko zna- czył (ponieważ jest jednostką leksykalną, jedno- lub wielowyrzową) (Gajda 1990: 68), ale również oznaczał (Ajdukiewicz 1985: 104) – odsyłał do językowych interpretacji treści myślowych (Gajda 1990: 68). **Termin jest wtedy nie tylko znakiem pojęcia (wskazuje na nie), lecz również językowo je określa, zastępując definicję.** Wspomniany nominalno-polimorficzny charakter terminologii⁵ może prowadzić w konsekwencji do problemów interpretacyjnych. Termin z jednej

¹ Niniejszy tekst jest omówieniem niektórych aspektów pracy magisterskiej pt. *Słowa we mgle. Leksyka terminy i pojęcia w tekstach współczesnej humanistyki – wybrane zagadnienia*, napisanej pod kierunkiem prof. Małgorzaty Witaszek-Samborskiej.

² Nowe media funkcjonują jako specjalność dyscypliny *kulturoznawstwo*, a dokładniej kierunku studiów kulturoznawczych.

³ Teoretycy różnie charakteryzują relację termin – pojęcie. Bywają takie podejścia (na przykład w logice), w których termin jest synonimem pojęcia. Do tego problemu wracam w dalszej części artykułu.

⁴ Celowo używam określenia *wyrazisty*, ponieważ w odniesieniu do *idei* kryterium wyrazistości było stosowane już na początku XVII w. (Descartes 1958).

⁵ Stanisław Gajda przeciwstawia terminy o charakterze nominalnym terminom polimorficznym. Te pierwsze mają wskazywać i nazywać zjawisko / przedmiot, do którego odsyłają. Występują przede wszystkim w naukach przyrodniczych. Termin polimorficzny z kolei to taki,

strony – ma być precyzyjny, ma jasno oddzielać jedno pojęcie od drugiego (por. *interaktywne środowisko, reaktywne środowisko sztuki, wirtualne środowisko*), z drugiej – wydaje się niewyrazisty, **nie aktualizuje bowiem sensów tak, by wyodrębnić charakterystyczne treści (cechy) nazywanego zjawiska.**

Warto więc poszukać przyczyn wspomnianej, odczuwanej przez odbiorcę, „niewyrazistości”. Dobrym polem do obserwacji wydają się humanistyczne przekazy naukowe.

W niniejszym artykule reprezentantem tekstów humanistycznych będą prace z zakresu kulturoznawstwa, które dotyczą nowych mediów, a jeszcze ściślej – relacji nadawczo-odbiorczych powstających w procesie odbioru dzieł interaktywnych. Bazę materiałową prezentowanych tutaj analiz skonstruowałam według kryterium **personalnego** oraz **przedmiotowego**. W przypadku tego pierwszego sięgałam po prace naukowców, którzy są związani z uniwersyteckim życiem badawczym polskich ośrodków kulturoznawczych. W przypadku tego drugiego wybierałam publikacje zawierające efekty rozważań na temat kultury. Zakres tematyczny gromadzonych przekazów uszczegółowiłam do „dzieł interaktywnych”, co oznacza, że na drugim etapie selekcji danych istotna była **specjalizacja**. Tutaj kryterium wyboru miało charakter **jakościowy/tematyczny** (tym razem gromadziłam wybrane przekazy pisane, zawierające opis, analizę i interpretację zjawisk związanych z dziełami interaktywnymi).

Po selekcji do bazy materiałowej weszły trzy publikacje pod redakcją, dwie monografie autorskie oraz jeden artykuł.

Podstawową jednostkę, ekscerpowaną z tekstu, nazwałam *całością tekstową*. Każdą z nich łączą **tematyzacja** oraz **spójne znaczenie**. Przy **tematyzacji** idzie o jeden temat, czyli relacje nadawczo-odbiorcze powstające w procesie odbioru dzieł interaktywnych. To może być „mowa o” którymś ze składników komunikacji między dziełem interaktywnym a jego odbiorcą albo o relacjach między nimi, o właściwościach tych relacji itd. (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 261). Jeśli zaś jest mowa o **spójnym znaczeniu** (Mayenowa 1971: 191), odnosi się wówczas ono swoim zakresem i / lub treścią do jakiegoś elementu rzeczywistości językowej. By wyodrębnić całość tekstową (i jej **sens**), konieczna jest interpretacja odbiorcy, która deszyfruje intencje nadawcy, a w przypadku opisu naukowego – informację przekazywaną w tekście (Duszak 1998: 32). Przy czym warto zaznaczyć, że **sens** tak rozumianej całości tekstowej może być wywnioskowany z kilku zdań, zdania albo nawet jednego leksemu, jeśli jest mowa na przykład o terminie.

W ten sposób wyodrębniłam tysiąc dwieście jeden całości tekstowych. Z nich stworzyłam próbę, na którą złożyło się prawie czterdzieści tysięcy słów.

który nie wyraża treści myślowych w sposób określony, jednoznaczny. Pojawia się zazwyczaj w naukach humanistycznych (Gajda 1990: 67-72).

Wśród nich znalazło się cztery tysiące czterysta osiemdziesiąt leksemów, badanie miało więc charakter empiryczny.

Jeśli zaś idzie o metodologię, zastosowałam instrumentarium kwantytatywne i kwalitatywne: statystyczne oraz strukturalno-semantyczne i kognitywne.

Przy opisie kwantytatywnym punktem odniesienia uczyniłam rozważania Marii Rachwałowej (1986). Dysponowałam korpusami referencyjnymi⁶, dlatego w opisie mogłam posłużyć się określeniami „wysoki” czy „niski”. Warto więc podkreślić, że niniejsze wartościujące sformułowania pojawiły się w odniesieniu do korpusów porównawczych.

Na podstawie opisu statystycznego udało mi się stwierdzić, iż analizowaną próbę charakteryzują między innymi: po pierwsze – **wysoki procent koncentracji tekstu**⁷, co znaczy, że hasła o wysokiej frekwencji wyczerpują tekst w znacznym stopniu, po drugie – **niski wskaźnik ilościowego bogactwa słownictwa**⁸, czyli stosunek między liczbą leksemów a liczbą określającą wielkość próby jest niski, po trzecie – **wysoki wskaźnik powtarzalności słów**. Jedno słowo w próbie pojawia się bowiem często (tu: prawie dziewięć razy) w różnych formach gramatycznych (wskaźnik ten dokładnie wynosi 8,67)⁹. Wymienione trzy parametry opisują relacje pomiędzy słownikiem a tekstem oraz słownikiem a próbą, a co istotniejsze – ich wartości są typowe dla **tekstów ubogich językowo** (Rachwałowa 1986: 23-26). Ubóstwo językowe uznajmy zatem za przesłankę wspomnianej na początku „niewyrazistości”.

Dzięki badaniom ilościowym mogłam jeszcze wyodrębnić słowa klucze, czyli takie, jak podaje Victoria Kamasa (2014), które w określonej grupie tekstów (tu z zakresu kulturoznawstwa) pojawiają się zdecydowanie częściej niż w innych korpusach (tu w korpusach Rachwałowej)¹⁰. Uznaję, że z tego względu słowa

⁶ Z takich dyscyplin, jak: literaturoznawstwo, pedagogika, językoznawstwo, historia oraz nauki techniczne (Rachwałowa 1986). Od razu należy zastrzec, że badaczka dysponowała mniejszymi próbami (po 10 000 każda), dlatego z dużą ostrożnością należy odnosić analizowany przeze mnie korpus do korpusów Rachwałowej.

⁷ Pierwsze sto haseł natomiast wyczerpuje (w zaokrągleniu) 49% tekstu, co zbliża niniejszy korpus do korpusu językoznawczego, w którym do pokrycia 45% tekstu potrzeba właśnie stu pierwszych haseł z listy.

⁸ W literaturze przedmiotowej podaje się wskaźnik Guirauda ($V/\sqrt{2N}$), Kuraszkiewiczza (V/\sqrt{N}) i Mistrika ($20V/N$), gdzie V – liczba leksemów, N – liczba wyrażająca wielkość próby. Dla analizowanej próby wskaźniki kolejno wynoszą: 16,07; 22, 73; 2,3. Na tle badań Rachwałowej dane te wypadają gorzej.

⁹ Wskaźnik powtarzalności dla wymienianych wcześniej korpusów osiąga kolejno: dla tekstów z zakresu literaturoznawstwa – 3,28; historii – 3,49; językoznawstwa – 3,73; pedagogiki – 4,13; dla naukowo-technicznych – 4,47.

¹⁰ By wyodrębnić słowa klucze, stworzoną przeze mnie listę rangową, porównałam z listami opracowanymi przez Marię Rachwałową – zob. przypis 6.

klucze to określenia **charakterystyczne, typowe, tematyczne** dla określonej grupy tekstów (Hammerl, Sambor 1990: 50-54). W wyniku porównania okazało się, że wśród słów kluczowych można odnaleźć na przykład hasła: świat, postać, środowisko, rzeczywistość i in. Są to leksemy, które trudno uznać za jednoznaczne, a ściślej – precyzyjne – czyli takie, jakich „pożąda się” w dyskursie naukowym. Już w tym miejscu można dostrzec, iż analiza statystyczna pozwala na wyartykułowanie przesłanek wspomnianej niewyraźności, jednocześnie jej nie wyjaśniając. Bezsprzecznie należy bowiem stwierdzić, iż leksyka analizowanych tekstów jest uboga, a powtarzalność niektórych jednostek autosemantycznych – nawet jak na teksty naukowe – wysoka¹¹. W dodatku mamy do czynienia z powtarzaniem się jednostek, których znaczenie nie jest jednoznaczne bądź ustabilizowane dla danej dyscypliny badawczej¹².

Skoro kulturoznawcy – badacze nowych mediów – chętnie używają niektórych autosemantycznych określeń, czy można podejrzewać, że te leksemy należą do klasy terminów, bywają nimi lub tworzą skupienia terminologiczne, a jeśli tak, czy są członami konstytutywnymi? W tym miejscu przyjmijmy za Bronisławę Ligarą (2014: 9-10), że termin jest nominacją specjalistycznego pojęcia, jest elementem **znaczonym**. Pojęcie natomiast to koncept – element **znaczący**. Termin uznaję za formalny (tekstowy) wykładnik pojęcia.

W przypadku tekstów humanistycznych być może jest tak, że wyjątkowo często powtarzany autosemantyczny leksem w swoich realizacjach tekstowych odsyła do różnych **znaczeń**. Ubóstwo językowe byłoby wtedy skorelowane z **bogactwem konceptualizacji**. To samo określenie (jedno- lub wielowyrazowe) wiązałoby się z różnymi sferami mentalnego odniesienia, mentalnego – ponieważ mowa jest o pojęciu, nie desygnacie.

Po takim scharakteryzowaniu problemu badawczego przyjrzyjmy się wybranym typowym połączeniom z powtarzającymi się leksemami i/lub kontekstom, w jakich występują wspomniane określenia. Wymieniam połączenia, które pojawiły się nie mniej niż trzy razy. Do nich można zaliczyć między innymi te z komponentem *dzieło*: połączenia równorzędne – *dzieło-wydarzenie*, *dzieło/tekst*, *dzieło-instrument*, *dzieło-artefakt* oraz nadrzędno-podrzędne: *dzieło koncepcji*, *dzieło percepcji*, *dzieło kinetyczne*, a z komponentem *sztuka* – hipotaktyczne: *sztuka działania*, *sztuka kinetyczna*, *sztuka niedotykalna*. Do innej grupy skupień i/lub zestawień można zaliczyć te z członami: *użytkownik* (parataktyczne – *użytkownik-gość* czy hipotaktyczne – *użytkownik interaktywny*) oraz *sieć* (nadrzędno-podrzędne – *sieć relacji* czy z omawianym komponentem w postpozycji: *strategia sieci*). Pierwszy zbiór (z komponentami *dzieło* i *sztuka*) wiąże

¹¹ Na tle porównań z analizami Marii Rachwałowej.

¹² Na podstawie danych leksykograficznych, o czym jest mowa dalej.

słownik kulturoznawstwa ze słownikiem literaturoznawstwa, ponieważ omawiane jednostki występują zarówno w korpusie kulturoznawczym, jak i w korpusie literaturoznawczym. Drugi zbiór z kolei łączy korpus kulturoznawczy z korpusem nauk technicznych, w nim bowiem również można odnaleźć określenia *użytkownik* oraz *sieć*. Dochodzi więc do transferu leksyki między dyscyplinami (literaturoznawstwo i nauki techniczne są starsze od kulturoznawstwa, więcej – kulturoznawstwo wyrasta z literaturoznawstwa, a specjalizacja – nowe media – wiąże się z naukami technicznymi). Mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy termin zapożyczony (*dzieło*, *sztuka* oraz *użytkownik*, *sieć*) jest bazą derywacyjną dla nowych skupień terminologicznych.

Jeszcze inaczej możemy rozpatrywać terminy wielocłonowe, w których składzie odnajdujemy słowo klucz. Przyjrzyjmy się tym z komponentem *doświadczenie* – *doświadczenie dzieła*, *doświadczenie odbiorcy*, *doświadczenie użytkownika*, *doświadczenie przestrzeni* oraz *środowisko* – *cyfrowe środowisko*, *interaktywne środowisko*, *{sztucznie} naturalne środowisko*¹³, *reaktywne środowisko {sztuki}*, *wirtualne środowisko*. Można dostrzec, że te pierwsze zawierają człon konstytutywny w prepozycji, drugie – w postpozycji. Pierwsze mają więc znamiona terminu, drugie – niekoniecznie. Co więcej, te z elementem *doświadczenie* mogą konotować sensy z zakresu: estetyki (*doświadczenie dzieła* – porównaj z *doświadczeniem estetycznym*) oraz filozofii (*doświadczenie odbiorcy* i *doświadczenie użytkownika* czy *doświadczenie przestrzeni* – porównaj z *doświadczeniem epistemologicznym*).

W przypadku terminów z komponentem *środowisko* omawiane określenie jest ekwiwalentem angielskiego terminu *environment* oznaczającego **rodzajową nazwę pewnej klasy dzieł**¹⁴. Doszło jednak do takiej sytuacji, że rodzime *środowisko* poszerzyło swoje znaczenie (pod wpływem zapożyczenia), dlatego w tym przypadku mamy do czynienia z zapożyczeniem semantycznym. *Interaktywne środowisko* oraz *reaktywne środowisko* są właściwie peryfrazą terminu *environment* – nazywają te dzieła, których przestrzeń została tak zaaranżowana, by zaangażować biernego odbiorcę¹⁵. Natomiast w pozostałych połączeniach: *cyfrowe środowisko*, *{sztucznie} naturalne środowisko* czy *wirtualne środowisko* – omawiane określenie może odsyłać do znaczeń słownikowych, takich jak: ‘ogół możliwości i warunków pracy, jakie daje użytkownikowi komputera określony system operacyjny’ (w przypadku *cyfrowego środowiska* czy *wirtualnego środowiska*), albo:

¹³ W nawias: „{ }” wpisują te komponenty, po których dołączeniu powstaje nowy termin. W próbie można więc odnaleźć termin: *naturalne środowisko* oraz *sztucznie naturalne środowisko*, stąd zapis *{sztucznie} naturalne środowisko*.

¹⁴ Zob. Kaprow 1966.

¹⁵ To ma właśnie wyróżniać *environment* od innych instalacji. Idzie bowiem o takie zaaranżowanie trójwymiarowej przestrzeni, by odbiorca został zmuszony do czynnego odbioru dzieła, do interakcji z przestrzenią.

negacja znaczenia ‘ogół warunków, w jakich żyje określony organizm; otoczenie, ekosystem’ w przypadku {*sztucznie*} *naturalnego środowiska*.

Najistotniejsze wydaje się jednak spostrzeżenie, że przytoczone tutaj połączenia – i te z komponentem *dzieło*, i te z komponentem *sztuka* oraz z komponentami *doświadczenie* czy *środowisko* – nie są rejestrowane w słownikach ogólnych języka polskiego ani w słowniku specjalistycznym. Weryfikowałam ich obecność w sześciu leksykonach: w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, w *Słowniku współczesnego języka polskiego* redagowanego przez Bogusława Dunaja, w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* Stanisława Dubisza, w *Innym słowniku języka polskiego* Mirosława Bańki oraz w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego, a także w *Słowniku terminów komputerowych* napisanym przez Bryana Pfaffenberga. Wymienione skupienia z pewnością funkcjonują jednak w kulturoznawczym dyskursie, skoro są powtarzane przez różnych autorów, w różnych publikacjach, aczkolwiek badacze ich nie definiują.

Nic więc dziwnego, że w procesie odbiorczym odczuwane jest zaburzenie łączliwości semantycznej, rozumianej tutaj jako „taka łączliwość, kiedy wyrazy realizują swoje znaczenia leksykalne zgodne z ich odniesieniem przedmiotowo-logicznym i zgodnie z ich definicją słownikową” (Komincz 1986: 86). Odczuwane jest nawet zaburzenie łączliwości pragmatycznej, którą opisuję analogicznie do poprzedniej definicji jako taką, kiedy **skupienie terminologiczne** realizuje funkcję poznawczą w sposób konwencjonalny, zgodny z konceptualizacją badacza oraz z pojęciem przyjętym w danym środowisku naukowym¹⁶.

Okazuje się, że ten sam komponent w różnych skupieniach odsyła do różnych sensów – zwłaszcza w przypadku słów kluczowych. Niejednokrotnie w jednym tekście z zakresu nauk humanistycznych bywa używany w sensie naukowym i potocznym. Tym samym zawartość pojęciowa jednego terminu jest różna. Termin może odsyłać do rzeczywistości potocznej albo do rzeczywistości naukowej. Jeden leksem, choć „stary”, występując w nowych kontekstach, zyskuje na jakości. Mamy wówczas do czynienia z identycznym wykładnikiem formalnym (terminem) różnych zjawisk (pojęć).

Terminy jako jednostki fachowe w analizowanych tekstach mają przybliżyć do konceptualizacji badacza. Stopień konkretyzacji zaś, zależny od interpretacji odbiorcy, może nie przybliżać, lecz oddalać od znaczenia zakładanego przez nadawcę. Terminy okazują się więc takim elementem rzeczywistości językowej, których pojęcie nie musi być objaśnione, gdyż sam „obiekt” badań nie jest jasno wskazany (różne ujęcia *kultury*, *rzeczywistości wirtualnej* czy *dzieł interaktywnych*).

¹⁶ „Konwencjonalny”, czyli akceptowany w określonych sytuacjach użycia – zob. Austin 1993: 313-316.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń można wysnuć wniosek, że facho-wość terminu polega nie na jednoznaczności pojęcia, do którego odsyła, lecz na **produktywności** – jako narzędzia w procesie naukowej interpretacji zjawisk ujmowanych językowo. O produktywności świadczy wielość **zakładanych definicji** nazywanego zjawiska i skupień z autosemantycznym leksemem uznawanym za termin. Wspomniane **zakładanie / projektowanie** definicji może być efektem poststrukturalistycznego zwrotu, w którym neguje się sensowność definiowania. Zastanawia fakt, czy nie jest przypadkiem tak, że rozbudowane skupienia terminologiczne mają zastąpić definicję, czy sam termin / określenie nie staje się swoim własnym opisem, odsyłając tylko do siebie.

W bogactwach hipotetycznych konceptualizacji jednego terminu możemy zatem upatrywać jednej z przyczyn wspomnianej niewyrazistości.

Inaczej sprawa się ma, gdy sprawdzimy, **do jakich umiejętności poznawczych nieświadomie odwołują się humaniści kulturoznawcy w procesie opisu jakiegoś zjawiska**. W takim przypadku przyglądamy się więc *metaforom poznawczym*¹⁷ (Lakoff, Johnson 1988). Nie idzie wtedy o znak pojęcia (termin), ale o sposoby **pojmwania / rozumienia** czegoś. W przypadku rozumienia, na przykład dzieła (jako zjawiska), mamy do czynienia ze spójnym modelem poznawczym.

Kiedy kulturoznawcy piszą o dziele nieinteraktywnym, posługują się metaforą **DZIEŁO TO POJEMNIK-PRZEDMIOT**. Zwróćmy uwagę na następujące przykłady:

A. DZIEŁO TO POJEMNIK-PRZEDMIOT

Tekst i jego odbiorca stanowią układ zbudowany na fundamencie dzieła [SzI].

*Pragnienie przekroczenia ramy i znalezienia się wewnątrz obrazu, **przełamania oddalenia odbiorcy i dzieła nie jest nowe** [PZ].*

*Dzieło sztuki jest **otwarte i „niedopowiedziane”**, a zatem potencjalnie każdy jego odbiorca może **zobaczyć w nim coś zupełnie innego** [CO].*

*Interfejs wydaje się być pretekstem, wabikiem, który przewartościowuje **pozycję widza względem dzieła** [ISz].*

¹⁷ W opracowaniu Lakoffa i Johnsona jest mowa o *metaforze pojęciowej*, którą można opisać według schematu X TO Y.

(...) nie podejmuje próby podważenia i przekształcenia **perspektywy** widzenia, a jego dzieła **umiejscawiają** widza w sposób zbliżony do tego, który odnajdujemy w tradycyjnym dziele [SzI].

Widz, związany z punktem widzenia, zostaje tu (...) tradycyjnie **ulożony poza przestrzenią** obrazu i do tego **umieszczony** w najbardziej ortodoksyjnej dla perspektywy renesansowej **pozycji centralnej** [ISz].

Gdy jest mowa o dziele interaktywnym, badacze charakteryzują je jako **POJEMNIK-SUBSTANCJĘ**, co ilustrują przykłady takie, jak:

B. DZIEŁO TO POJEMNIK-SUBSTANCJA

Widz, tworząc obiekt swego postrzegania, jednocześnie **umiejscawia siebie** w wirtualnej rzeczywistości dzieła, co oznacza również, że ustanawia **dynamiczną**, sobie jedynie podległą **perspektywę** widzenia [SzI].

Odbiorcy – goście, **zanurzając się** w świecie dzieła, napotykają tam zarówno wirtualne postaci, jak i siebie nawzajem [SzI].

Szczególne znaczenie dla ukształtowania się interaktywności w sztuce ma ta odmiana sztuki kinetycznej, która proponuje swojej publiczności **możliwość ingerencji** w **strukturę** dzieła [SzI].

Interaktor nie tylko **znajduje się** wewnątrz tworzonych dzieła (**nie jest od niego oddzielony**), ale również **bierze czynny udział** w **przekształcaniu** jego formy [IM].

Ten rodzaj percepcji, pomimo że używa interfejsów, pozostaje jednak w sprzeczności z interaktywnością, która rozumiana jest jako **wpływanie na kształt** dzieła lub jego **elementów** [ISz].

W każdym wypadku efektem zastosowanego zabiegu jest **ulożenie** odbiorcy **nie przed ekranem**, a **wewnątrz** świata dzieła i zaferowanie mu **doświadczenia** **hybrydycznej** przestrzeni [SzI].

Dzieło sztuki **traci materialność** przyjmując **postać procesualną**, **zmienną**, **niestałą** [IM].

Odbiorca (tak samo zresztą jak i autor dzieła) jest tu postrzegany jako składnik wydarzenia tekstualnego, co implikuje zarazem, że nie zajmuje wobec niego pozycji zewnętrznej, lecz że jest zanurzony w świecie tekstowym [IM].

Podstawowy, powtarzany przezeń niemal we wszystkich pracach zabieg polega na zacieraniu granicy pomiędzy materialnym światem gości a wirtualną rzeczywistością, którą odwiedza zanurzając się w interaktywnym środowisku [IM].

(...) widz ingeruje przede wszystkim w strukturę dzieła, zanurza się w oceanie opowieści i – dryfując pod presją prądów licznych, obecnych tam dyskursów – usiłuje ustanowić własny kierunek, rytm i – przede wszystkim – ciągłość własnego, interaktywnego doświadczenia filmu [Sz1].

Okazuje się zatem, że w modelowaniu humanistycznego dyskursu naukowego z zakresu kulturoznawstwa, a ściślej na temat nowych mediów, mamy do czynienia ze zmianą w sposobie ujmowania podstawowego zjawiska, którym teoretycy się zajmują. Przenośnia POJEMNIK-PRZEDMIOT określa bowiem inne właściwości zjawiska niż metafora POJEMNIKA-SUBSTANCJI. Pierwsza rzutuje na dzieło takie parametry, jak: 1) ostre granice, 2) część centralna, peryferia – szerokość i długość; druga z kolei analogicznie do pierwszej: 1) zmienne granice, 2) wnętrze – głębia. **Obie te metafory implikują sposób opisu odbioru dzieła**, który w przypadku metafory POJEMNIKA-PRZEDMIOTU jest STANEM (odbiorca jest bierny – patrzeć, usytuowanie poza itd.), a więc dzieło – PRZEDMIOTEM, a w przypadku POJEMNIKA-SUBSTANCJI odbiór to PROCES (odbiorca działa – zanurzanie się, przekształcanie formy itd.).

Zastosowanie różnych metod oglądu pozwala na stwierdzenie, że metafory pojęciowe (ujęcie Lakoffa i Jonsona, kognitywne) nie muszą wywoływać u odbiorcy efektu niesamowitości, ale metaforyzacja (w sensie nietypowości połączenia) samych wieloczłonowych terminów może do takiego efektu prowadzić. Pojawia się tutaj istotny problem roli odbiorcy. „Niewyraźność” terminów może sprawiać wrażenie, że są one używane bezzasadnie. Inaczej wygląda sprawa „odczytywania” metafor pojęciowych. Te z kolei, przez swoją wszechobecność, pozwalają odbiorcy zrozumieć, jakie cechy są zjawisku przypisywane. Dodatkowa znajomość kontekstu funkcjonowania pewnych określeń nie jest wówczas konieczna. By zrozumieć natomiast sensowność metaforyzacji terminów wieloczłonowych, należy poznać naukowy kontekst funkcjonowania poszczególnych komponentów tworzących terminy.

Zastosowanie różnych metod badawczych doprowadza między innymi do dwóch uogólniających wniosków. „Stara” leksyka w swoich nowych połączeniach, tworząc wieloczłonowe terminy, w procesie interpretacji każdorazowo odsyła

odbiorcę do innej jakości (do różnych sensów). Ta interpretacja nie musi być zgodna z intencją nadawcy. Nowe pojęcia z kolei w „starych” realizacjach odsyłają w procesie interpretacji do stałych „obrazów”, metafor pojęciowych – paradoksalnie – przybliżając do tego, co ujmowane naukowo. Zwłaszcza jeśli metafora ma charakter **modelujący**¹⁸ (Fojt 1998: 107-139), dzięki czemu konceptualizacja pojęć tworzących jej kontekst jest spójna.

Skróty

- BIO – Bakke M., 2015, *Bio-transfiguracjeSztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań, s. 272.
CO – Kędziora M., Nowak W., Ryczek J. (red.), *Co z tym odbiorcą. Wokół zagadnienia odbioru sztuki*, 2012, Poznań, s. 189.
IM – Porczak A. (red.), *Interaktywne media sztuki*, 2009, Kraków, s. 204.
ISZ – Porczak A. (red.), *Interfejsy sztuki*, 2008, Kraków, s. 161.
PZ – Zawojski P., 1999, *O sztuce interaktywnej*, „Opcje”, nr 2, <http://www.zawojski.com/2006/04/19/0-sztuce-interaktywnej/> [dostęp: 04.05.2016 r].
SzI – Kluszczyński R.W., 2010, *Sztuka interaktywna*, Warszawa, s. 344.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., 1985, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa.
Austin J.L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa.
Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
Descartes R., 1958, *Medytacje o pierwszej filozofii*, Warszawa.
Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
Fojt T., 1998, *Metaphor in science*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. English Studies VIII – Humanities and Social Sciences”, nr 320, s. 107-139.
Gajda S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
Hammerl R., Sambor J., 1990, *Statystyka dla językoznawców*, Warszawa.
Kamasa V., 2014, *Techniki językoznawstwa korpusowego wykorzystywane w krytycznej analizie dyskursu*. *Przegląd*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 2, s. 100-117, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume26/PSJ_10_2_Kamasa.pdf [dostęp 04.01.2017].
Kaprow A., 1966, *Assemblage, Environments and Happenings*, New York.
Kominicz L., 1986, *Wokół zagadnień łączliwości leksykalnej i semantycznej [w]: M. Blicharski (red.), Problemy semantyki leksykalnej*, t. 1, Katowice, s. 95-102.

¹⁸ Co znaczy, że w sposobie pojmowania *dzieła interaktywnego* punktem wyjścia jest zmiana pojmowania dzieła jako obiektu (z przedmiotu do substancji) i kategoryzowania jego cech. Metafora modelująca staje się bowiem bazą dla kolejnych metafor, w których domeny źródłowe wiążą się ze sobą na zasadzie podobieństwa i są motywowane przez to samo doświadczenie zmysłowe – dotyk (substancja), który zastępuje zmysł wzroku (przedmiot).

- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- Ligara B., 2014, *Semantyka terminu w perspektywie porównawczej: koncept, pojęcie czy signifié?*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 7-21.
- Mayenowa M.R., 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w]: M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław.
- Rachwałowa M., 1986, *Słownictwo tekstów naukowych*, Wrocław.

„Old” or „new” lexis? Considerations regarding several terms and a certain concept in academic texts concerning the new media

Summary

The article discusses the problem of „indefiniteness” characterizing texts concerning the new media. The problem is regarded from the quantitative and qualitative perspective. The first approach suggests that the said „indefiniteness” may be related to various parameters such as for example high rate of words repeatability and, first of all, high frequency of autosemantic words. However, qualitative analysis established that the frequently repeated autosemantic units are parts of other terms. Consequently, the meaning of the repeated lexemes is not fixed. It was also verified whether the analyzed multi-word terms are registered in dictionaries. It became clear that their absence in the Polish language lexicon corroborated the fact that they are untypical terminological combinations. Within the framework of qualitative analyses I focused on the manner in which the studied phenomenon is understood by the new media researchers. Therefore, I recreated the conceptual metaphor of *work* and *interactive work* (WORK IS A CONTAINER-OBJECT and WORK IS A CONTAINER-SUBSTANCE). The presented analyses indicate that the terminology system may seem incoherent (untypical combinations), while the conceptual system not necessarily so.

Key words: new media, term, concept, metaphor

Słowa kluczowe: nowe media, termin, pojęcie, metafora

IV

Nazwy własne –
skarbcem dawnej kultury
i symbolem nowości

Współczesne nazwiska mieszkańców Hajnówki i okolic na podstawie danych z dzienników szkolnych Zespołu Szkół z DNJB w Hajnówce¹

1. Zagadnienia wstępne

1.1. Stan badań nad antroponimią Hajnówki i okolic

Podlaska antroponimia niejednokrotnie była już przedmiotem badań językoznawczych, ale Hajnówka jako obszar wieloetniczny, wielokulturowy i wielojęzyczny nie stała się jeszcze tematem całościowej monografii językoznawczej. Największy wkład w badania antroponimii Hajnówki ma Michał Sajewicz, który badał typowe hajnowskie nazwiska, ale zajmował się również imionami (Sajewicz 2007b, 2007a). Opisał on najpopularniejsze hajnowskie nazwiska patronimiczne: z formantem *-uk* na tle ogólnopolskim (Sajewicz 2013, 2011b); utworzone od imion pochodzenia łacińskiego (Sajewicz 2014); utworzone od imion pochodzenia greckiego (Sajewicz 2012). Opisał także nazwiska najbardziej popularne (Sajewicz 2010) i nazwiska o niejasnej etymologii (Sajewicz 2011a).

1.2. Rys historyczny Hajnówki i jej okolic

Hajnówka to młode miasto leżące na skraju Puszczy Białowieskiej, które słynie przede wszystkim z bliskości Puszczy Białowieskiej oraz różnorodności kulturowej i wyznaniowej jej mieszkańców. Mieszka tam mniejszość białoruska, a większość

¹ Artykuł powstał jako część pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr Moniki Kresy na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

mieszkańców to wyznawcy prawosławia. Różnorodność tych terenów tłumaczy historia osadnictwa na pograniczu Puszczy Bielskiej i Białowieskiej².

W XI wieku ziemie te zamieszkiwane były przez Mazowszan, jednak wraz z opanowywaniem tych terenów przez książąt ruskich pojawiali się osadnicy litewscy i białoruscy, a później również ukraińscy. W XVI wieku zakładano na ziemiach między Bugiem i Narwią liczne wsie, a także kolonizowano Puszczy Bielską. W 1569 roku odłączono od Korony województwo brzeskie, co osłabiło wpływy ruskie. W Puszczy Białowieskiej nie była prowadzona regularna kolonizacja, osadzano tam jedynie ludność na potrzeby dworu królewskiego. Od 1915 roku wysiedlano ludność prawosławną w głąb Rosji. Podczas pierwszej wojny światowej Niemcy stworzyli w Hajnówce tartak i tym samym przyczynili się do napływu ludności, która szukała pracy. Przy wycinaniu puszczy pracowali również jeńcy, a później żołnierze rosyjscy z byłej armii generała Bałachowicza. Okres pierwszej wojny światowej przyniósł zmiany w strukturze etnicznej i religijnej Hajnówki. Po zsyłkach zmniejszyła się liczba ludności prawosławnej, wzrosła wobec tego liczba katolików. Ludność polska przybywała na te tereny w okresie międzywojennym, zachęcona możliwością pracy przy wycince lasu. W roku 1919 do Hajnówki napływali mieszkańcy Podlasia, Mazowsza, okolic Lublina, Łodzi, Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, a także Wileńszczyzny i Polesia. Wtedy też z Rosji wracali rodowici mieszkańcy. W miejscowości osiedlili się także Żydzi, Niemcy i emigranci rosyjscy (Tatarczyk 2000: 19). W związku z tym powstało w Hajnówce społeczeństwo wieloetniczne i wielowyznaniowe.

Po wojnie osada liczyła 5-7 tysięcy mieszkańców, którzy szybko przystąpili do odbudowy zniszczonych zakładów i instytucji. W 1950 w Hajnówce było już 8276 mieszkańców, a w roku 1951 otrzymała ona prawa miejskie. W 1954 roku stała się siedzibą powiatu (Tatarczyk 2001: 5-18). Następował rozwój miasta, do którego napływała ludność głównie z okolicznych wsi. Ludność polska wyjeżdżała w głąb kraju w poszukiwaniu lepszych warunków i w roku 1970 stanowiła 53% mieszkańców miasta.

Dziś Hajnówka to miasto powiatowe i gminne, leżące w granicach województwa podlaskiego i położone we wschodniej części Równiny Bielskiej. Według danych GUS z 30 czerwca 2012 roku Hajnówka liczyła 21 442 mieszkańców³. Obecnie Hajnówka ma ujemny przyrost naturalny i ujemne saldo migracji⁴. Pod

² Historię osadnictwa podaję na podstawie rozdziału *Zarys osadnictwa na pograniczu Puszczy Bielskiej z Puszczy Białowieską* z publikacji *Miejscowości gminy Hajnówka. Historia, pochodzenie, język* pod red. M. Kondratiuka, przy czym w tym artykule historia potraktowana jest skrótowo (Kondratiuk 2008: 16-45).

³ http://bialystok.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podlaskie/portrety_gmin/powiat_hajnowski/gmina_miejska_hajnowka.pdf [dostęp: 27.02.2016].

⁴ <http://www.polskawliczbach.pl/Hajnowka#dane-demograficzne> [dostęp: 27.02.2016].

względem wyznaniowym w Hajnówce mieszkają katolicy (około 25% mieszkańców), prawosławni (około 70% mieszkańców), baptyści, adwentyści, ewangelicy, zielonoświątkowcy, świadkowie Jehowy i Żydzi, a z punktu widzenia narodowościowego: Polacy, Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Romowie i Rusini. Warto dodać, że potoczny język używany w Hajnówce jest mieszaniną gwar: polskiej, ukraińskiej i białoruskiej (Tatarczyk 2001:31).

1.3. Materiał badawczy

Analiza, której wyniki zaprezentowane zostały w tej pracy, została przeprowadzona na materiale 377 notacji 258 jednostek⁵ nazwiskowych. Dane wykorzystane w pracy pochodzą z dziennika elektronicznego Librus Zespołu Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce i należą do uczniów gimnazjum i liceum odbywających naukę w roku szkolnym 2015/2016, a urodzonych w latach 1997-2003. W analizowanym materiale znalazły się dwa nazwiska podwójne: *Daniluk-Borowski* (przy czym *Borowski* występuje tylko w tym połączeniu), *Dmitruk-Kot* (przy czym zarówno *Dmitruk*, jak i *Kot* notowane są jako osobne nazwiska).

Motywację i etymologię nazwisk podaję przede wszystkim w oparciu o *Słownik historyczno-etymologiczny* Kazimierza Rymuta (Rymut 1999, 2001), w niektórych wypadkach korzystałam również z publikacji Michała Sajewicza (Sajewicz 2013).

2. Nazwiska

2.1. Klasyfikacja semantyczna nazwisk

Semantycznie nazwiska dzielę na posiadające jedną motywację lub więcej. W obrębie nazwisk jednomotywacyjnych wyróżniam nazwiska odimienne, odmiejscowe i odapelatywne, a nazwiska o więcej niż jednej motywacji są połączeniem tych kategorii. W grupie nazwisk wyekscerpowanych z dzienników szkolnych przeważają nazwiska jednomotywacyjne, których jest 213 (82,55%), nazwisk wielomotywacyjnych jest 44 (17,05%), a 2 nazwiska (0,77%) zostały uznane za nazwiska o niejasnej etymologii.

Z punktu widzenia klasyfikacji semantycznej w badanym materiale przeważają nazwiska odimienne i jest ich 105 (40,69%). Nazwisk motywowanych przez apelatywy jest 75 (29,06%), w tym nazwisk utworzonych od przezwisk – 65

⁵ Liczone łącznie z nazwiskiem *Borowski*.

(25,19%), 10 (3,87%) jednostek natomiast motywowanych jest nazwami zawodów. Nazwisk utworzonych od nazw miejscowych jest 31 (12,01%).

W analizowanym materiale znalazły się również nazwiska wielomotywacyjne. Jest ich 44 (17,05%), z czego odimienno-odmiejscowych wyróżniłam 5 (1,93%), odimienno-odapelatywnych – 33 (12,79%), a odmiejscowo-odapelatywnych – 6 (2,32%).

2.1.1 Nazwiska odimienne

Nazwiska utworzone od imion stanowią zdecydowaną większość analizowanego zbioru. Nie jest to jednak grupa jednorodna. W ich dalszym podziale wyróżniłam nazwiska motywowane przez: imiona katolickie (6,6% imion odimiennych), imiona prawosławne (22,85% odimiennych) i imiona używane przez oba obrządki (66,6% odimiennych). Dodatkowo wydzieliłam również nazwiska utworzone od imion słowiańskich (3,8% odimiennych).

Z punktu widzenia etymologii imion motywujących omawiane nazwiska wśród baz motywacyjnych zdecydowanie przeważają nazwiska od imion greckich, których jest 44 (41,9% nazwisk odimiennych), a motywują je 32 imiona greckie. Są to następujące jednostki: *Leon* motywuje 5 nazwisk: *Leoniewski*, *Leoniuk*, *Leonowicz*, *Leończuk*, *Lewczuk*; od *Eustachego* powstały nazwiska: *Ostapczuk* i *Ostapkowicz*; *Grzegorz* motywuje 2 nazwiska: *Gregorczyk* i *Grygoruk* (i 3. nazwisko *Gryciuk* z nazwisk o dwóch motywacjach); *Anysios* stał się motywacją kolejnych dwóch nazwisk: *Oniskiewicz* i *Oniszczuk*; *Onufry* to podstawa dla nazwisk: *Onopiuk* i *Onopryjuk*; od *Piotra* utworzone są nazwiska *Pietruczuk* i *Pietryczuk*, a od *Tarazjasza*: *Tarasewicz* i *Tarasiuk*. Nazwiska z materiału motywowane są jeszcze 25 innymi imionami greckimi.

Imiona hebrajskie stanowią drugą najbogatszą bazę motywacyjną nazwisk odimiennych mieszkańców Hajnówki i okolic. Od 16 imion hebrajskich utworzono 27 nazwisk o jednej motywacji (25,71% odimiennych). Najproduktywniejszym imieniem hebrajskim jest *Jan* (w różnych wariantach), który motywuje 6 nazwisk (i jedno z nazwisk wielomotywacyjnych: *Janiel*): *Anacik*, *Iwacik*, *Iwaniuik*, *Janczuk*, *Janowicz*, *Janucik*. *Szymon* motywuje z kolei 5 nazwisk (także *Szymański* z wielomotywacyjnych): *Siemiacki*, *Siemienuik*, *Siemiończyk*, *Simoniuk* i *Simończuk*. *Efrem* stał się podstawą motywacyjną takich nazwisk jak: *Ochryciuk* i *Ochrymiuk*, a imię hebrajskie *Maciej* motywuje 3 nazwiska (i jedno wielomotywacyjne: *Maciejewski*): *Maciejuk*, *Mackiewicz* i *Matysiuk*. *Mojżesz* jest podstawą takich nazwisk jak: *Mosiej* i *Musiuk*, może też stanowić podstawę nazwisk wielomotywacyjnych: *Masalski* i *Misiejuk*. Wśród baz motywacyjnych pojawia się jeszcze 11 innych imion hebrajskich.

Od 14 imion łacińskich motywowanych jest 20 nazwisk współczesnych hajnowian (19,04% odimiennych). Najczęstszą bazą motywacyjną spośród imion łacińskich był *Klemens*, od którego powstały 3 nazwiska: *Klimczak*, *Klimiuk*, *Klimuk*; *Franciszek* motywuje 2 nazwiska: *Frankowicz*, *Frączek*; *Maksym* – kolejne 2: *Maksimiuk*, *Maksymiuk*; *Roman* jest podstawą nazwisk: *Romaniuk* i *Romańczuk*; *Sylwester* motywuje nazwiska: *Selwesiuk* i *Sylwestruk*. Oprócz tego w materiale wyróżniłam jeszcze 9 imion łacińskich, od których były motywowane badane nazwiska.

Od 2 imion aramejskich motywowanych jest 6 nazwisk z materiału (5,71% nazwisk odimiennych). Imię *Bartłomiej* (i utworzone od niego *Bartosz*) motywuje 5 nazwisk: *Bartosiak*, *Bartoszewicz*, *Bartoszuk*, *Bołtryk* i *Bowtruczuk*. Nazwisko *Chomczuk* motywowane jest cerkiewną wersją aramejskiego *Tomasza*.

Imiona słowiańskie są bezpośrednią bazą motywacyjną 3 nazwisk (2,85% odimiennych). Imiona *Byrad*, *Bysław*, *Zbysław* i *Zbigniew* są prawdopodobną bazą motywacyjną nazwiska *Biszczuk*, a nazwisko *Buszko* motywowane jest imieniem *Budzislaw*. Wśród nazwisk o więcej niż jednej motywacji pojawia się jako jedna z możliwych motywacji 9 słowiańskich imion. Nazwisko *Owłasiuk* motywowane jest wschodniosłowiańskim imieniem *Jewłasij*.

Dwa imiona germańskie motywują dwa nazwiska odimienne (1,9% odimiennych): *Herman* motywuje nazwisko *Germaniuk*, a *Karol* – nazwisko *Korolko*.

Dwa nazwiska uznałam za motywowane imionami cerkiewnymi (1,9% odimiennych). Nazwisko *Jawdosiuk* motywowane jest imieniem *Jawdokim*, a *Zasim* – imieniem *Zosim*. Poza tym 18 nazwisk zostało utworzonych nie od formy kanonicznej imienia, a właśnie od wariantu cerkiewnego: *Fiedoruk* (*Fiedor*) *Teodor*; *Gawryluk* (*Hawriił*) *Gabriel*; *Karpiuk* (możliwa motywacja: *Karp*); *Ławrynowicz* (*Ławrientij*) *Wawrzyniec*; *Mosiej* (*Moiszej*) *Mojżesz*; *Nikołajuk* (*Nikołaj*) *Mikołaj*; *Ochryciuk*, *Ochrymiuk* (*Ochryć*, *Jefriem*) *Efrem*; *Oksentowicz* (*Oksenty*) *Avksentij*; *Oleszczuk* (*Oleszko*) *Aleksander*; *Pietruczuk* (*Pietr*) *Piotr*; *Siemiacki*, *Siemieniuk*, *Siemiończyk*, *Simoniuk*, *Simończyk* (*Siemion*, *Simon*, *Si-meon*) *Szymon*; *Wasiluk* (*Wasilij*) *Bazyli*; *Waško* (*Wasilij*) *Bazyli*.

Aż 41 analizowanych nazwisk zostało utworzonych od podlaskiej wersji imion cerkiewnych⁶: *Anchimiuk* (*Anchim*⁷); *Andrzejuk* (*Andrej* – *Andrzej*); *Artyszuk* (*Artysz* – *Artym*); *Bołtryk* (*Bowtruk*, *Bołtruk* – *Bartłomiej*); *Bowtruczuk*

⁶ Imiona podlaskie są to imiona adaptowane na grunt słowiański, poddane transformacji do systemu fonetycznego danego języka, odbiegają one od swoich odpowiedników kanonicznych, gdyż imiona cerkiewne (długie, wielosylabowe i brzmiące obco) skracano i włączano do rodzimej fleksji. Por. Sajewicz 2013: 15-20.

⁷ W nawiasie podano imię w wersji podlaskiej (czcionką pogrubioną) oraz (o ile istnieje) imię w wersji podstawowej.

(*Bowtruk* – *Bartłomiej*); *Chilimoniuk* (*Chilimon* – *Filemon*); *Chomczuk* (*Choma* – *Tomasz*); *Daniluk* (*Danił* – *Daniel*); *Demianiuk* (*Demian* – *Damian*); *Fiedoruk* (*Fiedor* – *Teodor*); *Haponiuk* (*Hapon* – *Agafon*); *Jakimiuk* (*Jakim* – *Joachim*); *Klimiuk*, *Klimuk* (*Klim* – *Klemens*); *Laszuk* (*Lasz* – *Eliasz*); *Maksimiuik* (*Maksim* – *Maksym*); *Matysiuk* (*Matys* – *Maciej*); *Misiejuk* (*Misiej* – *Mojżesz*); *Miszczuk* (*Miszko* – *Michał*); *Musiuk* (*Musiej* – *Mojżesz*); *Nesteruk* (*Nester* – *Nestor*); *Niesteruk* (*Niestier* – *Nestor*); *Ochryciuk*, *Ochrymiuk* (*Ochryć* – *Efrem*); *Onopiuk*, *Onopryjuk* (*Onop* – *Onufry*); *Osipiuk* (*Osip* – *Józef*); *Ostapczuk*, *Ostapkowicz* (*Ostap* – *Eustachy*); *Owerczuk* (*Owerko* – *Avercius*); *Panasiuk* (*Panas* – *Atanazy*); *Parfieniuk* (*Parfien* – *Parchomij*); *Pietruczuk* (*Pietr* – *Piotr*); *Pietryczuk* (*Pietryk* – *Piotr*); *Sacharczuk* (*Sacharko* – *Zachariusz*); *Selwesiuk* (*Selweś* – *Sylwester*); *Stepaniuk* (*Stepan* – *Stefan*); *Tichoniuk* (*Tichon* – *Tychon*); *Timoszuk* (*Timosz* – *Tymoteusz*); *Wawreszuk* (*Wawresz* – *Wawrzyniec*); *Weremiuk* (*Weremiej* – *Jeremiasz*).

W perspektywie całości badanego materiału aż 61 nazwisk motywowanych jest cerkiewną lub podlaską wersją imienia, które w takiej wersji stanowią już przeżytek i nie są używane jako oficjalna forma nazwennicza.

2.1.2 Nazwiska odapelatywne

W grupie nazwisk apelatywnych wyróżniłam nazwiska utworzone od przezwisk oraz nazwiska odzawodowe, utworzone od nazw zawodów lub ich wykonawców. Nazwisk motywowanych wyrazami pospolitymi jest w analizowanym materiale 75 i stanowią one prawie 30% omawianego zbioru.

W grupie nazwisk odapelatywnych wyróżniono 48 nazwisk motywowanych przez rzeczowniki⁸: *Baj*, *Bereźniak*, *Biedula*, *Borowik*, *Cetra*, *Chmara*, *Ciwun*, *Cyruk*, *Družba*, *Dulko*, *Dunda*, *Dziubonos*, *Firs*, *Golonko*, *Grabiak*, *Gwaj*, *Kardasz*, *Kot*, *Kozaczuk*, *Kraśko*, *Kruk*, (*Kuptel*), *Link*, *Litwin*, *Moroz*, (*Ostrowierch*), *Pacholski*, *Piecyk*, *Piskorski*, *Plewa*, *Plis*, *Poleszuk*, *Połowianiuk*, *Pszczola*, *Ptaszyński*, *Puc*, *Sakowicz*, *Sejbuk*, *Skiepk*, *Smyk*, *Sobotka*, *Sterlingow*, *Szpakowicz*, *Szumikowski*, *Świć*, *Werszko*, *Wołoncej*, *Worończuk*, *Zeplin*, *Żoch*; 11 czasownikami: *Chilkiewicz*, *Czekunow*, *Czykwin*, (*Grabiak*), (*Kraśko*), *Kuptel*, (*Link*), *Poskrobko*, (*Puc*), *Sapiołko*, *Siekan*, *Smoktunowicz*, (*Szumikowski*), *Treszczotka*, *Treszczotko*, *Wakuluk*, (*Wołoncej*); 4 nazwiska motywowane są przez przymiotniki: *Jałoz*, *Nowak*, *Ostrowierch*, *Podlasczyk*, (*Skiepk*), a 2 nazwiska motywowane są przez zaimki: *Kendyś*, *Kędyś*.

⁸ Niektóre nazwiska mogą mieć dwie motywacje w obrębie części mowy lub motywacji od osób, przedmiotów itd. Zostały one umieszczone w nawiasach.

W grupie odapelatywnych wyróżniłam nazwiska motywowane przez:

- a. nazwy osób lub ich określenia;
- b. nazwy czynności;
- c. nazwy przedmiotów, zjawisk lub miejsc;
- d. nazwy roślin lub zwierząt.

Jak wynika z analizy, w grupie nazwisk odapelatywnych przeważają te motywowane przez nazwy przedmiotów, miejsc i zjawisk (24): *Biedula, Cetra, Chmara, Cyruk, Dziubonos, Firs, Golonko, Grabiak, Jałozą, (Kardasz), Kendyś, Kędyś⁹, Kraśko, (Kuptel), Link, Moroz, Ostrowierch, Piecyk, Plis, Połowianiuk, Puc, Sakowicz, Sobotka, Szumikowski, Świć, Żoch*. Nazwy osób i cechy osób motywują 19 nazwisk: *Baj, Bereźniak, Ciwun, Drużba, Dunda, Kardasz, Kozaczuk, Litwin, Nowak, Pacholski, Podłaszczyk, Poleszuk, Sejbuk, Skiepmo, Smyk, Sterlingow, Werszko, Wołoncej, Zeplin*. Od nazw czynności utworzono 11 nazwisk: *Chilkiewicz, Czekunow, Czykwini, (Kraśko), Kuptel, (Link), Poskrobko, (Puc), Sapiółko, Siekan, Smoktunowicz, (Szumikowski), Treszczotka, Treszczotko, Wakuluk, (Wołoncej)*. Nazwy roślin i zwierząt również fundują 11 nazwisk: *Borowik, Dulko, Gwaj, Kot, Kruk, Piskorski, Plewa, Pszczoła, Ptaszyński, Szpakowicz, Woronczuk*.

Wśród nazwisk odapelatywnych wyróżniłam również 10 nazwisk utworzonych od 9 nazw zawodów i ich wykonawców: *Blicharz (blecharz¹⁰), Bondaruk (bednarz), Budnik, Dykiert (dekarz), Hajduczenia (hajduk), Płuciennik (płóciennik), Rybak, Schmidt (kowal), Tokarczuk, Tokarzewicz (tokarz)*.

2.1.3 Nazwiska odmiejscowe

Nazwisk utworzonych od nazw miejscowych jest 31 i stanowią one około 12% wszystkich nazwisk z materiału: *Biedrycki (Biedry, Bierzyce); Biegański (Bieganice, Bieganowo, Bieganów); Bielawski, Bielewski (Bielawa, Bielawy); Birycki (Biry); Ciesnowski (Ciesny); Daniszewski (Daniszewo, Daniszewice); Drynkowski (Drynki); Górski (Góra, Górka, Górsko); Jabłoński (Jabłonna, Jabłonie, Jabłonki); Karczewski (Karczewo, Karczowice); Kiersnowski (Kiersnowo); Kołomycki (Kołomyja); Leszczyński (Leszczyny, Leszczno); Łapiński (Łapin, Łapińce); Łojewski (Łojew, Łoje); Niedźwiedziecki (Niedźwiada, Niedźwiedź); Niegowski (Niegów); Opolski (Opole); Orzechowski (Orzechowo, Orzechów, Orzechowce, Orzechowice); Ostaszewski (Ostaszewo); Piekarski (Piekary); Ruczyński (Rucin, Ruciany); Sakowski (Saki, Sakowo); Sawicki (Sawice); Sokołowski (Sokołów); Tołwiński (Telwin, Tołwino);*

⁹ Nazwiska *Kendyś* i *Kędyś* znajdują się w tej kategorii, gdyż nie mogę inaczej ich sklasyfikować.

¹⁰ W nawiasie podaję nazwę zawodową, o ile ma ona inną formę niż ta utrwalona w nazwisku.

Wołkowycy (Wołkowysko, Wołkowyszki); Woroniecki (Woroniec); Zajączkowski (Zajączków, Zajączkowo); Żukowski (Żukowice, Żuków, Żukowo).

2.1.4 Nazwiska wielomotywacyjne

Czterdzieści pięć spośród analizowanych nazwisk zakwalifikowałam jako nazwiska o więcej niż jednej motywacji.

Trzydzieści trzy omawiane nazwiska mogą być motywowane przez imię lub apelatyw: *Boreczko (Borzysław, Borzymir, borek); Borowski (Borzysław, Borzymir, bór); Chodak (chodak, Chodor); Czurak (Cyryl, czuryło); Gacuta (gac, Gaweł); Gryciuk (grycza, gryka); Hackiewicz (Chacz, chacz); Janiel (Jan, Aniela, anioł); Jaroć (Jarogniew, jary); Karpiuk (karp, Karp); Kobać (kob, Jakub); Kostciuczuk (kość, Konstanty); Laszук (Lach, lachać, Eliasz); Łuksza (łuk, Łukasz); Malisz (mały, Małomir); Marczuk (Marcin, Marek, marczeń, marzec); Masalski (masa, Mojżesz); Mielezsko (mleć, Melecjusz, Mełentij, Melijan); Miniuk (minąc, mina, Minigniew, Miniej); Misiejuk (miś, Mojżesz); Mordań (mord, mordować, morda, Mordechaj); Myszkiewicz (mysz, Myślubór); Nesteruk, Niesteruk (nestor, Nestor); Paszko (pasza, Paweł, Pakosław); Roszczenko (rost, Rościsław); Ruszук (ruszać, Rufus); Sacharczuk (sachar, Zachariasz); Samerek (Sämer, same); Sejnota (Sein, seine); Siniakowicz (siny, siniak, Sinia, Siemion, Szymon); Tichoniuk (Tychon, tychij); Waśko (waski, waska, Bazyli).*

Sześć nazwisk z materiału może być motywowanych przez apelatyw lub nazwę miejscową: *Kielbaszewski (kielbasa, Kielbasa, Kielbaska); Kowalski (kował, Kowale); Łobuziński (łobuz, Łobuzna); Małaszewski (Małaszewicze, mały); Niewiński (niewinny, Niewinniany, Niewinność); Nowicki (nowy, Nowica).*

Motywowanych przez imię lub nazwę miejscową jest 5 nazwisk: *Domański (Domanin, Domanice, Damian); Jakubowski (Jakub, Jakubów, Jakubowice); Maciejewski (Maciej, Maciejów, Maciejowice); Michałowski (Michał, Michałowo, Michałowice); Szymański (Szymon, Szymany).*

W wypadku 2 nazwisk nie udało mi się ustalić choćby prawdopodobnej motywacji: *Bugwin i Ginszt.*

2.2. Klasyfikacja strukturalna

W klasyfikacji strukturalnej uwzględniłam przede wszystkim ustalenia Stanisława Rosponda i Bogusława Krei (Rzetelska-Feleszko 1998).

W analizowanym materiale zdecydowanie dominują nazwiska sekundarne (derywowane sufiksalnie), których jest 208 (80,62%). Nazwisk prymarnych

(niederywowanych) jest 50 (19,37%). Najbardziej produktywnym sufiksem jest *-uk* (i jego wariant *-czuk*) i za pomocą tego sufiksu utworzono 88 nazwisk patronimicznych (34,1%)¹¹.

Drugim co do częstotliwości sufiksem jest sufiks *-ski* (i jego wariant *-cki*), który tworzy 50 nazwisk przede wszystkim odtoponimicznych (19,37%). Siedemnaście nazwisk zostało utworzonych przez dodanie do członu podstawowego sufiksu *-ko* (lub jego wariantu *-czko*) (6,5%). Za pomocą sufiksu *-icz* utworzono 24 nazwiska patronimiczne (8,33%), w tym po 12 z sufiksami *-owicz* i *-ewicz* (4,65%). Pięć nazwisk jest derywowanych za pomocą sufiksu *-ak* (1,93%), po 4 za pomocą sufiksu *-ykl/-czyk* i *-ik* (1,55%). Po 2 nazwiska (0,77%) tworzą następujące sufiksy: *-ek*, *-in*, *-oć/-ać*. W jednostkowych (0,38%) nazwiskach znajdujemy sufiksy: *-ow*, *-enia*, *-uta*, *-ota*, *-otka*, *-el*, *-ań*, *-isz*, *-za*.

W świetle powyższego zestawienia warto przypomnieć, że Hajnówka to ośrodek mniejszości białoruskiej, a wschodnią proveniencję nazwisk jej mieszkańców potwierdzają nie tylko obecne w nich cerkiewne podstawy imienne, lecz także to, że na 258 nazwisk aż 88 utworzonych zostało za pomocą przyrostka *-uk*. W większości wypadków przyrostek ten łączy się z podstawą, którą jest imię, rzadziej jest to apelatyw.

Nazwisk prymarnych wyróżniłam 50, przeważają wśród nich nazwiska utworzone od nazw przedmiotów, miejsc i zjawisk (16): *Biedula*, *Cetra*, *Chmara*, *Dziubonos*, *Firs*, *Kendys*, *Kędys*, *Link*, *Moroz*, *Ostrowierch*, *Pieczyk*, *Plis*, *Puc*, *Sobotka*, *Świć*, *Żoch*. Kolejną grupę wśród nazwisk prymarnych stanowią nazwiska utworzone od nazw osób i ich określeń (14): *Baj*, *Bereźniak*, *Ciwun*, *Drużba*, *Dunda*, *Litwin*, *Nowak*, *Poleszuc*, *Sejbuk*, *Smyk*, *Sterlingow*, *Wołonciej*, *Zasim*, *Zeplin*. Nazwy wykonawców zawodów są motywacją 6 nazwisk niederywowanych: *Blicharz*, *Budnik*, *Dykiert*, *Pluciennik*, *Rybak*, *Schmidt*. Kolejne 6 nazwisk bez przyrostków motywowanych jest nazwami ze świata flory i fauny: *Borowik*, *Gwaj*, *Kot*, *Kruk*, *Plewa*, *Pszczola*. Dwa nazwiska prymarne są motywowane imionami: *Mosiej*, *Polikatus*. Dwa nazwiska prymarne mogą być zakwalifikowane jako motywowane przedmiotem i imieniem: *Janiel*, *Łuksza*. Jedno nazwisko motywowane jest czynnością: *Siekan*, a jedno pozostało niesklasyfikowane: *Ginszt*. Jedno z nazwisk można uznać za utworzone od nazwy przedmiotu lub osoby: *Kardasz*, i jedno od nazwy osoby i imienia: *Chodak*.

¹¹ Geneza sufiksu *-uk* budzi wśród językoznawców kontrowersje: jedni uznają, że ma on turecko-tatarskie pochodzenie, drudzy nazywają go sufiksem o wschodniosłowiańskiej proveniencji, inni klasyfikują go jako typowo ruski. Por. Sajewicz 2013: 10.

2.3. Frekwencja nazwisk mieszkańców Hajnówki i okolic

Siedemdziesiąt sześć spośród analizowanych nazwisk noszonych jest przez więcej niż jednego ucznia. Trzy nazwiska notowane są 5 razy: *Dmitruk*, *Leoniuk*, *Romaniuk*. Sześć nazwisk notowanych jest 4 razy: *Iwaniuk*, *Kuptel*, *Lewczuk*, *Markiewicz*, *Siemieniuk*, *Tichoniuk*. Dwadzieścia dwa nazwiska notowane są 3 razy, 45 nazwisk wystąpiło w materiale 2 razy, a 183 nazwiska nosi tylko jedna osoba.

Na podstawie *Słownika nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku* starałam się również określić popularność nazwisk w Polsce i na Podlasiu (Rymut 2003). Najaktualniejszy słownik zawiera bowiem nazwiska i notacje oparte na bazach PESEL z września 2002 roku, a więc w bazie nie ma nazwisk uczniów urodzonych po wrześniu 2002 roku, czyli dwóch najmłodszych klas gimnazjum. Należy brać również pod uwagę to, że nie wszyscy uczniowie mogą lub mogli być zameldowani w powiecie hajnowskim, a ten właśnie fakt uzględniam przy określaniu frekwencji¹².

Analiza frekwencyjna, której celem jest sprawdzenie reprezentatywności nazwisk hajnowian na tle ogólnopolskim, prowadzi do następujących wniosków. Spośród 259 nazwisk 6 nazwisk występuje wyłącznie w powiecie hajnowskim i są to nazwiska: *Chomczuk* (12), *Ciwun* (2), *Daniluk-Borowski* (3), *Kobać* (7), *Ostrowierch* (6) i *Simończuk* (8), przy czym tylko nazwisko *Chomczuk* ma więcej niż 10 notowań. Nazwisk, które mają w Polsce 20 lub mniej notowań, jest w materiale 14 (3 nazwiska nie zostały zarejestrowane w słowniku): *Anacik*, *Biedula*, *Chmara*, *Chomczuk*, *Ciwun*, *Daniluk-Borowski*, (*Dmitruk-Kot* – niezarejestrowane), *Dziubonos*, *Kobać*, *Łobuziński*, (*Niedźwiedziecki* – niezarejestrowane), *Onopryjuk*, *Ostrowierch*, (*Połowianiuk* – niezarejestrowane), *Simończuk*, *Sterlingow*, *Szumikowski*. Najpopularniejsze nazwiska w materiale: *Dmitruk* (5), *Leoniuk* (5), *Romaniuk* (5), *Iwaniuk* (4), *Kuptel* (4), *Lewczuk* (4), *Markiewicz* (4), *Siemieniuk* (4), *Tichoniuk* (4) notowane są kolejno w powiecie i kraju w liczbie: *Dmitruk* (M:106, K:112/1611), *Leoniuk* (M:96, K:94/750), *Romaniuk* (M:175, K:185/5215), *Iwaniuk* (M:223, K:231/4561), *Kuptel* (M:79, K:75/300), *Lewczuk* (M:175, K:180/4794), *Markiewicz* (M:109, K:119/22344), *Siemieniuk* (M:115, K:109/1704), *Tichoniuk* (M:53, K:39/192). Do jednostek najpopularniejszych w świetle danych ogólnopolskich należą: *Nowak* (208 026), *Kowalski* (140 923), *Szymański* (89 810), *Jabłoński* (50 834), *Nowicki* (46 009), jednak w materiale są one notowane tylko po jednym razie.

Frekwencyjnie w powiecie przodują następujące jednostki z materiału: *Iwaniuk* (454), *Grygoruk* (395), *Skiepmo* (357), *Lewczuk* (355) i *Wasiluk* (351). Popularność nazwisk *Iwaniuk* i *Lewczuk* w powiecie potwierdza również materiał z dzienników szkolnych. Nazwisko *Grygoruk* notowane jest w materiale 3 razy,

¹² Przy ustalaniu frekwencji biorę również pod uwagę żeńskie odpowiedniki nazwisk męskich.

Wasiluk – 2, a *Skiepmo* występuje jeden raz. Przedstawione dane potwierdzają reprezentatywność badanych nazwisk na tle regionu.

2.4. Nazwiska mieszkańców Hajnówki i okolic – podsumowanie

Jak wynika z powyższej analizy, w omawianym materiale dominują nazwiska odimienne. Zasób nazwisk wyekscerpowanych z dzienników szkolnych można porównać również z onimami analizowanymi przez Michała Sajewicza. Spośród wyróżnionych przez niego 20 najpopularniejszych nazwisk od imion pochodzenia łacińskiego 9 występuje również w moim materiale i są to jednostki: *Romaniuk*, *Leoniuk*, *Romańczuk*, *Antoniuk*, *Owerczuk*, *Maksymiuk*, *Wawreszuk* i *Klimiuk* (Sajewicz 2014).

Ze spisu 15 najpopularniejszych nazwisk od imion greckich autorstwa Michała Sajewicza 10 nazwisk pojawia się również w materiale współczesnym: *Grygoruk*, *Stepaniuk*, *Pietruczuk*, *Gierasimiuk*, *Karpiuk*, *Leoniuk*, *Oniszczyk*, *Chilimoniuk*, *Ostapczuk*, *Parfieniuk* (Sajewicz 2012).

Spośród wyróżnionych przez badacza 25 najpopularniejszych nazwisk z formantem *-uk* (*-czuk*) 20 nazwisk pokrywa się z moim materiałem: *Iwaniuk*, *Grygoruk*, *Romaniuk*, *Lewczuk*, *Wasiluk*, *Stepaniuk*, *Pietruczuk*, *Gierasimiuk*, *Siemieniuk*, *Prokopiuk*, *Dmitruk*, *Nazaruk*, *Karpiuk*, *Sacharczuk*, *Gawryluk*, *Leoniuk*, *Oniszczyk*, *Daniluk*, *Fiedoruk*, *Jakimiuk* (Sajewicz 2010). Także 11 z 22 nazwisk nazwanych przez Michała Sajewicza popularnymi występuje w badanym materiale: *Romańczuk*, *Chilmoniuk*, *Ochrymiuk*, *Ostapczuk*, *Trofimiuk*, *Panasiuk*, *Nikołajuk*, *Parfieniuk*, *Miszczyk*, *Antoniuk*, *Tarasiuk* (Sajewicz 2011b). Z jednostek wyróżnionych przez badacza jako nazwiska o dyskusyjnej etymologii tylko jedno pojawia się w danych z dzienników i jest to nazwisko *Połowianiuk* (Sajewicz 2011a). W porównaniu z materiałem badanym przez Michała Sajewicza widać większe podobieństwo na płaszczyźnie nazwisk niż imion, gdyż to nazwiska są trwalszym odzwierciedleniem tendencji nazewniczych i nie ulegają one tak jak imiona modom czy zmianom pokoleniowym.

Podsumowując, należy stwierdzić, że większość badanych nazwisk z formantem *-uk* to nazwiska poświadczane w materiale Michała Sajewicza. Warto natomiast podkreślić, że w analizowanym zbiorze znalazły się nie tylko nazwiska popularne w powiecie hajnowskim, choć te bezsprzecznie w nim dominują. Bardziej konstytutywne wnioski można byłoby wyciągnąć na podstawie szerszych analiz.

3. Zakończenie

Antroponimia Hajnówki to materiał ciekawy przede wszystkim z punktu widzenia zmian, jakie dokonują się w polskim nazewnictwie osobowym, lecz także z uwagi na to, że jest świadectwem pewnej stałej, będącej wynikiem wielokulturowości miasta i okolic.

Jednak nawet wyznawcy prawosławia, którzy wybierają imiona uniwersalne i unifikujące, przez co starają się nie być jednoznacznie kojarzeni z wyznaniem, nie są często świadomi, że to w przekazywanym z pokolenia na pokolenie nazwiskach zakodowanych jest więcej informacji o pochodzeniu rodziny, a tego właśnie dowodzi analiza przeprowadzona w niniejszej pracy. Około 40% analizowanych nazwisk utworzonych zostało od imion greckich, które są kojarzone raczej ze Wschodem. Ponadto 41 nazwisk utworzono od podlaskich wersji imion, a 2 – od imion cerkiewnych. Liczby te dowodzą, że w momencie kształtowania się hajnowskich nazwisk to właśnie takie wersje imion dominowały w tej różnorodnej społeczności. Małą liczbę typowo polskich i najpopularniejszych w Polsce nazwisk takich jak *Kowalski* czy *Nowak* potwierdza także ich jednostkowa frekwencja w badanym materiale. Wszystko to jest dowodem na wielokulturowość, wieloetniczność, wielowyznaniowość Hajnówki oraz jej wyjątkowość na kulturowej i językowej mapie Polski.

Bibliografia

- Kondratiuk M. (red), 2008, *Miejscowości gminy Hajnówka. Historia, pochodzenie, język*, cz. 1, Białystok.
- Rzetelska-Feleszko E. (red), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa-Kraków.
- Rymut K., 1999, 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t.1-2, Kraków.
- Sajewicz M., 2010, *Najbardziej popularne nazwiska odimienne z formantem -uk (-czuk) w powiecie hajnowskim na Białostoczczyźnie*, „Acta Albaruthenica”, t. 10, s. 327-347.
- Sajewicz M., 2012, *Najbardziej popularne w powiecie hajnowskim na Białostoczczyźnie nazwiska patronimiczne z formantem -uk utworzone od imion pochodzenia greckiego*, „Studia Białorutenistyczne”, t. 6, s. 275-298.
- Sajewicz M., 2013, *Nazwiska patronimiczne z formantem -uk w powiecie hajnowskim na Białostoczczyźnie na tle ogólnopolskim*, Lublin.
- Sajewicz M., 2011a, *Nazwiska z sufiksem -uk w pow. hajnowskim na Białostoczczyźnie o dyskusyjnej etymologii*, „Acta Albaruthenica”, t. 11.
- Sajewicz M., 2007a, *Nowe trendy w męskim nazewnictwie osobowym w prawosławnych społecznościach powiatu hajnowskiego na Białostoczczyźnie*, „Acta Albaruthenica”, t. 6, s. 301-316.

- Sajewicz M., 2014, *Popularne nazwiska patronimiczne z formantem -uk utworzone od imion pochodzenia łacińskiego w powiecie hajnowskim na Białostocczyźnie*, „Acta Albaruthenica”, t. 14, s. 175-204.
- Sajewicz M., 2011b, *Popularne nazwiska patronimiczne zakończone na -uk w powiecie hajnowskim na Białostocczyźnie*, „Studia Białorutenistyczne”, t. 5, s. 331-393.
- Sajewicz M., 2007b, *Zmiany w imiennictwie osobowym prawosławnych społeczności powiatu hajnowskiego na Białostocczyźnie*, „Studia Białorutenistyczne”, t. 1, s. 335-359.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1952-1953, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa.
- Rymut K. (opr.), *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, 2003, Kraków.
- Tatarczyk W., 2000, *Dzieje Hajnówki do 1944 roku*, Hajnówka.
- Tatarczyk W., 2001, *Dzieje Hajnówki 1944-2000*, Hajnówka.

Netografia

- http://bialystok.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podlaskie/portrety_gmin/powiat_hajnowski/gmina_miejska_hajnowka.pdf
- <http://www.polskawliczbach.pl/Hajnowka#dane-demograficzne>

Contemporary surnames of Hajnówka area residents based on data from class registers at Hajnówka High School with Extra Belarusian Courses

Summary

This contribution sets out to describe the contemporary anthroponymy of Hajnówka and its environs, an area of diversified ethnic and religious composition not yet subjected to comprehensive onomastic scrutiny. A multifaceted analysis of surnames seeks to find confirmation of Hajnówka's multi-ethnic, multi-cultural and multi-confessional character, and also to present the influence exerted on its onomastics by Eastern Slavic culture and Orthodox Church. The surnames excerpted from class registers were analysed semantically and structurally, and the overall material was the subject of frequency analysis, whose findings were then compared with similar research taken at the regional and national level.

Key words: Hajnówka, anthroponymy, Orthodox Church, Belarusian minority

Słowa kluczowe: Hajnówka, antroponimia, prawosławie, mniejszość białoruska

Wybrane problemy badawcze hodonimii na przykładzie analizy nazw ulic współczesnego Torunia

Badania placeonimów mogą dotyczyć różnych płaszczyzn: fleksji tego typu nazw własnych, ich obecności w uzusie, czynników wewnętrzno- i pozajęzykowych wpływających na zmiany nazewnictwa miejskiego, wreszcie jego funkcji w życiu społecznym. Przede wszystkim jednak w opisie hodonimów, tak jak w wypadku innych nazw własnych, istotne są również ich typy semantyczne i strukturalne, których określenie wymaga zazwyczaj rozwiązania wielu szczegółowych problemów badawczych. W ramach tych dwóch obszarów w artykule zostaną omówione problemy badawcze, które pojawiają się podczas analizy nazewnictwa miejskiego zarówno w płaszczyźnie semantycznej, jak i strukturalnej. W płaszczyźnie semantycznej są to: wzrost udziału nazw tematycznych i pamiątkowych a problem klasyfikacji nazw ulic na różnych poziomach oraz stosunek między podstawą motywacji nazwy a jej kategoryzacją. Natomiast w płaszczyźnie strukturalnej zostaną omówione następujące zagadnienia: brak indywidualnych wykładników strukturalnych i jego konsekwencje w opisie hodonimii, trudności z określeniem poziomu derywacji nazw podzielnych słowotwórczo i ich klasyfikacją strukturalną. Materiał wykorzystany w artykule to 840 hodonimów wyekscerpowanych z najnowszych planów Torunia oraz wykazu ulic otrzymanego od urzędu miasta. Zgodnie z przyjętymi założeniami analizowałam oficjalne nazwy ulic Torunia, których aktualność należy datować na listopad-grudzień 2015 roku.

We współczesnym nazewnictwie miejskim coraz większy udział mają placeonimy bez motywacji semantycznej, a więc pozbawione odniesienia do „realnych atrybutów elementów przestrzeni” (Handke 1992: 61). Taka zmiana tendencji nazewnictwa wiąże się przede wszystkim z rozwojem miejscowości, a w szczególności dużych miast, powiększających swój obszar o nowe tereny (Balowski 2010: 286). W dzisiejszym świecie wytyczanie nowych ulic wymaga niezwłocznego nadania im nazw, które zostaną potwierdzone przez odpowiednie

organy administracyjne. Również konieczność zmiany nazw ulic już istniejących, czy to ze względów ideologicznych, czy w wyniku przyłączenia sąsiednich wsi, w których nazwy ulic powielają wzorce obecne w danym mieście, powoduje przyrost hodonimów bez motywacji semantycznej. Poszerzanie zasobu plateonimów jest więc w dużym stopniu efektem działania czynnika administracyjnego, co przekłada się na zmianę udziału poszczególnych typów semantycznych w nazewnictwie danego miasta – zmniejsza się udział nazw posiadających odniesienie realno-znaczeniowe, wzrasta natomiast liczba nazw bez motywacji semantycznej: pamiątkowych, tematycznych i konwencjonalnych, które pojawiły się w nazewnictwie miejskim w XIX wieku i okazały się niezwykle produktywnym typem urbanonimów (Handke 2010: 358-363). W wyniku tych procesów zmieniła się również rola nazewnictwa miejskiego, które pierwotnie miało funkcję orientacyjną, a więc informowało o położeniu względem charakterystycznych obiektów miejskich (Balowski 2010: 284). Obecnie nazewnictwo miejskie służy innym celom:

Nazwy ulic przestały być traktowane jako tylko i wyłącznie znaki ułatwiające orientację w topografii miasta. Zauważono w nich możliwość nobilitacji, wyróżnienia, oddania szacunku czy uznania osobistościom życia społecznego. Za ich pomocą społeczność miejska zaczęła także wyrażać swój system wartości. Inaczej mówiąc, funkcja symboliczna nazw ulic i placów (...) zdominowała funkcję orientacyjną (Balowski 2010: 289).

Przekłada się to również na proces opracowywania klasyfikacji semantycznej. Wśród 840 hodonimów toruńskich znajdują się 252 plateonimy (30%) tematyczne (wyłączając nazwy pamiątkowe motywowane przez antroponimy), co stanowi znaczący odsetek w całym przebadanym materiale. Jest to duży i zróżnicowany zbiór jednostek takich jak np.:

- pozytywne określenia charakteryzujące ulicę: *Bratnia, Familijna, Nasza, Radosna, Romantyczna, Ustronna*,
- nazwy motywowane przez wyrazy odnoszące się do fauny oraz myślistwa: *Bażantowa, Bobrowa, Jastrzębia, Jelenia, Kozia, Krucza, Lisia, Łosia, Myśliwska, Niedźwiedzia, Orla, Rysia, Sarnia, Słowicza, Sokola, Wilcza, Żbikowa, Żurawia*,
- nazwy motywowane przez nazwy roślin: *Bananowa, Bławatkowa, Brzoskwiniowa, Czeremchowa, Figowa, Gryczana, Lawendowa, Łubinowa, Modrakowa, Morelowa, Owsiana, Pigwowa, Pistacjowa, Prosowa, Pomarańczy, Przyłaszczkowa, Renklodowa, Rodzynkowa, Ryżowa, Sadowa, Szałwiowa, Śliwowa, Warzywna, Winogronowa, Zbożowa*.

Opracowywanie klasyfikacji tego typu plateonimów następuje z kilku trudności, które pojawiają się zwłaszcza na kolejnych poziomach kategoryzacji.

Stosunkowo łatwe jest wyodrębnienie nadrzędnych grup – dla przytoczonych przykładów będą to odpowiednio określenia charakteryzujące ulicę (*Bratnia, Familijna, Nasza, Radosna, Romantyczna, Ustronna*), nazwy motywowane przez nazwy przyrodnicze (*Bażantowa, Bobrowa, Jastrzębia, Renklodowa, Rodzynkowa, Ryżowa*) i nazwy motywowane przez nazwania ludzi. Natomiast wyodrębnienie oraz opisanie kolejnych poziomów klasyfikacji zazwyczaj bywa dużo trudniejsze. Wśród badanych przez mnie hodonimów 175 (20,83%) jednostek zostało przyporządkowanych do kategorii nazw motywowanych przez nazwy przyrodnicze, z czego 104 plateonimy (12,38%) są motywowane przez nazwy roślin i ich części. Dalsza kategoryzacja tych jednostek wydawała mi się uzasadniona i wręcz pożądana z kilku względów. Duże zróżnicowanie nazw przyporządkowanych do tej grupy, np. hodonimów motywowanych przez nazwy kwiatów (*Sasankowa, Bławatkowa*), owoców (*Pomarańczy, Jeżynowa*), zbóż (*Owsiana, Jęczmienna*), umożliwi dalszą klasyfikację, dzięki czemu całościowa kategoryzacja semantyczna jest dokładniejsza i precyzyjniej wskazuje na typy semantyczne badanych nazw ulic. Omawiana grupa jest jednocześnie na tyle liczna w stosunku do ogółu materiału, że pozostawienie jej bez wewnętrznego podziału, mimo możliwości jego opracowania, mogłoby zostać uznane za błąd metodologiczny. Jej przeprowadzenie wiązało się jednak z wyborem jednego z dwóch kryteriów podziału: naukowego, odwołującego się do ustaleń biologii, lub opartego na wiedzy przeciętnych użytkowników języka. Drugie kryterium, mimo niewątpliwych zalet, jest niewystarczające ze względu na jego nieprecyzyjność. Łatwo bowiem na jego podstawie wydzielić nazwy kwiatów motywujące nazwy ulic (np. *Tulipanowa, Malwowa*) lub nazwy owoców w tej samej funkcji (np. *Pomarańczy, Brzoskwińniowa*), trudno natomiast ustalić, czym zgodnie z tym kryterium jest np. leksem *bluszcz* motywujący hodonim *Bluszczowa*. Z tego względu odpowiedniejsze wydaje się kryterium naukowe, ponieważ umożliwia dokonanie szczegółowego podziału tak zróżnicowanego zbioru. Nie jest to jednak optymalne kryterium – jego wadą jest podążanie za naukowym, a więc ograniczonym do niewielkiej grupy użytkowników języka, postrzeganiem świata.

Analogicznych problemów klasyfikacyjnych nastręczają hodonimy odantropomiczne, których intensywny rozwój doprowadził do deformacji systemu nazewnictwa miejskiego i utraty jego pierwotnych funkcji orientacyjnych (Handke 2010: 361). Dominację tego typu plateonimów można zauważyć w materiale toruńskim. Podobnie jak w wypadku nazw o charakterze tematycznym z punktu widzenia materiału toruńskiego jest to duża i zróżnicowana grupa, obejmująca 278 jednostek (33,1%) w badanym przez mnie materiale, takich jak przykładowo:

- *Antoniego Antczaka, Antoniego Bagińskiego, Guliwera, Stefana Czarnieckiego, Jana Henryka Dąbrowskiego, Ludwika Kolankowskiego, Joachima*

Lelewela, Skierki, Samuela Lindego, Melchiora Wańkowicza, Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Matejki, Tymona Niesiołowskiego, Balladyny.

Ograniczenie klasyfikacji do podziału na hodonimy motywowane przez nazwy postaci historycznych i fikcyjnych nie byłoby optymalnym rozwiązaniem zwłaszcza wtedy, gdy wiele plateonimów jest motywowanych przez nazwy lokalnych patronów, znanych zazwyczaj ograniczonej liczbie osób. Warto więc opracować niższe poziomy klasyfikacji tych nazw¹. Tu jednak pojawia się problem wyboru kryterium, które powinno zostać wykorzystane podczas kategoryzacji. Porządkowanie na podstawie wykształcenia lub wykonywanego zawodu może być właściwym wyborem, jednak w wypadku nazewnictwa toruńskiego okazało się niewystarczające. W badanym materiale znalazły się bowiem hodonimy motywowane przez nazwy osób zasłużonych w różnych dziedzinach (np. *Hugona Kołłątaja, Stanisława Wyspiańskiego, Eugeniusz i Janiny Przybyłłów*) lub istniejących w świadomości społecznej w związku z ich dokonaniem pozostającymi bez związku z ich wykształceniem lub wykonywanym zawodem (np. *Gerarda Pająkowskiego, Tomasza Stawisińskiego*). W takich sytuacjach trudno wybrać jedno optymalne kryterium, które mogłoby zostać wykorzystane w przygotowywaniu klasyfikacji. Z tego względu dokonałam arbitralnego przyporządkowania, opartego jednak przede wszystkim na skojarzeniach, jakie dana osoba budzi w powszechnej świadomości. Do określenia tych asocjacji wykorzystywałam informacje zawarte w słownikach biograficznych i encyklopediach. Funkcjonalność tego kryterium przejawia się szczególnie w nazwach odosobowych upamiętniających działaczy społecznych i uczestników powstań. W wypadku takich hodonimów jak *Wandy Bukiewicz* lub *Ignacego Danielewskiego* kryteria wykształcenia albo wykonywanego zawodu są niewystarczające, ponieważ nie oddają właściwych motywacji nazwowniczych. Należy jednak pamiętać, że przy takich kryteriach niektóre nazwy będą ostatecznie poddawane arbitralnej klasyfikacji. Przykładowo, trudno jednoznacznie przyporządkować hodonim *Hugona Kołłątaja* do jednej grupy, dlatego że patron ulicy był jednocześnie duchownym, pisarzem, działaczem społecznym, co umożliwia różnorodną klasyfikację tego plateonimu.

Problemy z klasyfikacją semantyczną mogą wynikać również z nieczytelnej podstawy danego hodonimu, co dotyczy w szczególności nazw podzielnych słowotwórczo, ale nieposiadających motywacji realno-znaczeniowej. Wśród hodonimów toruńskich te trudności pojawiły się przy takich plateonimach jak np.: *Husarska, Rolnicza, Harcerska, Spacerowa*. Niekiedy problem ten można

¹ Niektórzy badacze, np. H. Borek (1989) opisujący nazewnictwo miejskie Opola lub K. Zierhoffer, który zajmował się urbanonimami Ostrowa Wielkopolskiego (1989), nie pogłębiają klasyfikacji plateonimów odantroponimicznych i pozostają jedynie przy opisanu ich w jednej kategorii hodonimów motywowanych przez nazwy osobowe.

rozwiązać dzięki analizie źródeł i tekstów informujących o motywacjach poszczególnych nazw jak w wypadku plateonimu *Spacerowa* – wiedząc, że ulica ma służyć do spacerowania, łatwo zaklasyfikować tę nazwę do grupy hodonimów określających przeznaczenie ulicy. Trudniej jednak określić podstawę motywacji podzielných słowotwórczo plateonimów *Husarska*, *Rolnicza* lub *Harcerska*. Niezależnie od poziomu, na którym doszło do derywacji, bez dokładnych informacji nie sposób określić, co jest podstawą danej nazwy – czy dla hodonimu *Rolnicza* jest to nazwa zawodu *rolnik*, czy może określenie działu gospodarki *rolnictwo*. Po dwie możliwości motywacyjne należy również rozpatrywać w wypadku hodonimu *Husarska* – czy podstawą motywacji jest nazwa formacji, czy nazwa żołnierza – oraz *Harcerska* – czy hodonim powstał w wyniku przekształcenia nazwy członka organizacji, czy podstawą jego motywacji jest nazwa organizacji. Tożsamość derywatów tworzonych od różnych podstaw bardzo utrudnia określenie właściwej podstawy plateonimu, co wpływa również na jego klasyfikację, ponieważ przyporządkowanie nazwy do odpowiedniej kategorii jest zależne od jej motywacji. Czym innym jest bowiem nazwa zawodu w wypadku hodonimu *Rolnicza*, czym innym zaś określenie działu gospodarki – te dwie podstawy wymagają ustalenia różnych grup semantycznych. W rozwiązaniu tego problemu mogą pomóc źródła i teksty zawierające informacje na temat nazewnictwa danego miasta. Jednak przy braku danych jedynym rozwiązaniem wydaje się arbitralna klasyfikacja poszczególnych nazw.

Na płaszczyźnie strukturalnej niezwykle istotnym problemem badawczym jest brak odrębnych wykładników strukturalnych dla nazewnictwa miejskiego. W przeciwieństwie do antroponimów i toponimów, które posiadają indywidualne wykładniki strukturalne umożliwiające przeprowadzenie przejrzystej klasyfikacji tych jednostek, w nazewnictwie miejskim derywaty są tworzone za pomocą tych samych afiksów co derywaty na poziomie apelatywnym. Ten fakt niekiedy znacząco utrudnia klasyfikację strukturalną plateonimów. Dotyczy to zwłaszcza hodonimów bez motywacji semantycznej, w wypadku których trudno ustalić płaszczyznę derywacji (np. *Owocowa*, *Malinowa*, *Sadowa*, *Zbożowa*), a co za tym idzie, nie sposób zaklasyfikować tych nazw do odpowiedniej kategorii strukturalnej bez zastosowania arbitralnych rozstrzygnięć.

Według ujęcia K. Handke (1970), przedstawionego w pracy *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, w analizie formalnojęzykowej plateonimów można wyróżnić trzy grupy jednostek:

- 1) Nazwy bez kreacji formalnojęzykowej – ta kategoria zawiera hodonimy, które powstały w wyniku przeniesienia apelatywu lub nazwy własnej do klasy nazw ulic; proces ten odbywa się wskutek zmian semantycznych, bez udziału przemian strukturalnych.

- 2) Nazwy z kreacją formalnojęzykową² – do tej kategorii należą hodonimy powstałe wskutek przemian strukturalnych wyrazów pospolitych oraz nazw własnych.
- 3) Nazwy złożone – w tej kategorii znajdują się plateonimy powstałe w wyniku zestawienia ze sobą przynajmniej dwóch elementów językowych, składających się na człon określający nazwy ulicy; hodonimy utworzone w ten sposób mogą mieć postać złożenia lub zestawienia.

Jednoznaczne przyporządkowanie poszczególnych hodonimów, a w szczególności nazw podzielnych słowotwórczo, bywa problematyczne. W rozstrzygnięciu wątpliwości mogą być pomocne nazwy podstawowe w wypadku plateonimów motywowanych semantycznie, w których procesy słowotwórcze zachodzą na gruncie onomastycznym. Przykładowo, hodonimy *Bydgoska*, *Chełmińska*, *Droga Trzeposka*, *Szosa Lubicka* stanowią nazwy z kreacją formalnojęzykową, ponieważ określają ulice prowadzącą do tych miejscowości. Nie są to więc nazwy pamiątkowe, lecz kierunkowe, w wypadku których wskazanie realno-znaczeniowej motywacji nazwy pozwala na identyfikację toponimu (np. *Bydgoszcz*, *Chełmno*) jako nazwy podstawowej wobec hodonimu. W takich wypadkach do derywacji dochodzi na poziomie onomastycznym, co ułatwia przeprowadzenie klasyfikacji strukturalnej. Liczba nazw z motywacją semantyczną w materiale toruńskim jest niewielka, znacznie przewyższają je hodonimy, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować do jednej ze wspomnianych grup. Ten problem dotyczy głównie nazw bez motywacji semantycznej, np. wielu plateonimów o charakterze tematycznym, takich jak:

- nazwy motywowane przez toponimy upamiętniające: *Aleksandrowska*, *Katowicka*, *Nowotarska*, *Piotrkowska*, *Skierniewicka*, *Słupska*, *Tarnobrzewska*, *Tarnowska*, *Zamojska*, *Zielonogórska*,
- nazwy motywowane przez nazwy ptaków: *Bażantowa*, *Bekasa*, *Pawia*, *Perkoza*, *Sokola*, *Sowia*, *Zimorodka*,
- nazwy będące pozytywnymi określeniami ulicy: *Cienista*, *Gościnną*, *Relaksowa*, *Rodzinna*, *Romantyczna*, *Słoneczna*, *Wakacyjna*, *Wypoczynkowa*.

Trudno jednoznacznie określić, czy te plateonimy powstały w wyniku derywacji słowotwórczej nazw podstawowych na gruncie onomastycznym, czy może do zmian strukturalnych doszło na poziomie apelatywnym, natomiast na gruncie onomastycznym dokonały się jedynie zmiany semantyczne. Jak zauważają

² Terminy nazwy bez kreacji formalnojęzykowej oraz nazwy z kreacją formalnojęzykową zostały zaczerpnięte przez K. Handke z artykułu M. Jurkowskiego *Terminy geograficzne a nazwy własne* (1964).

D. Bieńkowska i E. Umińska-Tytoń (2012), które opisały nazewnictwo miejskie Łodzi:

Rozstrzygnięcie, czy zabiegi słowotwórcze miały miejsce na poziomie apelatywnym czy onomastycznym wymaga dokładnej znajomości przebiegu procesu nominacji, co w większości przypadków nie jest możliwe (...). Dodatkową trudność sprawia fakt, że słowotwórstwo nazw ulic nie posiada swoistych wykładników słowotwórczych odmiennych od słowotwórstwa apelatywnego. Przymiotnikowe derywaty słowotwórcze występujące w nazewnictwie ulic na ogół mają swoje apelatywne odpowiedniki (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2012: 219).

Wobec braku możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia tej kwestii czasami konieczne jest arbitralne, ale jednocześnie konsekwentne, przyporządkowywanie takich hodonimów do wybranej kategorii nazw. Dzięki takiemu zabiegowi można wskazać, jakie wzorce strukturalne dominują w badanym nazewnictwie, a których form się unika. Należy również pamiętać, że za wyborem bądź co bądź arbitralnego rozstrzygnięcia często stoją pewne przesłanki uzasadniające w jakimś stopniu zastosowanie konkretnego rozwiązania. W przytoczonej grupie placeonimów motywowanych przez nazwy ptaków można zaobserwować dwie struktury, które na gruncie apelatywnym mogą być opisane jako derywaty przymiotnikowe odrzeczownikowe (*Bażantowa, Pawia, Sokola, Sowa*) oraz rzeczowniki w dopełniaczu liczby pojedynczej (*Bekasa, Perkoza, Zimorodka*). Takie zestawienie pozwala przypuszczać, że najpierw z inwentarza leksykalnego wybrano rzeczowniki, a następnie poddano je derywacji na poziomie onomastycznym. Nie objęła ona jednak tych rzeczowników, od których nie można utworzyć derywatów przymiotnikowych na gruncie apelatywnym (*Bekasa, Zimorodka, Perkoza*), w związku z czym na gruncie onimicznym zostały one zaadaptowane w postaci rzeczowników.

Badanie nazewnictwa miejskiego wymaga niejednokrotnie zmierzenia się z różnorodnymi problemami, takimi jak przedstawione powyżej kwestie: wzrost udziału nazw tematycznych i pamiątkowych a problem klasyfikacji nazw ulic na różnych poziomach, ustalanie podstawy motywacji nazwy a jej kategoryzacja, brak indywidualnych wykładników strukturalnych i wynikające z niego konsekwencje, trudności z określeniem poziomu derywacji nazw podzielnych słowotwórczo i ich klasyfikacją strukturalną. Problemy te pojawiają się zwłaszcza podczas badania współczesnego nazewnictwa miejskiego, które zwykle powstaje wskutek decyzji administracyjnych. Udział czynnika instytucjonalnego w tworzeniu hodonimów skutkuje wzrostem udziału nazw tematycznych, konwencjonalnych i pamiątkowych, które nie mają motywacji semantycznej, co utrudnia badanie ich struktury oraz ich odpowiednią klasyfikację. W związku z tymi trudnościami

należy dokładnie analizować poszczególne hodonimy w poszukiwaniu przesłanek wskazujących na możliwość zastosowania konkretnych rozwiązań. Zebranie możliwie najpełniejszego materiału źródłowego często pomaga w określeniu podstawy motywacji danego plateonimu oraz w jego analizie.

Bibliografia

- Balowski M., 2010, *Zmiana funkcji nazw ulic i placów (od funkcji orientacyjnej do funkcji symboliczno-lokalizacyjnej)* [w:] I. Sarnowska-Giefing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 281-296.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2012, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Łódź.
- Borek H., 1989, *Nazewnictwo miejskie Opola dawniej i dziś* [w:] S. Urbańczyk (red.), *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa – Poznań, s. 45-53.
- Handke K., 2010, *Konstrukcja i destrukcja systemu nazewnictwa miejskiego w polskich miastach* [w:] I. Sarnowska-Giefing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 357-372.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- Handke K., 1970, *Słotwórcze i semantyczne typy nazw ulic Warszawy*, Wrocław.
- Jurkowski M., 1964, *Terminy geograficzne a nazwy własne*, „Poradnik Językowy”, z. 3, Warszawa.
- Zierhoffer K., 1989, *Nazwy ulic i placów Ostrowa Wielkopolskiego* [w:] S. Urbańczyk (red.), *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa – Poznań, s. 55-65.

Selected hodonimy research problems, as exemplified by analysis of street names in modern Toruń

Summary

The article discusses the following selected research problems related to hodonimy analysis at the semantic and structural level: the increasing proportion of thematic and commemorative names in the light of classification of street names at various levels; the relationship between a name's motivational underpinning and its categorisation; absence of individual structural exponents and its implications for hodonimy description; problems with identifying the degree of derivation in derivative word forms and with their structural classification. Each of these problems is discussed in the context of street names in modern Toruń – and in each case the methodological tools are named, their use explained, and the results presented of these tools' application to compile a semantic and structural classification of street names in modern Toruń.

Key words: hodonimy, urban names, semantic classification, structural classification

Słowa kluczowe: hodonimia, nazewnictwo miejskie, klasyfikacja semantyczna, klasyfikacja strukturalna

Cmentarz jako forma komunikacji międzypokoleniowej. Antroponimia Kobylan i okolic utrwalona w XIX- i XX-wiecznych inskrypcjach nagrobnych cmentarza katolicko-prawosławnego w Kobylanach

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wyników badań, stanowiących niewielką próbę interpretacyjną materiału uzyskanego z obszarów pogranicza polsko-białoruskiego. Na przykładzie imion mieszkańców wspomnianego wyżej terenu ukazano, jak – w zależności od czynników historycznych, konfesyjnych i językowych – kształtował się system imienniczy na styku tradycji nazewniczych terenu pogranicznego. Podstawę materiałową stanowi zbiór 492 notacji imion, zawierający 129 zróżnicowanych form antroponimicznych (w tym 58 form żeńskich i 71 form męskich) wyekscerpowanych z tablic nagrobnych cmentarza katolicko-prawosławnego w Kobylanach, utworzonego pierwotnie jako greckokatolicki. W zebranych nazwach osobowych, utrwalonych za pomocą łacinki i cyrylicy, można znaleźć, oprócz onimów oficjalnych, także formy nieoficjalne – dotyczy to głównie imion zdrobniałych (jak wynika z danych określających daty urodzin i zgonów – imion dzieci). Zgromadzone materiały terenowe uzyskano bezpośrednio z inskrypcji nagrobnych: w wyniku zapisów odręcznych oraz za pomocą dokumentacji fotograficznej.

Za przedmiot badań posłużyły imiona osób wyznania katolickiego i prawosławnego urodzonych w latach 1810-1987, zapisane łacinką oraz cyrylicą. Jest to dosyć pokaźny zbiór, umożliwiający obserwację pewnych zmian (związanych m.in. z grafiką i frekwencją nazw), które zaszły na przestrzeni niemal 200 lat. Należy zaznaczyć, że uwzględniony tu antropomastykon nie wyczerpuje repertuaru imion funkcjonujących w Kobylanach i okolicach w badanym okresie. W wypadku kontynuacji niniejszych badań uzasadnionym wydawałoby się dodatkowe

skorzystanie z ksiąg metrykalnych oraz innych materiałów archiwalnych, które pozwoliłyby na uzyskanie bogatszego repertuaru nazw, co z kolei byłoby pomocne przy stworzeniu bardziej wnikliwego i szczegółowego obrazu antroponomii tego obszaru. Pomimo tego, że przestrzeń cmentarza można określić jedynie jako pewien wycinek funkcjonujący w lokalnej rzeczywistości, wydaje się, że napisy zebrane z tablic nagrobnych są wystarczającym dowodem na bogate i różnorodne zjawisko interferencji w imiennictwie mieszkańców badanego terenu. W związku z tym, że forma artykułu narzuca pewne ograniczenia, przedstawione tu zostaną jedynie niektóre (jak się wydaje, najistotniejsze) spostrzeżenia powstałe podczas analizy badanego repertuaru imienniczego.

Kobyłany, położone w północno-wschodniej części województwa lubelskiego, na wschodniej granicy Polski i Białorusi, to miejsce, które od zawsze cechowała różnorodność językowa i wyznaniowa. Obecny profil kobyłańskiego cmentarza związany jest przede wszystkim z usytuowaniem na pograniczu, jednak specyfika napisów na tablicach nagrobnych to również skutek dawnych kontaktów, a później jednoczesnego występowania na jednym obszarze Kościoła rzymskiego i Kościoła wschodniego, obecnego tu dzięki cerkwi prawosławnej, zajmującej istotne miejsce w życiu lokalnej społeczności.

U początków państwowości polskiej badane tereny wchodziły w skład ziemi brzeskiej (SGKP 1880: 399), a terytorium obecnego powiatu bialskiego miało niemałe znaczenie strategiczne, leżało bowiem na pograniczu Polski, Rusi i Litwy, co skutkowało nieustającą zmianą przynależności państwowej omawianego obszaru (Górny 1939: 12).

Dziedzictwem wielokulturowości I Rzeczypospolitej jest różnorodność wyznaniowa mieszkańców badanego terenu. Duży wpływ miało na nią zawarcie unii lubelskiej w 1569 r., skutkiem której było sąsiedztwo Polaków z Korony przynależnych do Kościoła katolickiego i Rusinów z Wielkiego Księstwa Litewskiego – z Cerkwi prawosławnej (Górny 1939: 21). Kolejne lata wiązały się z polonizacją Rusinów, która postępowała wraz z kształtowaniem się Cerkwi greckokatolickiej. Był to okres zróżnicowany pod względem językowym: podczas liturgii w Kościele wschodnim używano starosłowiańskiego, w świątyniach funkcjonowały język polski i łacina, natomiast w kontaktach codziennych ludność posługiwała się językiem ukraińskim, zwanym rusińskim (Czyżewski 2013: XVI).

Koniec XVIII w. wiązał się również z reorganizacją cmentarzy – po likwidacji Kościoła greckokatolickiego cmentarze unickie zaczęły podlegać jurysdykcji parafii prawosławnych, a w konsekwencji przeobraziły się w cmentarze mieszane, tj. katolicko-prawosławne (Czyżewski 2013: XVIII-XIX) – stało się tak również w przypadku cmentarza kobyłańskiego.

Badania nad materiałem pokazują, że najczęściej nadawanymi imionami wśród kobiet urodzonych w latach 1810-1983 były imiona *Anna* (35 notacji) oraz

Maria (31 notacji). Wysoka frekwencja pierwszej nazwy nie zaskakuje, przede wszystkim ze względu na jej uniwersalność na przestrzeni wieków, a także z powodu popularności – zarówno wśród osób wyznania katolickiego, jak i prawosławnego, a także unickiego (Fros, Sowa 2002: 101-102). Warto natomiast pochylić się nad imieniem *Maria*, wyjątkowym przez wzgląd na liczne etymologie, wciąż budzące wątpliwości badaczy (Zmuda 2015: 137-153; Fros, Sowa 2000: 104; Fros, Sowa 2002: 398-399; Grzenia 2008: 230; Klawek 1948: 176-184) oraz specyficzne tendencje związane z jego nadawaniem. Ze względu na kult Marii – Matki Jezusa – używanie jej imienia oznaczało brak szacunku i odbierane było jako bluźnierstwo aż do początków XIX w. (Bystron 1938: 77; Szewczyk 1990: 25-40), kiedy to można zauważyć tendencję rosnącą w nadawaniu tego imienia, co doskonale obrazuje zebrany materiał.

Najwyższą frekwencję wśród mężczyzn urodzonych w latach 1798-1987 osiągnęło imię *Jan* (31 notacji, w tym pisany cyrylicą jego prawosławny odpowiednik *Иван*), już od średniowiecza cechujące się dużą popularnością we wszystkich krajach chrześcijańskich (Rudnicka-Fira 2013: 210), oraz *Mikołaj* (23 notacje), na które należy zwrócić szczególną uwagę ze względu na odgrywanie przez nie bardzo ważnej roli w świadomości religijnej na Wschodzie, a w szczególności na Rusi, gdzie aż do początków XX w. św. Mikołaja traktowano jako trzecią osobę wchodzącą w skład Trójcy Świętej (Uspienski 1985: 19-20).

Pograniczny charakter badanego terenu sprzyjał kształtowaniu się specyficznego zasobu imion, pośród których występuje znaczna liczba formacji popularnych w antroponimii wschodniosłowiańskiej (rosyjskiej, ukraińskiej lub białoruskiej) lub ulegających jej wpływom. Pojawiają się one głównie w postaci form pełnych, np. *Агафія, Агринина, Aleksy, Anastazja, Bazyli, Ewdokja, Евфимия, Евгения, Феодора, Gabriel, Jarosław, Юсифина, Юльянна, Konstanty, Makary, Oksenia* (także w formie *Ksenia*), *Nadieżda, Onisija, Пелагея, Prakseda, Prokop, Roman, Teodor, Trofim, Bepa, Zinowia*, a także w postaci hipokorystyków: *Дима, Gala, Ksienia, Nadzia* (Wolnicz-Pawłowska, Szulowska 1998: 122, 143, 149). Urozmaicony repertuar imion oraz ich duża frekwencja względem głównego zbioru są oczywiste ze względu na wieloetniczność i wielojęzyczność badanego obszaru, dla grupy imion męskich znamienne jest bowiem również występowanie takich nazw, które często nadawano wśród Polaków, a jednocześnie brak ich wśród ludności wschodniosłowiańskiej lub występują bardzo rzadko. Do takich imion należą m.in. *Franciszek, Henryk, Karol, Krzysztof, Stanisław, Władysław, Benedykt* i *Tadeusz*. Tylko dwa ostatnie nadawane są w obu wyznaniach. Niekiedy wyznacznikiem „polskości” imienia staje się jego postać fonetyczna, różna od odpowiednika wschodniosłowiańskiego, np. *Błażej* (ukr. *Власий, Влас, Воłos*) (Wolnicz-Pawłowska, Szulowska 1998: 102-103).

O bogactwie repertuaru imienniczego świadczą formy odnotowane jednostkowo, dzięki którym badany zbiór obfituje w imiona nietuzinkowe i unikatowe. W przypadku repertuaru form żeńskich imiona efemerydy obejmują 40% zbioru. Do takich imion należą między innymi: *Агафія, Cecylia, Doria, Gala, Harytyna, Kamilla, Lidia, Lubomira, Luda, Marcela, Matruna, Onisija, Sabina*. W przypadku imion męskich nazwy o najniższej frekwencji (1) stanowią aż 53% całego zasobu form męskich. Jednostkowo nadano takie nazwy jak np.: *Augustyn, Cyryl, Gerasim, Juchimjan, Kondrat, Lukijan, Niczypor, Nikita, Параскевуй, Tychon, Witaliusz*.

Oprócz bogatego repertuaru imienniczego, na różnorodność inskrypcji składa się niejednolita i nieregularna grafia – napisy na tablicach nagrobnych utrwalone są zarówno łacinką, jak i cyrylicą. Hybrydalne formy zapisu, mnogość wariantów fonetycznych oraz występowanie hipokorystyków to czynniki, które w dużej mierze wpływają na osobliwość antroponimii badanego terenu.

Tabela 1. Lista imion żeńskich wraz z liczbą poświadczeń form pisanych łacinką i cyrylicą

Lp.	Imię łacinką	ln.	Imię cyrylicą	ln.
1.	Anna	33	Анна	2
2.	Maria	28	Мария	3
3.	Antonina	9	-	0
4.	Olga	7	Олга	1
5.	Anastazja	7	-	0
6	Ksenia/Ksienia/Oksenia	6	Ксения	1
7.	Nadzieja/Nadieżda/Nadzia	6	Надежда	1
8.	Aleksandra	6	-	0
9.	Eufemia/Jufimia	5	Евфимия	1
10.	Eugenia/Eugienia	5	Евгения	1
11.	Wiera	5	Вера	1
12.	Zofia	5	Зофя	1
13.	Helena	5	-	0
14.	Prakseda	5	-	0
15.	Tekla	5	-	0
16.	Agrypina	3	Агрипина	1
17.	Eudokia/Ewdokija/Ewdokja	4	-	0
18.	Julianna	3	Юльянна	1

Cmentarz jako forma komunikacji międzypokoleniowej...

Lp.	Imię łacinka	ln.	Imię cyrylicą	ln.
19.	Katarzyna	4	-	0
20.	Teodora	3	Феодора	1
21.	Julia	3	-	0
22.	Justyna	3	-	0
23.	Nina	3	-	0
24.	Paulina	3	-	0
25.	Stefania	3	-	0
26.	Zenobia/Zinowia	3	-	0
27.	Barbara	2	-	0
28.	Eufrozyna	2	-	0
29.	Irena	2	-	0
30.	Krystyna	2	-	0
31.	Ludmiła	2	-	0
32.	Magdalena	2	-	0
33.	Marianna	2	-	0
34.	Pelagia	1	Пелагея	1
35.	Walentyna	2	-	0
36.	-	0	Агафия	1
37.	Cecylia	1	-	0
38.	Doria	1	-	0
39.	Gala	1	-	0
40.	Harytyna	1	-	0
41.	Jadwiga	1		1
42.	-	0	Юсифина	1
43.	Józefa	1	-	0
44.	Kamilla	1	-	0
45.	Lidia	1	-	0
46.	Lubomira	1	-	0
47.	Luda	1	-	0
48.	Małgorzata	1	-	0
49.	Marcela	1	-	0

Lp.	Imię łacinka	ln.	Imię cyrylicą	ln.
50.	Marta	1	-	0
51.	Matruna	1	-	0
52.	Michalina	1	-	0
53.	Mirosława	1	-	0
54.	Onisija	1	-	0
55.	Paraskiewa	1	-	0
56.	Sabina	1	-	0
57.	Teofila	1	-	0
58.	Waleryja	1	-	0
Razem				
	210		18	

Tabela 2. Lista imion męskich wraz z liczbą poświadczeń form pisanych łacinka i cyrylicą

Lp.	Imię łacinka	ln.	Imię cyrylicą	ln.
1.	Jan/Jasz	30	Иван	1
2.	Mikołaj	23	-	0
3.	Piotr	18	Петр	1
4.	Włodzimierz	14	Владимир	1
5.	Aleksander	10	Александр	1
6.	Michał/Misiej	10	Михаил	2
7.	Bazyli/Wasyl	10	-	0
8.	Stefan	10	-	0
9.	Teodor	10	-	0
10.	Paweł	8	-	0
11.	Andrzej	5	Андрей	2
12.	Filip	6	-	0
13.	Józef	5	Иосиф	1
14.	Antoni	4	-	0
15.	Grzegorz	3	Григорий	1

Cmentarz jako forma komunikacji międzypokoleniowej...

Lp.	Imię łacinką	ln.	Imię cyrylicą	ln.
16.	Adam	3	-	0
17.	Dymitr	2	Дима	1
18.	Emilian	2	Емельян	1
19.	Eugeniusz	3	-	0
20.	Konstanty/Kostek	3	-	0
21.	Leon	3	-	0
22.	Roman	3	-	0
23.	Szymon	3	-	0
24.	Tadeusz	3	-	0
25.	Władysław	3	-	0
26.	Artem	1	Артемий	1
27.	Gabriel/Gabryjel	2	-	0
28.	Henryk	2	-	0
29.	Ignacy	1	Игнатий	1
30.	Jerzy	2	-	0
31.	Joachim/Jakim	2	-	0
32.	Mirosław	2	-	0
33.	Sergiusz/Siergiej	2	-	0
34.	Wiesław	2	-	0
35.	Aksenty	1	-	0
36.	Aleksy	2	-	0
37.	Arseniusz	1	-	0
38.	Augustyn	1	-	0
39.	Benedykt	1	-	0
40.	Błażej	1	-	0
41.	Bogdan	1	-	0
42.	Cyryl	1	-	0
43.	Daniel	1	-	0
44.	Franciszek	1	-	0
45.	Gerasim	1	-	0
46.	Jakub	1	-	0

Lp.	Imię łacinką	ln.	Imię cyrylicą	ln.
47.	Janusz	1	-	0
48.	Jarosław	1	-	0
49.	Juchimjan	1	-	0
50.	Karol	1	-	0
51.	Kondrat	1	-	0
52.	Krzysztof	1	-	0
53.	Łukijan	1	-	0
54.	Maciej	1	-	0
55.	Makary	1	-	0
56.	-	0	Мартин	1
57.	Miron	1	-	0
60.	Mojżesz/Mojsiej	1	-	0
61.	Niczypor	1	-	0
62.	Nikita	1	-	0
63.	-	0	Параскевий	1
64.	Prokop	1	-	0
65.	Ryszard	1	-	0
66.	Stanisław	1	-	0
67.	Tomasz	1	-	0
68.	Trofim	1	-	0
69.	Tychon	1	-	0
70.	Tytus	1	-	0
71.	Witaliusz	1	-	0
72.	Witold	1	-	0
73.	-	0	Захарий	1
				Razem
	245		17	

Jak wskazuje powyższa tabela, pomiędzy rodzajem zapisów występuje duża dysproporcja: zbiór imion utrwalonych łacinką stanowi aż 92% zasobu imienniczego kobiet i zawiera 210 notowań, podczas gdy na repertuar imion zapisanych cyrylicą składa się jedynie 18 notowań, które zasilają cały zasób w 8%.

Jeśli chodzi o zależności między grafia a wyznaniem, proporcje wyglądają następująco: wśród imion kobiet wyznania katolickiego 179 form utrwalono łacinką i jedynie 4 formy cyrylicą; nominacje kobiet wyznania prawosławnego utrwalono w 28 przypadkach łacinką, 14 form zapisano cyrylicą. Łacinką została zapisana 1 forma, która określała kobietę nieustalonego wyznania. Materiały źródłowe nie są na tyle obszerne, by w tym wypadku wskazać na jakąkolwiek zależność pomiędzy wyznaniem a grafia, jednak widoczną tendencją jest z pewnością wzrost częstotliwości zapisów cyrylicą na płytach nagrobnych osób wyznania prawosławnego – w tym przypadku cyrylica pozostaje względem łacinki w proporcjach 1:2.

Jeśli chodzi o zbiór imion męskich, dane dotyczące dysproporcji pomiędzy formami zapisu niemalże całkowicie pokrywają się z sytuacją dotyczącą grafii wśród imion kobiecych (por. 92% : 8% u kobiet). Zestaw form pisanych łacinką stanowi 93% całego zbioru imion męskich i składa się na niego 245 notowań, natomiast nazwy uwiecznione cyrylicą składają się jedynie na 7% zbioru w liczbie 17 notowań. Z zebranego materiału można wyekscerpować 199 form utrwalonych łacinką i 5 form utrwalonych cyrylicą wśród mężczyzn wyznania katolickiego oraz 48 form uwiecznionych łacinką i 10 zapisanych cyrylicą pośród mężczyzn wyznania prawosławnego. Podobnie jak w zbiorze imion kobiecych, tak i w tym przypadku, 1 forma pochodzi od mężczyzny nieustalonego wyznania, jednak tu zapisana jest cyrylicą.

Zestaw męskich imion zawiera 3 formy, które w inskrypcjach cmentarza kobyłańskiego nie mają swoich odpowiedników uwiecznionych łacinką: *Мартин*, *Параскевий* i *Захаруї*. Co ciekawe, 15 nazw przyjmuje obie formy graficzne, co stanowi 21% całego zasobu imion męskich. Ponadto niektóre imiona stanowią formy prawosławne w brzmieniu staro-cerkiewno-słowiańskim, jednak są utrwalone łacinką: *Gabryjel*, *Siergiej*, *Gerasim*, *Juchimjan*. W przypadku kobiet są to m.in.: *Nadieżda*, *Jufimia*, *Eugenia*, *Ewdokja*, *Jufimia*, *Zinowia* (SIP 1936).

Zdecydowana większość napisów utrwalonych łacinką może być skutkiem polonizacji, a także, po czasach zaborów, dystansowania się od wszystkiego, co rosyjskie. Pośród materiałów występuje jedna tablica nagrobna, na której, obok 2 form pisanych cyrylicą (zapisanych na starej płycie), występują formy pisane łacinką (na odnowionej tablicy zamieszczonej obok).

Należy zauważyć, że w zebranych materiale można wskazać wiele przykładów wariantywności jednego imienia (por. *Gabriel/Gabryjel*, *Jan/Jasz*, *Joachim/Jakim*, *Michał/Misiej*, *Sergiusz/Siergiej*, *Eudokia/Eudokija/Ewdokja*, *Eufemia/Jufimia*, *Eugenia/Eugenia*, *Ksenia/Ksienia/Oksenia*, *Nadzieja/Nadieżda/Nadzia*, *Zenobia/Zinowia*). Urozmaicone odmiany imion są skutkiem wpływów wschodniosłowiańskich i wskazują na swoiste przemieszanie i nierozzerwalność tendencji nazewniczych wśród osób wyznania prawosławnego i katolickiego.

Można wysunąć hipotezę, że taka różnorodność wariantów to wynik licznych konwersji – zarówno tych o charakterze przymusowym, będących rezultatem presji rządzących, jak i dobrowolnych – wynikających z małżeństw mieszanych.

Klasyfikacja materiału z punktu widzenia genezy (Malec 1998: 99-113) pozwoliła na wyłonienie pewnych tendencji związanych z nadawaniem imion na badanym terenie.

Wyróżniono imiona:

1) **Rodzime – prasłowiańskie:**

a) **złożone:** *Bogdan, Jarosław, Lubomira, Ludmiła, Mirosław, Mirosława, Stanisław, Władysław, Włodzimierz, Wiesław;*

b) **skrócone:** *Luda.*

2) **Imiona zapożyczone:**

a) **biblijne:**

– starotestamentowe:

• hebrajskie: *Anna, Gabriel, Jakub, Jan, Joachim, Józef, Maria, Michał, Mojżesz, Szaxapuñ;*

• semickie: *Adam;*

• akadyjskie: *Daniel;*

– nowotestamentowe:

• hebrajskie: *Maciej, Magdalena, Szymon;*

• aramejskie: *Marta, Tadeusz, Tomasz;*

• greckie: *Andrzej, Filip, Piotr, Stefan, Trofim, Weronika;*

• łacińskie: *Paweł, Tytus;*

b) **derywowane od biblijnych (hebrajskich):** *Józefa, Józefina, Michalina, Marianna;*

c) **pozabiblijne:**

– **greckie:** *Agafija, Agrypina, Aleksander, Aleksandra, Aleksy, Anastazja, Arseniusz, Artem, Bazyli, Cyryl, Doria, Dymitr, Eudokia, Eufemia, Eufrozyna, Eugenia, Eugeniusz, Gerasim, Grzegorz, Harytyna, Helena, Irena, Jerzy, Katarzyna, Krzysztof, Ksenia, Małgorzata, Leon, Łukijan, Makary, Mikołaj, Miron, Nicypor, Nikita, Onisija, Paraskiewa, Paraskiewij, Pelagia, Prokop, Stefania, Tekla, Teodor, Teodora, Teofila, Tychon, Zenobia, Zofia;*

– **łacińskie:** *Antoni, Antonina, Augustyn, Benedykt, Błażej, Cecylia, Emilian, Gala, Ignacy, Julia, Julianna, Justyna, Kamilla, Konstanty, Krystyna, Marcela, Martin, Matruna, Paulina, Prakседа, Roman, Sabina, Sergiusz, Walentyna, Waleryja, Wiera;*

– **grecko-łacińskie:** *Barbara, Lidia, Nadzieja;*

– **germańskie:** *Franciszek, Henryk, Jadwiga, Karol, Kondrat, Olga, Ryszard;*

– **ormiańskie:** *Aksenty;*

– litewskie: *Witold*;

d) utworzone na gruncie języka polskiego od imienia *Jan*: *Janusz*;

e) o niejasnej etymologii: *Nina*.

Warto zaznaczyć wysoką częstotliwość występowania imion biblijnych oraz hagiograficznych, a ponadto nierzadkie pojawianie się nominacji związanych z ideałem Świętej Rodziny (oraz związanych z nią osób). To m.in. imiona takie jak: *Józef, Maria, Andrzej, Anna, Piotr*, przy czym istotne jest to, że są to notowania znajdujące się na samej górze listy frekwencyjnej. Komentarza wymaga również mnogość występowania imion teoforycznych zawierających imię Boga lub bóstwa, co jest kolejnym dowodem na dominującą motywację religijną w nazewnictwie Kobylan i okolic, poświadcza także bogatą kulturę duchową i religijną badanego terenu. Wśród tego typu imion znalazły się m.in.: *Daniel, Gabriel, Michał, Jakub, Jan, Joachim, Józef, Maciej, Szymon, Захаруї, Krzysztof, Teodor* (SEMSNO 1995), a także słowiańskie *Bogdan* oraz, związane z tradycją antyczną, *Dymitr* i *Мартин*. Pozostając przy imionach męskich, należy wskazać, że nazwy pochodzenia słowiańskiego tworzą niewielką grupę (7) w porównaniu do imion chrześcijańskich, pośród których największą popularnością cieszyły się głównie imiona apostołów, np. *Andrzej, Filip, Piotr, Paweł*, a także męczenników, takie jak *Aleksander, Antoni, Bazyle*. W zbiorze imion kobiecych występują tylko 4 imiona rodzime: *Lubomira, Ludmiła, Luda, Mirosława*.

Z uwagi na duży udział historyczno-społecznych uwarunkowań, które mogły mieć wpływ na kształtowanie się nazw własnych na badanym obszarze, przy analizie zbioru imion uwzględniono ich udział w poszczególnych okresach. Ich cezurę uwarunkowane są wydarzeniami istotnymi z punktu widzenia lokalnej społeczności zamieszkującej tereny Kobylan i okolic. W ramach takiego podziału utworzono 3 okresy, jednak ze świadomością, że są to zbiory nierównoważne, a więc wymagające potwierdzenia na materiale o szerszym zakresie.

Pierwszy wydzielony okres obejmuje lata 1798-1861 i jest związany głównie z przejściem badanych ziem przez zabór rosyjski, a co za tym idzie – ingerencją władz w działalność Cerkwi greckokatolickiej (Czyżewski, Warchoń 1998: XIII; Czyżewski 2013: XVII). Na cmentarzu kobyłańskim, posiadającym jeszcze wówczas status greckokatolickiego, mogło mieć to odbicie w grafii inskrypcji nagrobnych.

W obu zbiorach zanotowano po 9 imion nadawanych jednostkowo. Spośród imion określanych jako częste w liście rangowej u kobiet występuje jedynie *Anna*, natomiast u mężczyzn – *Bazyle* i *Andrzej* (*Андрей*). Zasób imion męskich zawiera 3 imiona biblijne (*Piotr, Андрей, Tytus*), natomiast zasób imion żeńskich – 1 biblijne (*Anna*) oraz 2 derywowane od biblijnego *Józef* (*Józefa* i *Юсифина*). W zbiorach występuje też po 6 imion hagiograficznych – greckich (*Агафія, Helena, Пелагея, Bazyle, Teodor* i *Дима* – zdrobnienie wschodniej formy *Dymitr*) bądź łacińskich

(*Kamilla, Prakseda, Waleryja, Augustyn, Емельян*), jedynie imię *Franciszek* ma etymologię germańską.

Znaczącym dla pierwszego okresu jest fakt, że oba zasoby zawierają imiona, które nie pojawiają się w późniejszych okresach – świadczy to o bogactwie i unikatowości całego repertuaru. Są to m.in.: *Агафия, Юсифина, Józefa, Kamilla, Waleryja, Augustyn, Tytus*.

Na płaszczyźnie wyznaniowej zbiory pozostają zbieżne: występuje tu 6 notacji identyfikujących mężczyzn i 5 notacji identyfikujących kobiety związane z Kościołem katolickim, po 3 imiona w obu zbiorach dotyczą wyznania prawosławnego, a 1 imię należy do mężczyzny nieustalonego wyznania. Każdy zasób zawiera 3 imiona utrwalone cyrylicą, w tym 2 spośród nich należą do wyznawców prawosławia.

Kolejny okres, przypadający na lata 1862-1924, wiąże się ze sprzeciwem lokalnej wiejskiej ludności wobec propagandy rosyjskiej – ma to swoje odzwierciedlenie na płaszczyźnie językowej, a konkretniej w stosunkach językowych panujących pomiędzy mieszkańcami badanego terenu. Unicy, którzy po likwidacji Kościoła greckokatolickiego w 1875 r. przeszli na obrządek łaciński, używali na przemian języka polskiego i ukraińskiego (Czyżewski, Warchoł 1998: XIV). W tym czasie cmentarz kobyłański zaczął podlegać jurysdykcji parafii prawosławnej. Ludność unicka ulegała szybkiej polonizacji, nie chcąc przyjąć wyznania prawosławnego oraz języka i kultury rosyjskiej. Na proces ten mógł wpłynąć również stosunek zaborcy do gwar ukraińskich i języka ukraińskiego, które traktowane były jako „gorsza” odmiana języka rosyjskiego (Czyżewski, Warchoł 1998: XIV-XV); sytuacji sprzyjał także ukaz tolerancyjny z 1905 r., po którym znacznie zwiększyła się liczba ludności katolickiej. Bilingwizm kształtował się wówczas nie tylko pod zaborem rosyjskim, ale od 1915 r. także pod rządami okupantów niemieckich (Izdebski 1996: 76-80), którzy wkrótce podpisali pokój brzeski z Ukrainą. Pomimo tego że postanowienia układu ostatecznie nie weszły w życie, lokalna społeczność w dość dużym stopniu odczuła działanie władz ukraińskich, szczególnie w czasie prób zrekonstruowania Kościoła unickiego oraz podczas tworzenia ukraińskich szkół (Jadczak 1999: 22).

W drugim okresie na 138 notowań wśród kobiet występuje 41 imion, a 47 imion identyfikuje 137 mężczyzn. W obu zbiorach występują podobne proporcje wyznaniowe: z wyznaniem katolickim związanych jest 114 kobiet i 110 mężczyzn, a z wyznaniem prawosławnym – 23 kobiety i 27 mężczyzn. Ludność prawosławna stanowi zatem łącznie niecałe 19% liczby całej populacji badanej w okresie II.

W wypadku kobiet 5 imion zapisanych jest cyrylicą (*Анна, Мария, Надежда, Ксения, Агрипина*), w tym 6 notowań dotyczy kobiet wyznania prawosławnego i 2 wyznania katolickiego.

W tym okresie mamy do czynienia ze znacznie bardziej zróżnicowanym repertuarem imienniczym wśród mężczyzn – w zasobie występuje aż 26 imion jednostkowych (np. *Daniel, Mojżesz, Kondrat, Artem, Nikita, Makary, Karol*), podczas gdy w zbiorze imion kobiecych jest ich 15 (np. *Lidia, Marcela, Marta, Matruna, Michalina, Onisija, Paraskiewa, Sabina, Teofila*). Co więcej, jednostkowe imiona męskie z tego okresu stanowią najczęściej rzadkie jednostki z punktu widzenia głównego zbioru, a ich udział w zbiorze okresu II wynosi aż 55%. Ponadto zbiór męski zawiera 18 imion (2 razy więcej niż kobiecy), które nie pojawiają się w żadnym z pozostałych zbiorów, stanowią zatem imiona efemerydy w całym repertuarze.

W spisie imion prawosławnych znalazły się 33 imiona męskie: *Aleksander/Александр, Aleksy, Andrzej/Андрей, Antoni, Artem, Bazyli, Benedykt, Cyryl, Daniel, Dymitr, Emilian, Eugeniusz, Gabriel, Grzegorz, Jerzy, Joachim/Jakim, Józef/Iosиф, Konstanty, Leon, Makary, Mapmun, Michał/Muxaul, Mikołaj, Mojżesz/Mojisiej, Nikita, Stefan, Tadeusz, Teodor, Tomasz, Trofim, Tychon, Włodzimierz, Захарий* (SIP 1936). Tymczasem na cmentarzu w Kobylanach pochowano w tym czasie jedynie 27 mężczyzn wyznania prawosławnego, a więc tylko 20% populacji męskiej pochowanej wówczas na cmentarzu. Oprócz imion pisanych cyrylicą jedynie *Jakim* i *Mojisiej* występują w brzmieniu staro-cerkiewno-słowiańskim, a ich nosicielami byli mężczyźni wyznania prawosławnego.

Lata 1925-1987, które w niniejszych badaniach stanowią przedział czasowy dla okresu trzeciego, również wiążą się ze zróżnicowaniem stosunków wyznaniowych. Ludność rzymskokatolicka pozostawała w większości w stosunku do wyznawców prawosławia aż do 1939 r., natomiast początki okupacji wiązały się ze zmianą proporcji – Ukraińcy przybyli z zewnątrz stanowili wówczas na badanym terenie grupę elitarną, o określonych przywilejach: ukraińskimi pracownikami obsadzano instytucje administracyjne, w placówkach oświatowych przeprowadzano nauczanie języka ukraińskiego, który jako język wykładowy funkcjonował m.in. w szkole w Kobylanach (Mańkowski 1982: 255¹). W późniejszych latach mamy do czynienia z napływem ludności (głównie młodzieży męskiej) z Polesia i Małopolski, co było związane z budową lotniska w pobliskich Małaszewiczach i skutkowało licznymi małżeństwami mieszanymi. Ponadto lata 1944-1947 wiążą się z licznymi deportacjami z badanego terenu i okolic (w okolice Odessy i Mrągorowa). Zróżnicowanie ludności i pod względem pochodzenia, i wyznania opisują dokładnie w swojej pracy F. Czyżewski i S. Warchoł:

W roku 1946 przybyło zza Bugu 19 rodzin. Miejscowa ludność określa ich „Poleszakami”. Ci nowo przybyli bądź ich dzieci mieszkają w Kobylanach do dziś. Po

¹ Czyżewski 2013: XXVI.

roku 1947 do wsi przybyło 8 rodzin z Łukowskiego, których miejscowi nazywają „Mazurami”. Ci zaś określają autochtonów-katolików „Ukraińcami”. W roku 1957 powrócili do Kobyłan prawie wszyscy wywiezieni, wraz z nimi przyjechali mieszkańcy okolicznych wsi (m.in. z Kąt), którzy na zachodzie ożenili się z „dziewczyną kobyłańską” (Czyżewski, Warchoł 1998: 23).

Na nominacje 40 kobiet (30 wyznania katolickiego i 10 wyznania prawosławnego) przypada 21 imion. Zasób ten zawiera 7 imion niewystępujących w poprzednich okresach: *Irena, Małgorzata, Walentyna, Weronika, Luda, Lidia* i *Lubomira*, zanotowano także 14 nazw jednostkowych. Cyrylicą utrwalono w tym czasie tylko jedną jednostkę (Зофя), która stanowiła nominację osoby prawosławnej.

III okres charakteryzuje się dwa razy większą populacją mężczyzn niż kobiet (81:40) i zawiera 32 imiona męskie. 22 mężczyzn pochowanych na kobyłańskim cmentarzu w tamtym czasie było związanych z wyznaniem prawosławnym, natomiast 59 – z wyznaniem katolickim. Ponadto mamy do czynienia z 15 nazwami jednostkowymi – 3 spośród nich (*Arseniusz, Witaliusz* i *Błażej*) nie pojawiały się dotąd w żadnym z okresów. Tak jak w wypadku kobiet – imion poświęconych cyrylicą jest znacznie mniej niż w poprzednich okresach (*Владимир, Михаил*). Warto zwrócić uwagę na popularyzację imion słowiańskich, głównie wśród mężczyzn. Występują tu m.in.: *Włodzimierz, Władysław, Wiesław, Mirosław, Stanisław, Jarosław*. Wśród kobiet odnotowano dwa tego typu imiona: *Lubomira* i *Luda*.

Wśród repertuaru analizowanych imion znalazły się nazwy, których sklasyfikowanie chronologiczne było niemożliwe ze względu na brak informacji o roku urodzenia lub zgonu. W zbiorze imion kobiecych znalazło się 31 nazw nominujących 40 kobiet, natomiast w wypadku mężczyzn były to 24 imiona reprezentujące 38 nosicieli.

Zestawienie trzech wydzielonych okresów zarówno w wypadku kobiet, jak i mężczyzn oraz analiza imion kolejno w nich nadawanych pozwala na sformułowanie wniosku, że nazewnictwo osobowe Kobyłan i okolic przynajmniej w pewnym stopniu odzwierciedla okoliczności społeczno-historyczne badanego okresu. Omawiany repertuar jest widocznym potwierdzeniem wielojęzyczności, wielokulturowości i wielowyznaniowości pogranicza polsko-białoruskiego. Wydaje się, że tego typu zjawisk nie można opisywać za pomocą konstrukcji opartej na dwupostaciowej opozycji czy przez odwołanie do wzajemnie wykluczających się zależności. Przedstawiona analiza płaszczyzny antroponimicznej wiąże się zatem z postrzeganiem okoliczności historycznych i społecznych przez pryzmat przejściowości, wzajemnego przenikania i nawarstwiania się. Owa pograniczna perspektywa sprawia, że wyłonienie dominujących form określających konkretne wyznanie czy narodowość wydaje się niekoniecznym wnioskiem finalnym

niniejszych rozważań, a wręcz przeciwnie – stanowi otwarte pole do dalszych badań nad nazewnictwem tego osobliwego obszaru.

Bibliografia

- Bystroń J., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa, s. 77.
- Czyżewski F., Warchoń S., 1998, *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny*, „Rozprawy Sławistyczne”, nr 9, s. XIII-XV, 23.
- Czyżewski F., 2013, *Wstęp [w:] Antroponimia pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego w świetle inskrypcji nagrobnych. Część I, Słownik nazwisk*, Lublin, s. XVI-XIX, XXVI.
- Fros H., Sowa F., 2000, *Księga imion i świętych*, t. 4, Kraków, s. 104.
- Fros H., Sowa S., 2002, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków, s. 101-102, 398-399.
- Górny B., 1939, *Monografia powiatu bialskiego województwa lubelskiego*, Biała Podlaska, s. 12, 21.
- Grzenia J., 2008, *Słownik imion*, Warszawa, s. 230.
- Izdebski J., 1996, *Z walk Dywizji Podlaskiej w lutym 1919 r.: Kobylany*, „Szkice Podlaskie”, nr 5, s. 76-80.
- Jadczak S., 1999, *Gmina Terespol. Monografia*, Lublin-Terespol, s. 21-22.
- Klawek A., 1948, *Etymologia imienia Maria*, „Polonia Sacra”, I, z. 2, s. 176-184.
- Malec M., 1998, *Imiona [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków, s. 99-113.
- Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków, s. 210.
- Szewczyk Ł., 1990, *Kultowe i kulturowe znaczenie imienia Maria*, „Studia Gnesnensia”, IX, s. 25-40.
- Uspiński B., 1985, *Kult św. Mikołaja na Rusi*, Lublin, s. 19-20.
- Wolnicz-Pawłowska E., Szulowska W., 1998, *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich: XV-XIX wiek*, Warszawa, s. 102-103, 122, 143, 149.
- Zmuda E., 2015, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica” LIX, s. 137-153.

Wykorzystane słowniki

- SEMSNO 1995 – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, 1995, A. Cieślakowa, M. Malec, K. Rymut (red.), cz. 2, Kraków.
- SGKP 1880 – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880, F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), t. 1, Warszawa, s. 399.
- SIP 1936 – *Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim, uzgodniony z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, Warszawa 1936.

**The cemetery as a form of intergenerational communication:
Anthroponymy of Kobylany and its environs, as fixed
in 19th and 20th century tombstone inscriptions
at the Catholic and Orthodox Cemetery in Kobylany**

Summary

The main theme of the article is an analysis of names excerpted from grave inscriptions at the Catholic and Orthodox Cemetery in Kobylany, in eastern Lubelszczyzna region, near the Polish-Belarusian border. The collected material made it possible to identify naming trends and, consequently, formulate linguistic, cultural and confessional characteristics of communities living in the area under study in the nineteenth and twentieth centuries. The cemetery presents itself as a kind of cultural text, reflecting the area's changing social, historical and confessional determinants.

Key words: anthroponymy, Polish-Belarusian border area, tombstone inscriptions, cemetery

Słowa kluczowe: antroponimia, pogranicze polsko-białoruskie, inskrypcje nagrobne, cmentarz

Motywacje nadawania nazw kawiarniom i wybranym lokalom gastronomicznym w Warszawie

Nazwy warszawskich kawiarni powstają wraz z otwarciem lokalu i zazwyczaj „znikają” z przestrzeni miejskiej tuż po jego zamknięciu. Są więc niejako tworam i efemerycznymi, których zbadanie przynosi odpowiedź na to, czego oczekują potencjalni klienci lokali i w jaki sposób kreować nazwę, by zachęcić odbiorcę do skorzystania z oferty danego miejsca. Odnoszą się do rzeczywistości pozajęzykowej, wskazują elementy przestrzeni, odwołują się do wiedzy i świadomości kulturowej członków jednej wspólnoty komunikacyjnej. *Kawiarnia Mucha Nie Siada*, *Miau Cafe*, *Kawałyk*, *Państwomiasto* – najnowsze nazwy warszawskich lokali, choć różne (pod względem formalno-strukturalnym i znaczeniowym), wykazują pewne podobieństwa. Co decyduje o ich popularności? Jakie były motywacje ich nadania oraz czy sama nazwa miejsca może stać się jego reklamą i oddziaływać na odbiorcę? Na te i inne pytania odpowiedź przynoszą analizy onomastyczne dotyczące nazw warszawskich kawiarni.

1. Cel i zakres badań

W artykule podjęto próbę przeanalizowania motywacji nadawania nazw lokalom w celu zwrócenia uwagi na techniki perswazji komunikacyjnej (właściwej dla języka medialno-reklamowego) stosowane przez właścicieli lokali oraz możliwości dekodowania komunikatów przez odbiorców tychże nazw.

1.1. Terminologia

Na potrzeby artykułu przyjęto, że termin *kawiarnia* obejmuje swym zasięgiem lokale gastronomiczne, w których można zamówić (na miejscu lub na wynos)

ciepłe i zimne napoje, wyroby cukiernicze, słone i słodkie przekąski oraz alkohole. Do tak rozumianych kawiarni zaliczono więc wszystkie lokale określone tym mianem w serwisie www.zomato.pl (gromadzącym spis lokali gastronomicznych w dużych polskich miastach).

Nazwy kawiarni zaliczono do klasy szeroko rozumianych *chrematonimów* (a zatem nazw własnych). Językoznawcy odwołują się zazwyczaj do dwóch rozumień terminu *chrematonim*: wąskiego – autorstwa Czesława Kosyła (1993) i szerokiego – Edwarda Brezy (1998). Czesław Kosyl ogranicza *chrematonimy* do „niektórych materialnych wytworów ręki ludzkiej, przemysłowych lub rękodzielniczych”, Edward Breza rozszerza klasę nazw o elementy kultury nieożywionej, takie jak kina, teatry, restauracje, hotele itp. (Gałkowski 2011: 31). Granice terminologiczne pojęcia *chrematonim* są nieostre i nieoczywiste, a jego zakres pozostaje kwestią nierozstrzygniętą. W pracy przychyliam się do stanowiska Artura Gałkowskiego (Gałkowski 2011: 9) i podobnie jak badacz uważam, że nazwy obiektów usługowych nie są obecnie – ze względu na sposób, w jaki powstają – zwykłymi etykietami informującymi o usłudze. Są komunikatami językowymi, stanowią jednolitą grupę, w której można zaobserwować wyraźne cechy seryjności, z założenia mają pełnić funkcje komunikacyjno-ewokatywne. Jako jednostki powstające w rzeczywistości pozajęzykowej świadczą zatem o rozwoju kulturowo-społecznym użytkowników języka. Można dostrzec w nich tym samym nie tylko zmiany kulturowe, modę językową, aktualność lub anachroniczność współczesnej leksyki (względem dawnych wzorców), lecz także przenikanie obcych modeli słowotwórczych do systemu językowego polszczyzny, czy w końcu zabiegi marketingowe mające na celu pozyskanie zainteresowania odbiorców.

1.2. Podstawa materiałowa

W pracy przeanalizowano 351 nazw lokali zaliczonych do grupy nazw określonych jako *kawiarnie*. Materiał wyekscerpowano z serwisu www.zomato.pl, który służy do wyszukiwania lokali gastronomicznych w dużych polskich miastach. W celu wyznaczenia tylko lokali o charakterze kawiarni zastosowano filtr „kawiarnia”. W celu weryfikacji poszczególnych nazw skorzystano ze stron www.restaurantica.pl, *Panoramy Firm*, www.tripadvisor.pl oraz serwisu www.facebook.com.

Większość nazw zgromadzonych w materiale, stanowiącym podstawę niniejszej pracy, to onimy pochodzące ze wskazanego źródła internetowego (www.zomato.pl – przyp. aut.). Dodatkowo, w wypadku niektórych nazw, próbowano zweryfikować charakter lokalu na podstawie rozmów z właścicielami, własnych obserwacji czy informacji zawartych na stronach internetowych lokali i ich profilach w serwisach społecznościowych. Warto podkreślić, że niejednokrotnie

właściciele pytani o charakter lokalu sami nie potrafili go określić. Motywację zbadano w oparciu o wywiady telefoniczne, ankiety internetowe czy osobiste wywiady przeprowadzone zarówno z właścicielami lokali, jak i z użytkownikami tych miejsc.

1.3. Metodologia

W celu przeanalizowania tego, jak myślą współcześni konsumenci, przeprowadzono trzy ankiety. Jedną skierowano do twórców nazw, dwie pozostałe do ich odbiorców. W ankiecie skierowanej do odbiorców nazw respondenci pytani o to, czy nazwa wpływa na korzystanie z usług lokalu, zgodnie przyznali, że w większości zwracają uwagę na to, jak nazywa się lokal, do którego wchodzi (63%), dla pozostałych (37%) nazwa nie ma wpływu na to, czy korzystają z usług kawiarni. Co ciekawe, ponad połowa ankietowanych skorzystała z oferty gastronomicznej lokalu tylko dlatego, że przyciągnęła ich nazwa miejsca.

Na potrzeby analizy stworzono autorską klasyfikację. Proponowany podział opiera się na wyznaczeniu w materiale pól tematycznych, do których odnoszą się nazwy lokali. Taka metoda pozwoliła na uniknięcie nałożenia się na siebie znaczeń i struktur nazw. Z jednej strony skupiono się więc na analizie nazw ze względu na ich kształt formalno-strukturalny (zwrócono przy tym uwagę na to, czy nazewnictwo odzwierciedla tendencje rodzime, czy obce). Z drugiej – opisaną w niniejszym artykule – wskazano możliwą motywację, którą kierowali się nadawcy nazw. Badania oparto na odpowiedziach właścicieli lokali, którzy w ankietach internetowych, telefonicznych bądź w osobistych wywiadach udzielali odpowiedzi na temat motywacji i etymologii jednostek nazwennych, które stworzyli.

2. Klasyfikacja ze względu na motywację nadawania nazw

Poniższy podział przedstawia klasyfikację zebranych nazw w oparciu o dane ankietowe wraz z przykładami zaczerpniętymi z wyekscerpowanego materiału.

Nazwy kawiarni to:

- 1) **nazwy własne lub pospolite zawierające informację o lokalizacji:**
 - a) **zawierające adres (nazwa ulicy + numer lokalu):** *Chłodna 25, Kawiarnia Hoża 51, Francuska 30, Krucza 23, Wileńska 3 (5);*
 - b) **zawierające nazwę ulicy, placu etc. (lub formy nawiązujące do tych nazw):** *Cafe Próżna, Chmiel Cafe, Kawiarnia Fabryczna, Cafe Bonifacy, Cafe Trakt, Długa Fretka (20);*

- c) zawierające nazwę dzielnicy (formy nawiązujące do nazwy dzielnicy) lub określenie na nazwę części dzielnicy: *Oho, Mam Ochotę, Moko, Moko tuff, Mokoteka, Służę Kawą, Grochownia, Hopsaska, Prochownia Żoliborz* (15);
- d) zawierające nazwę parku lub formy nawiązujące do niej: *Balaton Cafe, Cafe Agrykola, Cafe Park, Oko w Oko* (4);
- e) nawiązujące do obiektu kultury: *Amfiteatr Cafe, Antrakt, Cafe Luna, Stół Powszechny, Kawiarnia Dom Kultury, Kawiarnia w klubie kultury, Kawiarnia Kinoteka, Cafe Iluzja* (16);
- f) zawierające nazwę (lub nawiązujące do nazwy) działalności głównej instytucji, przy której się znajdują i pełnią funkcję dodatkową: *Empik Cafe, Kafajka Stu Pociach, Gazeta Cafe, Deco Art Cafe, Generali Cafe, Flora Caffee, Kolarski Cafe* (18);
- 2) Nazwy własne i pospolite informujące o właścicielu:
 - a) zawierające imię (lub jego modyfikację): *Irena, Cafe Ricardo, Cafe Andre, Charlotte, Monique, Monsieur Leon, ToZo Cafe* (17);
 - b) zawierające inicjał imienia i nazwisko: *A. Blikle, Lody W. Hoduń* (2);
 - c) zawierające opis relacji rodzinnych + nazwisko: *Cukiernia braci Strykowski* (1);
 - d) zawierające nazwisko lub nawiązanie do nazwiska: *Cukiernia Walczak, Cukiernia Strzałkowski, Beza Cafe, Caffee Consonni, Elsner* (8);
 - e) zawierające inne informacje o właścicielu (odnoszące się do płci, narodowości): *Dwóch Takich, Słodka Polka* (2);
 - f) zawierające nazwy motywowane nazwami osób z uwagi na relacje rodzinne: *Cafe Dzieciaki, Mama Tata i Ty, MamamiJa* (5);
- 3) Nazwy firm: *Daft Cafe, Dallmayr, Starbucks Cofee, Green Cafe Nero, Słodki Wawel* (12);
- 4) Nazwy nawiązujące do:
 - a) miejsca lub obiektu niezwiązanego przestrzennie z lokalem: *Broadway Cafe, Bastylia, Milanovo Bread Wine Cafe, Verona* (7);
 - b) czasu: *Śniadaniownia, podWieczorki poRanki, Bonjour, Wake Cup Cofee* (8);
 - c) pory roku: *Pokój na Lato* (1);
 - d) stylu lokalu: *Bez Krępacji, Ale Heca Cafe, Nastrojowa, Magic Place* (12);
 - e) sposobów spędzania czasu:
 - w podróży: *Południk Zero, Tam i Z powrotem, 8 stóp* (5);
 - w pracy: *Cup of Finance, Labour Cafe, TVN Cafe* (3);
- 5) Nazwy nawiązujące do atmosfery panującej w lokalu:
 - a) związanej ze spokojnym spędzaniem czasu: *Posiaduffka, Leniwiec, Święty Spokój, Cafe bez pośpiechu* (9);

- b) związanej z szybkim spędzaniem czasu: *Presto City Cafe* (1);
- 6) Nazwy związane z:
 - a) jedzeniem, gotowaniem i spożywaniem: *Czuła Buła, Słodka Baba, Bułkę przez bibułkę, Figa z makiem, Milion Bułek, Szafranowa Babka, Sztuka Umiaru, Palce Lizać* (42);
 - b) piciem: *Kawka z Mleczkiem, Niezłe Ziółko, Pij herbatę, Same Fusy, Pół Czarnej* (23);
- 7) Nazwy określające typ lokalu: *Panaderia, La Cafeteria, C Cafe, SAM, Coffectura* (10);
- 8) Nazwy negatywnie wartościujące: *Amatorska Cafe, Antycafe, Często Gęsto, Paradox Cafe, Czytadło* (5);
- 9) Nazwy nawiązujące do wystroju wnętrza lub architektury budynku: *4 Pokoje, Shabby Chic Coffee & Wine Bar, Malinowa, Kafelek, Cafe Pięterko* (10);
- 10) Nazwy motywowane przez nazwy roślin: *Azalia, Primrose Kwiaty Cafe* (2);
- 11) Nazwy motywowane przez nazwy zwierząt (lub wiążące się ze zwierzętami): *Lisia Kita, Małpi Biznes, Kawiarnia Mucha Nie Siada, Koty za Płoty, Miau Cafe* (8);
- 12) Nazwy motywowane przez nazwy uczuć i pojęć abstrakcyjnych: *Miłość, Deseo, Fenomenalna, To Lubię* (8);
- 13) Nazwy przeniesione: *Cafe du Monde* (1);
- 14) Nazwy nawiązujące do obiektu, w miejscu lub na wzór którego powstały: *Bombonierka Cafe & Tea, Cafe de la Poste, Fawory, Kawiarnia Czytelnik, Kontakt* (6);
- 15) Nazwy z dziedziny:
 - a) filmu: *Parę osób, Kwadrans po Nieparzystej, Między Słowami* (3);
 - filmu dla dzieci: *Yogi Cafe* (1);
 - b) muzyki: *Nancy Lee, Kalimba Kofifi, Nutka Cafe* (3);
 - c) literatury: *Czuły Barbarzyńca, Klubokawiarnia Kicia Kocia, U Prusa, Kafka, Pochwała Niekonsekwencji, Obroty Rzeczy, Wrzenie Świata* (16);
 - literatury dziecięcej: *Klubokawiarnia Jaś i Małgosia, Zaczarowany Ogród, Eat Me Drink Me, Co nieco cafe, W Kropki Bordo* (6);
 - d) gier i zabaw: *Państwomiasto, Ciuciubabka, Kółko i Krzyżyk, Hocki Klocki, Kawa & Zabawa* (7);
- 16) Nazwy zawierające nazwy własne osób ze świata kultury i sztuki związanych lub niezwiązanych z miejscem: *Kalinowe Serce, Cafe Charlie*¹ (2);

¹ Nazwa prawdopodobnie nawiązuje do postaci Charliego Chaplina.

- 17) Nazwy zawierające nazwy własne innych osób związanych z miejscem: *U Krawca, Cafe Lorentz, WarsandSawa* (3);
- 18) Nazwy semantycznie niedookreślone: *Być może, Między Nami, Ktotowie, Secret Life Cafe* (4);
- 19) Nazwy niejasne: *3P, À Nouche, MiTo, Yukka Cafe, Lulu Kofi & Deli, Qbik Cafe* (20);

Podział onimów ze względu na motywację nadawania nazw przedstawia poniższy wykres. W celu czytelniejszego zilustrowania danych nazwy stanowiące nieliczne (1-2%) zbiory zaliczono na wykresie do klasy określonej terminem *inne* (22% wszystkich nazw). Należy zatem pamiętać, że kategoria *inne* nie jest kategorią liczną jako kategoria sama w sobie. Mieści ona wiele podkategorii nazw notowanych jednostkowo.



Wykres 1. Podział onimów ze względu na motywację nadawania nazw

3. Analiza materiału

Największą grupę nazw stanowią nazwy odnoszące się do lokalizacji – 22% – wiąże się to prawdopodobnie z potrzebą dookreślenia przestrzeni, poinformowania o miejscu, w którym znajduje się lokal. Wśród nich najwięcej jest onimów określających położenie obiektu w przestrzeni poprzez człon zawierający nazwę ulicy, placu etc., np. *Przystanek Strumykowa, Cafe Próżna* (ponad 26%). Nieliczne, choć wydawałoby się wcześniej mało znane, są nazwy określające obiekt za pomocą całego adresu, np. *Kawiarnia Hoża 51* (6%). Liczna grupa nazw (19, 5%) zawiera w swej warstwie leksykalnej nazwę dzielnicy (lub nawiązanie do tej nazwy), np. *Moko tuff*. Ponad 20% onimów odnosi się do obiektu kultury, obok których kawiarnie są usytuowane i pełnią funkcję dodatkową, np. *Amfiteatr, Cafe Antrakt*. Około 23% nazw odnosi się natomiast do innego obiektu głównego, przy którym

lokale gastronomiczne pełnią funkcję uzupełniającą, np. *Empik Cafe*, *Gazeta Cafe*. Nieliczne, np. *Cafe Agrykola*, *Oko w Oko* zawierają nazwę lub nawiązanie do nazwy parku, przy którym lub w którym się znajdują (5%). Mało przejrzyste semantycznie są te spośród onimów, których struktura wskazuje na dokładny adres, np. *Francuska 30* bez określenia, co dokładnie tam się mieści. Sam adres nie informuje przecież o tym, jaki typ lokalu się pod nim znajduje. Niektóre spośród nazw lokalizujących zawierają modyfikację struktur, np. *Moko* to ucięcie nazwy dzielnicy – nazwa lokalizuje i określa położenie (lokal mieści się na Mokotowie, więc jest to oczywiste nawiązanie), jednak nie przenosi nazwy części dzielnicy na nazwę obiektu, jak ma to miejsce w wypadku nazwy *Stary Mokotów*. Twórcy onimów wykorzystali także części słotwórcze nazw dzielnic lub ich oczywiste przekształcenia (np. *Służę Kawą* czy *Mam Ochotę*), wpisując je w powiedzenia czy frazy. Zabieg ten miał na celu stworzenie nowych związków semantycznych, które w warstwie leksykalnej – w mniej oczywisty niż dosłowny sposób – odnoszą się do położenia obiektów. Dzięki temu nazwy te pełnią funkcję nie tylko informacyjną, lecz także inne, np. reklamową czy perswazyjną.

Prawie 20% wszystkich nazw kawiarni stanowią nazwy odnoszące się do dwóch podstawowych, wydawałoby się, w dziedzinie gastronomii pól leksykalnych. Są to nazwy związane z jedzeniem lub piciem. Nazwy związane z jedzeniem to nie tylko onimy zawierające w swej warstwie leksykalnej nazwę produktu, jak np. *Słodka Baba* czy *Croque Madame*, lecz także nazwy odwołujące się do jedzenia jako procesu (przygotowywania i spożywania posiłków), na przykład: *Przepis*, *Bon Appetit*. Wśród nazw odnoszących się do leksyki z pola gastronomicznego większość, bo ponad 65%, odnosi się do jedzenia i gotowania, a pozostałe 35% – do napojów oferowanych przez kawiarnie i do procesu picia. Wyniki te są co najmniej zaskakujące. Wydaje się przecież oczywiste, że więcej nazw powinno odnosić się do kawy jako głównego napoju w lokalach. Jak wynika z analizy, większość nazw z tej grupy odnosi się jednak do jedzenia, co może potwierdzać tezę, że rozumienie terminu *kawiarnia* na przestrzeni kilkudziesięciu lat zmieniło się i dziś leksemem tym nie określamy już takiego samego miejsca jak dawniej.

Popularnością, choć już coraz mniejszą, cieszą się nazwy, które niosą informację o właścicielu (stanowią około 10% materiału). W nielicznych wypadkach (inaczej niż w dawnych notacjach) informują wprost, kto jest właścicielem lokalu (por. Makowiecki 2013, Wicherkiewiczowa 1938). Pozostałością dawnych struktur typowych dla nazw lokali gastronomicznych są pojawiające się wciąż nazwy zawierające imiona (stanowią ponad 48% wszystkich nazw informujących o właścicielu). W celu zaobserwowania nowych tendencji nazewniczych trzeba wyróżnić wśród onimów te, które zawierają wyłącznie nieprzekształcone imiona rodzime (*Irena*) oraz obce (*Paul*, *Charlotte*). Właściciele lokali tylko raz wykorzystali imię zapisane zgodnie z polską pisownią. Imiona zapisane z zachowaniem obcych zasad grafii pojawiły

się w 75% nazw zawierających imiona. Pozostałe onimy to przekształcenia imion nieczytelne dla odbiorcy niezapoznanego z etymologią nazwy. Mam tu na myśli np. nazwę *ToZo Cafe*, w której połączone sylaby *to-* i *zo-* pochodzą od pierwszych liter imion dwóch współwłaścicieli. Bez tej informacji nazwa pozostaje nieczytelna dla odbiorcy. Nazwy zawierające nazwiska nie są chętnie wykorzystywaną grupą nazw, stanowią ok. 23% wszystkich onimów informujących o właścicielach lokali. W materiale występują zatem nazwy zawierające same nazwiska, np. *Elsner*, *Cukiernia Walczak*, zawierające inicjał imienia i nazwisko, np. *A. Blikle* (6%), oraz informujące o relacjach rodzinnych w połączeniu z nazwiskiem, np. *Cukiernia braci Stykowskich* (3%). Ponad 14% onimów niosących informacje o ludziach to grupa nazw osób opisanych z uwagi na relacje rodzinne, np. *Mama Cafe*, *Mama Tata i Ty*. Pozostałe 6% to onimy odwołujące się do innych informacji o właścicielach, np. do narodowości (*Słodka Polka*) czy płci (*Dwóch Takich*).

Nazwy nawiązujące stanowią ok. 10% wszystkich nazw. Odnoszą się do miejsc, z którymi nie mają powiązania lokalizacyjnego, np. *Broadway Cafe*, *Deli Paris* (31%), pory dnia, np. *Śniadaniownia* (31%), pór roku, np. *Pokój na Lato* (4%), czy stylu lokalu lub projektowanych klientów, np. *Magic Place*, *Bez Krępacji* (34%). W klasie onimów nawiązujących interesujące wydają się nazwy, które odwołują się do czasu. Większość z nich nawiązuje do poranka, co wiąże się prawdopodobnie z tym, że kawę, czyli główny produkt kawiarni, pija się zazwyczaj rano. W onimach odnaleźć więc można nawiązania do porannego rytuału picia kawy.

Lokale, których nazwy odwołują się do różnych dziedzin związanych z kulturą, stanowią około 10% badanego zbioru. Nawiązują – w pośredni lub bezpośredni sposób – do literatury (w tym literatury skierowanej do młodego odbiorcy), filmu (w tym filmów dla dzieci), muzyki oraz gier. Najwięcej nazw odwołuje się do literatury. Onimy zawierają m.in. nazwy tytułów dzieł, postaci, gatunków czy grup literackich, np. *Obroty Rzeczy*, *Pożegnanie z Afryką*. Nazwy z dziedziny literatury dla dzieci nawiązują do tytułów (*Zaczarowany Ogród*), postaci (*Klubokawiarnia Jaś i Małgosia*), ale też elementów fabuły (*Eat Me Drink Me*, *Co nieco cafe*, *Mjud*). Nazwy z dziedziny filmu odnoszą się wyłącznie do tytułów dzieł (*Między Słowami*, *Parę osób*), w jednym wypadku mamy do czynienia z nawiązaniem zarówno do tytułu, jak i głównego bohatera dziecięcej kreskówki (*Yogi Cafe*). Wydaje się, że nowa tendencja obserwowana w zakresie nazywania lokali nazwami zaczerpniętymi z popularnych dziecięcych gier, np. *Państwomiaro*, *Ciuciubabka*, *Kółko i Krzyżyk* to zjawisko, które w ciągu najbliższych lat może rozszerzyć swój zasięg także na inne nazwy lokali (a może także o inne nazwy gier, np. nazwy gier komputerowych). Dziś w większości wypadków onimy odnoszą się do projektowanych odbiorców – rodziców z dziećmi, jednak ich znaczenie odsyła wprost do popularnych, starych (choć wciąż cieszących się sympatią) gier dla dzieci.

Nazwy semantycznie niedookreślone (*Być może, Któtowie, Między Nami*) to grupa chrematonimów, które na gruncie leksykalnym są niejasne, lecz otwierają znaczenia trudne do określenia. Nie wiadomo, do czego się odnoszą, nie nawiązują też do konkretnych kręgów semantycznych. Są nieoczywiste, lecz dzięki niedookreśleniom stają się notacjami mającymi za zadanie zaciekawić odbiorcę i – wydaje się – osiągają zamierzony cel.

Dość liczną grupę, zilustrowaną na wykresie pod terminem *inne*, stanowią nazwy występujące jednostkowo. Są wśród nich m.in. nazwy sieci kawiarni i dużych firm (4%) (*Costa Coffee, Green Coffee Nero*), nazwy nawiązujące do atmosfery panującej w lokalu (ok. 3%) *Chillout Factory, Gadka Szmatka, Presto City Cafe*. Około 3% nazw stanowią onimy określające w swej nazwie typ lokalu, np. *Panaderia, La Cafeteria*. Właściciele nie wybierają chętnie określeń typu *kawiarnia, piekarnia, cukiernia* jako nazw lokali prawdopodobnie dlatego, że nazwy te nie są interesujące dla odbiorców z uwagi na swą długość, zbyt „jasny” przekaz i brak wzbudzającego ciekawość elementu niedopowiedzenia. Co więcej, wszystkie onimy notowane w tej grupie to leksemy zapisane zgodnie z zasadami obcej grafii, co tylko może utwierdzać w przekonaniu, że jeśli nazwa nie znaczy więcej, niż wynika to z jej podstawowego znaczenia leksykalnego, i nie konotuje innych znaczeń, to dla nadawcy ważne jest, by jej warstwa graficzno-fonetyczna była interesująca dla odbiorców. Do grupy nazw zilustrowanych jako *inne* należą także nazwy negatywnie wartościujące (ok. 1%), które nie zachęcają do skorzystania z usług danego lokalu. Mam tu na myśli onimy typu: *Amatorska Cafe, Antycafe* niosące znaczenia przeciwne do skojarzeń, które zwykle zawierają nazwy kawiarni. Ich celem jest nakłonienie odbiorcy do skorzystania z oferty lokalu, właśnie dlatego że nie jest to miejsce takie jak inne kawiarnie w Warszawie. Nazwa na pewno wyróżnia lokal spośród innych mu podobnych, ma także za zadanie informować o jego specyficznym charakterze (np. *Antycafe* to kawiarnia, w której nie płaci się za zamówione produkty, a za czas spędzony w lokalu). Posługiwanie się nazwami konotującymi negatywne skojarzenia to ciekawa tendencja wśród nazw warszawskich lokali, notowana jednak na razie wyłącznie jednostkowo. Niewielkie zbiory nazw stanowią również nazwy odnoszące się do położenia architektonicznego lokalu i wystroju wnętrza (ok. 3%) tj. *Cafe Pięterko, Kwadratowa* oraz nazwy nawiązujące do roślin (ok. 1%) tj.: *Azalia i Primrose Kwiaty Cafe*. Nazwy roślin pojawiają się w nazwach lokali najczęściej wtedy, gdy kawiarnia położona jest blisko kwaciarni. Działalność lokalu gastronomicznego to odległe znaczeniowo pole semantyczne w stosunku do nazw zwierząt. Jednak nazwy odnoszące się do niego są wybierane chętniej jako komponenty nazw kawiarni niż nazwy roślin (stanowią ponad 2% całego zbioru). Onimy te używane są najczęściej w znaczeniu niedosłownym, np. *Kawiarnia Mucha Nie Siada czy Małpi Biznes*. Należy zwrócić uwagę, że sporą

grupę nazw stanowią w opisywanym zbiorze onimy oparte na grze leksykalnej (np. *Kawiarnia Mucha Nie Siada, Koty za Płoty*). W warstwie czysto leksykalnej odwołują się, co prawda, do zwierząt, lecz po to, by wykazać cechę zwierzęcia, do której nawiązanie powinien odnaleźć w nazwie potencjalny klient (np. *Jednorożec* nawiązuje do jednego rogu – lodowego rożka oferowanego klientom) lub w celu odwołania się do wiedzy językowej i kulturowej odbiorcy (jak w wypadku nazw będących gramami językowymi opartymi na związkach frazeologicznych, np. *Koty za Płoty*). Równie niewielki zbiór semantyczny motywujący nazwy kawiarni stanowią nazwy uczuć i pojęć abstrakcyjnych (ok. 2%). Niektóre z nich odnoszą się do jakości usług w lokalu, np. *Fenomenalna* i *To Lubię*, inne, jak np. *Miłość*, zacierają związek semantyczny pomiędzy apelatywem a desygnatem. Jedna spośród nazw (*Cafe du Monde*) została przeniesiona od nazwy obiektu znajdującego się w Nowym Orleanie. Jak informują jej właściciele, powstała na wzór bardzo znanej, dużej kawiarni. Odwołanie to ma na celu nadanie prestiżu nazwanemu w ten sposób miejscu. Prawie 2% onimów stanowią nazwy wykazujące związek z dawnymi obiektami, w miejscu lub na wzór których powstały. Informacja o dawnym obiekcie jest w nich zawarta w sposób oczywisty, np. *Bombonierka Cafe & Tea* (w miejscu kawiarni *Bombonierka*). W materiale znalazły się także nieliczne zapisy nazw osób ze świata kultury i sztuki związanych lub niezwiązanych z miejscem: *Kalinowe Serce, Cafe Charlie*. Pierwsza nazwa nawiązuje do postaci Kaliny Jędrusik, druga – do Charliego Chaplina. Nazwy osób związanych z miejscem (0,8%) to np. *U Krawca*, w miejscu, w którym wcześniej był zakład krawiecki, czy lokal o nazwie *Jaskółka*, którego etymologia nazwy informuje o fryzjerze o tym nazwisku, który przez wiele lat prowadził w tym miejscu zakład fryzjerski.

4. Podsumowanie

W materiale wyraźnie widać przewagę nazw lokalizujących (22%) oraz określeń związanych z jedzeniem i piciem (20%). Tak samo chętnie (zbiory liczące po około 10% wszystkich onimów) właściciele wybierają określenia odnoszące się do nich samych, projektowanych klientów oraz dziedzin związanych z życiem kulturowym ludzi. Pozostałe wydzielone kategorie nazw zawierają zbiory stanowiące poniżej 5% całego materiału. Klasy te zostały wyodrębnione w celu zwrócenia uwagi na odwołania semantyczne do bardzo wielu różnych dziedzin życia. Po przeanalizowaniu materiału widać jednak, że onimy zawierające inne informacje niż te najczęściej notowane w nazwach to wciąż nie tak chętnie wybierane jednostki nazewnicze jak znane od lat i nadal popularne struktury. Zaobserwowano natomiast – właśnie w obrębie tych (wydawałoby się) przestarzałych i automatycznie odtwarzanych struktur – nowe, nieznane wcześniej tendencje. Nazwy

powstają coraz częściej na zasadzie łączenia ze sobą sylab, które same w sobie nie znaczą, jednak w odniesieniu do ich etymologii niosą wartość semantyczną (*ToZo Cafe*). Jeszcze bardziej interesujące są nazwy, które same w sobie znaczą np. *Pewnego Razu*, ale w oparciu o etymologię onimu niosą dodatkową wartość oprócz tej odczytywanej literalnie (nazwa ta odnosi się do dwóch początkowych sylab pochodzących od imion właścicieli: *Radosława* i *Zuzanny*).

Nowa tendencja wśród znanych struktur nazewniczych to także wybieranie nazw odnoszących się do lokalizacji z zawarciem całego adresu. Nazwa ta znaczy więcej niż sam adres, pod którym się kryje, ale na poziomie desygnatu nie odwołuje się do typu obiektu ani oferowanej usługi, ale do miejsca, w którym znajduje się lokal.

Wiele spośród nazw odnosi się już w polu leksykalnym do projektowanego odbiorcy. Wydawać by się mogło, że określenie preferowanego, jednego typu klientów nie jest właściwą metodą marketingową. Jednak, jak wynika z analizy, nazwy te cieszą się popularnością wśród właścicieli kawiarni, a precyzyjne określenie, do kogo skierowana jest oferta gastronomiczna, pozytywnie wpływa na rozwój usług.

Bibliografia

- Afeltowicz B., 2000, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie* [w:] M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze: materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, 15–17 czerwca 1998, Bydgoszcz-Pieczyska*, Bydgoszcz.
- Bąba S., 1967, *Imiona kin pomorskich*, „Pomorze”, nr 21, s. 9.
- Bąba S., 1969, *O imionach domów wczasowych*, „Pomorze”, nr 9, s. 14.
- Baranowski B., 1979, *Polska karczma: restauracja, kawiarnia*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)* [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa-Kraków, s. 342-361.
- Gajewska U., 2010, *Nazwy lokali gastronomicznych w Rzeszowie* [w:] J. Lizak, E. Błachowicz (red.), 2010, *Rzeszów i okolice. Język – historia – kultura*, Rzeszów.
- Gajewska E., 2011, *Językowe gry nadawcy z odbiorcą we współczesnym dyskursie reklamy*, „Media i Społeczeństwo” nr 1.
- Gałkowski A., 2007, *Socjoideonimy a chrematonimy — miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka* [w:] A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne — nowe tendencje badawcze*, Kraków, s. 495-508.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.

- Gałkowski A., 2012, *Propozycje a rozstrzygnięcia terminologiczno-pojęciowe dotyczące chrematonimii* [w:] I. Łuc, M. Poglódek (red.), *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*, Katowice.
- Kaleta Z., 1998 [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków, s. 34.
- Klemensiewicz Z., 1937, *Z Techebu do PierzekSPORTU, czyli o nazwach przedsiębiorstw handlowych, usługowych itp.*, „Język Polski”, Rocznik XXII, nr 1, 20-37.
- Kosyl Cz., 1981, *Z problematyki will, pensjonatów i domów wczasowych*, „Onomastica” XXVI, s. 103-117.
- Matusiak I, Zawilska K., 2007, *Tendencje nazewnicze na przykładzie olsztyńskich chrematonimów* [w:] A. Cieślakowa, Czopek-Kopciuch B., Skowronek K. (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków.
- Siwiec A., 2003, *Nazwy sklepów i firm handlowych jako przedmiot badań onomastycznych* [w:] R. Łobodzińska (red.), *Przeszłość, terażniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, Wrocław, s. 261-269.
- Siwiec A., 2010, *Sposoby nominacji językowej w nazwach lubelskich firm* [w:] H. Pelcowa (red.), *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Czesławowi Kosyłowi*, Lublin, s. 357-370.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Wicherkiewiczowa M., 1938, *Dawne kawiarnie w Poznaniu*, Poznań.

Motivations behind the names of selected cafés/restaurant establishments in Warsaw

Summary

The article seeks to determine the motivations followed by café owners in Warsaw when naming their establishments. An analysis based on the author's classification – created on the basis of the already existing typology – has revealed that the dominant names are those positioning the establishment in space, reflecting the name creators' emphasis on signalling the outlet's location to potential patrons, whether explicitly or allusively. The thematic fields in which belong the contemporarily created names were found to be highly diversified, thus warranting the conclusion that name creators care for the linguistic value of their communicues – these not being confined to the sheer acts of naming but also conveying information that targets potential patrons.

Key words: chrematonym, café, oeconym

Słowa kluczowe: chrematonim, kawiarnia, onim

Współczesne nazwy grzybów w gwarach okolic Domaniewka

Każdego roku do kiosków i księgarń trafiają różnorodne atlasy grzybów. Wybierać można pomiędzy obszernymi leksykonami i wydaniem kieszonkowymi. Powstają też nowe strony internetowe poświęcone tej tematyce, a dotychczasowe niemal codziennie (szczególnie jesienią) zapełniają się kolejnymi fotografiami i opisami grzybów. Niemniej jednak jak dotąd powstało niewiele opracowań traktujących o ludowych nazwach grzybów, zazwyczaj pisze się o nich w publikacjach dotyczących szerszego kontekstu, np. słownictwa o lesie (Pajewska 2002). Dotychczas najobszerniejszą i najdokładniejszą pracę poświęconą wyłącznie nazwom grzybów opublikowała Barbara Bartnicka-Dąbkowska w 1964 roku (Bartnicka-Dąbkowska 1964). Opisała ona leksykę tego pola tematycznego z niemal każdego zakątka Polski. W prezentowanym artykule postaram się sprawdzić, w jakim stopniu konstatacje B. Bartnickiej-Dąbkowskiej są nadal aktualne. Obszar swych badań zawężam jednak tylko do niewielkiego regionu – dwóch wsi w powiecie poddębickim, który znajduje się na pograniczu trzech dialektów: małopolskiego, wielkopolskiego oraz mazowieckiego.

Artykuł przedstawia zatem nazwy grzybów używane aktualnie na obszarach sąsiadujących z Domaniewkiem – wsią rodzinną Mieczysława Szymczaka, autora *Słownika gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* (Szymczak 1962–1973). Materiał zawarty w tym słowniku był inspiracją podjętych badań. Należy tu nadmienić, że dawniej rodzinna wieś M. Szymczaka leżała, jak można wywnioskować z tytułu jego słownika, w powiecie łęczyckim, dziś położona jest w powiecie poddębickim (Dalików 2016), w gminie Dalików (*Wykaz sołtysów, sołectw gmina Dalików* 2016) i sąsiaduje z gminą Wartkowice. Na potrzeby artykułu wykorzystałam też wspomniane już *Polskie ludowe nazwy grzybów* B. Bartnickiej-Dąbkowskiej (Bartnicka-Dąbkowska 1964) oraz *Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej* Piotra Bąka (Bąk 1960). Wielce przydatne przy eksploracji terenowej były: *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego* pod red. Witolda Doroszewskiego (Doroszewski [red.] 1958), *Atlas grzybów polskich* Patrycji Zarawskiej (Zarawska

2015), *Atlas grzybów. Jadalne, niejadalne i trujące, chronione* Wiesława Kamińskiego (Kamiński 2016), internetowe atlasy *Nagrzyby* (Nagrzyby.pl 2016) i *Atlas grzybów Polski* (Grzyby.pl, 1997–2016) zawierające zdjęcia desygatów. Jako że są to moje rodzinne strony, odwoływałam się także do własnej wiedzy i doświadczeń.

Analizę materiału przeprowadziłam na podstawie nagrywanych rozmów z czworgiem informatorów, którym zadałam 82 pytania. By dowiedzieć się dokładnie, jakie nazwy określają konkretne desygnaty, pokazałam im kolejno 33 zdjęcia popularnych grzybów. Rozmówcy proszeni byli o podanie ich nazw, synonimów, a także informacji typu: na jakich terenach rosną, czy są jadalne i ewentualnie w jaki sposób można je przyrządzić. Działania te pozwoliły mi uzyskać obszerną bazę jednostek leksykalnych. Moi informatorzy pochodzą z Zalesia i Konopnicy, czyli wsi oddalonych od Domaniewka o kilkanaście kilometrów. Wszyscy oni od dzieciństwa chadzają do pobliskich lasów, by zbierać nie tylko grzyby, dlatego też dysponują dużą wiedzą.

Charakterystyka informatorów

StW: kobieta, ur. 1957, miejsce zamieszkania: od urodzenia Konopnica, zawód: kucharka.

FeE: kobieta, ur. 1962, miejsca zamieszkania: do 1992 r. Konopnica, od 1992 do chwili obecnej Zalesie, zawód: pracownik administracyjny ZOZ-u w Poddębicach.

ZaT: kobieta, ur. 1964, miejsca zamieszkania: do 1982 r. Zalesie, 1982–1983 Poddębice, 1983–1984 Świeradów-Zdrój, 1984–1986 Szczecin, 1987–1989 Poddębice, od 1989 do chwili obecnej Zalesie, zawód: 1982–1985 kucharka (zawód wyuczony), 1987 r. sprzedawca w sklepie, 1989–1990 siostra PCK, 1996–2012 sprzątaczk/salowa w ZOZ-ie (do 2000 r. w oddziale w Wartkowicach, od 2000 w Poddębicach), od 2012 r. do chwili obecnej rencistka.

FeJ: mężczyzna, ur. 1966, miejsce zamieszkania: od urodzenia do chwili obecnej Zalesie, zawód: rolnik.

Nazwy odnotowane w *Słowniku gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*

Zarówno moi rozmówcy, jak i mieszkańcy Domaniewka na wszystkie grzyby mówią *bedki*, a na niejadalne – *psie*. Znane im są też leksemy z tego pola tematycznego takie jak na przykład *zagajnik*, czyli ‘młody las’, czy *marnowane* zamiast *marynowane* tj. ‘zakonserwowane grzyby w occie z dodatkiem przypraw’ (SJP PWN 2007), ale używa go czasem jedynie FeJ, pozostali kojarzą to słowo tylko

biernie. Jeśli chodzi o nazwę nożyka do grzybów, obie grupy mówią *kozik*, ale *żydek* występujący w *Słowniku gwary Domaniewka* zna tylko StW, a zatem to jedno z określeń, które różni mowę mieszkańców tych dwóch punktów badawczych.

*Gąska*¹, *koźlerek* i *krawiec* występują zarówno w gminie Wartkowie, jak i w Domaniewku w takich samych formach fonetycznych. Różnice w tym aspekcie można odnotować przy następujących nazwach grzybów: *koźlak*, *maślak*, *muchomor*, *olszówka*, *prawdziwek*, *surojadka*, *słoneczniczki*, *ślóneczniczki* w mowie mieszkańców Zalesia i Konopnicy, natomiast w Domaniewku mówi się: *koźlok*, *maślók*, *muchomór*, *olszówka*, *prowdziwek*, *syrojadka*, *ślónyczniczki*, *clóniecznicki*. Nie oznacza to oczywiście, że mieszkańcom gminy Wartkowie nie zdarza się powiedzieć *maślók* czy *olszówka*, ale są to formy rzadsze.

M. Szymczak zawarł w swej pracy również określenie *muchor* odnoszące się do ‘muchomora czerwonego’ (*Amanita muscaria*). Oprócz FeJ wszyscy moi informatorzy znają biernie ten leksem. Odnotowała go również B. Bartnicka-Dąbkowska, ale tylko w formie *muchar*. Jak widać, mimo upływu lat i licznych zmian administracyjnych, wszystkie 14 nazw grzybów znajdujących się w *Słowniku gwary Domaniewka* jest znanych na terenach gminy Wartkowie, a jedyny leksem z zakresu pola tematycznego GRZYBY, który nie występuje w ich mowie, to *żydek*.

Nazwy odnotowane w *Polskich ludowych nazwach grzybów*

Ciekawe wnioski przynosi zestawienie mojego materiału z pracą B. Bartnickiej-Dąbkowskiej. Znajdujemy tu nazwy – co nie jest zaskoczeniem – które występują do dziś na terenie powiatu poddębickiego; należą do nich m.in. *kania*, *pieczarka*, *siwka* czy też *olszówka*. Część leksemów, które znają moi informatorzy, autorka odnotowała w województwie łódzkim, ale poza powiatem poddębickim i łączyckim. Należą do nich na przykład: *maślaczek*, *koźlak*, *kozak*, *opieńki*, *muchomór*. Oczywiście to, że dany desygnat nie został umieszczony w publikacji B. Bartnickiej-Dąbkowskiej, nie musi oznaczać, iż na pewno nie występował na terenie tych dwóch powiatów. Mógł on być nieznany w punktach badawczych z *Polskich ludowych nazw grzybów*². Do leksemów, które niegdyś występowały na terenach Polski, ale poza województwem łódzkim, a dziś używają ich mieszkańcy powiatu

¹ Na końcu artykułu znajduje się słowniczek zawierający polskie oraz łacińskie nazwy grzybów.

² W *Polskich ludowych nazwach grzybów* w powiecie poddębickim uwzględnione zostały dwa punkty badawcze: Zyгры oraz Praga; tak samo było w przypadku powiatu łączyckiego. Tam badania przeprowadzone zostały w Świnicach i Witowie (Bartnicka-Dąbkowska 1964: 134).

poddębickiego, zaliczyć można: *szatana*, *czarne łepki*, *pympki*. Moi informatorzy wskazali też nazwy nienotowane w żadnych źródłach, z których korzystałam, a mianowicie: *prawdziw*, *krowiorki* czy też *sosnowce*. Potwierdza to obserwacje Barbary Falińskiej, że na terenie Słowiańszczyzny jest wiele nazw nieznanymi powszechnie, występujących na niewielkich obszarach (Falińska 2011; 30).

Wreszcie w mowie mieszkańców powiatu poddębickiego znajdują się też takie leksemy, którym B. Bartnicka-Dąbkowska przypisała inne znaczenie niż tym, które wskazali moi informatorzy. Scharakteryzuję więc krótko poszczególne różnice.

Według ZaT mianem *kozak* określa się ‘kozaka czerwonego’ (*Leccinum aurantiacum*). Natomiast w *Polskich ludowych nazwach grzybów* leksem ten odnosi się do ‘koźlarza babki’ (*Leccinum scabrum*). Pozostali informatorzy również wskazywali to znaczenie.

We wszystkich atlasach grzybów, z których korzystałam, *pieprznik* (*jadalny*) to polska nazwa *Cantharellus cibarius*. Takie znaczenie znają również mieszkańcy powiatu poddębickiego. Co ciekawe, w latach 60. XX wieku leksem ten dotyczył ‘piestraka jadalnego’ (*Choiromyces maeandriiformia*), którego B. Bartnicka-Dąbkowska odnotowała jedynie w Dęborzycach (powiat szamotulski).

Żółtki podane przez autorkę *Polskich ludowych nazwach grzybów* dotyczą gatunku, który moi informatorzy określają jako *członki* (*Tricholoma equestre*). W pracy B. Bartnickiej-Dąbkowskiej leksem ten został odnotowany tylko w Szczytach (pow. pajęczański, woj. łódzkie). Zapytałam też ZaT, czy zatem owe *żółtki* to ten sam grzyb, co *członki*, jednakże temu zaprzeczyła. Niestety nie udało nam się wspólnie ustalić, jakiego gatunku dotyczy według niej ten leksem.

W *Polskich ludowych nazwach grzybów* nazwa *bycze jajo* odnosi się do różnych gatunków. Moim informatorom pokazałam zdjęcie *Scleroderma citrinum*, które w opracowaniu B. Bartnickiej-Dąbkowskiej występuje jako *Scleroderma aurantium* (są to synonimy). Już w tej pracy widać, że mieszkańcy tych samych regionów (np. w okolicach Rawicza) podają, iż leksem ten dotyczy różnych gatunków. Gdy zapytałam o to ZaT, powiedziała, że właściwie wszystkie tym podobne grzyby mianuje się tak samo. Rzecz dotyczy również słowa *purchasek*. Należy także nadmienić, że wbrew temu, co odnotowała B. Bartnicka-Dąbkowska, w powiecie poddębickim używa się formy *bycze jajo*, a nie *bycze jajko*.

Mieszkańcy Zalesia i Konopnicy wskazali słowo *kowalik*. Według nich jest to *Boletus badius*, czyli popularny ‘podgrzybek brunatny’. Nazwa ta przez B. Bartnicką-Dąbkowską została odnotowana tylko w Skaryszewie (k. Radomia), a ponadto dotyczy zupełnie innego grzyba, a mianowicie *Craterellus cornucopioides*. *Boletus badius* (a w pracy tej badaczki *Xerocomus badius*) znajduje się natomiast pod hasłem *kowal*, ale znany był pod tą nazwą jedynie w Papowie (pow. toruński) i Gołaszynie (pow. rawicki).

Sinielec wśród mieszkańców powiatu poddębickiego funkcjonuje w odniesieniu do ‘piaskowca modrzaka’ (*Gyroporus cyanescens*). W *Polskich ludowych nazwach grzybów* znany tylko w Brzeziu pod Włocławkiem, co więcej, odnosi się do *Xerocomus badius*, czyli (jak już pisałam wcześniej) ‘podgrzybka brunatnego’.

B. Bartnicka-Dąbkowska odnotowała *sromotnika* jedynie w Majdanie Sopotkim (pow. Tomaszów Lubelski). Mieszkańcy tej miejscowości określali w ten sposób ‘sromotnika smrodliwego’ (*Phallus impudicus*). Współcześnie słowo to można usłyszeć między innymi w gminie Wartkowiec, jednak oznacza ‘muchomora zielonawego’ (*Amanita phalloides*).

Ostatnim leksemem, który ma inne znaczenie w *Polskich ludowych nazwach grzybów* niż wśród mieszkańców powiatu poddębickiego, jest *kubana*. Z badań B. Bartnickiej-Dąbkowskiej wynika, że odnosi się do znanej moim informatorom *fifki* (*Amanita vaginata*) i używają jej jedynie mieszkańcy Słupi Nowej w powiecie kieleckim. Spośród moich informatorów nazwę *kubana* słyszała tylko ZaT. Podkreśla przy tym, że zna ją z dialektu śląskiego, w którym, według jej wiedzy, w ten sposób określa się ‘podgrzybka ponurego’ (*Boletus luridus*).

Na zakończenie warto jeszcze pochylić się nad kilkoma nazwami:

podpinka – leksem ten wprawdzie występuje w *Polskich ludowych nazwach grzybów* i odnotowany został w rejonie Poddębic oraz Łęczycy, ale chciałam zwrócić uwagę, że B. Bartnicka-Dąbkowska zamieściła tę nazwę w innym wariacie fonetycznym – *podpieńka* – którego moi rozmówcy nie używają.

Kozibroda – Fej określa tym mianem *Sarcodon imbricatus*. Zarówno *kozibroda*, jak i *kozie brody* są notowane w pracy B. Bartnickiej-Dąbkowskiej, ale odnoszą się do gatunków *Clavaria flava* i *Sparassis crispa*, a drugi z tych leksemów również do *Morchella conica*.

Muchor – w *Polskich ludowych nazwach grzybów* występuje leksem *muchar*, jednak w *Słowniku gwary Domaniewka* pojawił się tylko w formie *muchor*.

Krowiora – w publikacji B. Bartnickiej-Dąbkowskiej odnotowana jako *krowiara*, w powiecie poddębickim używana tylko w formie *krowiora*. Określenie to odnoszące się do *Paxillus atrotomentosus* znane było wówczas jedynie w Witowie (pow. łęczycy).

Fifka – (*Amanita vaginata*) w *Polskich ludowych nazwach grzybów* leksem ten odnotowany został wyłącznie w Broszkach (pow. sieradzki).

Wysranka – według słownika B. Bartnickiej-Dąbkowskiej nazwa w znaczeniu *Marasmius oreades* znana była tylko w Sidorkach (k. Białej-Podlaskiej).

Jak wynika z badań przeprowadzonych przeze mnie na terenie powiatu poddębickiego, do dziś niemal wszystkie nazwy grzybów znane w latach 60. i 70. XX wieku na terenie Domaniewka funkcjonują na tym pograniczu dialektalnym. Oczywiście mieszkańcy Zalesia i Konopnicy używają wielu innych nazw, nie tylko

tych odnotowanych przez M. Szymczaka. Należy tu również nadmienić, że moi informatorzy znają znacznie więcej leksemów określających grzyby jadalne od niejadalnych. Niektórych z tej drugiej grupy w ogóle nie nazywają, mianują je bowiem jedynie słowem *psie*.

Porównując wypowiedzi mieszkańców powiatu poddębickiego z badaniami prowadzonymi ponad pół wieku temu przez B. Bartnicką-Dąbkowską, nie trudno zauważyć, że w ciągu tych lat słownictwo dotyczące grzybów zmieniło się diametralnie. Oczywiście, jak już wspomniałam, są nazwy, które funkcjonują niezmiennie do dziś, ale są też takie, które kiedyś opisywały inne gatunki niż obecnie. Ponadto niektóre określenia zmieniły w znaczym stopniu swój zasięg terytorialny – część z nich obowiązuje aktualnie na znacznie szerszym obszarze niż w latach 60., a część zmniejszyła swój zakres geograficzny. Aż wreszcie są też takie nazwy, których dziś już nie ma lub które wychodzą z użycia. Dlatego warto ponownie skłonić się ku grzybom, by uaktualnić zasięg ich występowania, pielęgnować ich regionalne nazwy, a w efekcie ocalić je od zapomnienia.

Słownik grzybów

Objaśnienia:

[SGD] – leksem notowany w *Słowniku gwary Domaniewka w powiecie łączyckim* M. Szymczaka

[PLNG] – leksem notowany w *Polskich ludowych nazwach grzybów* B. Bartnickiej-Dąbkowskiej

[FeE] – poszczególni informatorzy, autorstwa których jest dana wypowiedź

[KZ] – inicjały mojego imienia i nazwiska

rzad. – forma rzadka

inna forma – wskazuje na inną formę (głównie fonetyczną) danego słowa

lm – liczba mnoga

zob. – odsyłacz do słowa o takim samym lub bardzo podobnym znaczeniu

1., 2. – cyfry te oznaczają kolejne znaczenia tego samego leksemu

‘ogólna nazwa grzybów’ – w ten rodzaj cudzysłowu ujęte zostało znaczenie danego leksemu

Kursywą oznaczono wypowiedzi informatorów (*najlepsze to so^m w occie*), łacińskie nazwy grzybów (*Amanita muscaria*) oraz inne formy fonetyczne danego hasła (*koźłok*).

W wypowiedziach informatorów stosuję uproszczony zapis fonetyczny.

- bedka** zwykle w lm ‘ogólna nazwa grzybów’ [SGD; 35]; *no ... kiedyś ludzie starsi mówili na bed... yyy ... na grzyby bedki* [ZaT]
- bycze jajo** ‘okrągły, biały grzyb, np. tęgoskór cytrynowy (*Scleroderma citrinum*), purchawka chropowata (*Lycoperdon perlatum*)’ [PLNG; 84]; inna forma: *bycze jaje*, zob. purchawka
- czarny łepiek** ‘podgrzybek brunatny, *Boletus badius*’ [PLNG; 100]; inna forma: *czorny łepiek; o mój ulubiony! ... podgrzybek ... czyli my ... regionalnie sie to u nas mówi sosnowiec albo czarny łepiek kowalik ... różne nazwy so^m na to* [ZaT], zob. kowalik, sosnowiec
- członka** ‘gąska zielonka, *Tricholoma equestre*’; *członka ... czyli niektórzy mówio^m na to goⁿska ale u nas sie mówi na to członka* [ZaT], zob. gąska 1.
- fifka** ‘muchomor mglejarka, *Amanita vaginata*’; (...) *nie lubie kurek ... nie lubie fifek właśnie ... bo ... dla mnie w ogóle grzyby blaszkowe to so^m nie grzybki* [ZaT]
- gąska 1.** ‘gąska zielonka, *Tricholoma equestre*’, [PLNG; 87–88. SGD; 268], *członka ... czyli niektórzy mówio^m na to goⁿska ... ale u nas sie mówi na to członka* [ZaT], zob. członka; 2. ‘zielono-żółty grzyb gąbczasty’; *u nas goⁿska to jes taki aksamitny na wirzku to jes yyy ... grzybek podobny do ... podgrzybka ... i jest taki zielonkawy ... a od spodu jest żółty ... i to jes ... yyy ... grzyb ... yyy ... taki ma go^mbke pod spodem ... go^mbczasty* [ZaT]
- kania** ‘czubajka kania, *Macrolepiota procera*’ [PLNG; 94]; *kanie ros... [rosną – przyp. KZ] na łoⁿkach ... bardziej na łoⁿkach ... częściej na łoⁿkach niż w lesie* [FeE]
- kowalik** ‘podgrzybek brunatny, *Boletus badius*’; *a w iglastych ... to przede wszystkim [rosną – przyp. KZ] ... kowaliki* [FeE], zob. czarny łepiek, sosnowiec
- kozak 1.** ‘koźlarz babka, *Leccinum scabrum*’ [PLNG; 95–96], (...) *można też ugotować do smażenia do ... do marynowania tyle że on już kolor ma inny ... kozak taki daje inny kolor* [StW], zob. koźlak, koźlarek; 2. ‘koźlarz czerwony, *Leccinum aurantiacum*’
- kozia broda** ‘soplówka jodłowa, *Clavaria flava*’ [PLNG; 96]; *wujo Janek to ... to ... zbierał te kozie brody ... ale teraz rzadko kiedy sie ... sie spotyka kozie brody* [ZaT]
- kozibroda** rzad. ‘sarniak dachówkowaty, *Sarcodon imbricatus*’
- kozik** ‘mały nóż do grzybów’, zob. żydek
- koźlak** ‘koźlarz babka, *Leccinum scabrum*’ [PLNG; 96–97. SGD; 424]; inna forma: *koźlok; moje ulubione grzyby no ... koźlaki na pewno ... bardzo lubie ... no i te podgrzybki też* [FeE], zob. kozak 1., koźlarek

- koźlarek** ‘koźlarz babka, *Leccinum scabrum*’, [PLNG; 97. SGD; 424³]; *koźlarek jes bardzo ... dobry z jajkami ... usmażyć ...* [FeJ], zob. kozak 1., koźlak
- krawiec** ‘koźlarz czerwony, *Leccinum aurantiacum*’ [PLNG; 97. SGD; 427]; *no czarne łepki ... też rosno^m ... yyy ... krawce ... prawdziwce ... i też właśnie te ... te sinki* [StW]
- krowiara** ‘ponurnik aksamitny, *Paxillus atrotomentosus*’ [PLNG; 98], inna forma: *krowiora*⁴, zob. krowiarka
- krowiarka** ‘ponurnik aksamitny, *Paxillus atrotomentosus*’; inna forma: *krowiora*⁵, zob. krowiara
- kubana** rzad. ‘podgrzybek ponury, *Boletus luridus*’; (...) *w niektórych regionach mówio^m na to kubany ... nie wi^em dlaczego kubany ... ale nie u nas tylko bardziej na Śloⁿsku* [ZaT]
- marnowane** rzad. ‘marynowane; zakonserwowane grzyby w occie z dodatkiem przypraw’ [SGD; 538]; (...) *najlepsze to so^m w occie i marnowane ... opieńki* [FeJ]
- maślaczek** ‘maślak zwyczajny, *Suillus luteus*’ [PLNG; 101], zob. maślak
- maślak** ‘maślak zwyczajny, *Suillus luteus*’ [PLNG; 101. SGD; 540]; inna forma: *maślok; maślaki rosno^m w takich małych zagajnikach niskich sosenkach ... w takich ... igliwiu zupełnie ... przykryte że trzeba dobrze się wpatrywać* [ZaT], zob. maślaczek
- muchar** ‘muchomor czerwony, *Amanita muscaria*’ [PLNG; 103. SGD; 561]; inna forma: *muchor*
- muchomor** ‘rodzaj grzybów z rodziny muchomorowatych, *Amanita*’ [PLNG; 103–104. SGD; 561⁶]; inna forma: *muchomór*; (...) *niektórzy przynosili muchomory żeby odstraszać muchy żeby do domu nie wchodziły ... kładli na parapecie i ...* [ZaT]
- olszówka** ‘krowiak podwinięty, *Paxillus involutus*’ [PLNG; 106. SGD; 720]; inna forma: *olszówka*; (...) *mojej żony ... babcia jadła tylko olszówki ... i żyła dziewi... osiemdziesioⁿt pare lat* [FeJ]
- opieńka** zwykle w lm ‘opieńka miodowa, *Armillaria mellea*’ [PLNG; 107]; inna forma: *opinka*; (...) *najmniej to sie opieńki obiera* [FeE], zob. podpieńka
- pępek** ‘maślak sitarz, *Suillus bovinus*’ [PLNG; 108]; inna forma: *py^mpek*⁷

³ W SGD został użyty łaciński termin koźlarza babki – *Boletus scaber*. To synonimiczna nazwa naukowa *Leccinum scabrum*.

⁴ Mieszkańcy powiatu poddębickiego stosują wyłącznie wariant *krowiora*.

⁵ Moi informatorzy używają jedynie formy *krowiora*.

⁶ W SGD – *muchomur*.

⁷ Mieszkańcy powiatu poddębickiego używają wyłącznie formy *py^mpek*.

- pieczarka** ‘pieczarka łąkowa, *Agaricus campestris*’ [PLNG; 109. SGD; 896]; inna forma: *piecorka*; *na łⁿce ... yyy... pieczarki no rosno^m i ... i słoneczniczki tak zwane* [FeE]
- pieprznik** ‘pieprznik jadalny, *Cantharellus cibarius*’; (...) *u nas kurka sie tylko na to mówi ... a prawidłowo to jest pieprznik jadalny* [ZaT]
- podpieńka** zwykle w lm ‘opieńka miodowa, *Armillaria mellea*’ [PLNG; 112]; inna forma: *podpinka*⁸; (...) *podpinki to przeważnie rosno^m na takich yyy ... przy starych pniach ... przy powalonych drzewach takich ... przez wichury na przykład* [ZaT], zob. opieńka
- prawdziw** ‘borowik szlachetny, *Boletus edulis*’, zob. prawdziwek
- prawdziwek** ‘borowik szlachetny, *Boletus edulis*’ [PLNG; 113. SGD; 830⁹]; inna forma: *prowdziwek*; *prawdziwek to jes ... borowik ... uważajo^m że to jes najszlachetniejszy grzyb ze wszystkich* [FeE], zob. prawdziw
- psi o grzybie**: ‘niejadalny’ [PLNG; 114–115. SGD; 833]; (...) *ja na psie grzyby raczej uwagi nie zwracam* [ZaT]
- purchawka** ‘okrągły, biały grzyb, np. tęgoskór cytrynowy (*Scleroderma citrinum*), purchawka chropowata (*Lycoperdon perlatum*)’ [PLNG; 116. SGD; 891]; inna forma: *purchowka*, zob. bycze jajo
- sinielec** ‘piaskowiec modrzak, *Gyroporus cyanescens*’
- siwka** ‘gołąbek zielony, *Russula virescens*’ [PLNG; 121]; *obiera sie co? ... maślaka ... siwke ... to^m siwke sie obiera* [StW]
- słoneczniczek** zwykle w lm ‘twardzioszek przydrożny, *Marasmius oreades*’ [PLNG; 121. SGD; 79¹⁰], inne formy: *słoneczniczek*, *clóniecnicek*, *słónycznicek*; *najlepsze so^m ... smażone z jajeczkiem i później ... i zalewajke na nich ugotować ... na słoneczniczkiach* [FeE], zob. wysranka
- sosnowiec** ‘podgrzybek brunatny, *Boletus badius*’; *a w iglastych to so^m ... sosnowce ... yyy ... podciechy ... maślaki ... prawdziwki* [ZaT], zob. czarny lepek, kowalik
- sromotnik** ‘muchomor zielonawy, *Amanita phalloides*’; *no sromotnik to jes ... jes biały ... to jes chyba najwieⁿksza trucizna jaka może być chyba* [FeE]
- surojadka** ‘gołąbek wymiotny, *Russula emetica*’ [PLNG; 123. SGD; 975]; inna forma: *syrojadka*
- szatan** ‘goryczak żółciowy, *Tylopilus felleus*’ [PLNG; 124]; *no szatany so^m gorzkie w smaku* [FeE]

⁸ Moi rozmówcy posługują się jedynie wariantem *podpinka*.

⁹ M. Szymczak podaje łacińską nazwę *Boletus bulbosus*. To synonim *Boletus edulis*.

¹⁰ Mimo że przy hasle *cuñiećnicki* znajduje się odnośnik do leksemu *suñiećnicki*, nie został on odnotowany w SGD.

- wysranka ‘twardzioszek przydrożny, *Marasmius oreades*’ [PLNG; 128], zob. słoneczniczek
- zagajnik ‘młody, niewielki las’ [SGD; 1133], *zagajnik taki niewielki lasek ... ale bardzo geⁿsty* [FeE]
- żółtka rzad. ‘żółty grzyb jadalny’; *żółtki jeszcze ... żółte so^m ... tak jak te so^m siwe ... jedne te czerwone ... to so^m jeszcze całe żółte takie ... no i to so^m jadalne grzyby i tylko mówie te grzybki to sie tym charakteryzuj^m że one so^m ... baardzo robaczywe ... tak że trafić zdrowego tego grzyba to jes ... graniczy z cudem* [ZaT]
- żydek rzad. ‘mały nóż do grzybów’, zob. kozik

Bibliografia

- Atlas grzybów Polski*, 1997–2016, <http://www.grzyby.pl>, dostęp: 3.09.2016.
- Bartnicka-Dąbkowska B., 1964, *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Bąk P., 1960, *Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej*, Wrocław.
- Dalików, 2016, [w:] *Powiat poddębicki*, http://poddebicki.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=8&strona=1, dostęp: 7.10.2016.
- Doroszewski W. (red.), 1958, *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, z. 2, *Świat roślinny*, Wrocław.
- Ezquerria F.S., 2016, *Boletus edulis – Foto y ficha tecnica*, [w:] *Setas y Sitios*, <http://www.setasy sitios.com/setas-y-sitios/setas/setas-comestibles/boletus-edulis>, dostęp: 4.09.2016.
- Falińska B., 2011, *Nazwy grzybów na mapach III tomu Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego*, [w:] *Studia gwaroznawcze*, t. 1, *Pogranicze w języku i kulturze*, red. B. Falińska, H. Karaś, Łomża, s. 9–33.
- Kamiński W., 2015, *Atlas grzybów. Jadalne, niejadalne i trujące, chronione*, wyd. 2, Warszawa.
- Kobus J., 2015, *Kierunki i dynamika zmian w języku mieszkańców wielkopolskich wsi na przelomie wieków XX i XXI*, Poznań, s. 15–25.
- Nagrzyby*, 2016, <http://nagrzyby.pl/>, dostęp: 27.08.2016.
- Pajewska E., 2002, *Opisanie lasu. Polskie słownictwo związane z lasem do roku 1939*, Szczecin.
- Słownik języka polskiego PWN*, 2007, wyd. 3, Warszawa.
- Szymczak M., 1962–1973, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączyckim*, cz. 1–8, red. nauk. W. Doroszewski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Wykaz sołtysów sołectw gmina Dalików*, 2016, [w:] *Gmina Dalików*, http://dalikow.cba.pl/gmina/images/Wykaz_solectw.pdf, dostęp: 7.10.2016.
- Zarawska P., 2016, *Atlas grzybów*, t. 1 i 2, Warszawa.

The modern names of mushrooms in vernaculars of Domaniewek's environs

Summary

This article shows the lexis for subject field MUSHROOMS of inhabitants of villages Zalesie and Konopnica, which located near Domaniewek. In order to garner material I told with informants from these regions and I based these conversations on questionnaire consists of 82 questions. This article presents, which names of mushrooms used by Mieczysław Szymczak in *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* are known and exist today in the speech of inhabitants of villages in district Poddębice and which lexems aren't in this dictionary. I also researched universality of them use. For comparison I referred to *Polskie ludowe nazwy grzybów* of Barbara Barnicka-Dąbkowska.

Keywords: mushrooms, dialectal lexis, Domaniewek and its environs

Słowa kluczowe: grzyby, leksyka gwarowa, Domaniewek i jego okolice

V

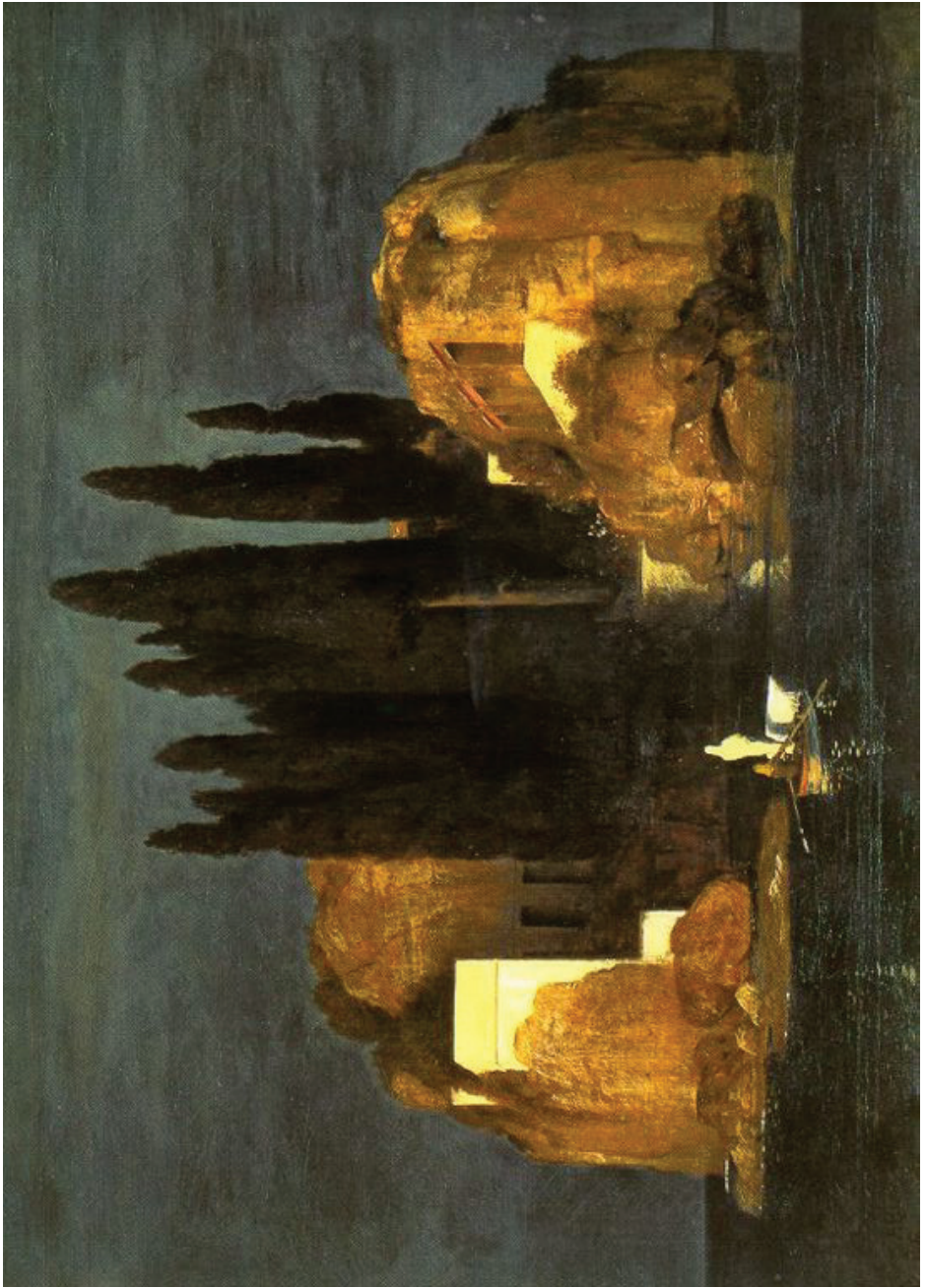
Dialog przeszłości
z teraźniejszością
w literaturze i filmie

Jak dwie poetki z różnych pokoleń piszą o tym samym dziele sztuki malarskiej? *Wyspa umarłych* Böcklina w ekfrazach Zofii Gordziałkowskiej i Zofii Szydzik

1. Cele

Celem artykułu jest uzasadnienie, że dwie ekfrazy, powstałe na przełomie XIX/XX oraz XX/XXI wieku, wchodzą ze sobą w dialog w Bachtinowskim rozumieniu tego pojęcia jako utwory podejmujące ten sam temat i realizowane w takiej samej formie artystycznej wypowiedzi. Oba wiersze zostały zainspirowane dziełem plastycznym szwajcarskiego malarza symbolisty Arnolda Böcklina pt. *Wyspa umarłych*, które artysta namalował w 1880 roku.

Porównanie językowych obrazów świata zawartych w analizowanych wierszach pozwoli znaleźć odpowiedź na pytanie, na czym polega różnica w sposobie postrzegania przez poetki dzieła malarskiego, a tym samym odmienność wykorzystania przez każdą z nich wpisanych w dzieło plastyczne możliwości odbioru – dekodowania treści i konotowania ich w sferze mentalnej – odzwierciedlającej niewątpliwie czasy, w których autorki tworzyły, a które dzieli od siebie całe stulecie. Zostanie przy tym ustalone, co w indywidualnej percepcji dzieła plastycznego poetek jest eksponowane, a co pominięte lub dopowiedziane pod wpływem działania artystycznej wyobraźni, ograniczonej jednak regułami obranej formy wypowiedzi. Porównanie konceptualizacji dominujących obiektów płótna w obu utworach: Zofii Gordziałkowskiej *Wyspie umarłych* z początku XX wieku i *Wyspie dusz* Zofii Szydzik z początku XXI wieku będzie stanowić równie istotną część badania, wpisującą się w dialogowość ekfraz. Do rekonstrukcji językowych obrazów świata zawartych w analizowanych tekstach poetyckich zostaną wykorzystane głównie narzędzia badawcze kognitywizmu.



A oto teksty obu wierszy:

Zofia Gordziałkowska

Wyspa umarłych

Tu kres... i wielkie życia ukojenie –
Ciszy bezmiernej tajemnicze wrota –
Fala, co kędyś na morzu się miota
I rycząc przed się ucieka spieniona
Już tam z daleka przycicha – i – kona, –
By nawet echem nie mącić spokoju
Tu – gdzie kres wszelki życiowego boju.
Umarłych wyspa – w swej ciszy zmartwiała.
Na wielkim morzu znikoma i mała,
Olbrzymim jakimś wydaje się światem –
Jakąś otchłanią bez dna i bez końca –
Gdzie być nie może ni mroku ni słońca
I nigdy świtu ani nigdy cienia
Gdzie niema kary – ani odkupienia –
Ni winy – jeno ta cisza mogiła,

Wielka jak wieczność i wieczność silna!
Umarłych wyspa – jakieś stare mury –
Omszałych ruin niepewne zarysy, –
Sztwyne i mroczne patrzą się cyprysy
W błękitny nieba i morza lazury.
Oto łódź z wolna do brzegu przybija
Przewoźnik wiosłem lekko fałę trąca
A w łodzi postać smukła i milcząca –
I przed nią trumna ... cień i ludzkie ciało –
Bycie co było i co być przestało –
I dziś po walce i po trudach życia,
Jako kwiat w pąku co nie chce rozkwicia;
Ów duch znużony nie pragnie nagrody;
Ani go nęcą Allaha ogrody,
Ani rozkoszne Elizejskie pola!
Żadna uciecha ni żadna swawola.
Ani go nęcą obiecane świty,
Ni owe jasne przejrzyste błękity,
Ni święte nieba – ni płomiennie zorze –
Chce, by go modre kołysało morze;
I chłodu szuka wśród cyprysów cienia
I tylko ciszy...tylko... zapomnienia.

Zofia Szydzik

Wyspa dusz

Gdzieś pośród wód bezmiaru jest świat taki mały
gdzie wieczny spokój malachit cyprysów trąca
życie w zieleni stłoczono na gruncie skalnym
fala złoci brzeg nikłymi blaskami słońca
i brama wciąż otwarta w zatoczkę srebrzystą
u zwińczenia dwa lwy przeglądając się w wodzie
strzegą zazdrośnie tajemnic światów wiekuiстых
gdzie z tafli wód świętych wyrósł złoty grodziec
nie ma tu świtów ni zmierzchów w blaskach
czerwieni
ni nocy tylko chmur napuszony magiel
gród skalny nie kąpie w morzu swego cienia
w bezkresie nie majaczy ni okręt, ni żagiel
a cisza bluszczem wczepiona w kamienne zwały
oplotła wyspę, jak malachitowy pancerz
z mchów moszcząc łoża duszom na twardej skale
do snu je pieści refleks – migotliwy tancerz
co z wiecznością łączy widma milczące pustką
depcząc plewę grzechu istnienia i gorącą winę
obol wzbrania mówić pobladłym ustom
na wyspie dusz z wizji malarskiej Bocklin'a.

2. Metodologia

Koncepcja językowego obrazu świata zrodziła się na początku XX wieku, a jej korzenie sięgają XIX wiecznej teorii Wilhelma von Humboldta. Na gruncie polskim pojęcie JOŚ wykorzystują w swoich badaniach m.in. Jerzy Bartmiński (Bartmiński 2007), Ryszard Tokarski (Tokarski 1996) i Renata Grzegorczykowa (Grzegorczykowa 1998). Opisują go jako utrwalony w słowach i wyrażeniach danego języka sposób myślenia i mówienia o rzeczywistości otaczającej ludzi żyjących na określonym obszarze geograficznym w danym czasie oraz wpisującym się w określony krąg kulturowy. Rzeczywistość ta nie ogranicza się tylko do sfery fizycznej, lecz dotyczy również sfery niematerialnej – myślowej i psychicznej. Procesy myślenia i mówienia są przy tym nieuchronnie nacechowane wartościowaniem, więc przy tak rozumianym językowym obrazie świata ważne jest odwoływanie się do aksjologii. Wyrazy i wyrażenia, oprócz aspektu semantycznego, zawierają dane fleksyjne, słowotwórcze i składniowe, które także współtworzą definicję opisywanego pojęcia.

W badaniu tekstów kreatywnych należy – zdaniem lingwistów – posługiwać się definicją otwartej koncepcji znaczenia.

Składają się na nią zarówno komponenty stabilne, tekstowo inwariantne, jak też fakultatywne i realizowane kontekstowo konotacje semantyczne, obejmujące dość wyraziste, skonwencjonalizowane konotacje języka ogólnego oraz konotacje słabe, pojawiające się zwykle w niestandardowych użyciach słowa. Zadaniem badacza jest takie odtworzenie struktury semantycznej słowa, by uwzględniła ona nie tylko stabilny rdzeń znaczeniowy i zestaw silnych konotacji systemowych, lecz również możliwie szeroki zestaw konotacji tekstowych, w miarę powtarzalnych (Pajdzińska, Tokarski 1996).

W paradygmacie kognitywistycznym przez znaczenie rozumie się konceptualizację wybranego pojęcia, odpowiadającego obiektowi (lub relacji) w rzeczywistości pozajęzykowej. Ma ona charakter dynamiczny. Zdaniem Rolanda Langackera (Langacker 2009) znaczenie to treść pojęciowa i sposób jej konstruowania, związane z kontekstem komunikatu, w skład którego wchodzi. Na kontekst ten składają się doświadczenia formułującego komunikat, jego cechy percepcji, języka i kultury, związane z przynależnością społeczną. Nigdy nadawca czy odbiorca komunikatu nie uwzględni pełnego, wyczerpującego znaczenia pojęcia, a jedynie jakieś jego aspekty, akcentuje pewien jego element. Matryca (potencjalne wyczerpujące znaczenie) jest zbiorem domen, a domena (dziedzina) to jednoznaczne odniesienie się użytkownika języka do treści pojęciowej lub określonej sfery doświadczenia, zawartej w danym wyrażeniu językowym.

Do badania konceptualizacji analizowanych pojęć najbardziej adekwatnymi instrumentami, którymi posłużę się w pracy, są profilowanie i amalgamat. Profil to podstruktura pojęcia, na której skupiona jest uwaga poznawcza (Langacker 2009). Jerzy Bartmiński proponuje określać tę podstrukturę terminem „faseta”, „podświetlenie” (Grzegorzczkowska, Bartmiński 1998). Jeśli natomiast dwie domeny (przestrzenie, dziedziny), określane mianem wyjściowych, stanowią podstawę do powstania konceptualizacji pojęcia poprzez istnienie przestrzeni wspólnej (a właściwie zawartych w niej wspólnych punktów dla wspomnianych domen wyjściowych), nazwanej generyczną, wówczas mamy do czynienia z amalgamatem (Libura 2007). Ta czwarta przestrzeń, stworzona na drodze wyboru, kompozycji i uzupełnienia, jako nowa domena stanowi właśnie stop (*blending*) dwóch przestrzeni wyjściowych.

3. Ekfraz

Ekfraz jest utworem literackim, stanowiącym opis dzieła malarskiego, rzeźby lub budowli (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1989). Kategoria *ekphrasis* wywodzi się z retoryki. Oznaczała ona pierwotnie figurę unaoczniającą obok stosowanych wymiennie pojęć greckich: *diatyposis*, *hypotyposis*, *energeia* oraz łacińskich: *evidentia*, *descriptio*, *demonstratio*. Ekfraz jako odmiana literacka realizuje się, w przeciwieństwie do obrazu, na linii czasu, a nie w planie przestrzennym. Z definicji tej formy wynika prawo autora nie tylko do ożywienia sceny malarskiej, utrwalonej na obrazie, stanowiącej jego centrum semantyczne („moment owocny” według G.E. Lessinga [Lessing 1962]), ale też do wprowadzenia do wiersza wydarzeń poprzedzających ją lub następujących po niej. W odczytaniu obrazu M.P. Markowski, interpretując ustalenia Sophie Bertho (Markowski 1999), wskazuje na dwa chwyt ekfrazy, z których pierwszy objaśnia jako „narratywizację”, czyli opowiadanie przed przedstawioną na obrazie sceną i po niej – *Vor-* i *Nachgeschichte*. Narratywizacja może być jednocześnie intertekstualizacją w odczytaniu obrazu, gdyż odsyła do różnych segmentów komentowanej sceny. Może także tę scenę unieważnić, ponieważ opowiada o tym, czego na obrazie nie ma. Za drugi chwyt ekfrazy uważana jest „apostrofa”, dzięki której możliwe są kontakt z czytelnikiem, otwarcie przestrzeni metaopisowej, ale zarazem następuje przez to oddalenie się od przedmiotu opisu. Efekt wymienionych zabiegów prowadzi do swoistego paradoksu: chwyt te występują „wewnątrz” ekfrazy, ale jednocześnie podważają ją i przekraczają.

4. „Prawda obrazu” w dialogu między ekfrazami

Roland Barthes uważa, że akt odbioru sztuk wizualnych, do których należy malarstwo, ma związek z wiedzą, jaką oglądający wnosi do niego: wiedzą praktyczną, narodową, kulturalną, estetyczną (Barthes 1985: 300-303). Denotowane przez odbiorcę treści płótna w sposób nieunikniony nakładają się na przestrzeń konotacji, czyli następuje nieomal podświadome odwoływanie się odbiorcy do utrwalonej w jego mentalności sfery, którą R. Barthes wprawdzie nazywa ideologią, ale jest ona rozumiana przez francuskiego teoretyka znacznie szerzej. Tworzą ją stereotypy, poglądy, przekonania, religia i kultura. R. Barthes określa je mianem konotatorów, a ten sposób oddziaływania obrazu na odbiorcę nazywa retoryką obrazu, czyli przemawianiem do widza chwytami właściwymi już dla klasycznej retoryki, najczęściej metonimii¹, metaforą, asyntonem. Wspomniana mentalna przestrzeń odniesień (ideologia) może być tylko jedna dla danego społeczeństwa i danego okresu. Twórca ekfrazy jako utworu, u którego genezy leży dzieło malarskie, niewątpliwie podlega więc tym sposobom oddziaływania obrazu, oglądając go oraz transponując z jednego kodu znakowego (obraz) w drugi (mowa) i utrwała w tekście o nim wiedzę, doświadczenia i mentalność pokolenia, do którego należy.

Zdaniem Gottfrieda Boehma, zwolennika myśli hermeneutycznej Hansa-Georga Gadamera, w teorii odbioru dzieła malarskiego najbardziej znaczące w przekazie ikonicznym są, paradoksalnie, „miejsca puste”, za które badacz uznaje te sfery obrazu, które uaktywniają się między np. obiektem przedstawionym na obrazie a kolorem, postaciami pierwszego planu a tłem lub fakturą obrazu (Boehm 2014). To te przestrzenie wypełnia odbiorca, czerpiąc z pokładów utrwalonej w swojej mentalności różnego rodzaju wiedzy, narzuconej przez epokę, w której przyszło mu żyć, a wyrażanej w języku. Autorem ekfrazy poetyckiej jest odbiorca szczególny, również, jak twórca obrazu, artysta, czyli ktoś o większej wyobraźni i wrażliwości niż przeciętny odbiorca tekstów kultury. W ekfrazie poetyckiej realizowana jest przy tym funkcja naddana języka, czyli estetyczna. Już starożytni twierdzili, że o obrazie mówi się w niej w sposób piękny.

Dwie ekfrazy inspirowane tym samym dziełem malarskim, ale stworzone przez poetki reprezentujące inne pokolenia, będą więc różnymi utworami. Na ich powstawaniu odciska piętno to, co R. Barthes nazywa ideologią właściwą czasom, w którym przyszło żyć ich autorom. Te wiersze, jak zauważono wcześniej, wchodzą ze sobą w dialog w Bachtinowskim ujęciu zagadnienia. Rosyjski badacz literatury i kultury oraz teoretyk sztuki traktuje dialog jako podstawowy

¹ Np. pomidor jest metonimią włoskości w analizowanej przez niego reklamie jako przykładzie przemawiania do widza tekstu reklamowego firmy „Panzani” (Barthes 1985: 289).

i naturalny sposób funkcjonowania języka w przestrzeni społecznej. Dialogowość, jego zdaniem, wnika w każdą wypowiedź językową i w pojedyncze słowo. Kolejne wypowiedzi stanowią kolejne ogniwa w łańcuchu innych.

M. Bachtin uważa również, że jedną z cech dialogu jest polifoniczność jako równouprawnienie wielu głosów, odmiennych dyskursów i narracji w rzeczywistości społecznej. W analizowanych poniżej aktach mowy poetyckiej możliwe jest również wykorzystanie tego ostatniego spostrzeżenia z teorii badacza, gdyż mamy do czynienia z dwugłosem poetyckim na temat tego samego dzieła sztuki plastycznej, Poza tym, zdaniem M. Bachtina:

(...) stosunki dialogowe bynajmniej nie pokrywają się, rzecz jasna, ze stosunkami pomiędzy replikami realnego dialogu – są niewspółmiernie rozleglejsze, różnorodniejsze i bardziej skomplikowane. Dwa wypowiedzenia, oddalone od siebie czasowo i przestrzennie i nic o sobie nie wiedzące, z chwilą ich zestawienia pod względem znaczeniowym zdradzają stosunki dialogowe, jeżeli występuje między nimi jakakolwiek konwergencja (choćby częściowa wspólnota tematu, punktu widzenia itd.). Wszelki przegląd z zakresu historii jakiegoś problemu naukowego (samodzielny czy też będący częścią pracy naukowej na ten temat) dokonuje dialogowych zestawień (wypowiedzeń, zapatrywań, stanowisk) wypowiedzeń należących do takich uczonych, którzy nic o sobie wzajemnie nie wiedzieli i wiedzieć nie mogli. Wspólnota problematyki przyczynia się tu do powstawania stosunków dialogowych” (Bachtin 1983: 347-348).

Wspólny temat, którym jest ten sam sam obraz i taka sama forma wypowiedzi z wyznaczającymi ją regułami (ekfrazą), są wystarczającymi powodami, by uznać, że dwa wymienione wyżej wiersze wchodzą w relacje dialogowe.

Przeżyciem pokoleniowym dla obu autorek wierszy był przełom wieków: dla Z. Gordziałkowskiej – XIX i XX, dla Z. Szydzik – XX i XXI. Ten wyjątkowy czas w historii znamionuje szereg różnorodnych, przebiegających gwałtownie zjawisk obyczajowych, społecznych, politycznych. Cechuje go przecucie końca świata, przewartościowanie systemu aksjologicznego i powstające na tym gruncie nowe systemy religijne, sekty, ideologie oraz budzenie się ruchów wolnościowych i niepodległościowych, że wspomnimy tylko o najważniejszych zjawiskach. Przełomy wieków mają wiele cech wspólnych, ale równie wiele je różni. Ostatni przełom okazuje się o wiele brzemiennejszy w skutkach niż poprzedni. Pierwszy z wymienionych przebiegał m.in. pod znakiem dekadentyzmu jako postawy wyrażającej się w braku poczucia sensu istnienia, skorelowanej z filozofią A. Schopenhauera i F. Nietzschego, co również znalazło odzwierciedlenie w utworze Z. Gordziałkowskiej. Z ostatniego przełomu wieków na utworze Z. Szydzik odcisnęło piętno

odreagowanie materialistycznego światopoglądu, wyrażające się szczególnym zainteresowaniem sferą transcendencji.

5. Arnold Böcklin i poetki różnych pokoleń, zafascynowane jego *Wyspą umarłych*

Interesujące nas ekfrazy zostały zainspirowane malarstwem Arnolda Böcklina (16.10.1827-16.01.1901), popularnego w Europie przełomu wieku XIX i XX artysty szwajcarskiego, którego dzieła odczytywano w duchu symbolizmu. Jego twórczość na ostatnim etapie życia zapowiadała też surrealizm. Jako jedynemu malarzowi spośród licznych artystów, inspirujących poetów młodopolskich do pisania wierszy o obrazach, poświęcono mu autorski tom poetycki z 50 utworami. Ekfrazy o jego płótnach pisał także K. Przerwa-Tetmajer, który rangę dokonań malarza porównał z osiągnięciami Szekspira w literaturze: „Co za bezmiar fantazji, co za Szekspir w sztuce plastycznej” (Bajda 2003: 166). Tematyka malarstwa A. Böcklina związana jest głównie z mitologią i z Biblią, ale też z fascynacją naturą, twórczością człowieka i jego niszczycielską działalnością. Obrazy malarza zaludniają więc nereidy, fauny, syreny, trytony, centaury, ale też postaci Matki Boskiej, Magdaleny czy świętego Antoniego lub personifikacje wiosny, poezji, wojny czy mordu.

Tworząca również na przełomie wieków Zofia Gordziałkowska, prawdopodobnie z domu Sławińska, urodziła się w 1870 roku². W 1890 wyszła za mąż za Stanisława Gabriela Gordziałkowskiego herbu Leliwa, urodzonego w 1861 roku. Z tego związku na świat przyszły dzieci: Halina Gordziałkowska-Gorkońska (1898-1980) i Henryk Gordziałkowski (1903-1973). Zofia Gordziałkowska była wielką erudytką, podróżującą po Europie i odwiedzającą renomowane muzea w wielkich miastach: Monachium, Rzymie, Bazylei. Plonem tych podróży był zbiór *Böcklin w poezji*, wydany w 1911 roku.

Zofia Szydzik (ur. 1949) dzieciństwo i młodość spędziła na Mazurach. Jej całe życie zawodowe wypełniła praca w charakterze ekonomistki. Miłość do literatury wyniosła z domu rodzinnego. W 2010 roku wydała tomik *Akwarele jesienne*³, na który złożyły się jej osobiste przemyślenia, doznania, tęsknoty i marzenia. Dzieląc się z czytelnikami swoją wrażliwością na piękno przyrody

² Ważne daty ustaliłam na podstawie geneologii Minakowskiego (<http://wielcy.pl/?hl=pl>), wychodząc od znanych informacji dotyczących wydania tomików poetyckich, w tym głównie *Böcklina w poezji*. Informacji biograficznych o poetce jest raczej niewiele. Więcej dowiedzieć się można o jej synu Henryku, lekarzu antropologu i autorze książki *Czarna ospa*.

³ Podarowała tomik najbliższej bibliotece publicznej w Komorowie Żuławskim z filią w Nowakowie, w powiecie elbląskim.

i na otaczającą rzeczywistość, autorka zaprosiła odbiorców w świat swojej wyobraźni. Opisała go z perspektywy różnych doświadczeń życiowych. Znalazły się tu wiersze poświęcone chwilom ulotnym, przemijaniu, powstałe w wyniku dostrzegania wielu odcieni rzeczywistości. Lekturze tego tomiku może towarzyszyć też uśmiech. W tym zbiorze właśnie znajduje się *Wyspa dusz*.

6. *Wyspa umarłych* Arnolda Böcklina

Pierwotny tytuł tego płótna brzmiał *Miejsce spokoju*, aktualny został zaproponowany przez berlińskiego marszanda. Dzieło należało do najbardziej popularnych na Zachodzie, szczególnie w Niemczech, obrazów szwajcarskiego artysty i przyniosło malarzowi ogromną sławę. Oprócz tego, że jego reprodukcje znajdowały się w niemal każdym mieszczańskim domu niemieckim, stał się on między innymi inspiracją dla opery rosyjskiego kompozytora S. Rachmaninowa o tym samym tytule. Pomysł na płótno zrodził się dzięki zamówieniu rozpaczającej po śmierci męża wdowy z Frankfurtu, madame Berne. Ale również samemu artyście bliskie było bolesne doświadczenie śmierci, ponieważ najpierw na zawsze pożegnał się z narzeczoną, a później co kilka lat rozstawał się na zawsze z synami i córkami. Inspiracja do namalowania tytułowego motywu wynikała z zauroczenia artysty włoskimi wyspami, które często odwiedzał i wśród których przez pewien czas mieszkał. Od 1880 do 1886 roku malarz stworzył 5 wersji obrazu, różniących się od siebie nieznacznie (Nowakowski 1994).

Kompozycja płótna jest otwarta. Okalające wyspę niebo i woda zdają się wykraczać poza ramy płótna. Organizuje ją wymiar wertykalno-horyzontalny. Kierunek wertykalny wyznaczają strzelające w górę cyprysy, natomiast wznoszące się na obrzeżach wyspy skały budują jej linię horyzontalną. Artysta zamknął przekaz wizualny na dwóch planach. Na pierwszym znajduje się łódź z przevoźnikiem i postacią w bieli, w całunie, odwróconą tyłem do patrzącego. Plan drugi zajmuje tytułowa wyspa, wyodrębniająca się z tła, które stanowią niebo i woda, zlewające się w jedność nie tylko ze względu na podobne odcienie barwy niebieskiej, ale ze sposobu usytuowania wyspy w przestrzeni płótna. Łódź i jej pasażerowie, choć usytuowani na pierwszym planie, są niewielkich rozmiarów, nikną na tle nie tylko rozległej przestrzeni nieba i wody, ale i wyspy o pokaźnych wymiarach. Z kolei jej widok determinuje kontrast kolorystyczny występujących na niej obiektów: jasne skały po obu stronach ciemnego gaju cyprysowego. To on zdaje się skrywać wielką tajemnicę. Obraz hipnotyzuje sugestywnością nastroju, który ma cechy niezwykle, pochodzi jakby nie z tej ziemi, osiągając wyraz mistyczny, przeplatający się z jakąś domieszką grozy, która jednak nie zniechęca do znalezienia się w tym miejscu. Wprost przeciwnie. Przyciąga obietnicą doznań

niezwykle pozytywnych. Aurą wyraża akceptację śmierci. Czytelne są tu echa dionizyjskiego nurtu filozofii F. Nietzschego, który od pogodzenia się z końcem egzystencji ludzkiej poprzez jej afirmację prowadzi wręcz do hedonizmu (por. Nowakowski 1994: 279). Efekt niezmaconego spokoju osiągnął artysta poprzez unieruchomienie tafli wody, okalającej wyspę. Prawie bez ruchu pozostało powietrze, bo czuby cyprysów jedynie leciutko przechylają się w jedną stronę.

7. Jak poetki patrzą na obraz?

Zgodnie z teorią G. Boehma (Boehm 2014) odbiorca (tu: poetka) subiektywnie dokonuje wyboru elementów obrazu nie tylko spośród ukształtowanych w pełni figur semantycznych (postaci, przedmiotów), ale także między tłem, fakturą, światłem itp., a następnie, także w sposób subiektywny, obiera kolejność ich prezentowania. Jednocześnie zgodnie z własnym uznaniem wypełnia „miejsca puste”, czyli dowolnie zestawia przywołane powyżej elementy utworu w akcie percepcji obrazu. Wprawdzie można twierdzić, że przekaz ikoniczny dany jest symultanicznie, ale odbiorca dzieła plastycznego również po kolei ogarnia wzrokiem różne elementy medium wizualnego i potrzebuje czasu na odczytanie przesłania płótna.

Każda z dwóch analizowanych ekfraz zawiera element metatekstowy – tytuł, który jednoznacznie odsyła do dzieła Böcklina, chociaż poetka współczesna określa wyspę z dzieła malarza jako miejsce, w którym przebywają dusze tych, którzy zakończyli ziemską egzystencję, *wyspą dusz*⁴. Z. Gordziałkowska natomiast nazywa to samo miejsce *wyspą umarłych*, zgodnie zresztą z oryginalnym tytułem płótna malarza. W tym wyrażeniu autorka młodopolska eksponuje pierwiastek doczesności, materialności, cielesności, a w określeniu poetki współczesnej akcentuje się metafizyczność. Jest to w pewien sposób zgodne z różnym profilowaniem płótna przez autorki wierszy, jeżeli zastosuje się profilowanie jako narzędzie badania sposobu postrzegania przez poetki dzieła malarskiego. W ekfrazie Z. Gordziałkowskiej przedstawiona jest wyspa na tle nieba i morza oraz łódź z podróżującymi nią pasażerem i przewoźnikiem. Ten obraz łodzi przywołuje asocjacje z mitologiczną łodzią Charona. W wierszu Z. Szydzik łódź z podróżującymi jako element obrazu jest pominięta. Autorka zdaje się zupełnie jej nie dostrzegać. Tym samym odcina odczytanie obrazu od skojarzeń z kulturą antyczną, a otwiera możliwość wpisania się wiersza o płótnie w kulturę chrześcijańską.

⁴ Poza tytułem identyfikacja z płótnem Bocklina pojawia się w ostatnim wersie ekfrazy Z. Szydzik: „na wyspie dusz z wizji malarskiej Bocklin’a”. (Pisownia nazwiska zgodna z tekstem wiersza poetki).

Dusze zmarłych w ekfrazie Z. Szydzik nie są więc przewożone, ale znajdują się już w przynależnym im miejscu. Profilowanie dzieła skoncentrowane jest na przedstawieniu niezwyklej wyspy na tle nieba i morza. Jej opis podmiot mówiący wyposaża w wiele szczegółów. Zwraca uwagę na bramę u wejścia na wyspę, jej zwieńczenie, które stanowią płaskorzeźby dwóch lwów, zdające się strzec tego miejsca. Kilkakrotnie wskazane jest skaliste podłoże tego obiektu, dodatkowo utrudniające wkroczenie w obszar lądu. Wejście na wyspę w symbolicznym odczytaniu znaczy przekroczenie granicy między doczesnością a transcendencją. Wyeksponowanie metafizyczności w wierszu z przełomu XX/XXI ma niewątpliwie związek z przemianami społeczno-politycznymi, które zaszły w Polsce po 1989 roku, po czasach zdominowanych przez ideologię komunistyczną z jej materialistycznym światopoglądem. Odrodziło się wówczas zainteresowanie sferą duchową, religijną i metafizycznym wymiarem ludzkiej egzystencji.

Elementy obrazu, które pojawiły się w wierszu Gordziałkowskiej, to: wejście na wyspę (*tajemnicze wrota*), ruiny murów ciągnące się wzdłuż jej brzegów, strzelające w górę cyprysy. Wszystko to ukazane zostało na tle nieba i wody, która sprawia wrażenie martwej. Deskrypcja wprawdzie zaczyna się od drugiego planu, ale jednocześnie od tytułowego motywu wiersza. Narratywizacja odnosi się do centrum semantycznego obrazu („momentu owocnego” w teorii obrazu Lessinga). Dotyczy opisu wyspy „w głąb”: *olbrzymim jakimś wydaje się światem, jakąś otchłanią bez dna i bez końca*. Zarysowuje się w ten sposób przestrzeń okalająca wyspę i tworząca swoisty kosmos, jakby powiększający sferę zamieszkiwania zmarłych.

Następuje też ożywienie sceny z pierwszego planu płótna, który tworzy łódź i jej pasażerowie. Łodzią kieruje przewoźnik. Pasażerem jest *postać smukła i milcząca*. Poza tym znajduje się tu trumna z ludzkim ciałem i cień: *bycie co było i co być przestało*. W partii narratywizacyjnej ekfrazy przede wszystkim przedstawiony został stan emocji *znużonego ducha*, który nie pragnie nagrody po życiu ziemskim, obiecanej przez różne religie, tylko szuka ciszy i zapomnienia. Klimat wiersza oddaje aurę niezwykłości przedstawianego miejsca, jest nie z tej ziemi, emanuje mistycyzmem. Podmiot mówiący operuje w zasadzie tylko jednym kolorem – niebieskim, ale różnymi jego odcieniami, używając określeń: *błękit nieba, przejrzyste błękity, morza lazury, modre morze*. Są one głównie derywatami rzeczownikowymi, utworzonymi od przymiotników *błękitny, lazurowy*, poza jednym w formie przymiotnikowej *modre*. Oprócz znaczenia mimetycznego te barwy dopełniają nastroju niezwykłości, a w znaczeniu symbolicznym wyrażają przestrzenie niezemskie.

Narratywizacja w ekfrazie Z. Szydzik sprowadza się do wyeksponowania panującego na wyspie spokoju, przejmującej ciszy oraz odczucia niepojętej tajemnicy tego miejsca, strzeżonej zarówno przez moce natury, jak i wytwory ludzkich rąk (elementy architektury – płaskorzeźby lwów). Uwzględnia się w niej

także panujące na obszarze wyspy prawa natury, odmienne od obowiązujących w świecie rzeczywistym oraz panującą na jej terenie etykę.

7.1. Profilowanie

Wędrownica w zaświaty jest metonimią⁵ umierania, śmierci. Znajduje to potwierdzenie we frazeologii występującej w ogólnej odmianie języka polskiego: *przenieść się na łono Abrahama* (Skorupka 1987: 81.) czy żartobliwe *iść do Abrahama na piwo*. Jako literackie określenie odnotowane jest w tym słowniku: *iść, odejść w śmierć*. Te frazy Kopaliński (1985: 1152) nazywa zwrotami przysłowiowymi i podaje ich biblijne źródło: „A stało się, że umarł żebrak i zanieiony jest przez aniołów na łono Abrahama” (za: Kopaliński – Ewangelia wg Łukasza 16: 22-24).

Profile zaświatów jako metonimii śmierci, czyli miejsca przebywania zmarłych po końcu ludzkiej egzystencji w wierszu Z. Gordziałkowskiej, są następujące:

POCIESZENIE PO TRUDACH ŻYCIA: *Tu gdzie kres wszelki życiowego boju, Tu (...) wielkie życia ukojenie.*

BEZCZAS, JEDNOSTAJNOŚĆ PÓR DOBY: *gdzie być nie może ni mroku ni słońca i nigdy świtu.*

ZAWIESZONE ZIEMSKIE PRAWA ETYCZNE: *gdzie nie ma kary – ani odkupienia / ni winy,*

PRZEBYWANIE WŚRÓD DOBRODZIEJSTW NATURY: *Chce, by go modre kołysało morze /*

I chłodu szuka wśród cyprysów cienia /I tylko ciszy (...).

STAN ZAPOMNIENIA: *i (...) szuka (...) tylko ... zapomnienia.*

W ekfrizie Z. Szydzik miejsce przebywania zmarłych po życiu ziemskim, stanowiące również metonimiczny odpowiednik śmierci, profilowane jest następująco⁶:

ŚWIAT WIEKUISTY: *dwa lwy strzegą zazdrośnie tajemnic światów wiekuistych.*

ŚWIAT NIEDOSTĘPNY NIEWTAJEMNICZONYM: *dwa lwy strzegą zazdrośnie*

⁵ Metonimia polega na zastąpieniu nazwy jakiegoś przedmiotu lub zjawiska nazwą innego, pozostającego z nim w pewnej obiektywnej zależności. Opiera się na związkach przynależności w przeciwieństwie do metafory, w której wykorzystuje się zasadę podobieństwa (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska 1989: 281).

⁶ Każdy profil wpisany jest w tekst wiersza. Wytłuszczenie wybranych wyrazów lub wyrażeń w przytoczonych frazach eksponuje nazwanie profilu, określenie go.

Jak dwie poetki z różnych pokoleń piszą o tym samym dziele...

tajemnic światów wiekuistych.

WIECZNY SPOKÓJ: *gdzie wieczny spokój malachit cyprysów trąca.*

BEZCZAS: *nie ma tu świtów ni zmierzchów (...), ni nocy.*

BEZRUCH: *gdzie wieczny spokój malachit cyprysów trąca.*

ZIELONOŚĆ: *życie w zieleni, bluszczem wczepiona (...) malachitowy pancerz.*

JASNOŚĆ: *złoci brzeg nikłymi blaskami słońca, refleks – migotliwy tancerz,
w zatoczkę srebrzystą.*

CISZA : *cisza (...) oplotła wyspę.*

NIEZMIERZONY CZAS: *cisza bluszczem wczepiona w kamienne zawały oplotła
wyspę*

(aby roślinność mogła opleść kamienne skały, potrzebny jest długi czas, wyrażony procesem rośnięcia roślin, ich wrastania w skaliste, kamienne podłoże).

ZAWIESZONE PRAWA ETYCZNE: *plewę grzechu istnienia i gorącą winę.*

WYGODNE MIEJSCA POBYTU DUSZ: *z mchów moszcząc łoża duszom.*

CZĘŚĆ KOSMOSU, USYTUOWANA W NIEOGRANICZONEJ, WYLUDNIONEJ PRZESTRZENI, SKŁADAJACEJ SIĘ Z WODY I NIEBA: *w bezkresie nie majaczy ni okręt.*

POŁĄCZONA Z WYMIAREM POZAZIEMSKIM DZIĘKI OBECNOŚCI ŚWIATŁA: *do snu je pieści refleks – migotliwy tancerz/co z wiecznością łączy
widma milczące.*

JEJ TAJEMNICE CHRONIONE PRZEZ NATURĘ: *a cisza bluszczem wczepiona
w kamienne zwały oplotła wyspę* (zieleń jako rodzaj zasłony przed oczyma żywych, cisza jako wyraz bezruchu, stagnacji, braku dynamiki, warunek do rośnięcia bluszczu, synestezja: słuch i dotyk).

PODLEGAJĄCA DZIAŁANIU POTĘGI NATURY: *a cisza bluszczem wczepiona
w kamienne zwały/ oplotła wyspę, jak malachitowy pancerz,*

WYGODNE MIEJSCA ODPOCZYNKU: *z mchów moszcząc łoża duszom, do snu je
[dusze – L.B.] pieści refleks – migotliwy tancerz.*

TAJEMNICA NIEPRZENIKNIONA: *lwy strzegą zazdrośnie tajemnic światów
wiekuistych.*

WYPEŁNIONA RODZAJEM ŻYCIA: *życie w zieleni stłoczono.*

OTWARTA CIĄGLE NA PRZYBYCIE NOWYCH DUSZ: *i brama wciąż otwarta w
zatoczkę srebrzystą.*

Profilowanie zaświatów jako metonimii śmierci, a tym samym jej wyobrażenia, w ekfrazach inspirowanych tym samym dziełem sztuki plastycznej jest w pewnym zakresie podobne, ale należy także odnotować różnice. W obu tekstach przebywanie w wymiarze ponadnaturalnym charakteryzuje się zawieszeniem norm moralnych i przemijalności czasu. W tekście młodopolskim wyobrażenie śmierci utożsamione jest przede wszystkim z ciszą, zapomnieniem, doznaniem

ulgi po trudach życia doczesnego, swoistego rodzaju wypoczynkiem, wykorzystującym dary natury, azylem od cierpienia egzystencjalnego. We współczesnym wierszu o obrazie przebywanie w stanie nieziemskiej egzystencji, stanowiące rodzaj życia w innym wymiarze czy innej postaci, wypełnione jest światłem, jasnością oraz zdominowane przez zieloność bujnej roślinności, co wywołuje asocjacje z ogrodem, biblijnym rajem. Przestrzeń tę charakteryzuje ponadto otwartość na przybywanie innych powołanych przy jednoczesnej ochronie tajemnicy tego miejsca przed istotami niepożądanymi. Tajemnicy strzeże zarówno sama natura, jak i artefakty stworzone przez człowieka. .

7.2. Amalgamat w wierszu *Wyspa umarłych*

Interesujące jest zrekonstruowanie konceptualizacji śmierci, oddające jej wyobrażenia w obu ekfrazach jako fenomenu obcego ludzkiemu poznaniu, przy wykorzystaniu amalgamatu. W *Wyspie umarłych* jedną z domen wyjściowych (ram semantycznych) stanowi obraz przewoźnika, który przewozi łodzią na wyspę pasażera, turystę lub podróżnika. Wymiar realistyczny tej sytuacji jest zestawiony z fantastyczno-metafizyczną wędrówką dusz po śmierci w zaświaty: do raju lub piekła. Przestrzeń generyczna zawiera wspólne elementy dla obu wymienionych domen. Składają się na nią uczestnicy podróży, środek lokomocji, cel podróży. Czwarta przestrzeń tworzy amalgamat właściwy. Stanowi go konstrukcja hybrydyczna, powstała z odmiennych rodzajów ludzkich doświadczeń i wyobrażeń. Z obu wyjściowych domen, na skutek wykonaniu operacji kompozycji, uzupełniania i rozwoju, wchodzi do niego zarówno realistyczne komponenty podróży i jej celu (wyspa i jej otoczenie, łódź, przewoźnik), jak i cechy wyobrazonego wydarzenia, charakterystycznego dla podróży w zaświaty (przestrzeń metafizyczną tworzą: cisza, martwota, bezczas, zawieszenie praw natury i ziemskiej etyki). Cel podróży rozumiany jest jako przybycie do kresu życia i do miejsca przebywania zmarłych po śmierci. Powstały w ten sposób nowy obszar oddaje wyobrażenie sfery niezwyklej, nieziemskiej, transcendentalnej, którą zamieszkują umarli: wyspa i otaczające ją wody to zaświaty (kosmos), do którego wędrują umarli.

Nieco inną konstrukcję ma amalgamat w wierszu *Wyspa dusz*. Przestrzeniami wyjściowymi są: pierwsza – wyspa jako obiekt geograficzny (*pośród wód bezmiar, na gruncie skalnym, zatoczka, brama, gród skalny, cyprysy, świty i zmierzchy w blaskach czerwieni*) i druga – miejsce, obszar metafizyczny, do którego po życiu ziemskim trafiają dusze (*wieczny spokój, tajemnice światów wiekuistych, tafla wód świętych, bezkres, cisza, wieczność, widma milczące, obol wzbrania mówić, pustka*). W przestrzeni generycznej amalgamatu występują następujące wspólne punkty, czyli te same odniesienia do obu przestrzeni wyjściowych:

położenie, roślinność, prawa przyrody, podłoże wyspy, architektura, mieszkańcy, etyka. Wreszcie amalgamat właściwy kreowany jest przez elementy wybrane z obu przestrzeni, które w procesie kompozycji i uzupełnienia tworzą nową jakość. Powstaje w ten sposób wyobrażenie przestrzeni zaświatów, odrealnionej, choć z elementami realistycznymi, twór hybrydyczny: świat, sprowadzony do wyobrażenia wyspy na tle przestrzeni morza i nieba, gdzie *wielki spokój malachit cyprysów trąca*, dwa lwy, przeglądając się w wodzie *strzegą zazdrośnie światów wiekuistych*, *nie ma tu ni świtów, ni nocy*, *w bezkresie nie mający ni okręt ni żagiel*, *z mchów moszcząc łoża duszom na twardej skale*, *do snu je pieści refleks – migotliwy tancerz*, *co z wiecznością łączy widma milczące pustką depcząc plewę grzechu istnienia i gorącą winę*, *obol wzbrania mówić*.

8. Wnioski

W każdej z ekfraz inaczej profilowane jest dzieło malarskie: w ekfrazie poetki młodopolskiej wyraźnie wyeksponowane są dwa motywy płótna – wyspa na tle nieba i wód oraz łódź, natomiast w wierszu poetki współczesnej przedstawiony został tylko jeden obiekt obrazu – wyspa i jej otoczenie.

Wyobrażenie zaświatów w obu tekstach jest podobne, ale w wierszu młodopolskim amalgamat został skonstruowany z wykorzystaniem motywu podróży, odbywanej zarówno w konwencji realistycznej, jak i w wymaginowanej wędrówce dusz ludzkich w zaświaty. W wierszu współczesnym amalgamat w sposób bardzo szczegółowy oddaje wyobrażenie przestrzeni pozaziemskiej, składającej się z realistycznych (geograficznych) elementów i wyobrażeń metafizycznych, związanych z miejscem pobytu po życiu na ziemi.

Powyższe różnice w wynikach badań mają niewątpliwie związek z indywidualną wyobraźnią artystyczną poetek, na którą, zgodnie z myślą R. Barthesa, wpłynęły czasy, w których powstały utwory. Przeżyciem pokoleniowym młodopolań był dekadentyzm, czyli rozczarowanie wartościami oferowanymi przez świat przełomu wieku XIX i XX, co prowadziło do poczucia utraty sensu istnienia. Stąd wynikała potrzeba ucieczki od życia w nirwanę i w zapomnienie oraz tęsknota do miejsc, w których człowiek nie cierpi. Postawy takie znajdowały oparcie w filozofii Arthura Schopenhauera i Friedricha Nietzschego. Dlatego też profile pojęcia *śmierć* w wierszu Z. Gordziałkowskiej podkreślają jej wyobrażenia przede wszystkim jako ukojenie po trudach życia.

Poetka współczesna ukazuje mieszkańców zaświatów jako dusze (a nie zmarłych, jak jej poprzedniczka), akcentując pierwiastek metafizyczny w ich ontologii, eksponując ich nieśmiertelność i wiążąc je ze światłością. Sugeruje, że ich życie nie kończy się, choć przebiega w innej formie. Kreacja wyspy nasuwa

skojarzenia z biblijnym rajem, nasyconym zielenią bujnej roślinności, przenikniętym jasnością, choć bardzo chronionym przed niepowołanymi gośćmi. Przełom XX/XXI wieku, w którym Z. Szydzik stworzyła wiersz, odznaczał się zwrotem ku duchowości, religijności, metafizyce po latach dominacji materialistycznego światopoglądu. Warto zauważyć, że autorka poddaje obraz swoistej „próbie” czasu (Markowski 1999, Gogler 2004), odczytując, jak on znaczy aktualnie, na ile przemawia do współczesnego, poszukującego odbiorcy w skomplikowanych czasach przełomu wieku XX i XXI. W jej oglądzie dzieło plastyczne z tej „próby” wychodzi zwycięsko. Płótno Böcklina przemówiło takim wyobrażeniem zaświatów, za którym tęskni człowiek.

W obu utworach wizja zaświatów jest waloryzowana pozytywnie, podobnie jak jej wyobrażenie przedstawione na płótnie, które zafascynowało obie poetki.

Zastosowanie metodologii kognitywnej do analizy i interpretacji wierszy umożliwia poznanie nowych obszarów poetyckiego przekazu w stosunku do wykorzystywanych przy tradycyjnej analizie i interpretacji tekstów literackich. Posłużenie się teorią amalgamatu pozwala odkryć sposób kreowania bezpośrednio niepojętych światów nierzeczywistych przy wykorzystaniu doświadczeń znanych, oswojonych, pochodzących ze sfer człowiekowi bliskich, konkretnych. To wszystko zaś pozwoliło uchwycić i zrozumieć istotę wyobrażenia abstrakcyjnego pojęcia (tu: śmierci jako metonimii zaświatów), ważnego w obu utworach, i tym samym wejrzeć nieco głębiej w pracę intelektu i wyobraźni i móc podziwiać potęgę kreatywności ludzkiej, wzmocnionej przez wizję artystyczną. Zastosowanie narzędzi profilowania umożliwia wykrycie bogactwa znaczeń abstrakcyjnego pojęcia w poszczególnych ekfrazach oraz dostarcza sposobów precyzyjnego porównania wyobrażenia tego pojęcia przez każdą z autorek dzięki wykorzystaniu „podświetleń” i zestawieniu ich adekwatnych odpowiedników, a nie tylko intuicyjnego oglądu.

Bibliografia

- Bachtin M., 1983, *Dialog a wypowiedzenie. Stosunki dialogowe* [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog, język, literatura*, Warszawa, s. 341-370.
- Bajda, J. 2003, *Poezja a sztuki piękne. O świadomości estetycznej i wyobraźni plastycznej Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, Warszawa.
- Barthes R., 1985, *Retoryka obrazu*, „Pamiętnik Literacki” 76/3, s. 289-302.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Boehm G., 2014, *O obrazach i widzeniu. Antologia tekstów*. Kraków.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1989, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Gogler P., 2004, *Kłopoty z ekfrazą, „Przestrzenie Teorii”* 3/4, Poznań.

- Gordzialkowska Z., 1911, *Böcklin w poezji*, Warszawa.
- Grzegorzyczkova R., 1998, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia* [w:] J. Bartmiński, J. Tokarski (red), *Profilowanie w języku i tekście*, Lublin, s. 9-18.
- Kopaliński W., 1985, *Słownik mitów i tradycji*, Warszawa, s. 1252.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa, s. 411, 483.
- Langacker R., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- Lessing G.E., 1962, *Laokoon, czyli o granicach malarstwa i poezji*, Wrocław.
- Libura A., 2007, *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków.
- Markowski P.M., 1999, „*Ekphrasis*”. *Uwagi bibliograficzne z dołączeniem krótkiego komentarza*, „Pamiętnik literacki” z. 2, s. 232-245.
- Minakowski M. J., *Wielka genealogia Minakowskiego*, <http://wielcy.pl/?hl=pl> [dostęp 3.11.2016].
- Nowakowski A., 1994, *Arnold Bocklin. Chwała i zapomnienie*, Kraków.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, 87/4, s. 143-158.
- Skorupka S., 1987, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.

How do two writers from different generations write about the same artwork? Böcklin's *Wyspa umarłych* in the ekphrases of Zofia Gordzialkowska and Zofia Szydzik

Summary

The aim of this article is to present the comparison of the dominant elements of linguistic representations from two ekphrases. The first one „*Wyspy umarłych*” by Zofia Gordzialkowska from the beginning of the 20th century and the second one „*Wyspy dusz*” by Zofia Szydzik from the beginning of the 21th century. Both poems were inspired by the artwork of the Swiss painter Arnolda Böcklin with the title „*Wyspa umarłych*”. The artist painted it in 1880. Both poems are having a dialog, as understood by Bachtinow; which means that the subject is the same and the the literary realisation is also the same. The perception of the artwork were affected by the era in which the writers were living. That is the reason why the conceptualisations of the artwork are different from each other. Cognitivistic linguistic tools will be used to reconstruct the elements of linguistic representations of these poems.

Key words: cognitivism, ekphrases, artwork, generation

Słowa kluczowe: kognitywizm, ekfraz, obraz, pokolenie

Językowa kreacja postaci Ignacego Rzeckiego, bohatera powieści *Lalka* Bolesława Prusa oraz filmu *Lalka* w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa – analiza porównawcza

W referacie przybliżę kilka reprezentatywnych przykładów różnic i podobieństw w językowej kreacji postaci starego subiekta Ignacego Rzeckiego, wynikających z zestawienia jego wypowiedzi z powieści Bolesława Prusa pt. *Lalka* i jej filmowej adaptacji w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa (bohatera grał Tadeusz Fijewski). Na potrzeby analizy z filmu zostały wybrane wszystkie sceny, w których występuje i wypowiada się Ignacy Rzecki, analogiczne do scen przedstawionych w książce, w której materiał jest znacznie bogatszy. Pozostałe sceny oraz rozdziały książki zatytułowane *Pamiętnik starego subiekta* nie stały się przedmiotem analizy porównawczej ze względu na brak możliwości zestawienia ich z wersją filmową, która tych fragmentów nie zawiera. Punktem wyjścia analizy było spostrzeżenie, że – mimo dość wiernej adaptacji książki – inny jest odbiór postaci starego subiekta, przedstawionej w powieści, od tej wykreowanej w adaptacji filmowej. Rzecki wykreowany przez Hasa wydaje się bowiem mniej refleksyjny, a bardziej racjonalny i śmielszy niż jego książkowy pierwowzór. Celem pracy była zatem próba odpowiedzi na pytanie, czy inny odbiór tego bohatera wynika z różnic między werbalnymi wykładnikami językowej kreacji starego subiekta w książce i w filmie, czy też z zastosowanych przez reżysera *Lalki* zabiegów stylistycznych właściwych medium filmowemu.

Aby móc porównać warstwę leksykalną wypowiedzi Ignacego Rzeckiego, niezbędne było zestawienie ze sobą odpowiednich kwestii bohatera pochodzących z powieści i z jej adaptacji filmowej. Analiza lingwistyczna materiału językowego pochodzącego z filmu *Lalka*, a więc dzieła audiowizualnego, była możliwa na podstawie sporządzonej przeze mnie transkrypcji wypowiedzi

postaci występujących w adaptacji. Do badań zostały wybrane te sceny filmowe, w których choćby epizodycznie wypowiedzi się Ignacy Rzecki. Przejrzystość porównania wypowiedzi została osiągnięta dzięki synchronicznemu przedstawieniu w tabelach kwestii Rzeckiego i bohaterów z nim rozmawiających. Tabele te odpowiadają poszczególnym scenom z filmu, których podział jest subiektywny i intuicyjny. Głównym materiałem analizowanym w tej części mojej pracy były słowa Rzeckiego, jednak w niektórych scenach analiza wymagała odniesienia do wizualnego kodu postaci kreowanej w filmie. Obok tytułu subiektywnie nadanego poszczególnym scenom podaję przybliżony czas, w którym rozpoczyna się dany fragment adaptacji filmowej.

11:05 – Scena *Rzecki po pracy*

Film	Książka
„Rzecki: Która to godzina? Bo mój zegarek musi się późnić.	Rzecki: „A, moje uszanowanie panu Lisieckiemu! Zimny dzień mamy, prawda? Która też godzina w mieście, bo mój zegarek musi się spieszyć. Jeszcze chyba nie ma kwadransa na dziewiątą?...”
Lisiecki: Pański zegarek zawsze późni się wieczorem, a śpieszy się rano.	Lisiecki: „Także koncept!... Pański zegarek zawsze śpieszy się z rana, a późni wieczorem.”
Rzecki: Założę się, że pan biegniesz na preferanse.	Rzecki: „Założę się, żeś pan był wczoraj na preferansie.”
Lisiecki: A pan myślisz, że mnie na całą dobę wystarczy widok waszych galanterii i pańskiej siwizny.	Lisiecki: „Ma się wiedzieć. Cóż pan myślisz, że mi na całą dobę wystarczy widok waszych galanterii i pańskiej siwizny?”
Rzecki: Mój panie! Wolę być trochę szpakowatym, aniżeli łysym”.	Rzecki: „No, mój panie, wolę być trochę szpakowatym aniżeli łysym.”

Jedną z ciekawych zmian leksykalnych jest to, że w scenie otwierania sklepu w książce napisano, iż „zegarek się spieszy”, w filmie padają natomiast słowa: „zegarek się późni”. Stało się tak, ponieważ scena ta w wypadku książki rozgrywa się rano, przy otwarciu sklepu, natomiast w filmie ten sam dialog z Lisieckim i Mraczewskim ma miejsce wieczorem podczas zamykania sklepu.

Kolejne słowa Rzeckiego potwierdzają powyższe przypuszczenia o odwróceniu pór dnia – widoczna jest bowiem zmiana czasu z przeszłego w książce:

„Założę się, żeś pan był wczoraj na preferansie”, na terażniejszy w filmie: „Założę się, że **pan biegniesz** na preferanse”, w które zwykło się grywać wieczorami.

Przedstawienie książkowego Rzeckiego jako nacechowanego refleksyjnością zarówno przed otwarciem sklepu, jak i po jego zamknięciu buduje marzycielski charakter postaci w odbiorze czytelnika. W filmie Hasa skondensowano ten moment głośnych rozmyślań i przesunięto go na sam koniec sceny w sklepie, aby mogła ona zastanowić widza, a słowa miały możliwość spokojnie „wybrzmieć” i stanowić swego rodzaju pointę.

32:08 – Scena *W mieszkaniu Rzeckiego*

Film	Książka
<p>„Rzecki: Tylko jeden cały kieliszek.</p> <p>Wokulski: Daj szklankę.</p> <p>Rzecki: (Przynosi alkohol) Już dawno nie widziałem cię takim... Tobie coś jest, Stachu. (Nalewa) Z góry wiem, że nie pomogę. Ale widzisz, zgryzota jest jak trucizna – dobrze ją wypluć.</p> <p>Wokulski: (Siada na kanapie) Mój stary, ja nie chcę słuchać twoich zwierzeń, więc i przed tobą nie mam potrzeby ich robić.</p> <p>Rzecki: Jak to? W taki sposób traktujesz starego przyjaciela?</p> <p>Wokulski: (Podchodzi do okna) Daj spokój. Jestem po prostu zmęczony.</p>	<p>Rzecki: „(...) ale tylko jeden cały kieliszek.”</p> <p>Wokulski: „Będę pił szklanką.”</p> <p>Rzecki: „Już dawno nie widziałem cię takim” „Tobie coś jest, Stachu?... Powiedz, co ci jest. Z góry wiem, że nie pomogę, ale widzisz... Zgryzota jest jak trucizna: dobrze ją wypluć...”</p> <p>Wokulski: „Pamiętam (dawne to dzieje!), siedziałem w jednej izbie z jakimś frantem, który był dziwnie szczery. Opowiadał mi niestworzone rzeczy o swojej rodzinie, o swoich stosunkach, o swoich wielkich czynach, a potem — bardzo uważnie słuchał moich dziejów. No — i dobrze z nich skorzystał...”</p> <p>Rzecki: „Cóż to znaczy?...”</p> <p>Wokulski: „To znaczy, mój stary, że ponieważ ja nie chcę z ciebie wydobywać żadnych zeznań, więc i przed tobą nie mam potrzeby ich robić.”</p> <p>Rzecki: „Jak to, w taki sposób traktujesz zwierzenie się przed przyjacielem?”</p> <p>Wokulski: „Daj spokój. To może dobre, ale dla pensjonarek... Ja zresztą nie mam z czego zwierzać się nawet przed tobą. Jakim ja znużony!...”</p>

Film	Książka
<p>Rzecki: Słuchaj, Stachu... Ja wiem, że ty nie jeździłeś tam wyłącznie dla zrobienia pieniędzy.</p> <p>Wokulski: Kto wie, czyś nie zgadł.</p> <p>Rzecki: Wiem więcej, aniżeli przypuszczasz. I to mnie boli, że nie masz do mnie zaufania. (Podchodzi Wokulski) Pamiętaj, że rada doświadczonego żołnierza mogłaby cię uchronić od niejednego głupstwa.</p> <p>Wokulski: (Bierze kieliszek od Rzeckiego) Stary marzycielu...</p>	<p>Rzecki: „Ty nie jeździłeś tam wyłącznie dla zrobienia pieniędzy...”</p> <p>Wokulski: „Zapewne.”</p> <p>Rzecki: „Bo i na co trzysta tysięcy rubli tobie, któremu wystarczało tysiąc na rok?...”</p> <p>Wokulski: „To prawda.”</p> <p>Rzecki: „Jeszcze ci powiem, że pieniądze tych nie przywoziłeś dla siebie...”</p> <p>Wokulski: „Kto wie, czyś nie zgadł.”</p> <p>Rzecki: „Zgaduję więcej, aniżeli myślisz...”</p> <p>Wokulski nagle roześmiał się.</p> <p>Wokulski: „Aha, więc tak sądzisz? Upewniam cię, że nic nie wiesz, stary marzycielu.”</p>

W scenie rozmowy Rzeckiego z Wokulskim widać, że intonacja też w pewnym stopniu może dookreślać postać. Książkowy bohater nie jest pewny lub jest bardziej ostrożny w wygłaszaniu sądów, zadaje więc pytanie: „Tobie coś jest, Stachu?...” i dodatkowo zachęca przyjaciela do zwierzeń. W filmie Ignacy mówi otwarcie, co myśli, dlatego też stwierdza: „Tobie coś jest, Stachu” i nie prosi – przynajmniej nie werbalnie – Wokulskiego o zwierzenia, tym bardziej, że wie, iż przyjaciel nie przyjmie jego rad. Tymczasem książkowy stary subiekt jest chaotyczny: sam mówi niepewnie, a swojego rozmówcę zachęca do otwartości, chce pomóc przyjacielowi, ale też stwierdza, że nie potrafi tego zrobić.

Książkowy Rzecki jest albo bardzo ostrożny w wypowiedziach, albo mało domyślny. Gdy Wokulski sugeruje mu przez porównanie, że nie ma ochoty wyjawiać swoich uczuć przed starym subiektem, ten nie rozumie i pyta: „Cóż to znaczy?...”. A gdy Wokulski w powieści wyjaśnia, co miał na myśli, Rzecki jest po części zdziwiony, po części zaś oburzony.

Dobrym i konsekwentnym zabiegiem w budowaniu filmowej postaci starego subiekta jest to, że w adaptacji tylko raz w tym dialogu Rzecki miał okazję się zdziwić i „nie rozumieć”. Dzięki temu w następnych wypowiedziach widać, że różni się od powieściowego, chaotycznego pierwowzoru. Ostrożny Rzecki w książce „zgaduje”, a w filmie jest pewny i „wie” więcej, niż się wydaje Wokulskiemu. Rzecki

w książce mówi: „(...) więcej aniżeli **myślisz...**”, a w filmie: „(...) więcej, aniżeli **przypuszczasz**”. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego czytamy, że *przypuszczać* oznacza między innymi ‘mniemać coś, snuć domysły na podstawie jakichś danych’¹. Dlaczego twórcy filmu zdecydowali się na zmianę? Warto sprawdzić, co oznaczało użyte przez Prusa w tym miejscu słowo. *Słownik języka polskiego* z 1861 roku objaśnia czasownik *myśleć* następująco: ‘myślą snuć pomysły, obrazy przedmiotów, sądy o rzeczach’ (SJP 1861: 694), a zatem taka lek-sykalna zmiana sugeruje, że Rzecki filmowy racjonalniej ocenia myśli swojego przyjaciela, skoro pozwala mu przypuszczać. Rzecki z powieści zaś zbyt porywco, jak się wydaje, używa dobitniejszego w tym wypadku słowa *myślisz*.

To, co mówi jedna postać, wpływa na wypowiedzi innych bohaterów. Tak jest i w analizowanej scenie. Rzecki w książce urywa wspomniane wyżej zdanie, a Wokulski odbiera jego słowa jako śmieszne i traktuje go pobłaźliwie. W filmie zaś Rzecki dodaje jeszcze zdanie o swoich uczuciach, poczuciu krzywdy i oferuje przyjacielską, żołnierską poradę. Po takim wyznaniu filmowemu Wokulskiemu nie wypada się roześmiać. Zatem poprzez zobrazowanie, jak Rzecki jest odbierany przez głównego bohatera powieści, scenarzysta sugeruje widzom, jaki w istocie jest stary subiekt. Zestawienie postaci z jej książkowym pierwowzorem ujawnia znaczne różnice. W powieści Wokulski umniejsza wagę przemyśleń przyjaciela, mówiąc mu: „Upewniam cię, że nic nie wiesz, stary marzycielu”. Twórcy filmu pozostawili w tej scenie jedynie fragment: „Stary marzycielu...”, a słowa te nie brzmią aż tak pobłaźliwie jak w książce.

1:02:12 – Scena Rzecki i Wokulski

Film	Książka
<p>Rzecki: Zupełny bałagan. Szlangbaum: Jeśli pan pozwoli, panie Rzecki, to ja uporządkuję te asygnaty. Rzecki: (Podając) Proszę. (Do Wokulskiego) Widzisz, jak ja sobie to wszystko urządziłem? No nie wiem, czy właściwie, ale chciałem jak najlepiej. Tutaj najwykwintniejsza galanteria, porcelana, zabawki, a w tym pokoju tkaniny.</p>	<p>Rzecki: „Tak sobie to uporządkowałem; nie wiem, czy właściwie, ale Bóg mi świadkiem, że chciałem jak najlepiej. Wreszcie pytałem o zdanie Stasia Wokulskiego; ale on, zamiast coś poradzić, tylko wzruszał ramionami i uśmiechał się (...)”</p>

¹ Hasło: *przypuszczać*, w: *Słownik języka polskiego*, 1958-1969, red. W. Doroszewski, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przypuszczac;5486918.html> [dostęp 8.11.2016].

Film	Książka
<p>Wokulski: A tam co masz? Rzecki: Gdzie? Wokulski: No za plecami. Rzecki: Widzisz, Stachu, za moich lat w nowym sklepie przybijało się to na progu – żeby się wiodło. (Całuje Stacha w policzek) Wokulski: Tak, żeby się wiodło. (...) Wokulski: (Do Rzeckiego) No, stary, czas, by przeprowadzić się na nowe mieszkanie. (Przechodzą do mieszkania)</p> <p>Rzecki: Ależ Stachu, tu lokal zajęty. Wokulski: No i co, stary, widzę, że nie jesteś zachwycony. (Przechodzą do kolejnego pokoju)</p> <p>Rzecki: Więc mnie już przenieśli. (Wokulski śmieje się)</p>	<p>Rzecki: „ (...) przybijało się na progu sklepu podkową, ażeby zwabiła gości (...)”</p> <p>Wokulski: „Cóż, stary, czas by się przeprowadzić na nowe mieszkanie.” „Chodźże ze mną, pokażę ci nowy lokal, który wzięłam dla ciebie w tym samym domu.” Rzecki: „Jak to wzięłeś? Przecież muszę umówić się o cenę z gospodarzem.” Wokulski: „Już zapłacone!” Rzecki: „Ależ tu lokal zajęty...” „(...) ten salon, muszę wyznać, zrobił na mnie przykre wrażenie. Staś spostrzegł to i uśmiechnąwszy się, nagle otworzył drugie drzwi.” Rzecki: „Jak to, więc mnie już przenieśli?...” Wokulski: „Tak, przenieśli ci każdy ćwieczek, nawet płachtę dla Ira.”</p>

Dialogi w tej scenie, jako jednej z niewielu w filmie, powstały nie na podstawie dialogów bohaterów, lecz jako przeniesienie na język filmowy *Pamiętnika starego subiekta*. To wiązało się z koniecznością dopisania dialogów nieistniejących w książce, a wyjaśniających historię opowiadaną przez starego subiekta. Przejście do wypowiedzi Rzeckiego o „uporządkowaniu” jest w filmie możliwe dopiero po dodaniu wcześniej dwóch kwestii na temat sklepowego bałaganu. Przedstawiona w *Pamiętniku* sprawozdawcza relacja Rzeckiego o tym, jak zagospodarował przestrzeń sklepową, w filmie została zmodyfikowana tak, aby Rzecki kierował ją do drugiej osoby – do Wokulskiego.

1:27:45 – Scena W sklepie Wokulskiego

Film	Książka
<p>Mraczewski: Bój się pan Boga, panie Ignacy! Trzy godziny czekam na pana.</p> <p>Rzecki: A co się stało?</p> <p>Mraczewski: Pan wie, co się dzieje? Suzin przejazdem z Moskwy zatrzymał się w Warszawie a dziś na noc jedzie do Paryża, słyszy pan? Koniecznie namawia Wokulskiego, ażeby z nim jechał, a ten dureń...</p> <p>Rzecki: Panie... Panie Mraczewski! Kto pana ośmielił?</p> <p>Mraczewski: A, wiedziałem, że po moim wyjeździe interes się rozprzęgnie.</p> <p>Rzecki: Gdzież Stach?</p> <p>Mraczewski: U pana.</p> <p>Rzecki: To jest pan Wokulski.</p> <p>Mraczewski: U pana w mieszkaniu, no. (Idą do mieszkania Rzeckiego)</p>	<p>Mraczewski: „A bój się pan Boga, panie Ignacy. Trzy godziny czekam na pana! Wyście tu wszyscy głowy potracili...</p> <p>Wiesz pan co... Wiedziałem, że po moim wyjeździe stąd interes się rozprzęgnie; ale nie przypuszczałem, że tak prędko... No, bo że pan nie siedzisz w sklepie, mniejsza: dziury nie będzie. Ale jakie tam stary głupstwa wyrabia, to przecie skandal!...”</p> <p>Rzecki: „Przepraszam!... Przepra...”</p> <p>Mraczewski: „Już tylko niech się pan nie odzywa!”</p> <p>„Pan wie, co się dzieje?... Suzin dziś na noc jedzie do Berlina zobaczyć Bismarcka, a potem do Paryża na wystawę. Koniecznie, słyszy pan?... koniecznie namawia Wokulskiego, ażeby z nim jechał. I ten dur...”</p> <p>Rzecki: „Panie Mraczewski!... Kto pana ośmielił...”</p> <p>Mraczewski: „Ja już z natury jestem śmiały, a Wokulski wariat!... (...) a Suzin może czekać z tą sprawą najwyżej kilka dni.”</p> <p>Rzecki: „Cóż Suzin?...”</p> <p>Mraczewski: „Suzin?... Jest zły, a co gorsza — rozżalony. (...) No, niech pan sam powie, czy w tych warunkach nawet święty Stanisław Kostka nie pojechałby do Paryża?...”</p> <p>Rzecki: „Z pewnością! Gdzież Stach... to jest pan Wokulski?”</p> <p>Mraczewski: „Jest w pańskim mieszkaniu i pisze tam rachunki dla Suzina. Zobaczysz pan, co stracie przez ten figiel.”</p>

Na podstawie analizy rozmowy starego subiekta z Mraczewskim również można wysnuć wniosek, że mamy do czynienia z różną kreacją Ignacego Rzeckiego w filmie i książce. Scenarzysta *Lalki* konsekwentnie stara się dowartościować i ożywić nieco postać subiekta w oczach widza w porównaniu z postacią subiekta przedstawionego w powieści. W tej scenie w książce Rzecki ledwo może dojść do głosu, bo od pierwszych chwil Mraczewski wyrzuca z siebie bardzo niepochlebne uwagi na temat sklepu. Gdy stary subiekt próbuje mu grzecznie przerwać, mówiąc: „Przepraszam!... Przepra...”, Mraczewski pozwala sobie powiedzieć do byłego przełożonego: „Już tylko niech się pan nie odzywa!” i mówi dalej na poprzedni temat. Rzecki nie reaguje na to niegrzeczne zachowanie i dopiero, gdy słyszy obelgę wobec Wokulskiego, przywołuje Mraczewskiego do porządku: „Panie Mraczewski!... Kto pana ośmielił...”.

Tymczasem dzięki filmowym wypowiedziom stary subiekt zachowuje się nieco poważniej. Przede wszystkim zrezygnowano z długich, subiektywnych komentarzy Mraczewskiego, dzięki czemu w warstwie ilościowej dialogów nie ma tak dużej dysproporcji między Rzeckim a Mraczewskim. Co za tym idzie, nie ma miejsca na wysoce lekceważący zwrot: „Już tylko niech się pan nie odzywa!”, który chyba najsilniej umniejsza znaczenie starego subiekta w tej scenie w książce. Mimo iż w filmie Rzecki nie mówi zbyt wiele podczas tego spotkania z Mraczewskim, jednak gdy zabiera głos, są to konkretne, krótkie zdania, pokazujące, że stary subiekt nie da się łatwo zbyć. W obydwu wariantach tej sceny (książkowym i filmowym) stary subiekt poprawia się: „Gdzież Stach... to jest pan Wokulski?”.

1:28:35 – Scena „Po rozmowie z Suzinem”

Film	Książka
<p>Wokulski: (Do Rzeckiego, który wyszedł właśnie z sypialni) No, stary, powiedz, co też mówią o mnie.</p> <p>Rzecki: Boże! Co mówią...</p> <p>Wokulski: Wał prosto z mostu.</p> <p>Rzecki: Jedni mówią, że zaczynasz wariować,</p> <p>a drudzy, że zbankrutujesz i to w niedługim czasie.</p> <p>Wokulski: A niech mnie...</p>	<p>Wokulski: „Stary!... Powiedz otwarcie: co mówią o mnie?”</p> <p>Rzecki: „Ach, Boże, co mówią...”</p> <p>Wokulski: „Gadaj prosto z mostu”</p> <p>Rzecki: „Prosto z mostu?... Dobrze.</p> <p>Jedni mówią, że zaczynasz wariować...”</p> <p>Wokulski: „Brawo!...”</p> <p>Rzecki: „Drudzy, że... drudzy, że chcesz zrobić szwindel...”</p> <p>Wokulski: „Niech mnie...”</p>

Film	Książka
<p>A ty, co myślisz? Gdyby ziemia miała mi się rozstać pod nogami, gdyby niebo miało by się zwalić na łeb, nie cofnę się!</p> <p>Rzecki: Dla przyjemności przebywania z panną Łęcką nie rzuca się w błoto poważnego zysku.</p> <p>Wokulski: A gdyby mi się spodobało rzucić dla niej w błoto cały majątek, to co?</p> <p>Rzecki: Wierz mi, Stachu, ja nie jestem tak naiwny, jak myśłą.</p> <p>Wokulski: A, mówisz tak, bo jej nie znasz.</p> <p>Rzecki: Sądziłem, że człowiek, który naraża się na śmierć i plotki, ma jakieś ogólniejsze cele.</p>	<p>Rzecki: „A wszyscy – że zbankrutujesz, i to w niedługim czasie.”</p> <p>Wokulski: „Jak wyżej — a ty, Ignacy, co sam myślisz?” „Gdyby mi się ziemia rozstała pod nogami... rozumiesz?... Gdyby mi niebo miało zaważyć się na łeb — nie cofnę się, rozumiesz?...”</p> <p>Rzecki: „Ja myślę, że wklepałeś się w jakąś grubą awanturę... z której nie wyjdiesz cały... Chyba że cofniesz się w porę, na co zresztą masz dosyć rozumu.”</p> <p>Wokulski: „Nie cofnę się!”</p> <p>Rzecki: „Dla przyjemności podróżywania z panną Łęcką, a choćby radzenia nad prezentami dla... dla jej ulubieńców nie rzuca się w błoto pięćdziesięciu tysięcy... jeżeli nie więcej...”</p> <p>Wokulski: „A gdyby mi się podobało rzucić dla niej cały majątek w błoto, to co?... To co?...”</p> <p>Rzecki: „To nic. Przyznałbym tylko, że omyliłem się, nie wiem już który raz w życiu...”</p> <p>Wokulski: „Na czym?”</p> <p>Rzecki: „Dziś na tobie. Myślałem, że człowiek, który naraża się na śmierć i... na plotki dla zdobycia majątku, ma jakieś ogólniejsze cele...”</p>

Początek dialogu w tej scenie nasuwa wniosek, że usunięcie ze scenariusza filmowego szybkiej wymiany zdań na temat tego, co ludzie mówią o Wokulskim, znacznie ją zubaża. W wersji filmowej Wokulskiego pozbawiono krótkich komentarzy: „Brawo!”, „Niech mnie...”, a właśnie taka szybka wymiana zdań bardzo dobrze wpływa na dynamikę akcji.

Zabieg ten odbija się jednak korzystnie na kreowanej w filmie postaci Rzeckiego. Gdy podaje on tylko dwie obiegowe opinie o Wokulskim, sprawia wrażenie kogoś, kto jest konkretny i potrafi wybrać najważniejsze informacje. Książkowy Rzecki, który podaje trzy różne sądy warszawskiej społeczności o swoim przyjacielu, sprawia wrażenie niezdecydowanego, może nawet wystraszonego.

Przesłankami świadczącymi o tym jest jąkanie się: „Drudzy, że... drudzy, że chcesz zrobić szwindel...”, zaznaczone graficznie za pomocą wielokropków „urywanie” zdań oraz to, że przytaczający miejskie plotki Rzecki zwleka z dojściem do sedna: „Prosto z mostu?... Dobrze. (...)” – próbuje oddalić chwilę, kiedy jego przyjaciel usłyszy niepochlebne słowa na swój temat. Co ciekawe, po słowach wzburzonego Wokulskiego książkowy Rzecki zdobywa się na odwagę, by powiedzieć, co sam myśli o zachowaniu przyjaciela. Są to dość śmiało przypuszczenia jak na spokojnego i dosyć chaotycznego Rzeckiego: „Ja myślę, że wklepałeś się w jakąś grubą awanturę... z której nie wyjdiesz cały... Chyba że cofniesz się w porę, na co zresztą masz dosyć rozumu”. Zastanawiające jest, dlaczego kolejny raz w tej samej scenie Wojciech Has nie wykorzystał tak wyrazistej, oryginalnej wypowiedzi do budowania śmielszej kreacji starego subiekta. Odpowiedź na to pytanie zdaje się przynosić następną kwestia wypowiedziana przez niego w filmie. Rzecki odpowiada bowiem Wokulskiemu: „Wierz mi, Stachu, ja nie jestem tak naiwny, jak myślę”. Są to słowa, które w powieści padają w innych okolicznościach i zapewne umieszczono je w tym miejscu celowo – aby konsekwentnie kreować postać Ignacego Rzeckiego jako zdecydowanego człowieka. Natomiast jego książkowy pierwowzór reaguje w zupełnie inny sposób na wybuch przyjaciela: „To nic. Przyznałbym tylko, że omyliłem się, nie wiem już który raz w życiu...”. Widać wyraźnie różnicę w zachowaniu aktywnego Rzeckiego w filmie i biernego zazwyczaj, wycofanego Rzeckiego w książce.

2:04:57 – Scena „Rozmowa Rzeckiego ze Szprotem”

Film	Książka
(Wokulski wchodzi do karczmy, tam słycać kłótnię Rzeckiego z panem Szprotem. Wokulski siada niezauważony przez nich)	Węgrowicz: „No, i co, już?...” Rzecki: „Przepraszam, ale nie rozumiem. Nie rozumiem, panie radco.” Węgrowicz: „Czego nie rozumiesz? tego, że sklep sprzedany?...”
Rzecki: Przeżegnaj się pan, panie Szprot, i nie powtarzaj pan plotek. Szprot: (Rozbawiony) Ja się mogę przeżegnać, ale... ale panu to nawet przeżegnać nie pozwolą się. (Śmieje się)	Rzecki: „Przeżegnaj się pan, panie radco, jaki sklep?” Węgrowicz: „Phy! ja się przeżegnám, ale panu to się i przeżegnać nie pozwolą, jak z chrześcijańskiego chleba przejdiesz na żydowską chałę; wszak ci to, jak gadają, Żydzi wasz sklep kupili...”

Film	Książka
<p>Rzecki: Jesteś pan... Jesteś pan zbyt poważnym człowiekiem, ażebyś nie powiedział, skąd ta wiadomość. Węgrowicz: A całe miasto gada. (Śmieje się razem ze Szprotem)</p> <p>Rzecki: (Do mężczyzny) Kłamiesz pan. Wszystko pan kłamiesz. (Do Szprota) A oto mój adres. Szprot: (Krzyczy) Co mnie pan tutaj dajesz jakieś adresy? Co ja mam panu przysłać sztukę kortu, perkalu? Co!? Rzecki: Satysfakcji żądam od pana! Szprot: Terfe–fere kuku!</p> <p>Rzecki: Jesteś pan bez honoru! Szprot: Co? Do mnie pan to mówisz, panie Rzecki?</p>	<p>Rzecki: „Panie radco, jesteś pan zbyt poważnym człowiekiem, ażebyś nie miał powiedzieć, skąd ta wiadomość?” Szprot: „Całe miasto gada, a zresztą niech obecny tu pan Szprot pana objaśni.” Rzecki: „Panie Szprot, nie chciałbym ubliżyć panu, tym więcej, że żądałem od pana satysfakcji, a pan odmówił mi jej jak hultaj... Jak hultaj, panie Szprot... Oświadczam panu jednak, że albo potwarzasz, albo sam fabrykujesz plotki...”</p> <p>„Kłamiesz pan, wszystko pan kłamiesz, panie Szprot!... A oto mój adres...”</p> <p>Szprot: „Co mi pan dajesz adresy? Mam panu przysłać partię kortu czy co?...”</p> <p>Rzecki: „Satysfakcji żądam od pana.” Szprot: „Tere–fere! Łatwo panu żądać satysfakcji, boś oficer węgierski. Zamordować człowieka albo nawet dwu czy samemu dać się porąbać to u pana chleb z masłem... Ale ja, panie, jestem ajent handlowy, mam żonę, dzieci i terminowe interesa...”</p> <p>Rzecki: „Zmuszę pana do pojedynku!” Szprot: „Co to zmuszę?... Ciupasem mnie pan sprowadzisz czy co?... A jakbyś mi pan coś podobnego powiedział po trzeźwemu, to bym poszedł do cyrkułu i daliby panu pojedynek.” Rzecki: „Jesteś pan bez honoru!” Szprot: „Kto bez honoru?... Komu pan to mówisz?... Nie płacę weksli czy daję zły towar, czym zbankrutował?... Zobaczymy w sądzie, kto ma honor!...”</p>

Film	Książka
Rzecki: Tak! Szprot: Do mnie!?! (Krzyczy coś jeszcze wzburzony) Węgrowicz: Uspokójcie się... Szprot: Po towar przysyłam...! Rzecki: Noga moja więcej nie postanie w tej dziurze! (Zauważa Wokulskiego, siada koło niego)	Węgrowicz: „Uspokójcie się! (...)” Rzecki: „Wstałem od stołu zalanego piwem, zapłaciłem w bufecie i wyszedłem. Noga moja więcej nie postanie w tej podłej dziurze...”

W scenie kłótni Rzeckiego z Węgrowiczem widać po raz kolejny, że objętość dialogów filmowych została zmniejszona w stosunku do wersji powieściowej. W książce przeczytać możemy rozmowę Ignacego Rzeckiego z panem Węgrowiczem od samego początku, dzięki czemu stopniowo poznajemy kolejne fakty i śledzimy rozwój fabuły. W filmie widz zostaje niejako „wrzucony” w środek akcji. Z punktu widzenia praw rządzących dynamiką ruchomego obrazu, jest to korzystne dla filmu, jednak niezbyt korzystne dla postaci starego subiekta. Nie znając wcześniejszych wypowiedzi Rzeckiego, zanim ten powie do Szprota, aby się przeżegnał, nie mamy możliwości dowiedzieć się, że Rzecki jest bardzo kulturalny i ostrożny w słowach wobec swojego rozmówcy. Nie dowiadujemy się również, o co toczy się spór.

Z zestawienia kolejnej (filmowej i książkowej) wypowiedzi starego subiekta wynika również, że jego postać przedstawiona przez Wojciecha Hasa jest bardziej porywcza niż ta wykreowana przez Bolesława Prusa. U pisarza pierwszymi słowami Rzeckiego po obrażeniu go przez pana Węgrowicza jest grzecznościowa forma adresatywna: „Panie radco”. Dopiero później kieruje on do swojego oponenta bądź co bądź pochlebne upomnienie-prośbę. W filmie z kolei Rzeckiemu od razu na usta ciśnię się coś nieprzyzwoitego, bo ucina zdanie, by zebrać myśli.

W filmie pominięto też ważne słowa Szprota: „Łatwo panu żądać satysfakcji, boś oficer węgierski. Zamordować człowieka albo nawet dwu czy samemu dać się porąbać to u pana chleb z masłem... Ale ja, panie, jestem agent handlowy, mam żonę, dzieci i terminowe interesa...”. Jest to jest o tyle istotne, że pozbawia widza wojskowego rysu postaci Ignacego Rzeckiego. Jego reakcja jest również warta uwagi, ponieważ mówi on, że zmusi Szprota do pojedynku, i tym sposobem przełamuje swój dotychczasowy wizerunek spokojnego, ugodowego staruszka – teraz chyba faktycznie dyskusja z radcą i Węgrowiczem wyzwoliła w nim uspiętego wojskowego ducha. W filmie natomiast, ponieważ nie użyto tego fragmentu rozmowy, nastawienie bojowe Rzeckiego pokazano w innym momencie i w inny sposób, a mianowicie poprzez krótkie i stanowcze „Tak!” jako potwierdzenie, że

właśnie Szprota oskarża Rzecki o brak honoru. W filmie Hasa ta zapalczliwość jest bardziej podkreślona niż w książce, choćby dlatego, że w powieści Ignacy Rzecki **pisze** w pamiętniku: „Noga moja więcej nie postanie w tej podłej dziurze...” – i nie jest to przytoczenie jego własnych słów – a w filmie wręcz **krzyczy** do Szprota: „Noga moja więcej nie postanie w tej dziurze!”

2:28:02 – Scena „Rzecki śpiewa”

Film	Książka
Rzecki: Tyle chciał zrobić... Tyle mógł. I nic nie zrobił.	Rzecki: „Tyle chciał zrobić, tyle mógł zrobić i nic nie zrobił!... Gdybyż choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary... Gdyby chociaż dał znać, że żyje!...”
Szuman: Półgłówek. (...)	Szuman: „Półgłówek, skończony półgłówek!” (...)
Rzecki: Gdyby choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary.	Rzecki: „Gdybyż choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary...”
Szuman: O, jeżeli znajdzie właściwy grunt, jeżeli ma jeszcze energię, to bodaj, czy nie zacznie naprawę żyć.	Ochocki: „Jeżeli znajdzie grunt właściwy, a w Europie może go znaleźć, i jeżeli ma jeszcze energię, to wlezie w jakąś robotę i bodaj czy nie zacznie naprawę żyć...”
Rzecki: Ale, co dalej?	Ale jeżeli wyczerpał się, co także w jego wieku jest możliwe...”
Szuman: A jeżeli wyczerpał się, co w jego wieku jest całkiem możliwe, to... (Rozkłada ręce) No, do łóżka, do łóżka, do łóżka. (Wychodzi. Rzecki płacze, ze złości szarpie struny gitary, następnie ją ucisza.)	
Rzecki: (Zrozpaczony) On jeszcze wypłynie. Tylko dlaczego on tak ucieka? Dlaczego ucieka? Ucieka, ucieka... (Nagle odczuwa ostry ból w piersi, słania się przez całe mieszkanie, aż upada – umiera.)	Rzecki: „Cicho!... cicho!... Stach ma energię... o, ma!... On jeszcze wypłynie... wypły... (...) Taki jestem chory, taki rozdrażniony... Bo ja mam podobno wadę serca... Ale to przejdzie... przejdzie... Tylko dlaczego on tak ucieka... kryje się... nie pisze?...”

Bardzo dobrym przykładem zmiany kodu językowego na kod wizualny jest to, że w książce Rzecki mówi: „Cicho!... cicho!...”, w filmie zaś zrezygnowano z tych słów na rzecz gestu uciszania rozedrganych strun instrumentu. Ponadto

warto zwrócić uwagę na odmienność adresata tych dwóch sygnałów: językowego w książce i obrazowego w filmie, ponieważ u Prusa „Cicho!... cicho!...” było kierowane nie do gitary, lecz do Ochockiego, czym Rzecki chciał odpędzić czarne scenariusze przyszłości Stanisława Wokulskiego.

Przytoczone analizy porównawcze niektórych scen z książki i filmu *Lalka* potwierdzają hipotezę postawioną na wstępie. Językowa kreacja filmowej postaci Ignacego Rzeckiego różni się od językowej kreacji jej książkowego pierwowzoru. Różnice te w dużej mierze spowodowane są rezygnacją z ekranizacji *Pamiętnika starego subiekta* – fragmentów książki, które są prezentacją historii i subiektywnych ocen Ignacego Rzeckiego. Ponadto twórcy adaptacji filmowej, pomijając *Pamiętnik starego subiekta*, nie zdecydowali się na to, by w inny sposób opowiedzieć o bogatej historycznej przeszłości tego bohatera, ciągle w nim żyjącej, co daje się wyraźnie odczuć podczas lektury powieści. Filmowy Rzecki stał się postacią drugo-, a nawet trzecioplanową.

W przydzielonych Rzeckiemu wypowiedziach filmowych można zauważyć lapidarność i zdecydowanie, a przez to postać ta wydaje się mniej ulegać emocjom. Książkowy Rzecki ma możliwość częstszych spontanicznych wypowiedzi, przez co zdaje się bardziej chaotyczny i jest pobłażliwiej traktowany przez innych.

Z analizy frekwencyjnej poszczególnych części mowy w wypowiedziach Ignacego Rzeckiego, przeprowadzonej w innym miejscu, wynika, że filmowy stary subiekt wydaje się człowiekiem aktywniejszym, ponieważ w swoich wypowiedziach częściej mówi o wykonywaniu czynności, używając czasowników. W powieści zaś w słownictwie tego bohatera dominują rzeczowniki, co świadczy o jego szczegółowym postrzeganiu świata i nazywaniu większej liczby desygnatów. Kod werbalny występujący w powieści *Lalka* w adaptacji filmowej został połączony z kodem wizualnym, dzięki czemu nie wszystko musiało zostać powiedziane, a mogło być zamiast tego, bądź równocześnie, pokazane.

Bibliografia

- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego 1958-1969*, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przypuszczac;5486918.html>.
- Paszke M., 2016, *Językowa kreacja postaci Ignacego Rzeckiego – bohatera powieści „Lalka” Bolesława Prusa oraz filmu „Lalka” w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa – analiza porównawcza*, maszynopis pracy licencjackiej, promotor: dr Monika Kresa, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Prus B., 2006, *Lalka*, Kraków.
- Zdanowicz A. i in. (red.) 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno, s. 694.

Language creation of Ignacy Rzecki – the hero of the Boleslaw Prus' novel *Lalka* and film *Lalka* directed by Wojciech Jerzy Has – comparative analysis

Summary

In this lecture I compare the performance as an old salesman Ignacy Rzecki – the character present in a novel *Lalka* by Boleslaw Prus and its film adaptation directed by Wojciech Jerzy Has. Comparative analysis is applied to the language used by the old salesman in the book and in the film. The study aims to show how a change from the verbal code to verbal-visual code affects the reception of that character.

The analysis can be done through the transcription of the film *Lalka*. In this article I focus on selected fragments containing similar statements of Ignacy Rzecki of the book and movie scenes as well as provide critical commentary.

Researches show that the fictional old salesman is more chaotic, while the cinematic character seems to be more determined. Figure of Rzecki in the movie by Has has been rolled away in the background; significant for the novel historical threads of the life of the old salesman have been completely marginalized in the film.

The key words *Lalka*, Rzecki, Has, film adaptation, mediolinguistics, character's creation

Słowa kluczowe: *Lalka*, Rzecki, Has, adaptacja filmowa, mediolingwistyka, kreacja postaci

Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)

Rok 2016 był to dziwny rok, bo obchodziliśmy w nim aż dwie rocznice Sienkiewiczowskie: 170 lat od urodzenia i 100 – od śmierci. W tym sensie każdy rok kończący się na „6” jest takim dziwnym rokiem, Henryk Sienkiewicz urodził się bowiem w roku 1846, a zmarł w 1916. Przedmiotem tego opracowania uczyniłam nawiązania do twórczości Sienkiewicza obecne we współczesnych powieściach polskich, rozumianych jako powstałe po II wojnie światowej. Od paru lat interesuje mnie zagadnienie odwoływania się pisarzy do utworów powstałych wcześniej. Te odwołania mają formę cytatów (z podaniem lub bez podania źródła), skrzydlatych słów, czyli takich cytatów, które weszły już w powszechny obieg, w końcu frazeologizmów lub przysłów. Granice między tymi kategoriami są płynne i nierzadko różni badacze różnie kwalifikują te same jednostki. Czasami nawiązania są luźne, można je nazwać aluzjami. Zdarza się, że sama nazwa własna (imię czy nazwisko bohatera) odsyła do tekstu źródłowego. Dotychczas pokazałam to odsyłanie do tradycji literackiej u dwóch polskich pisarek – Moniki Szwai (Tyrpa 2016a) i Małgorzaty Musierowicz (Tyrpa 2016b). Tym razem nie zajęłam się jednym pisarzem, lecz odwołaniami do jednego pisarza – Henryka Sienkiewicza – w utworach kilku pisarek. Przeszukałam 15 powieści M. Szwai, 17 – M. Musierowicz, 3 – Marii Pruszkowskiej i po jednej kilku innych autorów. Nie we wszystkich tych powieściach znalazłam ślady Sienkiewicza. Ślady takie uważam za dowód trwania tradycji literackiej, a nawet świadome jej podtrzymywanie. Sam Sienkiewicz twierdził, że powieść „ma obowiązek związywać, co jest rozwiązane, być łącznią dusz i według określenia poety arką przymierza

między dawnymi i młodymi laty” (za: Kulczycka-Saloni 1979: 638). To określenie zaczerpnięte z *Konrada Wallenroda* wykorzystałam w tytule niniejszego referatu¹.

W dalszym ciągu artykułu pokażę, do których utworów Sienkiewicza nawiązują współczesne pisarki i w jaki sposób to czynią². Najpierw jednak parę słów na temat recepcji twórczości naszego noblisty. Otóż cieszyła się ta twórczość ogromną popularnością, czego liczne przykłady podaje Bogdan Mazan (1991: 127-131). Świadcstwo tej poczytności daje też Melchior Wańkowicz w swojej książce *Ziele na kraterze*. Wspomina czytanie małym córkom na głos kolejnych utworów Sienkiewicza przez mamę lub tatę. Opowiada o grze polegającej na sprawdzaniu znajomości powieściowych szczegółów, prowadzonej z Krysią i Tili przez znajomego adwokata (WańZ 43-48). Nie wiem, czy na relacji Wańkowicza opierała się Maria Pruszkowska, tworząc postać wuja Sienkiewiczologa³, zabawiającego się w podobny sposób ze swymi siostrzenicami. A może podobne zgadywanki były w zwyczaju przedwojennych Polaków? Pruszkowska w dwóch powieściach *Przyślę Panu list i klucz* i *Życie nie jest romansem, ale...* ukazuje rodzinę zapalnych czytelników, których wyjątkowy stosunek do autora *Trylogii* ujawnia jedna z bohaterek, Alina:

Ale podjęliśmy całą rodziną świetny pomysł Ojca, ażeby gadać cytatami i staramy się tę sztukę doprowadzić do doskonałości. Posiadanie jakiegoś hobby dodaje życiu wdzięku i smaku. I proszę cię, nie zżymaj się na naszego odwiecznego Sienkiewicza. Jego teksty dostarczają nam wyjątkowo kapitalnych powiedzonek, których zręczne zastosowanie reklamuje tylko naszą wrodzoną bystrość umysłu. (PruszŻ 90)

Rywalizacja w znajomości *Trylogii* stanowi treść rozdziału zatytułowanego *Sienkiewiczologowanie* (PruszP 73). Obie powieści Pruszkowska napisała po wojnie, ale akcja pierwszej rozgrywa się w okresie międzywojennym, a drugiej – podczas wojny i niedługo po niej.

We współczesnych powieściach polskich znalazłam odniesienia do dziesięciu utworów Sienkiewicza. Są to trzy nowele i siedem powieści. Odniesienia te przedstawię w porządku chronologicznym zgodnym z kolejnością ukazywania się dzieł pisarza.

¹ Przy okazji zauważmy, że cytaty oderwane od tekstu źródłowego zaczynają żyć własnym życiem. U Mickiewicza jest *młodszy (laty)*. Sienkiewicz, przywołując te słowa z pamięci, zmienił na *młodymi*. U innego autora czytamy: „pomnik przymierza między dawnymi a nowymi laty” (J. Jarzębski, *Dziecko, którym byłem* [w:] S. Lem, *Wysoki zamek*, Warszawa 2009, s. 131).

² Tak się składa, że wszystkie znalezione przeze mnie miejsca pochodzą z powieści pisanych przez kobiety.

³ Konsekwentnie, jego żona zwana jest w powieści *ciocią Sienkiewiczologową* (np. PruszŻ 102).

Hania (1876)

Wydarzenia z życia bohaterki powieści Pruszkowskiej (unieważnienie małżeństwa i zachorowanie na wietrzną ospę) zostały zestawione z perypetiami bohaterki noweli *Hania*:

Nasz kochany wuj Sienkiewiczolog, który właśnie przyjechał do Warszawy, orzekł, że Alina jest Hanią Sienkiewicza i że po tej ospie będzie musiała pójść do klasztoru. Bardzo się to Alinie podobało, bo i utrafiło w te trzy krostki, które miała na twarzy, jak również w serce złamane przez... Selima. (PruszP 129)

Za chlebem (1880)

Dwoje bohaterów powieści *Życie nie jest romanssem, ale...* podzieliło los wielu Polaków, którzy pod koniec II wojny światowej znaleźli się w Londynie. Ich sytuację zestawiła autorka z sytuacją Wawrzona Toporka i jego córki Marysi, płynących do Ameryki:

Barkis pokazywał niby Alinie Londyn, ale mimo wysiłków dość apatycznie. – „Maryś!” – mówił do niej, gdy stawali przed czymś godnym uwagi. – „Co tatulu?” – podchwytowała pamiętny dialog z *Za chlebem* Sienkiewicza. – „Widzisz?” – „Widzę”. – „A dziwujesz się?” – „Dziwuję się...” Ale ani niczego nie widzieli, ani niczemu się nie dziwowali, bo myślami byli w kraju i miejsca już sobie znaleźć nie mogli. Perspektywa zaś zupełnego rozstania z nami w wypadku, gdyby podjęli decyzję niewracania, doprowadzała ich do szału. (PruszŻ 177)

Dodajmy, że tytuł rozdziału, w którym znajduje się powyższy fragment, to *A dziwujesz się?* (PruszŻ 172)

Janko muzykant (1880)

Przywołanie słów Janka wrażliwego na muzykę jest wyrazem zachwytu nad pięknym śpiewem Adeli koncertującej w kościele:

– Oj, matulu, cości tak w boru grlało – zacytował Tymon cynicznie „Janka Muzykanta”. Jakim cudem on takie rzeczy pamięta? (SzwA 152)

Narratorka powieści Moniki Szwai *Artystka wędrowną* – Wika – podziwia przy tej okazji pamięć swojego męża. Pamięć zawodzi go tylko w drobnych szczegółach, bo odpowiedni fragment noweli brzmi:

– Matulu! tak ci coś w boru „grłało”. Oj! Oj! (SienWN 66)

Trylogia (1883-1888)

W liście z przymusowych robót w Niemczech jedna z bohaterek powieści Pruszkowskiej pisze, że nie mając innych leków i wzorując się na opisach z *Trylogii*, ugnotła trochę chleba z pajęczyną i przyłożyła na ranę (PruszŻ 143). Opisy takiego zabiegu znajdujemy w *Ogniem i mieczem* (Zagłoba leczy tak Bohuna) (SienO I 166, II 100) i w *Potopie* (Kiemlicz leczy tak Kmicica) (SienP II 26).

Jest jeszcze drugie miejsce w powieści Marii Pruszkowskiej, które trzeba ująć pod nagłówkiem *Trylogia*, bo łączy w sobie elementy tekstu i *Pana Wołodyjowskiego*, i *Potopu*. Jest to wyznanie miłosne Ojca skierowane do Matki:

Tak waćpannę miłuję, że dychać nie mogę... Miłuję waćpannę i piechotę, i na koniu, i na czczo, i po jedzeniu, i na wieki, i po szkocku... Oleńka! Ej, Oleńka! (PruszP 11)

Pierwsza część jest powtórzeniem kwestii Basi Jeziorkowskiej skierowanej do Krzysi Drohojowskiej, a będącej prześmiewczą imitacją mowy pana Ketlinga (SienPW 85)⁴. W zakończeniu dowcipny Ojciec zwrócił się do ukochanej jak Kmicic do Oleńki Billewiczówny (SienP I 377).

Ogniem i mieczem (1883)

Wyraziste postacie literackie służą często do określania innych ludzi. Zauważa się podobieństwo między postacią dobrze znaną z literatury i nową, która powinna być scharakteryzowana. Wtedy nazwanie kogoś imieniem czy nazwiskiem znanego bohatera jest sposobem na przekazanie informacji o wyglądzie lub charakterze drugiej osoby. Taką rolę pełni w nowszych powieściach troje bohaterów powieści *Ogniem i mieczem*: Jeremi Wiśniowiecki, Helena Kurcewiczówna i Horpyna.

O Wiśniowieckim tak pisze Sienkiewicz:

⁴ Hertz i Kopański (1975: 437) umieścili tę wypowiedź w swojej *Księdze cytatów*.

Ład tedy panował we wszystkich ziemiach książęcych, dostatek, sprawiedliwość, spokój, ale i strach, bo w razie najmniejszego oporu nie znał księżę miary w gniewie i karaniu, tak w jego naturze łączyła się wspaniałość ze srogością. (SienO I 53)

Charakteryzując wuja, Ojciec dostrzega jego podobieństwo do straszego kniazia:

A na drugi dzień rano przyleciał wuj Sienkiewiczolog. Ktoś doniósł mu o nocnych wyczynach. Zaraz też zaczął się pieklić o kartofle, o cebrzyk i o łózko. Tym razem wydał się Ojcu podobny do księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który: „w razie najmniejszego oporu nie znał miary w gniewie i karaniu” (...) (PruszŻ 140)

W następstwie tego porównania wuj zostaje nazwany kniazem Jaremą:

Mijając w rynku dom, w którym mieszkał wuj „kniaź Jarema”, zamarudziłam chwilę przed bramą, zastanawiając się, czy nie byłoby lepiej tam zanoć. (PruszŻ 140)

Przypomnijmy teraz, jak widział Helenę przy pierwszym spotkaniu Jan Skrzetuski:

(...) była to młoda panna, wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych. (...) z pod kuniego kapturka spojrzały nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział: czarne, aksamitne a łzawe, a mieniające się, a ogniste (...) Nad temi oczyma jedwabne ciemne brwi rysowały się dwoma delikatnymi łukami, zarumienione policzki kwitnęły, jak kwiat najpiękniejszy, przez malinowe wargi, trochę otwarte, widniały zębki, jak perły, z pod kapturka spływały bujne czarne warkocze. (SienO I 27)

Ten opis podzielał na wyobraźnię Fryderyka Schoppego z powieści Małgorzaty Musierowicz *Imieniny*. Zobaczył w nim koleżankę z klasy – Różę Pyziak:

– Od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem, jak wchodzisz do auli z luną na twarzy, wiedziałem, że nie żadna banalna Izabela Scorupco powinna grać Helenę Kurcewiczównę. Ty powinnaś. (...) – Dokładnie tak ją sobie wyobrażam – snuł wypowiedź Fryderyk (...) – „Wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych”, i rzecz jasna „oczy czarne, aksamitne a łzawe, a mieniające się...” (MusI 191)

Fryderyk wspomina o ekranizacji *Ogniem i mieczem* z 1999 roku w reżyserii Jerzego Hoffmana. W innej części *Jeźycjady* do tego filmu odnosi się Ignacy Borejko:

Dlatego nie pójde na „Ogniem i mieczem”. Nie będę spokojnie patrzył, jak mi przepuszczają moją ulubioną lekturę przez maszynkę do robienia pieniędzy. (MusT 27)

Wróćmy do sceny z powieści Sienkiewicza:

„Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo?” – pomyślał namiestnik, widząc ten wzrok strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokoła na ramieniu. (SienO I 27)

Tę myśl Skrzetuskiego wypowiada Ojciec na widok córki w nowej sukience:

Równocześnie Stefa szyla nam przesłiczne letnie sukienki, bo ze starych wyrosłyśmy. Rzeczywiście Alina wyglądała w nich jak marzenie. – Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo? – powiedział nawet Ojciec widząc ją w którejś z nowych kreacji. (PruszP 49)

Przywołajmy teraz wypowiedź Rzędziana o Horpynie:

Bezeczna to olbrzymka, z dyabłami w komitywę wchodzi... ale dziewczysko hoże. Jak się zaśmieje, to przysiągłbyś, że kobyła na łące rży. Zębiska białe pokazuje, taka mocna, że pancierz może rozedrzeć, a jak chodzi, aż się ziemia trzęsie. (SienO I 293)

W powieści Marii Pruszkowskiej do Horpyny porównano kobietę roslą i silną:

Wreszcie biurowa przyjaciółka Mizi, z wyglądu przypominająca trochę Horpynę, wierząc w swe siły fizyczne, odważyła się otworzyć drzwi wejściowe i poszła na ochotnika zobaczyć, co tam kołacze pod oknami. (PruszŻ 124)

W innej powieści tej autorki nazwano Horpynami dyrektorkę szkoły i wychowawczynię. W tym wypadku nie odgrywał roli wygląd kobiet, tylko ich przewaga nad uczennicami, podobna do przewagi Horpyny nad więzioną kniaziówną:

– Powiedziały mi Horpyny, żebyś zaraz wróciła na lekcje. (PruszP 54)

Niektóre sytuacje na arenie międzynarodowej przypominają inne – z przeszłości. Z początkiem 1939 roku przywoływano fragmenty *Ogniem i mieczem*:

Ostatecznego pogromu dokonał kuzyn z Izby Skarbowej, który znając nasze upodobanie do gadania cytatami postanowił popisać się znajomością *Trylogii*. I gdy niemiła cisza zawisła nad stołem, rąbnął nagle i niespodziewanie napuszonym, grobowym głosem: – Idzie Hitler, idzie, a przy nim tyle krasnych kit i chorągwi, ile gwiazd na niebie, a bodiaków na stepie. Leci przed nim wiatr i jęczy, a znajete, ditki, dlaczego on jęczy? Nad waszą dolą on jęczy. Leci przed nim śmierć-matka z kosą i dzwoni, a wiecie, dlaczego dzwoni? Na wasze szyje dzwoni... Jęcząc w duszach, jak nakazywał tekst *Ogniem i mieczem*: „Hospody pomyłuj!”, ze zmartwiałymi z przerażenia sercami goście moi rozeszli się w ponurym milczeniu. (PruszŻ 24)

Dodajmy, że w oryginale zamiast Hitlera był tu książę Wiśniowiecki, a wizję tę roztaczał przed ruskimi chłopami Zagłoba w roli wędrownego dziada (SienO I 192).

Również pierwsze zdanie powieści Sienkiewicza (SienO I 1)⁵ pasowało do sytuacji sprzed wybuchu II wojny światowej:

Przez skórę wyczuwaliśmy, że rok 1939 był to rok dziwny, „w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadwyzajne zdarzenia”. (PruszŻ 26)

Pewne fragmenty *Ogniem i mieczem* szczególnie zapadały w pamięć czytelników. Do takich należy epizod nazywany *Zagłoba w chlewiku* (SienO II 43-52). Posłuchajmy Wańkowicza:

Czwórka czytelników przeżywała więc co wieczór niezapomniane emocje i dyscyplina mamowa poczyniała szwankować z tym chodzeniem spać. Jakże iść spać nie dowiedziawszy się, czy Zagłoba w chlewiku dostanie się w ręce Kozaków, czy nie? (WańZ 45)

Ta przygoda Zagłoby wydała się na tyle zabawna narratorce powieści *Życie nie jest romansem, ale...*, że określiła wszelkie komiczne przeżycia z okresu wojny: *Jak Zagłoba w chlewiku* (PruszŻ 29). Taki też tytuł nosi rozdział tej powieści (PruszŻ 31). Do tego określenia wraca narratorka jeszcze parę razy:

⁵ Pierwsze zdanie *Ogniem i mieczem* zostało uznane za skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 602).

Pierwszym Zagłobą w chlewiku był syn kuzyna z Izby Skarbowej, Wojtek. Gdy opowiadał swoją przygodę, pomimo całej grozy, którą słuchacze potrafili zrozumieć, nie można było zapanować nad śmiechem. (PruszŻ 31)

W tych paru podróżach przytrafiła się Alinie tylko jedna przygoda z zakresu „jak Zagłoba w chlewiku” (...) (PruszŻ 73)

Czytelnikom Sienkiewicza przychodzą do głowy dialogi z powieści i przywołują je w sytuacjach zbliżonych do tych utrwalonych na kartach jego utworów. Oto dialog małżonków Strybów z *Imienin* Musierowicz:

– Grzesiu, ja po prostu uwielbiam, jak jesteś takim słodkim tyranem – zakpiła Gabriela, podając mu chleb razowy i masło. – A gdybym tak się nie zgodziła na te wszystkie rozkosze, to co – zbilbyś mnie? – Tak. Nahajem. Nahajem po białych plecach – rzekł Grzegorz srogo, odłupując czubek jajka na miękko. – Sienkiewicz – zareagowała mama z kąta obok zlewozmywaka. (MusI 78)

Trafnie odgadła pani Melania Borejkowa – jej zięć zacytował słowa Bohuna wypowiedziane do Heleny:

Oj, żeby ja był chłop, jaby cię nahajem po białych plecach rozumu nauczył i bez księdza by się twoją krasą nasycił – żeby ja był chłop, nie rycerz! (SienO II 12)

Szczególny przypadek stanowi zdanie zamykające I tom *Ogniem i mieczem*: – *Bar... wzięty!* (SienO I 308)⁶. Pisarze wykorzystują homonimię toponimu *Bar* i apelatywu *bar*. W powieści Pruszkowskiej znalazł się epizod, w którym właścicielom mieszkania wysiedlanym przez Niemców udało się wynieść po kryjomu mebel – barek:

– To mówisz, że bar wzięty? – zwrócił się do Wiktora. – „Bar wzięty”! – odpowiedział zapytany. – No, nareszcie choć raz ten cytat związany został z jakąś satysfakcją. Zawsze, jak dotąd, określał piorunującą klęskę – ucieszył się Ojciec. (PruszŻ 39)

Monika Szwaja przypomina tenże cytat następująco:

⁶ Również ostatnie zdanie I tomu *Ogniem i mieczem* Markiewicz i Romanowski (1990: 602) włączyli do skrzydlatych słów.

Kutowie (...) ogłosili, że „bar wzięty” i zaprosili wszystkich do grzybka. (...) Okazało się, że do restauracji w grzybkowatym domku trzeba zejść po kamiennych schodkach. (SzM 292)

W dwóch powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam ponadto około dwudziestu miejsc, nawiązujących do tekstu *Ogniem i mieczem*.

Potop (1886)

Bohaterem *Potopu*, do którego porównano bohatera współczesnej powieści – Maćka Ogorzałkę – jest Andrzej Kmicic. Małgorzata Musierowicz przedstawia go tak:

Sylwetkę miał, że daj Boże każdemu, a do tego twarz Kmicica, nos orli, uśmiech ujmujący, a wejrzenie uczciwe i śmiałe. (MusO 7)

Porównajmy ten opis z wrażeniem Oleńki Billewiczówny przy pierwszym spotkaniu z przysłym mężem:

(...) zdołała panienka dojrzeć (...) smagłą cerę, siwe oczy bystro przed siebie patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką. (SienP I 152)

Osoby Kmicica dotyczyła też zgadywanka namalowana na wielkanocnej pisanie, która przysporzyła kłopotu wujowi Sienkiewiczologowi:

Nie mógł bowiem wykombinować, co znaczy rysunek termometru lekarskiego z bardzo długą czerwoną linią wykazującą wysoką temperaturę. (...) i był potem okropnie zły, gdy dowiedział się, że: – „Pan Andrzej Kmicic był gorączka wielki”. (PruszP 131)

Rzeczywiście, epitet *gorączka* jest często łączony z nazwiskiem Kmicica, na przykład w rozmyślaniach Michała Wołodyjowskiego:

(...) Kmicic nie tylko z łoża, ale i z niesławy powstaje... Nie do szczętu to jeszcze zepsuty człowiek, jeno gorączka wielki. (SienP I 279) Podobnie: SienP I 150⁷, 154, II 99, 111.

⁷ To sformułowanie Hertz i Kopaliński umieścili w *Księżdzie cytatów* (1975: 434).

Pewien aspekt wyglądu księcia Bogusława Radziwiłła wykorzystał Ojciec, mówiąc do córek szykujących się do balu maturalnego:

(...) jesteście już dorosłymi pannami i wolno wam, jak księciu Bogusławowi, „włosy żelazkami przypiekać, dziwne z nich czyniąc fintifluszki”. (PruszP 79)

Zauważmy tylko, że w oryginale w miejscu słowa *fintifluszki* występują *fircyfuszki* (SienP I 523).

Jeśli sytuacja życiowa przypomina scenę opisaną w powieści, bohaterowie odtwarzają kwestie wypowiedziane w przeszłości w analogicznych okolicznościach. Takich przypadków jest sporo w wybranych powieściach współczesnych. Oto niektóre z nich:

Widząc ją tak krygującą się przed lustrem zaczęłam intensywnie rozmyślać, co by tu okolicznościowego pasowało do sytuacji i aż pisnęłam z radości, gdy znalazłam: – Już tę brew to chyba waćpanna korkiem przypalonym malujesz – powiedziałam. Zamiast mi odpowiedzieć: – Słyszałam, że tak płocze czynią, ale jam nie taka – spojrzała na mnie z pogardą spod rozpuszczonych włosów i pokazała język. (PruszP 32)

Zosia przypomniała kwestię Kmicica, lecz jej siostra Alina nie odpowiedziała słowami Oleńki (SienP I 155).

Gdy otworzył drzwi któremuś z naszych amantów, podczas gdy młody człowiek zdejmował płaszcz, Ojciec wsadzał głowę do pokoju i informował rodzinę teatralnym szeptem: – Panas Kmitas! – co bawiło nas niesłychanie, a Matkę bardzo złościło. (PruszP 9)

Oczywiście Ojciec odtwarzał scenę pierwszej wizyty Kmicica w dworze w Wodoktach i zapowiadał gościa na modłę flegmatycznego Żmudzina (SienP I 152).

Między Aliną i Wiktorem wystąpił konflikt jak między Oleńką i Kmicicem. W momencie pojednania Ojciec Aliny mógł spokojnie powiedzieć:

– Nie byłaby to moja córka, gdyby nie mówiła: JĘDRUŚ, RAN TWOICH NIE GODNAM CAŁOWAĆ. (PruszP 146),

czyli gdyby nie powtórzyła słów Oleńki do Kmicica, wypowiedzianych, gdy ta się przekonała o jego prawości (SienP III 369).

Ciekawe jest zastosowanie w powieści współczesnej słynnego dialogu Kie-mliczów – syna i ojca: – *Ociec, prac?* – *Prac!* (SienP II 54)⁸. Otóż Pruszkowska nie użyła go jako wezwania do walki, lecz jako wyrazu posłuszeństwa starszemu krewnemu. Zosia początkowo opiera się poleceniu wuja, żeby włożyć obuwie odpowiednie do zimowej aury, ale w końcu ulega:

– Ależ, wujaszku! Te straszne śniegowce do mojego pięknego futra?... – zaczęłam jęczeć, lecz przestałam szybko, ponieważ twarz wujaszka zrobiła się apoplektycznie czerwona. Powiedziałam więc łagodząco:
– Ociec, prac? Prac! I założyłam wykoślawione obuwie, pakując do torby zgrabne pantofelki. (PruszŻ 101)

Równie znany jest okrzyk wzywający do wspólnego działania:

Kupą tu, waszmościowie, kupą! (SienP I 245)⁹

W tejże funkcji użyły go dwie autorki, Monika Szwaja:

Cudowna podróż zaczęła się wreszcie, ale nie na skrzydłach dzikiej gęsi, tylko pięcioma samochodami do Warszawy (z bliższego Berlina nie udało się dostać aż tylu biletów do Paryża w jednym samolocie, a wszyscy zgodnie uznali, że przyjemniej będzie „kupą, mości panowie”). (SzZ 217)

i Maria Pruszkowska:

Rodzina jest po to, żeby sobie pomagać i wspierać się we wszystkich momentach życiowych, zwłaszcza w trudniejszych i bardziej skomplikowanych. Takie, rozumiecie, „Kupą panowie!” (PruszP 121)

Do skrzydlatych słów należy wezwanie Kmicica skierowane podczas pojedynku do Wołodyjowskiego: *Kończ, waść! Wstydu oszczędź!* (SienP I 249)¹⁰. W powieści współczesnej cytuje je siostrzenica przegrywająca z wujem turniej związany ze znajomością *Trylogii* (PruszP 74).

⁸ Skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 604), rozślawione przez reklamę proszku do prania.

⁹ Zdanie zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 603).

¹⁰ Ibidem.

Współcześni bohaterowie naśladową sposób mówienia bohaterów Sienkiewicza (Wołodyjowskiego, Kowalskiego, Zagłoby, księcia Bogusława, starego Kiemlicza), niekiedy dokładnie cytując ich kwestie:

– Cicho ty, koński łbie – zapiszczała falsetem Alina, naśladowując pana Wołodyjowskiego. (PruszP 75)

W *Potopie* tak zwraca się pan Michał do Rocha Kowalskiego (SienP II 402).

I jeśli będziecie tak odpowiadać jak dzisiaj – to taki tumult uczynię... – Wuj tumult uczyni! – odezwałam się basem à la Roch Kowalski. (PruszP 75)

Roch Kowalski miał na myśli swego domniemanego wuja – Zagłobę (SienP III 143).

Pod wpływem uciążliwych sporów politycznych:

– „Simiae czy diabły?” – wykrzykiwał, jak Zagłoba podczas szturm na Warszawę, udręczony Ojciec, zupełnie wytracony z tak miłego mu spokoju. (PruszŻ 94)

Tak właśnie zareagował Zagłoba, widząc niespodziewanie małpy w klatce (SienP III 170).

– Sakowicz, gorzeję – wykrzykiwałam, jak księżę Bogusław Radziwiłł w *Potopie*, zwierzając się w domu współczującej Alinie. (PruszP 55)

Jednak zupełnie inna była przyczyna gorzenia Bogusława niż gorzenia Zosi. W Bogusławie Oleńka budziła żądzę, natomiast Zosia nie mogła ścierpieć gustów literackich swojej szkolnej polonistki.

– „Panno Mądra! – jęknął Ojciec słowami starego Kiemlicza, gdy po powrocie z biura dowiedział się, gdzie i po co wyekspediowałam Matkę (...) – Jak ty wyglądasz – pierwszy ryknął Ojciec. – „Panno Można”!... – „Zwierciadło Sprawiedliwości”... – zawtórowałam, zanosząc się kaszlem i nie mogąc powstrzymać wisielczego śmiechu. (PruszŻ 75)

A oto pierwowzory:

Stary cofnął się ze zdumieniem. – Panno mądra! – zakrzyknął – do jakiego króla, wasza miłość? (SienP II 34); – Jako żywo! Panno można! – zakrzyknął stary. (SienP II 36); Wtem zbliżył się stary Kiemlicz wysuwając naprzód dolną wargę z resztkami

zębów i jęcząc: – Wasza miłość... to nasze... Zwierniadał sprawiedliwosci... to nasze... (SienP II 57)¹¹

Ponadto w powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam jeszcze siedem fragmentów związanych z *Potopem*, które tu pomijam.

Pan Wołodyjowski (1888)

Również odezwania bohaterów *Pana Wołodyjowskiego* bywają wykorzystywane we współczesnych powieściach polskich. Zresztą niektóre postacie pojawiają się we wszystkich częściach. Do nich należą Zagłoba i Wołodyjowski. Kwestia Zagłoby, zwracającego się do pani Makowieckiej:

Moja pani! Toż na mojej głowie pół Rzeczypospolitej spoczywa! Zali ja mam nawet czas myśleć o czym innym, niż de publicis. (SienPW 112)

znalazła odbicie we fragmencie powieści powojennej:

Po tak mniej więcej spędzonych świętach zajęły nas znów dla odmiany sprawy „de publicis”, jakby powiedział Sienkiewicz. (PruszŻ 147)

Również Zagłoba wypowiada zdanie:

Ha! Mróz na dworze, a Kupido golec; wszelako tak myślę, że byle się tu dostał, to w tym domu nie zmarznie! (SienPW 75),

powtórzone przez wujka:

– „Mróz na dworze, a Kupido golec” – odezwał się od drzwi cytatem z *Pana Wołodyjowskiego*. (PruszŻ 101)

W powieści kryminalnej jeden funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej przeprosza drugiego za wieczorny telefon do domu. Na to słyszy odpowiedź:

¹¹ Bogdan Mazan (1991: 110) pisze: „Stary Kiemlicz wyróżnia się (...) kultem Najświętszej Marii Panny, werbalnym przynajmniej, wplata bowiem w swe wypowiedzi coraz to inne cząstki *Litanii loretańskiej* (...)”.

– Nic to, jak mawiał Wołodyjowski do Basi, nic to. Tyle że straciłem około pięciu minut z „Kobry”. Oglądasz? Dziś czwartek, kryminalny dzień, na szczęście, w telewizji... (GozZ 76)

Wołodyjowski mówił „nic to” do swojej żony przy pożegnaniu, przed wysadzeniem się w powietrze. Przekonywał ją, że czeka ich tylko czasowe rozstanie, bo spotkają się przecież w niebie (SienPW 366-367)¹². Zupełnie inny jest wymiar sytuacji komunikacyjnej dwóch milicjantów.

Bohaterka powieści współczesnej używa sformułowania pani Makowieckiej:

Któregoś dnia, gdy Alina na próżno rozglądała się za Jaśkiem, ażeby go dalej uwodzić, Żanina podniosła głowę znad książki i powiedziała zupełnie jak ciocia Makowiecka z *Pana Wołodyjowskiego*: – Daj mu spokój, Alina! Gulbas jeszcze woli bożej nie czuje; ty więcej, ale Gulbas chyba jeszcze nie!... (PruszP 78)

U Sienkiewicza dotyczyło to Baśki:

I tak myślę, że mając głowę czem innym zaprzątniętą, wcale ona jeszcze woli Bożej nie czuje; Krzysia więcej, ale Baśka chyba jeszcze nic!... (SienPW 40, 63)

Do opiekunki Basi i Krzysi porównana jest babcia sióstr Zosi i Aliny:

Pod tym względem babcia podobna była do cioci Makowieckiej z *Pana Wołodyjowskiego* i strasznie się zawsze interesowała tym, kto kogo rodził. (PruszŻ 99)

Epilog Pana Wołodyjowskiego zamyka zdanie:

Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc¹³.

Ciekawe, że w powszechnym obiegu utrwaliła się inna postać zakończenia: „ku pokrzepieniu serc”. Dowodem na to są fragmenty dwóch powieści, Małgorzaty Musierowicz:

¹² Zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 604).

¹³ Ze zdziwieniem odkryłam, że zdania tego brak w moim egzemplarzu powieści wydanej przez Ossolineum we Lwowie. Na książce nie ma roku wydania, ale jest podpis mojego dziadka i jego ręką napisana data: V 1923. Zdanie uznane przez Markiewicza i Romanowskiego (1990: 605) za skrzydlate słowo.

- Tato – wtrąciła Ida z czystej przekory – Sienkiewicz też pisał dla pieniędzy.
- Sienkiewicz! – wzburzył się Ignacy Borejko. – Wiadomo ci przecież doskonale, moje dziecko, ku pokrzepieniu czego on pisał! (MusT 27-28)

i Anny Kormik:

„Maluj – powiedział Lutek – tylko sztuka ma sens, wszystko inne – mija bez śladu.”
Lutek jest dla mnie lepszy niż Krzysztof. Nie będę myśleć o Krzysztofie. Namaluję pogodny obraz ku pokrzepieniu serc. (KorC 121)

Rodzina Połanieckich (1894)

Alina, bohaterka dwóch powieści Pruszkowskiej, miała zwyczaj utożsamiać się z postaciami czytanych akurat książek. Dla rodziny było niezrozumiałe jej zachowanie wobec gościa rodziny, którego zaklinała:

Pan Stach przyjedzie na przyszłą niedzielę! Prawda, że przyjedzie! (PruszP 38),

dopóki jej siostra Zosia nie odkryła, że:

Po prostu swoim zwyczajem obecnie była Litką, chorowała na serce i kochała się w panu Stachu – pierwszym, którego znalazła pod ręką. (PruszP 39)

To wydarzenie spowodowało, że pan Stanisław Stolarczyk zyskał miano Połanieckiego (obok Barkisa, z powieści Dickensa), a gdy poślubił Zosię, ojciec:

Zięciów swoich, Kirkora-Wiktora i Barkisa-Połanieckiego, lubił ogromnie i uważał, że wygrałyśmy wielki los na loterii życia zdobywszy sobie tak wspaniałych mężów. (PruszŻ 7)

Quo vadis. Powieść z czasów Nerona (1896)

W *Zielu na kraterze* jest mowa o czytaniu na głos *Quo vadis* w domu Wańkowiczów (ze wstawkami dowcipnego taty o białej mulicy). Wpomina też autor neologizm stworzony przez młodszą córkę Martę po obejrzeniu ekranizacji tej powieści:

- Szkoda, że nie można, bo tak lubiłabym się neronic. (WańZ 44)

W przeglądanych powieściach znalazłam tylko dwa cytaty z książki, za którą autor dostał nagrodę Nobla. Jeden z nich pochodzi ze sceny, w której Winicjusz zdaje sobie sprawę z miłości do Ligii:

Gdy pochylała się ku niemu, biło na niego ciepło jej ciała i rozwiązane jej włosy spływały mu na pierś, on zaś bladł z wrażenia, ale w zamęcie i porywie żądz odczuwał zarazem, że to jest nad wszystko droga i nad wszystko uwielbiona głowa, wobec której świat cały jest niczem. (SienQ 211)

Bohaterka powieści współczesnej dochodzi do wniosku, że jej uczucie do narzeczonego nie jest tak intensywne, i zrywa zaręczyny:

Nie! Nie mogę zostać żoną Barkisa! Lubienie, przyzwyczajenie, przywiązanie... – to za mało, ażeby się wiązać na całe życie. (...) Barkis przecież nie będzie dla mnie nigdy... „nad wszystko drogą i nad wszystko uwielbioną głową”... (PruszP 125)

Drugi – to cytat, którym narratorka komentuje uciążliwe niesienie w koszyku niespokojnej kocicy Ofelii:

Gdy mijalam któryś z rzędu patrol, kot w koszyku wrzasnął tak dzikim głosem, że Niemcy zatrzymali się i przeprowadzili mnie podejrzliwymi spojrzeciami. – „Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem niż ciebie”, Ofelio – warknęłam pod nosem. Tak wyjątkowo trafnie wybrany cytat z *Quo vadis* troszkę mnie podniósł na duchu. (PruszŻ 65-66)

W powieści Sienkiewicza zdanie *Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem* (SienQ 174) kieruje Kroto, szermierz i nauczyciel gladiatorów, do Greka Chilona, odpowiadając na prośbę o niesienie go przez cmentarz. Na cmentarzu uczestniczyli razem z Winicjuszem w tajnym zebraniu chrześcijan, a celem ich było odszukanie Ligii.

Krzyżacy (1900)

Spśród wszystkich postaci występujących w *Krzyżakach* tylko dwie zostały wykorzystane przez Pruszkowską do scharakteryzowania zachowania lub położenia jej bohaterów. Jedną z nich jest krewki, łatwo wpadający w gniew opat, o którym Sienkiewicz tak pisze:

I w jednej chwili gniew wystąpił mu na oblicze, policzki napływały krwią, oczy poczęły się iskrzyć. Znali tę jego zapalczliwość obecni (...) (SienK I 167)

Do niego porównuje pisarka wuja Aliny i Zosi:

(...) wuj poza swoim zamiłowaniem do Sienkiewicza usposobienie odziedziczył zdaje się po Opacie z *Krzyżaków*. Często nie wiadomo było, co przestanie mu się podobać i kiedy z bardzo dobrego i miłego wujaszka wyskoczy, jak diabeł z pudełka, złośnik i kłótnik. (PruszP 76)

W *Krzyżakach* opatowi towarzyszą klerycy-waganci i rybałci (SienK I 165) oraz szpylmani (SienK I 172). Dlatego osoby z otoczenia wuja tak samo są określone:

Wujaszek akurat miał swój zły dzień, toteż żeby sobie ulżyć, zamienił się znów w opata z *Krzyżaków*, złapał krzywa „lage” i przyleciał do domku za miastem okładać nią swoich „szpylmanów, kleryków i wagantów”. (PruszŻ 131)

Druga postać to Danusia, określana jako *nie domęczona przez Krzyżaków dziewczka*. W powieści z czasów przedwojennych tak nazwana jest Alina po chorobie:

Papierowa mizerność Aliny bardzo zmartwiła wujka. Tyle chorób na raz, pomimo że każda z osobna nie była ważna, podkopało jej organizm i wuj, który Aliny od dawna nie widział, aż się przestraszył jej wyglądem. Operując więc, jak zawsze, Sienkiewiczem, stwierdził, że tę „nie domęczoną przez Krzyżaków dziewczkę” musi zabrać ze sobą do dziadków na wieś i tam ją odchuchać. (PruszP 129)

W czasie okupacji niemieckiej nazwanie Aliny Danusią nabrało nowego sensu, gdy została ona wysłana na przymusowe roboty do Niemiec:

– Znów Krzyżacy porwali nam „dziewkę”. (...) Na pewno już ma skorbut! Oddadzą ją nam „nie domęczoną”, jak Danusię Jurandównę – załamentował nagle, naprawdę przejęty losem Aliny. (PruszŻ 120-121)

Z powodu wojennych cierpień Polaków ta powieść Sienkiewicza zyskała na aktualności.

W pustyni i w puszczy (1910)

W domu Wańkowiczów istniał zwyczaj czytania na głos:

(...) odchodziło całymi wieczorami czytanie z Mamą. Na pierwszy ogień poszło «W pustyni i w puszczy» i od tego czasu na pamiątkę słonia utkwionego w wąwozie i karmionego przez dzieci – Tata został Kingiem. (WańZ 43)

Zwyczaj wcielania się w postacie literackie doprowadził do niepokoju matkę małej Aliny, która naśladować chorą Nel – bredziła i jęczała. Obie siostry – Alina i Zosia – bawiły się odgrywając sceny z powieści (PruszP 18-20), a uczucie Stasia do Nel było dla nich wzorem miłości:

Staś Tarkowski kochał się w Nel Rawlison. Odkrył to w sobie dopiero w zakończeniu *W pustyni i w puszczy*, ale to nic nie znaczyło. Według nas kochał się w niej od początku do końca. (PruszP 26)

Lektura książki prowadzi do naśladowania sposobu mówienia murzyńskich bohaterów w chwili witania się rodziny pozostałej w Polsce z krewnymi przybyłymi z Londynu:

Z miejsca poczuliśmy się jak ubodzy krewni. (...) Ojciec wyczuł to skrępowanie, a że ostatnio Alinę Drugą zapoznał z Sienkiewiczem i czytał jej *W pustyni i w puszczy*, odezwał się po swojemu: – Oni „być wielki świat”, a my mamy tylko po jednej mosiężnej obrączce. (PruszŻ 179)

Ojciec porównał w ten sposób siebie i innych Polaków z Polski do Murzynów. Chęć ukrycia płaczu przez osobę poruszoną losem chorych dzieci powoduje u bohaterki powieści Moniki Szwai użycie wyrażenia Nel:

– (...) No, no, jeśli pani będzie płakać, to niewiele pani zdziała. – Wiem, wiem – zapewniła szybko i zamrugła oczami. – Ja nie płaczę, oczy mi się pocą chwilowo, ale mam nadzieję, że będę umiała się zmobilizować. (SzwK 65)

Jest to nieco zmodyfikowana wersja wypowiedzi dziewczynki z powieści Sienkiewicza:

– Nie, Stasiu... ja nie chcę płakać... tylko mi się tak... oczy pocą... (SienWP I 125)¹⁴

¹⁴ Zdanie to weszło do zbioru skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 605).

*

Może warto powiedzieć, jakie jest nasycenie odwołaniami do tekstów Sienkiewicza w nowszej literaturze. Otóż u Małgorzaty Musierowicz znalazłam ślady pisarza w trzech powieściach, a w czternastu – nie. U Moniki Szwai – w czterech, a w jedenastu – nie. U Pruszkowskiej – w dwóch, a w jednej – nie. Najwięcej odniesień do Sienkiewicza zawierają dwie powieści Marii Pruszkowskiej, a to przez to, że ich bohaterami są namiętni miłośnicy czytania i cytowania literatury pięknej.

Spośród utworów naszego noblisty najczęściej cytowana jest *Trylogia*, a spośród jej części – *Ogniem i mieczem*. Literatura żywi się literaturą. Jak starałam się wykazać, utwory Henryka Sienkiewicza stanowią pokarm dla późniejszych autorów. Interesujące byłoby zbadanie, czy istnieją teksty literackie zupełnie nie korzystające ze sformułowań poprzedników. Przypuszczam, że nie, albo niewiele. Jedną z ról literatury pięknej jest bowiem przenoszenie tradycji z dawnych do młodszych czasów.

Na zakończenie fragment noweli Sienkiewicza *Hania*, dowodzący, że i on, pisząc, nie zapomniał o tym, co napisali poprzednicy:

Rankiem kilka dni później pierwsze rumiane blaski porannej zorzy wpadły przez serce wykrojone w okiennicy i zbudziły mnie ze snu. Wkrótce zapukał ktoś w okiennicę i w różnym otworze ukazała się nie twarz Zosi Mickiewiczowskiej, która w podobny sposób budziła Tadeusza, ani też mojej Hani, ale wąsata twarz Wacha, leśniczego, a gruby głos zawołał: – Paniczu! (SienN 275)

Bibliografia

- Hertz P., Kopaliński W., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa.
- Kulczycka-Saloni J., 1979, *Pozytywizm* [w:] J.Z. Jakubowski (red.), *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, Warszawa, s. 543-692.
- Markiewicz H., Romanowski A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa.
- Mazan B., 1991, *Wstęp* [w:] H. Sienkiewicz, *Potop*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 3-134.
- Tyrpa A., 2016a, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai* [w:] G. Dziamska-Lenart, J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Poznań, s. 135-157.
- Tyrpa A., 2016b, *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 210, „Studia Linguistica” XI, s. 117-134.

Źródła

GozZ – A. Gozdecka, *Zabójstwo w nowej dzielnicy*, Warszawa 1978.

- KorC – A. Kormik, *Cicha śmierć*, Warszawa 1980.
MusI – M. Musierowicz, *Imieniny*, Łódź 1998.
MusO – M. Musierowicz, *Opium w rosole*, Kraków 1992.
MusT – M. Musierowicz, *Tygrys i Róża*, Łódź 1999.
PruszP – M. Pruszkowska, *Przyślę Panu list i klucz*, Gdańsk 1972.
PruszŻ – M. Pruszkowska, *Życie nie jest romansem, ale...*, Gdańsk 1970.
SienK – H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Lwów-Warszawa-Kraków 1922.
SienN – H. Sienkiewicz, *Nowele*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1976.
SienO – H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I-II, Lwów-Warszawa-Kraków (bez roku).
SienP – H. Sienkiewicz, *Potop*, t. I-III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
SienPW – H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Lwów-Warszawa-Kraków (bez roku).
SienQ – H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Poznań-Wilno-Zakopane 1925.
SienWN – H. Sienkiewicz, *Wybór nowel*, opracowała A. Popławska, Kraków (bez roku)
SienWP – H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Lwów 1939.
SzwA – M. Szwaja, *Artystka wędrowna*, Warszawa 2005.
SzwK – M. Szwaja, *Klub mało używanych dziewic*, Grójec 2007.
SzwM – M. Szwaja, *Matka wszystkich lalek*, Grójec 2011.
SzwZ – M. Szwaja, *Zatoka trujących jabłuszek*, Warszawa 2008.
WańZ – M. Wańkiewicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1957.

Modern Polish Novels as a Link between the Old and New Times (Anniversary reminder of Henryk Sienkiewicz)

Summary

In Polish novels written after 1945 there are references to older works by Polish writers. Since in 2016 there was 170th anniversary of Henryk Sienkiewicz's birth and 100th anniversary of his death this paper is focused on the presence of his works in the texts of contemporary novels. References to seven novels and three short stories by our Nobel prize winner have been found in 11 novels of modern Polish authors.

The novel heroes quote Sienkiewicz's heroes when they find themselves in similar situations, sometimes adapting the quotation to their own reality, e.g. "Gulbas jeszcze woli bożej nie czuje; ty więcej, ale Gulbas chyba jeszcze nie!" i.e. "Gulbas doesn't feel like getting married yet; you more, but Gulbas doesn't!" (modification of Mrs. Makowiecka's statement about Krzysia I Basia). Modern heroes are compared to the ones created by Sienkiewicz, e.g. Alina after chicken pox is compared to Hania, impetuous uncle to Prince Jarema. The analysed authors also use some well-known quotations (winged words) from Sienkiewicz's novels, e.g. "Bar wzięty" ("Bar taken"); "Ociec, prac?" ("Father, shall we fight?"); "Nic to" ("It's nothing").

Key words: Polish contemporary novels, Henryk Sienkiewicz, quotation, winged word

Słowa kluczowe: polskie powieści współczesne, Henryk Sienkiewicz, cytat, skrzydlate słowo